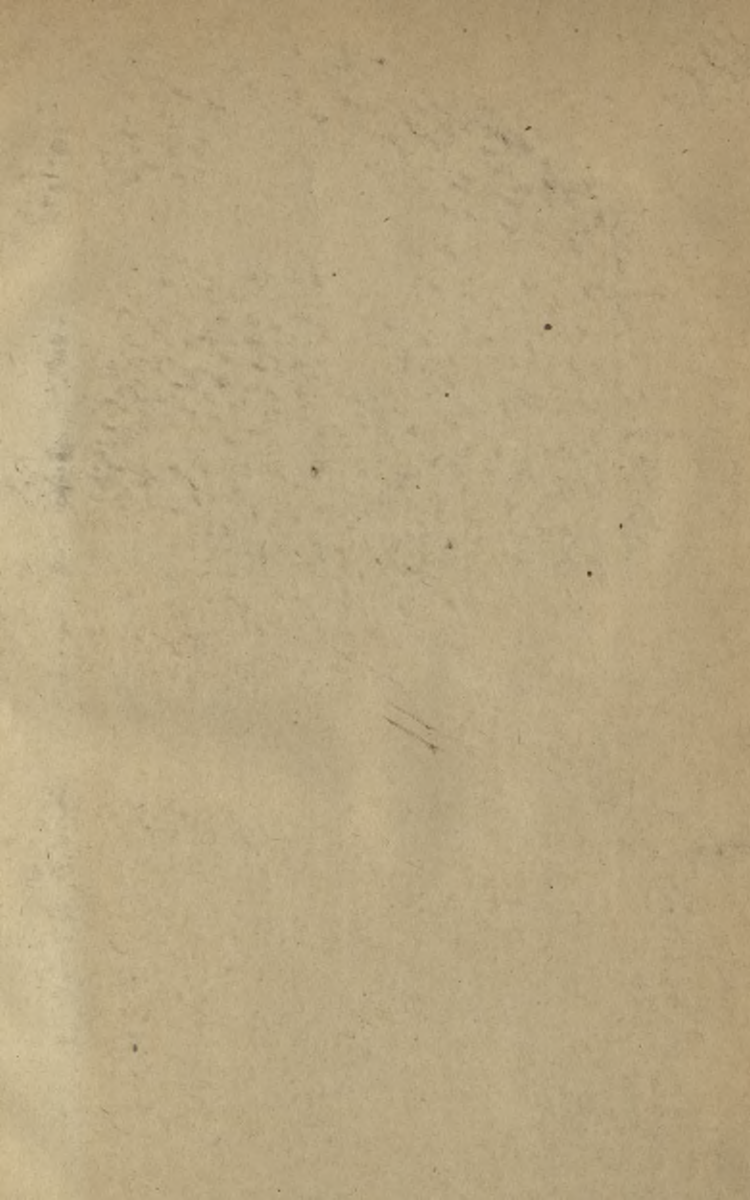




Biblioteka Politechniki Krakowskiej



10000296991



Monografia Kościołów Diecezyi Kieleckiej

TOM II

Dochód z tego dzieła przeznaczono na budowlę domu (Hospitium) dla XX starców emerytów Dyecezyi Kieleckiej.

Ks. Franciszek Petroniusz Navarra.



MONOGRAFIA
KOŚCIOŁÓW DYECEZYI KIELECKIEJ

TOM II



WARSZAWA
DRUKIEM PIOTRA ŁASKAUERA

—
1911

I . 27. 775



N^o 1318

APPROBATUR

Manuscriptum „Monografia Kościołów Dyecezyi Kieleckiej“ Księdz.
Fr. Nawarro

Kielciis 27 Aprilis 1911 an.

Officialis Generalis

Praelatus *A. Kluczyński*

Cancellarius *B. Czerkiewicz.*

Akc. Nr. K-2504157

W S T Ę P.

Pierwszy tom «Historyi» obejmuje kościoły: Michałowski i Obiechowski w szczególności; et per consequentiam, upamiętnił dzieje całej dycyezyi Kieleckiej; w tych samych bowiem wiekach, te same fakty, zmiany, wypadki, wizyty dekanalne, kanoniczne, dzieściny w naturze, zamienne komposity — oceny ich ówczesnie, patrymonia «fundi instructi», procenty legacyjne pro expiatione fundatorów, benefaktorów, stanowiły źródło dochodu na uposażenie kościołów parafialnych, quorum proventus praeferebat expensa, non indigens accidentibus iura stolae; etenim ofertae sufficiebant et quatiebantur valoribus cerei, vini et lintaminibus altaribus destinatis in divinis officiis peragentibus. Synteza zaś historyczna wypełnia chronologicznie dzieje Kościoła z dziejów narodowych, w epokach upłynionych, per leges iustas vel iniustas orthodoxas vel heterodoxas, crectivas vel destructivas.

Drugi tom obejmie Monografie kościołów dycye-

zycznych: z miejscowych aktów, tradycyi, typowych obrazów, właściwości osobliwych lub z archiwów konsystorza krakowskiego. Każda parafia, oprócz aktów metrycznych, cechujących pochodzenie stanowe stanowiących krótkie życiorysy rodziny, familii, przez koligacye małżeńskie, chce mieć pamiętniki, uwieczniające życie przeszłych pokoleń, wyryte na pomnikach marmurowych, lub w księgach religijno-cywilnych. W nich potomni będą szukać swoich rodziców, własnych i chrzestnych, przyjaciół, dobrodziejów, pasterzy duchownych, kolegów, rówieśnych, dziedziców współczesnych. Starzec przypomni sobie dziecinne lata, swoich ziomków rówieśnych, z którymi przeżył wiosenne i letnie pory życia i radby znaleźć po nich jakieś pamiętniki, fotografie, listy, portrety, książki, miłe, jak obrazki patrona świętego, w których widzi swoje podobieństwo i chciałby sobie wyobrazić w widokach topograficznych i etnologicznych. A te dzieła swojskie, rodzinne zbliżają nas do siebie przez anaologię, są miłe jak zdrowie i zrozumiałe jak religia w języku ojczystym, pouczające jak dwa testamenty, jak etyka i estetyka, historia Kościelna i historia narodowa.

Źródła naukowe, z których czerpaliśmy wiadomości do Monografii Kościołów są:

Libri Beneficiorum Długosza.

Kodeksy Dyplomatyczne Małopolski i Wielkopolski A. Pawińskiego.

Codises Diplomatica Piekosińskiego.

Volumina Legum Łaskiego.

Codices Diplomatica Silesiae.

Akty grodzkie i ziemskie Liskego.

Akty krajowe lwowskie Bernarda.

Źródła dziejowe Aleks. Jabłonowskiego.

Pamiętniki Niemcewicza.

Akty historyczne Kluczyckiego.

Pamiętniki M. Matuszewicza z 1876 r.

Heraldyka Niesieckiego i Paprockiego.

Dokumenty pergaminowe konsulów i prokonsulów miast polskich.

Przywileje królewskie, wydane na pergaminach dla cechów kunsztu rzemieślniczego.

Akty z archiwów kościołów parafialnych.

Akty graniczne i dziedziczne obywateli ziemskich

Monumenty pomnikowe fundatorów i dobrodziejów kościołów.

I inne pamiętniki: Kijowskie, Niemcewicza, Bielskiego, Lipińskiego i tradycje staropolskie.

Pamiętniki religijno-moralne.

Akty ziemskie z archiwów Dworu Słupskiego.

Legata fundacyjne i obligacje klasztorne.

Na zakończenie położony Koniecpol, jako koniec dyecezyi i początek drugiej; czyli jednej z siedmiu naw Kościoła polskiego. Dalsze dyecezye—dla całości — opiszają—inni. A propozycja ks. prałata T. Czerwińskiego, zachęcająca ogłoszonym premium do napisania «Historji Kościoła Polskiego», stanie się faktem, a pożytek parafian z tego faktu będzie dostateczną nagrodą dla autorów; albo materiałem dla nowego Polybusza, który na tym pniu genealogicznym zaszczerpi nowe nacye przyszlých rodów i pokoleń.

Dycezya krakowska.

Przed rozbiorem kraju, prócz katedry było w tej dycezyi kollegiat. 16, t. j. w samym Krakowie 5; za obrębem miasta: w Sandomierzu, Wiślicy, Kielcach, Szkalmierzu, Now. Sączu, Opatowie, Tarnowie, Lublinie, Bobowie, Woyniczu i Pilicy; wszystkie miały swych prałatów i kanoników; kościołów kollegialnych 5: Ruścień, Klimontów, Olkusz, Mstyczow i Now. M. Korczyn; infułów świeckich i zakonnych, mających prawo używania mitry, 14, t. j. suffragan, oraz opaci: tyniecki, mogilski, hebdowski, sądecki, szczyrzycki, jędrzejowski, što-krzyski na Łysej Górze, wąchocki, sieciechowski i pokrzywnicki; archipresbyter krak. P. M.; proboszczowie ¹⁾: miechowski i klimontowski. Bpowi w zarządzie dycezyą pomagało 12 officyałów, t. j. jeneralny krakowski i foralni: sandomierski, kielecki, radomski, łukowski, lubelski, wiślicki, pilicki, piznieński,

¹⁾ praepositi.

tarnowski, biecki i sądecki. Dyecezya dzieliła się na 5 archidyakonatów, a z tych każdy obejmował mniejszą lub większą liczbę dekanatów. Archidyakon miał prawo odbywania wizyt generalnych w swych kościołach, 1. Archidyakonat *krakowski*, prócz kościołów krakowskich, miał 18 dekanatów, a w nich kościołów 372: Wieliczka kościołów 11, Dobrzyce k. 25, Książ-Wielki k. 15, Proszowice k. 20, Witów k. 17, Skawina k. 20, Zator k. 31, Oświęcim k. 16, Żywiec k. 17, Plesna k. 21, Nowa Góra k. 27, Bytom k. 32, Skała k. 30.— 2. Archid. *sandomierski* miał kościołów 59, w 4 dekanatach: Koprzywnica k. 13, Połaniec k. 16, Miechocin k. 11, Rudnik k. 12.— 3. Archid. *zawichostski* liczył kościołów 41 w 3 dekanatach: Urzędów k. 20, Zawichost k. 11 i Opatów k. 10.— 4. Archid. *sądecki* kośc. 187 w 11 dekanatach: Mielec k. 14, i Ropczyce k. 13, Strzyżów k. 11, Pilzno k. 19, Żmigrod k. 12, Jasło k. 16, Biecz k. 22, Bobowa k. 20, Sącz k. 30, Nowy Targ ¹⁾ k. 23, dekanat spiski k. 6. — 5. Archid. *lubelski* kościołów 86 w 5 dekanatach: Łuków k. 14, Parczów k. 20, Chodel k. 23, Kazimierz k. 16, Solec k. 13. — Pięć prelatur czyli prepozytur z temże prawem wizytowania kościołów 1. Prepozytura *wislicka* kościołów 64 w 3 dekanatach: Pacanów k. 17, Kije k. 22 i Sokolina k. 15. — 2. Prep. *kielecka* obejmowała kościołów 39 w dekanatach: Bodzęnin k. 22 i Kunów k. 17.— 3. *Dziekan kielecki* (prałat) wizytował kościołów 33 w 2 dekanatach: Radom k. 17 i Strzyżycza k. 16.— 4. Prep. *tarnowska* ko-

¹⁾ Novum Forum.

ściołów paraf. 21 w jednym dekanacie. — 5 Prep. *pilicka* (Pilica) miała jeden dekanat lełowski z 41 kościołami parafialnymi a nadto, prepozyt wizytował 3 kościoły w dekanacie jędrzejowskim (Słupia, Bytom, Cięgowice) i jeden w dekan. kijewskim (Szaniec). — 6 Archidyaconat tejże *kollegiaty pilickiej* stanowił jeden dekanat wolbromski, z 20 kościołami parafialnymi. Wszystkich więc kościołów: kollegiat kollegiackich i parafialnych ogólna liczba wynosiła 1,010.

Gdy w czasie drugiego (r. 1793) i trzeciego (r. 1795) rozbioru nowe prowincye polskie przeszły pod panowanie Austrii okazała się potrzeba uregulowania w nich stosunków kościelnych, czego też dokonano r. 1805 erylając bstwo kieleckie poprzedniej kassacie dyecezyi tarnowskiej. Tak więc, znacznie uszczuplona dyecezya krakowska, w krótkim przeciągu czasu kilku uległa zmianom. Lecz na tem nie koniec. Gdy bowiem r. 1807 utworzone zostało wielkie księstwo Warszawskie, znowu Kraków i Kielce weszły w jego obręb (po traktacie zawartym w Schönbrun między Napoleonem i ces. Franciszkiem). Kongres wiedeński 1815 zmienił podział polityczny Europy. Wtedy w. ks. Warszawskie, uszczuplone w granicach, przyjęło nazwę królestwa kongresowego, a Kraków z małym obwodem został wolnym miastem. Pius VII bullą *Militantis Ecclesiae* (Romae 4 Idus Martii 1817 r) niedawno (bo 1798 r) utworzoną dyecezyę warszawską wyniósł do godności metropolii, a w rok później wyznaczył jej suffraganie (bullą *Ex imposita nobis*, Romae pridie Kalen. Iulii 1818 r.). Niespełna w pół wie-

ku, dyecezya krakowska uległa tylu zmianom, jak żadne inne bpstwo. Powagą wspomnianej bulli *Ex imposita nobis* dyecezya kielecka została zniesiona: znaczna jej część dostała się znowu pod zarząd bpa krak., a druga część, wraz z katedrą bpią, przeniesiona do Sandomierza, była przyłączona do tej nowo erygowanej dyecezyi. Cała zaś dyecezya liczyła w obwodzie krakowskim 46, a w królestwie Polskiem 239 parafii, czyli ogółem 285 ¹⁾; klasztorów męzkich w okrębie Kraków 16, w królestwie 18; panieńskich w obwodzie 11, w królestwie 3; kapłanów posługą parafialną zajętych 516; ludności katolickiej w całej dyecezyi 464,485. W ciągłych zmianach i konfiskatach rządowych, bpstwo krakowskie i jego kościoły świeckie i zakonne do r. 1819 straciły 2,317,000 zł. pol. rocznego dochodu. Z licznych kolleg. infułacyi pozostało tylko 5 kościołów kollegiat, a i te miały być wkrótce do jednej kollegiaty kieleckiej zredukowane. Ta kollegiata do r. 1819 utraciła funduszu rocznego, na skarb zabranego, w dobrach złp. 151,32 w kapitałach przez rząd austriacki podniesionych złp. 51,860; pozostało jej, łącznie z dochodem wikaryuszów, złp. 23,046, a po odtrąceniu podatków, tylko złp. 11,876 i to po części z dziesięcin: Kollegiatę w *Wislicy*, dla starożytności świątyni i wspomnień historycznych tego miasta, miał zamiar bp. Woronicz uczynić kościołem archiprezby-

¹⁾ Kodeks dyplom. katedry krakowsk. s. Wacława pr. Fr. Piekosińskiego r. 1874.

teryalnym i osadzić przy nim (prócz proboszcza) kanondzieję, penitencyarza, katechetę i dwóch wikaryuszów; fundusz jego, po konfiskatach poprzednich, wynosił 23,298 złp. (czysty dochód złp. 13,979). *Kollegiata skalbmierska* miała niegdyś prałata scholastyka i dwóch kanoników; w r. 1818 posiadała jeszcze funduszu przy listracyi zaprzysiężonego zł. 6,408. *Kollegiata kurzelowiska* dawniej miała archidyakona, scholastyka, dziekana i kanonie prebend: Przedbore i Gonkowie; pozostała przy funduszu zł. 2,164. Parafialne zaś duchowieństwo (285 parafii) pobierało dochodu rocznego z posiadłości ziemskich, dziesięcin i procentów, podług lustracyi z r. 1789 złp. 494,412, z czego potrąciwszy wysokie podatki rządowe, właściwie dochody te wynosiły tylko 194,070 $\frac{2}{5}$ ¹⁾. Wkrótce (r. 1825), z woli Papieża Grzegorza XVI, bp. Skórkowski stale zamieszkał w Opawie, a rządy duchowne nad całą dyecezyą sprawował ks. Ludwik Łętowski, bp. suffr., do r. 1848. Za jego czasów nastąpił czasowy rozdział obu części dyecezyi, dotąd trwający. W obwodzie Krakowa, który od r. 1846 przestał być m. wolnem i do Austryi przyłączony został, od r. 1851 rządził prałat Mateusz Gładyszewicz. *Dobra biskupie*. Biskupstwo to, do najbogatszych było liczone. Większa część zapisów

¹⁾ W r. 1819 zniesiono opactwo w Jędrzejowie, prepozyturę w Miechowie, klasztor i w Szańcu, Hebdowie, Beszowie, Pińczowie, w Busku, Ibramowicach oraz 4 kollegiaty. Ustanowiono 18 dekanatów.

sięga początków jego. Najdawniejszy, dowód jaki kapituła posiada, jest z r. 1167 o zamianę wsi Złota na Skotniki (ks. Gładyskie wicz op. c. 45). Dobra bpów krakow. przed r. 1789 obejmowały miast 12 ¹⁾, i 283 wsi. Dzieliły się na następujące klucze: wóldarstwo *krakowskie*, na przedmieściu Biskupie i Promnik, a nadto ws. 17; klucz *Sławków*, miasto i wsi 20; klucz *Lipowiec* wsi 13; klucz *Jangrod* wsi 7; księst. *Siewierskie*, miasta Siewierz i Czeladź, i wsi 19; klucz *Koziegłowy*, miasto i wsi 12; klucz *Sielce* wsi 17; klucz *Kielce*, miasto Kielce i Daleszyce, oraz wsi 49; kl. *Borzęcin* v. Bodzentyn, miasto i wsi 21; klucz *Ilża*, miasta: Ilża i Jastrząb oraz wsi 23; klucz *Kunów*, miasto i wsi 10; klucz *Złota*, główna wieś Złota pod Sandomierzem i wsi 5; klucz *Dobrowoda* wsi 10; włość Ksańska, główna wieś Ksany, wszystkich 4; klucz *Radłów* wsi 20, klucz *Uszew*, wieś Uszew i innych 10; klucz *Świniarsko*, wieś Świniarsko i innych 6; klucz *Muszyna* (na granicy węgiers.), miasta: Muszyna i Tylicz, oraz wsi 33. Kościołów w dobrach bpich było 45. Nadto, mieli pałace: w Krakowie, Warszawie i Grodnie; śpichlerze: przy splawie Wisły w Solcu i w Opatowcu. Mieszkali zwykle w Bodzencinie lub Kielcach. Te liczne włości dostały się bpom częścią wskutek pierwiastkowych nadań od panujących, częścią też przez zakupywanie pojedynczych wiosek, o czem pisarze żywotów bpów szczegółowo wspominają. Najważniejszym z takich nabytków, jeśli nie ze względu na powiększenie dochodów, to z przyczyny godności książęcej, było

¹⁾ Starowolski (Polonia Dantisci 1652).

posiadanie księstwa Siewierskiego, zakupionego przez bpa Oleśnickiego. Powiększył on je, przyłączając (pod względem administracyjnym) r. 1446 klucz sławkowski. Bp. Jań Konarski r. 1519 nabył za 10,000 dukatów tak zwane hrabstwo Kozięgłowskie, składające się z zamku i miasta tego imienia, oraz wsi 17, wchodzących w obręb księstwa Siewierskiego, a za czasów Oleśnickiego i później stanowiących własność rodziny Kozięgłowskich (Dzieduszycki) Zbig. Oleśnicki II p. 178, opr. ib. 276). Własność kościelna, przez siedem wieków darami królów i panów pomnażana, opieki monarchów i rzpltej doznając, w końcu dopiero XVIII stulecia stała się przedmiotem ogólnych poci-sków. Dziwnem zrządzeniem losu, pożądlwość ta naprzód skierowała się ku dobrom bpstwa krak. Sejm czteroletni, reparaując błędy poprzednich niedołężnych rządów, brak skarbu publicznego, postanowił wynagrodzać zabranie własności kościelnej, by obrócić ją częścią na wojsko, częścią na inne potrzeby kraju. Śmierć bpa Sołtyka (30 lipca 1788) przypadła mu w samą porę. Zaraz więc następnego roku (na sesji dnia 27 lip. 1789) dobra bpstwa krak. i księstwa Siewierskiego, ze wszystkimi dochodami, kluczami, fabrykami, włączono do skarbu rzpltej, zostawiwszy następcy pałace w Krakowie i w Warszawie, wyznaczając mu pensyi 100,000 złp., lub dobra tylko przychodu czyniące. Podobny los miał spotkać dobra innych bpstw, w czasie gdy opróznione zostaną przez śmierć ówczesnych ich posiadaczy. Kommissyi wojskowej polecono, aby w dobrach tych założyła ludwisarnię do wyrabiania wszelkiej broni, R. 1790 (22 lip.), tenże sejm

polecił komissyi skarbu, aby nominatowi bpowi krak. (Turskiemu) wyznaczyła fundusz 100,000 złp., oddając mu i jego następcom trzy wsie, za rzeką Przemszą leżące, a z innych dóbr, na skarb zabranych, wyznaczono mu dzierżawę zł. 13,500 wynoszącą. Tak więc, z owych dwustu kilkudziesięciu wsi, zostały bpom krak. cztery tylko wioski i dwa folwarki: Wawrzeńczyce z Luborzycą, Jaksie z Białznicami, Sielec i Jan-grot, wszystko w bardzo zniszczonym stanie. Dochody z nich miały wyrównywać sumie złp. 60,000, która po r. 1818 każdemu z bpów przeznaczoną została tytułem pensyi.

Przywileje. Leszek Biały w kluczach Kieleckim i Tatrzcenińskim pozwolił osiedlać się prawem niemieckim. Bolesław Wstydlivy r. 1255, osoby duchowne i ich ludzie z pod sądów świeckich wyłączył, a kilku wsiami bpstwo udarowawszy, zatwierdził wszystkie swobody, jakie poprzednicy jego nadali. Kazimierz Jagiellończyk wójtów (advocates) sołtysów (scultetos) i poddanych bpich w sprawach cywilnych i kryminalnych wyłączył od juryzdykcji urzędów królewskich (in Conventione gener. Petric. r. 1456), co Zygmunt I 1521 potwierdził. Wiele innych przywilejów, dobrom bpim i kapitułóm udzielonych, wymienia autor dzieła Syntagma juris universi Poloni w tytule de Episcopatu Cracoviensi.

¹⁾ Biskupi Krakowscy byli książętami Siewierskimi (Duces Se-verienses) dla tego służył im tytuł: Celsissimi. Zbigniew Oleśnicki bp. dla siebie i dla innych swych następców kupił to księstwo od Wacława Księcia Cieszyńskiego, za 6000 szerokich groszy pragskich = (250000 złp.) r. 1443.

Klucz kielecki.

Klucz Kielce miał dwa miasta: Deleszyce i Kielce i 49 wiosek położone w parafiach: Brzeziny, Cisów, Ćmińsko, Daleszyce, Janina, Kieleckiej, Leszczyzny, Tumlin i Zagdańsk.

1. *Daleszyce*. Kościół murowany wystawił w r. 1220 Iwo Odrowąż bp krakowski. Proboszcz tutajszy bywał kaznodzieją kielickim i kan. katedralnym. Ostatni był ks. Julian Ciechanowski, który na tym stanowisku zakończył życie, przyjechawszy na odpust św. Michała Arch. d. 29 wrz. 1874 r. Po nim nastąpił ks. Wiktor Snigurski litwin, który w r. 1890 pogłębił kościół do fundamentów grobowych Wewnątrz tego nie znać, że jest niżej o $1\frac{1}{2}$ metra od powierzchni zewnętrznej. Drugim następcą był ks. Franciszek Żarski od r. 1890—1895. Probostwo to należy do 2 klasy i ma etat na wikaryusza.

2. *Parafia Brzeziny* posiada kościół murowany 1643 r. pod tyt. Wniebowzięcia N. M. P., konsekrowany 1676 r. d. 8 września przez Andrzeja Trzebieckiego bp. krakowskiego, graniczy z rzeką Bobrzą.

3. *Cisów*. Erekcya kościoła 1750—1758 r., konsekracya 1817. Ecclesiae Cisoviensis insculpta marmorea tabula super sinistram parietem intra ecclesiae. Deo Trinitate uno Laus et Gloria! populi devoto ad comodum ut ageatur. Andreas Załuski Epus Cracoviensis, Dux Severiae, fieri curavit anno 1758. Kajetan Sołtyk Epus Cracoviensis finiit. Górski bp. kie-

lecki konsekrował 1817. Akt erekcyi fundacyjnej jest w księdze miejscowej zapisany. Do r. 1750 Cisów należał do parafii Daleszyce. Kościół ten zgorzał r. 1898. XX. Proboszczowie byli: 1) Józef Kałuszewski, 2) Aleksander Mrozowski, 3) Błażej Liszka, 4) Wincenty Majewski, był w Cisowie lat 38. Cisów, własność bpów krak., obecnie majorat - donacya Arystowa.

Ekonomia Cisowa składała się z folwarków i wsi: Cisowa, gruntów w Bielinach, wójtowstwa, folwarku Markoszyn i Widełki, młyna Jagielno i Łukawa. W Cisowie mieszkał w XVII wieku Dębowski, synowiec Paska ¹⁾ i Łukasz, Justyna Navarra v. Dębski syn Stefana i Jadwigi z Dębskich. Ówczesny ks. Józef Kałuszewski, rector ecclesiae Cisoviensis, ochrzcił ich dzieci: Justynę, Jana z Dukli, Grzegorza, Gabryela, Wawrzyńca, Agatę, Agnieszkę i Helenę Navarrów.

2-gi *Cisów folwark*, powiat kielecki, gm. Samsonów, par. Cmińsk.

Anno Domini 1740. Die 6 Augusti. Ego Hyacynthus Królikowski baptisavi filiam nomine Annam Stanislai Michalski Donatarii in Jasiów et Dorotheae conjug. legit. Patrini fuere: Ioannes Michalski et Marcyanne Michalska de villa Ciesowa.

4. Cmińsk posiada kościół parafialny murowany z XVII w. i kopalnie piaskowca czerwonego. W XIII w. należał do parafii Kielce ²⁾. Istniała tu w XVII w. fabryka żelaza. Do parafii Cmińsk należy wieś

¹⁾ Jana Chryzostoma. ²⁾ Długosz I, 743.

Bobrza nad rzeką Bobrzycą położona. Roku 1825 książę Lubecki, minister finansów, założył tu fundamenta pod budowę 3 pieców żelaznych, a mianowicie: grobla olbrzymia bita z ilu między dwoma murami z ciosu, która miała tamować rzekę Bobrzycę, wypełnić wąwóz między górą Mnioską i Grodową i połączyć stawy: Świątełek, Humier i Kołomań. 2) Przeprowadził dla kół wodnych podziemne zasklepione kanały ¹⁾. 3) Opasał wzgórze «Baraki» olbrzymim i owalnym murem, równomiernym ze splanowanym pagórkiem. 4) Przekopał kanał o 3 stopniach wysokości, 2 sążnie u spodu szeroki, wiorstę długi. Zakład ten kosztował 5 kroć sto tysięcy rubli, lecz praca ta została przerwana skutkiem rewolucyi 1830 r. i nie przyszło do wykończenia przedsięwzięcia. 5) Zbudował 10 domów murowanych i zakład dla ślusarzy i kowali, którzy tu kuli z żelaza ciągłego i stali zamki i wiele drobnych rzeczy dopóki produkowała żelazo huta samsonowska. Za tymi murami schronił się oddział Chmielińskiego powstańców w r. 1863, walcząc z 3-ma rotami wojska rosyjskiego pod dowództwem pułkownika Czyngerego z Kielc na szosie piotrko-wsko-kieleckiej. Partyzanci polscy, wyparci stąd z braku amunicyi i pomocy z Iskry, przeprawili się przez

¹⁾ Lubecki Franciszek Ksawery książę drudзки ur. 1778 r. † 1846. Jego staraniem powstał bank polski i pierwsze drogi bite, a pomyślny stan skarbu królestwa w r. 1830 najlepiej świadczył o jego zasługach.

Wykięń i Podegrodzie tumlińskie do lasów samsonowskich.

5. *Janina*. Wieś i folwark Widuchowa, gm. Szaniec. W połowie XV w. łany kmiecie dawały dziesięciny wartości 2 grzywny bp. krakowskiemu. Na początku XVIII w. należy do Konstantego Felicjana Szaniawskiego, bisk. krak., który zakładając seminarjum w Kielcach, dał mu na uposażenie w r. 1725 wś. Widuchową będącą osobistą własnością fundatora. Dochody z wsi miały służyć na utrzymanie 36 kleryków, których nadzór powierzył komunistom z Węgrowa, Bartoszkami zwanym. W r. 1864 wieś przeszła na własność skarbu a r. 1882 sprzedaną została przez licytację. Nabył ją za 50505 rb. ks. Wachwachów.

6. *Leszczyzny*. Posiada kościół parafialny mурowany z r. 1600. Parafia osobna istnieje tu od 1828 r. W 1728 r. wcielono fundusze kościelne do kolegiaty kieleckiej.

7. *Tumlin*.

Dokumenta wójtostwa Samsonów, sołtystwa Tumlin.

In nomine Domini, amen. Quoniam ea rite ad memoriam hominum deducuntur, quae scripturis authenticis sub fidedignorum testimonias roborantur. Proinde noverint universi praesentium noticiam habituri. Quoad nos Florianus Mokrski h. Jelita divinae et Apostolicae sedis provincia Episcopus Cracoviensis, cupientes villae nostrae Tumlin vulgariter nuncupate, site in districtu Kyelczyensi, a multis temporibus retroactis desolate, de qua nulla vel quasi modica utilitas hacte-

nus proveniebat; de commodo ampliori et augmento uberiori, quantum in nobis est providere, et ad meliorem deducere condicionem ipsam villam Tumlin, prout in suis limitibus est ab antiquo distincta et limitata; etiam adiectis spatiis et intervallis nemorum mericarum, paludiumque productis et extensis videlicet: ad fluvium dictum Ostrosycz, silvam dictam Maligosdecz ad Górkę et Crasnydamb ad Camyen et usque ad Iathy, circumspecto viro Wangrzyno cmethoni de Bobrzy in iure Theutonico Sredensi sive Novifori usque ad sedecim mansos mensurandos de consensu et unanimi voluntate fratrum nostrorum Capituli Cracoviensis pro triginta marcis grossorum pragensium, pro qualibet marca 48 grossos computando, expossimus titulo vendicionis locandam; ipsumque Wangrzynum in dicta villasculetum verum et legitimum instituentes: eidem que et suis successoribus legitimis ratione locationis, et suae scultetiei praedictae de praescriptis sedecim marcis, duos mansos liberos, tabermam liberam, molendinum liberum cum tribus piscinis, in quibus Nobis et nostris successoribus piscari licebit, absque aggeris tamen perfossatione, septimum denarium de censu et tertium de iudiciis; duos ortos (hortos) dictos vulgariter Zagrody et quamlibet Zagrodam pro una mensura de agris et etiam pratum, faciendi, — damus et conferimus perpetuo possidendum. Ut autem praefata locatio facitius fieri valeat, universis et singulis Kmethonibus et incolis in antedicta villa jam locatis vel in posterum locandis intra octo annos a dato praesentium continue computandos, a solutione census et

decimae, damus et concedimus plenam et omnimodam libertatem; quibus annis solutis, de quolibet manso octo scotos grossorum usualis monetae semper in festo S. Martini, decimam vero campestem seu manipularem cujuslibet gravi more patriae singulis annis nobis nostrisque successoribus; scultetus quoque, qui pro tempore fuerit ubi divina audiet et percipiet Ecclesiastica Sacramenta dare et salvere sine aliqua contradictione tuebuntur. Insuper praefato Sculteto et suis legitimis successoribus quotquot poterit arbores seu roboras sibi pro mellificiis licebit infra limites ipsius villae excavare; Incolae vero eiusdem villae omnes et singulae tantum modo duas urnas mellis quolibet anno Nobis et nostris successoribus ab ipsorum mellificiis solvent. Tenebitur itaque scultetus antedictus et sui successores ratione omnium praedictorum. Curiae nostrae Kyelczyensi sive in Adventu nostro et successorum nostrorum sive nunc, et specialiter ad Sinodum, in equo trium marcarum, quocumque nos et successores nostros descendere continget, ad servitia et honores sicuti caeteri sculteti consueverunt suis Dominis exhibere, ac omnia et singula facere et adimplere ad quae ipsos Ius Szredense obligat pariter et astringit. Volentes itaque cum fidei nostri Wangrzyno sculteto suprascripto et suis, legitimis successoribus, et locationi praedictae valeat diligentius insuadere, gratiam facere specialem, damus eidem: scultetiam antedictam et suis successoribus vendendi, donandi, commutandi, nostro tamen requisito consensu pariter et obtento plenam et omnimodam facultatem. In cuius rei testi-

monium praesentes sibi literas nostri et capituli praedicti sigillorum munimine roboratas per Veltherum Notarium Curiae nostrae mandavimus. Actum et datum 5 die mensis Octobris, de Anno D-ni 1379. Praesentibus venerabilibus et discretis vivis dominis: Dobrogostio Decano decretorum doctore Zawyschyo Archidiakono, Iohanne Conciatore doctore decretorum. Nikolao Scarbimiriensi, Derslao Vislicensi, Iohanne S. Michailles praepositis Svesthoslao officiali Cracoviensi, Mathia Sandomiriensi, Petro Vislicensi Cantoribus Meczslaw Decano, Petro Scolastico Kyelczyensibus, Mathia Laurentii doctore decretorum, Alberto Cristini, Michaelo Stanislai, Nicolae, Andreae, Michaelo Petri et aliis quompluoribus Canonicis Cracoviensibus tunc capitulariter congregatis.

(Kodeks dyplomatyczny katedry św. Wacława, cz. II, str. 74—75, przez d-ra Fr. Piekosińskiego).

Versia. W Imię Pańskie amen. Sołtystwo Tumlin w Dekanacie Kieleckim położone od wielu lat dawnych zniszczone, mały pożytek przynosiło. Dla zaradzenia temu niedostatkowi i przyprowadzenia do lepszego stanu bp kr. Floryan Mokrski według granic z dawna oznaczonych dodał jej przestronne doliny, gaje, pastwiska przedłużywszy i rozszerzywszy: mianowicie na północy do rzeki Ostroszyc do lasu Mały-Gozdecz (do Gojsca) do górki Sosnowicy i Krasnego Dębu (Zielonej Dąbrowy), na wschód do Kamienia (Ciesawej Góry), na południe i aż do Iałhy (jaseł, pomiędzy Łajscową—Grodową i Kołomańską górami. Go-

spodarnemu mężowi Węgrzynowi Kmieciowi (z Bo-brzy) na prawie Teutońskim na 16-cie działów wymierzonych po 30 (marek) groszy pragskich $48 \times 30 = = 1440$, wypuszczamy tytułem dzierżawy w posiadanie. Sołtysowi i następcom jego prawnym dajemy 2 działki wolne, dom handlowy (gospodę) młyn wolny z 3 sadzawkami, 2 ogrody. Siódmy denar od czynszu, trzeci ze sądów darujemy i t. d.

16 działów:

1. Ogrody, 2. Podlesie, 3. Długie niwy, 4. Łąki za zielonym stokiem, 5. Borki (siwa niwa), 6. Koszczyki pod Młynami, 7. Zebraniec (błonie), 8. Przedewsie, 9. Czerwona Niwa, 10. Zagórze, 11. Działki (łąki, pod Kostomłotami, 12. Choreżin, 13. Jaworzna, 14. Łany, 15. Wykien, 16. Podegrodzie.

T r a d y c y a.

Od początku chrześcijaństwa w Polsce wójtostwo Tumlin należało do kościoła parafialnego w Kielcach. Według podania miejscowego, święty Jacek z Odrowąża w połowie XIII w. przechodząc do Kielc spoczywał na Tumlińskiej górze, tam się modlił i założył kaplicę, postawił krzyż. Na tem miejscu prawowierni zbudowali kaplicę, którą ich następcy powiększyli i często schadzali się na wspólną modlitwę, gdzie później ksiądz prebendarz kielecki co miesiąc odprawiał ofiarę mszy św. Na tem miejscu książę Jerzy Radziwiłł bp. krakowski zbudował kościół jak okazuje napis wyryty na tablicy marmurowej, umie-

szczonej na kruchcie kościelnej. Po zniszczeniu dóbr królewskich przez wojny szwedzkie r. 1656 i 1702, szlachta, oszczędzając swoje dobra, suprymowała dobra biskupie 1789 r. dla pokrycia deficytu skarbu i niedoboru podatków łąnowych, żałując dwóch groszy z łąnu wnosić do skarbu narodowego, a starosta chętnie dzierżyła dla używania wygodne za krótkie usługi. To przywłaszczenie (uzurpacya) dóbr kościelnych nie mogło być użyteczne Rzeczypospolitej, jako świętokradztwo i przyczyniło się do ich upadku. Ustała modlitwa kościoła za świętokradców, opadły ręce błagalne biskupów, jak Mojżesza na górze, wówczas nieprzyjaciel przemagał i zwyciężył. Upadek siły moralnej spowodził upadek narodu, który po stracie równowagi moralnej przechylił się na gorszą stronę i po tej pochyłości toczył się na dół coraz niżej i niżej do głębin nędzy moralnej i fizycznej. „Jacebat im malis, vel etiam volvebatur, et de malis in mala praecipitabatur totius humani generis massa damnata: et adjuncta parti eorum, qui peccaverant angelorum luebat impiae desertionis dignissimas poenas. De libro Encheridion sancti Augustini Episcopi. Cap. 26 et 27, tom. III.

Upadali pod ciężarem winy, przewracali się, jak lasy, przed burzą huraganu. Starzy opowiadali, że wówczas nastaly zarazy, głody, mory, zniszczenie i choroby śmiertelne, usychaly i waliły się lasy. Nie chcieli blogosławieństwa, imaly się ich przekleństwa, zapowiedziane w księdze Denterononim rozdział XXVII i XXVIII.

Konsekwencye:

Plagi, następstwa danych przyczyn, stawały się coraz dotkliwsze. „Rzeczy późniejsze stawały się gorsze od pierwszych.“

Plagi mniejsze, poprzedzały większe zapowiadały jeszcze straszniejsze. Jedne zewnątrz, drugie wewnątrz; jedne od nieprzyjaciół, drugie od fałszywych braci. Lecz nie na tym koniec: to były dopiero początki boleści, które miały trwać sto lat, i sto miesięcy; i sto tygodni. „Surget gens contra gentem, ecce peturbatio hominum: erunt terraemotus magni per loca, ecce respectus irae desuper: erunt pestilentiae, ecce inaequalitas corporum: erit fames, ecce sterilitas terrae: terroresquae de coelo et tempestates, ecce inaequalitas aeris. Quia ergo omnia consummanda sunt, ante consummationem omnia pertubantur: et qui in cunctis deliquimus, in cunctis ferimur; ut impleatur, quod dicitur: Et pugnabit pro eo orbis terrarum contra insensatos. (Homilia 35. S. Gregorii in Evang. S. Lucae c. XXI).

Wojny sprowadziły morowe powietrze w roku 1814, 1853, 1873, 1907. Głód w r. 1840, 1850, 1905. Nie pomógł Napoleonowi I zabór Patrymonjum S. Piotra ani 3 miliony franków, zabrane ze skarba Loreto. Świadectwem historycznym są fakty: Moskwa, Berezyna, Drezno, Lipsk, Paryż, Waterloo.

„Ścisną cię nieprzyjaciele zewsząd i na ziemię obalą syny twoje.“ Tak się stało z Jerozolimą i z Napoleonem I. Z północy Barklaj-de Tolli, z południa

Kutuzow, z tyłu Czapigin, z przodu topiele Berezyny ogarnęły go razem. a z góry zima przemroziła 300 tysięcy wojska. Przy zdobyczach nie utrzymała się familja zaborcy: Napoleona Bonaparte zdetronizowany, syn jego, „król rzymski,“ zmarniał w dzieciństwie, Murat, król Neapolu, zdegradowany, Józef Bonaparte, król hiszpański, wygnany w 1813 r. ¹⁾. Nie ubezpieczyły Rossyi zabory Polski 1772, 1792, 1795 r., ani supremacye dóbr klasztornych 1818 r., kościelnych 1864 r. Świadcami tego są fakty: Bałakława, Sewastopol 1855 r. Fan-Guang (nad rzeką Jalu), Kindżu, Daszycao, San-Depu, Laoyan, Mukden, Artur, Czemulpo i Cuszyma 1904—5 r. Głód w 1840, 1850, 1906 r. i epidemya, dotąd trwająca dobija rozbitków po wojnie. Piąta plaga po wojnie są długi miliardowe od których procent wynosi miliony. Francya po wojnie pruskiej, oprócz kontrybucyi 5 milionów z Paryża, zapłaciła zwycięzcom 5 miliardów. Długi Rossyi przewyższają tę sumę. Ostatni z Napoleonidów, Ludwik Bonaparte pokonany pod Sedanem 1870 r., zdetronizowany, umarł na wygnaniu w Anglii. Sprawdziła się na nich i na wielu innych wyrocznia Pisma Sw. „Oto dni przychodzą i odetnę ramie twoje i osobno ramię domoujca twego, iż nie będzie starca w domu twoim, a wielka część domu twego zemrze, gdy do lat męzkich przyjdzie.“ (I Regum. c. II, 31—3).

Tokio d. 6 paźd. 1905 r. Okuma w Izbie han-

¹⁾ Łakomcy zostali ochłostani, jak Heliodor przez aniołów, wykonawców sprawiedliwości w świątyni Jerozolimskiej (Machab. II, c. III, w. 27—40).

dłowej pow. o finansach: Dług Japonii wynosi 2,500 milionów jenów. Od tego długu płaci 150,000,000 jenów.

W 1877 Rosyja walczyła w sprawie wyzwolenia Bułgarów pod Plewną. Austria skorzystała z pogromu Turcyi i zagarnęła Bośnią a w 1906 przyłączyła ją do swego państwa. Druga armia, z Batum Karsy przeszła do Azji mniejszej; ale dla uciśnionych Ormian opieki nie zdobyła.

W 1900 r. wyciągnęli kolej żelazną do p. Artura, a drugą zamierzyli budować z Kirynu do zatoki Brongthon Łazy; bo potrzebny im był port na wschodnich wodach Korei, któryby nie zamarzał; za to mieli wojnę Japońską w 1904—5 roku. Rosyja ma posłannictwo na wschód nawracać azyatów na chrystyanizm, a oni pracują nad chełmskimi unijatami, aby ich przegrozić od dyzunitów. M. Luter dobrze napisał: „Jeżeli uda nam się wypędzić jednego dyabła, natychmiast na jego miejsce przychodzi siedmiu gorszych. Możemy być pewni, że gdy wypędzimy mnichów, pozostanie plemię siedemkroć gorsze, niż dawne.“ (Erlangen XXXVI, 411).

Zjazd słowiański w Sofii d. 10 lipca 1910 r. „Dr. Kramarz zaznaczył, że z powodu braku Polaków, zjazdu właściwie nie uważa za kongres słowiański, lecz raczej za zjazd przygotowawczy południowo-słowiański, ważny w pierwszym rzędzie dla Bułgaryi, a dla Słowiańszczyzny Bałkanu. Po ukończonym kongresie poseł Stachowicz i prof. Pogodin przez Belgrad udali się do Krakowa na obchód grunwaldzki.

„Neue Preie Presse“ w artykule wstępnym obszernie omawia zjazd w Sofii i zastanawia się nad

nieobecnością Polaków, „tego najszlachetniejszego narodu, który ma wspaniałą historję i świetną kulturę.“

Wiadomości finansowe z Petersburga ¹⁾. Od wielu już lat wydatki mocarstwa Rossyjskiego stale były większe od dochodów i rząd rossyjski musiał co rok zaciągać olbrzymie pożyczki, aby mu na wszystkie potrzeby starczyło. Długi państwowe wzrosły z tego powodu tak bardzo, że dziś samych procentów od pożyczonych pieniędzy rząd musi płacić aż 380 milionów na rok. Dopiero w tym roku rząd przewiduje, że zdoła związać koniec z końcem, i rozkład dochodów i wydatków ułożył w ten sposób, że wydatki są równe dochodom. Jedne i drugie obliczone mianowicie zostały na 2 biljony 589 milionów 927 tysięcy i 362 ruble (2,579,362), czyli nieco więcej nad półtrzecia milionów rubli. Tyle otrzyma rząd dochodu i tyle wyda na różne potrzeby. Największy dochód będzie, rozumie się, z podatków i różnych opłat skarbowych; dochód ten wyniesie 900 milionów rubli, a mianowicie: z podatków od ziemi i domów 67 milionów, z podatków od handlu i przemysłu 107 milionów, z podatku celnego od przewożonych z zagranicy rzeczy 284 miliony, z podatku od cukru 114 milionów, od od tytoniu 57 milionów, od wódki, piwa, wina 40 milionów i t. d. Po podatkach największy dochód jest przewidywany z handlu wódką; wyniesie on przeszło 700 milionów rubli, z czego 500 milionów pozostanie czystego zysku na różne potrzeby państwowe, bo kupno gorzałki i zarząd całym handlem wódczanym po-

¹⁾ d. 1/14 Marca 1910 r.

chłonie tylko 200 milionów rubli. Rządowe koleje żelazne dadzą 568 milionów dochodu, poczty i telegrafy 87 milionów. Co do wydatków, to najważniejsze są: na wojsko i okręty wojenne 560 milionów, na utrzymanie kolei żelaznych 518 milionów, na spłatę procentów od długów państwowych 380 milionów, na wódkę i zarząd handlu wódką 213 milionów, na poczty i telegrafy 60 milionów, na utrzymanie policji 52 miliony, na szkoły 45 milionów, na sądy 44 miliony, więzienia 30 milionów i t. d.

Trzecie powstanie Piotrowiny z grobu.

Szlachta, w roku 1863 wzywała stan miejski i wiejski do obrony własności, których nie uwłaszczała i wolności, a zwolnić ich z poddaństwa nie chciała.

Po kościołach krzyczeli w niebogłoso: „z dymem pożaru, z kurzem krwi bratniej,“ nalegając, aby ich Pan Bóg wysłuchał i spełnił ich żądania, którego sami słuchać nie chcieli, ani spełniać Jego prawa, ani się wyrzec niewoli czarta.

Rząd Russki, wziął w opiekę słabszych a możniejszych zmusił do przyznania im (praw człowieka) równości, wolności niepodległości. Chociaż Aleksander II Monarcha Rossyjski został męczennikiem, ale nieprzestanie być Wielkim i Oswobodzicielem ludów jak Napoleon I, który przeszedł wszystkie stopnie godności i był uosobieniem narodów: pokonał rewolucjonistów, anarchistów i ateuszów wreszcie ochłonał ze

swoich namiętności w mrozach północy i, osamotniony na wygnaniu i oblany oceanem atlantyckim, jako rozbitek okrętu na pustej skale świętej Heleny, poznał swoje słabości w obec wszechmocy Bożej i korzył się przed Królem królów i Panem panujących; tak każdy człowiek, rodzina, familia, naród, który unosi się w pychę — upaść musi. „Deposit potentes de sede, et exaltavit humiles. A im pycha była wyższa, tem upadek niższy.

„Pycha serca twego wyniosła się: lecz chociażbyś jako orzeł. między gwiazdy gniazdo założył — i ztamtąd z ciągną Cię.“ Abdjasz nov.

Serwituta, są zasługą serwilizmu. Indemnizacya rozłożona na lat 40, (od 1520—1860—340). Po likwidacyi szlachty, za uwłaszczenie ludu, pozostały tylko jakoby na próbę, serwituta, dobrowolnej zgodzie. Jednakże od 1864—1900 jeszcze serwituta nie wszędzie oddano; chociaż czynszem gruntownym wypłacono likwidacyą.

W 1903 r. obmyślają środki celem przymusowego ukończenia serwitutów włościańskich.

Stan kmiecy (z działu Korzona).

Sołtystwa wójtostwa składały opola, a gromady sioła. Bolesław Chrobry nazwany „ojcem ojczyzny:“ podczas wypraw wojennych, używał synów kmieciów: jako saperów, do umocnienia stanowisk obozowych budowania mostów, jako załogi do obrony grodów

krajowych. A sołtysów, wójtów opolczyków przyjmuje do obywatelstwa. Dbał szczególnie o sprawiedliwość dla ludu któremu dał za rzeczników obrońców bezpłatnych. Cięższom ich sprawiał suchą łąźnię.

Kazimierz I oswobodził kraj z domowych złoczyńców i od obcego ucisku, a tron i chrześcijaństwo utwierdziwszy, „odnowicielem“ nazwany. Bolesław Krzywousty z ludu naganę na niemców pod Głogowem, gdzie plac walki nazwanò „psiem polem“ bo nie miał kto niemców poległych pochować, psy ich włóczyły. „Zapalczywie mieszało się do tych pojazdów wieśniactwo“ m. Autor.

Za mniejsze wykroczenia, młodszych zwłaszcza, zapraszał Bolesław do łąźni i w cichości z ochroną czci, chłostać kazał, sprawiał im łąźnią, jak to zachowało przysłowie. Ale był sprawiedliwym bezwzględnie na osoby, i owszem dbał szczególnie o sprawiedliwość dla ludu, któremu dał bezpłatnych rzeczników, obrońców, a tak był przychylnym że nie odstępował od sądów, dopóki najuboższego sprawy nie wysłuchał.

Henryk V Niepogrzebane one trupy zostawił psom na pożarcie, pobożowisko wzięło imię Psiego pola.

Kazimierz II Sprawiedliwy. Dla zjednania sobie umysłów, „skruszył ciężkie jarzmo służebnictwa, zniósł pobory, daniny, myta wszelkich ciężarów użył, a nawet uchylił brzemie. (Zjazd w Łęczycy Boguchwał 46.

Bolesław V Wstydlivy. Ponieważ szlachta dopominała się o przywileje więc i lud uwalniał od „uciemiężenia“.

Kazimierz III wielki „Za jego czasów nie od-

ważył się szlachcic na gwałt względem kmiecia.⁴ (Arch. Gnieź 97. Długosz I 1164). W sprawie o dziedzictwo, co do których przywileje nawet zastrzegały kmieciowi prawo odwołania się do sądów królewskich, (Przywileje Leszka Czarnego (1286) dany klasztorowi tymieckiemu) zwyczaj, a raczej gwałt, usuwał to dobrodziejstwo. Statut wiślicki wyraźnie zastrzega krewnym „puścizny“ po bezpotomnym kmieciu.

1358 roku Maciej Borkowicz, współlnik złodziejstwa i rozbojów. Król, mniemając, że to czynił z biedy, dał mu godność wojewody poznańskiego z upomnieniem „pamiętaj“ Maciej poprzysiął w Sieradzu wierność Kazimierzowi 2-gi raz., „ostrzeżenie“. Pomimo tego Borkowicz nie przestawał łupić kupców, innym razem kiedy Czestnir Gwóźdź powracał ze ślubu pojmał mu żonę. Król dowiedziawszy się o tem skazał go na śmierć głodową w wieży Olsztyńskiej. (Codex diplomatycus nov. Pol. 108, 14).

Tak on był dla ludu chętnym i sprawiedliwym, że zdawało się szlachcie, jakoby przychylniejszym był onemuż: zwała go też królem chłopów¹⁾.

1) Ludwik Król Węgierski zgromadził 1374 r. zjazd w Koszycach węgierskich. Opierali się przychylniejsi własnym Piastom wielkopanie: trzeba było wrota miasta zamknąć, aby się nie rozjechali. Przyrzeczono wreszcie posłuszeństwo i wierność córkom Ludwika, ale nie darmo. Za to podpisał Ludwik w dziewiętnastu artykułach „smutny“ przywilej, uwalniający naród od wszelkich danin, „któremkolwiek imieniem byłyby zwane“, i od wszelkich posług, robót, ciężarów, do jakich niegdyś zobowiązał go Chrobry, zachował tylko na znak najwyższej powagi swojej, po dwa grosze (jakich 48 na grzywnę; grzywna kolońska równa się 40-tu

Władysław II Jagiełło i Jadwiga. Gdy ujmującej się za wieśniactwem, krzywdzonem na stanowiskach dworu, doniesiono, że już krzywda nagrodzona; „dobrzeć, żeście dobytek oddali, rzekła, ale przelane łzy któż biednym wróci“?

Kazimierz IV Jagiellończyk. Zjazd Piotrkowski 1447 roku względem rozdawnictwa, Listy królewskie, zawierające bieg sprawiedliwości, zabronione; kmiecie wyłączeni już powszednie od sądów kasztelańskich, a zostawieni sądom domowym, prowincjonalnym—wydani na samowolność panów.

Jan I Albert. Wieśniactwu zakazano szat bogatych. „A iżby wsie dla braku rąk nie pustoszały, ograniczono „do jednego z żupów kmiecych prawo oddania się nauce, lub rzemiosłu“, i to jeszcze za

dukatom) z lanu, które na każdy św. Marcin opłacane być miały¹⁾. Zaręczając całość kraju, przyrzekł prócz tego, że ani go wyda wielkorzadcom z książęcego rodu i zachowa dożywotność onychże; zastrzegł zaś jedynie obronę państwa pospolitem ruszeniem a utwierdził uwolnienie narodu od służby zagranicznej, inaczej jak za zapłatą: jeńców sam wykupywać przyrzekł. Skarb królewski—skarb państwa -- składały odtąd same dobra królewskie (uszczuplone marnotrawstwem książąt), kopalnie, mennica, cła od cudzoziemców, mało znaczącą pomoc od uprzywilejowanych miast. Obowiązany do płacenia za wojnę zagraniczną, nie mógł już król myśleć, chyba o wojnie odpornej. Kmieć nie mając miejsca w pospolitem ruszeniu, szedł coraz głębiej w poniżenie. A szlachcic wolnym od wszelkich danin i posług, osiągnął już każdy prawo książęce.

1) Grosz pragski szeroki $6 \times 8 = 48$ groszy polskich, grosz srebrny = $7\frac{1}{2}$, później 10 miedzianym.

świadcstwem panów: do jednego także kmiecia w każdej włości ograniczono wyraźnie prawo dowolnego opuszczenia onejże w przeciągu roku. Zakazywano pozywać kmiecia inaczej, jak przed sąd pana, albo w osobie tegoż pana pokrzywdzony został mieszczanin, a wieśniak przekształcony w prostego wyrobnika. (Vol. leq. I, 261—302 ¹).

Zygmunt I Stary. Wojna została wypowiedziana krzyżakom d. 28 grudnia 1520 r. Obywatel za dostarczoną pomoc, zastrzegł sobie, że każdy z tych kmieci, którzy dotąd żadnej powinności, bądź w robociznie, bądź w czynszu pieniężnym, czy w zbożu, panu włości nie oddawali—obowiązany będzie do dnia jednego z łanu na tydzień. Obywatel nadużywał wszechmocy swojej względem miast.

Spomnieliśmy ustawy przeciwko cechom i mytom, o taksach, o czopowem, o osłabieniu juryzdykcji miejskiej względem ziemian, o zakazaniu mieszczanom nabywania posiadłości ziemskich. Miasta upadną, zniszczają; upadnie i zniszczeje przemysł; zetrze się polor krajowy. Mieszczanie, zwłaszcza po mniejszych miastach, nie z handlu i rzemiosł, tylko z szynku i roli żyć będą, a mieszkaniec krajowy aż do sprzętów wojennych wszystko od obcych sprowadzać będzie musiał; szlachcic przypłaci samolubstwo swoje upad-

¹) Roku 1496 rozkazano niezłachcie wyprzedać się z posiadłości ziemskich, jakie jeszcze z osobliwych przywilejów posiadała. Nie godzi się—mówił sejm—posiadać ziemi tym, którzy się wyłamywali od służby wojennej. (Vol. leq. I, 246).

kiem konsumpcyi płodów własnych rolniczych — ubóstwem własnem i kraju. Mieszczanom wszakże pozostanie przynajmniej prawo sądenia spraw własnych i posiadania własności miejskich, sprawowanie drobniejszych urzędów przy kanclerzach, przystęp do kano-nii klasztorów, probostw, konsystorzów. W ich ręku pozostaną ostatki przemysłu, jarmarki; mieć będą po miastach swoje szkoły i pożyteczne zakłady, na jakie zdobyć się zechcą lub potrafią. — Daleko gorzej było ze stanem kmiecym. Zrazu, skutkiem przywileju koszyckiego, ulżyło mu się nieco przez zniesienie podatków. Trwalszy pokój pozwalał nadto zakładać tak zwane wole, wólki, na pustkach i rudnikach, gdzie osadzony kmieć w nagrodę za przeprowadzenie do użytku ziem niepłodnych, zyskiwał wolność od wszelkich danin, pospolicie do lat 10-ciu, a po upływie lat wolnych przechodził na czynsz.

Szlachcic odkąd pilnować począł roli, nie przestając na „czynszu i sepie“, jak było dawniej, mnożyć począł dochody per labore mkmethonum—przez robotę. Nie miał król prawa wejrzeć w sądy panów. Ci w początkach wyznaczali wójtów, ławników i kmieci do sądów: tak też przepisuje statut litewski; pomału poczęli sądzić sami, a jak powiedzieliśmy, wedle słuszności—samowolnie; urosło panom prawo życia i śmierci—jus gladii, jak na zachodzie. Sołtysi, wójci, ławnicy, pozostaną przy czezej nazwie: przez nich gmina odbierać będzie rozkazy pana; powagi żadnej mieć nie będą.

Później szesiejmy (1502, 3; 5, 10, 11, 19, 20, 32) obo-

strzyły jeszcze surowość praw poprzednich. Jednocześnie spychał obywatel z siebie podatek: „nie radziły sejmy, tylko jak pobór na nieszlachtę zwalić, jak chłopka królewskiego złupić“. A po wsiach szlacheckich mnożyły się powinności włościańskie: pańszczyzna piesza i ciągła, stróż, podwody, czynsze (jaja, kapłony, gęsi), sepy, daremszczyzny.

Obywatel stanowił w tym względzie co chciał, na swoich zjazdach ziemskich, sejmikach, bo nie było prawa ani władzy na powściąganie samowolności. Tylko też w królewskich dobrach i włościach miejskich, powinności opisane inwentarzem utrzymywały się w pewnej mierze. Ukrzywdzony kmiołek mógł tam zapoznać starostę: lepiej się też miał, chociażby większy podatek płacił i podejmował stanowiska żołnierskie, od których wolne były szlacheckie dobra.

Włościanin prowadził już życie nędzne; w środku najteńszej zimy kobiety brodziły boso po śniegu; panowie za lada co ćwiczili lud nielitościwie. Już nie szlachtę i kmieci, tylko wyraźnie panów i ich poddanych mieć będzie państwo.

Doktor Jan z Dąbrówki zalecał około roku 1440 wyższość zasługi nad urodzeniem, mówiąc: że wszyscy ludzie byli jednego pochodzenia. Ale przykłady te rzadkie. Pozorowały niesprawiedliwość przykłady sąsiedzkie. Sądy pańskie, patrimonialne, były powszechne w Europie; a wiadomo także, co zasiał zakon niemiecki w Prusiech. W Niemczech nie wskórały nic wojny „chłopskie”; Minzer i główniejsi dowódcy, pobici na głowę pod Frankenhaussem (1525),

padli pod mieczem katowskim. Sam Luter tępić kazał chłopków „jak psy wściekle“. — „Syciej — mówi Zygmunt — własnymi dziełami kwitnąć, niżeli z mniemania zarobionego od przodków korzystać“. Wojna „kokosza“ skutkiem rokoszu zmarnowała 150,000 rycerstwa przygotowanego na wołoszczyznę 1537 roku. (Bielski 522).

Stefan postarał się u warszawskiego sejmu 1578 r. o odnowienie w Koronie prawa Zygmuntowego (str. II, 383) powołującego i wsie królewskie do wystawienia zbrojnego pachołka z 20-tu kmiecych ról.

Stefan Bathory. Piechota łanowa. Co ćwierć roku popisywać się miał wybraniec przed swoim rotmistrzem z rusznicą, mieczem, siekierą, prochem i ołowiem a stawał się wolnym od powinności kmiecych, które zań inni dokonywali; mógł być uszlachconym na polu bitwy; pachołkom przełożeni zostali dziesiętnicy z dardami (oszczepami).

Powstawała piechota łanowa, wybraniecka, a, co było rzeczą zupełnie nową i na zachodzie jeszcze nie znaną, Stefan dał jej jednaką barwę. Nieobrachowana siła wyniknąć mogłaby była z tego źródła, gdyby rady jego poszły w posłuch; Stefan chciał dać prawu większą rozciągłość. Sama korona miała 3,000,000 łanów. Powołano tylko łany podatkujące, których było 146,661 w Koronie ¹⁾; bano się podać broni wieśniactwu, którego, jak mówiono, mógłby król użyć „na

¹⁾ Czacki: O lit. i polskich prywatach, I, 202.

zgubę rzeczypospolitej⁴. A mogliby stanowić pograniczne wojskowe, jak kroaci w Austryi lub kozacy w Rosyi.

Jan II Kazimierz Waza. Daremnie Starowski przypominał że lud nie jest „jakoby bydło nieme“, że absolutum dominium nie służy panom nad „poddanymi, ale nad niewolnikami“; że przeto uważając ich raczej „jako pomocników do pracy, nie powinni obciążać gwałtowną robotą, ani sądzić sami, ani wstrzymywać od wolnego opuszczenia gruntów, a szukania lepszego szczęścia⁴. Daremnie Statut litewski zabraniał powiększania robocizny i powściągał nieco władzę pańską. Przy niemocy władzy królewskiej — tej władzy, która powściągała gdzieindziej podobnego rodzaju nadużycia — przemógł powszechnie zły obyczaj „Żeby poddane i ubogie uciskać, na to wszędzie gotowa zawsze była zgoda¹⁾. Podobnież Herod z Piłatem, pomimo osobistej nieprzyjaźni, zgodzili się na śmierć Chsa.

Rosły więc pańszczyzny; za dniem jednym z łaanu (1477, 1520) pojawiły się prędko 3 dni (1550, 73); potem więcej — oczywiście wedle obszarów nadanego gruntu. Mnożyły się daremszczyzny, tłoki, gwałty, koleje, Lubomirski Sebastyan († 1613) kasztelan wojnicki, ojciec Stanisława, wojewody krakowskiego, dał przykład nowych jeszcze danin w grzybach, orzechach, żołądzi. Zachowało przysłowie: „Co za grzyby nału-

¹⁾ Skarga. Kazanie sejmowe trzecie.

pił, piekło sobie tem kupić⁴. Namnożyło się danin bez końca. Prócz tych, które już wymieniliśmy, przybywały od chmielu i bukwi, oczkowe od pasiek, rogowszczyzna, świńszczyzna, motki, zaorki, oborki, obkoki, zażyńki, moczenie konopi, odpychanie prosa, sadzenie kapusty i t. p., i t. p. Łakomsi wydzierali ludowi „rolę, łąki, sady, które się im podobały, drudzy i dzieci, a jeszcze uskarżali się na nieżyczliwość poddanych, którym bydełko, jarzyny, zboża, kury, pszczoły zabrawszy, nawet bukwi z drzewa, albo żołędzi darmo zbierać dla pożywienia swego nie pozwalali“. Żydzi na szynkach zbierali za śledzie, sól, trunki, które mi lud troski swoje zapijał; karczmarz gwałtem wstawiał chłopkowi narzucony nań rozmiar. Dotknęła lud „niewola domowa, cięższa niż pogańska“. (Opaliński, Satyra III).

Jeremiasz Wiśniowiecki posiadacz na samym Zadrzeprzu kilkadziesiąt miast a tysiąca wsi „przenoszących wartość jedenastu beczek złota“, 3-ci z największych panów ukraińskich liczył zwykle 6,000 ludu w domowych hufcach swoich.

Książę Dominik sam przez się bogaty, odziedziczył był, ordynację po zmarłym (1620) Januszu, księciu Ostrońskim 80 miast i miasteczek, wsi 2760, czerw. złot. 600,000, talarów twardych 400,000, różnej monety 29 milionów, łamanego srebra 30 beczek, koni była owiec bez liku.

Konieczpolski miał na samej Rusi 170 miast, wsi 740.

Zasławski miał 4,000 własnej milicyi, a najłaskawiej z poddanymi obchodził się.

Kisiel Wojewoda braclawski wyznania greckiego, senator miał 100,000 dochodu za Dnieprem.

Pacowie mieli w rękę Litwę. Jeden z nich (z 6-ciu) kanclerz wydał 8,000,000 na budowę (1622) pysznego klasztoru Kamedułów w Pożajściu (Mons pacis), ku czci „krewnej swojej“ św. Magdaleny de Pazzi:

Radziwiłłowie a) „Panie Kochanku“, który w samych królewskich posiadł 16 miast, 583 wsi, 25 wójtowstw, oprócz niezmiernych dóbr własnych dziedzicznych, który z powodu zajęcia dóbr swoich pod kuratoryę w ciągu lat 1764—1768 mógł uformować pretensyę sądową do księcia Czartoryskiego, jenerała Ziem Podolskich (jako spadkobiercy po ojcu: stryju i teściu Flemingu) na 100 milionów złp., i który w r. 1764 miał 6,000 nadwornego żołnierza, ale dochodu rachowano mu tylko 5,000,000 złp.

Potocki Szczęsny, którego dobra położone w trójkącie między Targowicą, Mobilowem i Tulczynem, (Humań, Tulczyn, Brahiłów) wraz ze starostwami zawierały 3 miliony morgów, w tej liczbie przeszło milion morgów ziemi ornej a liczyły 130 tysięcy osadników pańszczyźnianych; dziś na tej przestrzeni mieści się 600 tysięcy ludu; którego dwór liczniejszym był od dworu królewskiego, bo składał się z 400 osób dworzan i służby, który podatku ofiary płacił około 300 tys., a więc dochodu liczył 3 miliony złp. W umowie, z żoną zawartej (w Petersburgu dnia 23 czerwca 1795

roku), przekazując jej wszystkie dobra i długi swoje, wymówił sobie pensję roczną w sumie 50,000 dukatów holenderskich (900,000 złp.) a nadto zatrzymał dochody z dóbr Kalnik, Daszów i Gruszka do chwili spłacenia mu ich szacunku w cyfrze 120,000 dukatów holenderskich (2,160,000 złp.).

Nie mniejsze, jeżeli nie większe, intraty odziedziczył po ojcu książę Adam Czartoryski, Jenerał Ziem Podolskich, który mieszkał po królewsku w Puławach, a podróżował zwykle z orszakami szlachty w strojach tatarskich z 14 wielbłędami i całym taborem powozów różnego gatunku. Hetmanowi Branickiemu (Ksaweremu) w r. 1791 wylikwidowano podatkami ofiary z samych dóbr Białocerkiewskich 77,495 złp., a więc jego dochód „pewny“ był szacowany na złp. 774,995, oprócz innych dóbr, jako to: Łęczny, Lubomla, Kłodna, Rokitny i Lisianki. Ogół tedy intrat jego dosięgał zapewne jakich 2,000,000 złp. Ale ordynacya czyniła Zamoyskiemu tylko około 400,000 złp. intraty. Michał Ogiński, objąwszy po stryju dobra na Białej Rusi i zakupiwszy jakieś dobra od Radziwiłłów, nabywał fortunę wartości 20 milionów złp. oprócz tego, co dawniej posiadał. A niebył zapewne uboższym hetmanem W. Litewski Ogiński, który mieszkał w Słonimie okazale: „dom jego dla krajowych i cudzoziemców otwarty, muzyką, stołem, teatrem zdawał się walczyć ze stolicą króla, którego miał w ohydzie i od niego był podejrzany.

Lubomirscy, Sapiehowie, Małachowscy Mniszcho-

wie Sułkowscy, etc. to są jeszcze rody magnackie, za Stanisława Augusta.

Klasa ziemian, czyli dziedziców, posiadała w ogóle znaczne zasoby zamożności. Taki np. Suchoczewski, który piastował skromny urząd wojskiego uschowskiego, z dokumentów, złożonych w Sekretarzu Izby poselskiej, wykazał w r. 1789, że wartość dóbr jego wynosiła 3 miliony złp. z kąd intratę swoją szacował na 150 tysięcy rocznie. Mycielski był dziezicem m. Romicza; w r. 1791 mieszczanie chcąc odkupić od niego grunta lokacyjne mieli zapłacić 3 miliony złp., Chreptowicz Joachim, podkanclearzy, posiadał dobra wartości 5 milionów 214 tysięcy 395 złp., gdy je oddawał 2 synom; po strąceniu długów przypadło na każdego po 1,964,000 złp. Zakrzeski, chorąży i poseł poznański, od r. 1791 prezydent m. Warszawy, zapisywał w r. 1792 żonie swojej 300 tysięcy złp. Zamożność ta uderzała cudzoziemców szczególnie podczas sejmów. Tadeusz Korzon.

Długi. Panowie polscy, więcej niż inne arystokracje europejskie, tracili pieniądze na zbytek, rządność, i gospodarność niebyła ich ogólnym przymiotem, plenipotenci i bankierzy zgarniali po 2 i 3 razy procent z ich pieniędzy do własnej kieszeni.

Radziwiłł „Panie Kochanku“ miał długów bez końca, w roku 1788 wydzierżawił wszystkie swoje lasy kompanii rosyjskiej na lat 6 za co wziął zaliczki 800,000 dukatów; Branickiego długi w roku 1791 wynosiły około 10 milionów. Kazimierz Sapięha, generał artylerji litewskiej i marszałek sejmowy, był

obdłużony do ostateczności; Szczęsny Potocki, wzorowy niby gospodarz, chwający się ciąglem podnoszeniem intrat, miał długu 8 milionów; Wincenty Potocki z Niemirowa w roku 1790 zaciągnął u bankierów holenderskich 7 milionów 85 tysięcy i 530 złp.

Dnia 23 Września 1904 r., został uroczyście odsłonięty na placu Katedralnym w Wilnie pomnik cesarzowej rosyjskiej, Katarzyny drugiej.

W pierwszej połowie ośmnastego wieku wewnętrzny stan Polski był bardzo smutny. Na tronie zasiadali królowie z rodu saskiego, August II i August III, którzy o interesy polski mało dbali, szlachta, która sama jedna wówczas naród stanowiła, zatraciła poczucie interesów narodowych, żyjąc w rozpuście i pijaństwie, dbała jeno o osobiste interesy i prywatną rządziła się w sprawach publicznych. Rząd Rzeczypospolitej był słaby i zależał od możnych i wpływowych magnatów, sejmy nie mogły nie uchwalać, bo jeden poseł miał prawo udaremnić wszelkie uchwały, jeśli się na nie nie zgodził i „nie pozwalam“ wyrzekł, wojsko było nieliczne, skarb, wskutek wstrętu szlachty do płacenia podatków, był ciągle pusty.

W takim stanie rzeczy w roku 1768 po śmierci Augusta III, szlachta zebrana w Warszawie dla obioru nowego króla, pod wpływem stronnictwa, będącego pod kierownictwem możnych książąt Czartoryskich, popartych przez posła imperatorowej Katarzyny Repnina i hojnie rozdawane przez niego ruble, okrzyknęła królem Stanisława Augusta Poniatowskiego, czło-

wieka wykształconego lecz posiadającego bardzo słaby charakter i tchórzliwego.

Posadziwszy na tronie takiego człowieka, Katarzyna i jej doradcy postanowili doprowadzić Polskę do upadku i przyłączyć ją w całości do Rosyi, drogę do tego najlepszą widzieli w utrzymaniu bezrządu w Polsce, w osłabieniu władzy królewskiej i kłóceniu ciąglem Polaków między sobą. Dlatego też ambasador czyli poseł rosyjski w Warszawie zyskał w samej rzeczy większą władzę od króla, a przy pomocy wojska i pieniędzy robił w kraju, co mu się podobało. — Odwróciła się rychło Rosya od Czartoryskich, którzy mieli w swym planie, by przy pomocy Rosyi rządy kraju w swe ręce uchwycić, wzmocnić władzę i Rzeczpospolitą do dawnej potęgi podnieść; zwróciła się natomiast do szlachty ciemnej i swawolnej, która obawiając się utracenia praw i przywilejów, była przeciwną królowi i wszelkiej władzy.

Różbudzono sprawę dyssydentów, czyli niekatolików, pobudzając ich do tego, by żądali równouprawnienia z katolikami i siano w ten sposób niepokój w całym kraju, doprowadzając do utworzenia Konfederacyi Radomskiej, czyli związku szlachty, który przeciwko królowi wystąpił. Gdy się jednak okazało, że Katarzyna nie zamierza dogodzić wszystkim żądaniom szlachty i wyzyskuje ją jeno dla swoich celów, wówczas nastąpiło zniechęcenie wśród szlachty do sujuszu z Rosyą, tembardziej, że na sejmie w r. 1767 Repnin kazał porwać opierających się senatorów-biskupów Sołtyka i Załuskiego, hetmana Wa-

ćława Rzewuskiego i syna jego posła Seweryna Rzewuskiego i wysłać do Kaługi. Sejm wprawdzie pod grozą bagnatów uchwalił wszystko, czego żądał Repnin, ale szlachta postanowiła oręźnie bronić Rzeczypospolitej od wpływów moskiewskich i w roku 1768 związała się w Konfederację Barską, tak nazwaną od miasteczka Baru, gdzie zawiązaną została.

Konfederaci długo, bo lat kilka walczyli z wojskami moskiewskimi i z regularnem wojskiem polskiem, w końcu ulegli jednak przemagającej sile.

Po stłumieniu zbrojnego oporu nastąpił w r. 1772 pierwszy rozbiór Polski. Zaproponował go Katarzynie król pruski Fryderyk II, a ta, aczkolwiek miała w planie zabór całej Rzeczypospolitej, nie posiadała jednak dość siły i zgodziła się na żądanie Fryderyka.

Wojska nieprzyjacielskie zajęły część Rzeczypospolitej, a królowi polskiemu kazano zwołać sejm, który miał zabory potwierdzić. Wybory do tego sejmu przeprowadził poseł rosyjski Stackelberg, przy pomocy pieniędzy i wojska, weszli więc do niego sami prawie sprzedawczycy i zdrajcy z marszałkiem Ponińskim na czele. Sprzeciwiali się tylko posłowie nowogrodzcy Tadeusz Reytan i Samuel Korsak i łączycy Dunin, Koźuchowski i Jerzmanowski. Reytan rzucił się nawet we drzwiach na ziemię, chcąc zamknąć wyjście i nie dopuścić do bezprawia, nic to jednak nie pomogło i sejm rozbiór zatwierdził.

Okrojona Rzeczpospolita otrzymała z rąk Stackelberga nowe urządzenie rządu w postaci Rady Nieustającej, która dość dużą otrzymała władzę. Stackel-

berg pozwolił na wzmocnienie władzy, nie leżące w interesie Rosyi, w tym celu, by powołać do Rady powolnych sobie ludzi i przy ich pomocy rządzić Polską według swej woli.

Obudził się jednak wówczas patryotyzm w narodzie polskim. Dorastało nowe pokolenie, wychowywane w szkołach ustanowionych przez powołaną po rozbiorze do pracy komisję edukacyjną, która kierowała szkołami, zjawili się liczni pisarze, którzy nawoływali do poprawy obyczajów i naprawy Rzeczypospolitej. Zjawilo się mężów dzielnych i rozumnych cały zastęp i wynikiem ich pracy i zabiegów stało się uchwalenie na Sejmie Czteroletnim Konstytucyi, czyli ustawy rządowej Trzeciego Maja 1791 roku. Skorzystali twórcy tej Konstytucyi, należący do stronnictwa zwanego „patryotycznem“ z tego, że Rosya była zawikłana w wojnę z Turcyą i że król pruski zawarł z Polską przymierze, dali Rzeczypospolitej nowy sposób rządzenia i wprowadzili różne zmiany w kraju.

Podziwiały konstytucyę wszystkie narody i stałyby się ona niezawodnie podwaliną rozwoju Polski, nie było jednak czasu na to, by reformy owoc wydały. Katarzyna zawarła pokój z Turcyą, porozumiała się z królem pruskim, który zerwał przymierze z Polską, zmarł wreszcie przychylny Konstytucyi cesarz Leopold austriacki. Katarzyna poleciała wkroczyć do Polski dwóm armiom w sile około 100.000 ludzi i zwróciła się do magnatów niezadowolonych z wzmocnienia rządu i ograniczenia swobód szlacheckich. Znalazła powolne narzędzia w osobach hetmana Branickiego, Rze-

wuskiego i Szczęsnego Potockiego, którzy w dniu 14 maja 1792 r. zawiązali Konfederację Targowicką, zwróconą przeciwko Konstytucji Trzeciego Maja. Nieliczne wojska polskie pod księciem Józefem Poniatowskim, Kościuszką i Zajączkiem stawiały słaby opór wreszcie król Stanisław August oświadczył, że przystępuje do Targowicy. Moc konstytucji ustała, twórcy jej musieli uciekać za granicę, a w Polsce zapanało panowanie moskiewskie.

Nastąpił w roku 1793 drugi rozbiór kraju, a ostatni sejm Rzeczypospolisej, zwołany w Grodnie, pod silnym naciskiem, przy małej ilości posłów, milcząco zgodził się na podpisanie rozbioru.

Wtedy to patryoci prawdziwi, złączeni w tajne związki, postanowili ostatnią zrobić próbę pozbycia się Moskwy, porozumieli się z wojskiem, zawezwali na naczelnego wodza generała Kościuszkę i rozpoczęli powstanie w dniu 24 marca 1794 roku. Z początku szczęście służyło orężowi polskiemu, rozbito Moskali pod Raclawicami, powstała Warszawa i Wilno, garnęła się pod broń szlachta i lud wiejski powołany przez naczelnika, który sukmanę przywdział zamiast generalskiego munduru. Później jednak uległo powstanie przeważającej sile wojsk rosyjskich, pruskich i austriackich, gdy w bitwie pod Maciejowicami Kościuszko padł raniony i został wzięty do niewoli, Moskale wzięli Warszawę, a Suworow, puściwszy rozbestwione żołdactwo na Pragę, pozwolił wymordować około 20.000 ludzi. Po zgnieceniu powstania mocarstwa sąsiednie dokonały w roku 1795 trzeciego i ostatniego rozbioru Polski.

E r e k c y a.

Decus Patriae, Zelator, Domus Dei, Fideique orthodoxae potentissimus defensor, Cellissimus Princeps Dominus illustrissimus Excellentissimus Reverendissimus D. Cajetanus Sołtyk. Dei et Apostolicae sedis gratia Epus Cracoviensis Dux Severiae. Hanc Ecclesiam in Tumlin ab Eminentissimo domini Georgio Radziwiłła S. R. E. Cardinali Eolpo Cracoviensi Dux Severiae 1590 fundatam et erectam. Temporis longitudine aeris adversitate pene absumpta anno Domini 1766, principatu suo anno 7-mo suscitatis de lapide columnibus stabilivit totam corexit. Turresque aedificavit, seu verius: omni suo externo et interno decore sponsam Christi ornavit pretiosamque reddidit. Benefactor Munificentissimus.

Obraz Matki Boskiej Łaskawej w kościele Tumlińskim jest arcydziełem sztuki malarskiej, podczas pożaru 1766 r. cudem ocalony został. Znalezione go (powiadali starzy) zwiniony w rurkę i wyniesiony wiatrem na plac kościelny. Drugi obraz Matki Boskiej, tego samego pędzla, znajduje się we Mstowie 1218 r. Patronem kościoła jest św. Stanisław męczennik, biskup krakowski. Trzeci ołtarz poświęcony św. Antoniemu Padewskiemu.

W kościele tumlińskim jest pomnik marmurowy na lewej stronie prezbiterium księcia Jerzego Radziwiłła hr. Trąba bp. krak. kardynała S. Sixtusa, fundatora i założyciela kościoła 1590 r. i założyciela nowej parafii ¹⁾. Kościół miał być o 3 nawach, aie sku-

¹⁾ Do XVI wieku Tumlin należał do parafii Kielce.

tkiem śmierci fundatora r. 1600 zaszelej, plan ten był niewykończony podług pierwowzoru i został nakryty płaskim sufitem. Dopiero Kajetan Sołtyk bp. krakowski, wykończony, poświęcił r. 1766.

Pleban został uposażony 3-ma łanami ziemi, młynem o 3-ch stawach i taberna i miał do robocizny 12 kwarcianych inwentarskich komorników osiedlonych na gruncie plebańskim z powinnościami 3 dniowemi tygodniowo. Do parafii Tumlińskiej należały następujące wioski. Długojów Hummer, Jasiów, Januszów Kołomań, Miedziana góra, Samsonów, Tumilin.

Decima pars.

Vicarii Kielcenses habent in communi infrascriptos proventus. In Tumlyn villa episcopali decimam manipularem post duos laneos scoltetiales, Item praefati vicarii Kielczyenses habent unam piscinam in communum donatum per felicis recordationis Sbigneum Oleśnicki Cardinalem episcopum Cracoviensem. Item omnes et singuli vicarii Kielcenses curam animarum ecclesiae Kielcensis gerunt in solidum. Długosz L. B. tom I pag. 476—9.

Dziesięcina.

Z dwu łanów sołtysich pobierali dziesięcinę wikaryusze kieleccy.

Wikaryusze Kieleccy mają wspólny dochód: (oprócz kołedy innemi) ze wsi Tumlinie wsi biskupiej dziesięcinę snopową na dwóch łanach sołtyskich. Ta-

koż wspomnieni wikaryusze kieleccy mają i sadzawkę rybną wspólną, darowaną przez wspomnianego Zbigniewa, kardynała, bisk. krak. 1439 r. Takż wszyscy i každy z osobna wikaryusze kieleccy opiekę nad duszami kościoła kieleckiego sprawują w całości.

Nad rzeką Ostroszyc stały młyny: Rybna, Dudków i Ruralnia i J. Humer, które z miejscowych stånów dostarczały ryb na dwor biskupi w Kielcach.

Restauracya włości. Wieś Tumlin sięga pogańskich czasów. Na górach Grodowej i Perzowej czcili bóstwo Jesse, Swiatowida, którym mają zwyczaj palić sobotki do tego czasu. Nad wodami czczono Kupało; zastawiano sadzawki, z jakich po obmyciu się, wody zanieczyszczone grzechami wypuszczali. W XIII wieku po napadach tatarskich rozproszyli się po łąkach, szałasach, goleniowach (gołe niwy) pojedynczemi rodzinami, żyjąc po lasach w ukryciu. Dla doprowadzenia ich do lepszego stanu, biskup. krakowski Floryan Mokrski hr. Jelita, kazał ich zgromadzić do jednej osady pod Grodową górą i postanowił nad nim sołtysa nazwiskiem Węgrzyna ze wsi Dbrzy na prawie Magdeburskiem z obowiązkiem streszczonym w akcie lokacyjnym z 1379 r. Rabusiów zaś włóczących się po okolicznym lesie sposobem obławy zagnali do miejscowości, zwanaj z tej przyczyny Zagnańskiem i tam poddał ich pod ścisły dozór sołtysa, zbudował dla nich kaplicę, przeznaczył dla nich zakonnika do umoralnienia ich obyczajów z poleceniem karczowania lasów na pole. Podług aktu lokacyjnego włość. Tumlin podzielona była między 16 kmieci, osia-

dłych na 16 działach; z których 2 łany należały do sołtystwa w całości: z przyległymi młynami, 3-ma sadzawkami, gospodami i ogrodami. Następca Wawrzyna był Janus z Nawarry. Spis poborów z 1540 r. podają w Tumlinie dwa sołtystwa i $7\frac{1}{2}$ łanów kmiecych ¹⁾ (Pawiński Małopolska 277—588). W XVI wieku jedno z nich sołtystwo ²⁾ dzierżyli Nawarrowie, którego z czasem stali się dziedzicznymi właścicielami: Stefan 1690 r. i Symeon 1740.

Drugie sołtystwo było w donacyi: Jana Dobrowolskiego 1730 r., Teodora Dzierżanowskiego 1740, Jana Bendrata 1756, Felicjana Bleszyńskiego 1760, Symona Winiarskiego, tytułowany Tenaryuszem *Advocatae Samsonoviensis* 1790, Jana Nowosielskiego r. 1806. (Akta metryczne kościoła tumlińskiego z r. 1720). Od roku zaś 1880 przemianowane zostało na posadę leśniczego i po kolonizacyi w r. 1854 pozostało się na starej wsi, przywłaszczając sobie posadę kowalską, gromady tumlińskiej, w tej pozycyi zostało aż do r. 1906.

Wieś Tumlin do XVI wieku należała do parafii Kielce, od tego czasu kardynał Jerzy Radziwiłł, biskup krakowski, popierający przemysł górniczy w okolicy Kielc wzniosł dla wzmacniającej się tu ludności kościół w Tumlinie i urządził przy nim parafią, której przeznaczył po 4 centnary miedzi co rok z kopalń Miedzia-

¹⁾ Spisy z r. 1753 podają $7\frac{1}{2}$ łanów i 2 wójtowskie. (Pawiński Małopolska 277 — 588). Po Sołtysi Wangrzymie W. Łanowskim i Macieju Woyciku.

²⁾ Łan Chełmiński.

nej góry i uposażył kościół dziesięciną z łanów wójtowskich i osadnikami na gruncie plebańskim. Po supressyi dòbr biskupich r. 1789 włościanie wójtowscy odrabiali pańszczyznę do górnictwa rządowego w Samsonowie, a inwentarscy (księża) do ekonomii plebańskiej.

To przetrwało do r. 1854. Wówczas z tych 16 działów utworzyło się 100 numerów, z 10-ciu komorników inwentarskich wyrosło 40 numerów kolonizacyjnych podług tablicy prestacyjnej z 1846 r.

Topografia.

Sołtystwo tumlińskie położone jest w dolinie przy starym gościńcu kielecko-radomskim w promieniu 2 milowym pomiędzy Kielcami i Odrowążem otoczone górami od wschodu chełmińską od południa górą Sosnowicą Krzemieniem od południa góry Kamień i Ciosową od zachodu Łajscową, od północy górą Kołomańską. Pośrodku terytoryum w kierunku wschodnio-zachodnim ciągnie się kościelna góra, na przedłużeniu jej wznosi się góra Grodowa zwana od znajdującego się na niej grodziska. Grodzisko to oszańcowane jest potrójnym wałem i fossami, niedostępne, od południa i północej strony od wschodu prowadzi do niej wążka grobla stroma z obydwòch stron; od zachodu prowadzi ścieżka do źródła zwane Pogrodnim stokiem, (chełmiński—90 morgom (3 włòkom), łan mniejszy—45 morg, półłanek — 30 morgom). Za Mengla Girają — Gustawa Adolfa, Karola XII Sudermana poniżej gòry, za

schronisko przed napadem Tatarów (r. 1240), szwedów (1656, 1702); pod obroną Samsona Stefana Czarnieckiego i 1702 pod wodzą Hieronima Lubomirskiego. Wspomniane okopy zwali także „zatuleniem“ w czasie klęsk publicznych morowej zarazy i tatarskiej nawałności. Podanie twierdzi, że w czasie oblężenia od tatarów, mieli się oswobodzić złudzeniem nieprzyjaciela: mając pożywienia jeszcze na raz jeden, (które stanowiła) kasza jaglana, więc zamiast ją spożyć na obiad nabili takową działo i wystrzelili do znajdujących się w pobliżu nieprzyjaciół, którzy, rozumiejąc, iż oblężonym nie prędko głód dokuczy, odstąpili oblężenia. Uradowani polacy gasili pragnienie u zielonego stoku, zebrali się u podnoża góry, w miejscu zwanego dotąd „żebrakiem“ i pobili nieprzyjaciół pod Cesowską górą, na której się cieszyli ze zwycięstwa. Miano przedto włości Tumlin pochodzi od źródłosłowu: Tumłyn, albo od owego grodziska „Utulenia,“ co stwierdza i piosnka okolicznych ludzi: „W około Utulina rośnie złota“ wierzбина. Osada Tumlin została w r. 1854 rozkolonizowana i oczynszowana, wyciągnąwszy drogę budowlaną na 2 wiorsty od Samsonowa do Miedzianej góry, na poprzek rozciąga się od Cmińska do Zielonej Dąbrowy w formie.

Na szczycie Grodowej góry, w środku oszańcowanego placu, na podziękowanie P. Bogu za pomoc i pociechę, potomni zbudowali drzewianą kaplicę, umieścili w niej obraz Przemienienia Pańskiego z datą 1765 r.; na miejscu której Aleksander Iberszer postawił murowaną 1850 r. i dotąd corocznie odbywa

się nabożeństwo w dzień Przemienienia Pańskiego¹⁾. Probostwo tumilińskie zostało w 1724 zamienione na kanią kielecką z wikaryatem. Proboszcz ex officio kaznodzieja jeździł na kadencye z kazaniem do Kielc, a wikaryusz zastępował go w miejscu. Ostatnim kaznodzieją był ks. Mikołaj Radkiewicz do r. 1850. Od tej daty ks. Goldman, bp. Sandomierski, cofnął ją do dyecyi sandomierskiej a kanią tumlińską w Kielcach zajął proboszcz Daleszycki.

Patrimonium kościelne 100 morgów przestrzeni w r. 1864 rząd ruski odebrał i podzielił pomiędzy wojskowych i komorniki. Na górze kościelnej postawione były 3 krzyże kamienne podczas morowego powietrza po wojnach szwedzkich od 1656 Miedziana góra. Wieś ta należała do biskupstwa krakowskiego, w XVI wieku explotowali tu rudę miedzianą z której bito monety polskie z napisem: z miedzi krajowej. Z tej miedzi pokryty został zamek królewski w Krakowie na Wawelu. Tutaj odlane były dzwony tumilińskie r. 1791 z napisem: Laudate Dominum in cimbalis benesonantibus. Z tej kopalni oddawano co kwartał

1) Na Grodowej górze znajdują się pokłady płyt kamienia ogniotrwałego (sjenit od r. 1850 wydobywano go na budowę huty żelaznej. Od r. 1870-go Urząd Leśny Samsonów wypuszczał eksploatacyę ich kamieniarzom, co 3 lata. A od 1896 r. wydzierżawił na lat 15 całą górę przedsiębiorcy niemcowi, który, po odkryciu powierzchni, zrujnował pokłady kamienia do 10 metrów głębokości i okopał kaplicę na 3 sążnie dookoła, która obecnie wygląda jak baszta na wysokim kopcu. Operacya ta rabunkowa bogaci niemców ze szkodą kraju.

po centnarze miedzi do kościoła tumlińskiego. Na tej górze r. 1870 postawiono obszerną kaplicę mszalną.

Ta osada górnicza do 1848 r. należała do parafii Tumlińskiej. Po śmierci X. Mikołaja Radkiewicza bp. Sandom. X. Joahim Józef Goldman odłączył Tumlin od kanonni Kieleckicj, a X. Anzelm Klimaszewski zrzekł się kaznodziejstwa w Kielcach i odtąd Miedzianna góra przeszła do parafii Kieleckiej.

Do 3-go rozbioru kraju w 1795 r. kollegiata kielecka należała do biskupstwa Krakowskiego. Za Księztwa Warszawskiego w 1807 r. pierwszym biskupem kieleckim był X. Wojciech de Wola Boża Górski. W 1822 r. kościołowi Kieleckiemu został tytuł „Collegiatae Insignis,” a w 1883 r. znów przywrócona godność katedry.

Fundator kościoła tumlińskiego X. Jerzy kardynał Radziwiłł. Restaurator X. biskup Kajetan Sołtyk. Erekcya 1590—1600 r.

Proboszczowie Tumlińscy.

Od r. 1700 do 1906.

1. X. Michał Horbatowski dr. 1700—1728.
2. Grzegorz Józef Długoyski wikar. tumliński późn. proboszcz 1720—1730.
3. Jakòb Salwini commendatariusz tumliński poniżej proboszcz ćmiński 1720—1730.
4. Józef Korotowicz kan. kiel. 1730—1750.
5. Marcin Zacharski wik. tumliński 1730—1738.
6. Grzegorz Reczyński commen. tumliński, póniżej prob. ćmiński 1738—1740.
7. Jacenty Krolikowski wik. tumliński 1740 — 1746.
8. Józef Kortasiński wik.

aplict. 1746—1750. 9. Adam Kanty Choroszewicz filozofii i teologii doktòr, kaznodzieja i profesor kielecki, prob. przełożony tumliński 1746—1760. 10. Wawrzeniec Mazurkiewicz wikariusz fixus tumliński 1752—1756. 11. Franciszek Smarzewski wikaryusz applicatus 1756—1758. 12. Stanisław Goryczkiewicz w. t. 1758—1760. 13. Jakób Swierczewski w. t. 1758—1760. 14. Jan Zadęcki w. provisus, glovacoviensis commendatarius 1762. 15. Antoni Baleński kan. kaznodzieja kiel. dziekan bodzeńtyński przełożony Zawichostów, prob. tuml. 1760—1780. 16. Marcin Maciągiewicz w. t. 1760—1763.

Analisis sacerdotum obeuntium munia parochialia curatorum et procuratorum penes Ecclesiam Tumlinensem, abanno 1763—1798.

1. Mathias Piórecki vicarius Tumlinensis. 2. Josephus Jopkiewicz clericus sacerdotum in commune viventium seminarii Kielcensis postea Ilzensis praepos decanus. 2. Martinus Jasiński Can. Kielcensis et Concionator curatus Tuml. 3. Mathias Kieszkowski appl. v. Tumlinensis. 4. Nicolaus Szymborski Can. et Contionator Coll. Kielc. curatus Tumlin. 5. (Revisum in visitatione decanali 1769 an. 17 Junii Josephus Patek dec. Bodzentiń). 6. Ignatius Ciszewski vic. Tumlinensis. 7. Pater Gaudiosus Ond. M. S. P. Francisei Ex conventu Karczoviensi pro tunc. cap. Tum. 8. Pater Norbertus Sanlich Ord. S. P. Fr. Regularis observantiae. 9. Alexius Malanowicz provisus V. Tuml. 10. Josephus Petrus Fahl can. ac con 1796—1806 ctionator collegiatae Kielcensis. Praepositus Ecclesiae par.

Tumlinensis. Productum in visitatione Generali A. D. 1702 d. 12 Junii Antonius Franciscus Dunin Kozicki collegiatae Pilecensis Decanus, Visitor generalis Delegatus. 13. Josephus Porębski vic. Tumlinensis. Stanislaus Wepleński vic. provisus Ecclesiae Tumlinensis. Productum in actu visitationis decanali Anno D. 1765 die 12 Febr. Joannes Domaradzki Can. Kiel. Praepositus et Dec. Bodzentyniensis, (Productum sub Actu visitationis decanalis d. 26 m. Mai AD. 1791. Adalbertus Czapieżyński Can. Kielc. Dec. Bodzent. Parochus Dębno), X. Antoni Łęcki 1813—1830. X. Mikołaj Radkiewicz 1830—1848. X. Michał Staporiewicz. X. Maciej Obłomkiewicz. X. Stanisław Pacerius. Anzelm Klimaszewski od 1848—1878. Grzegorz Kotowski był lat 16 położył posadzkę, dach na kościele. Nastał X. J. Szpotowicz wystawił dom, piwnicę i studnię, a przez 10 lat wiele cierpiąc, wyprowadził się X. Felicyanus Molecki od 1904—1910 wykończył porządek ¹⁾).

Ekonomia Samsonowska.

Obejmowała wioski: Długojów, Bartków, Janaszów

1) Tylko jego Organista robi zmyłki w pisowni, przezwiska wpisuje w aktach metrycznych za Nazwiska, zamazał wapnem 2 razy napis na pomniku marmurowym wyryty złotem literami; czem dowodzi, że do złego nie trzeba zdolności ani znajomości sztuki ani nauki A proboszcz błędów naprawić niechce, bo już napisane, więc powtarzać błędy wolno tylko poprawić, nie wolno. Z drugiej strony, te niskie pojęcia, pokazują brak elementarnej nauki w wielu organistach nie mówiąc już nic o błędach moralnych których w sobie nie widzą, na drugich tylko patrząc.

Jasiów soltystwo, Humer Kołomań, Szalasz i Samsonów wójtostwo i Tumlińskie soltystwo.

1. *Bartków* wpośród lasów sławny barciami pszczół, z których amfory i metrety dawano na stół biskupi w Kielcach. W lasach tutejszych był olbrzymi dąb, zwany Bartek, który w 1848 r. liczył $4\frac{1}{2}$ sążni obwodu i przetrwał do 1906 r. Dnia 4 stycznia 1906 r. socjaliści napadli nadleśnego wsi Barków, Soszko, który ich odparł wystrzałmi. Przez zemstę podpalono zabudowania gospodarcze, przyczem padł pastwą płomieni starożytny dąb.

2. *Długojów* leży wśród lasów na połączeniu gór: kołomańskiej z samsonowską, oddalony 7 wiorst od kościoła. Mieszkańcy zajmują się wyrabianiem gontów jodłowych i modrzewiowych oraz wyrobem jesionowych i bukowych sprzętów.

3. *Wieś Janaszów* posiadała fryszerkę, istniejącą do r. 1870; obecnie ma młyn.

4. *Jasiów*, wieś górnicza, posiadała dymarki i hutę żelazną, później fryszerkę (kaźnia) obecnie mamłyni tartak. Z południowej strony stawu jest kaplica św. Jana Nep. na placu zawalonym zużłą pomieszaną z fragmentami żelaza, którą przemysłowcy pruscy kupili i zato postawili kaplicę murowaną w r. 1880. Rzeka Bobrzyca, poczynająca się u źródła pod górą Helmem w Zagdańsku, tworzy tutaj obszerny staw, będący głównym motorem młynów i fabryk w Jasowie; przelewa się do stawu samsonowskiego.

W XVI w. szlązacy Roch i Szymon Salwini; zdolni mechanicy, prowadzili warsztaty stolarskie i ślu-

sarskie. Było tu także sołtystwo biskupie, w donacyi pozostające rodziny Michalskich: Sebastjana, Stanisława i Wawrzyńca, jak świadczą akta kościelne tumlińskie z r. 1728.

5. *Osada Humer* posiadała kuźnię (fryszerkę), która w r. 1875 wyrobiła żelaza kutego 10 tysięcy pudów. Majstrami tej produkcyi byli Jan i Piotr Michalczyki.

Od r. 1880 przedsiębiorcy leśni przerobili kuźnię na tartak.

6. *Wieś Kołoman* w XVII w. miała fabryki stali; obecnie posiada młyn wodny. Mieszkańcy Humra i Kołomani, po przeprowadzeniu kolei żelaznej przez parafię Tumlin, zajęci są łamaniem i ciosaniem kamieni czerwonej i białej barwy, z jakich wyrabiają; posadzki, schody, kolumny, płyty, kamienie młyńskie i żarnowe.

7. *Szałas*, osada górnicza, pow. kielecki, gm. Samsonów, par. Odrowąż. Biskupi krakowscy wzniesli tu w 1774 r. wielki piec; który istniał do 1824 r. Piec ten stanowił część zakładów samsonowskich.

Wieś S. leży w pozycyi wilgotnej, zatrudnia wyrobem gontów modrzewiowych i jodłowych.

Tradycja.

8. *Samsonów*. Ekonomia górnicza starożytna posiadała wielki piec żelazny poruszany dwoma maszynami: wodną i parową, spalony w 1866 r. skutkiem złego zarządu. Wieś ma rozległości milę □.

Nazwisko tej osady ma pochodzić od jakiegoś

Samsona Toporczyka, o którym podanie niesie, iż był możnowładcą, herbu Topór, łowczym królewskim, siłaczem a charakteru samosądnego, mieszkał na zamku swoim, z którego pozostały fundamenta, leży przy ujściu strumienia Cyranki do Bobrzycy, otoczony bagnistemi łąkami. Samson ów miał piękną córkę, w której zakochał się Miłosz magnat z Krakowskiego. Ojciec jej nie chciał pozwolić na tę kolligacyę, wtedy zakochani wyjechali sekretnie za granicę i tam dopełniwszy ceremonii ślubnych, zamieszkali gdzieś w krakowskiej ziemi. Ojciec Samson, gdy się dowiedział o miejscu ich pobytu, przeklął ich śluby i wszelkimi sposobami usiłował zwabić onych do siebie, co gdy uczynił podstępniemi prośby pojmał zaufanych i zamurował żywcem potajemnie w baszcie, gdzie głodną śmiercią mieli pomrzeć. Wiadomość o tej zbrodni późno się doniosła do biskupa krakowskiego, rezydującego w Kielcach, skąd, na wyraźną prośbę osób interesowanych, powziął zamiar tę kwestyę sprawdzić na miejscu. Gdy przyjechał do Tumlina, został ostrzeżony, iż Samson ma złe zamiary. Lecz biskup mając ze sobą fort poczty uzbrojone, sprowadził go do siebie dla pogodzenia sprawy. Po pewnym czasie umarł Samson, jednak trudno było mieszkać w jego zamku, bo wciąż słyhać było jakieś jęki przerażające, lamentacye głuche, szum i niepokój z tego miejsca kaźni; po upływie wielu lat ktoś późniejszy z jego rodziny, zaprosił innego biskupa przyjeżdżającego do Kielc, aby odprawił w Tumlinie nabożeństwo za dusze potrzebujące ratunku, oraz poświęcił mieszkanie w zam-

ku i cały plac w około niego i t. p. Po dopełnieniu tego wszystkiego biskup pozostał na nocleg w owym dworcu i w nocy intuicyjnym sposobem został objaśniony (przez sen), aby zdjął przekleństwo rodzicielskie z pokutujących w głębi lochów, oraz by rozgrzeszyć przekleśnika, ojca, ich trapiącego i ustalić za ich expiacye, coroczne nabożeństwo w dzień ich zgonu, na co zostawiono fundusz. Po zadosyćuczynieniu sprawiedliwości przez zastępczą ofiarę Boskiego pośrednika, poświęceniu i błogosławieniu zamieszkania, nastąpił pożądany spokój: ludziom dobrej woli na ziemi i duszom w Raju żywota.

Górnictwo samsonowskie. Nie ulega wątpliwości, że ogniska kuźnicke, wytapianie rud i kowalstwo istniały tu już za czasów Piastów; jak o tem wspominają dokumenta nadawcze dla biskupów krakowskich. Zakłady te przemysłowe były wielokrotnie przebudowywane i udoskonalone za pierwszych Zygmuntów. Żaś za Zygmunta III Jan Hieronim Caccio, włosz rodem z Bergamu, przebudował samsonowskie fabryki na wzór dymarek włoskich, w których wytapiał żelazo, robił stal, wyrabiał ze stali wszelkiego gatunku ryszunki wojenne, jako Samsonów (*Avocatus oeconomus*) miał pod sobą sołtystwa. Cisów, Janów, Tumlin i Zagnańsk. Cohorta jego składała się z 3 chorągwi (*mansieles*, a chorągwie z 2 kompanii (*centuriae*), to: pancerze, szyszaki, broń sieczną i palną przeróżnych kształtów i takowe posyłał rzezonemu królowi, oblegającemu wówczas Smoleńsk w 1612 r. Za czasów jego syna, Władysława IV powstały fabryki

żelaza rozliczne w całym kluczu samsonowskim—kuźnie zbrojowe, szabelne i pancerne: w Tumlinie i przyległościach tumlińskich: Humrze 2 kuźnie, Światętku 2 kuźnie, Kolomani (na Borze) fabryka stali, a w pośród wsi znajdowały się 3 kuźnie żelazne, w których były warsztaty kowalsko-ślusarskie (nawet puszkarnie) do wyrabiania zimnej broni. Duchowieństwo na wzór króla albo samo prowadziło swe kopalnie: Miedziana góra, Sławków, albo wypuszczało ją w dzierżawę przedsiębiorcom: Samsonów; Żegnańsku, Ćmińsku, Bobrzy (1598 r.). Wspomniany Hieronim Caccio sprowadził z sobą wielu ludwisarzy.

Biskup krakowski Kajetan Sołtyk przebudował piec samsonowski za panowania Stanisława Augusta, a za rządów Staszycy w 1818 r. zbudowano nowy z gruntu wielki piec na wysoką skalę na nowym placu ku południowi od starego. Starożytność kolonii samsonowskiej stwierdzają napisy lat: 1574, znajdujący się na jednej z belek żelaznych, podtrzymujących od dołu piec-tygiel, oraz zaświadczenie Juliana Niemcewicza, jako nocowawszy w 1811 r. w Samsonowie u dyrektora fabryk Krzyżanowskiego, odczytał na modrzewiowej belce drewnianej, wyraźnie wyrzeźbiony (choć wapnem zalepiony) 1123 r. Do samsonowskiego klucza należało kilka dymarek kilka fryszerok i wielki piec w Szalasiu. Pierwotne budynki fabryczne znajdowały się obok koryta rzeki, z drugiej strony stawu (przy kaplicy św. Jana); wieś zaś skupiona była w pobliżu fabryki, fundacya jakiegoś Samsona starożytnego, gdzie są ślady ruin i urwiska murów, zawalone kana-

ły. Z pozostałych budynków starego Samsonowa wyróżniają się: dwór murowany starożytny z podziemnymi korytarzami (lochami) z przyległym ogrodem, drugi zaś drewniany, modelarnia, dawniejsze pomieszczenie kassy górniczej ze skarbcem murowanym sklepionym, w którym została umieszczona szkoła górnicza od 1850 r., magazyn drewniany, stodoły skarbowe 2, na murowanych filarach. Obok nowego wielkiego pieca, znajdowały się następujące budynki: dom urzędu gminnego, dom murowany dla pomieszczenia biura, dom drewniany dla zawiadowcy wielkiego pieca, dom dla zawiadowcy fryszerek, dom dla pomieszczenia maszynisty i mechaników fabrycznych, dom dawnej szkoły górniczej, zabudowania propinacyjne z gorzelnią, browarem, gospodą, zajazdem, handlem spożywczym i t. p. Obok głównego upustu od wielkiego stawu znajduje się murowana kaplica św. Jana Nep., kamienna statua, która w niej odznacza się piękną rzeźbą. Jest ona więcej, niż naturalnej wielkości w kościelnem ubraniu i stoi na środku kaplicy na kamiennym postumencie. W ogóle, w Samsonowie, w miejscowości płaskiej i rozległej, przy ujściu strumienia Cyranki, jest w ziemi dużo śladu starożytności, (ruin zarośniętych trawą i przywalonych gruzami), które z czasem mogą się wyłonić i objaśnić niepewne podania. Po ustaniu Huty żelaznej w 1865 r. i fryszerek, rozwinęło się kamieniarstwo we wszystkich górach tumlińskich; wyroby te rozchodzą się do Lublina, Moskwy, Odessy, ze składu kamienia na stacyi kolejowej Zagnańsk.

Administracya samsonowska. Zawiadowcy samsonowscy, nazwani po dawnemu „Advocati“ (wójtowie) tytułowali się: oekonomi Eius Celsitudinis Cajetanis Sołtyk Episcopi Cracoviensis, Ducis severiensis vel Principis Ordinarii, jak świadczą akta archiwum kościoła tumlińskiego z r. 1778. Między innymi wspomniany jest Generosus Josephus Klimowicz, Administrator Aulae Samsonów w r. 1735, i Stanisław Pietraszewski Notarius Magni fornacis 1739 r.

Józef Michalski Thesaurarius Żytomiriensis, oeconomus Samsonów r. 1755.

Kazimierz Orłowski, Commisarius Celsissimi Principis, Ducis Severiae 1757 r.

Karol Patek, oeconomus Samsonoviensis et seminarii Kielcensis 1757 r.

Generosus Jacobus Jaworski pro tunc scriba. Sebastianus Pietroszewski de Aulae Samsonów, scriba 1735 r. Magnificus M. Burzyński prefectus equitum Celsissimi Domini Sołtyk Ducis Severiae r. 1759.

Ostatnim possessorem urzędowym dworu samsonowskiego był Adam Czernichowski od r. 1840 — 1855. Sejm czteroletni, reparując błędy poprzednich, niedołączonych rządów, brak skarbu publicznego postanowił wynagrodzić zabranieniem własności kościelnej, by obrócić ją częścią na wojsko, częścią na inne potrzeby kraju d. 27 lipca 1789 r. (Encyklopedia Kościelna, tom XI).

Huta leśna. Pomiedzy górą Kołomańską i Samsonowską było leśnictwo, gdzie mieszkali Thomas, hutnik, Adam, Jan, Paweł, Sebastian Łukowicze, któ-

rzy obowiązani byli z polowania dostarczać dzikiej zwierzyny na stół do zamku biskupa w Kielcach. Obecnie tam mieszka podleśny rządowy, okręgu samsonowskiego.

Anno Domini 1760. Samsonów. Die 2-da Martii. Ego Martinus Maciągiewicz Commendarius Ecclesiae Parochialis Tumlinensis. Baptisavi filium Casimirum Generosorum Antonii Wąsowicz et Annae CC. LL. Patrini fuere: Magnificus Generosus Felicianus Bleszyński Commilito Cohortis Loricatae de Tumlin et Generosa Rosalia Patkowa. Generosus Carolus Pattek Oeconomus in Clavi Samsonoviensis et Gna Teresia Burzyńska Prefectissa Artilleriae Regni, Generosus Josephus Zagrodzki Notarius Ferricudinarum Samsonoviensum et Gna Marianna Michalska de Jasiów Virgo.

Zawiadowcy fabryki samsonowskiej: Staniszewski, Lerczyński i Mikułowski.

Wójtostwo Samsonów datuje się od XII w., i sąd V okręgu istnieje od 1864 r.

Szkoła górnictwa samsonowskiego od 1800 do 1870 r.

Oprócz wielu obywateli kraju wyedukowała innych do stanu duchownego a mianowicie wyszli z niej Jakób Salvini, proboszcz parafii Ćmińsko w r. 1729 do 1750. Andreas Recyński clericus de Tumlin 1728 anno, Gregorius Reczyński cemendarius Tum. Porocho. Cminscensis. Ks. Tomasz Wroński, kanonik sandomierski i przełożony kościoła parafialnego w Bałto-

wie 1796—1860 r., ks. Jacenty Wroński, brat poprzedniego! proboszcz w Ryczywole 1813 - 1870 r.; synowie Joachima i Agnieszki z Salwinich, ks. Władysław Inneman, urodzony w 1827 r., zm. 1887, proboszcz w Rokitnie, ks. Franciszek Piotr-Navarro, syn Piotra i Joanny z Michalskich, ur. 1843 r., proboszcz administracyjny w parafiach: Poborowicach w Michałowie i Obiechowie.

Trzej pierwsi przeszli szkoły wojewódzkie w Radomiu, wstąpili do seminaryum w Sandomierzu. Ostatni przez szkołę Wyższą Realną i gimnazyum, poszli do seminaryum w Kielcach. Ostatni nauczyciel od 1850 do 1863 r. był Roman Josefowicz Lisowski, za sprawę polityczną wywieziony do Krasnojarska (Берхобродово), przebył w Syberyi do 1900 r. Uczniowie przygotowani przezeń do gimnazyum byli: Drzewiecki Tadeusz z Łączny, Tytus Chałubiński z Baraków, Krzyżanowski Michał syn wójta samsonowskiego, Edmund Rzepecki, Maksymilian Lisowski, br. nauczyciela został nadleśnym.

Czernichowski Bolesław, Antoni, Seweryn, synowie naczelnika górnictwa samson., Franciszek Navarra z Tumlina, syn górnika Piotra i Joanny z Michalskich ¹⁾, Modzelewski Stanisław, przedsiębiorca, syn buchaltera górnictwa samson., Jan Polanowski, późniejszy wójt samsonowskiej gminy. Jasiński Wincenty, syn przemysłowca. Grzegorz Gnatkowski. Toma-

¹⁾ Pater Joannae opifex ferricudine, avus Francisci.

szewski Aleksander, syn leśniczego z Huty. Woycicki Władysław, syn Sylwestra, został referentem dyrekcyi naukowej w Kielcach. Łukasz Georgiusz Navarra później pedagog w Rzędowicach.

Rzeka Bobrzyca wypływa ze źródła z pod góry Hełmu, obraca młyn w Zagdańsku, w Kaniowie, Janaszowie, Jasiowie tartak (dawniej fryszerkę) przelewa się do stawu samsonowskiego, gdzie w kanale podziemnym obraca olbrzymie koło, poruszające maszynę cylindrową, ziejąca dwoma luftami do ognisk pieca wytapiającego rudę na żelazo płynne, z drugiej strony uchodzi nadmiar wody upustami pod mostem zachodnim, łączy się z rz. Ostroszyc — obraca młyn (dawniej stalownię) w Kołomani, kuźnię na Humrze i dwie fryszerki na Świątełku; w Barakach 3 arterya-mi (podziemnymi kanałami) chowa się pod ziemią i mostem, płynie kanałem otwartym do Bobrzy, gdzie napełnia staw rybny, obraca młyny w Brynicy, przybiera rzekę Sielnicę pod Białogonem i Czarną pod Chęcunami z lewej strony a Łososinę z prawej strony i wpada do Nidy pod Brzegami.

Samsonowskie leśnictwo dzieli się na strażę: Huta, Łączna, Odrowąż, Suchedniów, Tumlin, Zagdańsk.

Nomenclatura.

Adamowski Jan 1729; de Samsonów.

Bakalarczyk Piotr Tomasz 1743; pedagogus in M. Tumlin.

Długoyski Grzegórz 1728; Comendarius Tumliensis.

Dąbrowski; (Dąmbrowa) Hijacynthus, Pauli 1725.
Dembski Andrzej 1746, syn Stefana i Zofii Sołtyk z Tumlina.

Hutnik Grzegorz, syn Tomasza z Huty Łowczy.
Janaszek Josephus, Sophiae (et Laurentii) 1740
Zofia, Bakalarka de Mied. góra.

Kołomański, Cmethonus in Kołoman.

Łukowicz Adam Paweł 1732, Venator in Kołoman, Józef, Tomasz, Jakób!

Michalski Stanisław, Dorota z Dąbrowskich Donatarius.

Michalski Michał 1741 r. w Jasiowie, Donatarius de villa Cisowa.

Michalski Józef 1748, oeconomus Dominium w Samsonowie.

Polanowski Stanisław 1731, Joannes et Teressia (Mathias) 1740 r.

Franciszek Rybiński 1732 piscator in molendino Rybna.

Zimnicka Anna 1744 Donataria in Adamów.

8. Parafia i *sołtystwo Zagdańsk*. W połowie XV-go wieku wieś ta, własność biskupów krakowskich w kluczu kieleckim, należała do par. Kielce, miała 15 łanów kmiecych, 2 łany sołtysie i dziesięcinę, wartości do 10 grzywien, dawała wiceprepozyturze kieleckiej. Była we wsi karczma (Długosz, L. B. I, 443). W r. 1540 było 11 łanów osiadłych i 2 sołtysie; 1573 r.. płacono pobór od 14 łanów kmiecych i 2 sołtysich. Gdy na początku XVII w. włóscy

przedsiębiorcy, braci Caccia, powznosili w Samsonowie i innych dobrach biskupich zakłady żelazne, wtedy utworzono i w Zagdańsku piec żelazny. Biskup krak. Andrzej Trzebicki dla wzrastającej ludności wznosił kościół i założył parafię w r. 1664.

Zagdańsk jest parafią, dekanatu koneckiego (dawniej bodzentyńskiego), ma przeszło 2,000 dusz. Obręb leśny Zagdańska jest częścią leśnictwa rządowego samsonowskiego. *Erectio Ecclesiae. Zagnanensis insculpta marmorea tabella supra ostium portici: Templum hoc ac Dei gloriam nominis et memoriae Sanctae Rosaliae, virginis et Sancti Martinis Episcopi et confessoris, erexit fundavit et consecravit Andreas Trzebicki, Episcopus Cracoviensis, Dux Severiae. Anno Salutis MDCXXVI, Herb Łabędź w czerwonym polu.*

Marmur ten z napisem, po rozebraniu wieżycy kościelnej ze ścianą frontową w r. 1900, wyjęto i gdzieindziej umieszczono, a kościół przedłużono w następnym roku za księdza Czarnkowskiego, proboszcza Zagdańskiego.

Przywileje sołtystwa Zagdańskiego puszczone w niepamięć, wyprawował ks. Tomasz Wroński 1850 r., oswobodził dziedziców 12 od pańszczyzny, czynszowanie przyspieszając. Na zasadzie danych praw, po kolonizacji wsi dziedzice sołtystwa zostali się na miejscowych łąkach.

W skład parafii Zagdańsk należą siola następujące: Kajetanów, Występa.

1) Adamów. Donatarius Jan Jadamowski r. 1729.

2) Bartków. Donatarius Nobilii D-nus Joannes

Zimnicki 1729 anno et Magnificus Dnus Constantinus Konarski donatarius in Bartków et Adamów. 1784 an. (De actibus Ecclesiae Tumlinensis depromptum¹⁾).

1578 r. Górnictwo Suchedniów. Jako ekonomia samsonowska miała swoje sioła imienne nad rz. Łączną: Adamów, Bartków, Kajetanów, Janaszów, Jasiów; dawniej sołtystwa także (osady suchedniowskie) wywodzą swoje nazwy podług Regestrów poborowych. We Wzdole (w wądole) Kuźnicę minera: Wojciecha Berezy, dziś (dziś wieś Berezów) o 4-ch kołach, Stanisława Suchynia, stąd Sechedniów o 4-ch kołach, Baranowa (dziś Baranów) o 3-ch kołach, Andryszów o 3-ch kołach Konstantynów (Jędryszów). Wieś Łączna i folwark (majorat) oraz attynencye Ostojen Błahodat należały do gminy Suchedniów. Huta szklana, zwana Bodzęta od księdza Bodzanty.

1878 r. Młyn wodny amerykański z 3-ma walcami stalowymi i 1 parą porcelanowych i kamieniami z produkcją roczną rubli 2500; 5 młynów zwyczajnych wodnych, 1 tartak wodny, 1 cegielnia i 1 olejarnia hydrauliczna. Lasy rządowe tworzą obręb leśny suchedniowski, należące do biskupstwa bodzentyńskiego, które jeszcze w r. 1850 obejmowało 2503 morgi lasu. Osada Suchedniów leży w szerokiej dolinie rz. Łącznej, nad utworzonym przez nią stawem, przy drodze żel. dąbrowieckiej i drogach schodzących się tu: z Kielc z Samsonowa, Bodzentyńna i Wąchocka. Obszar, na

¹⁾ Ostatnim proboszczem instytuowanym i dziekanem Koneckim był X. Izydor Grélla 1845 – 1875 r.

którym powstał Suchedniów, należał z dawna do biskupów krak. We wsi Tarczek o 2 mile na południe od Suchedniowa, mieli z dawna swój dworzec, przy którym wzniesli Kościół pod wezw. św. Idziego 1227 r. i założyli miasto na prawie niemieckiem. Następnie biskup Bodzanta przeniósł miasteczko na początku XIV w. na inne miejsce i nazwał Bodzęcinem. W połowie XV w. istnieje już drewniany kościół paraf. we wsi Wzdole, a do parafii Matris należą Łączna i Siekirna. W 1748 r. biskup Andrzej Załuski, by podnieść upadły w XVII w. przemysł górniczy, założył w Suchedniowie 2 piece wielkie, 19 fryszerek, a 1758 r. wystawił dla napływającej tu ludności kaplicę. Biskup Sołtyk zajmował się też tutejszemi zakładami. Po zabraniu dóbr biskupich na rzecz skarbu, przez uchwałę sejmu czteroletniego, zakłady przeszły pod zarząd skarbowy. Rząd ks. warszawskiego popierał działalność tutejszych fabryk. W 1811 r. było w Such. i sąsiednich osadach 9 fryszerek, szlifiernia, stalownia, rafnerya, lejarnia, kotłarnia, 3 blachownie i rurarnia. Fryszarki wydawały żelazo w sztabach, naczyniach i narzędziach, blachownia blachę w arkuszach, rafinerya ciągnęła żelazo na pałasze, kosy, piły. Prócz tego było do 50 warsztatów, wyrabiających ostrogi, bagnety, spisy podkowy, oskardy, noże, narzędzia chirurgiczne, wyroby ślusarskie i rusznikarskie. Szczegóły o tych zakładach podaje Niemcewicz.

Za król. polskiego, gdy zarząd górnictwa przeszedł w ręce Staszycy, zakłady suchedniowskiego rozwijały się pomyślnie. Przez pewien czas zostawały te

zakłady (suchedniowskie) pod zarządem banku polskiego. Henryk Łubieński dyr. banku, rozszerzył kaplicę w 1842 r. przedłużając jeden z 4 portyków. otaczających rotundę, w nawę i dodając dwie wieże. W roku 1862 konsekrowano kościół i utworzono przy nim parafię. Po r. 1863 działalność zakładów została bardzo ograniczoną. (Wieś Łączna i tolwark (majorat) oraz attynencye (przyległości) Ostojowa dobra poduchowne).

Końskie i *Odrawąż* mm., położone w krakowskiej ziemi, w powiecie opoczyńskim G. R. od XI wieku jako patrymonium rodzinne należało do bpów krakowskich z rodu Odrawążów, a jako matrimonium, zaślubionego przez nich Kościoła.

Odrawąż (Jacek święty, Odrawąż Czesław błogosławiony, (Odrawąż Iwo bp krak.), Odrawąż Jan Sprowszy (arcbp Gnieźnieński), Odrawąż Prandota, założyciel Prandocina, miał syna Wisława, który osadził w Prandocinie cystersów uposażył kościół parafialny i klasztor w Prandocinie. Krewny Wisława, Iwo Odrawąż biskup krakowski, przyczynił się do tego uposażenia nadając klasztorowi cztery wsie: Końska, Stary Odrawansch, Gosian, Nyeszwyenye, Modliszowycze, Kazanów 1222.

Tenże sam Iwo powtórnie uposażył jeszcze hojniej klasztor i przeniósł go do Mogiły pod Krakowem (Długosz, Lib. Benef. II, 420, 421). W Kod. Małop. (Piekosiński 432) mamy akt sprzedaży wsi Odrawansch in capitaneatu seu distictu Opoczinensi w 1382 r. spisany w Radomiu w obec Zygmun-

ta, margrabi brandeburskiego. Sprzedającym jest „Joannes de Zelczowicz dominus Myrnocz“, nabywca Piotr Kmita z Wisnicza, płacący 450 grzywien groszy srebrnych pragskich. Według Lib. Benef. Łaski (I 699) Odrowąż miał łany kmiece, dające dziesięcinę miejscowemu proboszczowi, wartości 3-ch grzywien i dziesięciny, liczonej po garncu z łanu, toż Odrowążek. Kościół wtedy już był murowany, posiadał proboszcza i wikaryusza, Odrowąż (herb) w polu czerwonym, biała strzała, z końcami na obie strony zakrzywionemi, w hełmie ogon pawi i także sama strzała, ale na bok zwrócona.

Etymon. Cesarz niemiecki Henryk II przechodzi Odrę, zabrnął za daleko i pod naciskiem Bolesława Chrobrego cofa się między rzeką i obózowiskami oszańcowanemi. Bohusław Odrowąż chorąży z Małopolski manewruje ze swoim hufcem i jako wąż przerzuca się nad Odrą, mięsza szyki Henryka i nagania ich na strzały łuczników Bolesławowych, który, rozdwojonych rzeką Wartą, Niemców zwycięża.

Długa wojna z Niemcami kończy się pokojem Budziszyńskim, w styczniu 1018 r.

Hoc facto, Boleslaus chobrus, totam regionem Silesiae et pomeraniae vindicavit et suum vexillorium stemma; sagittae ancifupiti decoravit. Bolesław Chrobry obozowiska, grodziska, opola zamieniał na (kastella), kastellanie i sadowił załogi i municipia do czuwania i wzmocnienia kraju.

I. Dekanat kielecki.

1. *Kościół św. Wojciecha*, pierwotnie w XI w. z drzewa, potem w 1762 r. z kamienia zbudowany, nakładem Józefa Rogali, kan. krak. i kielec. Następnie zbudowany nowy 1879 r., nakładem kleru dyecezyjnego i rządu gubernialnego. Dnia 20 października 1888 r., przez Tomasza Kulińskiego, bp. kiel., poświęcony i od tego czasu został *parafialnym*. Proboszcz, ks. Adam Kuliński, kan. katedr. Pagi paroetiae: Część miasta, Brzezinki, Cedryna, Dąbrowa, Domaszowice, Kopcowa Wola, Masłów, Nowy folwark, Szydłów. Katolików 7.500.

Nowy kościół, p. t. Zbawiciela, założył ks. Tomasz Kuliński, bp. kielecki 1905 r.

Kielce parafia. Białogon gm. Niewachłów istnieje tu rządowa fryszerka i walcownia, oraz fabryka narzędzi rolniczych, posługujące się siłą wody i parową maszyną, posiada warsztaty mechaniczne. Tu rzeka Bobrza łączy się z Siennicą.

Czarnów wś. rząd. (dawniej biskupia) gm. Niewachłów kopalnie marmuru ciemnobrunatnego.

Dąbrowa gmina. Leży w dolinie wśród południowej odnogi, pasma Łysogór, przy trakcie bitym z Kielc do Radomia. Posiada szkołę wiejską. Gmina Dąbrowa należy do s. gm. okręgu V w Samsonowie, st. poczt. w Kielcach o 2 wiorst odległa. Dawniej były tu barcie w dniach leśnych dostarczających miodu na dwór biskupi w Kielcach.

Kostomłoty, gm. Niewachłów, leży w dolinie nad rzeczką o milę od Kielc (dawniej własność seminaryjska) posiada szkołę wiejską, kopalnie marmurów i obszerne lasy.

Masłów, gm. Dąbrowa. W r. 1789 należała do dóbr górniczych ekonomii Kielce, leży o 1 milę od Kielc, przy drodze bitej kielecko-radomskiej.

Mojcza. W XV w. własność biskupa krakowskiego, do której należą 2 łany kmiece. Drugie 2 łany stanowią uposażenie wice-dziekana kieleckiego. Do niego należy również młyn, staw i łan młynarski. Dziesięcinę ze wszystkich pięciu łanów bierze wice-dziekan (Dług. II, 448).

Niewachłów gmina leży przy drodze bitej z Kielc do Mniowa, wśród obszernych lasów pod górą, zwaną Machniówka. Według Lib. Ben. Długosza (I, 476) była to wieś biskupów krak. na prawie niemieckiem osadzona. Z 2-ich łanów sołtysich brali dziesięcinę wikaryusze kieleccy. Stanisław August wystawił tu mały piec do topienia miedzi i galmanu. Z miedzi tej wybijano zdawkową monetę; wieś Niewachłów wchodziła w skład ekonomii kieleckiej. N. gmina należy do s. gm. okręgu V w Samsonowie.

Posłowice. W XV w. wieś Posłowice, wł. bisk. krak., prócz 13 łanów kmiecych, należących do biskupa krak., miała i łan kmiecy, należący do wikaryusza prebendy żydowskiej przy katedrze kieleckiej. Ze wspomnianego łanu płacono czynszu rocznego po półtorej grzywny i 8 korcy owsa wikaryuszowi; dawano mu też dziesięcinę snopową, a za dziesięcinę konopną

dawali 4 pęki włókna, wartości pół grzywny (Długosz, L. B. I. 461). Według reg. poborowego pow. chełmińskiego z r. 1540, wieś Posłowice, należące do bisk. krak., klucza kieleckiego, miała 6 i pół łanów, młyn na rzece Bobrzy, 2 łany wójtowskie, 1 łan, należący do wikaryatu kieleckiego. W r. 1574 wieś Posłowice ma 11 łanów i 2 łany wójtowskie (Pawiński, Kodeks Małopolski, 276, 585).

Sulków. W XV w. Szulkow, wieś nad rzeczką Lubrzanką, leży w dolinie w pobliżu ujścia potoku, spływającego z Łysogór do Lubrzanki, ma szkołę początkową. W połowie XV w. wieś S., wł. bisk. krak. miała dwa łany sołtysie, z których płacono dziesięcinę, wartości 2 grzywny wice custodii kieleckiej, zwanej Pirsznicka. (Długosz L. B. I 450, 457). W r. 1540 Sulkow wieś biskupa krak. należała do klucza kieleckiego, miała 6 łanów osiadłych, karcznię, młyn na rzece Cydzynie i dwa łany wójtowskie (Pawiński, Małop. 584).

Szydłówek, gm. Dąbrowa, leży przy trakcie bitym kielecko-radomskim. W połowie XV w. Szydłówek, własność prebendy szydłowieckiej przy kolegiacie kieleckiej, miała 6 łan. km. z każdego płacono czynszu po 6 skotów z powodu jałowej ziemi. Sołtys miał 2 łany wolne z łąką, przytem dostawał siódmy denar czynszu za usługi oddawane kanonikowi; kmiecie i sołtys płacą ze swych łanów dziesięcinę snopową i konopną wartości 2 grzywny prebendzie. Sądawka należała do kanonika. (Długosz L. B. I. 465). Według reg. pob. pow. chełmińskiego z r. 1540 wś. Sz.

w par. Kielce, należąca do kanonii kieleckiej (Mikołaja Bedleńskiego, scholastyka krak.), miała 4 kmieci na ćwierciach, 1 łan sołtysi, płacący czynszu 1 grzywnę. Cała wartość 30 grzywien. W r. 1573 biskup krakowski płacił tu od 2 łan., sołtysi 1 łan (Pawiński, Małop. 277, 309).

Zagórze, gm. Dyminy. W połowie XV w. wieś ta stanowiąca pierwotnie uposażenie płabana kieleckiego, przeszła następnie na własność scholastyków kieleckich. Mieli tu oni swój dwór, folwark trzypolowy, pasieki, łąki i 2 sadzawki. Wieś ta była osadzona na prawie niemieckim, miała 6 i pół łan. km. dających czynszu po pół grzywny rocznie, po 4 koguty, 10 jaj, 2 sery, 2 miary owsa. Obowiązani byli do robót na folwarku (orka, siew i żniwo). Dwu kmieci miało pasieki, jeden dawał scholastykowi kwartę miodu, drugi pół kwarty. Był też zagrodnik odrabiający dzień w tygodniu. Dziesięcinę od kmieci, wartości do 6 grzywien pobierał scholastyk. Sołtys miał dwa łany wolne, siódmy denar z czynszów, pewien dochód z młyna na stawie scholastyka. Obowiązany był wozić listy i spełniać usługi dla scholastyka, dawał za „obiedne“ fertona. Kmiecie byli wolni od „obiednego“. (Dług. L. B. I. 449, 450). Według reg. pobor. pow. chęcińskiego z r. 1540 wś. Z. należała do scholasteryi kieleckiej, miała 2 łan. uprawne, 1 łan sołtysi, 1 łan folwarczny, sadzawkę czynszu płacono 2 grzywny. Cała wieś oceniona na 60 grz. W r. 1573 Zagórze miało 6 łanów, 1 łan sołtysi (Pawiński, Małop. 276, 585).

2. *Bolmin*. Kościół parafialny, p. t. Narodzenia N. M. P., w 1604 r. nakładem Jakóba Chrostowskiego, kan. Kurzelowskiego z drzewa, a na miejsce pierwotnego kła zbudował murow. Jan Brzeski, dziedzic dóbr Bolmin, 1564 r. p. t. Św. Trójcy. Dwór obecny stanowi szczupłą resztę dawniejszego obronnego zamku z XIV w. Bolmin odległy od 1 milę na zachód od Chęciny, posiada szkołę gminną i łomy kamienia litograficznego. Adm. X. Piotr Folfasiński.

3. *Brzeziny*. Wieś kościelna i Nyda, do tej parafii przyległa, w XV w. należały do bpa krak. We wsi jest 6 łąków km., z których oddaje się dziesięcina snopowa do kustodyi kieleckiej i wartość jej oceniona na 4 marki (Dług, I, 453).

Morawica, wieś i folwark nad Czarną Nidą, posiada kaplicę murowaną, w stylu ostrołukowym, fundacyi Edwarda Oraczewskiego.

Morawicę wspomina Długosz (II, 394), jako dającą dziesięcinę, wartości 2-ch marek, kościołowi w Brzezinach. Dobra Mor. składają się ze 4-ch folwarków, 3 przyległości i 4-ch wsi. Rozległość 3088 mr., w tym 1000 morgów lasu dębowego w Obicach. W roku 1900 przeszła w posiadanie Żydów. W XV w. Morawica i Łuków należały do dziedzica, Jana Morawiczky, h. Jelita (Dług. II, 395). — Dalej—jak w rubryceli. Administrator ks. Franciszek Marszycki.

4. *Chęciny* (parafia I-ej klasy). Byłe miasto powiatowe wojew. sandomierskiego. W 1331 r. Władysław Łokietek, gotując się do nowoj wojny, zwołał na dzień św. Trójcy powszechne wiece, czyli sejm do

Chęcín. Był to pierwszy zjazd wszystkich ziem małopolskich i wielopolskich, na który wszyscy wojewodowie i kasztelanowie się zebrali. Z tego sejmu obradujący, prosto ze swoich krzesel wsiadli na koń i udali się zaraz w pochód przeciw nieprzyjacielowi. Wszystkie te wypadki odbywały się na tutejszym zamku, była to bowiem w swoim czasie niezdojta twierdza, w której skarby koronne chowano, tak była uważana za bezpieczną i silną. W r. 1465 Kazimierz Jagiellończyk, po spaleniu tutejszych akt, odnowił te prawa, wspominając, iż takowe były oddawna Chęcinom nadane. Zygmunt I w r. 1525 urządził tutejsze górnictwo, co do podżupników, gwarków, praw i zwyczajów górniczych. Największy cios zadał temu miastu dekret Rady Nieustającej z d. 17 czerwca 1777 r., mocą którego dozwolone zostało prawo osiedlania się tu starozakonnym. Początkowo było ich tylko 2-ch w Chęcínach, w r. 1796 w rynku dwa tylko domy pozostały w posiadaniu chrześcijan, a resztę zajmowali żydzi, rozsypawszy się po mieście, uspili przemysł, zgubili rzemiosła, mianowicie snycerstwo i kamieniarstwo, które tu niegdyś kwitnęły. Napełnił się zamek chęciński więźniami wojennymi po bitwie pod Tannenbergiem 1410 r. W drugiej połowie XVI wieku zamek był bardzo zniszczony, a w końcu tegoż stulecia spalił się, ale w r. 1612 na nowo został odbudowany. Zniszczyli go powtórnie Szwedzi 1657 r. i 1707; poczem już mieszkalnym być przestał i służył tylko na pomieszczenie sadu i kancelaryi grodzkiej. Ostatecznie popadł w ruinę za rządu austriackiego. Ko-

ściół parafialny p. t. Św. Bartłomieja Ap., około roku 1300, nakładem królów polskich z kamienia zbudowany. Znajduje się w tym kościele piękny marmurowy ołtarz Ukrzyżowanego Chrystusa. W skarbcu znajduje się bardzo misternie wyrobiona gotycka monstrancja srebrna, z pozłacanym Melchizedechem, oraz figurami św. Bartłomieja i św. Jadwigi. Znajduje się także kielich bardzo dawnej roboty. Dawniejszym był tu drugi kościół z klasztorem ks. Franciszkanów, wystawiony przez Kazimierza W. w r. 1338. Nakoniec w 1817 r. pozostałe mury z kościoła i klasztoru na więzienie dla całej gubernii zajęto. Góry i kopalnie chęcińskie zdawna należały do dóbr królewskich, stanowiły dochód panujących i urządzone były na wzór kopalń gwareckich, mianowicie olkuskich, zawierając, równie jak tamte: malachity, lazury, srebro, miedź i ołów. Najdawniejsze wzmianki w aktach archiwalnych o tych kopalniach są z r. 1399. Wtedy bowiem żupnikiem olkuskim i chęcińskim był Mik. Bohner. Dobra Chęciny, dawniej narodowe, obecnie donacyjne Włodzimierza Storożenki, składają się z m. Chęciny, wsi: Nowy-Młyn, Bugaj, papiernia Wierchów, folwarków: Podzamcze, Bradkowice, Mosty, Bolechowice, Korzecko, Polichna, Rudkowice, Stare-Chęciny, Wola - murowa i wójtowstwo. Starostwo to stanowiło pierwotnie uposażenie wdów królewskich; od XVI w. zostawało ciągle w magnackich rodzinach. Szafrancowie, Dębińscy, Mniszkowie, Branicki, St. Czarniecki, byli starostami tutejszymi. Ostatnim emfiteutycznym starostą na lat 50, od 1775 r. był Zału-

ski Bogumił; płacił 2806 złp. kwarty (Słow. Geogr. t. I). Proboszcz Aleksander Kluczyński; prałat katedralny, Regens seminaryum¹).

5. *Daleszyce* (Chęciny). (2-giej klasy). Niegdyś były wsią, do dóbr bp. krakowskich należąca, którą Filip Padniewski, bp., w r. 1569 za przywilejem króla Zygm. Augusta na miasto wyniósł i rozmaitemi swobodami obdarzył. Kościół p. t. św. Michała Arch. w r. 1220 wystawił Iwo Odrowąż, bp. krakowski z kamienia i znacznym dochodem opatrzył. W 1909 r. dwie nawy boczne przystawił ks. Antoni Wenikajtys prokurator. Kurator ks. Bogumił Czerkiewicz, M. S. T., kanonik, regent konsystorza.

6. *Leszczyny*. Posiadają kościół par. murowany z r. 1600, nakładem Andrzeja Zagórny, przełożonego kolegiaty kieleckiej; później odnowiony 1615 r., nakładem Marcina Szyszkowskiego, bisk. krakow., nakoniec 1897 r. odnowiony i powiększony, nakładem parafian. Parafia osobna istnieje tu od 1828 r. dusze kościelne do kolegiaty kieleckiej.

Administrator ks. Bolesław Słapczyński.

7. *Kielce*. Kościół nowy, pod tyt. „Zbawiciela“ założony przez ks. Tom. T. Kulińskiego, bp. kiel., 1905—1910, będzie stanowił trzecią parafię miasta Kielc, do której wejdą wsie: Niewachłów, Kostomłoty, Miedzianagóra, Czarnów.

8. *Łopuszno*. Kościół paraf. obecnie istniejący wymurowany został w XVI w. kosztem Hieronima

¹) Obecnie. X. Teodor Czerwiński prałat Katedralny.

Łąckiego, na miejscu poprzedniego, ze XIV w., drewnianego kościołka (Łaski Lib. Ben. I, 592). Dobra Łopuszno, obecnie własność Eustachego Dobieckiego od samego początku XVIII w. znajdują się w ręku rodziny Dobieckich, w którym to czasie wniosła jej, jako posag, Anna Derszniakówna, starościanka radozyczna, mężowi swemu Janowi z Dobiecina Dobieckiemu, sędziemu grodzkiemu opoczyńskiemu. Dobra posiadają w Łopusznie stary dwór, w pięknym położony ogrodzie. Według Tow. Kred. Ziemskiego, folwark Łopuszno ma gruntu ornego i ogrodów mrg. 603, łąk 77 m., pastwisk 12 m., lasu 708 m., nieużytki i place 38 m.; razem 1438 mr.; budynków murow. 7 z drzewa 14; płodozmian 12-polowy. Folwark Jasień ma 1140 mr.; folwark Hucisko albo Sadów 234 m.; płodozmian 13-topolowy. Nadto w momenklaturach czynszowych i rozmaitych osadach 431 m. Adm. X. Stanisław Staszkievicz.

Series Chronologica

Antistitum qui inde a primordiis introductae in Poloniam orthodoxae Religionis peraugustam Sedem Presuleam Cracoviensem successive occuparunt.

ARCHIEPISCOPI.

1. Prochorus (Stem. Crux) Italus ascendit an. 970—986.
2. Proculphus (Columna) Italus 986—995.

3. Lambertus I (Poraj) Italus 995—1014 (fund. Benedict. Sieciechoviae).
4. Poppo (Crux) Italus 1014—1023 (fund. Benedict. in Calvo monte).
5. Gompo (Radzic) Italus 1023—1032.
6. Rachelinus (Crux) Italus 1032—1046 (fund. Benedict. in Tynieć).
7. Aaron (Tres Coronae) Gallus 1046—1059.

E P I S C O P I.

8. Lambertus II Zula (Topor) Polonus 1061—1071
9. S. Stanislaus Szczepanowski (Prus) 1072—1079.
10. Lambertus III (Habdank) 1082—1101 post ejus mort. Ceslaus intrusus.
11. Baldinus (Archingier v. Wiewiórka) Gallus 1103—1109.
12. Maurus (Lewart) Gallus 1110—1118.
13. Gaudentius v. Radossus (Poraj) Polonus 1118—1142.
14. Rupertus (Korab') 1142—1143.
15. Matheus (Cholewa s. Ostoja) 1143—1165.
16. Gedeon v. Gedko (Gryf) 1166—1185 fund. Kielciis Eclm. Colleg. fundat. Cistern. Jędrzejoviae
17. Fulco v. Pełka (Lis) 1186—1207.
18. B. Vincentius Kadłubek (Poraj) 1208—1218 Episcopatum libere resignavit.
19. Joannes v. Ivo (Odrowąż) 1218—1229 fund. mon. Clarae Tumbae Introductio Ord. S. Dominician. 1222 prima irruptio Tartatorum.

20. Vislimirus Vislaus (Zabawa) Kościelecki 1231 — 1242. Ord. S. Franc. Min. Convent. Franciscanorum anno 1234 p. Boleslaum Pudicum introductus.
21. Joannes Prandota (Odrowąż) Białaczowski 1242—1266 2-a irruptio Tartator an. 1260.
22. Paulus de Przemanków (Półkozić) 1266—1292.
23. Procopius (Korczak) Ruthenus 1292—1295.
24. Joannes Muskata (Gozdawa) Silesius 1295—1326.
25. Nankerus (Oksza) Silesius 1320—1326 resignavit ad Eptum Vratisl. translatus.
26. Joannes Grot Słupecki (Rawicz) 1326—1347.
27. Petrus Szyrzyk (Doliwa) 1347—1348 mortuus Avinionensi.
28. Bodzanta Jankowski (Poraj) 1348—1366.
29. Florianus Mokrski (Jelita) 1367—1378.
30. Zawisza Kurozwański (Poraj) 1380—1382.
31. Joannes Radliński (Korab') 1382—1392.
32. Petrus Wysz Radoliński (Leszczyc) 1394—1412.
33. Albertus Jastrzębecki (Jastrzębiec) 1412—1423.

EPISCOPI DUCES SEVERIENSES.

34. Zbigneus Oleśnicki (Dębno) SRE. Card. 1423—1454 an. 1443 emit Ducatum Severiae pro 6000 marc. lator. gross. Bohem. fund. Bernard
35. Thomas Strzemiński (Prus) 1455—1460.
36. Jacobus Sieniński (Dębno) 1460.
37. Joannes Gruszczyński (Róża) 1460—1464.
38. Joannes de Brzezie Lutecki (Doliva) 1465—1471.
39. Joannes Rzeszowski (Półkozić) 1472—1488.

40. Fredericus (Pogonia) Princeps Regins SRE. Card
1488—1503.
41. Joannes Konarski (Habdank) 1503—1525.
42. Petrus Tomicki (Łodzia) 1525—1535 extrux. arcem.
Severiensem.
43. Joannes Latałski (Prawdżic) 1535—1537.
44. Joannes Chojeński (Habdank) 1537—1538.
45. Petrus Gamrat (Sulima) 1538—1545.
46. Samuel Maciejowski (Ciołek) 1545—1550.
47. Andreas Zebrzydowski (Radwan) 1550—1560.
48. Philiphus Padniewski (Nowina) 1560—1572.
49. Franciscus Krasiński (Ślepowron) 1572—1577.
50. Petrus Myszkowski (Jastrzębiec) 1577—1591.
51. Gregorius Radziwiłł (Trąby) SRE. Card. et SR.
Imp. Princeps 1591—1600.
52. Bernardus Maciejowski (Ciołek) SRE. Car. 1600—
1606.
53. Petrus Tylicki (Lubicz) 1606—1616.
54. Martinus Szyszkowski (Ostoja) 1616—1630 fund.
Bernard. in Karczówka.
55. Andreas Lipski (Grabie) 1630—1631 sedit in sed.
epis. aliquet menses.
56. Joannes Albertus Princeps. Regius SRE. Card.
1632—1634.
57. Jacobus Zadzik (Korab') 1635—1642 fundavit ar-
cem Episcop. in Kielce quam tum. n. com-
plevit.
58. Petrus Gembicki (Nałęcz) 1647—1657.
59. Andreas Trzebicki (Łabędź) 1657—1679.
60. Joannes Małachowski (Nałęcz) 1680—1697.

61. Stanislaus Dębski (Godziemba) 1699 - 1700.
62. Georgius Albertus Dönhoff (Świnka) 1701—1702
Chrisostomus Polonus per an. 8. Ecclesia Cracovien. careb. Eppo.
63. Casimirus Łubieński (Pomian) 1710—1719 mortuus Kielciis.
64. Constantinus Felicianus Szaniawski (Junosza) 1720--1732 fund. Seminarium Kielcense an. 1723.
65. Joannes Alexander Lipski (Grabie) SRE. Card. 1734—1746 mortuus Kielciis.
66. Andreas Stanislaus Załuski (Junosza) 1746—1758.
67. Cajetanus Sołtyk (Sołtyk) 1758—1788 mortuus Kielc.
68. Felix Paulus Turski (Bibersztejn) 1790—1799 ultimus Epprum Dux Severiae.

EPISCOPI ADEMPTO DUCATU SEVERIENSI.

69. Andreas Gawroński (Rawa) 1805—1814.
Ab anno 1807 erecta fuit DIOECESIS KIELCENSIS a Dioecesi Cracoviensi omnino separata cujus, Episcopus Adalbertus Górski (de Boża wola) 1807—1817 Kielciis residebat. Post ejus mortem et Dioecesibus Kielcensi et Cracoviensi iterum nova Dioecesis Cracoviensi erecta est cujus Epus fuit.
70. Joannes Paulus Woronicz (Powęza) 1818--1828 postea Archiepus Varsaviensis.
71. Carolus Vincentius Skórkowski (Sariuz) 1830 † 1851 d. 15 Jan.

Ab an. 1833 postquam ultimus Episcoporum Cracoviensium de Regno Polonae relegatus fuit Administratio partis Dioecesis Cracoviensis quae in Regno Polonia sita est, commisa fuit provisorie Adamo Paszkowicz 1833—1834.

Ab. an. 1835 toti Dioecesi Cracoviensi praeerat qua Administrator Generalis Franciscus Zglenicki Epus Gortynensis, Suffragan. Cracoviensis 1835—1841.

Ab. an. 1841 Ludovicus Łętowski (Ogończyk) Admin. Dioec. Cracov. et Vicar. Apłcus partis ejusd. Dioec. in Regno Poloniae sitae, an. 1848 munus suum resignavit † Cracoviae 1868.

Ab. an. 1848 Mathias Majerczak Episcopus Jericensis Vicarius Apostolicus Dioecesis Kielcensio-Cracoviensis praeerat huic Dioecesi ab anno 1848 — 1870.

Ab anno 1870—1907 Thomas Theophilus Kuliński, Episcopus Satalen. V. Ap. Admin. Dioec. Kiel. Demum praedicta Ecclesia Kielcensis, vigore Litterarum Apost. Papae Leonis XIII Romae quinto Kalendas Januarias 1883 an. datarum, extincto priori titulo Collegiatae, ad dignitatem Cathedralis Dioecesis Kielcensis erecta est. Thomas Kuliński ab an. 1870—1907.

In cujus laudem in monumento a clero Diocesano in Cathedrali posito, haec praeter reliqua scripta sunt:

„Ingenii insignis, linquarum scientiarumque eximie gnarus, sociaetatum Munificentiae benefactor, Sacellum hoc SS-ami auxit decoravitque. Adversa

plurima fortiter tulit. Pastor vigilantissimus".
Magister-noster amoenissimus, fulgeat, tanquam sidus in coelis in perpetuas aeternitates.

Augustinus (de Łosice) Łosiński Episcopus Kielcensis consecratus 5 Junii 1910 anno. Quem Deus incolumen ad multos servet annos! ad regendam instruendam et perficiendasam Ecclesiam vivam in laudem Supremi Numinis et salutem christicoliarum.

Historyczne pamiątki i zabytki sztuki i kultury polskiej.

Pomimo istnienia w Petersburgu komisji archeologicznej i w Krakowie Towarzystwa opieki nad zabytkami polskimi, — działalność których rozciąga się także na Królestwo Polskie, — konserwacja pamiątek polskich była w zaniedbaniu, bo zajmowały się nią tylko jednostki prywatne, nie mogące podjąć zadaniom — nieraz przechodzącym ich siły.

Rozbudzony we wszystkich kierunkach naszego życia ruch wywołał potrzebę stworzenia instytucji, któraby ratowała od zagłady te resztki, które żywo przypominają naszą świetną przeszłość.

Jakoż zawiązało się w Warszawie w roku przeszłym stowarzyszenie odpowiednie, zatwierdzone przez Warszawską komisję gubernialną d. 28 czerwca 1906 r.

Artykuł trzeci ustawy określa zadania Towarzystwa w następujący sposób: Nowa instytucja 1) wyszukuje i inwentaryzuje pamiątki i zabytki polskiej sztuki i kultury;

2) gromadzi pomienione zabytki drogą kupna, darowizn, zapisów i t. p.;

3) otacza opieką, zabezpiecza od zniszczenia środkami technicznymi i prawnymi ruiny zamków i baszt, pomniki, domy starodawne i wszelkie budowle, mające znaczenie historyczne, archeologiczne lub artystyczne, i przedsięwzięże wszelkie środki, zapobiegające uszkodzeniu ich i zagładzie. Nadto odnawianie zabytków artystycznych i pamiątek historycznych nieruchomości; czy to prywatnych czy też publicznych miejskich i kościelnych, jedynie za wiedzą i opinią Towarzystwa skutecznionem być może;

4) nabywa na własność nieruchomości pamiątki i zabytki, lub też wyjednywa u Rządu wywłaszczenie ich na użytek publiczny.

5) pomieszcza na domach i miejscach upamiętnionych wydarzeniami dziejowemi lub pobytem znakomitych mężów tablice z odpowiednimi napisami;

6) mianuje na całym terytorium swej działalności, gdzie się okaże potrzeba, korespondentów, działających z ramienia i dla celów Towarzystwa;

7) urządza w lokalu Towarzystwa lub w miejscach publicznych odczyty i pogadanki bądź w ograniczonym kole swych członków, bądź dla szerszych kół publiczności;

8) prenumeruje fachowe czasopisma i gromadzi

działa celom Towarzystwa odpowiednie, dla użytku Zarządu i członków Towarzystwa;

9) wydaje własne czasopismo lub obiera jeden z istniejących już organów prasy za specjalny organ w którym Towarzystwo pomieszczać będzie prace naukowe swych członków, dotyczące zabytków i pamiątek, peryodyczne sprawozdania ze swej działalności i poszczególnych swych członków oraz sprawozdania z ogólnych Zgromadzeń Towarzystwa;

10) utrzymuje stosunki z polskimi i zagranicznymi Towarzystwami i Instytucjami, których cele są pokrewne celom Towarzystwa.

Członkowie Towarzystwa dzielą się na:

członków założycieli,

„ protektorów,

„ zwyczajnych,

„ honorowych,

Wszyscy członkowie mają równe prawa.

Członkiem założycielem jest każdy, kto na cele Towarzystwa złoży jednorazowo przynajmniej rubli 100 Członek protektor płaci rocznej składki conajmniej 10 rubli. Członek zwyczajny płaci conajmniej rubla rocznie. Członkowie honorowi wolni są od opłaty składek, czy to jednorazowych, czy też rocznych.

Do zarządu stowarzyszenia, — oprócz innych weszli wybitni historycy: Tadeusz Korzon, Franciszek Puławski i Aleksander Kraushar, — ze świata artystycznego — Pius Weloński rzeźbiarz i Antoni Strzałcki malarz, — budowniczo: Józef Dziekoński, Władysław Marconi i Konstanty Wojciechowski.

Towarzystwo rozpoczęło swą działalność z początkiem roku bieżącego.

Przy pomocy swych organów lokalnych zwróciło ono uwagę na potrzebę zaopiekowania się i podtrzymania ruin Zamku Bodzentyńskiego i Chęcińskiego, jako pamiątek mających znaczenie historyczne.

Bodzentyń a właściwiej Bodzantyn, — położony, w lesistej i malowniczej okolicy na północnym stoku Łysogór nad rzeką Psarką, od XI wieku był skromną osiadłością biskupów krakowskich.

Dopiero, mianowany w 1348 r. na biskupstwo krakowskie Bodzanta Jankowski, osiadłość tę do rzędu miast podniósł i wybudował tu około 1355 r. kościół murowany.

Następca jego biskup Floryan Mokrski około 1370 r. wystawił wspaniały zamek w stylu gotyckim, — odtąd Bodzentyń zmienił się i przybrał świetniejszą postać.

Biskupi krakowscy mieli tu główną swą rezydencję, — tu po dwakroć Zbigniew z Oleśnicy przyjmował u siebie Władysława Jagiellę, tu odwiedził biskupa Jana Gruszczyńskiego Kazimierz Jagiellończyk.

Na początku XVI wieku około 1515 r. biskup Jan Konarski zamek z gruntu odrestaurował, nadając mu formę renesansu wcale wytwornego.

Przy końcu pierwszej połowy XVI wieku odbywały się tutaj stale sądy biskupie, — tutaj w 1642 r. zmarł biskup Jakób Zadzik, kanclerz wielki koronny.

W późniejszych czasach około 1720 r. biskup Felicyan Szaniawski, czcigodny kapłan-obywatel, świe-

tny administrator dóbr kościelnych, założyciel w Bodzentyńcu pieców żelaznych, ostatecznie zamek odnowił i w tym stanie przetrwał do końca XVIII wieku.

Ostatnim biskupem, który tu rezydował był Kajetan Sołtyk — gdzie prowadził dwór wystawny.

Po rozbiórce Polski — za rządów niemieckich — zamek zamieniono początkowo na śpichlerz, a później na szpital wojskowy.

Wojny Napoleońskie i położenie polityczne kraju dokonały reszty; z pięknej ongi budowli pozostały dziś gołe ściany i część baszty, opierające się dumnie czasowi i chciwości mieszczan Bodzentyńskich.

Zamek Bodzentyński, jako stanowiący własność skarbu, — przed kilku laty przeznaczonym został na sprzedaż.

Na skutek jednak przedstawienia naszego, ucynionego do Zarządu dóbr państwa, — b. minister rolnictwa Jeremołow postanowił zwolnić od sprzedaży ruiny zamkowe wraz z placem i takowe, jako stanowiące pamiątkę historyczną, oddać pod nadzór komisji archeologicznej w Petersburgu.

Obecnie należy wyjednać pozwolenie u odpowiednich władz — na oddanie tego zabytku pod opiekę Warszawskiego Towarzystwa, a następnie zająć się ogrodzeniem miejscowości, na której ruiny się wznoszą, obsadzeniem placu zamkowego drzewkami i ustanowieniem ścisłego dozoru, ażeby mieszkańcy okoliczni murów nie niszczyli i nie rozbierali.

Dla braku źródeł historycznych nie możemy na

razie oznaczyć w jakim czasie wzniesionym został Zamek Chęciński.

To tylko zaznaczyć można, że wedle Długosza w 1331 r. był w Chęcinach król Łokietek, który zwołał do Chęcin na zjazd powszechny wszystkie ziemie Polski dla naradzenia się względem wojny z Krzyżakami, i że w tym czasie prawdopodobnie istniał już tam zamek obronny, skoro takie spotykamy jednocześnie w Wiślicy, Korczynie, Jędrzejowie i t. p.

W 1494 r. Jan Olbracht wprowadził w Chęcinach prawa górnicze na wzór olkuskich.

Zamek Chęciński był często mieszkaniem królów i książąt polskich; gościły tu: Elżbieta, matka króla Ludwika, podczas sprawowania rządów i królowa Bona. W końcu XIV stulecia było tu więzienie stanu

W czasie obydwóch wojen szwedzkich uległ zniszczeniu i z biegiem czasu popadł w ruinę.

Był on zbudowany na szczycie góry Chęcińskiej, należącej do drugiego łańcucha wyżyny Łysogórskiej albo Sandomierskiej; wzbija się do 358 m.

Trzy jego wyniosłe baszty uroczo malują się na kilkumilowym widnokręgu naszej okolicy; jedna z nich grozi zawaleniem i spadnięciem na zabudowania kościelne.

Należy w możliwie krótkim czasie przystąpić do wzmocnienia zagrożonej baszty i zabezpieczenia resztek ruin od rozsypywania się.

W tych dniach delegat Towarzystwa Warszawskiego i inżynier gubernialny p. Szpakowski oglądali

szczegółowo zamek Chęciński i sporządzili kosztorys robót około naprawy.

Fotografie ruin zamku Bodzentyńskiego i Chęcińskiego wraz z kosztorysami przedstawione zostały zarządowi Towarzystwa.

Zwracamy się z gorącą prośbą o pomoc do wszystkich, którym drogą jest nasza spuścizna.

A. P.

Stowarzyszenie kapłanów dyecezyi kieleckiej.

Dnia 20 czerwca 1907 r. w gmachu seminaryjnym w Kielcach odbyło się zebranie księży, należących do Stowarzyszenia wzajemnej pomocy kapłanów kieleckiej dyecezyi. Przewodniczył posiedzeniu Najdostojniejszy ksiądz Administrator Dyecezyi.

Główny przedmiot około którego obracała się dyskusja to orzeczenie, czy w tym roku nabyć i urządzić schronisko dla księży, nie mogących pracować wskutek choroby lub niedołężnej starości. Po gorących przemówieniach za wnioskiem i przeciw, znaczną większością głosów, bo w opozycji pozostało zaledwie trzech uczestników zebrania, zgodzono się na kupno odpowiedniej posesyi w Kielcach i wybrano komisję, której polecono wybrać odpowiadający celowi plac i dom. Tegoż dnia jeszcze komisya zaprosiwszy do swego grona p. inżyniera Szpakowskiego i obywatela

kieleckiego p. Siekluckiego, obejrzała posesyę przy ul. św. Wojciecha, należącą do p. Jodłowskiego i uznała takową za odpowiednią na projektowane schronisko.

Zarząd więc Stowarzyszenia natychmiast przystąpił do umowy o nabycie wspomnianej posesyi i dn. 22 b. m. ostatecznie sporządzono urzędowy akt kupna u p. rejenta Frycza. W posiadanie Stowarzyszenia wejdzie od dn. 1 (14) Września b. r. i mamy nadzieję, że w pierwszych dniach Października b. r. otworzymy to, tak pożądanę, a przez tyle lat w ście-rach niedoścignionych marzeń znajdujące się schronisko.

To szybkie załatwienie jednej z palących potrzeb duchowieństwa naszego zawdzięczamy najprzód odczuciu tej potrzeby przez stowarzyszonych, a następnie wspaniałomyślnej i hojnej ofierze Stowarzyszenia na powyższy cel w dniu kupna złożonej. Dla ofiarodawcy największą zapewne i najdroższą nagrodą jest ta radość serca, jaką się czuje ze spełnienia szlachetnego czynu, niechże nam wszakże będzie wolno do tej niezrównanej nagrody dołączyć i wyrazi naszej serdecznej wdzięczności, którą owem staropolskiem „Panie Boże zapłać“ tutaj wyrażamy.

Z pośród innych wniosków na odbytem zebraniu podniesionych bardzo przychylnie przyjęto myśl odkładania pewnych drobnych oszczędności na wydatki ze śmiercią stowarzyszonych związane. Bardzo żywą, miłą i rzeczową przeprowadzono dyskusyę w sprawie Związku Katolickiego. Czuło się, że zebrani gotowi będą łamać wszystkie przeszkody i trudności, aby to

zrzeszenie dla obrony interesów rdzennie katolickiej ludności naszej dyecezyi doprowadzić do skutku.

Podniesiono dalej myśl uczczenia pamięci zmarłych w ostatnich latach profesorów seminaryum; sprawy wszakże ostatecznie nie rozwiązano.

Nareszcie jeden z uczestników posiedzenia zaznaczył potrzebę częstszego, w dzisiejszych czasach, porozumiewania się duchowieństwa i prosił Najdostojniejszego księdza Administratora, aby raczył do tych zjazdów dawać inicjatywę i ducha wzajemnego porozumiewania i wspólnego zgodnego działania budzić.

X. W. Z.

PIEŚŃ BULGARSKA.

Z gronem chorwackiem siadłem za stolikiem w ogródku sofijskim. Słońce już za cerkiew „świętego króla“ się schowało i ci, co w dzień powszedni do Borysowego parku za daleką drogę mają siadają pod akacją i jesionem z nami. Wygolone twarze muzykantów spoglądają na gości przenikliwym i palącym okiem. Krucze kędziory i wąs bujny, choć krótki, zdradzają siłę fizyczną tych ludzi. W stroju sofijskim są wszyscy, a barwa ich ubioru, granatowa i białe wyszywki. Wino się w szklanice już toczy i leje i twarz niewieścia się także uśmiecha, nie bułgarska wprawdzie, lecz serbska i chorwacka, co rada była

z kongresem Sofię oglądać. Wino i kobiety—braknie pieśni jeszcze.

Swój czas zrozumiał przodownik kapeli. Dłoń wznosił do góry i dźwięk za dźwiękiem ozwał się cichy. Nie gwałtem, nie z siłą ani mocą dziką, ale łagodnie, niby szmerem muchy zaczęła się melodia. I rosła, jak brzęczenie trzmiela, które wzmaga się w nutę wieczornego wiatru i rośnie, rośnie aż do huku gromu, uderzy piorunem i znowu przycichnie. Zapłacze jak dziecko, co na matkę kwili, potem jęknie bólem urwanym, omdlałym i znowu radośnie podskoczy na chwilę. Smutek i tęsknota wciąż ton radosny przytłumiają. Ucho zasłuchane wyteęza uwagę, ale na obliczach widać jeno powagę, zadumę. Myśli się kojarzą powolnemi tony, a serce pije przeciągłą tęsknotę. Za próg ogrodu przeszli wojskowi, snąc wyżsi dostojnicy, bo mundur kształtniejszy, pstrzy się różnobarwieniem i błyszczący się złotem. Muzyka zmieniła swą nutę i zagrzmiały dźwięki hymnu:

Szumi Marica okrvavena,
Placze vdovica ljuto ranjena
Marsz, marsz, generale nasz
Raz, dva, tri, vpered vojnicil

Generał się ukłonił i czaszy winnej zażądał a nasze kółko gwarzyło o pieśni bułgarskiej.

Czemu ona tak smutna i taka kościelna?

Bo smutną i tęskną była dola Bułgara. W wieku XV, w niewoli razem z tradycją świetnej i swobodnej, a tak nagle minionej przeszłości. Bułgar spo-

glądał okiem wciąż żalosnem na sine wierzchy bałkańskie i dziadowi Bałkanowi skarżył się szeptem i piosenką skrytą. Fizycznie przez Turka przygniecion, w kościele przez greckiego popa uciśniony, uciekał z urodzajnej „ravnicy“ i chronił się pod skrzydła bałkańskiego orła. Karmił ducha pieśnią i przyszłością, a serce swe poił oddechem przyrody na stokach Vitosza, tak bogato kwitnącej. Zamknęło się w pieśni życie człowieka i dzieje narodu; pieśń ta jest barwna swą treścią i różna jest bohaterami, ale piętno jej zawsze jednakie i wszędzie to samo.

Dwadzieścia już ksiązek tworzy obecny zbiór pieśni bułgarskich, tych pieśni, które lud cały, cały naród śpiewa. Dusza ich pokrewna pieśniom serbskim blisko, więc też znęciły do siebie słynnego wydawcę „Kosowego boju“. Vuk Karadzić pierwszy sięgnął po nie garścią i zbiorok ogłosił w „Serpskiej pesmaricy“ (1815 roku), kiedy nasz Mickiewicz do Wilna zajeżdżał. Przykład chwalebny i kwiaty, które w podziw Goethego wprawiły, wywołały następcę Karadzić'a w Bułgaryi.

Slavejkor nietylko pismo święte rodakom przełożył, nietylko stworzył dzisiejszy ich język piśmienniczy, on zbierał pieśń gminną i czynił z niej arkę przymierza między tem, co było, a tem, co przyjść miało. Z Serbami śpiewali Bułgarzy o „królewiczu Marku“ i te śpiewy naprzód Sleveland podśluchał, aby się z pomocą akademji rosyjskiej Słowianom pokazać. Na wargach ludowych szukał też mądrości, w przysłowiacz zamkniętych. Zbiór przysłów jego jest bardzo

obfity, bo wyżej liczby siedemnastu tysięcy i setek paru dosięgnął. Osobistość przez naród wielce umiłowana, bo wieniec światłości nad jego imieniem roztoczył rok 1877. Jak nasz Romanowski lub u Niemców Körner — bułgarski pieśniarz bojownik legł na polu walki.

Snopy pieśni ludowych rosły wciąż z latami. Duch narodowy przepełniał zbieraczy. Nauczyciel macedoński Cologanov poszedł w góry Rodope i ze szczególnem roznamiętnieniem wsłuchiwał się w pieśni, które o dziejach bułgarskich zamierzchłych mówiły. Od nich się dowiedział, że bałkańskie ziemie były siedzibą Bułgarów i własnością już od czasów rajskich, kiedy stworzony świat się tylko zaczął. Ażali to prawda? — pytamy swego przewodnika, dziennikarza Dedova. Czemu nie? — ostrożnie potwierdzał, o czem z pieśni słyszał. Z Gologanovem podróżował Stefan Verković (1827 — 1863), od towarzysza znacznie uczeńszy i sławniejszy. Jego „Pesme Make-donski“ i „Veda Slovena“ mają w piśmiennictwie słowiańskiem trwałe znaczenie.

Pieśni bułgarskie rozdzieliła krytyka na trzy grupy. Trzy rodzaje i barwy treści snują się trzema pasami ziemi bułgarskiej. Na północy i południu, a więc wzdłuż krańców i rubieży, kwitnie pieśń hajducka. W leśnych parowach i wąwozach przepastnych śpiewali powstańcy i „buntownicy“ pieśń narodową, jak nasi konfederaci swe śpiewy w leśnych nuczili zaciszach. W górach Rodope, gdzie spokój władał najmniej naruszony, rozśpiewała się miłość, rozla-

ło się w pieśni uczucie. Poważne zaś opowiadanie o dziejach tonem Homerowym w chacie macedońskiej i w sadach zachodniej Bułgarii słyszano najczęściej. Do pieśni bohaterskiej szczególną skłonność mają Bułgarzy z Serbami.

Bułgar stary chętnie też słuchał i cudzych opowiadań. Przyswajał je sobie, odziewał je melodyą i przystrajał wdziękami, jeśli ich treść do serca mu przemówiła. Podobno losy Edypa greckiego stały się własnością ust ludu w Bułgarii, choć Grek je tylko zna z wielkich tradycyi, ale nigdy o nich z pieśni ludu swojego nie słyszał. Dla mitologii słowiańskiej cenę mają największą śpiewy mityczne i legendowe. Śnać najwcześniejszy naród ze Słowian chrześcijański najdłużej o bogach i półbóstwach swych dziadów pamiętał, skoro zmaje (smoki), wróżki, wiły i samowily w różnych postaciach tak często się w pieśni Bułgara zjawiają

Jak Chorwaci zowią pieśni o Kosowem polu chorwackiem, a Serbowie znowu serbskimi i wечно o to się kłóca, czy to pieśni serbskie, czy słowackie (rozjemy zwią je serbo-chorwackiem), tak znowu o bohatera głównego toczy się sprzeczka między Serbem a Bułgarem. Królewicz Marko dostał tu nawet przydomek „bułgarskiego“, pono władał nawet częścią Bułgarii. A ciekawy to jest rycerz ów Marko. W rzeczywistości historycznej przeniewierca narodowy, zdrajca i sługa najeźdźcy. Takim go widzimy w kilku pieśniach bułgarskich. Ale serbskie śpiewy uczyniły go postacią szlachetną, idealną i takiego

królewicza poznajemy z serbskich opowiadań. Pieśń bułgarska nie zapomniała o druhach i towarzyszach Marka. Każdemu z nich swe strofy oddała i równymi ich uczyniła rycerzami Graala świętego i kołu Artusa.

Długie już studia pieśni bułgarskiej poświęcono. Badano jej rytm szczegółowo, bo rymu ona nie zna, i z siły rytmicznej sądzono nawet o charakterze Bułgara i o jego uczuciu. Ale charakter bałkańskiego Słowianina zupełnie otwarty i jasny dla oka w treści tej pieśni, którą on śpiewa w życiu powszednim, przy pracy codziennej, w której swe życie, słodkie i mniej szczęsne, najsilniej wyraził.

Miłość, to wieczny temat i niezwydły, choć tak się wciąż zmieniający. Tęskni młodzian i dziewoja; owczarek przeklina stado, bo ono temu winno, że pasterz tutaj, a jego bogdanka gdzieindziej. Pieśń miłosna, a jednak nie czuć w niej melodyi skocznej krakowiaka, ani nawet kujawskiej, nie bije z niej czeska rubaszność, lecz i moi Chorwaci nie znaleźli w niej radosnej nuty, jaką żyje miłosna śpiewka Zagorca lub parobczaka ze Slavonii. Powiadano mi, że Serb przedstawia się w śpiewce swojej jako wielki egoista, który własnej szuka jeno przyjemności we wdziękach niewieścich — o niczem więcej pieśń jego nie mówi. Bułgar patrzy na bogdanę jako na przyszłą żonę, w tym ideale serce swe rozkochał. Uchowaj Boże przeniewierstwa w miłości, bo klątwa boża ściga wiarołomcę, na co się godził śpiewak „Świtezianki“ i „Rybki“ na Litwie. Natomiast wiernej miłości nawet śmierć

nie potrafi rozdzielić. Że tak jest istotnie, świadczy „Legenda o Bosileku“. Dziwno tylko, że te dziewice, umiłowane i idealizowane, gubią swój czar i idealizm zupełnie, jak żony w pieśniach. Wdowy tylko zdołały ocalić dla siebie sympatyę pieśniarzy bezimien-nych.

Rozglądaliśmy się wokół. Lampek już nad nami kilkanaście świeci, a ćmy wieczorne skrzydłem po szkle biją; do światła się przebić pragną przez szklaną okrywę. Stoliki pełne życia, „Euxinograd“ strugami w szklanice się sączy, a język wszędzie coraz wymowniejszy. Anglik milczy tylko, lecz Niemiec tam jakiś głośno swój język mieni „światowym“, za jego przykładem paru Czechów także swem „pak“ się oznajmia. Najgłośniejsi Serbowie, ich najbardziej słychać. Nie dziw, u sąsiada są przecież w gościnie, a sąsiad im równy; wprawdzie mają króla, gdy sąsiad księciem tylko poszczycić się może. Jednak ci i tamci sami sobą rządzą. Inaczej Chorwaci, inaczej Słowienicy. Więc osobno siedzą i spokojnie gwarzą, pytają o Polskę kolegę z północy, jemu wzamian swoją ojczyznę malując.

J. M.

Ratihabitio. 1).

Potwierdzenie tej tradycyi o Marku Samsonie, znajduje się u Długosza (T. III, str. 407). Wawrzychów, villa sub parochia Mnyszek sita, pro anima comitis Marcuszonis de Schamszon, monasterio Wanchoczensi donata. In que sunt viginti lanei cmethonales, et quilibet solvit octo grossos, item laborat quilibet de laneo unum diem in septimana, proprio curru aut aratro. Item povabam laborant utramque, pro vere videlicet et hycme, item osszyep solvunt, quilibet de laneo octo choros avenae et quatuor siliginis. Item tabernae duae habentes agros, et solvit pro censu quaelibet mediam marcam, item hortulaniae. Item praedium est coenobiale, de cuius agris monasterium Wanchoczense percipit decimam. Item omnes agri villae solvunt et conducunt decimam manipularèm et canapalem pro monasterio Siezechoviensi, cui per episcopum Cracowiensem Gedeonem inscripta et donata est, et valor ejus aestematur ad duodecim marcas. A. D. 1166 — 1185. Confinat cum Strzałków, Choroń, Gruszów, Szydłowiec et Bliżyn.

Ztąd wypływa, że wieś Wawrzychów w parafii Mnyszek położona własność Marka de Samsonów ce-

1) Uzupełnienie stron. 43.

lem expiacyi jego duszy darowana Klasztorowi Cystersów w Wąchodzku. Dochód jej czynił $\frac{= 160 \times 6}{30 = 32}$ czynszu. Folwark należał do Coenobitów Cysterskich, z których klasztor Wąchodzki pobierał dziesięcinę. Nadto, z pola wiejskiego oddają i dostawiają dziesięcinę snopową i konopną do klasztoru Sieciechowskiego, któremu pz Biskupa Krakowskiego Gedeona zapisana i darowana została, której wartość = 12 marek.

R. 1345 Kr. Kazimierz pozwolił klasztorowi osadzić wieś Wawrzyszów (dziś Rogowa w parafii Mniszek).

Klasztor Cystersów w Mogile budowany roku 1266.

Opactwo w Jędrzejowie	1210 r.
„ w Koprzywnicy	1218 r.
„ w Sulejowie	1232 r.
„ w Wąchocku	1240 r.

II. Dekanat włoszczowski.

1. *Bebelno*. Kościół parafialny istniał tu już w XV w., p. t. św. Mikołaja Opa. Wyznawcy (Dług. I, 19). Obecny zbudowany został 1745 r., nakładem

Antoniego i Karola Bystrzanowskich, dziedziców dóbr Bebelno później Siemińskich. Administrator X. Teofil Zawartka.

2. *Chlewice*. Przy źródle rzeki Nidy — wieś parafialna. Parafia istniała tu już w XV w. Wtedy Chlewice były dziedzictwem Odrowążów (Dług. I, 18). Rozległość wynosi 2573 m., z których na grunta dworskie przypada: gruntów ornych 586 m., nieużytków 45 m., lasu 1350 m. (nabyte Chlewice w r. 1876 za rb. 50205). Grunta pokościelne 16 m. rozległości. Ziemia urodzajna; pszenica i rzepak dobrze się udają. Lasy przeważnie dębowe, obecnie b. zniszczone. Rozparcelowane 1882 r. Kościół p. t. św. Jakuba Ap., na miejscu pierwotnego zbudowany z kamienia 1864 r., nakładem Michała Botaniego, dziedzica dóbr Chlewice. Administrator ks Symeon Skurczyński.

3. *Chrzastów*. Posiada kościół paraf. murowany z r. 1770, szkołę i piękny pałac. Ma fabryki żelaza i żel. wyrobów. Paraf. Chrzastów, dek. włoszczowski liczy dusz 2000. Dobra Chrzastowa rozległości 8852 morgi, nabyte przez hr. Henryka Potockiego w r. 1843, za rb. 75 tysięcy. Admin. X. Julian Długoszewski.

4. *Czarnca*. Z napisu elekcyjnego nad drzwiami kościoła jest wzmianka, że dawniejszy kościół drewniany istniał lat 400. Okazuje się, że parafła w Czarncy istnieje przeszło 600 lat. Oddawna była w posiadaniu Czarnieckich; w r. 1670 przeszła w posiadanie Wacława Leszczyńskiego, wojew. Podlaskiego, za którym była córka St. Czarnieckiego Konstancya; potem była

w posiadaniu Działyńskich, następnie Modliszewskich, Gogolewskich, a teraz Makolskich. Napisy na tablicach marmurowych są 3: jeden obok ołtarza Wielkiego, w posiadce, dla Mathiasa Charnieckiego, z datą 1613; drugi nad wielkimi drzwiami zewnątrz kośc., z napisem: „A. D. 1664“ dla Stefana Czarnieckiego; trzeci z napisem: „Stanisław Czar. her. Łódzia. Czwartry marmur., z napisem, wmurowany w ściany kościoła (z dawnego zamku wyjęty) z napisem metryki Stef. Czarnieckiego, z 1652 r. Te napisy własną ręką Tomasz Aleksandra Czarnieckiego, rodzzonego brata Stefana napisane, (który był proboszczem tutejszego kościoła 1644). *Metrica copulatorum, per me Thomam Alexandrum Czarniecki plebanum praedictae Ecclesiae conscripta anno D. 1644. Admin. X. Theofil Rzepczyński.*

5. *Drochlin.* Kościół par. drewniany istniał tu już w XI w. (Dług. I, 17). Dalej jak w rubryceli. Administrator ks. Tomasz Walewski.

6. *Dzierzgów.* Opisane w I tomie.

7. *Goleniowy.* Opisane w I t.

8. *Irządze.* Według tradycyi, świątynia w Irządzach sięga pierwotnych czasów chrześcijaństwa w Polsce. Irządze przyległe Staromieściu i Lelowu, z drugiej strony Słężany, Turzyn, Sokolniki i Zbyszce należały da dóbr „oprawnych“ królowej Dąbrówki, Ryksy Matki-Regentki synów Kazimierza Odnowiciela, Heleny żony Kazimierza Sprawiedliwego, Jadwigi Władysława Łokietka i Jadwigi Władysława Jagiełły. *Jej rządze, Jej rządy, Ich wola* były tu pra-

wem poddanych. Do XIV wieku wchodziły w skład dóbr królewskich.

Za Jagiellonów przeszły w donacyi wiecznej do wojewodów Światopełków: skolidgowanych z córkami Piastowiczów: przez Eminildę, córkę Bolesława Chrobrego, przez Zbislawę, córkę Bolesława Krzywoustego, przez Helinę siostrę Światopełka z Władysławem Odoniczem, przez Maryę, córkę Kazimierza Sprawiedliwego z Wszewołodem, księżęciem kijowskim. (Karamzin III r. 1195). Stefan Światopełk herbu „Lis“ w Irządach kościoł, zbudowany podług struktury kościoła św. Stefana w Pradze Czeskiej, na nowy przebudował w 1390 roku.

Monumentem pozostał ołtarz wielki w kształcie sarkofagu grobowca, oparty na kulach kamiennych, oddalony od ściany, sanktuarium nakryte rotundą kopuły na 12 świecznikach opartą, podtrzymywanych przez aniołów. Na ścianie absydy, wyżej ołtarza stoi św. Wacław patron kościoła otoczony śś.: Wojciechem, Stanisławem, Barbarą i Rozalią w kamiennych figurach.

Drugi kościół, Stefan Światopełk fundował w Słupi (obok Moskarczewa) r. 1400 (Lib. Benef. T. II, 207). Andrzej Światopełk, brat Stefana, erygował kościół w Goleniowach 1350 r., a Otto Światopełk herbu Lis we Mstyczowie 1330 r. (Lib. Benef. II, 102) Dzwony 1200 roku.

Trzecim dowodem starożytności kościoła w Irządach jest zamiana dziesięciny wsi Kobyliczyce, za dziesięcinę wsi Zaduszniki. „Villa Kobyliczyce donata per Ivonem Odrovansch Episc. Crac. monasterio Mstochoviensi 1220 anno. Item decima villae praefatae

erat quondam de proprietate ecclesiae in Irządza, sed cambiata est pro decima villae Zaduszniky, sub parochia Irzandze consistente. (Lib. Benef. III, 151—154).

Dekanat Irządzki, wedle historyi, z 25 parafii — istniał od r. 1280 do 1795, poprzedził na V wiek Lelowski, od 1795—1865 r. (złożony z 15 parafii).

Powtórny kościół w Irządzach, podczas wojen Jerzego Rakoczego, r. 1660 został zrabowany i spalony wraz z archiwami kościelnymi. Znowu nakryty, lecz porysowany, uległ z czasem prawdziwej dezolacji; aż wreszcie rozebrany, na nowo został odbudowany roku 1895, nakładem parafian i dokładem miejscowego proboszcza, a) za pośrednictwem ks. Kajetana Szymkiewicza ówczesnego wikaryusza, który był współczynnikiem, kooperatorem i dzielnym budowniczym obecnego kościoła. Tu sprawdziło się rzymskie przysłowie: „Concordia parva crescunt, discordia magna dilabuntur“. Naszym językiem mówiąc znaczy: Miłość buduje, niezgoda rujnuje.

Obecny kościół jest w stylu romańskim, rozszerzony dwiema kaplicami w formie krzyżowej, ozdobiony wspaniałym portykiem i wyniosłą wieżą. Ponieważ kościół stoi nad wąwozem, przeto otoczony jest żelazną balustradą na wysokim podmurowaniu.

X. F. N.

9. *Kluczewsko*. Dobra Kluczewska były niegdyś własnością bpa Turskiego, księcia siewierskiego, któ-

a) Po 40 latach pobytu, X. K. Jan Przybyłko obchodził tu 50-letni jubileusz kapłaństwa w 1904 r.

ry miał rezydencję w Siewierzu; przyjeżdżał często na letnie mieszkanie do Kluczevska. W r. 1797, po śmierci bpa, dobra te zapisem nieboszczyka, przeszły na własność Ksawerego Turskiego i pozostawały w posiadaniu familii Turskich, aż do 1879 roku. Ksawery Turski wystawił w Kluczewsku kościół mурwany p. t. św. Wawrzyńca Męcz., a otrzymawszy pozwolenie władz przeniósł parafię ze wsi Januszewic do Kluczevska, a Kluczewsko, należące wówczas do kolegiaty kurzelowskiej, połączył ze wsiami, które stanowiły jego własność. Proboszczowi zaś, ks. Fr. Wolskiemu, nadał odpowiednią ilość ziemi i lasu z łąkami, jaką posiadał w Januszewicach, te zaś wsie, które należały do kolegiaty kurzelowskiej, obowiązały się każda wieś po 50 dni w rok odrabiać przy żniwie plebanowi. Par. Kluczewsko ma 2000 dusz. Obecnie dziedzicem Kluczevska jest Reichman Henryk i Janusz Władysław, mieszkańcy Warszawy. Dobra K. składają się z 13 folwarków z nomenklaturami (przyległościami), nabyte w r. 1879 za 240700 rb, Rozległość wynosi 7282 m. Płodozmian 13-topolowy. Administrator ks. Czesław Rydzewski.

10. *Konieczno*. 1868 r. folwarki K. i Pawłów przyłączono do majoratu Brzegi, radcy tajnego Milutina. Kościół parafialny p. t. Nawiedzenia N. M. P., na miejscu pierwotnego wystawił z kamienia Antoni Ostrowski arcbp. gnieźnieński 1787 r. Admin. ks. Wład. Jurkowski. Ma 15 wsi i 4700 dusz.

11. *Kossów*. Nad rzeką Nidą. Kościół paraf. drewniany p. w. Wszystkich ŚŚ., przez Józefę Michalowską w r. 1764 wystawiony, istniał już XV wieku

W XV w. wieś K. była dziedzictwem Jakóba Kozłowskiego, h. Lis (Dług. III, 327). Admin. ks. (wajukanje).

12. *Krassocin*. Na miejscu pierwotnego drewnianego kościoła, p. t. Św. Doroty, zbudowany nowy w 1856 r. przez dziedzica Kr. Hipolita Stojowskiego. Jeden z dzwonów kościelnych ma pochodzić z 1270 r. Administrator ks. Teodor Urbański.

13. *Kuczków*. Kościół par. p. t. Podwyższenie św. Krzyża, naprzód z drzewa zbudowany 1313 r., nakładem Koniecpolskich, potem 1779 r. odbudowany z kamienia poczęści nakładem miejscowego proboszcza Marcina Zabiegalskiego, poczęści nakładem Michała Czapskiego, palatyna Malborskiego, dziedzica dóbr Chrzastów i Kuczków, obecnie własność Henryka hr. Potockiego Dziedzica Koniecpól. ¹⁾

14. *Kurzelów*. Jest to odwieczna posiadłość arcybiskupów gnieźnieńskich, z których Jakób Świńka podniósł 1285 r. wieś K. do rzędu miast na prawie szredzkiem. Królowie nadawali miastu jarmarki (Zygmunt I i Stefan Batory). Jarosław Skotnicki, arcbp gnieźnieński stemmatis Bogorya, na miejsce dawnego zrujnowanego kościoła, wznosił tu piękną świątynię z kamienia w stylu ostrołukowym 1342 r., i poświęciwszy ją w 1380, erygował przy niej kolegiatę. Kościół ten obecnie parafialny dotąd się przechował i stanowi jedyną ozdobę ubogiej osady (Łaski, Lib. Ben. I, 510—608; II, 202—208). Folwark K. w 1868 r., wraz z dwoma młynami, nadany został jako majorat sekre-

¹⁾ Administr. Jan Marszałek.

tarzowi stanu, Nabokowowi. Proboszcz ks. Tomasz Frelek.

15. *Lelów Nowy*. Opisany w I tomie.

16. *Moskarzew*. Opisany w I tomie.

17. *Nakło*. Według Lib. Ben. Długosza (II, 218 219). Nakło miało w XV w. kościół drewniany pod wezw. św. Mikołaja. Dziedzicami wsi byli: Jakóbiak, mający 14 łanów kmiecyh i Prandota, mający 8 łanów. Były też 2 łany folwarcznie, 2 gospody, dające plebanowi 2 grzywny. Ów Jakóbiak posiadał w tej parafii jeszcze wsie: Witów i Wąsosze. Obecny kościół wzniesiony został w 1712 r., staraniem ks. Andrzeja Szychowskiego, proboszcza miejscowego a).

18. *Obiechów*. Opisany w I tomie.

19. *Oleszno*. Według Lib. Ben. Łaskiego (II, 610) Oleszno i Wola Olescheńska, należały w początku XVI w. do parafii Chotów. Obie wsie płaciły z łanów kmiecyh i folwarcznych dziesięcinę zbożową i konopną (we włóknie lub płótnie). Wartość w Olesznie wynosiła do 9 grzywien, w Woli Ol. szóstaka. Za dziesięcinę konopną dawano po dwa grosze z łanu. W roku 1630 Marcin Szyszkowski, biskup krak., wznosi murowany kościół na miejsce poprzedniej kaplicy. Po zrujnowaniu kościoła w Chotowie, przeniesiono 1789 r. parafię do Oleszna. Administrator ks. Aleksander Sołowski.

20. *Podlesie*. Według Regestru pobor. pow. Lelowskiego z 1581 r. wieś Podlesie, par. Podlesie, własność Klemensa Korzeńskiego, miała 16 łanów kmie-

a) Adm. X. Karol Rogalski.

cych, 1 zagrodnika z rolą, 3 komorników z bydłem, 1 chałupnika (Pawiński, Małop. str. 72). W XV w. istniał tu już kościół paraf. p. w. Św. Idziego, wieś ta była własnością Jakóba Koniecpolskiego i Klemensa Korzeńskiego; miała 23 łany km., z których dziesięcinę, wartości do 20 grzywien, płacono do Lelowa. Z dwóch folwarków płacono dziesięcinę w Podlesiu. Były tam 3 gospody; z gospody proboszczowskiej płacono 3 ferlony czynszu (Dług. L. Ben., T. II, str. 213). Obecny kościół wystawił 1782 r. proboszcz Aniołkiewicz z pomocą dziedzica Aleksandra Potockiego. Administrator ks. Ludwik Rusin.

21. *Przyłęk Szlachecki*. Według Regestru pob. pow. Lelowskiego z 1581 r., wieś kościelna Przyłęk, w części Marjana Przyłeckiego, miała pół łana ziemi, trzech zagrodników bez roli. Część Dębińskiego—pół łana (Pawiński, Małop. 74, 434). Kościół istniał tu już w XVI w. Obecny, murowany wystawiła 1774—8 Justyna Moszczeńska, dziedziczka wsi. Poświęcony d. 10 września 1886 r., przez bpa kieleckiego Tom. Kulińskiego Adm. X. Paweł Nowakowski.

22. *Rokitno*. Opisane w I tomie.

23. *Secemin*. Osada, utworzona wśród lasów królewskich, z kościołem paraf.; grodziskiem, nadana z rozległym obszarem tych lasów i wsią Bychnów, przez Władysława Jagiełłę, Piotrowi Szafrącowi z Pieskowej Skąły, 1410 r. Zygmunt I w 1519 r. przeniósł osadę z prawa polskiego na niemieckie, dodał 2 jarmarki i uwolnił mieszczan od opłaty targowego w całym kraju. Kościół par. istniał tu już zapewne w XIV w. W 1415 r. w sądzie Konsystorza gnieźn.

pleban secemiński powołuje się na dawne prawa swego kościoła do pewnych dziesięcin. Szafrąncowie, na miejsce drewnianego wzniesli murowany ostrołukowy kościół i utundowali przy nim 4-ch Mansyonarzy, na uposażenie których nadali wieś Zawadów (par. Grocholice, pow. Piotrkowski). Pleban miał dwa łany roli, części ról zwane Przymiarki, swój bór z pasieką, łąki, 4 sadzawki; dziesięcina z miasta przynosiła do 8 grzywien. (Łaski, L. B., I, 563—565). Według Regestrów pobor. pow. Chęcińskiego z 1540 r. Secemin własność Piotra Szafrąnc, miał 103 dm. 40 łanów około 60 ogrodów, jatki rzeźnicze, łąźnię, grodzisko fortalitium), dwór, folwark, młyn, 9 sadzawek, bory z pasiekami, łąki. Secemin wraz ze wsiami: Bychnów, Zakrzówek, Zwleczka i Nawsie, oceniony był na 2000 grzywien. Do parafii należała jeszcze wieś Ropocice (Pawiński, Małop. 569). Synod biskupi w 1557 r. domaga się między innymi zamknięcia szkoły w Seceminie. We dworze Stan. Szafrąnc (21 stycz. 1556 r.), zebrali się wszyscy wybitniejsi kaznodzieje protestancy, jak i szlacheccy kierownicy ruchu: Rej, Trzeciński, Filipowski, Moskorzewscy. Prezydującym obrany został Filipowski; treściwe protokoły Synodu spisał Jakób Sylwiusz, pastor z Chrzęćc. Po wygaśnięciu Szafrąnców (1608 r.), dobra Secemińskie przeszły do Dębińskich, h. Gryf, także kalwinów. Dopiero w połowie XVII w. kościół został zwrócony katolikom. W ostatnich czasach, (około 1860 r.) dobra należały do Michałowskich. Pochodzili z Secemina: Wojciech h. Dąbrowa, sufr. gnieźnieński, konsekrowany

1493 r. i Dominik, kanclerz gnieźn., doktor obojga praw, przyjaciel Łaskiego i Rudolfa Błogosławionego, prowincyała Dominikanów pol., z którym razem został pochowanym w Krakowie. Administrator ks. Apolinary Pogorzelski, M. S. T.

24. *Słupia*. Opisana w I tomie. W drugim tomie wspominamy o granicach między dobrami Chlewice, Słupią i Krzelowem i ich dziedzicami z XVI wieku. (Acta Castrensia judicialio et terrestria Książnensia). 1).

25. *Staromieście* (II kl.). Tu mieściła się pierwotnie osada miejska Lelowa. Bulla papieża, Celestyna III z 1193 r., potwierdzająca posiadłości i dochody klasztoru kanoników regularnych we Wrocławiu, wymienia w ich liczbie „thaberne in Lelu“ (Kod. Małop., I, 58). Przy targowisku istniało zapewne grodzisko, jako na pograniczu późniejszej Wielkopolski z Małopolską. Kościołki w Chrząstowie, Koniecpolu i Radomsku miały później dochody z jatek i łaźni w Lelowie. Kościół tutejszy, małych rozmiarów, w stylu ostrołukowym, jest starożytną budowlą, wcześniejszą zapewne od parafii, utworzonej w 1300 r. Drzwi z kruchty do kościoła mają starożytne oddrzwia z kamienną figurą Matki Bożej. Kościół tutejszy stoi na miejscu Fanum pogańskiego; zbudowany z kamienia, wyobrażających bożyszcza pogańskie. W dzwonicy drewnianej znajduje się dzwon starożytny. Administrator ks. Kazimierz Bubel.

26. *Szczekociny*. Opisane w I tomie.

27. *Włoszczowa*. Osada miejska, powiatowa i de-

1) Właściciel dor. p. Władysław Drecki.

kanalna. W pobliżu Włoszczowy spotykamy wiele osad możnowładczych, jakimi są: Koniecpol, Czarnca, Secemin. W pobliżkiej Czarncy osiadł wielkopolski ród Łodziów. Secemin nadał Jagiełło 1401 r. Piotrowi Szafrąncowi. Prawdopodobnie i Włoszczowa była jego pierwotnie wsią królewską. Kościół parafialny powstał tu zapewne już w XIV w., albowiem pleban tutejszy Jakób, procesując się przed konsystorzem gnieźnieńskim z plebanem wsi Goleniowy i dziesięcinę z Woli, wygrał sprawę na mocy dawnych przywilejów swego kościoła. Lib. Ben. Łaskiego podaje jakoby dziedzicami W. na początku XVI w. byli Oleszyńscy jednocześnie Włoszczowa i przyległa Wola Wiśniowska należą do Hieronima Szafrąnc, starosty chęcińskiego, który otrzymuje w r. 1539 przywilej Zygmunta I na lokacyą miasta na prawie niemieckiem, przy dziesięcioletniej wolności od podatków. Jednakże w r. 1540, według regensów poborowych W. jest wsią, mającą siedmiu kmieci na całych łanach, osiem na półłankach, cztery zagrodników, dwie sadzawki, młyn, dwór i folwark. Łąk było niewiele, ale bory piękne, obfite w pasieki. Wraz z Wolą Wiśniowską oszacowano W. na 1000 grzywien. Szafrąncowie, przyjąwszy protestantyzm, zamienili kościół na zbór. Około roku 1563 był tu kaznodzieją Grzegorz z Żarnowca. Za Zygmunta III katolicy odzyskali kościół, a kalwini wzniesli sobie nowy zbór drewniany niedaleko dworu dziedziców. Obecny kościół murywany, wzniesiony został z ofiar, p. w. N. P. Maryi, z powodu objawienia się Matki Boskiej w r. 1643. Do-

piero po r. 1815 odzyskała urzędzenia miejskie, by je znów stracić w r. 1867. Dobra Włoszczowy składały się w r. 1890 z folwarków: Podzamcze, Sułkow i Ewina, nomenklatur Chruściel, miasta Włoszczowa, rozl. mr. 5797. Administrator parafii X. Wojciech Kamiński. Dziekan Dekanatu.

Wojna i choroby zakaźne.

Z pojęciem wojny wiąże się w umyśle każdego obraz ranionych i zabitych na polu walki, lub zmarłych później na łożu boleści wskutek ran i powikłań przyrannych, jakgdyby tylko kule nieprzyjacielskie były jedynymi sprzymierzeńcami złowrogiej śmierci.

W samej zaś rzeczy *choroby zakaźne* narażają armie na daleko większe straty w ludziach, niż broń palna. W okresie wojen „Napoleońskich“ (1793 — 1815) zginęło 5,500,000 ludzi, — wojen od 1815 — 1865 2,762,000; otóż pomiędzy tymi 8 milionami zmarłych na wojnie — od broni nieprzyjacielskiej zginęło tylko 1 i pół miliona, reszta zaś 6,500,000 padła ofiarą chorób zakaźnych (tyfus brzuszny, plamisty, powrotny, dysenterya, cholera, malarya, dżuma, ospa, szkorbut).

W wojnie rosyjsko-tureckiej (1828 — 1829) na 20,000 zabitych, od chorób zakaźnych zmarło 80,000, czyli cztery razy więcej; w rosyjsko-tureckiej (1877 — 1878) na 36,455 zabitych, było 87,621 zmarłych na choroby infekcyjne, czyli 1:2,4; w wojnie krymskiej (1854 — 1856) — stosunek zabitych do umarłych wynosił 1:3,8; w amerykańskiej (1861 — 1865) — 1:2 itd.

Wogóle zauważyć się daje, że od czasu trwania wojny zależy liczba ofiar, zabieranych przez choroby epidemiczne, t. j. im dłużej się przewleka wojna, tem więcej się srożą choroby zakaźne, co jest bardzo łatwe do zrozumienia, jeżeli weźmiemy pod uwagę te czynniki, które nagłówniej się przyczyniają do grasowania epidemii.

Toć i w czasie pokoju ludzkość nie jest wolna od chorób zakaźnych: to tu, to tam następują wybuchy epidemii tytusu, cholery lub dżumy itp.; tembardziej w czasie wojny, kiedy potęgują się warunki, u-sposabiające do zachorowań, jako to: forsowne marsze, brak wygod, dobrego pożywienia, wody świeżej i zdatnej do picia, warunków klimatycznych nieraz (mróz tęgi, roztopy, deszcz lub spiekota) — organizm człowieka utracą swoją odporność i staje się bardzo podatną glebą, gdzie rozmaite drobnoustroje łatwo znajdują pomyslnie dla swego rozwoju podniety. Jeżeli wojsko natrafia na obcy teren, gdzie zazwyczaj panują pewne choroby, to dosyć prędko poddaje się działaniu tych szkodliwych czynników, które na nieprzysposobiony organizm prędeziej i skuteczniej wywierają wpływ szkodliwy. Tu gra niemniej ważną rolę i tło zranienia, bo osłabiony i zmordowany cierpieniem raniony żołnierz podatniejszy jest do powikłań rozmaitego rodzaju, zatem i do zachorowania zakaźnego.

Gdyby nawet odrzucić bitwy, to już samo ze-
środkowanie w jednym miejscu ogromnej ilości woj-

ska wpływa bardzo niepomysłnie na jego stan sanitarny.

Oprócz czysto miejscowego znaczenia, t. j. dla stron walczących, stykających się ze sobą i zaszczepiających sobie nawzajem te lub inne choroby zakaźne epidemia taka ma jeszcze i to znaczenie, że staje się groźną dla bliższych i dalszych okolic, bo może być tam zawleczone i objąć płomieniem zarazy spokojnych mieszkańców, którzy i bez tego już odczuwają ujemne czynniki srożące się walki. To też wielką rolę gra na wojnie nie tylko pomoc chirurgiczna—ale i wewnętrzna i sanitarno-profilaktyczna, bo ta może wyrwać z objęć zychającej śmierci tysiące ofiar i uchronić wojsko i ludność od wtargnięcia epidemii w jej łono.

Więc nie głównie broń palna jest niszcząca, mordczą dłońią wojny, lecz choroby zakaźne, które preto stokrotnie potęgują ujemne jej znaczenie.

Jakże piękne wobec obrazu zniszczenia są słowa znakomitego Pasteura:

„Wierzę głęboko, że nauka i pokój osiągną w końcu tryumf nad wojną; że ludy porozumieją się między sobą nie dla niszczenia, lecz dla budowy i że przyszłość należeć będzie do tych, co najlepiej się zasłużą cierpiącej ludzkości“. ¹⁾

Liga pokoju.

Ojczyznę towarzystw, zawiązywanych celem utrzymania na świecie wiecznego pokoju, jest Anglia.

¹⁾ Dr. Mieczysław Themerson.

Tam pod wpływem kwaków tworzyły się one najpierw. Człowiek, który wybudował pierwszą koleją żelazną na świecie, mianowicie Stephenson, był zarazem pierwszym prezydentem ligi pokojowej.

Ideje o wiecznym pokoju Anglicy zaczęli stopniowo rozpowszechniać i na lądzie stałym; na skutek obudzonej w tym kierunku agitacji odbył się w Brukseli pierwszy kongres w 1847 r. Drugi kongres zebrał się w Paryżu w dniu 24 października 1848 roku. Prezydował Wiktor Hugo, a brali w nim udział wszyscy, których uważano wówczas za wielkich mężów stanu lub ludzi znakomitych. Obecni więc byli między innymi: Ryszard Cobden, Marcin Paschoud, opat Deguerry, Athanazy Coquerel.

W 1867 r. członkowie ligi pokoju oddali niemałe usługi Europie. Pod pretekstem nieporozumień o Luksemburg miały być rozpoczęte kroki wojenne pomiędzy Francją i Niemcami. Wojna była postanowiona. Agitacja ligi pokoju za pomocą prasy sprawiła, iż gabinet londyński ujrzał się zmuszonym do interwencji. Luksemburg został zneutralizowany i ministrowie, którzy pragnęli oba państwa doprowadzić do zbrojnego wystąpienia, musieli szukać innego pretekstu. Powyższy przykład jest znaczący. Rozpoczęcie wojny bywa zazwyczaj dla wszystkich niespodzianką. Parlamentom przedstawia się zwykle fakt już spełniony. Poucza nas o tem choćby historia wojny w roku 1870, która na długi czas powstrzymała rozwój dwóch bogatych państw europejskich.

Podczas wystawy paryzkiej w 1878 r. kongres powszechny towarzystw i lig pokoju odbył się w pawilonie Flory, pod przewodnictwem Adolfa Franka i Henryka Richarda. Wówczas to człowiek cichy i skromny, lecz obdarzony bystrym zmysłem spostrzegawczym, Edmund Thiaudière, zaproponował urządzenie corocznych kongresów, złożonych z przedstawicieli najrozmaitszych narodowości. Na nieszczęście z projektem tym stało się to, co z wieloma mu podobnymi. Jedni nie zwrócili uwagi, drudzy uważali go za wytwór bujnej wyobraźni. Czekano więc lat dwanaście na urzeczywistnienie tego, co można było urzeczywistnić niezwłocznie. Istotnie, dopiero 31 października 1888 r. dziesięciu deputowanych angielskich zebrało się z inicjatywy członka izby gmin Cremera i F. Passy'ego i w połączeniu z trzydziestoma deputowanymi francuskimi, pomiędzy którymi był Juliusz Simon, postanowili zwołać konferencję międzynarodową na czas trwania wystawy. Zebranie to odbyło się w miesiącu lipcu. Według uchwały na niem powziętej, konferencja miała się odbywać co rok. Wszystkie stowarzyszenia, mające na celu utrzymanie pokoju, oraz liga pokojowa, której przewodniczył Karol Lemonnier, uchwałę tę potwierdziły.

Od czasu ustanowienia corocznych kongresów działalność i wpływ ligi pokojowej wzrasta w sposób nadspodziewanie szybki. Na konferencji w 1889 r. było reprezentowanych dziesięć państw; w 1890 roku na konferencji w Londynie było ich już dwanaście. Otrzymano tysiące listów, między innymi od marszał-

ka Canroberta, który pisał: „wojowałem przez całe życie, macie rację, że chcecie unikać tego, bo to rzecz okropna“. Uczestników konferencji przyjmował lord major londyńskiej izby, Herschel, i on zagajał posiedzenia.

W 1891 r. w konferencji brali udział przedstawiciele dziewiętnastu narodowości, t. j. cała Europa cywilizowana i Stany Zjednoczone. Prezydenci parlamentów: austriackiego, portugalskiego, greckiego i rumuńskiego wysłali delegatów urzędowych. Norwegia uchwaliła nawet fundusz na koszt podróży dla swych przedstawicieli. 1889 r. posiedzenia odbywały się w sali hotelowej, zaś w 1891 r. syndyk Rzymu, książę de Sarmoneta przyjmował członków kongresu na Kapitolu a prezydent izby deputowanych, Bianchieri, kierował obradami.

W r. b. towarzystwa pokojowe założyły instytucję zbiorową, do której należą członkowie co rok wybierani. Obecnie szwajcarski minister sprawiedliwości, Ruchonnet, zajmuje się pilnie pracami biura międzynarodowego, w którym prezyduje, a minister spraw zagranicznych, Numa Droz, otworzył niedawno piękną przemową posiedzenie, zwołane w pałacu związkowym.

Co sądzić o przyszłości tych aspiracji pokojowych? Minister sprawiedliwości, Richmond, zamykając kongres, w pięknej swej mowie między innymi powiedział: „Czem niegdyś starano się usprawiedliwić niewolnictwo, to samo dowodzenie stosują dziś do wojny. Najwięksi pisarze starożytności uważali niewol-

nictwo za rzecz konieczną, uświęconą prawem natury, mimo to zniknęło ono w świecie cywilizowanym.“

Spencer w swych „Zasadach Socyologii“ wykazuje, że społeczeństwo przekształca się drogą ewolucyi z typu wojennego w typ przemysłowy. W rezultacie dochodzi do wniosku, iż „możliwość osiągnięcia wyższego stanu socyalnego, zarówno w polityce, jak i w każdej innej gałęzi społecznej działalności, zależy od zaniechania wojen“.

Parlament świata.

Jednym z wielkich następstw cywilizacyi jest zbliżanie narodów, sprzęganie ich wspólnością interesów, wspólnością pojęć i pragnień. Coraz bardziej, coraz potężniej wytwarza się poczucie solidarności wśród ludów. Jestto w istocie swojej sprzymierzanie się życia przeciwko siłom zagłady, jestto jednoczenie się pożądań szczęścia przeciwko niedoli.

Niegdyś w zaraniu dziejów kupiły się jednostki do walki o byt. Z wzrostem cywilizacyi solidarność rodu człowieczego zagarnia coraz większe kręgi.

Ludzie, nie widzący postępu, nie wierzący w postęp, przeczą temu. Twierdzą, iż rozwój nacyonalizmu, tryumf egoizmu narodowego, wreszcie wybuchająca w środku Europy gorączka tępienia narodów i wynarodowiania krajów, są objawami dowodzącymi, że świat idzie w kierunku przeciwnym, że ludy muszą pozostać dla siebie na wieki wieków wilkami, szanoczącymi się o kawał skrwawionego żeru. Jakże

można przewidywać—mówią ci pesymiści—bliskie nadejście dnia pokoju powszechnego, kiedy militarystyka nigdy nie panoszyła się tak jak dziś, nigdy nie stanowiła tak gorącego pragnienia rządów całego globu ziemskiego?

To są pozory jedynie, osłaniające istotny bieg historii.

Krasiński zaczyna »Irydioną« od stwierdzenia faktu: Już się pod koniec miało starożytnemu światu, bo w nim wszystko szaleje: bogi i ludzie.

Stary, zepsuty świat zawsze upada w chwili, gdy jego grzechy dochodzą do najwyższego szczytu, do ostatecznej konsekwencji.

Militarystyka jest klęską oczywistą. Jest skałą, zawieszoną nad głowami ludów pracujących. Ona uświęca i utrwała to wszystko, co przeczy sprawiedliwości, co ulewą krzywd bolesnych spada na nieszczęśliwe narody. Ona jest przyczyną, narzędziem i następstwem w ucisku.

Egoizm i szowinizm narodowy zrodziły się z wyzwania złych uczuć. Nic dać nie mogą ludzkości ani postępowi. Muszą zostać przeklęte! Są absurdem, są potwornością, wybuchem tych złych a szpetnych uczuć świat niebawem wstydzić się będzie tak, jak się dziś wstydzi stosów.

*

*

*

Międzynarodowość staje się wciąż silniejszą charakterystyczną cechą naszego życia publicznego.

Wielkie instytucje społeczne w miarę swego rozwoju nabierają i muszą nabierać znaczenia powszechnego, wszechuropejskiego lub nawet wszechludzkiego. To wywiera na nie wpływ wielki a dobroczynny. Na międzynarodowym gruncie dochodzą dopiero do doskonałości.

Dość przypomnieć poczty.

Koleje żelazne, najpotężniejszy dziś z pewnością czynnik życia, przez liczne związki i układy mają w dużym stopniu charakter międzynarodowy — i coraz mniej mogą mieć charakter inny.

Co roku odbywa się wielka liczba kongresów i konferencyj międzynarodowych w różnych dziedzinach twórczości ludzkiej.

Powstają instytucje naukowe międzynarodowe — z wielkiej ich liczby przypomnijmy stacyę doświadczalną w Neapolu.

Towarzystwa ubezpieczeń, grające coraz większą rolę w społeczeństwach, muszą dla rozwoju swego rozgałęziać się po świecie całym lub łączyć się w związki olbrzymie.

Do czegokolwiek się zwrócimy, wszędzie spostrzedz musimy, że granice państw i krajów coraz mniej znacząc, stanowią coraz mniejszą przeszkodę do wytwarzania się wspólności życia umysłowego i praktycznego.

Współdzielczość międzynarodowa przenika coraz głębiej w obyczaje, w potrzeby i w usiłowania ludów.

Sama wojna, źródło i symbol podziału oraz wadni, wytworzyła jedną z najpiękniejszych instytucyj międzynarodowych — Krzyż Czerwony.

Świeżo organ niemieckich stronników pokoju „Friedenswarte“ wydał spis istniejących już instytucyj międzynarodowych: naukowych, lekarskich, dobroczynnych, religijnych, politycznych i t. d. — spis ten stanowi dość gruby tom, a jest niezmiernie nauczający i pouczający.

Fakty te wskazują niewątpliwie kierunek, w jakim cywilizacya prowadzi narody.

Do przymierza, do solidarności, do pokoju.

*

*

*

Między dowodami, że potrzeba nowych stosunków politycznych daje się czuć wszędzie i silnie, poważne miejsce zajmuje zwołanie kilka lat temu konferencyi anti-militarnej do Haagi *przez Cesarza Rosyi*.

Konferencya ta ujawniła wówczas, jak wielka ilość ludzi wiedzy i talentu, niezależnie oraz w licznych stowarzyszeniach, pracuje we wszystkich krajach Europy zachodniej nad ziszczeniem idei pokoju wieczystego.

Z konferencyi hagskiej powstał międzypaństwowy sąd rozjemczy. Nie odegrał on dotychczas wielkiej roli, nie wpłynął na przetworzenie stosunków politycznych, nie zapobiegł strasznej wojnie rosyjsko-japońskiej, ale też to dopiero początek. Myśl bynajmniej nie upadła i nie okazała się jałową. Podjął i z właściwą sobie energią prowadzi ją dalej, wielki polityk naszej doby — Roosevelt.

Nie koniec na tem. Powstały już dwa projekty

powołania do życia wielkiego parlamentu powszechnego dla Europy i dla Ameryki. Wprawdzie od wielu już lat zbiera się i obraduje komisya pokoju, wybierana przez parlamenty całej Europy, ale nie ma ona dotychczas ani siły, ani władzy.

Chodzi o ciało prawodawcze międzypaństwowe, wybierane przez wszystkie ludy Europy, w którego ręce polityka i dyplomacya złożyłaby stosunki wzajemne krajów i narodów.

Oto co pisze w tej sprawie poważny dziennik europejski „*Journal de Genève*“:

„Utworzenie trybunału rozjemczego było potężnem pchnięciem na drodze do ziszczenia dzieła pokoju wśród narodów. Jednocześnie jednak odsłoniło ono wiele przeszkód, wiele trudności. Chodzi nie tylko o polubowne rozstrzyganie nieporozumień, wynikających pomiędzy państwami; trzeba dojść do tego, aby można było ustanawiać prawa i zasady, ograniczyć militarizm, i do koła narodów, żyjących w pokoju, wprowadzić ludy nowe a groźne, wyłaniające się w pełni uzbrojenia z głębi mórz“.

„Dla załatwienia spraw tych trybunał rozjemczy nie wystarczy. Do tego potrzebny jest *Parlament międzynarodowy*. Przedstawiciele wszystkich krajów muszą się zjeżdżać, aby pracować wspólnie nad stworzeniem Federacyi powszechnej, któraby zapewniła przy poszanowaniu różnic narodowych panowanie pokoju i sprawiedliwości“.

Autorem jednego projektu jest Holender, dr. P. H. Eykman, drugiego—Amerykanin L. A. Mead, któ-

ry przewodniczył międzynarodowemu kongresowi pokoju w St. Louis.

Projekty różnią się tem tylko, że Holender pragnie gmach przyszłego Parlamentu wzniesć pod Hagą i tam skupić wszelkie instytucje polityczne międzynarodowe. Amerykanin zaś pragnie stolicą świata uczynić Genewę.

Pan Mead zwraca się już do swoich bogatych ziomków, aby co rychlej zakupywali grunta i przygotowywali plany dla wszechświatowych budynków. Tak jest przekonany, że potrzeba parlamentu międzynarodowego dojrzała i jest blizką urzeczywistnienia.

Holender dr. Eykman poszedł jeszcze dalej i ma już plany gotowe.

Chociaż wierzymy niezłomnie, że ideał pokoju wieczystego urzeczywistni się kiedyś, to jednak nie mamy wcale nadziei, aby najmłodszy z nas doczekali otwarcia Parlamentu międzynarodowego.

Trzeba jeszcze dużo pracy, a może i klęsk, może katastrof, które wreszcie wszystkich uczynią wrogami wojny, które przekonają najbardziej upartych, iż żadna wojna nie może dać ludziom tyle, ile zabiera.

Gmach obecnych urzędów i stosunków politycznych nabrał przez wieki wieków swego istnienia ogromnej trwałości. Skamieniał i mchem porósł. Trwałości jego bronić będzie jeszcze długo bezwładność umysłów ludzkich, przesady i nałogi.

Nietylko. Na drodze postępu staną ambicje potężnych tego świata.

Prof. Martens objeżdżał stolice Europy w sprawie przyszłej konferencji anti-militarnej. Najgorszego przyjęcia doznał w Berlinie.

Naturalnie! Gdyby zebrał się parlament świata ucywilizowanego i począł wydawać prawa dla Europy i Ameryki na podstawie zasad, prawdy, sprawiedliwości, jakże zmałałaby postać cesarza Wilhelma II.

Wśród atmosfery, przepełnionej ideą pokoju, jego napuszone mowy brzmiałyby śmiesznie, jego szlify, płaszcz purpurowy i kask błyszczący stałyby się dziwactwem. W zwyczajnym surducie i kapeluszu, bez asysty 20 korpusów wojska straciłby dużo majestatu, no i... władzy.

Wzgląd, że na drugiej szali leży szczęście ludów, nie pokona takiej ambicji.

Na szerzenie się idei zbawczych władza cesarza Niemiec wpływu nie wywiera, ale ma on dosyć siły, aby przeszkadzać i opóźniać.

*

*

*

Wśród czytelników zrodzi się może wątpliwość, czy nas te sprawy dziś obchodzić mogą?

Praca nad odrodzeniem własnym—rzecz święta, nieodzowna. Ale oto parlament i rząd pruski wysiła myśl, aby prawami, aby władzą, aby pieniędzmi niweczyć nasz dorobek.

Rozejrzyjmy się dokładnie, porachujmy sumien-

nie, z której strony oczekiwać mamy pomocy i wybawienia. Nie od wojny — bo wróg liczniejszy, bo uzbrojony, a my bezbronni.

Jedynym wybawicielem naszym może być postęp w stosunkach narodowych, który usunie gwałt, potępi i odrzuci ucisk.

I to wcale nie jest żadna utopia.

Gdy tylko stronnicy postępu politycznego w Rosji uzyskali wpływ, zmieniło się odrazu wiele. Pomimo stanu wojennego, pomimo, że biurokracya dawna została na stanowiskach, nie zmieniała ani poglądów, ani pragnień, ja mogę pisać o wolności, a czytelnicy, czytać. Wskutek tej samej przyczyny mamy już szkoły polskie — niestety jeszcze nie wszystkie! Mamy wolność religijną, choć jeszcze szarpaną i tłumioną.

Więc nas postęp stosunków politycznych obchodzi zbliżka. Czekać go winniśmy, niby blasku gwiazdy betleemskiej. On jest wrogiem wrogów naszych, a okrom niego nie mamy sojusznika.

Ale to nie wszystko.

Jednostka bez ideału żyć nie może, a cóż dopiero naród.

Najmozolniej utrudzony pracownik musi iść w niedzielę do świątyni i tam utonąć myślą w tem, co lepsze, co piękne, co wieczne.

Każdy człowiek, każdy naród winien mieć przed sobą na końcu drogi ideał. Inaczej zblądzi. Do ideału nie dochodzi się nigdy, ale najlepsi ludzie życie dają, by się doń zbliżyć.

Do bytu, do szczęścia, do przyszłości potrzebny jest narodom wszystkim patryotyzm. W naszych warunkach patryotyzm ten musi być wysoki, zdrowy, silny, twórczy! Takim nie jest i nie może być egoizm narodowy, jakkolwiek go pojmować będziemy.

Patryotyzm nie odsuwać nas winien, lecz sprzymierzać i solidaryzować z najwznioślejszymi uczuciami oraz ideałami ludzkości.

Wtedy nie zginie nasz naród, nie zginie Ojczyzna, bo wtedy będziemy potrzebni światu i ludzkości.

Zasłużone narody nie giną, giną—skarłałe.

Międzynarodowe kongresy pokoju.

Nad stajenką betleemską pieśń anielska głosiła pokój, mający być odkupieniem ludzkości. Ale ten »pokój« został obiecany tylko: „ludziom dobrej woli“. Dlatego też wieszcz nasz Zygmunt Krasiński o nic tak gorąco z „dóbr wiekuistych“ nie błagał Wszechmocnego, jak o „dobrą wolę“. Mickiewicz zaś przepięknie określił najwyższą wartość „pokoju“ w następującym dwu wierszu:

*Pokój jest przyszlęm dobrem, przyszlęm szczę-
ściem mojem,
Nie chciałbym Boga, gdyby Bóg nie był
pokojem.*

Nie było i niema z pewnością człowieka, któryby nie pragnął zapanowania wśród ludzkich stosunków tego pożądanego pokoju. Dłaczegóż więc, mimo

upływu blisko dwóch tysięcy lat, ów pokój anielski jest podotąd, w człowieczeństwie Krwią Syna Bożego odkupionem, wciąż tylko nieziszczalnem marzeniem? Dlaczego zarówno w stosunkach osobistych jak i międzynarodowych nie przestaje być „człowiek — człowiekowi wilkiem“? Czyżby obietnica anielska była zwodną uludą?

Bynajmniej. Pokój został obiecany jedynie „ludziom dobrej woli“. I ktokolwiek rzuci okiem wstecz dziejów narodów chrześcijańskich, lub wniknie w istotę wzajemnych stosunków między ludźmi, we wszystkich sprawach życiowych musi dojść do niezbitego pewnika, że gdzie się ujawni dobra wola, nieodłączna od uczucia sprawiedliwości, tam pokój rychło przychodzi.

Z pełni poczucia i upragnienia tego pokoju, wyłoniła się wśród szlachetnych serc i głębszych umysłów dążność wytworzenia zbiorowemi siłami takich stosunków, aby położyć kres wszelkim wojnom, jako barbarzyńskiemu i niechrześcijańskiemu sposobowi załatwiania sporów międzynarodowych.

Szczególniej w drugiej połowie zeszłego wieku idea uniestwienia krwawych rozpraw orężnych zaczęła się szeroko upowszechniać. Z idei tej wytworzyły się dwie międzynarodowe organizacje.

Wszak, mimo istnienia trybunału rozjemczego w Hadze, mieliśmy już wojny: burską, hiszpańsko-ame-rykańską, grecko-turecką, wreszcie najkrwawszą rosyjsko-japońską. Wzrost uzbrojeń lądowych i morskich we wszystkich państwach, czyż nie doszedł do

ście potwornych rozmiarów, właśnie od tych czasów, odkąd istnieje ów trybunał rozjemczy?

Obok jednak powyższej organizacyi pokojowej o charakterze, że się tak wyrazimy, urzędowo-państwowym, istnieje druga społeczna, również międzynarodowa organizacya, pod postacią t. zw. wszechświatowych kongresów pokojowych. Z kongresów tych wyłoniły się prawie we wszystkich krajach i narodach cywilizowanych przeróżnej nazwy ligi, związki i stowarzyszenia, których zadaniem jest krzewienie zasad powszechnego pokoju.

Międzynarodowy kongres pokoju w Sztokholmie posiadał te same wady i braki, jakie cechowały wszystkie poprzednie tego rodzaju kongresy. Nie było bezwzględnej szczerości, a więc i dobrej woli odsłonięcia faktycznych krzywd i przemocy wywieranej w stosunkach międzynarodowych. Sprawa polska, którą chcieli wnieść nasi rodacy pod obrady kongresu, została z góry uchyloną. Nawet o Finlandyi, której obecne położenie udało się postawić na porządku dziennym—rozprawiano półgębkiem.

Dopóki kongresy pokoju będą krępowane takimi lub owakimi względami oportunistycznego, dopóty muszą one stanowić wielkie złudzenie pozytywnej jakiejś roboty, zmierzającej ku unicestwieniu wojen, a zapanowaniu w stosunkach międzynarodowych powszechnego i stałego pokoju.

Kongresy pokojowe taką właśnie powagę wielce miarodajną dla opinii publicznej międzynarodowej niezawodnie już posiadają. Jeśli więc z trybuny kon-

gresowej nie pada żadne mocniejsze słowo, któreby dało do myślenia kogo to dotyczy, że obecny stan w wielu stosunkach między narodami i państwami budzi nie miłość pokoju, ale przyrodzoną każdej uciskanej jednostce chęć wyzwolenia się chociażby siłą oręża — to niewątpliwie cel podobnych kongresów pokojowych jest najzupełniej chybiony, a ich szumne lecz nieszczerze, z utajoną prawdą, uchwały są, jak się rzekło, wielką ułudą, bezowocnem przelewaniem z pustego w próżne.

I jeszcze słówko z powodu kongresu w Sztokholmie. Znana myślicielka szwedzka i autorka wielu rozpraw pedagogicznych Ellen Key, jako protestantka nieżyczliwie usposobiona do katolicyzmu, uczyniła zjadliwy zarzut, jakoby Kościół rzymsko-katolicki nie przyczyniał się do rozkrzewiania idei powszechnego pokoju. To fałsz, albowiem Ojciec św. Pius X nieustannie i na każdym kroku zaleca pokojowe załatwianie wszystkich kwestyi, zarówno politycznych jak i socyalnych.

Ale także Namiestnik Chrystusowy nietylko do przedstawicieli kongresu pokoju, ale do całej ludzkości, wyrzekł te nieodmiennie prawdziwie słowa:

„Nie może być pokoju *bez sprawiedliwości**.

Nowy kodeks z 1903 r.

Księga II kodeksu poświęcona jest wykroczeniom przeciwko religii.

Bluznierstwo przeciwko Bogu i dogmatom chrześcijańskim, znieważenie świątyni chrześcijańskiej grozi winowajcy karą, która, stosownie do okoliczności, może być stopniowaną, poczynając od najwyższej — katorgi (za bluznierstwo, popełnione po pijanemu). Kto zaś krzykiem lub nieprzyzwoitem zachowaniem się przeszkodzi odprawieniu modłów w świątyniach chrześcijańskich, ten ulegnie karze aresztu lub więzienia, natomiast kara aresztu czeka winnego dopuszczenia się powyższych czynów względem wyznania niechrześcijańskiego, przez państwo uznanego.

Nie wolno jest chrześcianina grzebać bez właściwego obrzędu religijnego, winny zaś wykroczenia tego, gdy zaproszenie osoby duchownej trudności wyjątkowych nie przedstawiało, ulegnie karze aresztu do 3 miesięcy, porwanie zaś, znieważenie zwłok zmarłego, o ile czyn taki nie był wywołany przesądem lub zabobonem, które kodeks uważa za okoliczności łagodzące winę, pociąga za sobą zamknięcie winowajcy w domu poprawczym (art. 79).

Nie obojętny dla nas przepis zawiera art. 81 kodeksu nowego, stanowiący, iż osoby wyznań nie chrześcijańskich, które stawiać będą przeszkody chrześcianinowi, uczniowi lub najemnikowi, w święceniu dnia niedzielnego lub świątecznego, skazane będą na grzywny do rb. 50.

Za dobrowolne odstępstwo od wiary kodeks kary nie przewiduje, wychodząc z zasady, że religia ochraniać być winna nie grozą kary, lecz istotną siłą moralną samej wiary i prawd przez nią naucza-

nych, nie należy wszelako zapominać, że według art. 3 nowego kodeksu nie ma on zastosowania względem wykroczeń, przewidzianych przez prawo kościelne, które w tej materji rządzi się zasadami odrębnymi i odpowiednich środków represyjnych pozbawione nie jest.

Inne zgoła stanowisko zajmuje kodeks względem osób, które nadużywając władzy swojej, bądź to w drodze przymusu lub też podstępem, lub obietnicami zysków namówią chrześcianina do odstępstwa od wiary. Winni ulegną osadzeniu w domu poprawczym lub twierdzy, gdy zaś odstępstwo nastąpiło skutkiem gwałtu, winowajcę czeka kara katorgi lub osiedlenia.

Ta sama kara grozi za namówienie prawosławnego do przejścia na inną wiarę chrześciańską, w danym jednak wypadku represya karna jest o tyle mniejszą, że maximum kary dochodzi tylko osiedlenia.

Ojcu lub opiekunowi nieletniego (do lat 14) obowiązkanemu podług prawa do wychowania syna swego w zasadach wiary chrześciańskiej, pod groźbą kary zamknięcia w twierdzy zabrania się dopełniać nad nim obrządku wyznań niechrześciańskich. Gdyby zaś syn ów lub pupil winien był według prawa otrzymać wychowanie w zasadach wiary prawosławnej, to ojciec lub opiekun, którzy go ochrzczą lub dopełnią obrządków innego wyznania chrześciańskiego, ulegną zamknięciu w twierdzy na czas do roku jednego.

Kara twierdzy lub aresztu czeka również tych, którzy przez wygłaszanie kazań, mów i t. p. środków skłaniać będą prawosławnych do odstępstwa.

Duchowny wyznania chrześcijańskiego nie prawosławnego winny: świadomego dopełnienia nad osobą wyznania prawosławnego konfirmacji, bierzmowania, spowiedzi lub innego obrządku świętego, albo udzielenia ślubu osobie innej wiary z osobą wyznania prawosławnego przed daniem ślubu przez duchownego prawosławnego — ulegnie karze pieniężnej do 300 rb., niezależnie od czego będzie usunięty od urzędu kościelnego na czas od 3 miesięcy do lat 3 lub na zawsze.

Za świadome udzielenie innego ślubu osobie wyznania prawosławnego, jeżeli ślub nie był potem zawarty według obrządku prawosławnego, tudzież za nieświadome udzielenie ślubu dwojgu osobom, wyznania prawosławnego, duchowny wyznania chrześcijańskiego nieprawosławnego odpowiada grzywną do rb. 500 oraz usunięciem z urzędu kościelnego na czas od 3 miesięcy do roku, na wypadek zaś powtórnego analogicznego wykroczenia—na czas od roku do lat 3 lub na zawsze.

St. Ch.

III. Dekanat Andrzejowski.

(Składa się z 28 parafii).

1. *Jędrzejów*. Osada b. starożytna; na początku XII w. była wsią, zwaną Brzeźnica i należała do dwóch braci: Janisława, prob. wrocławskiego, kan. gnieźnień., oraz Klemensa, z domu i rodu Gryfów,

którzy, słynący podówczas zakon Cystersów sprowadzili 1111 r. z Morybundu, w Burgundyi, do Brzeżnicy i klasztor im wystawili (1149 r.). Klasztor ten z początku miał szczupłe dochody, lecz gdy pierwszy z założycieli został arcybiskupem gnieźnieńskim zaraz go hojnie obdarzył i wieś Brzeżnicę podarował. Późniejszymi uposażycielami klasztoru byli piskupi krak.: Gedeon i Wincenty Kadłubek, z których ostatni wstąpił do tutejszego klasztoru, puszczając biskupstwo Iwonowi, i w nim, jako zakonnik, w r. 1223 świątobliwego życia dokonał. Przy końcu XII w., wieś Brz. przezwana była Jędrzejowem, od imienia jednego z opatów, Andrzeja, jak twierdzi Paprocki. Spis opatów tutejszych podaje (Hencel, „O klaszt. Jędrzejów“).

Bolesław Wstydlivy osobnym przywilejem w r. 1271, wyniósł J. do stopnia miasta i prawem niemieckiem nadał, uwalniając mieszczan od wypraw wojennych i od robocizn przy stawianiu zamków, wyrażając się w nim, iż oni wyłącznie do opata i klasztoru rozporządzenia należą. Obdarzyli też miasto różnemi swobodami i inni monarchowie polscy i biskupi, jako to: bp. krak. Paweł w r. 1274, Władysław Łokietek w latach 1308 i 1318. Po spaleniu miasta i przywilejów w r. 1510, mieszczanie udali się do Zygmunta I z prośbą, aby im takowe ponowił. Na mocy zdania sprawy Komisyi, z dziesięciu wiarogodnych obywateli Zygmunt, przywilejem wydanym w Krakowie roku 1510 przyznał miastu prawo niemieckie, targi tygodniowe i 3 jarmarki do roku. Z zeznania tychże mieszczan okazało się, iż winni byli dostarczać na ka-

żdą wyprawę wojenną wóz czterokonny z woźnicą, dwóch pieszych ludzi i łożyc na ich utrzymanie, a nadto obowiązani dawać podwozy i opłacać podatki, przeto takowe ciężary i powinności nadal ponosić mają. Przywilej ten i inne potwierdzali królowie: Zygmunt August 1533 r. w Krakowie, Stefan Batory 1581 r. w Warszawie, August III, d. 26 maja 1751 r., nakoniec Stanisław August, d. 25 sierpnia 1778 r. Do tutejszego klasztoru liczne włości należały, które wraz z miastem, po supressyi zakonu w r. 1817, przeszły na własność rządową. W gmachu klasztornym założono seminaryum nauczycielskie 1870 r., ogród zaś klasztorny, z drzewem owocowem i dwie włóki ziemi, będące w dzierżawie do 1900 r.; mają iść na sprzedaż. Do najdawniejszych zabytków tutejszych należą: kościół paraf. p. w. Św. Trójcy, starszy swym założeniem od kościoła po-Cysterskiego, bowiem za czasów Bolesława Krzywoustego poświęcał go i dziesięciną uposażył bp. Maurus, od r. 1109 — 1118 na stolicy biskupiej krakowskiej zasiadający. Teraźniejszy atoli kościół, w połowie XV w. przez Mikołaja k. Odrowąż, opata, wzniesiony. Tablica z napisem gotyckim, pochodząca z r. 1479 obejmuje wzmiankę o erekcyi. Nagrobków jest 6; z tych najdawniejszy Łagowskiego i jego żony, Doroty ze Słupskich, zmarłych w roku 1595—96, z marmuru siwego.

Dobra rządowe Jędrz., czyli ekonomia klasztoru Cystersów, obejmowały 1833 r. miasto i 23 wsi z folwarkami i młynami; ogólna rozległość dóbr miała

wynosić około 33,000 mr. ^{Złp.} = 14865-- 4316 rozchodu
= 10549 złp.
— 2109

8440

Dziekan dek. Jędrzejowskiego Leon Błoński ¹⁾).

2. *Brzegi*. Niegdyś były starostwem. W wieku XVIII, emfiteuza Kluczewskich, płaciły 1760 złp. kwarty (Słow. Geogr. I. t.). Mają kł. paraf. p. t. N. M. P. z góry Karmelu i św., Mikołaja bp. Na miejsce pierwotnego zbudowany z kamienia 1862 r., nakładem parafian i gubernialnego rządu.

Administrator Ks. Andrzej Przykoski.

3. *Chomentów*. Ma kościół paraf. p. t. św. Maryi Magdaleny, z drzewa zbudowany 1331 r., nakładem Mikołaja i Jakóba Usagniowskich, dziedziców ówczesnych. Gniazdo rodziny Chomentowskich. Nabyte w r. 1866 za 27000 rb. Powierzchnia wynosi 1100 mg. (Położony w pow. Jędrzejowskim.)

Administrator X. Stanisław Białas.

4. *Cierno*. Należy do hr. Wielop. Wieś i parafia były w 16 i 17 wieku przedmiotem wielu sporów pomiędzy archidiecezyą gnieźnieńską i biskupstwem Krakowskim z powodu, że grunta i łąki C. położone są po obu stronach rz. Nidy. Według Łaskiego, kościół tutejszy przeniesiony był ze wsi Zdanowice w XII lub XIII w.

¹⁾ Następca X. Aleksander Bubel

Administrator X. Syxtus Klemensiewicz.

5. *Imielno*. Kościół tutejszy istniał już w XV wieku. Wieś była dziedzictwem. Różyców Dług. (II. 66). Dobra składają się z folwarków: Choiny, Kamienia, wsi Imielnica, Dzierszyn, rzeka Nida przepływa. Rozległość wynosi 1810 m. ¹⁾

Motkowice u Długosza, wieś nad Nidą w XV wieku był tu dziedzicem Jan Roża. Dobra M. składają się z folwarków: Motkowice, Borszowice, Karolówka, Siekiera, Antoniów, nomenklatury: Wanat, Gost.; wsie: Motkowice, Wólka i Brzeźnica. Rozległości m. 2333. Płodozmian 12 polowy. Do r. 1874 w skład tych dóbr, po drugiej stronie Nidy, wchodziły 8 folwarków: 2073 m. u przysiołków z parafii Kijskiej. Ostatnim dziedzicem całego majątku (po hr. Lanckorońskim) był Konstanty Górski zaślubiony z księżną Zofią Golicyn. Syn ich, Stanisław, ma zamiar stawiać kościół w Motkowicach. ²⁾

6. *Korytnica*. Leży wśród pasma wyniosłych wzgórz, ciągnących się wzdłuż prawego brzegu Nidy dochodzących do 1200 stóp wysokości, w dolinie, utworzonej przez drobny strumień, spływający do Nidy. Jest tu kościół paraf., założony w 1413 r. p. t. św. Floryana, fundowany pierwotnie z drzewa przez Floryana Balickiego, kaszt. wiślickiego, dziedzica dóbr Kor., potem z kamienia zbudowany 1644 r. nakładem Andrzeja Gawłowskiego, kuratora korytnickiego, kon-

1) Rozparcelowane 1900 r.

2) Administrator X. Antoni Wójcik.

sekrowany r. 1657 przez Zygmunta Czyżewskiego bp. sufr. krakowskiego. Przez 20 lat był w ręku różnowierców, w 1596 r. na nowo konsekrowany. W połowie XV w. dziedzicami Kor. byli: Piotr Balicki i Jan Rokosz h. Półkozic. (Dług. II. 393).

Administrator X. Józef Chwistek.

7. *Kozłów*. Kościół tu już istniał w XV w.¹⁾, a wieś sama była dziedzictwem Zawiszy h. Róża. (Dług. I. 594). Po tem parafia należała do kolegiaty Kurzelowskiej. (Łaski I. 607). Kościół odbudowany był w 1515 r. z drzewa, a nareszcie z kamienia 1660 r. nakładem Piotra Tengoborskiego, dziedzica dóbr Kozłów, poświęcony 1668 r. przez Mikołaja Siewierskiego bisk. sufr. Chełm.

Administrator X. Piotr Karczewski.

8. *Krzcięcice*. Posiada kościół p. t. św. Prokopa Męcz., pierwotnie przez Janusa Brandys, dziedzica dóbr Krz. z drzewa 1314 r. zbudowany, a po spaleniu znowu przez Georgiusza Niemste, dziedzica dóbr Krzcięcice 1542 r. z kamienia zbudowany. Wspomina tę wieś Długosz (II. 68). K. w XVI w. własność Hieronima Filipowskiego, jednego z najpierwszych stronników reformacyi w Polsce. Kurator ks. Walenty Kubicki prałat Jego Świętości.

9. *Łukowa*. Posiadała kościół par. drewniany, założony wraz z parafią 1408 r., przez Klemensa Nie-

¹⁾ Pod tytułem Narodzenia Najśw. Maryi Panny i św. Mikołaja.

mesza, dziedzica Łukowy. Obecny 1753 r. wystawiła Anna z Ossolińskich Szaniawska p. t. Przemienienia Pańskiego. Roku 1900 zbudowany nowy z kamienia, staraniem i czynem ks. Jana Banachiewicza, prob. miejscowego, nakładem parafian, a mianowicie Józefy ze Śliwińskich Bierzyńskiej, byłej dziedziczki dóbr Ostrów.

Admin. ks. Stanisław Regulski.

10. *Małogoszcz.* Kościół par. II klasy p. t. Wniebowzięcia N. M. P. Gród ten miał swego kasztelana. Osada pierwotna istniała podobno dokoła grodu i dopiero pożar, czy zniszczenie przez Tatarów, spowodowało przeniesienie jej na obecne miejsce. (Kod. Dypl. Pol. III pod rokiem 1153). Prawo niemieckie, zaprowadzone dopiero 1408 r. Kościół tutejszy wznosił Kazimierz W. w 1342 r. z cegły w stylu ostrołukowym p. w. Wniebowzięcia N. P. Maryi. Według miejscowej tradycyi, Kazimierz W. opasał miasto murem. Drugi kościół, św. Rozalii, istniał poprzednio na placu targowym. Za czasów większej zamożności, wśród rynku wznosił się obszerny, murowany ratusz i dokoła ozdobne kamienice mansyonarskie. Starostwo niegrodowe Małogorskie, w województwie Sandom. pow. Chęcińskm, podług lustracyi z r. 1765, składało się z miasta M. z wójtowstwem i wsi: Cieśle, z folwarkiem Skorków i Leśnice. W r. 1771 posiadał je od r. 1742 Konstanty Szaniawski, który zeń opłacał kwarty 2244 złp., 25 gr., łanowego zaś złp. 600. Na sejmie z 1773 — 1775 r. stany Rzeczp. nadały to starostwo rzezonemu Szaniawskiemu w posiadanie emfi-

teutyczne. W r. 1838 dobra te przeszły na rząd: rozległość dominialna ma wynosić 2296 mr., a w tym gruntu ornego 259 m. i lasu 2037 m. Przełożony kościoła T. Tomaszewski S. T. C. Jubilat.

11. *Mierzwin.* Kościół parafialny p. t. św. Apostołów Piotra i Pawła, murowany, przeniesiony tu ze wsi Grudziny w XVI w. Dziedzice Opatkowic, Piotr i Jan, bracia rodzeni, nobiles de domo Accipitrum, et Curopatvae de genere Szreniawa, oraz dziedzic Zygartowic; Paweł Gołuchowski, nobilis de domo et genere Vulpium, ze wsi wspomnianych, do parafii *Grudziny* należących, dawali dziesięciny snopowe do ołtarza św. Mateusza w Krakowie. Kaplicę tę i ołtarz, zbudował Bodzanta z Jankowa bp. krak., h. Róża, i uposażył ją dwoma dziesięcinami ze stołu biskupiego na wspomnianych wioskach leżących blisko Grudziny w dek. Jędrzejowskim 1355 r. (Dług. L. B. I, 238).

Administrator, ks. Michał Wilamowski.

12. *Mironice.* Kościół par. p. t. św. Jakóba Apostoła, z kamienia zbudowany, z 1439 r. założony przez Mikołaja Mierońskiego i Piotra Prosimowskiego, dziedziców dóbr Mironice.

Administrator ks. Józef Łukomski.¹⁾

13. *Mnichów.* W XV w. istnieje tu kościół paraf. p. t. św. Stefana pierwszego Męcz. Są tu łąny kmiece, karmy, zagrodnicy, młyn, folwark. Dziesięcinę bierze miejscowy pleban. Dziedzicem Marcin

¹⁾ Zbudował z muru plebanię.

h. Rawa. Wieś sama nosi nazwę Michów, a dziedzic jej — Michowski. (Dług. II, 486). Kościół obecny wybudował 1770 r. Stefan Dunin na Smogorzewie Wąsowicz. Do 1836 r. był on filią parafii Mokrsko.

Adm. ks. Ant. Otrębski.

14. *Mokrsko Dolne*. W XV w. istnieje tu kościół par. i zamek (w M. Górnym), wśród lasu położony. Dziedzicem M. był Dziewisz, prob. Szkalbmierski i kan. krak. h. Koźlerogi. On to uposażył ołtarz M. Boskiej w kapl. św. Tomasza w kated. krak. 1428 r. (Dług. I. 241).

Piotr Kmita, wojewoda krakowski wystawił tu, czy też przerobił tylko dawniejszy zamek na rezydencję w stylu włoskim. Kościół tutejszy istniał już, jako kaplica, 1363 r., zbudowany nakładem Floryana Mokrskiego, bpa krak. W 1821 r. powiększony nakładem parafian.

Adm. ks. Józef Ładecki.

15. *Mstyczów*. Opisany w I tomie.

16. *Nagłowice*. Należą do rzędu starożytnych osad Małopolskich. W 1269 r. książę Bolesław nadaje Sulkowi woj. krakowski 3 łany ziemi w Nagłowicach i Łączynie. Sulko zamienia te łany z klasztorem Jędrzejowskim na części w Krzesławicach (Piekośński, Cod. Dypl. Min. Poloniae, 79). Kazimierz W. w 1370 r. porucza założenie miasta Przyrowa niejakiemu Jakóbowi Rechickiemu „de Nagłowicz haeres“ (Tamże, 361). Z początkiem XV w. N. przechodzą w posiadanie Rejów, Długosz, w liczbie rycerzy walczących pod Grunwaldem, wymienia Jana Reja

(Johannes Rey de Naglovycze de armis Okscha; Lib. IX, 294). W 1434 r. Nagł. Posiada Jan Rej, sędzia sandom. (Paprocki Herby, 564). Syn tego Jana, Mikołaj, pisze się na N. i Topoli, bierze w zastaw, za 1000 czerw. zł., wieś Żerniki i Brzeźno 1464 r. Umiera on przed 1497 r., zostawia wdowę Barbarę i synów Piotra i Stanisława „haeredes de Bobryn“. Piotr ów żyje jeszcze w 1537 r. i pisze się „haeres de Nagłowicze et Novavysz“. Brat jego Stanisław, osiedla się w Żurawnie nad Dniestrem.

Syn jego, Mikołaj, głośny reformator i poeta, zapisuje się w 1518 r. do Akademii krak.¹⁾ W dokumencie z 1532 r. Mikołaj pisze się tylko z Topoli. Dopiero w aktach od 1545 r. występuje jako dziedzic Nagłowic. Kościół i parafia powstały w Nagłowicach w II połowie XV w. Przedtym N. należały do parafii w przyległych Ślęcinach. W 1734 r. wzniesiony został kościół z drzewa, nakładem Fr. Kotkowskiego, kanon. kolegiaty kurzelowskiej. Od r. 1784 N. zostały własnością Walewskich. Antoni Walewski, podprefekt jędrzejowski, następnie gubernator kielecki, wybudował 1798 r. dwór nowy; założył park okazały. Od Walewskich dobra przeszły do Kosickich. W 1905 r. wybudowany został nowy kościół z cegły, nakładem miejscowego dziedzica Kosickiego i staraniem ks. Franciszka Lipińskiego, miejscowego administratora.

¹⁾ „Nicolaus, Stanislai Rey de Topola diocesis Cracoviensis“, widocznie więc ojciec jego uważał Ruś za miejsce czasowego pobytu jedynie.

17. *Nawarzyce*. Według Długosza, (Lib. Ben. III, 368) N. stanowiły pierwotnie posiadłość kapituły krakowskiej, która tu miała swe łąny folwarczne i pobierała dziesięciny. Następnie przeszły na własność klasztoru Cystersów w Jędrzejowie, drogą zamiany na wieś Grębałów, 1247 r., odstąpioną kapitule przez opata Jana ¹⁾. W XV w. były tu łąny kmiece, dające, prócz czynszu pieniężnego, robociznę: zagrodnicy, młyn i folwark klasztorny. Wtedy istniał już drewniany kościół par. p. w. św. Andrzeja, zapewne fundacyi klasztornej. Do XV w. zakonnikami bywali sami Włosi i Francuzi—z Navaryno i Navarry i od nich poszło nazwisko Nawarzyc. (Słow. Geogr. T. III, str. 589).

Obecny murowany wznioł 1748 r. Bernard Łaszewski, opat jędrzejowski. Obszerne lasy stanowią własność rządu.

Administrator ks. Edmund Bieganik.

C Z Ę Ś Ć I.

Opis kościoła w Lubczy.

Treść: O kościele — jego uposażeniu—plebani lubelcy—smutny los.

Ongi znajdował się tu kościół parafialny z drzewa pod tytułem św. Małgorzaty P. M. według Dłu-

¹⁾ Dług. T. I, str. 162.

gosza Lit. Benef. T. II, str. 72, a św. Agnieszki P. M. według miejscowych dokumentów. Wzniesli go i uposażyli niezawodnie miejscowi dziedzice Lubczy, gdyż oni byli kollatorami i patronami. Najdawniejszą wiadomość o tutejszym kościele mamy z r. 1326.

Wizyta Potkańskiego w r. 1747 pisze: kościół... stał, gdzie cmentarz z małą bramką, w środku wsi, blisko dworu. Plebania była blisko tegoż cmentarza, a miejsce jej ukazywały duże drzewa;—na którym to miejscu wówczas można było widzieć ogród warzywny dworski (hortus olitorius).

Do parafii, oprócz wsi Lubczy, należały Przewody i Wola Lubecka. Długosz (Lib. Benef. T. II, str. 72 i 113).

Jak Lubcza jest starą miejscowością, widzimy z tego, że niejaki Wincenty syn Diwissa, z Lubczy sprzedał Teodorowi, opatowi jędrzejowskiemu 1234 r. dziedzictwo swoje to jest młyn z przyległościami w Skoruskowicach za 20 grzywien srebra z dodaniem jednego konia, jednej krowy i nowego płaszcza ¹⁾. Z Lubczy pochodził Mikołaj, prepozyt kielecki około r. 1420. Z różnymi dziedzicami lubeckimi spotkamy

¹⁾ Kd. ks. dypl. Małopolski T. III, str. 23. Według objaśnień p. Fr. Piekosińskiego do tego aktu sprzedaży, Skoruskowice leżały na lewym brzegu rz. Mierzawy, a graniczyły z Olbraciami. Dziś nie ma tu tej miejscowości. Młyn w Niegosławicach, własność niegdyś z wsią klasztoru jędrzejowskiego, chociaż leży na lewym brzegu rz. Mierzawy, nie graniczy z Olbraciami. Przedzielają go Konary, Strzeżkowice, mające też swoje młyny.

się nieraz w dalszym ciągu niniejszego opowiadania. Tu tylko nadmieniam, że już w r. 1756 Lubcza została w rękach rodziny szlacheckiej Wielowiejskich, to jest Adama Wielowiejskiego, majora dragonów wojsk koronnych—i dotąd zostaje.

O Woli Lubeckiej to mamy do powiedzenia, że Zbigniew, biskup laodycejski, sufragan krakowski, Klemens, Mikołaj, kanonik krakowski i Pełka bracia rodzeni synowie Zbigniewa z Łapanowa, dziedzice Woli Lubeckiej sprzeczali się między sobą w latach 1395—1399 o działy majątkowe¹⁾ i o granice między Sędowicami a Wolą Lubecką z Mikołajem, opatem mogińskim²⁾.

O u p o s a ż e n i u.

Według „Liber Retaxationum“ z r. 1529 uposażenie plebana lubeckiego składało się: z dziesięciny wytycznej po całej wsi Lubczy i Woli Lubeckiej; z dziesięciny na gruntach dworskich Powęchadłowskich i trzech kmiecych; z dziesięciny wytycznej w obojgu Lubochowach z gruntów pięciu kmieci³⁾, nadto z kołody pieniężnej i dziesięciny konopnej⁴⁾.

Wówczas, według Liber Retaxationum lepiej było

1) Pomniki starodawne prawa Pol. p. Helcla T. I, str. 46, 56, 67, 73, 85.

2) Zbiór dypl. klasztoru Mogińskiego, str. 13, 88.

3) Wieś Lubochowa leżała w obwodzie krakowskim.

4) Niegostawice przeszły na własność klasztoru jędrzejowskiego 1192 r. Z tego wypływa, że już wtenczas stał kościół w Lubczy.

uposażone probostwo lubeckie niż nawarzyckie, bo o 12 grzywien i 28 groszy więcej.

Plebani lubeccy wiadomi.

Albert od dochodu z beneficjum, szacowanego na pięć i pół grzywien, w r. 1326 zapłacił świętopietrza kollektorem tegoż 7 skojów i 22 denary. Tyleż miał płacić na drugą ratę. Razem probostwo tutejsze płaciło 15 skojców i 22 denary¹⁾.

Adam, rządcą kościoła w Lubczy, był świadkiem przy akcie kupna wsi Ostrowa przez Yana Jurę, wojewodę sandomierskiego w d. 30 września 1348 r.²⁾

Paweł ze Skrzynna. Za czasów jego, mianowicie 1529 r. nastąpiła retaksacya probostwa.

Stanisław. Przez prokuratora swego Szymona z Kalisza w d. 16 października 1533 r. pozwał przed Mikołaja Bedleńskiego, scholastyka krak. i wikaryusza in Spirit. jeneralnego, Jana Dąga i Jakóba Gajosza, karczmarza z Niegosławic, o nieoddanie dziesięciny wytycznej. Z ich strony, jak również ze strony Wojciecha z Kłodawy, opata jędrzejowskiego był prokuratorem Stanisław Brzezicki, magister. Pozwani tłumaczyli się na sądzie, że owa dziesięcina ex antiquo należała do klasztoru jędrzejowskiego z powodu, że dworskie grunta niegosławskie tamże należą, a oni są parafianami nawarzyckimi nie lubeckimi.

¹⁾ Monumenta Thejnera T. I, str. 242.

²⁾ Kd. ks. dypl. Bartoszewicza, str. 223.

Smutny los kościoła.

Po roku 1554 Krzysztof i Stanisław Spinkowie, dziedzice Lubczy, dali posłuch szerzącym się w kraju nowościom religijnym; a zostawszy heretykami, zrobili z miejscowym kościołem to, co inni gdzieindziej im podobni. Według wizyty Krzysztofa Kazimierskiego 1596 r. kościół parafialny rozwalili i ze wszystkiego złupili. Na gruntach plebańskich osiedlono włościana. Dla swoich potrzeb religijnych postawili w Lubczy zbór, o którym wspomina Łukaszewicz str. 261, lecz nie na miejscu, gdzie stał kościół. O budulcu z rozwalonego kościoła powiada też wizyta, że zalega dziedziniec dworski¹⁾.

O tem i o miejscu, gdzie stał kościół, znajdują się w dokumentach kościelnych nawarzyckich dwa świadectwa. Jedno z nich to jest zeznanie, na inkwizycyi sądowej świadka w pewnej sprawie, ks. Fabrowicza plebana nawarzyckiego z Maciejem Korzeńskim, dziedzicem Lubczy. 1683 r. zamieścimy tutaj Oto, co pracowity Adam Brozek z Niegosławic, lat 84, po złożeniu cielesnej przysięgi zeznał,

„Urodziłem się w Niegosławicach y tam przez wiek mój mieszkając, nigdy inaczey od nikogo nie słyszałem, tylko że w Lubczy kościół był z dawna, który, kiedyś dawno Panowie Szpinkowie Haeretycy rozburzyli. Ia iednak tego kościoła niepamiętam, ale

1) Dzieje Reformacyi przez ks. Bukowskiego T. I, str. 407, 641.

Ociec żony moięy, Zasadzeń Bartłomiej z Lubczy poddany, powiedział mi ieszcze przed lat 30, iż w tym kościele bywał, ale nie był za niego spustoszał. I Stado końskie w nim Panów Spinków zawierano. Ia jednak drzewo z tego kościoła pamiętam leżące nad Sadzawką“.

CZĘŚĆ II.

Opis kościoła w Nawarzcach.

Treść: Krótkie wiadomości o wsiach parafialnych — historia kościoła — o odpustach — o uposażeniu — spis wiadomych plebanów i ich działalność.

N a w a r z y c e.

Dnia 13 września 1195 r., stoczona była pamiętna w dziejach bitwa o dzielnicę Krakowską, opisywana przez kronikarzów, między Mieszkiem Starym a Leszkiem Białym (małoletnim), między Wielkopolanami a Krakowianami i ich sprzymierzeńcami.

W czasie bitwy padł syn Mieszka Bolesław, dziadą przesyty; sam Mieszko Stary został ciężko ranny; znaczna część ruskich posiłków umknęła z pola bitwy przy pierwszym starciu, książ Roman Włodzimierski rzucił się zrazu śmiało w wir bojowy, ale ciężko ranny z resztą wojsk swoich w ucieczce szukał ocalenia. Słazcy księżęta Mieczysław Raciborski i Ja-

rosław Opolski za późno przybyli dla swych sprzymierzeńców; zastali tylko pobojuwisko trupami zasłane. Natarł na nich jeszcze z małym hufcem rycerstwa Goworek, wojewoda sandomierski, Kazimierzowych dzieci wierny sługa, ale uległszy przeważnej sile Słazaków, niewolą przypłacił swoją odwagę.

Od rzeki nazywano też niegdyś tutejszą miejscowość Mozgawą. Między innymi tak o tem napisał Wincenty Kadłubek: „est-in Cracoviensi provincia locus, a nomine fluvii, Mosgava dictus, ab Andreoviensi coenobio non longe distans“¹⁾. (Liczą 15 wiorst).

Na początku XIII wieku żyła w Krakowskiej ziemi pewna rodzina szlachecka herbu Gryf, bogata w liczne włości ziemskie, ale przede wszystkim bogata w cnoty chrześcijańskie. Historia przekazała potomności z tej rodziny trzech braci: Klemensa Jana i Andrzeja, synów Marka, wojewody krakowskiego.

Klemens hrabia na Ruszczy i Klimontowie, kasztelan krakowski, z żoną swoją Raclawą fundował klasztor panien Benedyktynek w dziedzicznej wsi Staniątkach i takowy kilku wsiami uposażył. W nim wiodła żywot zakonny córka ich Wisenega i była księżnią klasztoru²⁾. Do fundacyi przyłożyli się bracia, Jan, kasztelan cieszyński i Andrzej, scholastyk krakowski i kanonik płocki, zapisując pewne wsi.

Ów Andrzej, będąc jeszcze kanonikiem krakow

1) Tamże T. II, str. 433.

2) Herby rycerstwa p. Paprockiego, str. 124, 125 i klejnoty m. Krakowa p. Pruszcza, str. 183.

skim, podróżował do Rzymu z Iwonem, biskupem krakowskim. Paprocki (str. 500) mówi, że pielgrzymkę ową odbywał Jan pieszo. Gdy w podróży Iwo zmarł 1229 r. Papież Grzegorz IX oddał stolicę biskupią krakowską Andrzejowi; lecz on dowiedziawszy się, że kapituła krakowska obrała Wisława, protegowanego przez Henryka Brodatego, ustąpił, a potem został biskupem mazowieckim czyli plockim 1239 roku ¹⁾).

Wkrótce potem, Andrzej już jako biskup plocki i brat jego Jan zrobili jakąś zamianę z Prandotą biskupem krakowskim i kanonikami katedry św. Wacława, mocą której za pewne wsi wzięli od biskupa i kanoników: dziesięciny na Mozgawie i wieś Liziny całkowicie z kościołem św. Klemensa i wszystkimi dziesięcinami do tegoż kościoła należącemi. Na co dał przywilej Konrad, książę krakowski i łęczycki w roku 1242 ²⁾). Mamy więc dowód, że Mozgawa była siedzibą ludzką skoro z niej brano dziesięciny.

Bardzo prawdopodobnem, że owa siedziba, dotąd nosząca miano Mozgawy w czasie pierwszego napadu Tatarów około r. 1240, została zniesiona, spalona, jak wiele innych wsi i miast. Po nowej kolonizacyi, nazwano nowo-powstałą wieś Nawarzycami,³⁾ a dziedzicem jej spotykamy wyżej już wspomnianego Jana, kasztelana cieszyńskiego.

¹⁾ Kodeks dypl. Bartoszewicza, str. 434.

²⁾ Encyklopedia kościelna T. XIX, str. 613.

³⁾ Nowo-situati.

Ten-to Jan darował wieś swoją Nawarzyce, jako jałmużnę, klasztorowi jędrzejowskiemu; a darowiznę tę, pod wezwaniem kary bożej na przeciwników, zatwierdził brat Jana, Andrzej, biskup płocki. Tak zeznawał na wiecu w Koniemłotach przed Bolesławem Wstydliwym d. 30 marca 1246 r. Sulisław, kantor płocki i kanonik krakowski syn rzonego Jana, który o stryju swoim, biskupie Andrzeju, wyrażał się jako już zmarłym ¹⁾).

Mimo tak wyraźnego zapisu zachodziły jakieś nieporozumienia między klasztorem jędrzejowskim a dziekanem i kapitułą krakowską, dowodząca, że ona za własne pieniądze nabyła dla siebie od Andrzeja, scholastyka jeszcze krakowskiego, wieś Nawarzyce i była w posiadaniu jej. Spór wytoczył się przed Opizona, opata mezagneńskiego, ówczesnego w kraju legata apostolskiego. Za radą i powagą Prandoty, biskupa krakowskiego, na dniu 6 lipca 1247 r., nastąpiła między spornemi stronami zgoda taka, że klasztor jędrzejowski odstąpił dziekanowi i kapitule dziesięcinę z wsi Tropiszową wraz z wsią Grębałowem, a Nawarzyce zostały przy klasztorze.

Z dokumentu, traktującego o powyższej zamianie, okazuje się, że dziesięcina z Nawarzyć przedtem należała do biskupa krakowskiego ²⁾). To też nie bez podstawy Długosz powiedział, że Nawarzyce były niegdyś własnością kapituły krakowskiej ³⁾).

1) Kodeks dypl. Małopolski T. III, str. 33, 34.

2) Kodeks dypl. katedry św. Wacława T. I, str. 37.

3) Lib. Benef. T. III, str. 368.

Niegosławice.

Jak starożytna to miejscowość można przekonać się z tego, że już jest o niej mowa około roku 1167 ¹⁾.

W kilkanaście lat potem pewien Niegosław pomieniał się z klasztorem jędrzejowskim na wieś Niegosławice w ten sposób, że za nią wziął wieś klasztorną Buszków, z pewną dopłatą, jak 12 wołów, 3 krów, 2 koni zaprzęgowych, 1 wierzchowca, 7 stogów paszy i 30 korcy zboża ozimego, co wynosiło do 30 grzywien srebra. Zamianę potwierdził Fulko, biskup krakowski 1192 r. i Kazimierz Sprawiedliwy książę krakowski, sandomierski i lubelski ²⁾.

Syn Niegosława także imieniem Niegosław nie był zadowolony z tranzakcyi ojcowskiej. Pozwał opata jędrzejowskiego i klasztor o zwrócenie wsi. Od wyroku sądowego, wydanego przez Pakosława, wojewodę krakowskiego, poszła sprawa na wiec, odbywany w Mikulinie (w województwie mazowieckiem) w maju 1212 r. Obecni na nim książęta Leszek Biały i Konrad, po rozpatrzeniu tranzakcyi i tego, co wziął w naturze Niegosław, zawyrokowali: jeżeli pan Niegosław chce zerwać zamianę, niech zwróci wszystko w całości, co dostał od klasztoru, a będzie miał prawo do piątej tylko części wsi Niegosławic, jaka na niego przypada; czego jeżeli zaniecha, ma co do tej sprawy zachować milczenie wieczyste ³⁾.

¹⁾ Kodeks Bartoszewieza, str. 7.

²⁾ Kodeks dypl. Małopolski T. III, str. 8.

³⁾ Tamże str. 13.

Niegosławice i Nawarzyce wraz z innemi posiadłościami klasztorne mi Bolesław Wstydlivy przywilejem w r. 1256 uwolnił od podatku zwanego „stan“ ¹⁾.

Po kassacyi klasztorów w r. 1817, przytoczone wyżej obiedwie wsi przeszły na rząd, a potem stały się donacją majoratu generała Ksawerego Czengierego.

K o n a r y.

Długosz wyliczając wsi i dziesięciny z nich należące do klasztoru jędrzejowskiego, mówi o Konarach, leżących między Niegosławicami a Bugniowem ²⁾. Widoczna, że zdanie swoje oparł na wyrażeniu Getki, biskupa krakowskiego, w przywileju. . . . inter villam filiorum Bugiwoz et villam Nijegosłai. Obecnie niema tu nigdzie Bugniowa, a dzisiejsze Konary graniczą na zachód z Strzeżkowicami.

Getko, biskup krakowski, będąc z Janikiem, arcybiskupem gnieźnieńskim, na konsekracji kościoła klasztorne go X. X. Cystersów w Jędrzejowie około r. 1167, zapisał temuż klasztorowi między innemi dziesięcinami i dziesięcinę z Konar ³⁾. Długosz pisze ⁴⁾, że jeszcze Maur, biskup krakowski (1110—1118) konsekrując kościół w Brzeźnicy (dzisiejszym Jędrzejowie), już przeznaczył temu kościołowi dziesięcinę od stołu swego w Konarach.

1) Kodeks dypl. Małopolski T. III, str. 51.

2) Lib. Benef. T. III, str. 362.

3) Kodeks Bartoszewicza, str. 7.

4) Lib. Benef. T. III, str. 362.

Długi czas, 200 lat z okładem, Konary jak i sąsiednie wsi: Strzeżkowice, Piotrkowice i t. d., zostały w rękach Dębińskich, piszących się z Dębian, herbu Rawicz, o których napisał Paprocki: „dom starodawny i rozrodzony, z którego wiele mężów znacznie zasłużonych, rzeczypospolitej bywało“¹⁾. Obecnie Konary stanowią własność prywatną Zygmunta Wielopolskiego margrabiego Myszkowskiego z Chrobrza.

Dę b i a n y.

Jest-to mała wioska i folwark stanowiący jedno dominium z Konarami. Dębińscy zapewne musieli go założyć, z kąd i nazwa powstała.

Inne folwarki i wioski jak Janów, Brzezinki Sadki nie mają za sobą przeszłości historycznej, jako powstałe w ostatnich czasach na wykarczowanych lasach poklasztornych nawarzyckich, których liczone 1200 morgów.

O k o ś c i e l e.

Jeżeliby się sprawdziły nasze twierdzenia, że Nawarzyce powstały w miejsce zaginionej Mozgawy i Lizin, wypadałoby, że przed rokiem 1242 stał tu już kościół św. Klemensa. Przez wyrażenie się Prandoty biskupa krak. „in restaurum“ w nadaniu dziesięciny z Nawarzyć klasztorowi jędrzejowskiemu, kto wie czy nie należy rozumieć, że Prandota obligował opata do podniesienia z upadku zdezelowanego kościoła

¹⁾ Herby rycerstwa pol., str. 543.

tutejszego, gdyż działa się to w siedm lat po napa-
dzie Tatarskim. To też albo wyrestaurowawszy spu-
stoszony kościół, albo zbudowawszy nowy, opaci, ja-
ko dziedzice wsi, uważali się za fundatorów kościoła
i przysługiwało im prawo patronatu i kollacyi. Jed-
nakże w „Monumentach Theinera“, mieszczących w
tomie pierwszym spis beneficjów Dyecezyi Krakow-
skiej, nie znajdujemy Nawarzyc; z czego wypływałby
wniosek, że jeszcze w roku 1326 nie było kościoła
w Nawarzycach. Długosz, bliższy świadek onych
czasów, tyle tylko wspomniął o kościele tutejszym: że
poświęcony św. Andrzejowi ¹⁾.

A kościół ów był z drzewa.

Z wizyty Kazimierskiego 1595 r. nie wiele do-
wiadujemy się o nim. Summa summarum, że był
konsekrowany i nie posiadał bogactwa w skarbcu.
Wszystkiego miał wówczas dwa kielichy srebrne nie
położone, krzyż srebrny z podstawą miedzianą i mon-
strancję miedzianą.

W wizycie Oborskiego 1664 r. czytamy, że w
kościelie stały trzy ołtarze, sufit i ściany były pomalo-
wane. Przybył jeden kielich srebrny, ampułek srebr-
nych z tackami pięć. Puszka była miedzianą i ta sa-
ma dawniejsza monstrancya miedziana.

Kościół ów przypadkiem spalił się w nocy dnia
6 lutego 1741 r. ocalała tylko zakrystya.

W miejsce spalonego, kosztem Bernarda Łaszew-

¹⁾ Lib. Benef. T. III, str. 368.

skiego, opata jędrzejowskiego, zaczęto murować nowy, obecnie stojący, z kamienia i cegły, czyli tak zwany futrowany, w ten sposób, że cegłę dawano zewnątrz, w pośrodku kamienie.

Wskutek tego ma mury grube, fundamentalne; podobnie grube są sklepienia. Długość kościoła z prezbiteryum wynosi łokci polskich 37, szerokość łokci 20 i pół, a wysokość murów łokci 22. Prezbiteryum zakończone okrągło ma po jednym oknie z północy i południa, a nawa ma ich po dwa; nadto od zachodu jest jeszcze okno okrągłe ¹⁾. Od zachodu, u wielkich drzwi, miał stanąć portyk, podobnie jak prezbiteryum owalny (może wsparty na kolumnach), ale go jak się zdaje dla braku funduszków, nie postawiono. Żyją jeszcze w parafii ludzie, pamiętający już położone od dawna podobnie fundamenta pod niego. Fasadę, wznoszącą się nad dachem, zakończone wielkich rozmiarów różne ozdoby, jak wazony i t. d. rzeźbione z kamienia. Nie brak ich i nad drugą fasadą, oddzielającą nawę od prezbiteryum. Z północnej strony prezbiteryum stoi zakrystya, przy niej krużganek sklepiony z drzwiami na kazalnicę a za nim kruchta. Przy kruchcie za czasów Austryackich zbudowano z drzewa kaplicę przedpogrzebową. Po jej zdezelowaniu się, za czasów

1) Wielki ołtarz ma obraz św. Anny, wspaniałe tabernakulum, figury Ap. św. Piotra i Pawła. W południowej nawie obraz Zbawiciela świata w górnej Kondygnacyi św. Jana Kantego.

Po prawej stronie ma ołtarz św. Rodziny; na zasuwie obraz św. Andrzeja Ap. patrona parafii, a wyższej kondygnacyi bł. Wincentego Kadłubka.

ks. Grochalskiego, kosztem Eleonory hrabiny Staudnickiej, dziedziczki Konar, zmurowano obecnie stojącą.

Nadmieniliśmy wyżej, że po pogorzeli dawnego kościoła, nie zaraz rozpoczęto budowę nowego, obecnego. Mamy dowody, iż murowano go dopiero w czerwcu 1747 r. Na łuku zaś sklepienia w prezbiterium wycytujemy rok 1753. Przyczyny powolnej budowy trzeba dopatrywać w tem, że ks. Ceypler, założywszy fundamenta kościelne, zmarł czy w parę tygodni czy też w parę miesięcy, (bo nie posiadamy dokładnej daty śmierci jego). Za nim poszedł też do grobu wkrótce Bernard Łaszewski, główny fundator. I o jego śmierci nie mamy dokładnej wiadomości. To wiemy, że następcą, Jan Wojciech Ziemnicki objął rządy opackie klasztoru jędrzejowskiego. 1750 r.²⁰⁾

Budowano powoli i długo, ale za to wzniesiono w stylu odrodzenia wspaniały dom Boży, który do piękniejszych okazów budownictwa kościelnego niewątpliwie zaliczyć należy.

Do harmonii przyczynia się tu wielce utrzymanie w odpowiednim stylu ołtarzy, których jest trzy: wielki w prezbiterium i dwa boczne w nawie.

Po ścianach kościoła wiszą obrazy czterech Ewangelistów w ramach rzeźbionych, suto złożonych, pięciolokciowej wysokości, malowane przez Franciszka Ignacego Molitora 1770 r., jak świadczy umieszczony napis.

¹⁾ Kazanie przy obłóczynach Józefy Lisickiej, skarbnikówny liwskiej, miane w 1761 r. przez ks. Kassjana Korczyńskiego, Franciszkanina, drukowane w Krakowie.

Wszystko, cośmy powiedzieli dotąd o upiększeniu wewnętrznem kościoła, zacząwszy od budowy ołtarzy—stało się staraniem zdaje się, że i kosztem ks. Jana z Matty Kotańskiego, doktora filozofii, profesora Akademii Krakowskiej miejscowego plebana. Nie dosyć na tem.

W pierwszej wnęce kościoła z północnej strony, stoi ambona, snycerską robotą cała wykonana, godna widzenia. Zrobiona jest na kształt łódki morskiej, którą unoszą cztery syreny, wychylające się z fal morskich. Na korpusie łodzi jest rzeźba, przedstawiająca Pana Jezusa płynącego na łodzi z Apostołami. W samym zaś szczycie, między promieniami, Dobry Pasterz, dźwigający owieczkę na swoich ramionach.

Naprzeciw kazalnicy stoi chrzcielnica, także cała rzeźbiona z drzewa. Zrobiona jest na kształt, wanny onego labrum Starego Zakonu, wspartego na czterech lwach. Na froncie widać arcykapłana, sprawującego obrzęd obrzezania. Pod spodem wąż piekielny z jabłkiem, a nad chrzcielnicą wisi na ścianie obraz w ozdobnych ramach, przedstawiający chrzest Pana Jezusa. Tę to chrzcielnicę i ambonę wyżej opisaną sprawił Adam hrabia na Przerębie Przerębski, opat komendataryjny jędrzejowski, z massy po śmierci ks. Kotańskiego.

W pięć lat potem wydarzył się z kościołem smutny wypadek. W d. 23 maja 1893 r., w czasie odprawiania się w kościele Nabożeństwa Majowego wybuchł ogień w budynku p. Czerneckiej, przytykającym do cmentarza kościelnego. Kierowany siłą wiatru w stronę

kościół ogień dostał się na dach kościelny, gontowy, — a po silnym upale słonecznym dnia tego, wnet cały kościół stanął w płomieniach. Z wysokości kościelnej wiatr unosząc perzyny i iskry ognia, zapalił dom służby kościelnej, świeżo w roku poprzednim pokryty. Między dwoma ogniami znajdująca się dzwonnica drewniana, także przed rokiem nowo oszalowana, zajęła się w końcu. Myśleć o jakimkolwiek ratunku było niepodobieństwem. Kto nie biegł na ratunek własnej chudoby, bo i na wsi w tymże kierunku wiatru tliło się już na budynkach, ten z miejscowym plebanem wynosił aparata i inne sprzęty kościelne. Ogień dostał się do kościoła przez okno od strony północnej — ale dzięki sklepieniom kościelnym wewnątrz nie poczynił znaczniejszych strat.

Przywaleni ogromem takiego nieszczęścia wszyscy, i dwory i włościanie wzięli się energicznie i jednomyślnie do składek pieniężnych i robót zwózkowych bezpłatnie. Po wielu uciążliwych trudach, przy pomocy Bożej, zdołano przed zimą dać nowe dachy kościelne i postawić wieżę na kościele, podobną zupełnie do spalonej, co wszystko pokryto blachą cynkową. Koszta wszystkich wydatków wyniosły ogółem 3,684 rb. 22 i pół kopiejek; w czem mieści się sto rubli ofiarowane dobrowolnie przez p. Tomasza Winnickiego dzierżawcę Niegosławic i Nawarzyc i drugie sto rubli, ofiarowane przez p. Karola Malskiego, dziedzica Sędowic z obcej parafii.

Ukończywszy roboty około kościoła, w roku następnym za pieniądze wzięte z assekuracją z dodat-

kiem przez parafian zbudowano dom nowy dla służby kościelnej.

Z funduszów brackich, do czego przyłożył się p. Stefan Wielowiejski ofiarą 25 rubli i Stanisław Łochowski, cechmistrz ofiarowaniem 17 rubli, sprawiono dzwony następujące:

1 duży lany na miejscu z materiału po stopionych dzwonach w czasie pożaru kościoła z dodaniem kilkudziesięciu funtów miedzi, ofiarowanych przez p. Adama Wielowiejskiego, dziedzica Lubczy, Prezesa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Kielcach. Waży 441 funtów. Pomieszczono na nim napis: S. Andreas Patronus Ecclesiae. Fecit J. Zuch M. DCCC. XC. IV Przelanie kosztowało 87 rb. i 15 kop.

2 mniejszy, wagi 267 funtów, z napisem: S. Anna Patrona Parochiae Nawarzycen. 1894 a. Kosztuje 168 rb. i kop. 50 od A. Zwolińskiego w Warszawie.

3 mały, sprowadzony, jak poprzedni z Warszawy, ważący 53 f., kosztuje 36 rb. 15 kop.

4 sygnaturka, 31 funtów, kosztuje 18 rb. 18 kop. Zawieszono je w tymczasowo postawionej ze słupów dzwonnicy.

O O d p u s t a c h.

Kościół nawarzycki ma odpusty wiecznymi czasy od Stolicy Apostolskiej w dniu 20 lipca 1787 r. nadane i przez urząd Jeneralny Biskupi Krakowski utwierdzone na uroczystości św. Andrzeja Ap., św. Anny i Opieki św. Józefa.

Nadto, ma przywilej wiecznymi czasy, dany od

Stolicy Apostolskiej z d. 30 lipca 1793 r., a podobnie przez Urząd Biskupi krakowski utwierdzony, którym ołtarz wielki św. Anny wiecznie uprzywilejowany za dusze zmarłych.

Na powyższe odpusty znajdują się dokumenta pergaminowe. Postarał się o nie ks. Dominik h. Kolumna Walewski, proboszcz miejscowy.

O u p o s a ż e n i u k o ś c i o ła.

Uposażenie plebanii w Nawarzycach składało się z dziesięcin, gruntów i łąk.

Według „Liber Retaxationum“ z r. 1529 te należały dziesięciny: w Konarach z gruntów dworskich dziesięcina wytyczna; w Żernikach (parafii brzegowskiej) z połowy wsi dziesięcina wytyczna; w Nawarzycach z trzech łąków także dziesięcina i kołoda pieniężna.

Po inkorporacyi parafii lubeckiej, przybyły plebanom nawarzyckim dziesięciny, niegdyś do niej należące.

1. Sad z pszczelnikiem, m. 1.
2. Łąka za ogrodem plebańskim, m. 4.
3. Łąka przy ogrodzie Adamowskim zwana, m. 3.

Pięciu poddanych plebańskich trzymało ogółem morgów 15.

Słowem według Regestrów pomiarowych, po urządzeniu kolonialnem, dopełnionem 1858 roku, pokazało się, że probostwo nawarzyckie miało ogółem z tem, co trzymali poddani, 115 morgów miary nowopolskiej i pretów 63.

Z biegiem czasów plebani uzyskali prawo pasania inwentarza na wspólnych pastwiskach, wolny wrąb do lasów nawarzyckich i wolną propinację.

Mieli też jeszcze na Niegosławicach „Meszne“ (nie wiadomo kiedy powstałe), którego dwór powinien oddawać pszenicy korcy 8, a każdy kmieć po 2 ćwierci miary sandomierskiej. W r. 1792 liczono kmieci 14.

Słowem, dochody plebanii tutejszej w czasie lat żyzniejszych, podług opisu Wizyty Generalnej w r. 1783 wylikwidowane, wynosiły ogółem 3,700 złotych brutto.

Trzeba nadmienić, że kościół tutejszy nie miał żadnych lokowanych kapitałów, zapisów; wskutek czego na duchowieństwie nie ciążyły żadne obliży do odprawiania.

Wskutek ukazu Aleksandra II Cesarza Wszech Rosyi i Króla Polskiego, pod d. 14 (26) grudnia 1875 r. w Petersburgu wydanego, po zajęciu na Skarb wszelkiej własności kościelnej, probostwo nawarzyckie zaliczone zostało do probostw nieklasowych, z wyznaczeniem proboszczowi sześciu morgów gruntu i płacy etatowej 300 rb. rocznie.

Plebani Nawarzyć i ich działalność.

Maciej de Ważny Ważeński. Wspomina o nim Liber Retaxationum w r. 1529.

Marcin z Kłodawy. Celem uniknięcia wzajemnych szkód, czynionych przez inwentarze d. 9 marca 1543 r., aktem w Krakowie przed Wojciechem Kijowskim zrobił z Wojciechem z Kłodawy, opatem

jędrzejowskim, zamianę na łąn ziemi i ogród leżący naprzeciw młyna i sadzawki w Nawarzycach, przy czem byli świadkami Stanisław, opat szczyrzycki i ks. Feliks, pleban jędrzejowski.

Powyższy opat jędrzejowski, potrzebując pieniędzy na spłacenie długu Annie Oleśnickiej, zabezpieczonego jej na Złotnikach i Kanicach, jednomyślnie z zakonnikami pożyczył na to 300 złotych u Stanisława Zakrzowskiego z Zakrzowia. Żeby uspokoić Zakrzowskiego, dostał 300 złt. od Marcina Kłodawy, plebana nawarzyckiego, a na conto spłacania tej sumy zapisał mu ad vitae tempora eius dziesięciny z Nawarzyć, jakie się tylko ztąd należały klasztorowi.

Andrzej Wiśniowski. Za czasów jego 1595 r. miała miejsce wizyta Krzysztofa Kazimierskiego. W owym czasie był to już wikaryusz, któremu pleban płacił 20 złotych a rektorowi szkółki 4 złt. rocznie.

Mikołaj z Szydłowa. W wyrokach sądowych z czasów późniejszych znajdują się wzmianki, że ten pleban zbierając się na zasadzie przyłączenia parafii¹⁾, lubeckiej do Nawarzyć przez Bernarda Maciejowskiego kardynała biskupa krakowskiego (1600—1606) miał sprawę sądową w sądzie ziemskim w Xiążu fer. V post festum S. Hedvigis 1608 r. z dziedzicem Lubczy Maciejem Korzeńskim, dziadem późniejszego Macieja Korzeńskiego, o dziesięcinę z Lubczy i Woli Lubeckiej; i że w roku następnym fer. 2 post Domin. Rogationum Marcin Domagała kmieć z Woli Lubeckiej

¹⁾ Obecnie niema tego aktu w miejscowych dokumentach.

i Wojciech Witowski rektor szkółki nawarzyckiej na instancją plebana składali zeznania w aktach radzieckich jędrzejowskich, jako w Lubczy znajdował się niegdyś kościół i pewne grunta należały do niego.

Za czasów jego 1618 r. wizytował parafię Jan Fox, archidyakon krakowski.

Obok probostwa nawarzyckiego trzymał prepozyturę w Imielnie. Tak czytamy w dokumentach kościelnych chomentowskich pod rokiem 1632, w którym był egzekutorem testamentu ks. Szymona Żarnowieckiego, plebana chomentowskiego.

Następnie spotkał go zaszczytny urząd publicznego notaryusza apostolskiego. U niego, aktem sporządzonym w Nawarzacach 1647 r., Jakób Chrostkowski J. U. D., kanonik i oficyał kurzelowski, prepozyt małogoski, przybrał sobie na koadytora *cnm spe futurae successionis* na probostwo małogoskie ks. Wespazyana z Brzezia Lanckorońskiego, sekretarza królewskiego, proboszcza w Bobrownikach¹⁾, który później został biskupem kamienieckim. Z wiadomych plebanów nowarzyckich on najdłużej, przeszło 40 lat zarządzał parafią.

Adam Bolmiński. Za niego w d. 5 lutego 1674 r. nastąpiła wizyta Mikołaja Oborskiego, sufragana krakowskiego. W niej to ciekawsze czytamy: do śpiewu kościelnego takie tylko znajdowały się księgi: Antyfonarz i Psalterz. Do Komunii Wielkanocnej przystę-

¹⁾ Osada Bobrowniki obecnie w powiecie Nowo-aleksandryjskim należała dawniej do Dyecezyi krakowskiej. Stąd, mianowicie z Dąbrowicy, pochodziła matka ks. Wespazyana, Zofia Firlejówna.

powoła w roku poprzednim z parafii nawarzyckiej 526 osób, a z dawnej parafii lubeckiej 346.

Andrzej Fabrowicz. Na dwóch kartach metryk ślubnych pozostałych ze wszystkich metryk z XVII wieku już go w r. 1669 spotykamy tutaj. W r. 1680 czy następnym, bo już za Małachowskiego, biskupa krak., instytuował się na probostwo lubeckie po zrezygnowaniu z niego ks. Macieja Aleksandra Rudzkiego S. Th. et J. U. D., proboszcza wieluńskiego, bochnińskiego i uśckiego.

W 1681 r. owym właśnie plebanem był ks. Fabrowicz, a czynił to z wiedzą i zleceniem Mikołaja Oborskiego, sufragana krakowskiego, dawszy jakieś przyrzeczenie w czasie swojej instytucji na probostwo lubeckie.

Posłuchajmy teraz jak Brozek dalej opowiadał:

„...y przy sobie ią (to jest Bożamękę) kazał przywieść na wozie. Gdy Xiądz kazał kopać dół tej Bożemęce, P. Korzeński nadszedł y Bożamękę włożyć kazał na ten wóz, na którym ią było przywieziono, y że konie Xiądz kazał był od tego wozu wyprząc, chłopom kazał toczyć wóz Im. P. Korzeński z Bożamęką, y zaciągnąwszy wóz za granicę, zostawili w polu wóz z Bożamęką. Stała tedy przez Niedziel trzy w polu na granicy ta Bożamęka. Potym ią kazał swymi końmi Imć. P. Korzeński zawieść pod kościół do Nawarzac.

Niemniej ciekawe zeznanie drugiego świadka, Macieja Kretelskiego, mieszkańca w dobrach nawarzyckich przez 94 lat. Po złożeniu przysięgi cielesnej mówił:

„Przed lat trzydziestą przejeżdżając przez Lub-

czą, a służąc na ten czas w Konarach IMC. Panu Dembińskiemu pamiętam ieszcze kilka przęseł Cmentarza w Lubczy y miejsce zarosłe chwastem, gdzie kościół był. Widowałem Crucifix na tym to miejscu. W dzień Święta Bożego Narodzenia przyszli byli poddani z Lubczy do kościoła, a że są w kłątwie, niedopuszczał im Xiądz Pleban bydź w kościele, o co słowa lżyli na Xiędza Plebana ¹⁾, co im umyślnie kazał uczynić I. P. Korzeński, bo tak powiedzieli ludzie.“

Po zapadnięciu kondemnaty na winnych, mianowicie aresztu na uczestników w gwałtach, a na Korzeńskiego wieczystej bannicyi z kraju i przyległych dzierżaw, ogłoszonej przez woźnego Ludwika Stefańskiego w grodzie krakowskim wobec urzędu i wielu zgromadzonych w sądzie ludzi głośno i wyraźnie, jak był zwyczaj—wówczas za medycyą przyjaciół Stefana Wilkoszowicza plebana wrocieryzkiego, Zygmunta Pętkowskiego, Mikołaja Konopackiego z Polkowa, Krzysztofa z Brzezia Lanckorońskiego i innych (nieczytelnie podpisanych) ze strony Korzeńskiego, a Sebastyana Kwapniewicza, plebana wodzisławskiego, Jana Oliszewskiego, Stanisława Karnickiego kommandarza piotrkowskiego ze strony ks. Fabrowicza, w d. 24 kwietnia 1684 r. w Lubczy zawarto komplancyę następującą:

1. Stron obudwu Przyjaciele uznali, aby Crucifix był postawiony i parkanem ogrodzony, na któ-

¹⁾ Kiedy nie chcieli wyjść z kościoła, ks. Fabrowicz zmuszony był przerwać ofiarę Mszy św. i odszedł od ołtarza.

ry drzewa z lasu swego wydać ma (subintelligitur P. Korzeński) według potrzeby, pro hac vice, na potym zaś nie ma należeć do tego, ani jego successorowie, tylko poddani, jako zwyczaj wszędy. Co stanąć ma intra spatium trium mensium, do czego się staraniem swoim I. M. X. Pleban przyłoży. (I tu zawołać należy: Galilee vicisti!).

2. Tamując obudwu stron.. prawne dalsze Terminy, przyjaciele zadecydowali za wszystkie koszty prawne, które na tę sprawę expendował I. M. X. Pleban, aby I. M. Pan Korzeński wyliczył 800 złotych pol. przy quietatiej w Grodzie. (Pokwitowali się w Krakowie we wtorek przed Nawróceniem św. Pawła 1685 r.).

3. In qvantumby I. M. X. Pleban authenticis pokazał documentis grunty iakie kościołowi Plebańskiemu Lubeckiemu należące, submituie się I. M. P. Korzeński oddać to wszystko y cedere.. Ecclesiae.

Ukończywszy szczęśliwie z nim proces ks. Fabrowicz za czasów Zofii z Korzeńskich Russockiej, wdowy po Krzysztofie Russockim, dziedziczki dóbr Lubcza z przylęgłościami, wystąpił do Władzy Dyecezalnej z podaniem o wcielenie parafii lubeckiej do Nawarzyc z przyczyny szczupłego uposażenia beneficium lubeckiego, niedostatecznego rocznego dochodu, bliskiego sąsiedztwa i nieistnienia kościoła tamże — a Jan Małachowski, biskup krakowski dekretem w Kielcach na d. 30 sierpnia 1690 r., inkorporował na zawsze parafię lubecką, do nawarzyckiej jure filiationis. Wykonawcami biskupiego dekretu byli Jan

Strączkowski kanonik kolegiaty św. Michała na zamku krakowskim prepozyt krzcięcki, Tomasz Bielecki dziekan jędrzejowski proboszcz w Mieronicach, Stanisław Subczyński proboszcz jędrzejowski i sędziszowski. Tak się skończyła exystencya parafii lubeckiej.

W r. 1691 miał ks. Fabrowicz w Konsystorzu Krakowskim sprawę o dziesięcinę wyżej wspomnianą Zofią z Korzeńskich Russocką, wdową dziedziczką dóbr Lubcza.

Taką samą sprawę miał w roku następnym z Andrzejem Ożarowskim, dziedzicem i possesorem dóbr lubeckich i z mieszkańcami tychże dóbr, a na roku 1692 kończą się nasze wiadomości o nim.

Zygmunt Lisowicz doktor filozofii, kanonik kolegiaty św. Anny, a później prepozyt u św. Floryana na Kleparzu, sekretarz królewski, Collega major i professor Teologii w Akademii Krakowskiej. Pochodził z Małogoszcza, z mieszczan.

Już d. 15 września 1700 r. miał sprawę w Konsystorzu Krakowskim z kmieciami wsi obojga Lubochów, dziedzicznych Krzysztofa Skarbka, kasztelana halickiego, z powodu dziesięciny za tenże rok.

W r. 1710 miał zatarg z Maciejem Drogińskim, rządcą Andrzeja Ożarowskiego, wojskiego ziemi chełmskiej, dziedzica dóbr Lubcza i z niektórymi kmieciami tychże dóbr z powodu dziesięciny.

W roku następnym pozwał sędownie Józefa Tarło, starostę gostyńskiego i brzegowskiego z Pie-

koszowa, possesora wsi Żernik, że on za jakimś kontraktem zabrał dziesięcinę z Żernik za lata 1704—1709, chociaż takowa należała się do kościoła nawarzyckiego, a proszony wielokrotnie po przyjacielsku nie chciał ani jej oddać, ani wartości odpowiedniej zapłacić.

Tegóż roku miał zatarg ze Stanisławem Szytowskim, chorążym oddziału pancernego wojewody sandomierskiego, dzierżawcą Niegosławic i z Zygmuntem Reklewskim poprzednikiem jego o tak zwane „Meszne“ za rok 1709, składające się z cśmiu korcy pszenicy miary sandomierskiej, oddawane corocznie do kościoła nawarzyckiego. Szytowski wzbierał się oddać, Reklewski zaś zasłaniał się pokwitowaniem przez Andrzeja Żebrzydowskiego, opata jędrzejowskiego (ówczas już nieboszczyka) i świadectwem Wincentego Choroszkiewicza podprzeora jędrzejowskiego. Jan Tarło, archidyakon krakowski i sędzia surrogat, zważywszy pro i contra, zawyrokował: ponieważ Szytowski objął Niegosławice w r. 1709 z krescencyą, więc powinien oddać kwestyonowane Missalia i to w ciągu dni 12-tu.

Zmarł (zdaje się w Krakowie) d. 28 maja 1720 r., a Piotr Kazimierz Goszkowski dr. filozofii, profesor poezyi, uczcił zgon jego panegirykiem łacińskim, drukowanym pod tytułem: „Gradus ultimus ad coelestem Coronam.“

Wojciech Ceypler J. U. D. actarius Konsystorza Krakowskiego, dziekan kapituły kieleckiej, scho-

lastyk a potem dziekan kolegiaty Wszystkich Świętych w Krakowie ¹⁾).

Już d. 9 sierpnia 1720 r. wydał pozew Stanisławowi Janowi i Annie małżonkom Mełwińskim dzierżawcom Nawarzyc o to, że oni, jak za poprzednika czyniąc szkody i krzywdy własności kościelnej, ściągnęli na siebie kary dotąd nie wywindykowane z powodu choroby jego, tak znów obecnie nowe krzywdy wyrządzają, mianowicie: wzbraniają wspólnych pastwisk, wolnego wrębu w lesie, wypasają łąki, ciemiężą poddanych plebańskich, nie pozwalają obsiewu na pewnem polu, a tak jego jak i poddanych szkalują obelżywemi słowy i t. d. W sprawę wmieszano Augustyna Wessla, opata jędrzejowskiego, jako głównego właściciela Nawarzyc. Sprawa oparła się o nuncyaturę apostolską, a w r. 1722 nuncyatura wyznaczyła komisyję, złożoną z Jana Michała Maruchowicza, dziekana u św. Michała na Zamku krakowskim, proboszcza w Małym Xiążu;—Łukasza Łanieckiego, dziekana kurzelowskiego, proboszcza w Krzcięcicach; Stanisława Odymalskiego, kan. sandeckiego, proboszcza w Sędziejowicach i Józefa Dobrakowskiego, kan. Pileckiego, proboszcza w Młodzawach.

Kiedy po Mełwińskim wzięła w dzierżawę Nawarzycy Magdalena Zawadzina, wdowa po Sebastyanie z synami Antonim i Marcinem, trwały dalej nieporo-

¹⁾ Współcześnie z nim Kazimierz Jan Ceypler dr. filozofii, proboszcz i Oficyał wiślicki, kanon. sandomierski, dziekan jędrzejowski był proboszczem w Mierzwinie.

zumienia, do czego przybył spór o propinację. Na komisyję naznaczoną przez Konsystorz Krakowski w dniu 10 czerwca 1730 r. przyjeżdżali Franciszek z Zarogowa Rogowski, kanonik kat. płocki, proboszcz mieronicki, Kazimierz Jan Wójcikiewicz, pleban wodzisławski i Wojciech Chmurzyński pleban piotrkowski.

W r. 1721 dnia 22 czerwca zawarł umowę na lat 30 z Andrzejem Ożarowskim, wojskim ziemi chełmskiej, dziedzicem dóbr Lubcza, mocą której Ożarowski, dopóki będzie żył, ob respectum Personae ks. Ceyplera zobowiązał się z własnej chęci płacić corocznie za wszystkie dziesięciny dworskie i chłopskie z swoich dóbr po 200 złotych, zamiast 170 złt., jak dotąd wypłacał, z mocy transakcyi zrobionej 1684 r. Powyższą umowę zatwierdził w trzy dni potem Konstanty Felicyan Szaniawski, biskup krakowski.

Innego rodzaju, bo z przyczyny publicznego odprawiania wesel przez Leyzera, starozakonnego, piwowara z Lubczy, miał z nim sprawę. Posłuchajmy co Łukasz Urbankiewicz, organista, zeznał na śledztwie d. 4 lutego 1726 r., prowadzonym przez Jana Mieltskiego I. U. D. archidyakona... i Baltazara Wypyszkiewicza prepozyta imielskiego. Zasługuje tu na zaznaczenie jedna okoliczność, pomijana w sądownictwie obecnie, że przed rozpoczęciem indagacyi postawiono organiście pytanie, kiedy ostatni raz odprawił spowiedź świętą? Odpowiedział, że w święto św. Andrzeja Ap., a potem mówił w te słowa:

Ad interrogatoria Actoris.

Ad 1-mum. Słyszałem o tem od różnych, iż przeszłego roku 1725 Żyd Leyzer z Lubczy naspro-
wadzał żydów i żydówek do siebie z różnych mieysc
y muzykantów, którzy im na to wesele grali. Tego
żydostwa słyszałem było wiele.

Ad 2-dum. To jest prawda, że chodziłem z In-
hibicyą od swego Prałata I. X. Plebana do tego ży-
da d. 26 Octobris, zakazując mu, aby żadnej publiki
nie czynił, ale te wesela priwatnie odprawił, y iako
należy, aby Jura Parochiae zapłacił, lecz on tego nie
słuchając, nie dwoie, ale troie wesela odprawił. To
mi naostatku powiedział, że gdziekolwiek mi Jego
Mość rozkaże, gotów się stawić.

W dniu 8 listopada 1731 r. nastąpiła wizyta Mi-
chała Kunickiego, biskupa arsieneńskiego, archidya-
kona i sufragana krakowskiego. Oto co w niej czy-
tamy. „Chwalebne dzieło zdziałał rządca kościoła,
który nietylko przychodzi z pomocą potrzebom ko-
ścioła, dawnością czasów nadwyreżonego, i plebanię
dość elegancką z fundamentu zbudował, ale też upo-
sazania oblubienicy swojej z całą gorliwością broní.
Ztąd na tym punkcie stosujemy do niego słowa Ber-
narda św.: uczcie się być matkami dla swoich pod-
władnych, nie panami. Starajcie się więcej o miłość
niż o bojaźń. I chociaż zajdzie niekiedy potrzeba su-
rowości, niech ona będzie ojcowską. Suspendite ver-
bera, producite ubera. A dalej zalecił wizytator od-
nawiać dwa razy w miesiąc Sanctissimum, cyborium
silniej do ołtarza przymocować i klucz od niego w za-
krystyi zamykać. Kocielek na wodę chrzcielną po-

bielić i chrzcielnicę zamykać na kłótkę. Piscynę za wielkim ołtarzem urządzić i schowanie na oleje święte przyzwoiciej utrzymywać. Na trzech ołtarzach w nawie jako wyszłych z konsekracyi zabronił odprawiać Mszę, katechizm co niedziela przystępnie dla ludu albo osobiście albo przez wikaryusza wykładać, nowożeńców nieznających zasad wiary nie łączyć związkiem małżeńskim. Akuszerki dobrego prowadzenia się wybrać i pouczyć, jak w razie potrzeby mają chrzcić. Ojców zaś chrzestnych pouczać o powinowactwie duchownem. Wyliczywszy dalej braki w metrykach, polecił uzupełnić takowe i w kościele zawsze księgi trzymać. Kościół znacznie zdezelowany, równie jak dom dla służby, wikaryat i organistówkę spalone kostnicę, ogrodzenie cmentarza, wezwawszy pomocy kollatorów i wszelkim możliwym sposobem budować i reperować. Parafianie żeby u akatolików nie pracowali w dni świąteczne i w razie choroby wcześniej sprowadzili kapłana.... Organistę oddanego pijaństwu upomnieć, żeby się poprawił, i na południe dzwonił. Rozpoczęte prawo o wolne pastwiska z dzierżawczynią Nawarzyć nakazał kontynuować dalej, a roztrząsnąwszy kompozycję co do dziesięciny z Konar z krzywdą kościoła wykupywaną, czynić starania o powiększenie płacy. Kompozycję zaś zrobioną co do dóbr Lubcza ingrossować w akta. Grunta kościoła lubeckiego, teraz filii, przy pomocy prawa windykować, a wszelkie prawa obydwóch parafij zbierać, wyszukiwać i w jedną księgę spisać. Żydom zabraniać piwo warzyć w niedziele i święta. Przy tem cmen-

tarz w Lubczy ogrodzony zamykać na kłótkę przed godziną i mieć u siebie klucz, i na niem na znak, że tu niegdyś kościół stał, krzyż okazalszy postawić. Organista robiąc spis ludności do spowiedzi wielkanocej, niech sporządzi wykaz bierzmowanych parafian.

Stefan Bidziński, wojewoda sandomierski, starosta żarnowiecki etc., robiąc testament w Szańcu d. 19 października 1703 r. zamieścił w końcu jego te słowa: „znajdują się niektóre retenta dziesięcin pieniężnych do różnych kościołów jako to, Gnoińskiego, Brzegowskiego, Nawarzyckiego, z któremi uczyniwszy porachowanie ab ultima quietatione, albo raczej według regestrów moich expensowych (bo i kwity nie zawsze odbierano) zupełną satysfakcyę uczynić ordynacyę.

W roku 1741 spadł cios dotkliwy na parafię, bo dnia 6 lutego po północy wszczął się przypadkiem w kościele ogień i pochłonał kościół. Zakrystya jednakże z aparatami i rekwizytami, jak również dzwonnica drewniana z dwoma dzwonami, uratowane zostały (Z notatki w metrykach ślubnych).

W r. 1744 d. 14 sierpnia ks. Ceypler ochrzcił nawróconą żydówkę, a po tej dacie już go nie spotykamy w metrykach. Zmarł, lecz o dacie śmierci i miejscu nie posiadamy dokładnych wiadomości.

Szymon Aleksander Mietelski h. Ostoja, kustosz wielko-księżki.

Kończył nauki w Krakowie i seminaryum tamże na Zamku. Na kapłana wyświęcał go Michał Ku-

nicki, biskup-sufragan krakowski. Na probostwo narwazyckie otrzymał prowizyę 11 października 1747 r.

W kilka tygodni, bo na dniu 7 grudnia tegoż roku przybył z wizytą Franciszek Potkański, kan. kat. chełmski, prepozyt zwoleński, delegowany do odbywania wizyt pasterskich. W wizycie czytamy, że murowano kościół po spaleniu (Murowano go już od czerwca).

W inwentarzu gospodarczym powiedziano, że skutkiem powietrza na bydło in anno currenti cała obora zesła. Tam także czytamy, że ks. Ceypler zajmował się pszczelnictwem, bo po śmierci jego zostało 17 uli z pszczołami.

Wyraziwszy wizytator życzenie, żeby pleban nie szczędził pokornych próśb do patronów kościoła w celu jaknajprędzszego ukończenia rozpoczętej budowy, nie pominął milczeniem Lubczy, gdyż polecił przy pomocy parafian lepiej ogrodzić cmentarz w Lubczy, drzwi zamykać na kłótkę i postawić na nim krzyż, wieżyczkę z dzwonkiem dla dzwonięcia trzy razy dziennie na Anioł pański. Zaznaczyć tu należy ciąglą troskę zwierzchników kościelnych o to, żeby szanowano miejsce, gdzie ongi stał kościół.

Od czasu objęcia probostwa ks. Mietelski nie zgadzał się na umowę, zawartą na lat 30 przez swego poprzednika co do dziesięciny z Lubczy. Z tego powodu wiódł prawo z Zuzanną z Borowa Ożarowską (kalwinką) wojską chełmską, dziedziczką Lubczy, Woli Lubeckiej, Przewód i z Teodorem de Biberstein Orzechowskim, podstolim lubelskim, possessorem

tychże dóbr. W końcu Ożarowska ustąpiła, w liście-pisanym d. 17 grudnia 1751 r. oświadczyła się z temi słowy: „na przyszły zaś rok pozwalam wytykać sobie jak będzie należało.“

Żeby uniknąć kwestyj spornych co do tej dziesięciny, poczynił odpowiednie starania, a Nuncyatura Apostolska dekretem w Warszawie d. 26 lutego 1757 r. przysądziła raz na zawsze kościołowi nawarzyckiemu dziesięcinę dworską i gromadzką z Lubczy, Woli Lubeckiej i Przewód.

Z Konstancją z Krzeczowskich Dembińską, wdową po chorążym Xięstw Zatorskiego i Oświęcimskiego, dożywotnią panią Konar, zawarł umowę co do zwożenia dziesięciny dworskiej z Konar, 1-o że pleban będzie trzymał ciągle przez całe żniwa wytykacza, który bez żadnych zwłok, odkładań do jutra, ma zbierać przypadającą dziesięcinę, 2-o jeśli by zaś nie starał się takowej zwozić, właścicielka będzie takową zwoziła swoim sprzężajem, lecz nie poza wieś Konary, tylko u mieszkańca wsi ją złoży.

Rezydując stale przy parafii, zmarł 18 kwietnia 1758 r. w Nawarzycach, opatrzony św. Sakramentami. Na grobie przed ołtarzem Pana Jezusa ukrzyżowanego położono płytę kamienną z napisem, której obecnie niema.

Jan z Matty Kotański doktor Filozofii i profesor w Akademii krakowskiej.

Z ekzekutorami testamentu ks. Mietelskiego miał długi spór w Konsystorzu Krakowskim. Wzbraniał się zapłacić połowy z dochodów probostwa. Na ko-

misyę wyznaczoną przez władzę dyecezalną 29 stycznia 1759 r. przyjeżdżali ze strony ekzekutorów: Bonawentura Szaniawski prepozyt z Krzcięcic, Jan Dulebski pleban z Chlewic i Jan Nowakiewicz pleban z Piotrkowic; zaś ze strony ks. Kańskiego Andrzej Chyliński, dziekan Xięski proboszcz ze Słaboszowa i Wawrzyniec Żurkowski, scholastyk nowo-korczyński, pleban z Moskarzowa.

W 1763 roku miał z nią sprawę o dziesięcinę z Konstancją z Dębian, do rozpatrzenia której Władza Konsystorska delegowała komisję złożoną z Andrzeja Lipiewicza U. J. D. kustosza kolegiaty WW. Świętych, proboszcza w Luborzycy,—Stanisława Ficzkiewicza, prepozyta kolegiaty u ś. Anny a kanclerza u WW. Świętych; — Andrzeja Chylińskiego, dziekana Xięskiego proboszcza w Słaboszowie;—Jakóba Królikowskiego dziekana sokolińskiego proboszcza w Sancygniowie a to ze strony powoda — i z Józefa Rychłowskiego kanonika warszawskiego proboszcza w Mieronicach;—Stan. Dobrakowskiego, kan. kolegiaty WW. Świętych w Krakowie, proboszcza z Michałowa i Ignacego Kotowskiego, prepozyta z Imielna ze strony pozwanej.

Na dzień 16 października 1780 r. naznaczony był urzędownie termin do wytykania granic między Strzeżkowicami, Piskorzowicami, Konarami dziedzictwem Piotra Dembińskiego starosty wielickiego (w skutek jego starań), a także między Przyłękiem, Przyłęczkiem dziedzictwem Franciszka hrabiego na Żywcu i Pieskowej Skale Wielopolskiego margrabiego Myszkow-

skiego. Ponieważ dobra Nawarzyckie i plebańskie graniczyły z niektórymi z przytoczonych wsi, przeto wezwanie do stawienia się w terminie otrzymał Bernard Niegolewski, opat klanstralny jędrzejowski a także i pleban nawarzycki ks. Kotański.

Z przyczyny sąsiedztwa granic w różnych miejscach nie zbywało na wzajemnych pretensjach a w dalszym ciągu na pozwach sądowych. Plebani uskarżali się na wiolencyę ze strony dzierżawców Nawarzac;— dzierżawcy a właściwie opaci jędrzejowscy zarzucali plebanom wyrąbywanie lasów, przywłaszczanie sobie co raz więcej własności klasztornej przez karczunki. Z tych tedy powodów Adam hrabia na Przerembie Przerębski, kustosz koronny, opat kommendataryjny jędrzejowski, dóbr Niegosławic i Nawarzac z przyległościami do opactwa należących dożywotni dziedzic, d. 9 sierpnia 1781 r., podczas zjazdu sądowego do Nawarzac, za pośrednictwem głównie Antoniego Römmera, pułkownika i innych proszonych przyjaciół, zrobił z ks. Kotańskim komplancyę treści takowej: 1-o zabezpieczył wiecznymi czasy szerokość, długość i rozległość, jak są, gruntów i ogrodów plebańskich. A dla wzajemnego spokoju sprowadzą przysięgłego geometrę, który grunta, wszystkie pułanki i ogrody rozmierzy, okopcuje. 2-o zabezpieczał plebanowi i jego następcom wolny wrąb na opał i nieuchronne potrzeby w lasach, w miejscach naznaczonych, dawnym zwyczajem, podobnież wolne pastwiska dla bydła plebańskiego z bydłem dworskiem i gromadzkiem podług dawnego używania. 3-o dziesięcina, jak wów-

czas i z których gruntów pleban odbierał, tak i na potem wydawaną mu być miała.

Nie długo atoli korzystał z powyższych łask ks. Kotański, gdyż 4 listopada 1782 r. przeniósł się do wieczności.

W szeregu plebanów nawarzyckich należy mu się najzaszczytniejsze miejsce. Oprócz ujmowania się za całością własności kościelnej, on najwięcej przyczynił się do uporządkowania i upiększenia nowo wzniesionej świątyni Pańskiej. Jakoż czytamy w inwentarzu, że on 1772 r. wytynkował wewnątrz kościół i wybielił. Położył w kościele posadzkę z marmuru białego i czarnego. Dał odrzwia z kamienia ciosowego kwadratowego u drzwi wielkich od zachodu. Sprawił ołtarz wielki i dwa boczne w nawie-gustowne, snycerską robotą zastosowane ściśle do stylu kościoła; takowe na kolor szafirowy pomalował, wyłocił, obrazy w nich, niektóre szkoły włoskiej, umieścił. Mówiąc o obrazach, trzeba nadmienić, iż on także upiększył świątynię przez sprawienie czterech obrazów, przedstawiających czterech Ewangelistów, pędzla Molitora, oprawnych w ramy rzeźbione, suto złożone, pięcio-łokciowej wysokości. On postawił gustowny chór w znacznej części rzeźbiony i organ o ośmiu głosach z piękną strukturą. Tak przyozdobiwszy dom Boży dopiero postarał się o pozwolenie celebrowania w kościele niekonsekrowanym, dane mu przez Władzę Dyecezalną 3 lipca 1781 r. A kiedy zmarł, Adam Przerębski, o którym mówiliśmy wyżej, ustanowiony przez Józefa Olechowskiego, suffra-

gana i archidyakona krakowskiego protektorem kościoła nawarzyckiego, z funduszu po ks. Kotańskim sfundował jeszcze ambonę, chrzcielnicę i dwa konfesyjonały, z których chrzcielnicę w części pozłocił i biało polakierował. O tej ambonie i chrzcielnicy godnych widzenia mówiliśmy już wyżej gdzieindziej.

Dominik h. Kolumna Walewski, kanonik inflancki, pułtuski.

Pochodził z Województwa Sieradzkiego. Urodził się d. 5 lipca 1756 r. Na kapłana poświęcony został w mieście Wieluniu d. 29 września 1779 r. przez Ignacego Kozierowskiego, biskupa adratyńskiego, suffragana gnieźnieńskiego. W czasie bytności swojej na naukach w Rzymie instytuował się na probostwo nawarzyckie przez prokuratora ks. Józefa Rychłowskiego, kanonika warszawskiego, proboszcza w Mieronicach, d. 26 lipca 1783 r.

Znajduje się wzmianka o wizycie generalnej Kochańskiego w tymże roku odprawionej, ale niema w miejscowych dokumentach dekretu wizytacyjnego.

W roku 1789 kommisarze rządowi sporządzali szczegółowe tabelle dochodów plebańskich. Czyniono to w tym celu, żeby się dowiedzieć, ile przypadnie „ofiary“ na wojsko, potrącając grosz dwudziesty od czystej intraty. Ofiara rzeczona wynosiła w Nawarzychach 53,4 złt. i 22 gr. od czystej intraty 2,673 złt. i 20 groszy. Tak zaprzysiągł ks. Walewski.

Po spaleniu się kilku gospodarczych budynków od pioruna w r. 1790, ks. Walewski pobudował nowe

swoim własnym kosztem, a przedtem jeszcze wystawił browar.

Zaprowadził w r. 1791 nabożeństwo Passyjne w niedziele wielkiego postu.

Zmarł d. 10 czerwca 1806 r. Jego to podobno ma być portret, malowany olejno na płótnie, znajdujący się w zakrystyi.

Marcin Karol Sławiński, Dr. ś, Teologii, kanonik kolegiaty św. Anny w Krakowie, dziekan Dekanatu jędrzejowskiego.

Z czasu bytności jego na probostwie to tylko mamy do zanotowania:

Po podwyższeniu podatku „ofiary“ do 50 od sta, kiedy wedle Reskryptu Wys. kommissyi Rządowej Przychodów i Skrbu z daty 27 listopada 1828 r. № 82660 z Dyrekcyi Kontroli Sekcyi Dochodów Stałych wydanego, dozwolono odciągać na utrzymanie beneficjanta 1800 złp. rocznie od zaprzysiężonej intraty, pokazało się, że ks. Sławiński od 1 czerwca 1810 r. do dnia 31 maja 1815 r. nadpłacił 4816 złp. i 10 groszy, czyli że nadpłacał corocznie 963 złp. i 8 gr.

W r. 1820 odbywały się Kommissyje Świecko-Duchowne do zamiany dziesięcin, wskutek dekretu Cesarsko-królewskiego z d. 6 (18) marca 1817 r. Ks. Sławiński, jako dziekan jędrzejowski, delegowany został kommisarzem biskupim do tej czynności przez Zglenickiego, archidyakona i officyała krakowskiego w r. 1818.

Zmarł w Nawarzycach 27 sierpnia 1825 r. w wieku 64 lat.

Michał Komoniewski, ostatni kanonik kaznodzieja kollegiaty szkalbmierskiej i kanonik h. kielecki.

Już powyższemi godnościami zaszczycony przybył tutaj z probostwa w Kalinie Wielkiej.

Obejmując probostwo nawarzyckie zastał kościół i budynki plebańskie w stanie godnym opłakania „najgorszym.“ W roku 1828 miała miejsce jakaś wizyta, a w skutek niej w roku następnym przysłano z konsystorza krakowskiego za № 105 ks. Komoniewskiemu monitę ex re pustek. Mimowoli nasuwa mi się tu na myśl znane przysłowie „o slusarzu i kowalu...“ Zachęcony do działania przez Zwierzchność Dyecezalną (której znany był ze swej gorliwości), jął się z całym zapalem do różnych restauracyj, i przy pomocy Bożej, częścią swoim kosztem, częścią ofiarami parafian zrobił to:

1-o dał na kościele »belk królowę« — wszystkie łąty nowe i pokrył go nowym gontem cały.

2-o Pod dzwonnice dał nowe przyciesi a u góry nowe wiązania dębowe, wierzch cały nowy i obił takową nowemi deskami.

3-o Ambonę dotąd nieodmalowaną, swoim kosztem kazał pomalować; ołtarze odczyścił i odmalował.

4-o W plebanii zaciągnął nowe przyciesi i cały budynek podniósł. Dał nowe krokwy, łąty i cały dach nowy.

Pozostaje jeszcze sześć pozycyj restauracyj przez niego dokonanych, na wikaryacie, organaryi i innych gospodarskich zabudowaniach, ale pomijam takowe, żeby nie nudzić czytelnika.

Zasłużywszy się dobrze parafii, poszedł po zapłatę do Pana 22 czerwca 1842 r.

Aleksander Winczakiewicz, kandydat ś. T., kanonik h. kielecki.

Będącemu wiceregenssem i professorem seminarjum kieleckiego, Ludwik Łętowski, administrator Dyecezyi kłakowskiej wikaryusz Apostolski, dnia 8 lipca 1842 r., konferował probostwo nawarzyckie. Zostawszy później regensem seminarjum i wizytatorem klasztorów, wziął probostwo w Kurzelowie i zmarł tamże 1867 r.

Antoni Bogdański były dziekan wawrzeńczycki.

Objąwszy zarząd parafii w r. 1849, krótko jej przewodniczył, gdyż zmarł 16 maja 1851 r.

Julian Grochalski, kandydat ś. T., profesor seminarjum kieleckiego.

I ten mało co dłużej rządził parafią, umierając 15 czerwca 1854 r. Żył lat 34, kapłaństwa 10.

Michał Chawłowski ostatni z plebanów nawarzyckich kanonicznie instytuowany. W roku 1866 przeniesiony został do Wolicy, i tam doczekawszy sędziwego wieku, zmarł 5 listopada 1891 r., licząc 76 lat.

Ksiądz Kajetan Świdorski. Objął kościół w stanie opłakany. Od 1867—1907 r.

Poprzednikowi nie można zarzucać niedbalstwa—owszem, mając anszłagi zrobione jeszcze w r. 1848, a w dwa lata zatwierdzone przez Rząd Gubernialny Radomski—po trzykrotnem spełnieniu na niczem licytacyi na podjęcie się entrepryzy reparaacyi kościoła

i ogrodzenia cmentarza—nie żałował papieru na liczne korespondencye z Władzami. Tymczasem nie robiono nic, a pustka stawała się coraz większa. W oknach kościelnych brakowało całych kwater. Przez dach na kościele, podobniejszy do starego przetaka, spływały strumienie wody na sklepienia podczas każdego deszczu. Przyszło do tego, że tęcza sklepiona dzieląca prezbiteryum od nawy zarysowała się, wewnątrz poczęły całymi kawałami odpadać tynki i tylko pod strachem Bożym i niebezpieczeństwem odbywało się nabożeństwo przed wielkim ołtarzem. W dodatku, z powodu braku schodów, stała w kościele drabina, a organista wolał po niej windować się na chór, aniżeli poprawić schody. Podobnie dezolowaną była dzwonnica i budynki plebańskie.

Następnie 1867 r. zabrał się do zbierania ofiar dobrowolnych w parafii na pokrycie nowe kościoła, zakrystyi, kruchty, dzwonnicy. Znalazłszy znaczną pomoc w ofiarowaniu na ten *cel 305 rubli przez p. Adama Wielowiejskiego, dziedzica Lubczy z przyległościami*, kosztem 558 oublei i 96 kop. zabezpieczył kościół i dzwonnice od dezolacyi, żywiąc przez cały czas trwania robót wszystkich rzemieślników bezpłatnie.

Zanotujemy tylko *ważniejsze fakta*.

W r. 1875 ze składek parafian w summie 520 rubli z dołożeniem przez Ks. Świderskiego jeszcze 200 rubli przeprowadzono gruntowną restauracyę plebanii.

W r. 1878 postawiono nowy dom dla służby kościelnej, stodołę plebańską i ogrodzono cmentarz. Koszta tych robót wynosiły 271 rub. 97 kop.

W r. 1883 reštaurowano wieżę na kościele. Roboty ciesielskie kosztowały 155 rubli, blacharskie 230 rub. 75 kop.

Tegoż roku z dobrowolnych ofiar za sumę 332 rub. i 5 kop. wyreštaurowano organ kościelny.

W r. 1888 nastąpiła ważna chwila w historii dla miejscowej świątyni Pańskiej, bo jakeśmy to już powiedzieli gdzieindziej, kościół został pokonsekrowany.

Zachęceni głosem Pasterza Dyecezyi i wzmożeni jego błogosławieństwem parafianie nieśli dalej swój grosz w ofierze Panu. Jakoż w roku następnym za różne roboty około cmentarza i wewnątrz kościoła wydano rubli 176 i 8 kopiejek.

W r. 1890 ksiądz pleban swoim kosztem w sumie 150 rub. odnowił wielki ołtarz. Za tym przykładem poszli parafianie i w roku następnym, odnowili dwa boczne kosztem 300 rubli.

W r. 1893 spadł dotkliwy cios na plebana i parafian. Jako już poprzednio powiedzieliśmy obszerniej, kościół uległ klęsce ognia i poszły z dymem: dach z wieżą kościelną, dachy nad zakrystyą, kruchtą, kaplicą przedpogrzebową, dzwonnica razem z dzwonami i dom służby kościelnej. Powiedzieliśmy tam i to także, iż danie nowych belek, krokiew, pokrycie blachą cynkową kościoła i ufundowanie nowej wieży pociągnęło wydatki w pokażnej kwocie 3,684 rubli

i 22 i pół kopiejek. Sprawienie nowych dzwonów i ulanie jednego dużego z pozostałego materiału po stopniałych dzwonach kosztuje ogółem rub. 309, kop. 98. Postawienie nowego domu służby kościelnej pociągnęło za sobą wydatki w ogólnej summie 200 rubli.

Nie koniec na tem. W latach 1896—7 osztachetowano cmentarz przykościelny; wybielono wewnątrz kościół (już trzeci raz za obecnego plebana)— i dano rynny blaszane na kościele, kosztem 450 rubli.

W r. 1898 p. Tomasz Winnicki były dziedzic Węchadłowa i dzierżawca Niegosławic i Nawarzyc sprawił sześć dużych, pięknych platerowanych lichtarzy do wielkiego ołtarza za cenę 230 rubli.

Tegoż roku a mianowicie 18 Sierpnia z niewiadomej przyczyny (z podpalenia) spaliła się *stodoła plebańska z całą krescencyą* tegoroczną, narażając plebana na dotkliwie straty.

Do wyliczonych dotąd pozycyj jeżeli jeszcze dodamy różne mniejsze wydatki kościelne, jak sprawienie balustrady dębowej w prezbiteryum, odmalowanie kaplicy przedpogrzebowej, kupno baldachimu, pozłocenie kielicha i t. d., na co są kwity w ogólnej summie 237 rub. 22 kop. — przekonamy się, że od czasu objęcia parafii przez obecnego jej plebana na kościół i własność jego wyexpensowano do dziś dzień przeszło 8,000 rubli 23 i pół kop. Ile to kosztowało pracy kapłańskiej... a ile... piółunu....

Skreślił *X. Stefan Stuczeń.*

Administrator obecny *X. Edmund Bieganik.*

18. *Oksa*. Założona została 1554 r. przez Mikołaja Reja, na obszarze wsi Tworowa. Nazwa Oksy jest nazwą herbu, którego, prócz Rejów, używali Orzechowscy. „Oksza“ jest starodawną nazwą siekier, którą też w herbie tym spotykamy,

Przywilej lokacyi, wyrażony tymi słowy: „A tak ja, Mikołaj Rej, będąc dziedzicem Nagłowskim, Tworowskim i Powężowskim, oznajmują tem listem, komukolwiek dziś i na potym będzie wiedzieć potrzeba, iżem posadził miasto na gruncie swym Tworowskim, imieniem *Oksa*.“ Dan w Nagłowicach, w dzień św. Marcina, roku Narodzenia Bożego 1554. Mikołaj Rej z Nagłowic ręką własną. Kościół w Oksy, p. t. św. Mikołaja, 1570 roku wybudował Andrzej Rej, syn Mikołaja z Nagłowic, w rok po śmierci ojca. Przeor klasztoru Cystersów w Jędrzejowie, zajął, za zgodą dziedzica, zbór odebrany kalwinom i takowy zamienił na kościółek katolicki, zostający pod zarządem klasztoru. Gdy drewniana ta budowa spłonęła, klasztor w 1769 r. wzniósł nowy kościół z kamienia, który, po zniesieniu Cystersów 1819 r., został przyłączony jako filja do parafji Konieczno.

Monument fundatora pierwotnego kościoła, Andrzeja Reja, wyryty na marmurze w Oksy:

„*Heroi inclito D. Andreae de Nagłowice Patriae suae civi bono purioris religionis assertorii indefesso. — Humanitatis ingenii ac linquarum laudibus insigni. — Monumentum Moerens Catharina de Dębiany,*

posuit.—Non fuit inferior patris virtutis Haeres,—Cujus in hoc tumulo membra sepulta jacent.

Obiit A. D. 1601. 29 Januarii, aetatis 52.“

Administrator ks. Czesław Brykowski.“

19. *Piotrkowice Poduchowne*. Kościół i parafia powstały tu zapewne już w XIV w. Wieś Trzcieniec, choć sama posiadała kościół par., dawała dziesięciny plebanowi w Piotrkowicach (Lib. Ben. I, 24); wsie: Piskorzowie, Wola i Zakrzów wymienione są jako parafialne (L. B., I, 128; II, 87). Piotrkowska Wola i Zakrzów 1536 r. były własnością kanclerza Walentego Dembińskiego, kaszt. sandeckiego, następnie biskupów krakow., a wreszcie stały się rządowymi. Obecny kościół pod wezw. św. Apost. Piotra i Pawła, z kamienia 1662 r. zbudowany, nakładem dziedzica dóbr P. Gieorgjusza Mokrskiego, kan. katedr. wrocławskiego. Dobra P. Poduch. składały się z folw. Pinachówka, Zakrzew i Średnica, rozległości 1095 m., sprzedane zostały przez rząd za 59,000 rub.

Administrator ks. Antoni Ciepiel.

20. *Rakoszyn*. Wieś należała do arcyb. gnieźnieńskich. Jan, arcyb., uposażając 1153 r. Cystersów w Brzeźnicy, nadał między innymi i Rakoszyn (Kod. Małop. I, 3, 20). Kościół par. istnieje tu już w XV w. Łany kmiece dawały klasztorowi jędrzejowskiemu daniny i odrabiały powaby (Dług. L. B. III, 363). W 1581 r. wieś R., własność Kacpra Kępińskiego, miała 2 łany kmiece, 7 zagrodników (Pawiński, Małop. 71). Obecny kościół wystawił 1780 r. pro-

bosz Tomasz Kaliński, Admin. par. ks. Jan Garbusiński.

21. *Rembieszyce*. Dziesięciny, dawane pierwotnie na stół arcybiskupi, przekazał Jan, arcb. gnieźnieński, klasztorowi w Jędrzejowie, przy jego uposażeniu w 1174 r. (Kod. Mał. II, 8). Według Reg. Poborowych pow. Chęcińskiego z 1508 r., wieś Rem., Mieronice. Karsznica, własność Karsznickiej, płaciły poboru 33 grosze. W r. 1540 R., wieś kościelna, własność w połowie Jakóba Karsznickiego i Gabryela Mirońskiego, miała 9 półłanków kmiecych, 1 łąn pusty, role folwarczne, lasy, 2 sadzawki i łąki (Pawiński, Małop. 272—563).

Kościół i parafia w R. istniały już 1521 r.; założone w 1438 roku, została wtedy wydzielona z obrębu parafii Złotniki. Obecny, po spaleniu w 1779 r. odnowiony nakł. Fr. Wolskiego, dziedzica dóbr Wola Teresowa (Administr.).

22. *Sędziszów*. Opisany w I. tomie.

23. *Sobków*. Założony 1563 r. jako miasteczko przez Stan. Sobka Sebastja z Sulejowa, kaszt. bieckiego, starostę małogoskiego, dziedzica części wsi Nidy, za przywilejem Zygm. Augusta, na obszarze tej wsi. Roku 1508 Stan. Trykacz płaci z Nidy i części Stanowic 2 grzyw. i 2 gr. Jednocześnie część biskupia, należąca do *Kłucza Kieleckiego*, ma 6 łąnów (Pawiński, Małop. 484—585). W 1668 r. nabywa S. z zamkiem i wsiami: Nidą, Sokołowem, Wierzbicą i Stanowicami, Jan na Pieskowej skale i Żywcu, Wielopolski, kanclerz Wielki Kor. (Złota ks. IX, 187). W r. 1778 dziedziczka dóbr Anna z Ossolińskich Sza-

niawska, podstol. Kor., uzyskała u króla Augusta II potwierdzenie przywilejów. Pałac dziedziców obwiedziony murem i basztami miał postać zamku. Kościół i parafię erygował 1497 r. Stan. Sobek, dziedzic dóbr. Obecny kościół murowany, konsekrowany przez Michała Kunickiego, bpa sufr. krakow., 1644 r.

Admin. ks. Franc. Sójka.

24. *Tarnawa*. Na miejscu pierwotnego, drewnianego kościoła, obecny murowany, p. t. św. Marcina Bp. Wyzn., zbudowany 1665 r. nakładem Wincentego i Pauliny Radzymińskich, dziedziców dóbr Krzelów, restaurowany w 1856 r., z zapisu Joanny hr. Ledochowskiej. W połowie XV w. wieś jest własnością Schrzelowskiego, h. Topór, ma łany kmiece, z których dziesięcina, wartości 5 grzywien, dają proboszczowie we Mstyczowie. Prob. miejscowy posiadał folwark, pola i łąki, także gospodę (Dług. L. B. II, 33—94).

Administr. ks. Franc. Cholewa.

25. *Węgleszyn*. Osiedlił się tu w XV zapewne wieku, ród szlachecki h. Jelita, piszący się z Mokrska w Wieluńskim. „Pelegrinus de Vanglessino subcamerarius terrae Sandomiriae“ wymieniony w dokumencie z r. 1384 (Kod. Mał. III, 335). W dokumencie z 1390 r. spisany w Olesznie na Szląsku, występuje Tomko z Węgleszyna pincerna Regni Pol. Thomeo de Vanglessino subpincerna Cracov. et capitaneus Majoris Poloniae generalis, w dokum. z r. 1399 (Kod. Wielkop., n. 1996—2006) Floryan z Mokrska, bp. krak. (1366—1380), wystawił w miejscu ist-

niejącego kościoła drewnianego, nowy murowany, p w. św. Andrzeja, dotąd istniejący. Proboszcz miał hojne uposażenie w placach, rolach (2 łany), lesie, 2 łąki nad Lipnicą i 1 nad Nidą. Łany kmieci i role dworskie w Węgl. dawały dziesięcinę plebanowi, a za konopną płacono po 2 grosze z łanu. Na początku XVI w. dziedzicem wsi był Feliks z Pińczowa (Oleśnicki), h. Dębno (Łaski. L. B. I, 573, 574).

Administrator ks. Aleksander Bubel.

26. *Wodziszław*. Dawniej Włodzisław, osada, przed 1867 miasteczko. Janko z Czarnkowa opowiada, że król Kazimierz, powróciwszy w końcu października 1370 r. z Przedborza i czując się chorym, 3 listopada, testament w którym między innymi zapisał Zbigniewowi Przedborowi i Pakosławowi, synom Zbigniewa, miasto Wodziszław. Według Reg. pob. z r. 1578. Wodz. płaci sam 16 florenów, od 3 łan miejskich, 1 koła młyn., 8 komorn., 2 krawce, 2 kuśnierzy, 4 tkaczy, 5 szewców, 2 kowali, 2 rzeźników, 1 bednarza, 1 kołodzieja, 1 miecznika, 4 piekarzy, 1 balwierza. Ogółem 35 florenów¹⁾. Dziedzice miasta Włodzisławscy, noszą też w relacjach współczesnych nazwę Lanckorońskich. Samuel Lanckoroński († 1638) kasztelan Wiślicki, wróciwszy do katolicyzmu, zniósł zbór kalwiński, a wybudował nowy kościół murowany dla katolików. Po spaleniu kościoła 1746 r., odbudował go r. 1787 dziedzic dóbr Maciej Lancko

¹⁾ Dyplom uprzywilejowany na pergaminie, zachowany jest u Lanckorońskich.

roński. W kościele mieszczą się groby tej rodziny. Murowany zamek za miastem wznosił Jan Lanckoroński († 1561). Przerobiony później na pałac. Dobra włodzisławskie składały się 1866 r. z folwarków: Brzezie, Świątniki, Droblin, Łony, Sielec, Klemencice, Mieronice, Płomieńczyk i Zielonki z obszarem 4726 mr. Folwark Brzezie ma mr. 857 i dwór z oficynami, w których mieszka obecnie pełnomocny administrator.

Administrator ks. Bogumił Bittner.

27. *Wrocieryż*. Opisany przez ks. Stefana Stucznią.

28. *Złotniki* Jest to dawna osada, wymieniona już w liczbie wsi, z których dziesięciny oddawane na stół arcybiskupi, przeznaczył arcb. Jan dla klasztoru jędrzejowskiego, przy jego fundacyi około r. 1176. (Kod. Małop. II, 8, 29). Ów Jan pochodził z rodu Jaksów, dziedziców wsi. (Na początku XVI w. istnieje w Zł. kościół par. p. w. Wszystkich Św.).

W połowie XV w. Z. mają kościół par. drewniany; są własnością Złotkowskiego h. Szyarza, mają łąny kmiece, z których dziesięcinę dawano klasztorowi jędrzej., a zagrodnicy i folwark rycerski dawali dziesięcinę plebanowi w Zł. (Długosz L. B. III, 362, 373). W r. 1540, Zł., wieś szlachecka, w pow. Chęcińskim, własność Złotnickich. Ogólna wartość wraz z wsią Kanicze 908 grzyw. (Pawiński, Małop. 272, 564). Na miejscu dawnego, podupadłego kościoła, wznosił ks. Aleks. Denhoff, opat jędrzejowski nowy, murowany 1666 r. Data erekcyi parafii dosięga 1450 r.

W 1841 r. kościół został gruntownie odrestaurowany.

Administrator ks. Józef Sikorski, Ord. S. Stanisłai III Eques

Z prasy polskiej z 1905 r.

Dn. (17) 30 paźdz.

Niezmiernie interesujący dokument w sprawie stosunków narodowościowych na Litwie ogłosił *Kuryer Litewski*. Jest to rodzaj protokołu uchwały zebrania parafian w Kozakiszkach, w pow. trockim, w sprawie kościelnego sporu językowego. Podajemy go w dosłownem brzmieniu:

„My niżej podpisani, mężczyźni i kobiety, parafianie kozakiskiego parafialnego kościoła, właścianie gospodarze wsi, folwarków i zaścianków, niżej wymienionych, trockiego powiatu, wileńskiej gubernii, poświadczamy, że, chociaż w dwóch wsiach mówią po litewsku, jak to niżej omówiono, ale wszyscy rozumiemy po polsku i pragniemy zachować wiekowe tradycye niegdyś słynnego klasztoru OO. Dominikanów w Poporciach w którym to kościele, jak i w kozakińskiej filii od wieków odprawiało się dodatkowe nabożeństwo i głosiło się słowo Boże w ojczystym języku polskim.

My, wierni synowie praojców naszych, pragniemy zachować narodową jedność w związku z pokojem jak, naucza św. Paweł. Aby zachować tę jedność narodową, nie życzymy wprowadzać żadnych zmian w naszym parafialnym kościele, ale niech będzie „jak było na początku, tak i teraz, tak i zawsze i na wieki wieków, Amen.“

Dalej idą podpisy włościan: Ze wsi: Kowgany, Beksztany, Lelany, Nasztany, Podwaranicy, Szeszany, Kmity, Mitkiszki, Łotysze, Dyrżany, Aleksandryzki, Kempina, Grabiały, Zaboże, Pałki, Kieragieliszki, Owsiućiszki, Obskryta Młyn, Plewiały, Zardeńi, Purwie, Zarnowółka, Maławole, Ponary, Podolosie, Kłikuny, Rewaliszki; z folwarków i zaścianków: Grumówka, Kozakiszkki, Auksztoje, Borsuniszkki, Braziuki, Gierwarojście, Greni, Woroniszki, Wierzchcukra, Żegaryni, Korşuniszkki, Sapojka, Moskaliszkki, Minogury, Notokifol, Notoki, Oleniszki, Owsiućiszki, Podłapoję, Pozelwa, Pruszczowo, Smolarnia i Cukra. W ogólnej ilości około półtora tysiąca.

Proboszcz kozakiskiego parafialnego kościoła:

(podp.) ks. *Jan Bobkiewicz*.

W przypisku do tego dokumentu redakcja *Kur Lit.* dodaje, że obok każdej wsi jest wymieniona ilość osad i że z tą ostatnią zwykle się zgadza ilość podpisów, co świadczy o udziale ogółu mieszkańców w decydowaniu tej kwestyi.

Jednocześnie dołączony został list ks. Bobkiewicza, stwierdzający, że sam ks. proboszcz umyślnie się nauczył języka litewskiego, aby w ojczystym języku mógł kazać swoim parafianom litewskim, że chciał w razie ich żądania wprowadzić język ten do dodatkowego nabożeństwa, lecz na propozycję powyższą odpowiedziano mu wyżej przytoczoną uchwałą: „Nie chcemy, powiadano, bo wraz z Litwą zjawi się w naszej starożytnej świątyni rozdwojenie, niezgoda, nienawiść, niesprawiedliwość.“

Z dzienników rosyjskich.

(Dnia 15 Marca 1897 roku).

Polski kościół narodowy, Zaznaczyliśmy już parokrotnie bezpodstawność czegoś podobnego w społeczeństwie polskiem i nie powtarzaliśmy różnych artykułów, pisanych na ten temat w dziennikach rosyjskich. Zużyto dużo papieru, ale bardzo mało myśli. Jeśli dzisiaj odstępujemy od zasady dalszego milczenia w tej sprawie, to ze względu na autora artykułu, umieszczonego w N-r 66 „St. Pet. Wied.“ Autorem tym jest współczesny filozof rosyjski, p. Włodzimierz Sołowjow, który napisał trzy artykuły pod tytułem, umieszczonym w napisie. W dwu pierwszych mówił i przekonywał prasę rosyjską o niewłaściwości podnoszenia spraw podobnych i niemożliwości takiego kościoła, który gdyby nawet miał powstać, musiałby pozostać sektą o bardzo ograniczonej liczbie prozelitów. Artykuł trzeci, zamykający konkluzye autora brzmi jak następuje:

„Dzisiaj (21)²³ ruski kościół prawosławny święci objawienie cudotwórczej częstochowskiej Matki Boskiej. Stary ten obraz, stylu bizantyjskiego, czczony przez pobożność rosyjską, jest zarazem narodową świętością Polski.

„Niewątpliwie wynalazcy polskiego kościoła narodowego zapomnieli o małej rzeczy: o Częstochowskiej Matce Boskiej. Jest to zresztą całkiem naturalne. Jakież stosunek może zachodzić pomiędzy Najświętszą Panną a apoteozą księży żonatych? Atoli pytanie praktyczne pozostaje nierozstrzygniętem. *Jakże postąpić z Częstochową? Może oddać gwałtem nowej sekcie, która się odłączyła od kościoła katolickiego?* Proponowanie czegoś podobnego byłoby równoznacznem ze zdradą państwa i nie może być brane na seryo. Jeśli więc Częstochowę trzeba pozostawić w spokoju, to nowa sekta księży żonatych, która już z samego pochodzenia i podstaw nie może się stać kościołem, nie zajmie nigdy stanowiska kościoła narodowego, chociażby tylko dlatego, że będzie pozbawioną głównej polskiej świętości narodowej.

„Cóż więc z całej historyi o kościele narodowym pozostanie, oprócz bezsensownych pretensyj w słowach i tylko nowego środka zatargów i rozkładu — w praktyce?

„Chętnie gotów jestem uwierzyć, że niektórzy pracownicy, czy obrońcy fantazyi o kościele narodowym polskim, pragną szczerze zbliżyć Polaków z Rosyą i prawosławniem.

„Ale w takim razie, cóż za dziwne zaślepienie:

dla osiągnięcia tego celu szukanie dróg nielegalnych, nieuczciwych i wywołujących jeno zatargi i niechęć, gdy od wieków istnieje trwała podstawa nietylko do zbliżenia, lecz i do jednomyślności i zgody na legalnym i pokojowym gruncie wspólnego kultu! Nie w sekcie, z grzechu i dla grzechu, poczętej w ignoranckich kancelaryach i gabinetach, lecz na Jasnej Górze, gdzie króluje bezgrzeszna świątynia chrześcijaństwa, połączą się i oddawna już łączą się bracia wspólnego szczepu, rozdzielani u dołu przez zmysły cielesne i sprawy, nie sięgające do dziewiczych wysokości istotnej pobożności.

„Pośród różnych poglądów na stosunki polsko-rosyjskie, zatracono zupełnie pogląd jedynie stosowany dla patryotów „Rusi Świętej“ — pogląd wiary i pobożności. Tu występuje przedewszystkiem i na plan pierwszy pytanie, jak spogląda na stosunki rosyjsko-polskie Ta, której obraz na Jasnej Górze ściąga rok rocznie ku sobie i łączy we wspólnem uczuciu, tłumy niezliczone Rosyan prawosławnych i Polaków katolików? Pytanie śmieszne dla niedowiarka i ponętne dla obłudnika; ale każdy, dla którego świątynia religijna jest żyjącą rzeczywistością, wie, że to śmieszne i ponętne pytanie, jest jedynie donośnem w całej tej sprawie. Postawienie tego pytania — jest rozstrzygnięciem go. Gdyby nawet w całym społeczeństwie rosyjskiem nie znalazł się ani jeden człowiek, któryby stanął na punkcie widzenia Jasnej Góry, to ona nic nie straci na świętości i znaczeniu a sprawa stosunków polsko-rosyjskich będzie ostatecznie roz-

strzygniętą przez historję — nie z jakiegokolwiek innego punktu widzenia, jeno z tego, jako jedynie prawdziwego.

„Gdy przypomnimy nadto, że dziewicza lilia chrześcijaństwa ma wszystkie swe korzenie ziemskie w narodzie, który z woli Opatrzności jest w głównej swej masie zgrupowany w graniczących z sobą krajach rosyjskiej i polskiej narodowości, to obudzi się w nas nadzieja, że i inna, jeszcze poważniejsza sprawa stosunków chrześcijańsko - żydowskich, rozstrzygniętą zostanie nie na nizinach nienawiści i współzawodnictwa, lecz na tej samej Jasnej Górze wiekuiście dziewiczego człowieczeństwa Boskiego i raz jeszcze ujrzemy snujący się przez całe pasmo dziejów cud, że *kamień, który lekcewał fundator, musiał jednak być położony u podstawy fundamentu*“¹⁾.

Wyodrębnienie ziemi Chełmskiej.

(Dnia 1 Sierpnia 1909 r.).

Ks. Imeretinskij, oraz minister spraw wewnętrznych, Goremykin, który rozpoczynał swoją karierę w Królestwie, jako komisarz włościański, a więc znał je dokładnie, oświadczyli się stanowczo przeciwko wyodrębnieniu, opierając się na tych samych co i feldmarszałek Hurko, podstawach.

Niemniej jednak, z polecenia Najwyższego utworzono osobną naradę do sprawy Chełmskiej, złożoną ze wszystkich ministrów, z nadprokuratora świątobliwego Synodu, oraz generał-gubernatora warszawskiego, Czertkowa. Na naradzie tej *tylko* nadprokurator

Synodu, Pobiedonoscew oświadczył się bezwzględnie za wyodrębnieniem; inni ministrowie zaś uważali, że odłączenie od Królestwa wschodnich powiatów gub Lubelskiej i Siedleckiej tylko wtedy osiągnęłoby swój cel ruszczący, gdyby na nie rozciągnąć wszystkie te środki i zakazy, które były i są stosowane na Litwie. A to narada uznała za niemożliwe.

Sprawa ta razie przycichła. Na porządek dzienny wysunęły ją następstwa Ukazu tolerancyjnego z r. 1905-go. Widząc te dziesiątki tysięcy nowych katolików, duchowieństwo prawosławne i ci działacze państwowi, którzy byli za wyłączeniem, nie chcieli uznać w tem zjawisku powrotu ludności do dawnej wiary, którą jej wyznawać zakazano, lecz wynik jakiejś polsko-katolickiej propagandy, której w istocie nie było i której — zdaniem ich — mogło jedynie kres położyć utworzenie osobnej gubernii Chełmskiej i wyłączenie jej ze składu Królestwa Polskiego.

Tymczasem, jeżeli wziąć za podstawę liczbę opornych, wahających się i dzieci niechrzczonech, którą ze sprawozdania Synodu za r. 1897 podaliśmy, jeżeli przypuścić, że wszyscy w biernym oporze wytrwali—a tak było w istocie—jeżeli uwzględnić dalej normalny przyrost ludności Królestwa za lat osiem, to otrzymamy liczbę niewiele niższą od tych 127 tysięcy ludzi, którzy po Ukazie tolerancyjnym powrócili na łono kościoła katolickiego. Wynika stąd, jak na dłoni, że z dobrodziejstw ukazu skorzystali tylko ci, którzy zawsze w głębi duszy byli katolikami, a tylko z musu zapisani byli jako prawosławni i że

mowy nie może być o odrywaniu od Kościoła prawosławnego wiernych przez propagandę polsko-katolicką.

Te proste argumenty nie przekonywały jednak zwolenników wyodrębnienia. Bezpośrednio prawie po Ukazie tolerancyjnym biskup chełmski Eulogiusz przedstawił cały szereg podań ludności o wyodrębnienie ziemi Chełmskiej oraz skarg na zajścia między prawosławnymi a katolikami. Z rozkazu ówczesnego generał-gubernatora, gen. Maksimowicza rozwinięte śledztwo wykazało, że skargi co do zajść były bardzo przesadzone, a podania były wszystkie rodem z pow Hrubieszowskiego, i były zupełnie jednakowe, aż do zupełnej tożsamości wyrażen, co właśnie mogło wyraźnie świadczyć o propagandzie, ale tym razem nie polskiej i nie katolickiej.

Zaznaczyć trzeba, że i gen. Maksimowicz i obecny generał-gubernator Skallon — jak donosiły pisma podczas jego ostatniego pobytu w Petersburgu — byli stanowczo przeciwni wyodrębnieniu ziemi Chełmskiej. Powody były te same co i u poprzedników: niepotrzebne wprowadzanie zamętu we wszystkie dziedziny życia ludności tej części kraju.

Mimo to wszystko, w końcu 1905 roku został opracowany nowy projekt wyłączenia, ale ten światła dziennego nie ujrzał. Dopiero w maju r. b. wniesiony został do Izby państwowej projekt, mocą którego ma być oderwana od Królestwa część kraju, licząca 758,248 mieszkańców, z czego 310,677 katolików i 304,885 prawosławnych, zatem posiadająca nieznac-

ną wprawdzie, ale niewątpliwą większość ludności katolickiej, która po oderwaniu ma być poddana mocy surowych praw wyjątkowych. Ze wszystkich gmin i powiatów gub. Lubelskiej i Siedleckiej, które mają podlegać wyłączeniu, jedynie Tomaszowski i Chełmski posiadają większość mieszkańców prawosławnych, w powiatach zaś Włodawskim, Bialskim i Konstantynowskim olbrzymią większość stanowią katolicy.

Nieprodukcyjne wydatki.

(Dnia 12 Sierpnia 1910 r.).

Korespondent „Warsz. Słowo“ z Podlasia pisze o „godnych pozazdrosczenia“ warunkach, w jakich znajduje się duchowieństwo prawosławne w Chełmszczyźnie. Zarządca parafii prawosławnej, oprócz pensyi w sumie 1,200 rb. z mieszkaniem i opałem, ma do swego rozporządzenia obszar gruntu od 90 do 240 morgów, nie obciążonych żadnymi podatkami lub powinnościami. Nadto niektórzy ciągną spore dochody z wykonywania posług duchownych. Gdy się weźmie przeto pod uwagę nikłość obowiązków służbowych (zwłaszcza w pustych parafiach) parochów i zupełną ich nieodpowiedzialność służbową, pozycya ich okazuje się tak wygodną i korzystną, że może im śmiało pozazdrościć nie jeden z urzędników wyższej klasy, otrzymujący do 2,000 rb. pensyi, a tembardziej duchowni prawosławni w gen.-gubern. kijowskiem, pobierający 300 rb. rocznie.

Wysokie etaty pensyi duchowieństwa prawosławnego na Chełmszczyźnie ustanowiono zaraz po przy-

łączeniu unitów w nadziei, że uda się tą drogą przyciągnąć zdolniejszych misjonarzy. Nadzieje te zawiodły, a jednak duchowni otrzymują wysokie pensye nawet w takich parafiach, w których nic a nic nie mają do roboty. Obecnie krążą pogłoski o zamierzonym nowym podziale parafii prawosławnych w związku z utworzeniem gub. chełmskiej. Podobno nieliczne i puste parafie mają być rozbijane na dwie każda. Ponieważ parafii ludniejszych ponad 1,000 parafian jest bardzo mało, korespondent wskazuje, iż taka kombinacya jest zupełnie bezcelowa i służyć może chyba do tego tylko, ażeby utrzymać nadal asygnowanie tych środków materyalnych, jakie obecnie otrzymuje duchowieństwo prawosławne, a który to wydatek dla skarbu i widoków państwowych przypada zupełnie nieprodukcyjnie.

IV. Dekanat Stopnicki.

(Składa się z 31 parafii).

1. *Beszowa*. Wieś ta była własnością rodu Jastrzębców. Wojciech Jastrzębiec, bp. krakowski, wystawił tu na miejsce drewnianego, murowany kościół w r. 1407, a w 1421 r. osadził księży Paulinów i oddał im Beszowe na utrzymanie klasztoru. (Dług. III 124). Od 1864 r. kościół ten jest parafialnym.

Administrator, ks. Marcin Religa.

2. *Biechów* (Byechów, alias Strzeszowice). Posiada kościół par. drewniany, założony 1315 r. W ro-

ku 1879 przebudowany z kamienia nakładem parafian. Jan Długosz (Libr. Ben. I, 399) wspomina, Piotra Rog de Gwiazdowo, przełożonego prebendy Sandomierskiej, który za 10 marek kupił dom w Sandomierzu Georgio de Byechow, alio D. 1419 pro decem marces. Przy kościele jest szkoła gminna. Legenda niesie: że Georgiusz z Biechowa i Jan z Obiechowa są krewni, jak z nogą głowa.

Administrator, ks. Franciszek Dworak.

3. *Busko*. Miasteczko poduchowne. W końcu XII w. (traditur) żyło dwóch braci Wit i Dzierżysław. Wit, starszy, upodobawszy sobie stan duchowny, już w 1190 r. piastował mitrę płockiego biskupa, a sprowadziwszy słynnych wówczas braci kanoników regularnych premonstratówskich, reguły św. Norberta, nadał im majątność swoją Witów, dziś w gubernii warszawskiej, powiecie piotrkowskim położoną i tamże ich osadził; wkrótce brat jego Dzierżek, młodym jeszcze będąc człowiekiem, część tych zakonników, wraz z zakonnicami tejże reguły, z Witowa do Buska, t. j. do swego dziedzictwa sprowadził, a wyjeżdżając na wojnę przeciw Romanowi halickiemu, zrobił testament, mocą którego cały prawie majątek tymże braciom i siostram reguły św. Norberta w Busku przeznaczył. Umarł Dzierżek w 1241 r.; testament jego pisany był przed r. 1206. (Słow. Geogr. T. I). Wieś tę wyniósł Leszek Czarny do stopnia miasta w r. 1287. Władysław Jagiełło, Kazimierz IV nadali Buskowi przywileje na jarmarki. Busko złupione było podczas zatargów dyssydentów z kato-

likami, wojny następne także je zniszczyły; największą klęskę poniosło w r. 1820, w którym stracili przez pogorzeł mieszkańcy tutejsi cały swój dobytek. W takim stanie zastało miasto odkrycie źródła siarczano-słonego w r. 1824 i zaczęto z nich korzystać, używając ich wody ku celom leczniczym. Dzisiejszy kościół wystawiony został na miejscu zniszczonego 1592 r.; ukończony w 1621, za rządów ksieni Zofii Chomentowskiej. Powiększyła go w 1804 ksieni Konstancya Kochanowska; supressya zgromadzeń klasznych zastała tu jeszcze dwadzieścia kilka zakonnic.

Hotel Zielony.

(Filialny, do par. Busko należący). Wieś ta należała w XII w. do Dzierżysława, założyciela klasztoru buskiego, który się pisał z Hotla, był wojewodą sandomirskim, starostą krakow. i umarł w r. 1241; pochowany w Busku, jak o tym przekonywa tam dotąd istniejąca tablica nagrobna z napisem łacińskim Tu się także urodził brat jego Wit, bp. płocki. Za czasów Dugosza należał Hot. Ziel. w połowie do kolegiaty sandom., a druga połowa była własnością Stanisława i Piotra Korzeńskich, h. Strzemię. Istniejący w tej wsi kościółek modrzewiowy św. Stanisława, jest b. starożytny, podobno 1241 r. wystawiony; wedle podania był on niegdyś parafialnym; umieszczony na wystawie przy wchodzie napis: A. D. 1765 die Junii, jest zapewne datą odnowienia kościółka. Dobra H. Ziel., folwark i wieś tegoż naw., nabyte w r. 1860 za rs. 16,500. Ogólna przestrzeń wynosi m. 389.

4. *Chmielnik*. Pamiętny jest krwawą bitwą z Tatarami stoczoną tu w 1241 r.. W XVI w. był dziedziectwem Oleśnickich h. Dębno, za którym staraniem królewskim przywilejem w r. 1551 municypalne otrzymał prawa. W naszych czasach Chmielnik został własnością rodziny Tańskich. Kościół par. p. t. Niep. Pocz. N. M. P. na miejscu pierwotnego z kamienia zbudowany 1730 r. nakładm Gięorgjusza Ożarowskiego, oboźnego koronnego: wykończony zupełnie 1787 r. pr. Andrzeja Moszyńskiego, kasztelana Inowrocławskiego i małżonki jego, Elżbiety Prebendowskiej, dziedziców dóbr Chmielnik.

Nabyte w r. 1863 za rb. 54000 (roku 1842 własność b. generała K. Tańskiego), mają ogólnej rozległości m. 2206. Administrator ks. Fr. Salezjusz Zychowicz, jubilat; wikarjusz ks. Maciej Szczęsny.

5. *Dobrowoda*. Tak, jak w Rubycelli. Dziezic wsi Lganów w parafii kościoła Dobrowoda, położonej Mszczugius Lganowski, nobilis de domo Pobodzye z sześciu łanów kmiec., dawał dziesięcinę kantoryi Wiślickiej, której wartość równała się siedmiu markom. Dobrowoda, wieś de proprietale episcopi Cracoviensis, habens in se ecclesiam parochialem, filialem ecclesiae matricis de Hotel, ad quam superioribus annis Villae Dobrowoda, Leganow, Baranow et Gadała Iure parochiali pertinebant, quae per Ioannem Grotonis erecta est, episcopum tunc Cracoviensem et dotata, et per Florianun Mokrski episcopum etiam Cracoviensem lapide fabricata, których jest osiem łanów, siedem kmieci, ósmy zaś plebana, z których wszystkich dziesięci-

na snopowa płaci się kustodii Wiślickiej, odstawianej przez kmieci, którzy płacą dziesięcinę konopną, wartości do dziesięciu marek. Nad to jest tam jedna gospoda, mająca pola z folwarku biskupiego jej udzielone, z których dziesięcinę snopową płaci kościołowi w Dobrowodzie, oprócz tego jest tam straż i folwark biskupi, mający pola, z których dziesięcina snopowa dawana bywa kościołowi i plebanowi miejscowemu w Dobrowodzie; nad to pleban ma pastwiska z polem odzielone z folwarku biskupiego (Długosz Lib. Ben I 414—419). Dobrawoda jest jezioro we wsi Wrocieryżu, która się nadaje do wódki z anyżu.

Administrator, X. Aleksander Gałczyński.

6. *Drugnia*. Tak, jak w Rubrycelli.

Administrator X. Maciej J. Antos.

7. *Gnojno*. W XV w. istniał tu już kościół par. murowany św. J. Chrzciciela. Wieś sama miała 2 folwarki i stanowiła dziedzictwo Przesława Wojszika h. Łodzian (Dług II, 443). G. — gniazdo rodzinne Gnoińskich — było 1842 własnością Łuniewskiego. Liczy 12995 mg. obszaru i 4880 mieszk. Nabyte w r. 1874 za 65714 rs.

8. *Janina*. W XV w. istniał tu kościół par. drewniany, św. Wojciecha (Dług. II 379 ¹). Siola ²).

9. *Kargów*. Posiada kościół paraf. murowany, p. wezw. św. Władysława (Dług. II. 44.) — Kargów bowiem był wsią królewską.

Administrator ks. Wojciech Pisula.

¹) Nowy z kamienia zbudowany r. 1820 nakładem Marcina Badeniego i parafian. „Janina herb Wierzbientów”.

²) Kotki i Widuchowa seminaryjskie do 1866 r.

10. *Koniemłoty*. Posiada kościół par. murowany z r. 1638 i szkołę gminną. Bol. Chrobry zapisał Koniemłoty Benedyktynom łysogórskim, którzy zapewne założyli tu kościół i parafiję. Kościół w 1399 r. już istniał.

Długosz podaje tu kościół drewniany Wniebowzięcia M. Bożej. (Łaski L. Ben. I, 602). Z kamienia 1618 r. wybudowany kościół, nakładem Łukasza Sochołowskiego, Opata zakonu Benedyktynów na św. Krzyżu.

Proboszcz ks. Czesław Wojna. M. Ś. T.

11 *Kotuszów*. Tak, jak w Rubrycelli.

Administrator ks. Adolf Zarzycki.

12. *Kurozwęki*. Na wyniosłej, skalistej górze, wzniesiono zamek, a następnie kościół, Długosz podaje tu kościół kamienny, za dziedzica Piotra Różyca (Lubelczyka). (III, 327). Ten głośny w dziejach Piotr Lubelczykiem zwany, 1487 r. zbudował przy kościele klasztor i osadził w nim Kanoników regularnych z Krakowa. Córka tego Piotra, wniosła w posagu K. w dom Lanckorońskich, którzy, przyjąwszy kalwinizm, obrócili kościół na zbór. Dopiero Zbigniew Lanckoroński, wróciwszy do katolicyzmu w 1619 r., przywrócił kościół do dawnego stanu i sprowadził Kan. regularnych, którzy tu przebywali do 1827 r.. W tym roku kościół oddano księżom świeckim, a klasztor ówczesna dziedziczka, Anastazja Sołtykówna, przerobiła na szpital i oddała Siostrze Miłosierdzia. Pałac, a raczej zamek w nizinie nad rzeką, dobrze utrzymany i mieszkalny, nosi cechy XVI w. i założony został zapewne przez Lanckorońskiego. Od Sołtyków przeszły Kurozwęki do Popielów. Tu, w 1798 r., ur. się Augustyn Frącz-

kiewicz, zasłużony profesor matematyki w Uniwersytecie Warsz. przed 1831 r. i w późniejszej Szkole Głównej warsz. dziekan wydziału matematyczno-fizycz.

Administrator ks. Jan Wyporski.

13. *Nowe-Miasto Korczyn.* (Par. II klasy). Początek swój zawdzięcza Korczyn niezawodnie grodowi księżęcemu, jaki istniał zdawna, leżącym po drugiej stronie Nidy, Korczynie Starym. Prawdopodobnie za Bolesława Wstydl. założone/tu zostało miasto na prawie niemieckiem, jak o tym świadczy przywilej z 1258 r., dany Hince, synowi Henryka, wójta Nowego-Miasta wzniesiono tu, pierwotnie z drzewa, zamek książęcy, lecz po spaleniu w 1300 r. ¹⁾ stanął nowy, murowany, umocniony przez Kazimierza W-go. W 1438 r. odbył się walny zjazd dla narad co do przyjęcia przez królewicza Kazimierza korony czeskiej. W 1461 r., król w otoczeniu swej rady przyjmuje tu poselstwo od Jerzego Po-Odjebrada, hana tatarskiego i margrabiego brandeburskiego.

W maju 1465 r. zjazd panów małopolskich i delegatów wielkopolskich: radzono nad środkami na prowadzenie wojny z Krzyżakami; uchwalono *Statut.* ²⁾ Nowo-Korczyńskim zwany. W r. 1479 mistrz krzyżacki wykonywa tu przysięgę. Po wielkim pożarze w 1474 r. uwolniono Korczyn od wszelkich czynszów, robocizn i danin na lat 12. Zygmunt I w roku 1531 pozwolił na rzecz miasta pobierać opłatę mostową i grobelną. Żydom wolno było mieć tylko jedn dom w mieście. Stefan Batory w 1578 r. dozwolił na roz-

¹⁾ Rusini pod dowództwem Hanki napadli miasto i spalili.

²⁾ 1226 Jus Corcinense uchwalono.

prowadzenie po mieście wody rurami i pobieranie od użytkujących opłaty.

O dobrobycie i wzroście miasta w końcu XVI w. świadczy tradycja, iż istniało tu wtedy 700 kamienic i 30 tysięcy mieszkańców. W r. 1564 istniało tu 19 warzelnic piwa małych rozmiarów. Pożar 1607 r. niszczy miasto do szczętu. Wojny szwedzkie w r. 1657 i 1702 sprowadzają dwukrotny rabunek i spustoszenie miasta.

Zniszczono wtedy tutejsze archiwa grodzkie i miejskie. Morowe powietrze w 1701 r. i 1707 dokonało reszty. W przeszłym stuleciu Korczyn przechodził 3 wielkie pożary; w 1811, 1855 i 1857 r. i podlegał aż do 1848 r. częstym wylewom Wisły i Nidy. Na terytorjum miejskim znajduje się źródło, uważany za cudowny, ponieważ, według podania, Św. Kunegunda miała go odkryć w XIV w. Ma jeszcze Kor. dwa kościoły: parafjalny i po-Franciszkański. Ostatni z nich jest dawniejszy i założenie swoje winien Bolesławowi Wstydl. oraz żonie Kunegundzie Datar. jego wystawienia podają napisy w kościele na rok 1241, gdy jednak nosi tytuł św. Stanisław, który dopiero w r. 1254 w poczet świętych, bullą papieża Inocentego IV policzony został, przeto za epokę tę rok późniejszy przyjąć należy. Świątynię tę przerabiał, raczej rozszerzył i bogaciej uposażył król Kazimierz W-ki 1346 r.

Pod panowaniem kr. Władysława Jagiełły, kiedy nauka Husa poczęła się w Polsce szerzyć, złupili klasztor tutejsi jej zwolennicy pod przewodnictwem Spytka z Melsztyna, ¹⁾ co później tenże wygnaniem

¹⁾ 1438.

i utratą majątku przyplacił. Zgorzał tu kościół w roku 1788, przyczym stracił dwa dzwony, dwie sygnatury i wieżę. Kościół ten ma wewnątrz kilka nagrobków: najdawniejszy z nich Andrzeja Poradowskiego, nosi na sobie rok 1584; późniejsze są: Jana Gniwosz z r. 1621, Konstancji z Gołuchowskich Jordanowej z r. 1634, oraz Błędowskich z r. 1735.

Obraz św. Stanisława w wielkim ołtarzu zamieszczony, do celniejszych dzieł malarskich należy. Założycielem parafjalnego kościoła jest Kazimierz W-ki. Kiedy plebanja tutejsza do stopnia probostwa podniesiona została, co dopiero 1525 r. nastąpiło, poczęto myśleć o nowym kościele.

Przecież dopiero w 1608 r. Wawrzyniec probosz tutejszy, położył do tej budowy, ze składek mieszczan wznieść się mającej, kamień węgielny, oddając ją pod opiekę patronki miejsca św. Elżbiety i patrona swego św. Wawrzyńca; dlatego kościół ten dziś wezwanie tych dwojga świętych nosi. W r. 1648 poświęcił go i wprowadził doń nabożeństwo Andrzej Trzebicki, bp. krakowski. Oprócz dwóch napisów, dotyczących erekcji i poświęcenia tutejszego kościoła, znajdują się trzy nagrobki, a między nimi najdawniejszy jest ks. Pawła Smolickiego, założyciela kościoła w Dzierążni, który 80 lat przeżywszy, w r., 1678 życie swe zakończył.

Administrator ks. Jan Golendzinowski.

14. *Lisów*. Kościół pierwotny, z drzewa zbudowany p. t. św. Andrzeja, około 1120 r. potym z kamienia 1312 r. nakładem Janusza Brandys. W XV w.

było tu 3 folwarki i 3-ch dziedziców: Lisowskich. Róża, Piotr Rutkowski h. Kopaszyna i Jan Solecki (Dług. II, 390).
Administrator ks. Józef Kozerski.

14. *Nowe-Miasto Korczyn*.¹⁾ (stary z drug. str. Nidy).

15. *Oleśnica*. Jest to starożytne gniazdo Oleśnickich h. Dębno. Według L. Ben. Długosza (II, 440), istniał tu kościół paraf. murowany, fundowany wraz z parafją przez Zbigniewa Oleśnickiego bpa. krak. Gdy przypadkowy pożar wsi zniszczył kościół, wtedy odbudował go 1477 r., synowiec biskupa Zbigniew Oleśnicki, biskup kujawski. Przy kościele tym osadził starszy Zbigniew Mansjonarzy, uposażonych dziesięcinami stołu biskupiego. W XVI w. Oleśnica przeszła w ręce Zborowskich, gorliwych reformatorów. (Wizyta bisk. Padniewskiego z 1566 r.).

W XVII w. O. przechodzi do Lanckorońskich. Jeden z nich umierając bezdzietnie 1619 r., zostawia O. bratu Zbigniewowi, katolikowi (żonatemu z Tarnowską), który przywrócił kościół katolikom. Wojny szwedzkie dotknęły ubogą osadę; lecz nie podźwignęły jej ani przywilej Augusta II, nadający 1724 r. 12 jarmarków, ani ponowny Stanisława Augusta 1780 r.. Po Lackor. dziedzicami O. byli Kalinowscy, następnie Zborowscy. Całą ozdobą²⁾ osady jest starożytny, ostrołukowy kościół p. t. Wniebowzięcia N. M. P., zbudowany z kamienia 1407 r. nakładem Jana, sędziego krak., ojca Zbigniewa Oleśnickiego. S. R. E. Card bisk. krak. W roku zaś 1897 przebudowany i powiększony nakładem parafjan.

Administrator ks. Stanisław Zamojski.

¹⁾ Stary Korczyn z drugiej sirony Nidy dek. pinczowski.

16. *Ostrowce*. Kościół murowany p. t. św. Jana Chrzciciela i parafję założył miał 1292 r. proboszcz wiślicki, Jan Naszyon. W XV w. dziedzicem wsi był też Jan Naszyon Toporczyk. Do proboszcza należał folwark, 2 łąki, gospoda, dająca półtorej grzywny czynszu i dziesięcina ze wsi, wartości do 6 grzywien. Według Regestra Pol. z 1508 r., O. wraz z Miłowczycami, posiadała Anna Balicka i płaciła poboru 24 grosze. W 1579 r. dziedzicem był Jan Jakóbowski (Pawiński. Małop. 212, 487).

Administrátor ks. Józef Pawłowski.

17. *Pacanów*. Jest starożytną osadą. Według Długosza, który miał w ręku akt erekcji, założycielem parafji i kościoła był niejaki Seminianus, dziedzic, na którego prośbę Maurus bp. krak. (od 1109—1118), ustanowił parafję i uposażył ją ośmiu dziesięcinami ze stołu biskupiego. Kościół założony p. w. św. Marcina. W r. 1885 przebudowany nakładem parafjan i hr. Potockiego, staraniem proboszcza ks. Łukasza Nowakowskiego. Dziedzicami P. są dwaj bracia rodzeni Jelitczykowie, Florjan i Piotr. W 1502 r. Tatarzy, gdy przychodzili ku Pacanowi, m. Bielski, dał im wstręt Jan Waporski, dworzanin Fryderyka kardynała, mając strzelców, z którymi wyszedł pod miasteczko i porządnie w sprawie stanął. Prócz dziesięciny, dziedzice dawali proboszczowi i pierwociny od inwentarza. Według Reg. Pobor. z 1579 r., P. przedstawia się jako ludna osada; drogowego płaci 38 florenów, 12 groszy, ma 80 rzemieślników, nie rozdzielonych na cechy: dając po 15 gr.; 18 przekupniów po 15 gr., 67

komorników i 19 żydów po 1 florenie. Ogółem pobór przyniósł 144 floreny 5 gr.

W XVIII w. P. należał do Komorowskich i Sołtyków, około 1850 r. do hr. Adama Potockiego.

Administrator ks. Adam Badowski.

18. *Piasek Wielki*. Według Długosza należała ta wieś, poprzednio do Jakóba Boboli, fundatroy kościoła W. W. Św. w Krakowie, który mieszkał we wsi Piasek Mały. Miał to być protoplasta Leliwitów (Lib. B. II. 6).

We wsi Piasek Wielki, wznosił 1108 r. kościół paraf. p. w. św. Katarzyny z kamienia wapiennego Spicymir, kaszt. krak. h. Leliwa. Uposażenie kościoła stanowił łan ziemi z łąką i gajem. Folwark dawał mu dziesięcinę wartości 3 grzywny, Dziedzicem wsi w połowie XV w. był Spytek z Melsztyna (Dług II, 420). Pierwotny kościół został przebudowany w XIV w., w stylu ostrołukowym, z wysoką wieżą. Piękna ta świątynia, w końcu zaprzeszłego w. uległa ruinie, tak, że dla odprawienia nabożeństwa, wystawił w 1826 r., dziedzic dóbr, ks. Radziwiłł drewnianą kaplicę, obecnie zaś staraniem parafjan, została przebudowana.

Administrator ks. Józef Małota.

19. *Pierzchnica*. Jest to starożytna osada, pierwotnie wieś królewska. Według opisu Długosza (L. Ben. II, 389), P. była miastem królewskim, mającym kościół drewniany p. w. św. Małgorzaty. Do miasta należało 19 łanów i 2 łany wójtowskie. Dziesięcina z nich, wartości 10 grzywien, szła na utrzymanie prebendy pierzchnickiej, przy kolegiacie kieleckiej. Dzie-

sięcinę tę, oddawaną poprzednio biskupom krak. przeznaczył na uposażenie tej prabendy w 1359 r. bisk. Bodzanta (Lib. Ben. I, 470) Pleban P. miał 1 łan roli pod miastem, drugi w Chrzcielczycach, 3-ci w Osinach, 2 łąki i 4 zagrodników w Pierz. odrabiających po [jednym dniu pieszym w tygodniu. Jan Olbracht ustanawia 1497 r. „in oppido Pierzchnica” jarmark na św. Michał, a targ we wtorek. Ostatnia lustracja 1798 roku podaje tej dzierżawy z wójtostwem, possessorem jest Maciej Sołtyk, woj. sand., od 1774 r. Kościół drewniany, p. t. św. Małgorzaty, został zastąpiony 1800 r. przez Macieja Sołtyka, woj. sand., nowym kościołem. Wyrestaurowany 1854 r.

Kurator ks. Antoni Gruszczyński, jubilat.

20. *Piotrkowice*. Według Reg. Pobor. powiatu Chęcińskiego z r. 1540, wieś parafjalna Piotrkowice składała się z folwarku plebana, łąk i lasów, jednej karmy i 1 zagrodnika, oceniona na sumę 30 grzywien (Pawiński Małop., 582). Dawny kościół paraf., obecnie cmentarny, z kamienia wapiennego, pochodzi zapewne z XVI w. Szczyty ma z cegły, a blanki z ciosu. Nad drzwiami herb Gryf, pozwala domyślać się fundatorów w dziedzicach sąsiedniej Maleszowy. Drugi kościół, na wzgórzu z obszerną kaplicą loretańską i osadzono przy nim księży Benonów. Po zniesieniu zgromadzenia, kościół ten obrócono na parafjalny. W przeszłym stuleciu P. należały do Tarnowskich. Kościół poklasztorny, p. t. Zwiastowania N. M. P. z kamienia 1752 r. zbudowany nakładem Marcina z Koniecpola, kaszt. połanieckiego i żony jego Zofji

z Podłęży de armis Bogorya dziedziców wsi Suliszów.

Administrator ks. Franc. Liwiński.

21. *Potok*. Wieś i folwark donacyjny, w połowie XV w. była to wieś królewska, mająca kościół paraf. p. wezw. Panny Marji, 14 łanów kmiecych, dających dziesięcinę wikarji zajączkowskiej przy katedrze sandomierskiej. Dziesięcina ta, snopowa i konopna, miała do 10 grz. wartości. z gospody z rolami dawały dziesięcinę plebanowi. W Potoku (Dług. L. Ben. I, 355). Według Reg. Por. pow. Wiślickiego z r. 1579, wieś P. należy do kapituły szydlowieckiej, ma 7 osadn. $3\frac{1}{2}$ łana, 4 zagrodn. z rolą, 6 ubogich (Pawiński Małop. 225). Obecny kościół pochodzi z 1674 r. Dobra P. z wsiami: Potok, Życiny i Wymysłów, wydzielone zostały w 1834 r. z dóbr rządowych Szydłów i nadane na prawach majoratu gen. Aristow. Folwark P. miał w 1869 r. 599 mg. i lasu 2045 m., razem 2644.

Administrator ks. Stanisław Durmasiewicz.

22. *Sędziejowice*, W połowie XV w. istniał już kościół par., murowany z kamienia wapiennego, p. w. św. Jakóba. Wieś należała w połowie do Piotra Obulyecz h. Odrowąż, na drugiej połowie dziedziczyli: Mikołaj Chyczkij, Jan Gyedeczski h. Gryf, Jakób Rej z Nagłowic h. Ohsa. We wsi było 16 łanów km. dających dziesięcinę jednego roku kustodji, drugiego prebendzie kieleckiej, zwanej pierśnicka. Wartość dziesięciu do 10 grzyw. Dwa folw. szlacheckie dawały dziesięcinę 2) grzyw.) plebanowi, 3 gospody należące do plebana płaciły czynszu po grzywnie. Pleban miał rolę: Mar-

kuszowska, Gostowska i Kąpie, pole poza gajem na 3 staje, rolę za stawem, łąkę, zwaną Wroty, rolę Barowska niwa, rolę koło góry zw. Przygórką i łąkę pod Chomentowem (Dług. L. B. II, 377).

Administrator ks. Tomasz Zdzienicki.

23. *Solec*. Kościół i parafia istniały tu już zapewne od początku XV w. W 1367 r. „Wenczeslaus“, pleban „de Szolecz“, i Piotr, dziedzic wsi, zamieniają dziesięcinę ze wsi Pawezów (w pow. Tarnowskim paraf. Lisia Góra, na pieniądze „in fertones“ (Kod. Małop. III, 212). W połowie XV w. dziedzicem wsi jest Jan Feliks Tarnowski, h. Leliwa. We wsi jest kościół paraf. murowany do którego należą 2 łany folwarczne, 3 łąki, gospoda z rolą i 1 zagrodnik z rolą. Wieś, mająca 7 łanów, folwark, dawała plebanowi dziesięcinę snopową i konopną, wartości do 8 grzywien. (Dług. L. B. II, 427).

W 1508 r. S., ze Zborowem i innymi dobrami, należał do Andrzeja Zborowskiego. Obecny kościół wzniosła z muru w 1832 r. Marjanna Wielogłowska, dziedziczka wsi. Przy osadzie istnieje zakład leczniczy kąpieli siarczano-słonnych, opartych na odkrytym tu źródle. Gdy poznano własności lecznicze źródeł Buska, wtedy około 1824 r. zaczęto używać wody Soleckiej do kąpieli.

Administrator ks. Józef Piechowicz.

24. *Stopnica*. Kościół paraf. I klasy. Jest to starożytna wieś królewska z dworem, który zapewne był zawiązkiem osady. W 1275 r. Bolesław Wstydlivy wydaje stąd przywilej, dla klasztoru w Wąchocku.

(Kod. Mał. II, 136). Kazimierz W. upodobał sobie S., zamek odbudował i nadał w r. 1362, prawo miejskie średzkie, osadzie, która się wytworzyła obok wsi. W tym czasie, na miejsce dawnego drewnianego, wznosił król kościół ostrołukowy z kamienia wapiennego. Kościół ten, pod wezw. Św. Piotra i Pawła, otrzymał od króla w srebro oprawną głowę św. Marii Magdaleny. W połowie XV w. łany miejskie i folwark królewski, dawały plebanowi dziesięcinę, wartości do 30 grzyw., przedmieście zaś, (stara Stobnica) dawało wartości do 40 grzyw. Przy kościele byli Mansjonarze. (Dług. L. B. II, 441). W 1498 r. Jan Olbracht potwierdził przywilej Kazimierza Wielkiego. W 1579 r. Stopnica zapłaciła szosu „in duplo” fl. 22, gr. 24, od rzemieślników po 15 gr., od żydów pogłównie 25 fl. ogółem 91 fl. 2 gr. (Pawiński Małop. 238). Zamek tutejszy wraz z dobrami oddany był na jakiś czas Zygmuntovi Świdrygielle, W. Ks. Lit., następnie zamieszkiwany i zarządzany przez starostów. Jeden z nich, Marcin Zborowski, wojew. kaliski, urządził tu podobno we dworze starościńskim zbór kalwiński około 1551 r. Przy końcu XVI w., wedle wizyty Radziwiłła, b-pa krak., było w mieście tylko dwóch heretyków (krawiec i strzelec Maurycy). Chodzili oni na nabożeństwo do Oleśnicy. (Bukowski, „Hist. Reform.” I, 285—651). Po Zborowskich, starostwo otrzymali Tarnowscy. Wojny szwedzkie zniszczyły w 1657 r. i tak ubogie już miasteczko. Przemysł rękodzielniczy był mało rozwinięty, skoro rzemieślnicy tutejsi (kowale, ślusarze i inni) utworzyli jeden tylko wspólny cech, zatwierdzony przez Zygmunta I w 1548 r.

W 1633 r. Krzysztof z Tęczyna Ossoliński, założył tu klasztor i kościół Reformatów. Kościół muryrowany z kaplicą, fundacji Stefana Bidzińskiego, sandom. W 1701 r. posiada groby familijne: Bidzińskich, Rupniewskich, Lubienieckich.—Najstarożytniejszym zabytkiem jest kościół paraf., dobrze zachowany. W skarbcu znajdują się pamiątki po Kaz. W.: kielich i Relikwjasz, który mieścił części głowy M. Magdaleny. Są na nim napisy i herby królew. Ze Stopnicy był uczony profesor filozofji w Akad. Krak., piszący się Jan ze Stopnicy. Stopnickie starostwo niegrodowe w wojew. sand., pow. wiślickim, podług lustracji z r. 1634 obejmowało: miasto Stopn. z zamkiem i wsi: Wolice, z fol. Kąty, Białoborze z fol. Klepie Dolne, Falencin, Kargów, Brzezówkę, Suchą Wolę i Szklaków.

W r. 1771 posiadał je Eljasz z Granowa Wodzicki wraz z żoną Ludwiką z Wielopolskich, opłacali kwartę złp. 2230, gr. 4, a hyberty 1720 złp. gr. 24. Dobra rządowe St. albo Podzamcze miały w 1824 r. do 30 tysięcy mórg. W 1895 r. oodane były jako majorat gen Bodlhen.

Przełożony kościoła, ks. Jan Zaleski, dziekan ord. S. St. Equ. II i III I kl.

Ibidem in pago Kąty ecclesia filialis penes suppressum. Monasterium Ord. S. Francisci Reform. ex lapide s, tit S. Mariae Magdal. fundata a Christophoro de Tęczyn Ossoliński Palat. Sandom. a 1633. Cons. ab. Alberto de Lipnik Lipnicki Ep. Suf. Crakov.

1648a. Ks. Djonizy Goc, ostatni z Reformatów, który dotrzymuje ślubów zakonnych do 1910 r.

25. *Strożyska*. Wieś ma 1237 mor.; folw., należący do majoratu rządowego Grotniki, 266 m. Str. jest to dawna wieś królewska, która w 1602 r. wchodziła w skład starostwa nowomiejskiego (Korczyńskiego). Na aktach Kazimierza W. z 1370 r. w Wiślicy sporządzonych, podpisał się Michałko, „haeres de Strożyska” (Kod. Mał. III, 246. 247). W połowie XV w. wieś królewska, miała kościół z kamienia p. w. W. W. Św., zbudowany przez Michała ze Strożysk h. Półkozic, dziedzica miejscowego.

W r. 1896 powiększony nakładem parafjan. Było tam 10 łąnów km., 2 zagrodniki z rolą, od których dziesięcinę snopową i konopną, wartości do 16 grzyw. brała prebenda wiślicka. Folw. królewski płacił dziesięcinę (4 grzyw.) proboszczowi. Do plebanji należały: dwór, ogród i niwy. Był też dom dla wikarjuszów i szkoła (Dług. L. B. I, 425, II, 432—437). Wed. Reg. Pob. pow. Wiślickiego z 1579 r., wieś król S. miała 16 osad., 8 łąnów, 3 zagr. z rolą, 2 komor. i 2 biednych (Pawiński. Małop. 213).

Administrator, ks. Teofil Piotrkieicz, jubilat.

26. *Szaniec*. Dziedzicem wsi był Krzesław z Kurzwek h. Róża. Łany kmiece i tolw. dawały dziesięcinę plebanowi, wartości do 10 grzyw. Do kościoła należały role, łąki, 3 sadzawki, czynsz z 2 karczem, grzywna z młyna (Dług. L. B. II, 378). Przy kościele prebenda, mająca swój dom, plac i dziesięcinę (wart

do 4 grzyw). z 4-ch łąnów odrębnych we wsi. Jeden z Kurozweńskich, także Krzesław bp. kujawski (od 1493 r.) kanclerz koronny, dziedzic Sz., wzniósł tu, na miejscu pierwotnego małego zapewne kościółka, nową, piękną świątynię z kamienia ciosowego w roku 1499. Napis po obu stronach wielkiego ołtarza, powiada o tym fundatorze, iż „ecclesiam a se elegantissime aedificatam, et omnia altaria in eodem dedicavit, et consecravit, apparatusque pro cultu divinimo auxit, imaginibusque et picturis exornavit, ac proventibus dotavit”. W r. 1579 siedzi tu Wojciech Padniewski, star. dybowski, płaci on od 14 osad., 7 łąnów, 2 zagr., 2 biednych, 2 rzemieśl. (Pawiński Mał. 224, 487). Tenże Padniewski, dziedzic Sz. i Pilicy, darował kościołowi sprzęty i aparaty kościelne po swym stryju, Filipie, b-pie krak., a Stan. na Pilicy Padniewski, star. dybowski wcielił w 1612 r. praeposyturę szaniecką do kolegiaty pileckiej. Od Padniewskich przeszedł Sz. i Pilica w ręce Myszkowskich.

Ostatni z nich, Józef Władysław, kaszt. sandom., założył o $\frac{1}{4}$ mili od Sz., wśród lasu, klasztor Kamedułów, z kościołem drewnianym, przy końcu XVII w. Zmarł on 1726 r. w Sz., i został pochowany pod kościołem Kamedułów.

Administrator ks. Dominik Kapuściński.

27. *Szczaworyż*. Na polach wsi znajdują się starożytne okopy, odnowione w czasie wojen szwedzkich, przez Szmigielskiego. W połowie XV w. istniał tu już kościół par., drewniany, p. w. św. Jakóba i Leonarda. Wieś miała łąny km., karczmy, zagr. z rolą,

olwarki rycerskie, z których dziesięcinę snopową i konopną, wartości 15 grz., płacono prob. w Szczaworyżu. Pleban miał swoje role i łąki. (Dług. L. B. II, 381—460, III, 85—97).

Administrator ks. Antoni Jurek.

28. *Szydłów* farafja II klasy. W 1880 r. pożar zniszczył całą osadę. Bolesław Wstydl. wydaje stąd 1255 r. akt nadania wsi Mysłaczyce katedrze kujaw. (Kod. Mał. I, 47). W r. 1329 Wład. Łokietek sprzedaje wójtowstwo w Sz. „fidei nostro et civi Cracoviensi Zammelowi“ za 100 grzyw. groszy pragskich, nadając mu 6 łąnów na wójtowstwo i 100 łąnów czynszowych pod miasto. Wójt pobierać będzie 6 denar. z czynszu i 3-ci z kar sądowych, posiadać będzie młyn budować jatki, łąźnie, otrzyma dom i plac dawnego wójta, ogrodów tyle, wiele się znajdzie. Po upływie lat wolności, mieszczanie mają dawać wóz wojenny z 4-ma końmi i łucznikami (Kod. Mał. II, 256). Kazim. W., bawiąc w Sz. 1347 r. nadaje Hanuszowi „de Glacz“ młyn dziedziczny (Kod. Dypl. Polski III, 210). Tenże król buduje (w miejscu dawnego drewnianego) nowy kościół par. murowany (około 1355 r.), jako zadosyćuczynienie za śmierć Marcina Baryczki, utopionego z rozkazu króla. R. 1366, wydaje król w Sz. przywilej, uwalniający kmieci we wsiach klasztoru świętokrzyskiego od powinności i ciężarów publicznych i juryzdykcyi królewskich sądów. Sądy ziemskie odbywają się w Sz. r. 1365 (Kod. Mał. III, 201, 380). Długosz, w opisie Sz. powiada, iż miasto założone zostało przez Łokietka, który miał odkupić za 300 grzy-

wien 9 istniejących tu karczem, należących do Toli-gniewa Kotuszowskiego h. Żyżawa i dołączyć jeszcze wsi: Posień i Wolice, nabyte drogą zamiany za Kacice: obmurowane przez Kazimierza W., fundatora kościoła par. murowanego p. w. św. Władysława. Wójtowstwo dawało dziesięcinę, wartości 6 grzyw. plebanowi w Szydłowie; toż samo i folwark królewski. Do plebana należały dwa łany za wałem, ogród przed wałem, łąka w dolinie nad strumieniem, rola przyległa łące i przymiarki w Żyznowskiej Woli, $\frac{1}{2}$ łana we wsi Gacki i t. d.

Przy kościele była altaria, ubogo uposażona (Dług. L. B. I, 354, II, 387, 388). Zygmunt I, potwierdza r. 1523 cech złączonych: kowalów, ślusarzy, kotlarzów, mieczników, wędzidlarzów, siodlarzów, czapników, stelmachów i bednarzy. W r. 1528, miasto zaprowadziło rury, dostarczające wody i dochód z opłaty szedł na rzecz kasy miejskiej. Zamek spalony, odbudowany został przez starostę. Zygm. August przeznaczył 1565 r. opłatę od wina i wódki na poprawę murów i bruków. Wed. Reg. Pob. z r. 1579 miasto płaci szosu „in duplo“ 88 złp. Jednocześnie Wiślica płaci 225 fl., Pińczów 81 fl. Wśród miast powiatowych: Wiślickiego i Sandom., Szydłów zajmuje miejsce po Sandomierzu, Opatowie i Wiślicy. Żydzi, otrzymawszy pozwolenie swobodnego handlu, (1633 r.) rozmnożyli się szybko w mieście.

Wodociągi ogień zniszczył (1630 r.). Jak wszędzie tak i w Sz. mieszczanie zostają w nieprzyjaznych stosunkach ze starostami, którzy, nietylko swą jury-

zdykcję rozciągać chcą na mieszczan, lecz zabierają często role i łąki miejskie. Około r. 1777, mieszczanie Sz., pod przewodnictwem wójta wystąpili gromadnie i przybywszy do domu starosty Sołtyka, wojew. sandom., oświadczyli swą nieuległość dla jego wymagań. Król wysłał do mieszczan list karcący.

W r. 1771 posiada starostwo Katarzyna z Fredrów Rupniewska Kasztelanowa małogoska, opłacając kwarty złp. 4944 gr. 2, a hyberny złp. 2827 gr. 20. Na sejmie z r. 1773—75, Stany Rzepl. nadały te dobra narodowe w posiadanie emfiteutyczne Maciejowi Sołtykowi, woj. sandom. Ratusz w środku rynku murowany, o dwóch kondygnacjach, gontem nowopokryty. Prewent roczny z miasta, do prowentu starościńskiego importowany: placowego od mieszczan złp. 80, gr. 8, placowego z folw. przedmiejskich szlacheckich złp. 20, gr. 14, od garncarzów za glinę rocznie 32 złp., placowego od żydów złp. 58, łopatkowego od rzeźników złp. 240. Suma rocznego dochodu starostwa złp. 23848 gr. 4¹/₂, z czego połowa do skarbu koronnego należy. Starożytniejszym o wiele jest kościółek św. Ducha za miastem na wzgórzu, u stóp którego mieszczą się lochy, mające być dawnymi siedzibami rozbójników, a dziś użyte na piwnice. Budowa kościółka nosi cechę wielkiej starożytności (może z XII w.) Jest to zapewne pierwotna kaplica przy targowisku i zamku wzniesiona. (Słow. Giegr. T. XII).

Administrator ks. Franc. Bojarski. M. S. T.

29. *Świniary Kościelne i Ś. Zieleckie, wieś i folwark.* Erekcja kościoła i parafji nieznana. Obecny z r. 1798. W połowie XV w. Ś. mają kościół par. drewniany. Dziedzicem wsi — Zakrzewski h. Jelita. Było tu 12 łanów kmiec. karczmy, zagr., od których dziesięcinę, wartości 10 grzyw., dawano pleb. w Szczucinie. Folw. rycerski (militaris) płacił dziesięcinę pleb. w Świniarach. Pleban miał łąkę między strumieniem i przekopą (Dług. L. B. II, 426—429). R. 1803 Franc. Wodzicki, dziedzic Ś., lokował na tej wsi sumę 76529 złp. dla ubogich. Następnie właścicielem Ś. był Stan. hr. Wodvicki, senator i wojew. Król. Polskiego, prezes Senatu Rzeczp. Krakowskiej. Dobra jego składały: Medyka, Niedźwiedzia, Morawica, Złota, Świniary, Wawrowice, Skrobaczów, Wojutycze (Złota Księga II, 245).

Administrator ks. Bartłomiej Stefański.

30. *Tuezempy.* Wieś i folw., nadane 1200 r. klasztorowi w Busku przez Dzierżka (Dirasco), brata Wila, bisk. płoc. (Kod. Dypl. Pol. I, 15). W połowie XV w. stał już kościół drew. p. w. Św. Jana Chrzciciela. Wieś była własnością Chrzastowskiego, h. Strzegomia, miała łany km., zagrod. i folw. rycerski, od których dziesięcinę pobierał pleban miejscowy, który miał swoją rolę, łąkę przy folwarku (Dług. L. B. II, 446, 447). Obecny kościół murowany, na miejscu pierwotnego, pochodzi z r. 1674. W gminie są 3 szkoły początkowe i 3 młyny wodne.

Administrator ks. Franc. Rajski.

31. *Zborówek Poduchowny.* Wieś i folwark. Wieś ta leżąca na południe od Beszowy, była pier-

wotnie jej częścią, nadaną biskupom krak., może jeszcze przy uposażeniu katedry krak., przez Wład. Hermana. Stąd zwano jeszcze w XV w. tę wieś „Baschova episcopalis” alias Zborów. Wedle tradycji, kościół par., p. w. św. Mikołaja i św. Idziego miał założyć w 1085 r. Wł. Herman. W poło ę ΛX w. wieś ma 7 zagr. z rolami i ogrodami, dających bisk. krak. dziesięcinę, wartości do 3 grzyw. Pleban posiada rolę i łąki, karczmę z rolą, dająca czynszu 2 grzyw. 2 zagrod., 1 jezioro i las, zwany Kaczor (Dług. L. B. II, 421). Według Reg. Pobr. pow. Wiślickiego z r. 1579, wieś Zborówek, własność bisk. krakowskiego, miała 4 zagr. z rolą, 9 biednych (Pawiński Małop. 231).

Administrator ks. Roman Pachelski.

Ile Lublin i gubernia lubelska przepija?

Jak ogromne sumy pieniędzy toną w monopoliach rządowych, niech posłuży na dowód poniżej zamieszczona tablica statystyczna za rok 1906 i 1907.

Miejscowość	1907 r.	1906 r.
	R u b l e	
Lublin i powiat	831854	801517
Pow. Biłgorajski	258629	262688
„ Hrubieszowski	143465	132594
„ Zamojski	518019	529935
„ Krasnostawski.	206124	159219
„ Lubartowski	236124	195998

Pow. Puławski	365211	334833
„ Tomaszowski	375948	337950
„ Chełmski.	400477	412674
„ Janowski	229854	235907
Razem	3565703	3403313

czyli przez dwa ostatnie lata przepito w jednej tylko gubernii lubelskiej 6969016 blisko siedm milionów rubli!

Taka olbrzymia suma pieniędzy, z takim mozołem zdobyta, przepadła na marne i to tylko w sklepach monopolowych. A wieleż stracono jeszcze na pijaństwo po restauracjach i szynkach?! Gdyby pieniądze te obrócić na szkoły, i inne najrozmaitsze zakłady o charakterze społecznym i dobroczynnym, to ziemia lubelska byłaby słusznie uważaną za wzór dla całego świata cywilizowanego. Lecz my wolimy przeszło trzy miliony rubli rocznie tracić na zgorzenie i obrazę Boską, a żałujemy grosza na to, co społeczeństwu może przynieść korzyść. Ofiarność nasza na rzecz dobra publicznego jest śmiesznie małą, dlatego też tyle nędzy i łez dookoła siebie ciągle widzimy!

I rok bieżący nie zapowiada nic lepszego. Jak uż pisaliśmy, w styczniu, przeszło do kas monopolowych 322536 rb., w lutym zaś jeszcze więcej, bo 351,300 rb.. z której to sumy na sam Lublin z powiatem przypada 76,748 rb. 12 kop.; w poszczególnych zaś powiatach cyfry tak się przedstawiają: pow. Biłgorajski 34965 rb. 04 kop. Hrubieszowski 8942 rb., Zamojski—51,422 rb. 98 kop., Krasnostawski — 2,597 rb. 41 kop., Lubartowski—25,646 rb. 95 kop., Puławski—40055 rb.

o8 kop., Tomaszowski 32096 rb. 73 kop., Chełmski 35630 rb. 91 kop. i Janowski—24225 rb. 13 kop.

Cyfry te nie potrzebują, zdaje się komentarzy, gdyż same za siebie mówią, jak szybkim krokiem dążymy do własnej zguby. Może one zdołają nam otworzyć oczy i poruszą lepszą część społeczeństwa polskiego, może się znajdą ludzie, co się zakrzętną około pracy uświadamiania o całej grozie położenia i zechcą tworzyć po miasteczkach i wsiach naszej ziemi, oddziały Towarzystwa wstrzeźliwości, które wypowiedzą walkę alkoholowi, walkę wrogowi, niszczącemu najlepsze siły społeczeństwa, przynoszącemu większe straty od tych jakie sprowadzały na kraj nasz niegdyś napady Tatarskie. Alkohol zabija ciało, zabija duszę, zabija szczęście rodzin, dobrobyt kraju, a więc jest nieprzyjacielem straszniejszym od najazdu dziczy tatarskiej, gorszym od zarazy śmiertelnej, gdyż te są przemijające, a pijaństwo ciągle toczy, psuje i zabija organizm całego społeczeństwa, rujnuje dobrobyt kraju, nie dając nic w zamian prócz wstydu.

Głos serbów o polakach.

Dnia 10 Lipca 1910 r.

Do wielu głosów słowiańskich o stosunkach polsko-rosyjskich dołączył się świeżo obszerny artykuł p. t. „Rusko-poljski spor i Srbi“ zamieszczony w piśmie „Sobranie“.

Artykułu tego najważniejsze ustępy przytaczamy poniżej.

„My nie jesteśmy już owymi starymi fatalistami, którzy oczekiwali zbawienia od północnego stryja i jego kozaków, mogących przynieść nam koronę Duszanową. Zaczęliśmy się opierać w pierwszym rzędzie i wierzyć w nas samych, w pracę nad urzeczywistnieniem narodowych ideałów“.

Ale rozwiązać kwestyi serbskiej nie można bez akcji całej Słowiańszczyzny, a akcji tej nie może być bez rozwiązania sporu Rosyan i Polaków, stanowiących $\frac{4}{5}$ wszystkich Słowian. Cała polityczna słabość i brak znaczenia naszego szczepu pochodzi stąd, że sprawa powyższa nie może zejść ze swego martwego punktu. Sporem tym uwięziona jest siła słowiańska, część jej ledwo może prowadzić walkę.

Uciskana Polska jest przekleństwem Rosyi, a tylko rozwiązaniem tego sporu i w imię humanitarności mogłaby Rosya odetchnąć i szeroki wiać rozmach wspólnie z polakami.

Słowiańska wzajemność—prosty humbug bez ułatwienia sporu polsko-rosyjskiego — pomoże do rozwiązania sporów z chorwatami i bułgarami, które znów $\frac{3}{4}$ serbskiej siły.

Serbowie muszą więc wszelkimi siłami starać się o zgodę polsko-rosyjską i zająć stanowisko, jakiego sprawiedliwość wymaga.

Dotychczas patrzyliśmy na to, nie jako Słowianie, lecz jako prawosławni, jak masa, zaślepiona zewnętrznym blaskiem Rosyi, nie widząc tego, co musi uderzyć i krótkowidza: że Rosya nosi odpowiedzialność za ten spór. Nie powiemy, jak się to mówi banalnie,

„oficyjalna Rosya“, ale Rosya, gdyż w usposobieniu społeczeństwa czerpią oficjalne sfery siłę do swej akcji przeciw Polakom.

A my? Myśmy byli dotąd więcej Plewemi niż sam Plewe. Uciskani sami, przytakiwaliśmy najgorszemu uciskowi bratniego narodu. Walczyliśmy za język swój a nie widzimy „przywiślańskiego kraju“ i tego, że 12 milionów narodu polskiego nie ma ani jednego swego urzędu, ani jednej szkoły, że do niedawna dzieci szkół ludowych uczyły się po rosyjsku, prócz nauki religii. I to wszystko dziś, gdy myślą polską nie jest rewolucya, lecz autonomia.

Myśmy razem z innymi Słowianami dawali rozgrzeszenie uciskowi Polski. Rosyanie, w imię Słowiaństwa, dusili słowiański naród a myśmy rzucali nań anatemię, gdyż nie dawali się zabić na ofiarę naszego „Izislovenstva“.

Jeśli cała Słowiańszczyzna znajdzie się zgodną w tej kwestyi, musi to mieć wpływ na Rosyę. Przyjaciele polaków w Rosyi, pragnący wyrównania nie-nawiści, powinni znaleźć poparcie u wszystkich Słowian.

Zjazd Słowiański w Sofii.

Na bankiecie zarządu miasta bardzo gorąco przyjęto toast prezydenta Pragi Czeskiej Grosza, który wspomniał o zeszłorocznej wizycie Czechów w Warszawie. Rosyanin prof. Bechterew w mowie swojej

wspomniął i słaWił bitwę pod Grunwaldem, której pięćsetna rocznica w dniu 15 Lipca 1910 r. będzie obchodzona, i pił za uczciwe zjednoczenie czechów, polaków i rosyjan. Prof. Pogodin wznosił toast na cześć nieobecnych słowian: polaków, ukrainców i macedończyków. Toast Pogodina wywołał nieprzyzwoite zachowanie się hr. Bobrińskiego, który mówił o zdrajcach ukraińcach, o uciskaniu rusinów galicyjskich przez polaków, który płakał nad samowolą rządu austriackiego, nad brakiem prawa w Galicyi. Mowa hr. Bobrińskiego wywołała śmiech i repliki ze strony postępowców rosyjskich. Hr. Bobrińskij, otrzymał silną odpowiedź. Polemikę z nim zakończyła ostatecznie wielka świetna mowa Kramarza, który wyjaśnił, kto zdradza neosłowianizm. Mowa Kramarza doznała olbrzymiego powodzenia. Prof. Pogodin zawiadomił urzędownie, że występuje z delegacyi rosyjskiej i zaprotestował przeciw wyborowi do prezydyum hr. Bobrińskiego, prof. Florinskiego i posła galicyjskiego Markowa.

Uniwersytety w Europie.

Jeden z miesięczników niemieckich podaje wykaz uniwersytetów w poszczególnych państwach europejskich. Na czele idą Niemcy i Włochy z cyfrą po 21 uniwersytetów, Francya posiada 16, Anglia 15, Austria 11, Rosya i Hiszpania po 9. W Niemczech kształci się 50,000 słuchaczy, we Francyi 32,000

w Austrii 30,000, w Anglii 25,000, we Włoszech 24,000, w Rosyi 25,000. Największą ilością słuchaczy szczyli się uniwersytet w Berlinie, bo 13,884, podczas gdy Paryż ma 12,000.

Nie chcę słuchać, kiedy mówią o religii.

Czy to rozsądne zdanie? Nie i bardzo. Jedna tylko religia rozwiązuje zagadnienia o naszym początku i celu, dla którego żyjemy na ziemi. Jest ona siłą, która potężnie porusza duszę naszą. Wszystko co było wielkiem kiedykolwiek stało się przez religię lub dla religii. Święta to sprawa. Smutno patrzeć na to lekceważenie religii. Bardziej, niż religią, ludzie się zajmują niepogodą lub czasem pogodnym, ceną mieszkań lub zboża, kursem giełdowym, wykwintnością tej lub owej potrawy, czy wina. Czyż to rozsądne? Nie chcę słuchać o religii. Ale czy to jest możliwe? Nie. O religii bowiem wszystko nam mówi. Patrzcie uważnie i powiedzcie, czy religia nie jest i dzisiaj, jak we wszystkie uroczyste chwile dziejowe, podstawą całej polityki, stosunków społecznych i wszelkiej umiejętności w każdej dziedzinie? Spójrzyj na bezbożnego i na wierzącego człowieka. I jeden i drugi Boga ma w duszy. Pod pozorami bezstronnej wiedzy lub rzekomej wolności sumienia bezbożny prześladuje Boga przez swoje czyny, słowa, pisma, nakazy, jeżeli u władzy stoi. Również i człowiek wierzący ma Boga w du-

szy swojej. Pana Boga widzi w całej przyrodzie: każdy kwiat go poucza o piękności Boga i Jego miłości. Boga widzi w nauce, Bóg rozświetla jego wiedzę, Boga widzi w sztuce i poezyi; tworzy i rzeźbi, klęcząc, jak Michał Anioł; myśli o Panu Bogu wznosi go ku ideałom.

O religii słuchać nie chcę! Czy to możliwe? Niebo wszystkie narody mówiły o Bogu i dotąd mówią. Naród żydowski prowadził krwawe boje w obronie swojej świątyni. Grecy toczyli wojny święte. Rzymianie bronili mężnie swych świątyń i ognisk domowych. W wieki średnie cała Europa biegła z wiarą odbierać z rąk niewiernych Ziemię świętą, wołając: „Bóg tak chce"! W 1812 roku Napoleon znękany i na wpół już zwyciężony, patrząc na krwawą łunę płonącej Moskwy zawołał: „W czem siła tego narodu, że pokonać go trudno"! „Panie, odrzekł Drouot, spojrzij i policz świątynie tego miasta"! A boerowie, naród taki nieliczny, a taki wielki! Posłuchaj wyjątku odezwy, podpisanej przez prezydenta i stany tego bohaterckiego ludu: „Postanawiamy, że dzień 8 sierpnia 1901 roku będzie dniem dziękczynienia Panu Bogu. Postanawiamy również, że dzień następny będzie dniem uroczystego prześlągania i pokuty. My wszyscy i kierownicy i lud cały błagamy Wszechmogącego Boga, aby nam przebaczył grzechy nasze“.

Nie chcę słuchać o religii! A wszakże cały świat mówi o Bogu. Wszystkie narody mówiły o nim i jeszcze mówią. Wszystkie miejsca o Bogu mówią. Przejrzyjcie uważnie karty geograficzne, a tam znajdziecie

tysiące wsi, gmin, miast i całych prowincyi, zaznaczonych imionami świętych Pańskich. Religia jest wszędzie. Jest w naszych miastach, w naszych rodzinach, w naszych zwyczajach i prawach. Ona jest podstawą naszego narodowego życia, ona wypisana na pomnikach przeszłości naszej. Przez religię narodził się nasz naród Polski, religią żyje i religią oddycha. Religię wszędzie zobaczysz. Oczy musiałbyś zasłonić, byś jej nie widział i uszy, byś o niej nie słyszał.

O religii słyszeć nie chcę! To jest niemożliwe. Wy, biedni ludzie, co mówicie, że nie macie wiary! Wy wszyscy, co za doczesnością tylko gonicie, jutro lub pojutrze, a może i dzisiaj, staniecie u progu wieczności. „Postanowiono ludziom raz umrzeć, a potem sąd“. Od śmierci nic was nie obroni. Wszystkie omyły was rachuby, jedna śmierć nie zawiedzie. W tej chwili strasznej a stanowczej jakże wam ciężko będzie, żeście o religii nie słuchali! Ona wtedy do was przemówi! Słynny w swoim czasie Emil Girardin użalał się przed Olivierem, będąc na łożu śmiertelnem na próżność wszystkich walk swoich życiowych i ze smutkiem powtarzał: „i to wszystko marność“! Ktokolwiek jesteś, człowiecze, jeżeli wiara do snu śmierci cię nie ułoży i nie oczyści ostatniego twego tchnienia, śmierć twoja będzie ostatniem twojem złudzeniem, ostatniem, a największem twojem nieszczęściem.¹⁾

¹⁾ Ks. Gibier, Biskup wersalski.

V. Dekanat Pińczowski.

1. *Bejsce*. Na miejscu pierwotnego kościoła z roku 1190, (p. t. św. Mikołaja bpa. M) zbudowany powtórny przez Mikołaja Ligienze i małżonkę jego Firlej z kamienia 1611 r. z grobami fundatorów — Firlejów. W początkach XIX-go stulecia, Bejsce przeszły w ręce Darcine Badeniego, ministra spraw Kr. Pol., który urządził tu wzorowe gospodarstwo. Parafia Bejsce, dek. pińczowskiego istnieje od r. 1313. Wspomina ją Długosz (I. 222, 253, 613).

Administrator X. Jakób Kuliński.

2. *Bobin*. Kościół p. t. św. Anny. Powtórny — murowany 1870 r. nakładem parafian. Posiada piękny park dworski nad rz. Szreniawą, do schronienia dla starców i szkołę początkową. Wsie parafialne wymienione są w Rubrycelli.

Administrator X. Józef Kapuściński.

3. *Bogucice*. Kościół par. p. t. Nawiedzenia N. M. P., zbudowany z drzewa nakładem Kazimierza II kr. Pol. (Dług. I, 433). w wieku XIV z kamienia zbudowany, nakładem Tomasza Zawadzkiego, ówczesnego proboszcza. Włościanie tutejsi trudnią się dobywaniem gipsu, który się tu obficie znajduje. Donacja, Za- gość, Bogucice i Kobylnik położone nad rz. Nidą w gub. Kieleckiej, donacja nadana gen. Tutczek dnia 9 (21) grudnia 1835 r.

Administrator X. Daniel Piotrowski.

4. *Chroberz*. Zamek tutejszy zbudowany był przez Bolesława I, po jego powrocie z Kijowa 1019 r.

Zamek tutejszy pamiętny był pobytom Kazim. W-go, który tu powracając z nieszczęśliwych łowów w lasach przedborskich, spoczywał cierpiący 1370 r. Chr stał się następnie własnością Tęczyńskich, a po nich Tarnowskich. Zamek pierwotny już w XVI w. przestał istnieć, gdyż St. Tarnowski, około 1550 r. wybudował dom murowany, nakształt pałacu. Wzgórze po za kościołem, zwane: „Zamczyskiem“ świadczy o istnieniu dawnego zamku. Dzisiejszy pałac marg. Wielkopolskich z piękną biblioteką wśród rozległego parku, ponad Nidą położonego. Wznosił go tu hr. Aleks Wielkopolski. Następnie 1850 r., przerobił według planów Markoniego. Kościół Wniebowzięcia N. M. P. wybudowany przez Stanisława Tarnowskiego, według podania, znajduje się na miejscu pierwotnego kościoła przez Bol. Chrobrego, wzniesionego. Marcin Biało-brzeski sufr. krakowski, opat Mogilski poświęcił ten kościół w r. 1576, W kościele znajduje się grobowiec z białego marmuru fundatora tej świątyni, zmarłego w Krakowie 1568 r. wzniesiony przez żonę jego, Barbarę Drzewiecką.

Administrator X. Feliks Kucharski.

5. *Cudzynowice.* Tak, jak w Rubrycelli: ma jedną wieś 900 dusz.

Administrator X Teofil Grudziński.

6. *Czarnocin.* Fundatorem tego kościoła był Otto Plechowski 1360 r. przełożony Gnieźnieński h. Lis i uposażył probostwo gruntem. Akt erekcyi kościelnej 1808 r. spłonął, Ten sam Otton fundował kościoły w Goleniowach i Mstyczowie.

Administratort Leon Brykalski.

7. *Działoszyce.* W mieście Działoszyce, podług urzędowego sprawozdania za rok 1878 znajdowało się ogółem: bednarzy 16, kołodziejów 9, szewców 51, kowali 4, ślusarzy 3, rzeźników 8, krawców 49, stolarzy 7, czapników 6, piekarzy 12, kotlarzy 2, blacharzy 3, in-troligatorów 3, kuśnierzy 4, malarzy 2, muzykantów 5, murarzy 6, waciarzy 3, zegarmistrzów 2, rymarzy 2, cieśli 5, brukarzy 3, szklarzy 6, ceglarz 1, szynkarzy 6. Wystawienie kościoła w Dz. pospolicie przypisują Iwonowi bp. (Encyklop. Orgelbr. Większa). Być może, że parafią erygował Iwon, kościół zapewne właściciel stawiał. W 1325 r. Działoszyce wymienione są w rejestrach poborowych, w Theiuba Vet. Mon. w tomie I zamieszczonych, a Długosz Działoszyce między fundacyami Iwona nie kładzie: Za jego czasów w Działoszycach stał kościół murowany z kamienia białego ciosowego (Lib. benef., tom II), którego tytułu nie podaje. Ponieważ zaś dzisiejszy noczący tytuł św. Trójcy według zdania autora artykułu w Encyklop, aczkolwiek także z ciosu, „należy do najpiękniejszych pomników budownictwa gotyckiego w Polsce — przeto do Iwona czasów trudno go odnieść, a raczej to przypuszczenie za prawdę przyjąć trzeba, że rozebrany kościół św. Leonarda był tu owym pierwszym z początku XIII wieku kościołem parafialnym. Bronisław Chlebowski.

Adminissrator X. Aleksander Winczåkiewicz.

8. *Dzierżnia.* Wieś poduchowna, pow. pin-czowski, jest osadą b. dawną. Wspomina ją Długosz mówiąc, iż czytał erekcję kościoła i parafii w w Ka-

zimierzy Małej, przez Lamberta bp. krakowskiego wydana, na której św. Stanisław, kan. krak. między pierwszymi, jako świadek podpisany, spisana w Dzierążni, a miało, to być w 1063 r. Była już wtedy, przynajmniej w części, własnością biskupa i tutaj, w 1195 r. bp. Fulko oczekiwał rezultatu krwawej bitwy nad Mózgawą, między Krakowianami i Sandomierzanami z jednej, a Mieczysławem St. z drugiej strony stoczonej. Część książęcą tej osady, osadzoną przez koniarzy (konarii), Leszek Czarny jakoby w wynagrodzenie za szkody, wyrządzone bisk. Pawłowi z Przemankowa w 1286 r. oddał. Odtąd cała była własnością stołu biskupiego. Następnie na uposażenie kapituły katedralnej krakowskiej przeznaczoną do r. 1865 w. jej była posiadaniu. Obecnie przeszła na własność skarbu. W XV w. posiadała 21 łąnów kmiec., dwie taberny, 3 zagrody, uposażone rolą i folwark biskupi 7 łąnów zawierający. Kościół par. według Długosza wybudował, a prawdopodobnie i parafię erygował bp. Iwon w drugim dziesiątku lat XIII w. Ten jednak kł. po latach 250 rozebrany został, a na jego miejsce Paweł z Zatora (+ 1463 r.) kan. krakow., nowy murowany postawił i ten do dzisiaj stoi.

Proboszcz par. ks. Józef Grudziński.

9. *Gorzków*. Wspomniany w I tomie, a dalej tak, jak w Rubrycelli.

Administrator X. Wiktor Sikorski.

10. *Góry*. Pow. Pińczowski. W pięknym, górzystym położeniu. Jest tu kościół par. murowany, erekcyi z XV w.; długo był arjański, w 1802 r. odno-

wiony po pożarze 1794 r. Dekanatu Pińczowskiego, dawniej Szkalbmierskiego, liczy 15714 mg. obszaru i 3924 mieszk. Dobra Góry własność Dembińskich, składają się z folwarków. Góry, Wymysłów i Polichno, tudzież z wsi: Góry i Bujkówka. Podług opisu z r. 1866 rozległość dominjalna wynosi 2091 mg., folw. G.: grunta orne i ogr. 427 m., lasu m. 1182, nieużytki i place 53 m. razem morgów 1662 oprócz przyległości.

Administrator X. Ignacy Kowalski.

11. *Hotel Czerwony*. Obecnie stanowi donację gen. Semeki. Od niepamiętnych czasów stanowił własność kapituły wiślickiej, w której ręku aż do supresyi zostawał, par. tutejsza jest wielce starożytna i rozległa 3½ mili. Po upadku pierwotnej, drewnianej świątyni w r. 1312 pod wezw. św. Bartłomieja wystawionej, Jan Długosz, podówczas kustosz kolegiaty wiślickiej, wzniósł w r. 1440, własnym kosztem z ciosowego kamienia, nowy kościół, który do dziś dnia stoi z herbem Długosza: Wieniawa. Gotycka ta budowla, na wyniosłym, gipsowem wzgórzu wzniesiona, dachem swoim sterczy nad całym powiatem Pińczowskim i szare swoje ściany i tu innym ukazuje kościołom. Najciekawszym jednak szczegółem kościoła hotelskiego, jest pierwotna erekcyjna tablica z piaskowego kamienia wykuta i nade drzwiami bocznymi w kruchcie zamierzona; wyobraża ona w płaskorzeźbie patronów miejsca. Napis dokoła tej tablicy, wypukło wyrobiony: Anno Dni MCCCCL ad honorem Omnipotentis Dei et B. M. Virginis, sanctorum Stephani regis et Hieronimi Conf. haec ecclesia est fabricata.

Administrator X. Kazimierz Misiorowski.

12. *Jurków*. Wspomniany w I tomie.

13. *Kazimierza Mała*. Posiada kościół par. drewniany, wystawiony w 1836 r. w miejsce dawnego, pochodzącego podobno z XII w. W XV w. wymienia Długosz tu kościół p. w. Wniebowzięcia N. M. P.; wieś wtedy miała dziedzica, Stan. Ligienzę (Dł. II, 145). Administrator ks. Edward Bielecki.

14. *Kazimierza Wielka*. W XV w. istniał tu kościół par. drewniany, a wieś była dziedzictwem Stanisława i Zbigniewa h. Nabram (Dług. II, 142). Obecny kościół murowany, wznosił w 1663 r. Stan. Warszacki kaszt. krak. Dekanatu Pińczowski. Dobra Kalina W. składały się z folwarków i wsi: Kalina Wielka, attyntencyi Budzyn i osady fabrycznej cukrow. „Żubna” przerabia rocznie około 100000 korcy buraków. W r. 1895 kościół powiększony nakładem proboszcza ks. Józefa Szczepańskiego i parafian.

Administrator X. Konstanty Aksamitowski.

15. *Parafia Kijńska* opisana w I tomie.

16. *Kocina*. Dek. Pińczowski Gm. Czarkowy. Już w XV w. istniał tu kościół, jak o tym świadczy Długosz, erygowany około 1403 r. wraz z parafią. Był on drewniany pod wezw. Wszystkich Św.; obecny przez ks. Fr. Kaliszewicza został wzniesiony w 1662 r. W XV w. K. była dziedzictwem Mikołaja i Jana synowca h. Sary-koń i Jakóba Kocińskiego h. Grabce. (Dł. I, 416, II, 413).

Administrator X. Lucyan Wojciechowski.

Ma jedną wieś i 750 dusz, prawie dla starego X. Emeryta.

17. *Korczyn Stary*. Dek. Pińczowski. Leży w pobliżu Wisły, naprzeciw Nowego-Miasta Korczyna leżącego z drugiej strony Nidy. Tu mieścił się dawniej gród, czy też tylko dwór książęcy, w którym Grzymisława, żona Leszka białego, powiła 1221 r. syna Bolesława. W 1257 r. tenże Bolesław Wstydl. wobec książąt mazowieckich, nadał w Korczynie swej żonie Kunegundzie ziemię Sandecką. Istnieje tu od roku 1186 starożytny kościół fundacyi pod. Kaz. Sprawiedliwego stawiany w części z ciosu, w części z cegły. Długosz wspomina o Korczynie, jako królewskiej wsi: mający kościół św. Mikołaja, fundacyi Kazimierza II, (Dług. II, 439).

Administrator ks. Jan Karcz.

18. *Kościelec*. Dek. Pińczowski. Posiada kościół par. murowany p. w. św. Wojciecha z r. 1242 fundacyi Wisława h. Zabawa, bp. krakowskiego. Wspomina o tej wsi wsi Długosz I, 51, II, 165.

Administrator ks. Feliks Tomalski M. S. T.

19. *Koszyce*. Dek. Pińczowski. Pierwotny kościół par. drewniany erygowany w XIII w., niewiadomego fundatora. Obecny z 1791 r., wystawiony przez Jana Wytyszkiewicza, prob. przyległego Witowa, którego filią był długi czas koszycki. W 1880 r. pożar zniszczył 53 domy i kościół; na nowo z kamienia 1881 r. odbudowany. Koszyce są bardzo starożytną osadą; należały zdawna do dóbr stołowych królewskich. Elżbieta, siostra Kazimierza W., a matka Ludwika sprawując czasowo rządy kraju, nadała 1374 r. Koszyce prawem niemieckiem, ustanowiła targi i zrównała co

do swobód z Krakowem. Jagiełło w 1421 nadał 8-dniowy jarmark na św. Maryę Magdal. Według lustracyi z 1564 r. były w K. 83 domy i 13 jatek. Spalone przez Szwedów, miały K. po odbudowaniu się w 1664 r. 52 domy. Inwentarz, sporządzony w 1733 r., przekonywa, iż dochody z miasta stanowiły uposażenie wielkorządcy krakowskiego. Pieniędźmi płacili oni z domów, sklepów, pól 120 złp. 18 gr. rocznie. Z łąnu każdego po 8 korcy koszyckich (=2 krakowskie) owsa, 40 jaj i 5 kapłonów. Do żniwa w Kucharach raz na rok do jarzyny i raz do oziminy, po 4 sierpy z łąnu posyłać mieli. Jan III, przywilejem z r 1674 r. dozwolił mieszczanom wolnego wrębu w lasach niepołomickich.

20. *Krzyżanowice*. Wieś nad rz. Nidą, była z przywileju, nadanego przez Wł. Jagiełłę (Kod. Dypl Pol. III, Kod. Małop. 141) które rządziło się prawem magdeburskim. Dziś należy do margrabiego Wielopolskiego. Tutejszy kościół par. wystawiony był z kamienia, 1125 r., nakładem rodziny Jaksów; wspomina o nim Długosz III, 152). W miejscu dawnego, terazniejszy kościół wystawiony 1789 r. przez Hugona Kołatają, rektora Akad. krakowskiej, proboszcza krzyżanowieckiego. Za staraniem jego, kościół przyozdobiony został pięknymi obrazami pędzla Smuglewicza. W wielkim ołtarzu obraz przedstawia św. Patronów Polski, z prawej strony w ołtarzu Chrystusa nauczającego, a z lewej streszczenie świata i człowieka.

Administrator ks. Ignacy Kaczmarczyk.

21. *Książnice Wielkie*. Donacja gen. Belgarda,

tudzież Książnice poduchowne, folwark. Kościół tu-
tejszy p. t. Wniebowzięcia N. M. P. z kamienia, zało-
żony został w 1200 r. Ołtarz wielki szafkowy, robo-
ty Wita Stwosza prawdopodobnie, i dwie pasye fun-
dował proboszcz miejscowy, Mikołaj z Koprzynnicy
1494 r. za 116 złp. Nakoniec 1868 r. powiększony
kosztem parafian.

Administrator ks. Franc. Staszkievicz.

22. *Małoszów*. Należał prawem własności do
Stanisława Kostki Dembińskiego, woj. krak., a za Dłu-
gosza (L. Ben. II, 169) do Jana z Kurozwięk h. Róża.
Kodeks Dyplomatyczny Pol., w t. III wspomina go
pod rokiem 1243. Jest w M. szkoła początkowa 1-kla-
sowa ogólna. Kościół tutejszy, ubogo uposażony,
w r. 1646 przez św. pam. Tomasza Lachowskiego, miej-
scowego proboszcza, w miejsce drewnianego, wśród wio-
ski stojącego, przeniesiony na drugą stronę. Dębiński
z kamienia ciosowego nowy wybudował p. t. św. Mi-
kołaja, mieści w sobie 3 ołtarze. W nawie środko-
wej kościoła 3 marmurowe pomniki: Stanisława Dębiń-
skiego, Ksawerego i Franciszka Ponińskiego, później-
szych właścicieli M., a obok drzwi wchodowych do
kruchty kościelnej, prob. ks. Jakóba Rzepczewskiego.
W r. 1806, M. został zakupiony przez hr. Franc. Po-
nińskiego, od starościny wolbromskiej, Dembińskiej za
sumę 900 tysięcy złp. i odtąd należy do Ponińskich.
Parafia ma tylko 300 dusz i proboszcz utrzymuje się
dzięki poparcia dziedzica.

Dobra M. składają się z folw.: Małoszów, Siete-
jów, Bolowiec i Woli Bolowieckiej. Rozległość wy-
nosi mr. 1068; płodozmian 8 i 10-ciopolowy.

Administrator ks. Bronisław Obuchowicz, Kan. Kated. Ord. S. Annae et S. Stanisłai III cl.

23. *Michałów* opisany w I tomie.

24. *Młodzawy*. Należą do dóbr Ordynacyi marg. Wielopolskich, do klucza Kozubów. W XV w. M. Wielkie były własnością Krzesława z Kurozwęk h. Róża, miały 11¹/₂ łanów kmiecych, dających dziesięcinę prebendzie szydlowieckiej przy katedrze kieleckiej zaś 2 zagrodnicze osady, gospody i folwark dają dziesięcinę kościołowi w Michałowie Mł. *Małe*, dziedzictwo Stanisława Młodowskiego h. Toporczyk, posiadały kościół par. drewniany. Z dwóch łanów kmiecych szła dziesięcina do Kielc, z 3¹/₂ innych i folwarku — dla miejscowego kościoła (Dług. I, 465 i II, 384). Obecny kościół stoi w malowniczym położeniu, na górze, panującej nad doliną Nidy, zbudowany na miejscu dawnego 1749 r. nakładem Michała i Teresy, małż. Kępskich, poświęcony przez bpa. Sufr. kr. Kielczewskiego 1769 r. W wielkim ołtarzu jest łaskami słynący obraz M. Bożej. Dobrodziejem kościoła był Michał Kozubowski, dzierżawca klucza Kozubów, należącego do ordynacyi Myszkowskich. Cały z kamienia ciosowego Pinczowskiego, w stylu włoskim, sklepiony, ma 72 łokcie długości, a 40 szerokości. Mieści w sobie 9 ołtarzy. Po bokach zakrystya i skarbiec, a nad nimi łoża. Skarbiec tutejszy posiadał wiele kosztowności, złotych i srebrnych wotów, lecz wszystko mieli zabrać Austriacy 1807 r. Przy kościele był również księgozbiór, który 1792 r., obejmował 192 ksiąg. Pod kościołem groby sklepione, w których w 1878 r.

dnia 18 maja, złożono zwłoki Aleks. Wielopolskiego, naczelnika zarządu cywilnego Królestwa 1861 i 1863 r. Prócz tego w podziemiach tych mieszczą się trumny fundatorów i w wielkiej marmurowej trumnie, zwłoki Myszkowskiego, kaszt. sandom., zmarłego 1727 r. Przeniesione tu z Szańca.

Administratorem był ks. Konstanty (40 lat), obecnie Aleksander Wojciechowski.

25. *Opatowiec*. Jest to starożytna osada, stanowiąca część uposażenia klasztoru tymieckiego, z nadania Judyty, żony Wład. Hermana w 1085 r. Modlibosius, opat uzyskał u Bol. Wstydl. 1271 r. przywilej na założenie miasta, które nazwano Opatowiec. W 1283 roku, Tomasz, opat tyniecki, z pomocą Leszka Czarnego, założył w Op. klasztor Dominikanów i uposażył go gruntami i dochodami. Kościół par. murowany p. w. św. Jakóba, Szymona i Judy, istniał tu już poprzednio. Kazimierz W. w 1341 r. nadaje jarmark, a 1355 r. nakazuje sprawdzający pomiar ról miejskich. W 1366 r. bawi w Op., król i wydaje tu przywilej Falisławi Rosłoniowi przywilej na założenie miasta nad rz. Brzozową (Kod. Mał. 339). Kazimierz Jagiel. 1474 r. zwołuje zjazd małopolan do Op., dla ogłoszenia popolitego ruszenia w razie wojny z Marcinem Węgierskim. W tymże roku przyjmuje król w Op. posłów weneckich i wysłańców szacha perskiego, w sprawie wojny z Turkami. Z 16-tu łanów płacą mieszczanie 13¹/₂ grzyw. czynszu klasztorowi i prócz tego miasto daje „pro exactione“ po 10 grzywien na św. Stanisława, na wiosnę. Pleban miejscowy otrzymuje dziesięć-

cinę, wartości 12 grzywien. Cech szewcki płaci 3 grzywny, a rzeźniczy 12 kamieni łożu i łaźnia płaci 8 grzywien, 4 młyny na wiśle dają 30 grzyw., 2 przewozy dają: górny 5, dolny 11 grz. klasztorowi, a $1\frac{1}{2}$ grz. plebanowi (Dług. L. B. III, 215). Przy klasztorze Dominikanów jest winnica i folwark. Opactwo tynieckie ma też swój folwark.

W 1500 r. kardynał i bp. krak., Fryderyk, zakłada przy kościele paraf. bractwo literackie. W 1553 roku Wojciech Baranowski, opat tyniecki, wydał nowe ustawy, dla założonego wtedy wspólnego cechu, w skład którego wchodziłi: kowale, ślusarze, bednarze, stelmachy, mularze, kołodzieje, miecznicy, garncarze, postrzygacze sukna, golibrody, powroźnicy i siodlarze. Władysław IV, 1639 r. nadał 4 nowe jarmarki. Gdy w 1772 r. Tyniec przeszedł pod władzę Austrii, dobra klasztorne poza Wisłą stały się własnością rządu polskiego i skutkiem tego Op. przeszedł drogą darowizny czy sprzedaży na własność prywatną. Dziedzic jego, Romuald Walewski, wyjednał 1792 r. przywilej na jarmark całotygodniowy. Jedyłą pamiątką przeszłości jest obecnie kościół par., po klasztorny dawny kośc. par. stojący nad brzegiem Wisły, został zrujnowany, rozebrany i parafia przeniesiona do klasztornego kościoła Administrator ks. Antoni Garczarczyk.

26. *Pełczyska*. Jest to starożytna osada, w zycznej i malowniczej okolicy. Domy włościan ciągną się między dwoma pasmami wzgórz wapienych. Na jednym z nich, wznosi się obszerny i piękny kościół wzniesiony na miejscu dawnego w 1770 r., nakładem

Łebkowskiego kaszt. wołyńskiego i żony jego z Rejów dziedziców dóbr. Peł., dnia 12 września 1888 r. przez bpa. kiel., Tokasza Kulińskiego, poświęcony. Wład. Łokietek, po kilkoletnim tułactwie, opanował 1304 r. Pełczyńska i czynił stąd wycieczki na Wislicę i inne grody, załogą czeską osadzone. Podług podania, zamek tutejszy wzburzony został przez Szwedów w XVII wieku. Dziś pozostały tylko wały i gruzy Zamczyska nazwę noszą. Bol. Wstydlivy, w dokumencie z 1266 r. w Krakowie wydanym (Kod. Małop., 88), potwierdza sprzedaż wsi Baranów, nabyte przez siostrę żony Bolesława, Salomeja, za 15 grzyw. od wdowy po Baranie, z Pełczysk. Przy kościele istniała prebenda św. Aleksego (Lit. Ben. II, 412) na utrzymanie której szła dziesięcina z Dębian, wartości 12 grzyw.. Podług Reg. Pobor. pow. Wiślickiego z r. 1589, wieś P., własność Marcina Rozena, miała 20 osad, 10 łanów, 4 zagrod rolnych, 4 chałup, 16 bied., 6 rzemieśln. (Pawiński. Małop., 217).

Administrator ks. Marceli Gagatnicki,

27. *Pinczów*. W 1878 r. było 28 cechów rzemieślniczych. Jest [to starożytna osada, dawna posiadłość małopolskiego rodu h. Dębno, który, w jednej swej gałęzi przybrał nazwę Oleśnickich, od Oleśnicy (pow. Stopnicki). Rodzina ta posiadała liczne włości w tych stronach. W Pinczowie był stary zamek z folwarkiem i łany kmieci i rozwój swój, i wyniesie do rzędu miast, zawdzięcza Zbign. Oleśnickiego, bisk. krak., kanclerzowi i kardynałowi. Upodobawszy tę miejscowość i chcąc z niej uczynić świetną siedzibę rodową dla siebie i brata swego, Jaua Głowacza, maru.

W. Kor. i wojew. sandom., poskupywał od innych współdziedziców części, jakie posiadali i przyległe wsie dla utworzenia rozległego klucza dóbr na rzecz brata. Centrem dóbr miała być wieś Piandziczów (Pięć dziedziców), zamieniona na miasto. W tym nowym mieście założył parafię, kościołowi nadał przywileje kolegiaty i obdarzył takową 1432 r. dziesięc. z wsi: Krzyżanowice, Welcz, Koporynia, Pasturka, Kowale (L. B. I, 178). Jednocześnie z kolegiatą rozpoczął budowę okazałego zamku, którą przez 30 lat prowadził, chcąc wznieść budowlę najświetniejszą w Polsce. Liczni architekci i rzemieślnicy pracowali przy tym dziele, które pochłonęło wielkie sumy. Wkrótce postanowił w miejsce kolegiaty założyć klasztor i fundacyi tej dokonał, wraz z bratem Janem 1436 r. osadzając tu rozpowszechniających się wtedy w Polsce Paulinów. Jako uposażenie, nadał im dziesięciny z wyżej wymienionych wsi, przedstawiające do 100 grzyw. rocznie i dochody obu parafii; wreszcie kupiony na ten cel za 30 grzywien od Szczepieckiego h. Janina folwark i wieś Podłęże. Prócz tego, zaopatrzył kościół i klasztor w aparaty, księgi i sprzęty. Pierwszy przeor, Mikołaj z Bożynowa, założył przy klasztorze sad i winnicę.

Akt uposażenia klasztoru datowany w Krakowie 1449 r. podaje w całości Długosz (L. Ben. III, 134—140).

Gdy w I-jej połowie XVI w. nowe idee religijne szybko się rozszerzyły po dworach panów i szlachty małopolskiej, wtedy zamek tutejszy staje się ogniskiem

ruchu reformatorskiego; wyznawca nauki Zwingljusza, włoch. Jerzy Stankar, zbiegłszy z więzienia biskupiego w Lipowcu, znajduje w 1550 r. schronienie w Pińczowie u Mikołaja Oleśnickiego. Oleśnicki zmusza zakonników szykanami do ustąpienia, a do kościoła wprowadza nowy obrządek. Znaczenie Pińczowa, jako ogniska ruchu reformatorskiego, uwydatniają odbywające się tu synody 1555 i 1559 r. Ze śmiercią Oleśnickiego, P. traci swe znaczenie, jako ognisko życia, religijnego i umysłowego, ale nie przestaje być świetną, możnowładczą rezydencją. Głośny jako przyjaciel Kochanowskiego, zręczny dyplomata, bp. krak., Myszkowski, posiadacz kilkumiljonowego mienia, nabywa te dobra, usuwa różnowierców i zostawia cały majątek synowcom (bratunkom). Jeden z nich, Zygmunt, przyjęty do herbu i rodziny przez Wincentego Gonzagę, ks. Mantui, a od Klemensa VIII margrabią na Mirowie 1596 r. mianowany, tworzy Ordynację Pińczowską. Uchwała sejmu 1691 r. potwierdza tę ordynację, która ma trwać wiecznymi czasami „non obstante ulla praescriptione et fatalibus, tym sposobem, aby dobra te per successorem quemois litulo onerone nie były. A my już extunc le ordinatio authowitate conventus praesentis aprobujemy i ratifikujemy“.

W czasie wojny, obowiązana była ordynacya dostawić 40 konnych i 100 piechoty uzbrojonego żołnierza. Wspomniany Zygmunt przyczynił się wielce do ozdoby i wygody miasta, opasał je murem, a tuż za nim założył miasteczko Mirów.

Przywilej królewski 1612 potwierdza takowe.

Gdy Józef Władysław, kaszt. sandomierski, ostatni z rodu Myszkowskich, zmarł 1727 r., weszła ordynacya, wedle porządku rozporządzenia w dom hr. Wielopolskich, którzy dopełniając warunków od fundatorów urodzonych, przyjęli oraz ich tytuł, t. j. margrabiów Gonzaga-Myszkowskich. Konstytucya 1768 r. potwierdziła posiadanie ordynacyi w osobie Karola z Wielopolskich Myszkowskiego, chorążego koron., ze wszystkimi jej przywilejami i ustawami na zawsze. Szkoły, około 1720 r. zaprowadzone, stałym funduszem od dziedzica opatrzone zostają pod opieką Akad. Krakowskiej. Oprócz kościoła, z obszernym klasztorem Paulinów, są reformaci, na przedmieściu Mirów zwanem, których sprowadził i zbudował im kościół Zygmunt Myszkowski w 1618 r., a klasztor wzniosł Stan. Myszkowski w 1689 r.. Zamek pinczowski rozebrany został około 1800 r., a klasztor Paulinów zniesiony 1819 r. Właścicielem jest Zygmunt hr. Wielopolski, marg. Myszkowski. Rozległość dominialna mr. 1928. Na przyległej górze obok kaplicy św. Anny, znajdują się pokłady obfite kamienia kredowego. Eksploatacya jego otwarta jest od 1870 r.

W XVI w. zaprowadzono w P. wodociągi, sprowadzające z sąsiedniej góry zdrojową wodę i zaopatrujące, słynną z bogatego urzędzenia, łaźnię miejską i dotąd tryskającą fontannę. Aleksander Wielopolski zaprowadził tu 1860 r., a obecnie jest progimnazyum.

Administrator ks. Bronisław Piasecki, dziekan.

28. *Probołowice*. Długosz, w opisie uposażenia katedry wiślickiej podaje, że Włościbor, proboszcz

z Probołowic, podarował wykaryuszom wiślickiem łąn na przedmieściu Wiślicy, przynoszący grzywnę czynszu. W XV w. istniał tu kościół par. p. w. św. Jakóba Apostoła, z drzewa, a wieś była własnością Piotra Gnoińskiego h. Rak. Cztery łąny kmiece dawały dziesięcinę, wartości 4 grzywien, kantoryi wiślickiej. Prócz tego, 5 łąnów kmiecych, dwór rycerski z rolą, gospoda i 3 zagr, z rolą, z których dziesięcinę, wartości 6 grzyw. płacono proboszczowi w Pr.. Probstwo posiadało dostateczne łąki i młyn (Dług. L. B. II, 413, 432, II, 414). Obrony kościół drewniany, wystawił 1752 r. prob. Jacek Kowalski.

Administrator ks Maciej Gajos.

29. *Przemysków*. (Był wsią królewską). W 1-ej połowie XIII w. Bolesław V Wstydl. książę krakowski oddał ją Jordanowi h. Półkozic, kanclerzowi książęcemu. Synem jego był głośny Paweł z Przemankowa, obrany po śmierci Prandoty biskupem krak. w r. 1266. Kościół i parafia powstały w Prz. zapewne już w XIII w. Na wyroku bpa Nankiera, w sprawie między Wł. Łokietkiem a klasztorem Sądeckim, wydanym 1322 r., podpisał się jako świadek Vencestaus, rector ecclesiae Primancoviensi (Kod. Mał, II, 252, 253). W XV w., Prz. wieś królewska, ma kościół mурowany p. w. św. Katarzyny, na miejscu pierwotnego drewnianego, fundacyi Stan. Reja z Kobylnik, kanon. krak. Wł. Jagiello nadał plebanowi łąn roli, z obowiązkiem odprawiania mszy św. za duszę Władysława i królowej Jadwigi.

Folw. królewski, łąny kmiece, karczmy i zagro-

dnicy, dawali dziesięcinę plebanowi, wartości 20 grzywien (Dług. L. B. II, 149). Według Reg. Pob. powiatu Proszowskiego, wieś „Przimków“ (część Mieleckiego) miała $9\frac{1}{2}$ łan. km. 11 zagr. z rolą, 2 komor z bydłem, 1 łan roli soltysiej (A. Pawiński, Małop. str. 10, 443). W 1771 r. posiadali je: Hieronim Wielopolski, koniuszy koronny, z małżonką Urszulą z Potockich i opłacali kwarty złp. 3144 gr. 25, a hyberty złp. 787 gr. 10. Dykcjonarz gieogr. Edwarda, nazywa P. miastem. (Słow. Gieogr. T. IX, 147).

Administrator ks. Piotr Jezierski.

30. *Rachwałowice*. Za czasów Długosza, właścicielem był Tomasz Rachwałowski h. Grzymała. Łany kmiece i zagrodnicy dawali dziesięcinę do Przemankowa, a 2 zaś łany km. plebanowi miejscowemu (L. B. II, 22, 26, 150). Na miejscu starego drewnianego, nowy kościół wystawił 1542 r. Albert Kijewski, kan. krakowski, proboszcz. Rachwałowicki (natricis) i Przemykowski (filii).

Administrator ks. Zygmunt Paszkowski.

31. *Rogów*. W połowie XV w. R., wieś paraf. miała kościół, fundowany przez Hinczkę, podskarbi królewskiego, za upoważnieniem plebana z Opatowca. Późniejszy dziedzic, Eustachy Sprowski h. Odrowąż, był jedynym patronem tegoż kościoła. Łany km. dawały dziesięcinę snopową z konopną, wartości 10 grzyw. biskupowi krak. Dziesięcinę folwarczną, wartości 3 grzyw. dawano plebanowi w Opatowcu.

Kościół i parafię erygował Hinko (Hinczko) z Rożkowa, podskarbi król. W r. 1562 odbył się tu

zjazd głównych kierowników ruchu antytrynitarskiego, jak: Lubomirski i Grzegorz Pauli. W XVII R. przeszedł w ręce Firlejów, którzy znieśli zbór. Obecny kościół na miejscu dawnego, wystawiony został w 1751 roku przez księcia Michała Wodzickiego, podkancl. koron., dziedzica Rogowa. (Słow. Geogr. T. IX, 667).

Administrator ks. Stan. Jezierski.

32. *Sancygniów*. W połowie XV w. Sancygniów posiadał już kościół paraf. murowany, p. w. św. Piotra i Pawła, fundowany 1409 r. przez Piotra Sancygniowskiego; wieś była własnością Mikołaja h. Jelita. Z 8-iu łąnów kmiecych, dziesięcinę wartości 5 grzyw. odbierała praepozytura Skarbmierska; folwark dawał miejscowemu plebanowi, który posiadał łąn, zwany Pozelów, dwie łąki pod Knyszynem i sadzawkę (Dług. L. B. II, 73, 75). Spisy Poborowe z 1490 r. podają *Szacygniew* w par. Lubcza. Dopiero w spisach z 1581 r. występuje „fara Seczygnior“, do której należą jeszcze Opatkówice, Biedzychowice i Iżykowice (Pawiński Małop. XIX, 439). Kiedy kościół w Woli Knyszynskiej popadł w ruinę (1608 r.), wtedy zapewne wcielono tę parafię do Sancygniowa i przeniesiono sprzęty do kościoła w S. W 1763 r. Ant. Grodzicki, podczaszy zatorski wystawił 6 ołtarzy nowych, ambonę, chór z nowymi organami, obrazy 4-ch Ewangelistów i 4-ch Doktorów Kościoła, ławki, konfesyonały. Roboty wykonali snycerze i malarze krakowscy. W wielkim ołtarzu jest wizerunek Chrystusa na krzyżu, pędzla Orłowskiego. Z dawnych zabytków przechowały się kamienie, nagrobki Stan. Lancygniowskiego, starosty

szydłowieckiego, za Zygmunta Aug. i żony jego Elżbiety. Prócz tego, jest pomnik z czarnego marmuru Stefana i Ewy z domu Tarło Dembowskich, dziedziców S., w połowie XVIII w., po Tarłach. Dobra S., obecnie własność Deskurów, się 1886 r. z folw.: S., Ewinów, Kryszyn, Tarłów, attytency, (przyległości) i osad leśnych, Skwierczyn, Wierówki, Drozdów i Tomków, rozl. nr. 3411. Kościół par. murowany, nowo-wzniesiony, pałac otoczony wałami i fosami, ze starą bramą po dawnym zamku. Z przeszłości przechował się lamus, o grubych wielce murach, z drzwiami i oknami żelaznemi, wedle tradycyi dawny skarbiec i zbrojownia. Wyżynę okolic S. dotąd pokrywają rozległe lasy różnogatunkowe i modrzewie. Wśród wieśniaków, odróżniają dotąd 3 kategorie: kmieci mających po 30 mor., rolników na 12 mor. i zagrodników z 6 m. Kamień ciosowy tutejszy słynie z dobroci i uważany jest za lepszy od szydłowieckiego i pińczowskiego.

Administrator ks. Stanisław Kwiatkowski.

33. *Skalbmierz*. (Kościół par. II klasy; dawniej kolegiata, p. t. św. Jana Chrzciciela murowany). Skalbmierz jest starożytną osadą, założoną przez Skalbmira, palatyna, na granicy ziemi krakowskiej i sandomierskiej (granicę stanowiła rz. Nidzica). Jednocześnie z założeniem miasta, ufundowali tu kolegiatę biskupi krak., w XII w. Za czasów Bol. Krzywoustego i apostołstwa Ottona I. z Bambergu. Na dokumencie, który w 1217 r. „Lesko dux Poloniae“ nadaje wieś Cyrzyny, klasztorowi miechowskiemu i podpisał się „Gubertus, praepositus Skarbimiriensis“ (Kod. Mał. II, 27).

W r. 1239 jest proboszczem „magister Petrus“ kan. krak. Na akcie z 1323 r. podpisał się Wronin, scholastyk skalbmierski, a 1324 r., obok proboszcza Nankiera, występuje Groth, kustosz (Ibiden 252, 255). W 1377 r. występuje kustosz, Żegota (Ibidem 259). Konrad Mazowiecki, ksiązę wynagradzając usługi Jana, bisk. krak. potwierdził przywilej patronatu biskupiego nad Kościołem: „nadajemy Skarbimirzowi prawo niemieckie (Jus Theutonum. Novi fori, quod Średense vulgariter nominatur)“ Jan Kazimierz, potwierdzając przywileje miejskie, wyraża 1666 r. „Mając wzgląd na miasto, ze szczeniem przez Szwedów i Węgrów spalone, zaprowadzono jarmarki: na św. Idzi i św. Franciszek W d. 4 paźdz“. Na obszarze proboszcza było 80 domów, prócz tego prałaci i kanonicy mieli też domy na swych placach. Z domów tych płacono czynsze; w środku miasta po grzywnie, na przedmieściach po 1/2 grz. Z 20 jatek rzeźniczych dawano proboszczowi 10 grzyw. czynszu. Młyn proboszczowski przynosił 33 grzywny, młyn biskupi około Kępy 20 grz. Mieszczanie obowiązani byli do stacyi biskupiej. Proboszcz miał też około miasta 36 ogrodów, płaących po 6 gr. czynszu. Do parafii należało 26 wsi. Kolegiatę składali: proboszcz, scholastyk, kustosz, 5-ciu kanoników, 5 ciu prebendarzy i 8-miu wikaryuszów. Szczegóły uposażenia podaje Długosz (L. Ben. I, 516—530). Ze Skal. był rodem Stanisław, kan. krak., teolog i autor wielu pism. Dawna kolegiata, zamieniona 1818 r. na kościół par. posiada obecnie proboszcza i 2-ch wikarych. Starą kruchtę przy kościele odbudowano 1853 r., w której

był nagrobek: „D. O. M. Antoni Dobiński, b. k., zmarły 1766 r. Żyłem—bo chciałeś, umieram bo każesz, zbaw—bo możesz”. Ołtarzy znajduje się 17, wszystkie snycerskiej roboty; w jednym znajduje się obraz św. Grzegorza, większej wartości. Wszystkie pochodzą z 1638 r. jak świadczy napis, umieszczony przy wielkim ołtarzu. Stalle ozdobione malowidłami i złoteniami, pochodzą z tej samej epoki.

Tradycja utrzymuje (utfertur), primitus Saeculo XII. Kolegiata zbudowana z drzewa, przez Iwona Odrowąza, episc. Crac., potym 1450 r. z kamienia zbudowana. W kościele są 2 pomniki: jeden z marmuru i alabastru, przedstawia rycerza w zbroi i białogłową w kakonnym stroju, klęczących pod ukrzyżowanym; pod spodem napis: Jan Krzecki z Rosiejowa, sekretarz królewski; umarł 1599 r., 7 sierp., żył lat 61 i żona, Anna z Chłapowskich; nad pomnikiem herb Jelita. Drugi z portretem na blasze, ks. Antoniego Stantowicza, prob. Skarb. kanon. Wiślickiego, zmarłego 1758 roku, w 63-m roku życia. Przy kościele są 2 zakrystye i skarbiec, który posiada starożytne ornaty i kapy, ze złotej i srebrnej lamy.

Administrator ks. Tadeusz Konarski Ord Eq. „Pro Ecclesia et Pontifice“.

34. *Sokolina*. Piotr, arcyb. gnieźń., uposażając klasztor w Sulejowie, nadał mu w 1176 r. dziesięciny z kilku wsi, a między niemi i z Sokoliny (Kod. Wielk. Nr. 593).

W połowie XV w. stoi tu kościół par. drewniany, p. w. św. Michała Arch., zbudowany nakładem

Tomasza Mytyszkiewicza, kanon. koleg, skalbmierskiej i proboszcza sokolińskiego. Z 3-ch pól (tria jeruga alias „styanya agrorum) płaci Sokoliński, h. Jastrzębiec, dziesięcinę scholastryi wiślickiej Andrzej Zagórski Biberstejn i Zyg. Drucikowski, płacą ze 4-ch łąn km. i 1 zagr. z rolą, dziesięcina 4 grz. miejscowemu plebanowi. Do plebana należał folwark, gospoda z rolą i sadzawką (Dług. L. B. I, 416; II, 412, 413).

Administrator ks. Kacpér Kajda.

35. *Stradów*. W połowie XV w. istniał tu już kościół par., p. w. św. Bartłomieja. Do kościoła należały role folwarczne, łąki, 1 zagr., 2 gaje. Dziedzicami wsi byli: Krzysztof Szafraniec, h. Starykoń, który swą część wziął za żoną, Idzi de Schudol, h. Habdank i Stanisław Romak. We wsi było 7 łąnów km. zagrodnicy. 1 folw.; dziesięcinę, wartości do 7 grz., pobierał miejscowy pleb. (Dług. L. B. II 417). Kościół drewniany miał być zbudowany przez margr. Władysława Myszkowskiego 1657 r.

Administrator ks. Józef Danielewicz.

36. *Wiślica*. (Parafia 2-giej klasy). Bolesław Krzywousty, przyjąwszy wygnanego z Węgier ks. Borysa, oddał mu w posiadanie r. 1128 kasztelanję wiślickiego. Najazd tatarski w r. 1241, zniszczył osadę, Wkrótce jednak odbudowana została, skoro w walkach Łokietka z Wacł. Czeskim, pod wodzą Tobiasza, bpa, praskiego, w r. 1291 Wiślica zdobyta została. (Naruszewicz, V 229). Gdy Łokietek po wielu latach tułactwa powraca do kraju, pierwsza W. otwiera mu swe bramy (1305 r.). W r. 1219, d. 18 paźdz., opat

jędrzejowski w gronie przedstawicieli duchowieństwa dyecezyi Krakow. i Wrocławskiej, układa tu ugodę między Benedyktynami a Premonstratensami, o klasztor św. Wincentego we Wrocławiu. W zebraniu uczestniczy praepozyt wiślicki (Kod. Wielk. Nr. 106).

Łokietek odbywa tu „colloquium apud V.“ w roku 1311. Kazimierz W. gości tu 1341 r. 6 maja. Najważniejszym z tych zebrań było colloquium małopolskie z r. 1347, na którym 11 marca przyjęto zebrane w jedną całość prawa—zwyczajne małopolskie i ustawy poprzednie. Wielkopoleanie jednak uzyskali dla siebie zachowanie pewnych odrębności w swoim Statucie. Inne zjazdy odbywają się w W. d. 25 czerw. 1381 r. w dzień św. Mikołaja, 6 grud. 1382 r. i stawili się tu: Ludwik z senatorami, arcyb. Bodzanta i dostojnicy wszystkich ziem. Najważniejszym znaczeniem tego zebrania było wysłanie posłów węgierskich. Prosiła przez nich królowa Elżbieta, aby Polacy pozostali i nadal wiernymi córkom zmarłego monarchy, dopóki im królowa nie wyznaczy następczyni tronu. Jagiełło chcąc podnieść dobrobyt miasta, zwolnił w r. 1386 mieszczan wiślickich od opłaty cła i targowego w granicach państwa, 1404 r. potwierdził zgorzały przywilej, nadający Wiśl. prawo niemieckie. Prócz kościoła św. Ducha, istniały już w XV w. 2 kościołki drewniane, należące do dwóch prebend: św. Mikołaja i św. Marcina, Kazimierz Jagiel, pod koniec czerwca 1468 r., przybywszy z żoną do Wiśl., traktował z małopolanami o wypłacenie zaległego żołdu rycerstwu, walczącemu z Krzyżakami. Królowa Elżbie-

ta, żona Kazimierza Jagieł., miała od męża zabezpieczoną oprawę na W., którą wraz z innemi zamkami, zapisuje w r. 1505 jako dożywocie córce swojej Elżbiecie.

Elekcyja Zygmunta III w W. zatwierdzona została; wysłano poselstwo do arcyks. Maksymiljana, z uwiadomieniem o woli Stanów (Hajdenstejn II, 248 256). W r. 1591 król Zygm. III zjeżdża w lipcu do Wiślicy; przybył tu za nim czausz turecki wraz z posłem Zamoyskim, donosząc o zawarciu pokoju z Turcją (Tamże II, 299). Najście Szwedów stało się powodem ruiny miasta, co nie zrabowali w r. 1657 Szwedzi i Węgrzy, spłonęło od ognia. Mieszczanie, broniąc praw swoich, przeciw wciskającym się Żydom, uzyskali postanowienie Zygmunta Aug. w r. 1566, aby więcej nad 3-ch Żydów nie znajdowało się w mieście i to za murami; zabroniono im trudnić się sprzedażą trunków. Krzysztof, ks. zbaraski, koniuszy W. K., przywilejem z r. 1621, który król Zygmunt I potwierdził, oddał miastu na własność grunta przyległe do wsi Kobylnik, gdzie wójtostwo ostatecznie w r. 1598 do Wiślicy incorporowano (Vol. Legum II, 1465). Do końca zeszłego stulecia stały jeszcze w W. 3 kościoły: koleg. N. Maryi P., szpitalny Św. Ducha, przy bramie krakowskiej i kościół mur. św. Marcina. Obecnie pozostała tylko kolegiata. Wspaniała ta budowa w stylu ostrołukowym, rozpoczęta przez Wł Łokietka, przez syna jego, Kazimierza W. ukończona została w r. 1350. Nad drzwiami bocznemi umieszczona tablica kamienna z rzeźbą, wyobrażająca króla Kazimierza W., za nim

bp. Bodzanta h. Poraj. Pod rzeźbą gocki napis: „A. D. MCCCL. Princeps EXcellentissimus Casimirus Dei gratia Polonia Rex, ecclesiam S. Mariae Vislic. quadro fabricavit lapide, cujus beneficii memor clerus Vislicensis et populus decus hujus operis A. D. MCCCCLXIV, aureis inscripsit litteris“. Sklepienie świątyni, na miejscu przecięcia żebrowań okryte jest herbowymi tarczami ziem: Dobrzyńskiej, Ruskiej i Kujawskiej oraz godłami różnych rodzin polskich. W wielkim ołtarzu obraz starożytny P. Jezusa; w jednym z bocznych owo wyobrażenie z kamienia Bogarodzicy, przed którą modlił się niegdyś Łokietek, z prawej strony tego ołtarza, zawieszony na filarze wielki obraz N. Maryi P. z opisem erekcyi kolegiaty. Skarbiec, oprócz okazałych ubiorów kościelnych, posiada kilkanaście kielichów, z których jeden z XV w.; pacyfikał z r. 1604 z wizerunkiem św. Anny; monstrancya srebrna, grubo pozłacana, gotycka, dar Zygmunta III, oraz monstrancya srebrna, z postacią Kazimierza W. zanoszącego modły N. M. P. Przed kościołem, w narożniku cmentarnym, stoi 4-ropiętrowa murowana dzwonica, ozdobiona niegdyś czterema wieżycami gotyckimi, stanowiła piękne dzieło sztuki mularskiej z XV w. Dzwonicę tę wznosił własnym nakładem Jan Długosz, historyk, a zarazem prałat tutejszy kolegiaty. Kanonicy wiśliccy bywali pisarzami dworu (notarius curiae) za Kazimierza W. i Jadwigi. Prepozyt wiślicki pojawia się w r. 1214. Istnieje widocznie już wtedy kolegiata. Z tegoż miasta pochodził poeta łaciński z początku XVI w., znany p. n. Jana z Wiślicy, twórca poematu

„Bellum prutenum“ (Kraków 1516 r.). w którym opiewa dom Jagiellonów i zwycięstwo pod Grunwaldem. Wiślickie starostwo, niegrodowe w wojew. sandom., powiecie wiślickim, podług lustracyi, z r. 1669, składało się z miasta Wiślicy i 26 wsi. W r. 1771 posiadał je Stan. ks. Lubomirski; marsz. W. Kor., wraz z swą żoną Elżbietą, z książąt Czartoryskich, którzy zeń płacili kwarty złp. 11187, a hyberny złp. 270, gr. 3. (Dłu. L. B. I, 403—436).

Kurator ks. Marcin Snopek.

37. *Witów*. W połowie XV w. W. wieś kościelna, blisko Koszyc, własność Stan. Wątróbki, miała łany km., zagr., karczmy, folwark, z których dziesięciny 10 grzywien, płacono pleb. w Witowie. Miał on swoją rolę i łąki (Dług. L. B. II, 172, 173). W 1581 r. wieś W., własność Mokrskiego (Pawiński Małop. XI, 433). Obecny kościół murowany, miał wznieść 1546 r. Żegota Mokrski.

Administrator ks. Aleksander Rauba.

38. *Wolica*. W połowie XV w. wieś posiada już kościół par., dziedzicem wsi jest szlachcic h. Półkoza. Folwark rycerski daje dziesięcinę plebanowi, który posiada rolę i łąkę (Dług. L. B. II, 416). Obraz łaskawy św. Tekli. Na miejscu drewnianego, 1877 spalonego, postawiono nowy, murowany z ciosu, nakładem Ludw. Dembińskiego i parafian w 1883 r.

Administrator ks. Michał Kowalski.

¹⁾ Po spaleniu wieży, 1878 r. odbudowana staraniem ówczesnego prob. i kanonika, ks. Ludwika Strądałły, zachowała cechy dawnej piękności.

39. *Zagość*. Dobra Zagość 1835 r. nadane zostały na prawach majoratu gien. Tutczek. Składały się z folw.: Zagość, Winiary, i Bogucice, z ogólnym obszarem mr. 3173. Z. jest b. dawną osadą, wsią książęcą. Ks. Henryk, syn Bolesława „*ducis Poloniae*“ z posiadłości, otrzymanych z woli ojca, dla zbawienia duszy rodziców i własnej, nadaje około roku 1153 szpitalowi św. Jana w Jerozolimie dwie wsi: „*quorum una Zagost vocatur et alia Boreszowice*“ Dalsze uposażenie daje ciekawe świadectwo o rozkwicie pasterstwa i hodowli bydła w dolinie Nidy, o czym świadczą liczne nazwy (Skotniki, Kobylniki, Owczary). Książę nadaje w obu wsiach 60 wołów i 10 koni, w Zagości 50 sztuk bydła roboczego (*jumenta*) „*cum quinque emmisariis*”, przytem pasterzy tego bydła; daje również owce i krowy z pasterzami, których w liczbie 12 wylicza imiennie, daje „*vineam cum vineariis*” (dzisiejsze Winiary). (Leszek biały, opiekując się fundacją stryja zwiększył uposażenie). Bol. Wstydl., potwierdzając nadania poprzedników, wspomina w dokumencie swym o przedstawionych mu dawnych przywilejach (*in senibus privilegiis*). Bolesław, ks. krakowski i sandom., wraz matką Grzymisławą, na „*colloquimu*”, odbytym w Chrobrzu, przy udziale arcyb. Fulkowa i bisk. krak. Prandoty, potwierdził i rozszerzył nadania zwalniając posiadłości szpitala od ciężarów prawa polskiego „*nulli jurisdictioni polonicae subiaceant* (Kod. Dypl. III, 4, 5). Akt w r. 1317 podaje: Władysław „*haeres Regni Poloniae*”, na prośbę Teodoryka, brata Szpitalnego św. Jana Chrzciciela ko-

mendatora w Z., potwierdza przywilej Bolesława, ks. krak. i sandom. (Kod. Mał. II, 234, 235) Długosz o powiada w swej „Historji Polski”, iż ks. Henryk, udając się do Palestyny, wznosił tu kościół p. w. św. Jana i oddał go Braciom Szpitalnym, zwanym Templarjuszami.

W połowie XV w. wieś jest królewską, rektorem kościoła jest ks. Wojszyk, kustosz krak. Dziesięcinę, wartości do 15 grzyw. dawano plebanowi. Pleban miał rolę, ciągnącą się na 3 staje. Kościół tuniejszy wznosił Kazimierz Wielki około r. 1353 (na miejscu dawniejszego), uiszczając się z pokuty za zabicie Baryczki. W r. 1606 Zygmunt III przeznaczył probostwo w Z. na uposażenie wikaryuszów kol. wiślickiej. Hieronim Olszewski, podstoli wieluński, uposażył w r. 1676 bractwo Pocieszenia N. M. P., założone przez ks. Wojc. Żukowicza przy kościele tutejszym. Wojska Rakoczego złupiły kościół, który na nowo musiał być poświęcony 1667 r. przez Mikołaja Oborskiego, bisk. laodyceńskiego. Po zniesieniu kolegiaty wiślickiej 1819 r. paraf. Z. stanowi oddzielne probostwo. Kościół starożytny z ciosowego kamienia nie przechował żadnych zabytków. Lustracya starostwa wiślickiego z r. 1564 podaje: w tej wsi kmieci żadnych niemasz co bydłem robią, tylko zagrodników. Mają potrosze ról, płacą czynszu 6 pro quartali per gr. 2, a 5 per grossos 4 i włodarz nie płaci. Sepowsiany dawają per coretos 3 kmieci 6, a 5 cor. 7 $\frac{1}{2}$. Ostatnia zaś lustracya 1789 r. wyraża: dzierżawy tej possessorem jest urodzony Feliks Łubieński od 1785 r.

Rezydencya dosyć obszerna i wygodna ku Nidzie. Sam dwór na podmurowaniu, o kilkunastu pokojach, drewniany, pod gontem. Ogród włoski wokoło szpalerami obwiedziony. Kościół murowany p. w. św. Jana Chrzciciela w kollacyi kapituły wiślickiej zostający. Suma rocznego dochodu z Z. złp. 11090 gr. 11. Zagójskie starostwo w wojew. sandomierskim, par. wiślickim otrzymał r. 1748 Jan hr. na Pieskowej Skale i Żywcu Wielopolski. Podług Spisów podskarbińskich z r. 1771, obejmowało ono wsi: Z., Bogucice, Winiary, Wolę Zagójską, Kobylniki i Skotniki Białe. W tym czasie posiadał je Józef Wielopolski, opłacając kwarty złp. 5855, a hyberny złp. 2670 gr. 25. W r. 1789 ostatnim starostą był Feliks Łubieński, minister sprawiedliwości za W. Ks. Warszaw. (Słow. Geogr. T. XIV, 273). Obecnie kościół powiększony i restaurowany 1902 r. nakładem parafian i staraniem proboszcza, ks. Marcina Religi.

Administrator ks. Stanisław Kutek.

O Jasną Górę.

(Z dnia 30 października 1910 r.)

Z powodu wypadków jasnogórskich *Mazur* płocki pisze:

Niepowołanym wszelkiego rodzaju i stanowiska sędziom w odpowiedzi na ich wyroki w sprawie zbrodni częstochowskiej: „Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni“ śmiem powiedzieć na tej zasadzie;

Według ścisłej sprawiedliwości niesprawiedliwy oskarżyciel jest takim samym, o jaką zbrodnię niesłusznie posądza niewinnego. Ażeby oskarżenie było słusznem, nie dosyć faktu zbrodni, trzeba mieć dowody, kto ją spełnił. Wiemy, że, przy najlepszej woli, najlepsi nieraz prawnicy, po wysłuchaniu wszystkich świadków, odpowiadają: dla braku dowodów podsądnego uwolnić. Albo czytamy w historyi tyle faktów, że po latach 10 czy 20 i t. p. okazało się, że ten i ów był niesprawiedliwie skazanym. Wszak i Chrystusa skazano na śmierć za bluźnierstwa. . . Lepiej jest dziesięciu winnych uwolnić, niż jednego niewinnego skazać.

Sprawiedliwość nie wypowiedziała swego wyroku o zbrodniarzu, a ogół już oplwał wszystkich zakonników, niemal cały Kościół Katolicki.

Panowie niepowołani sędziowie! Żeby was tak według sprawiedliwości pociągnięto do odpowiedzialności, toby straszny strach powstał—i znaleźlibyście się na przymusowych rekolekcyach pod kluczem, gdzie byłby czas na poznanie, ile jest warta opinia dobra że jej lekkomyślnie nikomu odbierać nie wolno, tylko po gruntownem rozpoznaniu winy.

A do zbadania winy trzebaby zapytać potępionych: czy Paulini wiedzieli, a wiedząc, że są niegodni pomiędzy nimi, czy starali się im przeciwdziałać, złe wytykać i naprawy złego żądać? Dlaczego ich nie słuchano? co im przeszkadzało w spełnieniu najświętszych obowiązków? Nie mówiąc o tysiącnych przeprzeszkodach, wobec których ich dusze w tem dziele

mogą być jak najczystsze, wspomnę tylko, że przed dwoma miesiącami oglądałem setki listów z różnych stron i źródeł z wymyślaniami, że śmieli Zarząd zmienić. Nazywano ich niemal zbrodniarzami za sam zamiśl zmiany kierunku w klasztorze.

Czy pytaliście się zakonników, ile oni znieśli przykrości, a może i co więcej, chcąc złemu przeciwdziałać? Zresztą czyż myśli zbrodniarzy łatwe są do przewidzenia i zawsze możliwe do powstrzymania?

Czyście wy sami w stanie osądzić, kto ma rację, gdy dobry ze złym walczy? Czy zawsze macie odwagę wesprzeć dobrych w walce ze złem? Czy właśnie bezmyślna opinia i bezmyślne społeczeństwo nie jest najwinniejszą przyczyną wszelkiego złego? Ileż to razy przesadzone zdanie ogółu obezwładniało odważnych bojowników prawdy i cnoty? Tak, panowie! gdy źle się dzieje, to nie wina jednostki, lub rodziny, czy stowarzyszenia—to wina ogólnego ustroju, wśród którego robi się manifestację na cześć stokroć większych zbrodniarzy, ale bezwyznaniowych; a za to bezmyślnie lży się ogół zakonników, dlatego że są katolikami.

Na pociechę powiedzmy sobie: haniebny czyn straszny, ale, zważywszy na przeszkody i na to, że gdzieindziej jest o wiele gorzej,—zamiast rozpaczy bezwładnej pomyślmy raczej o odnowieniu siebie ku dobremu.

*

*

*

Dziennik powszechny mówi na ten temat:

Trzeba mieć bardzo ciasną głowę lub liczyć na krańcową ograniczoność słuchaczy i czytelników, aby twierdzić, iż zbrodnia zakonnika osłabia powagę i autorytet wiary katolickiej. Że człowiek zarówno w habitcie, jak i w tużurku, w sutannie, jak i w siermiędzie, w batyscie, jak i w zgrzebnej koszuli, zawsze może czyn zbrodniczy popełnić, jest to publiczną tajemnicą; uczy nas tego historia, magistra vitae, i rzezywistość, szara powszedniość dnia codziennego. Ale bądźmy szczerzy i otwarci, — wszakże i wiedza nie asekuruje człowieka od zbrodni. Wszak dr. Crippen jest człowiekiem z inteligencji, jest lekarzem, a to mu jednak nie przeszkodziło stać się zbrodniarzem! Więc go i wiedza od upadku moralnego nie ocaliła?... I małych takich zbrodniarzy spotykamy wśród ludzi nauk, ludzi wykształconych i dobrze (!) wychowanych? A otoczenie tak niedawno sądzonej w Wenecyi Tarnawskiej — wszak ma coś z inteligencją wspólnego! Współwinnym tej zbrodniarki był adwokat!¹⁾

Więc gdzież i w czem przeciwnicy religii a pozorni czciciele wiedzy i nauki upatrują praktyczną instytucję „asekuracyi“, powstrzymującą bezwzględnie jednostkę ludzką od czynów niemoralnych, złych, — zbrodniczych?..

Co innego jest zasada a co innego czyn. Można rozumieć i uznawać dobro, obowiązek, cnotę — a iść

¹⁾ Można by jeszcze dodać Borowską, Steinheilową etc. (przyp. red.)

śladami występku, gdy wolę słabą, jak wątłą drzewinę, zegną huragany rozpętanych namiętności. Szata wówczas niewiele sama przez się pomoże. Wiedzą o tem dobrze ci wszyscy niepowołani oskarżyciele, którzy, jakoby w imię moralności obrażonej, z uciechą ukrytą a smutkiem pozornym, biadają nad upadkiem stanu kapłańskiego, — a przy tej okazji (z całą perfidyą i łzami krokodylowemi) i nad rzekomą bezsilnością zasad moralnych katolickich!

Zbyt jednak dobrze znają się wszyscy na tych lisach farbowanych i rozumieją nowy atak na wiarę i dogmaty! Całe szczęście, że brak wszelkiej logiki w łączeniu tych zupełnie różnych i zasadniczo odmiennych pojęć i zjawisk jest zbyt jawnym i wprost namacalnym. A jakaż to norma lub zasada religii naszej zaleca lub aprobuje zło w jakiejbądź postaci? Proszę ją wymienić! Na czem polega bezsilność tych ideałów, dla których tryumfu ginęły w mękach rzesze całe, z uśmiechem i przebaczeniem na stygnących ustach — dla oprawców?...

Nie, nie, — tu innych źródeł szukać trzeba dla wyjaśnienia powodów upadku moralnego człowieka wbrew zasadom, które mu wskazują drogę cnoty i odrodzenia, a które dobrze mu są znane! To właśnie teoria hedonizmu i epikureizmu współczesnego wskazuje mu jedyny, godny cel istnienia — w rozkoszy ziemskiej i użyciu, a bezwyznaniowość i materyalizm pocieszają go — nadzieją niebytu i nicości po śmierci, tem samem brakiem wszelkiej odpowiedzialności moralnej za czyny złe i występne. Tych to teoryi

gorszących wyznawcą praktycznym jest Macoch i jemu podobni.

*

*

*

W tej samej sprawie *Przyjaciel* wileński mówi między innymi:

Pisma niekatolickie rzucają obecnie gromy na klasztor. Ale zadajmy pytanie, czy nie te same pisma w pewnej mierze są temu winne? Mojem zdaniem, niewątpiwie tak. Bo, podkopując wiarę, podkopujemy tem samym i moralność, gdyż ta ostatnia bez religii jest niemożliwą.

Jakie było ziarno, takie są też i owoce. Więc nic dziwnego, że objawy zepsucia są coraz częstsze, że ciągle słyszymy o nowych zbrodniach, fałszerstwach, sądach i t. p.

Inaczej też i być nie może! Panowie bezwyznaniowcy zabierają ludowi jego starą, lecz wypróbowaną moralność, a wzamian nic mu nie dają. I oto staje się lud nasz jako słaba trzcina, chwiejąca się wśród burzy. Bo „cóż znaczy polski lud bez wiary“ (ks. K. Antoniewicz).

Ale, prócz tej ogólnej przyczyny, wpływającej z zaniku uczucia religijnego, jest jeszcze druga, również bardzo ważna. Kto zwykle poświęca się u nas stanowi duchownemu? Najczęściej, a przynajmniej bardzo często, ludzie całkiem do tego niepowołani! Marzeniem zwykłych „pobożnych“ rodziców jest, by syn ich był księdzem. To też pchają go do semina-

ryum, nie zważając, czy on ma powołanie do stanu duchownego, czy nie. I co taki kapłan, który obrał sobie ten szczytny zawód nie z powołania, ale z jakichś wyliczeń materyalnych lub przymusu, może być wart? Czy będzie on mógł spełniać należycie swe obowiązki i dobrze oddziaływać na innych? Bez wątpienia nie! Trzeba przeto zbadać dobrze swe powołanie, nim się obierze drogę, którą ma się kroczyć,

Pamiętajcie, rodzice, że syn wasz obraniem stanu duchownego nie zasłuży jeszcze na Królestwo Niebieskie!

Królestwo Niebieskie zdobywa się nie przywilejami, nie stanowiskami, ale pracą. Mówi już o tem stare przysłowie: „Od chleba aż do nieba wszystko pracą zdobyć trzeba“.

VI. Dekanat Miechowski.

1. *Miechów*. Do 1865 r. nie wolno tu było mieszkać żydom. Miechów jest starożytną osadą. W XII wieku stanowił posiadłość rodu Gryfów, wynoszących się od książąt Syrbskich. Diedzic ówczesny, Jaksa, bawiąc w Palestynie, sprowadził z Jerozolimy kilku kanoników, reguły św. Augustyna, mających pieczę nad kościołem grobu Chrystusowego. Wystawił im w swej wsi kościół i klasztor w 1162 r. i uposażył przez nadanie wsi: M., Zagórzyn i Komorów. Przemysław II, ks. wielkopolski i krakowski,

nadał osadzie, jaka się utworzyła przy klasztorze, przywilej miejski w 1290 r. na prawie niemieckiem. W XVI w. istniały tu cechy: szewcki, stolarski, bednarski, sukienników, rymarski od 1604, krawiecki od 1641 r., kowalski i rzeźniczy od 1708. Główną ozdobą M. i jedynym zabytkiem przeszłości jest wspomniany kościół poklasztorny, obok pierwotnego, zbyt szczupłego kość., obróconego na kaplicę grobową, do-tąd istniejącą, zaczął 1233 r. Henryk, prob. miechowski budować nowy kościół z wieżą.

Wisław, bp. krak. położył kamień węgielny budowy. Budowa trwała lat 50. Pożar 1506 r. zniszczył zupełnie kościół, który został na nowo urządzony i ozdobiony staraniem Tomasza z Olkusza. Wielki pożar z 1746 r. ogołocił znowu kościół z pomników, ołtarzy i ozdób; sklepienie nawet zapadło się. Mimo to potężne mury i gorliwość zakonników pozwoliła na nowo odbudować. Kaplice, otaczające kościół, zostały później dobudowane. Wchód do kościoła jest z boku, przez portyk, stanowiący rotundę sklepioną, mieszcząca w sobie ołtarz z Chrystusem na krzyżu i 5 kamiennych figur Świętych. Stąd drzwi marmurowe prowadzą do kaplicy M. Boskiej i kościoła. Nawa kościoła uderza swą wyniosłością, która nie zmniejsza się w prezbiteryum. 21 dużych okien oświeca tę nawę. W wielkim ołtarzu rzeźba, roboty Mikołaja z Krakowa, przedstawia grób Chrystusa i Jego Zmartwychwstanie. Figury są naturalnej wielkości i dobrej roboty. W prezbiteryum są piękne stalle dębowe. Zasługuje na uwagę ambona, pięknego wyrobu i dwa

ołtarzowe obrazy: św. Anny i św. Józefa, roboty Smuglewicza. Dawne grobowce zniszczały w pożarach; obecnie jest tu pomnik murowany założyciela klasztoru Jaksy i nagrobek Nowińskiego († 1839 r.). Skarbiec kościelny, mieszczący się przy prezbiterium, posiada bogaty zbiór aparatów kościelnych, a między niemi relikwiarz srebrny z kopułą w formie kościoła jerozolimskiego, darowany przez św. Karola Boromeusza Andrzejowi Batoremu, generałowi Miechowitów. Jest także starożytny, wielki antyfonarz na pergaminie z pięknymi miniaturami.

Z kaplicy P. Jezusa wychodzi się do krużganków, prowadzących do oddzielnie stojącej kaplicy Grobu Jerozolimskiego, mieszczącej w sobie odtworzenie Grobu Chrystusa. Przy krużgankach było dawniej 14 kaplic stacyjnych, obecnie zniszczonych. Obok kościoła stoi czworograniasta wieża, której dolna część z ciosu i cegły sięga XIII w.; kończąca ją kopuła z podwójnym krzyżem Miechowitów, wzniesiona została przez ks. Nowińskiego. Poza krużgankami rozciągają się obszerne dwupiętrowe budynki, otaczające kaplicę Grobu, które stanowiły pomieszczenie generała zakonu, prałatów, księży młodszych i kleryków. Historia klasztoru Miechow. skreślił uczony członek tego zgromadzenia, ks. Szymon Nakielski, którego kamień grobowy znajduje się w kaplicy Grobu, w dziele: „Miechovia”, wydanem w 1634 r. w Krakowie. Z. M. rodem był uczony lekarz, geograf i historyk, Maciej Miechowita, założył on w M. szkołę i zapisał fundusz na jej nauczyciela. Klasztor miechowski posiadał pięk-

na bibliotekę, liczącą do 9000 tomów, która spłonęła 1732 r. Parafia miech. składa się z 20 wsi i liczy 11,970 dusz. Miasto posiada sąd gmin. okręgu I-go, urząd gmin. we wsi Jaksice pod Miechowem.

Przełożony kurator ks. Józef Kwiatkowski, jubilat, Cubicularius suae Sanctitatis Eques S. Annae III, el S. Stan. II el., zarazem dziekan dekanatu.

2. *Bierków*. Kościół p. tyt. Wniebowzięcia N. M. P. drewniany, zbudowany 1033 r. przez proboszcza Brzyskiego.

3. *Brzesko-Nowe*. Dawniej miasteczko—dziś osada. Początek założenia kościoła i klasztoru sięga czasów Bolesława Kędzierzawego (1127 r. — 1173). Długosz (Kronika II 218) utrzymuje, że klasztor założony był w wiosce Brzesku, dzisiejszym *Brzesku Starym*. Przywilej lokacyjny miasta Brzeska z 1279 r. znajduje się w aktach kościoła Brzeskiego; założyciela miasta nazywa opatem brzeskim. Brzesko nowe, należące przedtem do bpów Krakowskich, w r. 1223 nadał klasztorowi Norbertanów w Hebdowie Floryan, opat Brzeski z donacją 5 łanów gruntu. Stefan Batory, 1578 r. postanawia, iż mieszczanie powinni mierzyć zboże na miarę proszowską.

Jan Kazimierz, 1653 r. zaleca konwentowi, aby mieszczan nie znagłał do żadnych innych powinności nad te, jakie przywilejami panujących ustanowione zostały. Po supressyi zgromadzenia ks. Norbertanów w Hebdowie w r. 1818, Brzesko Nowe stało się własnością skarbu, i jako takie przetrwało do 1 stycznia 1870 r. w którym na osadę zamienione zostało. Do-

tań istnieją tu cechy rzemieślnicze, posiadające przywileje królów polskich, a mianowicie: krawców mający przywileje M. Korybuta 4 grud. 1669 r. i Augusta II z r. 1697; i szewców, posiada przywileje: Władysława IV, 1 marca 1633 r. i Augusta II, 2 grud. 1698 roku.

4. *Czaple Wielkie*. Majętność ta była niegdyś własnością kościoła św. Froryana na Kleparzu w Krakowie. Miała wtedy 34 łany kmiece i folwark kanonicki. (Dług. I. 233). Dalej jak w Rubrycelli. Na jednym z dzwonów tutejszych jest wyraźna data odlewu: rok 1111, drugi pochodzi z 1591 r., a trzeci z 1039 (Ks. Wł. Siarkowski).

Administrator ks. Józef Czyż orderis S. Annae.

5. *Chodów*. Wieś Ch. należała niegdyś do klasztoru miechowskiego; nabył ją na rzecz klasztoru od Dobiesława z Grzybowa proboszcz Michał Radomianin w r. 1400. Po owe czasy było tu 10 łanów kmiecych, z których płacili czynszu po pół kopy, oddawali daniiny i osep, odrabiali 2 dni tygodniowo, jako też powaby, w zimie i na wiosnę; mieli tu również Bożogrobcy swój folwark (Dług. III, 16, 17). W Ch. znajduje się kościół pod wez. św. J. Chrzciciela, przez Zawiszę, bpa krakowskiego 1381 r., wybudowany z drzewa. Był niegdyś parafialnym i probostwo tutejsze od r. 1404 należało do konwentu miechowskiego. Po supressyi Miechowitów, w 1823 r., z całą swą parafią przyłączony do Uniejowa. Wieś Ch., po kasacyi klasztoru miechowskiego 1818 r. przeszła na rzecz skarbu, od roku zaś 1868 należy do dóbr donacyjnych

Miechów, w roku zaś 1900 stanowi samoistną parafię.

Administrator ks. Adam Kołda.

6. *Golcza*. W XV w. należała do Jana Niemierza i Stan Goleckiego, probostwo zaś tutejsze stanowiło uposażenie kapituły św. Froryana w Krakowie (Lib. Benet. T. II, 38). Następnie, w roku 1779 wieś G., będącą wtedy w zastawie, i probostwo, przeszły na fundusz Akademii Krakowskiej. Tu się urodził Kosakowski Jan bp. wileński, gorliwy pasterz, który odbudował katedrę w Wilnie i podnosił oświatę ludową w swej dyciezyi. Kościół par. w G. istniał już w XV w. drewniany p. wezw. św. Maurycego Męcz. W XIII w. podupadł, a w 1657 r. w miejsce jego wystawiony został przez Kapitułę św. Froryana dziś istniejący, również drewniany kościółek, poświęcony 25 lipca 1659 r. przez ks. Franciszka Potkańskiego, sufr. krak., p. t. św. Fran. Ksawerego.

Administrator ks. Józef Later.

7. *Goszcza*. Należała do Kapituły krakowskiej, a była wtedy w posiadaniu Sędziwoja z Tenczyna h. Topór, kan. krak. Folwark kapitulny miał w trzech polach dobre i obszerne role, oraz zabudowania folwarczne. Majętność ta należała do wielu panów i dziedziców: I tak: jedną część nabyła kapituła od Imramą syna Krystyna komesa z Modnoga, za wieś Trątnowice, którą Elizeusz, kan. krak. kupił za 40 grzywien srebra 1279 r.; a druga zamkowa, t. j. do kasztelana i zamku Krakowskiego należąca r. 1279 za staraniem Gerarda magistra—dziekana i Filipa, kan. krak.,

nadana kościołowi i kapitule krakowskiej przez Bol. Wstydliwego księcia krakowskiego i sandom. Kościół tutejszy, p. wez. św. Wawrzyńca, był drewniany (Lib. Ben. T. II, 52). Obecny murowany kosztem kapituły, operante Dembiński can. Cath. 1737 r.

Administrator ks. Kazimierz Jordan.

8. *Hebdów (Stare-Brzesko)*. Kościół p. t. Wniebowzięcia N. M. P., zbudowany z kamienia r. 1199, nakładem zakonu Praemoustratensium (przepowiadających (ordinis S. Norberti. Po zniszczeniu kościoła parafialnego w 1832 r. nabożeństwo parafialne przeniesione do kościoła po Norbertanach w Hebdowie.

9. *Igołomia*. W XV w. Igołomia Wielka należała do Stanisława i brata jego stryjecznego Jana z Botuszyna. Było tu 23 łany kmiecie, 6 zagrodników, 5 gospod z gruntami. W 1868 r. z gruntów plebańskich powstała wieś, nazwana Igołowskim Wyściółkiem. Ma domów drewnianych 20, ludności 40, Igołomia należała cała do kustodyi św. Froryana na Kleparzu w Krakowie, było tu 12 łanów kmiecych, 4 zagrodników i folwark. (Lib. Ben. T. II. 158). Ze spisów funduszów Akad. Krak. za Kołłątaja r. 1778 widzimy, że Igołomia, jak również probostwo tamże należały do Akademii. Na początku przesz. stulecia, dobra te przeszły w posiadanie hr. Przyrębskiej, następnie hr. Skorupków, a od tych w r. 1870 nabył dzisiejszy posiadacz Wilhelm Homolacz. Podział tej wsi na dwie części dotąd się utrzymał ze zmianą tylko nazwy t. j. Igołomia i Zofjipole zwane także w spisach z r. 1827 „folwark akademicki“. Kościół paraf.

tutejszy, jak świadczy księga wizyt, pierwotkowo był drewniany, a gdy tenże przez czas zniszczony został, ks. Świętosław h. Prus. Akad. krak. w r. 1380 własnym kosztem nowy kościół z cegły wystawił. Poświęcony został 1420 r. przez bpa Jarosława.

Administrator ks. Leon Żelawski.

10. *Iwanowice*. W r. 1869 z gruntów poplebańskich powstała wieś Wysiołek iwanowicki nazwana; z przestrzenią gruntu m. 50, prętów 200. Najpierwszą wzmiankę o wsi Iw. znajdujemy u Szymona Starowolskiego, który mówi, że w r. 1293 Prokop, bp. krak., na wstawienie się dziedzica tej namiętności, fundował kościół i dziesięcinami od stołu biskupiego zaopatrzył (Szym. Starow. Vita Antistitum Crac. 1658 r. pag. 72). W XV w. Iwanowice stanowiły własność Jana Pieniążka h. Odrowoż Iwanowskiego, który to ród oddawna w tutejszej okolicy posiadał wiele włości. W połowie zeszłego wieku, majątność ta należała do ks. Augusta Aleksandra na Klewaniu i Żukowie Czartoryjskiego W. Ruskiego i w 1792 r. dobra te były w posiadaniu Michała i Salomei Walewskich, następnie Tekli z Walewskich Walewskiej, a po jej śmierci w r. 1862 przeszły na syna Stan. Walewskiego, który w 1866 r. sprzedał je Wilhelmowi Zawadzkiemu. Z akt kościelnych widzimy, że na drugiej stronie, w chórze mniejszym był napis „MDC XXIV Joannices D. Martinus Szyszkowski Episcopus Cracoviensis hanc Ecclesiam de novo per pravitatem Hereticorum desolatam, et turpissime profanatam, ad Honorem et Gloriam Dei per Reverendissimum D. Thoman Oborski Sufra-

ganeum suum et Canonicum reconciliavit et altaria in hac Ecclesia consecravit". Obecnie istniejący kościół, również drewniany, ufundowany został 1745 r.; ówczesny dziedzic dóbr Iw, ks. August Al. Czartoryski, dał na budowę kościoła pierwiastkowo 150 dukatów, następnie dodał 2000 złp., na prośbę plebana tutejszego Kazim. Bodurkiewicza, który daleko większą sumę wyłożył na ten cel z własnych funduszów. Nowo wzniesiony kościół poświęcony w roku 1749 przez Jędrzeja Stan. Załuskiego, bpa krakowskiego. Z roku 1525 jest dzwon z napisem: „In honorem Sanctissimae Trinitatis et gratiam sanctorum“.

Administrator ks. Ewaryst Proksa.

11. *Kalina Wielka*. Kalina Wielka należy do najstarszych osad w kraju, w roku bowiem 1241, podczas napadu Tatarów, gdy z Bol. Wstydlwym i rodziną książęcą zbiegło wiele ludu z ziemi Sandomierskiej w Krakowską, odbywał się tam, pod przewodnictwem wojewody krak. Włodzimierza, wiec szlachecki, obradujący nad środkami obrony kraju. Stąd zgromadzona szlachta udała się na pogoń za Tatarami, których dognano o 12 mil na spoczynku pod Wielkim Turskiem (Dług. „Dzieje” T. II, 255). Kalina jest gniazdem szlachty h Topór, którzy od tej wsi pisali się Kalińskimi; wiele z tego rodu wymienia Niesiecki (Korona Pol. wyd. lwowskie 1728 r. T II, 466). Między innymi Kaliński Łukasz, ur. 1565 r. był biskupem sufraganiem lwowskim. W XV w. istniał tu już kościół drewniany p. wezw. Wszystkich ŚŚ. (Dług. II, 82). Na miejscu drewnianego, wzniesiony

został nakładem Anny Oraczewskiej, dziedziczki dóbr Kalina, nowy kościół staraniem miejscowego proboszcza, Piotra Cienia.

12. *Koniusza*. Opisana w I tomie.

13. *Kozłów*. Dek. Miechowski. Wieś ta przedstawia jedyny w pow. Miechowskim rodzaj własności: t. zw. posiadaczy częściowych, których tu jest kilku, posiadających po kilkadziesiąt i do paruset morgów gruntu; ogólny obszar wynosi 867 m. Posiadłość włościańska zajmuje 291 m. i grunty poplebańskie zawierające m. 133, rozdane bezrolnym, noszą nazwę Wyсіolek Kozłowski; gruntów w posiadaniu duchowieństwa, licząc razem pod zabudowaniami kościelnymi, około 8 m. Kościół par. istniał już w XIII w., jak to widzimy z przywilejów Bol. Wstydl. r. 1257, danego klasztoru P. P. Franciszkanek w Zawichoście, którym dziesięcina z Kozłowa temuż klasztorowi była nadana. (Kod. Dyplom. Rzyzewskiego I, 80).

W XV w. dziedzicem Kozłowa był Jakób Kozłowski h. Lis, łąnow kmiecyh 8¹/₂, karczma i dwóch zagrodników, dziesięcina z tych gruntów, wynosząca 6 grzywien, należała do klasztoru św. Andrzeja w Krakowie. Dziesięcina folwarczna, wartość dwóch grzywien, oddawana była miejscowemu plebanowi, który miał również do swego użytku pole i łąkę (Lib. Ben. Dług. II, 88—92). Grunty ogólnej przestrzeni 14056 mg., w tej liczbie: dworskich 6569 m., włościańskich 5360 m. częściowych posiadaczy 867 m. rozparcelowanych gruntów dworskich 1252 m. Na miejscu drewnianego kośc. z 1258 r., zbudowany nowy, ceglany

kościół 1902 r. p. t. Błog. Maryi Panny de perpeuo succursu, nakładem parafian, staraniem proboszcza M. Rykowskiego ozdobiony przez Administratora ks. Stanisława Podmagórskiego.

14. *Książ Mały* (dawniej Książ Stary). Dek. Miechowski. Posiada kościół murowany, erekcyi z XV wieku. W r. 1886 odbudowany i powiększony.

Administrator ks. Piotra Czerna.

15. *Książ Wielki*. Przedtym miasteczko nad rz. Nidzią, dek. Miechowski. Jest to starożytna osada, albowiem Stefan h. Topor, wojew. krak. około 1120 r. żyjący, pisał się hrabią z Książa. Był on przodkiem rodziny Tęczynskich. W czasie bezkrólewia 1383 r., Ziemowit ks. maz. ubiegając się o rządy państwa, kazał zburzyć i spalić dobra dziedziczne Spytka z Melsztyna „Książdz“ nazwane, iż ten woj. młodzik 18 lat wieku mający, trzymając prawie czoło strony przeciwnej, najwięcej mu przeszkadzał do korony. Kazimierz IV widocznie przychylając się do próśb Jana z Tęczyna, kaszt. zawichost. pragnącego polepszyć stan miasta swego „Kszianż“, postanawia w 1485 r. jarmarki na św. Wawrzyńca i na święto 11 tysięcy panien. Król Zygmunt I uwalnia 1519 r. miasto „Xiansch“ od wszelkich podatków, a mianowicie od czopowego na rok jeden. Majętność ta, przez długi przeciąg czasu, zostawała w posiadaniu Tenczyńskich; z tych — Jan, wojew. sandomierski (zmarł 1541 r. i w Książu pochowany), wydawszy córkę swą, Katarzynę za Jana Bonara, wielkorządcę krakowskiego, przekazał jej w posagu dobra tutejsze z przyległościami. Po śmierci Bonara, nabył Książ 1562 r. Stań-

sław Barzi, marszałek nadworny, starosta śniatyński, gorliwy katolik. Ten wyrugował kalwinów i odebrał im kościół. Od Barzich nabywa Książ 1582 r. Piotr Myszkowski, bp. krakowski. Synowiec tegoż biskupa, Piotr Myszkowski wojew. rawski, uczyniszy, 1601 z Książa i z przyległych majątności ordynację pod imieniem pińczowskiej, którą 1727 r. wzięli w spadku Wielopolscy. Tutejszy kościół par., z ciosowego kamienia wzniesiony, istniał już w 1380 r. W XVI w. zamieniony był na zbór kalwiński. Wrócony katolikom, uległ w XVIII w. przekształceniom, które zatarły pierwotne formy. Są tu 3 nagrobki: Barzich i Tenczyńskich. W kaplicy margrabiów jest grobowiec Piotra Myszkowskiego, bisk. krak., opiekuna Jana Kochanowskiego. Obiit Cracoviae A. D. 1591, actatis 86.

Drugi kościół przy klasztorze augustyanów (św. Ducha), założony został w 1381 r. przez Spytka z Melsztyna wojew. krak. Pierwotny kościół drewniany, zabrany przez kalwinów w XVI w. W 1611 r. dopiero odzyskali zabrane uposażenie i wzniesli murowany kościół. Zniszczył go pożar w części 1741 r.; odbudowany z gruntu 1836 r. ¹⁾

Zamek dziedziców, za miastem, wzniesiony w XVII w. został, bogato ozdobiony marmurami i przekształcony. Stanowi on główną siedzibę margrabiów ordynatów pińczowskich.

Parafia Wielki Książ, złożona z 20 wsi, ma 6200 katolików.

¹⁾ Przy tym kościele rezyduje ks. Michał Sławeta, prof. filozofii, na etacie wikaryusza,

Kuratorem jest ks. Jan Prawda, M. S. T., były profesor Seminarjum kieleckiego.

16. *Luborzycza*. Tak jak w Rubryceli. W 1827 r. była to wieś duchowna, miała 65 dm. i 292 mieszk., Administrator ks. Antoni Wojciechowski.

17. *Łętkowice*. Posiadała kościół p. t. SSS. Trójcy, drewniany, wzniesiony przez Miechowitów, dawniejszych dziedziców Łętkowic w XVII w. Folwark Łęt. stanowi od 1841 r. majorat pułk. Bułhakowa. Według Tow. Kred. Ziemsk. dobra Ł. w r. 1838 rozległe mr. 725. Obecnie zaś w r. 1900 zbudowano kościół nowy, z kamienia, nakładem par. i otiarnością duchowieństwa z całej dyecezyi.

18. *Nasiechowice*. Według Lib. Ben. Długosza (II, 81) N. w początku XV w. miały kościół mur. p. w. św. Wita, wzniesiony w 1234 r. nakładem Wita Przedwogi h. Gryf., dziedzica dóbr. Nasiech. Następnie w r. 1885 powiększony nakładem parafian. W powie XV w. wieś N. należała do Mikołaja h. Janina Stanisława Sułpowskiego h. Leliwa, Jakóba h. Oksa. Trzy folw. szlacheckie tak jak i kmiece, dawały dziesięcinę miejscowemu plebanowi, który miał swą rolę i łąki. Było tu 20 łąków kmiec., gospoda do plebana należąca, dająca mu grzywne czynszu, wartość dziesięciny z łąków kmiecych wynosiła 15 marek. W skład parafii wchodziły wsie: Miechowice, Dziewiątle, Pojałowice, Piotrowice. Kościół w N. miał dwa ołtarze z uposażeniami.

Ołtarz M. Magdal., mający dwa łąny w Janikowicach. na których siedziało 4-ch kmieci, płacących

po dwie marki i odrabiających jutrzyny. Drugi ołtarz św. Jakóba ma dom własny z ogrodem przy kościele i łąn ziemi w N. Dziesięciny z Kobierzyna, Borku i Jankowic, wartości ogólnej 12 marek. Obszar dworski N. stanowi obecnie rządową donację.

Administrator ks. Bronisław Sokołowski.

19. *Niedźwiedź*. Posiada kościół p. t. św. Wojciecha, bpa Męczen., z kamienia zbudowany 1493 r. nakładem Marcina Stadnickiego ze Zmigrod na Niedźwiedziu dziedzica; po spaleniu 1884 r., przebudowany nakładem parafian i staraniem ks. Jakóba Rudzewicz b. prob.

Dobra N. składają się z folw. Podlesie, Zagórze i Kępa; wsi: Niedź., Brus, Wesoła, rozległości mr. 1731; płodozmian 5-ciopolowy 6-ciopol. Według Lib. Benef Długosza (II, 47) istniał tu już kościół drewniany, mający rozległą parafię.

Administrator ks. Stanisław Majerski.

20. *Niegardów*. Jest to starożytna osada Małopolska, wspominana w dokumentach z 1234 r. i 1384 (Kod. Dypl. Bartosz.). Kościół niewątpliwie był fundacyi klasztoru Benedyktynek w Staniątkach, do którego Nieg. należał. We wsi było 14 łąnów kmiec., z których płacili po grzywnie czynszu. Obok tego, z każdego łąnu jeden dzień robocizny z pługiem lub wozem.

Był tu dwór klasztorny i wyborny folwark, 3-ch zagrod. dawało dw. z tych ról po fertonie i jeden dzień roboty na tydzień. Młyn nad rz. Szreniawą z rolą i łąką dawał klasztorowi 10 grzyw. czynszu

i wieprzka tuczonego. Według Długosza (L. Ben II, 151, III, 290). N. miał w połowie XV w. kościół par. drewniany p. w. św. Jakóba.

Roku 1598 stanął obecny nowy murowany kościół, wzniesiony przez ks. Jana Rembiszewskiego. W r. 1880 znova odrestaurowany nakładem hr. Winc. Wielopolskiego.

Administrator ks. Adam Włosiński.

21. *Pałecznicza*. Kościół par. św. Jakóba, z kamienia wapiennego istniał tu już w połowie XV w. Dziedzicami wsi byli: Andrzej i Piotr Mokrcy h. Koźlerogi i Zbigniew Lopianowski h. Drużyna. Z jedenastu łanów km. szła dziesięcina do prebendy góreckiej przy katedrze krak. i dla proboszcza Pał. Z dwóch folw. brał pleban w P. Drugi folw. należał do Niemierzy Przestańskiego (Dług. L. B. II, 76). Dobra P. składały się 1885 r. z fol. i wsi: Pał., Pamięcice i Biedziny, rozległości mr. 1162. Płodozmian 6-cio i 10-ciopolowy.

Administrator ks. Wojciech Posmykiewicz.

22. *Pobiednik Mały*. Ma kościół par. drzewiany p. t. św. Wojciecha, bpa Męcz., założony 1327 r. nakładem Jakóba Bonar, kasztelana. Znajduje się tu z datą 1327 r. (Kod. Małop. T. VI, 69). Długosz podaje, że wieś należała do klasztoru zwierzynieckiego. Był tu folwark klasztorny, 8 łanów km., sołtystwo na 2-ch łanach, karma z rolą, 6 ogrodziarzy z rolami. Dziesięcinę wartości do 16 grzyw., pobierał pleban miejscowy. Pleban miał rolę i pastwiska, które oddawał na wypas wołów, biorąc po 6 denarów od wołu.

Istniała już wtedy wieś Pobiednik M., własność klasztoru, było w niej 8 ogrodnarzy, płacących dziesięcinę plebanowi, który miał swego ogrodnarza, płacącego mu fertona czynszu i odrabiającego 1 dzień w tygodniu. Klasztorowi kmiecie dawali po 10 skotów czynszu, po 60 jaj, 4 koguty, oprócz robocizny, osep 6 korcy owsa i 4 kor. żyta. Prócz rozległych i wybornych łąk nadwiślańskich, były tu gaje i lasy klasztorne i jeziora. Do sołtysa należało jezioro 5 mor., które mu przynosiło 4 grzywny dzierżawy, a pleban brał 5-tą (Dług. L. B. II, 153, 154, III, 64).

Administrator ks. Wincenty Zamoyski M. S. T., prof. Semin. dyecez.

23. *Poborowice*. Opisane w I tomie.

24. *Poreba Górna*. Wieś ma kościół par. mурowany, założony wraz z parafią p. t. Narodzenia św. Jana Chrzcic., 1315 r. nakładem Jacentego Pakosz. dziedzica wsi.

Administrator ks. Michał Laudański.

25. *Prandocin*. Wieś ta stanowiła posiadłość rodu Odrowążów. Jeden z nich, Wisław, zamierzał założyć klasztor Cystersów w Pr., lecz Iwon Odrowąż wznosił tu kościół p. t. św. Jana Chrzciciela, mурowany z ciosu 1222 r, a fundacyę klasztoru przeniesiono do Mogiły pod Krakowem. Roku zaś 1313 kościół w Pr. odnowiony został nakładem Ligienzy Bartłom. W 1235 r. Henryk Brodaty uwalnia P. od straży; 1243 r. Bol. Wstydl. uwalnia Pr. i kilka innych wsi klasztornych od stróży u przewodu; 1266 r. poddaje te wsie jurydykcyi duchownej. W r. 1278 przy-

wilej książęcy nadaje Pr. prawo niemieckie. Długosz opowiada, pod 1235 r., iż Konr. Mazowiecki, walcząc z Bol Wstydl., pozamieniał na warownie i poosadzał załogami: kościoły w Skalbmierzu, Jędrzejowie i Prędownice. Wieś, własność klasztoru w Mogile miała 50 łanów km., 2 gospody z rolą, zagrod. z rolami. Dzieiesięcinę, wartości do 50 grzywien, brał klasztor.

Pleban miał swe role i łąki i grzywnę czynszu z karmy, na świecę paschalną; wedle dawnego zwyczaju i prawa, kmiecie dawali mu za meszne po mierze owsa i żyta (Lib. Ben. II, 32).

Administrator ks. Rom. Wiadrowski, ord. S. Stanisłai III cl. S. Annae III cl. Eques.

26. *Proszowice*. Opisane w I tomie. Nadto dodajemy: Kościół paraf. był murowany (latere cocto) r. 1280, p. w. Wniebowzięcia N. M. P. i Św. Jana Chrzyciciela. Probosz pobierał od mieszczan i z folw. dziesięciny i kolędę, miał w mieście 6 domów, dających mu po 9 skotów czynszu kwartalnego. Przy plebanii byli wikaryusze, przy kościele istniała altaria pobierająca dziesięcinę z jednego folw. w Dziemierzycach (L. Ben. I, 121, II, 79). Czynsz z Pr. w ilości 16 grz. stanowił uposażenie altarii przy kościele św. Anny w Krakowie. (L. B. II, 14). Trakt (strata publica), przechodzący przez P., służył królom, gdy jechali do Korczyna, Kielc, Lublina, na Litwę.

Musiał tu stale istnieć dworzec królewski, który Dykc. Geogr. Echarda zwie pałacem. Gęste zaludnienie doliny Szreniawy, powoduje potrzebę odbywania w Pr. *roków* sądowych, które jak świadczą księgi

sądowe ziemi krakowskiej, dotąd przechowane, odprawiły się w 1377 — 1400 r. (Hube, Prawo polskie w XV w., str. 4,296).

Podług lustracyi 1563 r. jest łąnów 10, z których na św. Marcina płacą po gr. 20, a od każdego domu których jest 110, płacą po gr. 1. Pokazali Raycze przywilej Regis Casimiri 1456 a. super consessio ne fori septimanalis, et exactione foralium pro oppido. Wizytacya Radziwiłła bpa krak., z 1596 r. podaje o koście: „Nadanie Uniwersytetu Jagiel. Jest proboszcz i powinno być 5-ciu Mansyonarzy, z tych atoli jest tylko jeden, z powodu, iż procenta i dziesięciny od dysydyntów nie wypłacone. Uposażenie lectoris Missae (ćwierć łąnu) rajcy zabrali. Dom zabrała p. Bzowska“. (Bukowski, Hist, Reform. I, 551).

W czasie wojny Szwedzkiej miasto wiele ucierpiało, lustratorowie bowiem 1664 r. mówią, iż rury wodociągowe poniszczone, ratusz i postrzygalnia spalone; poboru płacą mieszczanie złp. 24, Wozu wojennego nie zwykli wyprawiać. Z 10-ciu cechów rzemieśl. pozostało tylko 5. Miasto należące do wielkorządców krakow. nie podźwignęło się z upadku, inwentarz 1733 r. podaje tylko 60 domów, które ogółem płacą złotych 4, gr. 5, denarów 9. W 1567 r. przyszedł na świat w Pr. Stanisł. Bzowski, późniejszy Dominikanin, teolog i historyk Kościoła (†1637 r.). Szymon z Pr. poeta łąciński, uczeń Akad. Krak., rektor szkoły św. Floryana (†1565 r.), wydał w Krakowie kilka utworów. Jan Proszowski, malarz nadworny Jana Kazim., kształcony we Włoszech, po którym przechował się

portret króla i rysunek do obrazu, przedstawiającego „Wskrzeszenie Piotrowina“ (Ambroży Grabowski „Dawne Zabytki” Kraków 1850 r.). Dziś jeszcze mieszczanie proszowscy synów swych najchętniej przeznaczają na księży. Drugi kościółek św. Trójcy pod miastem niewiadomej fundacyi, pierwotnie drewniany, został odbudowany z muru w ostatnich czasach. Przy kościele są groby rodziny Gostkowskich. Parafia złożona z miasta i 12 wiosek, ma 8148 ludności.

Administrator ks. Bronisław Mieszkowski, profesor religii gimnazjum pińczowskiego i b. dziekana tegoż dekanatu; jubilat.

Prokurator ks. Lucyan Maciejski M. S. T..

Drugi wikaryusz ks. Bolesław Domagalski.

27. *Raclawice*. Na miejscu dawnego kościoła, wznosił obecny murowany z kamienia 1778 r. Jakób Jankiewicz, proboszcz miejscowy.

W połowie XV w. R. mają kościół parafialny, p. w. św. Piotra i Pawła. Są tu łany kmiece, był też folwark, a proboszcz miał rolę wolną i łąkę do swego użytku (Dług. L. B. II, 79, 80). Na polach tej wsi zaszła w d. 4 kwietnia 1794 r. pamiętna bitwa, w której odniesione przez T. Kościuszkę zwycięstwo nad korpusem gien. Tormasowa, nadało potężny impuls ruchowi powstańczemu.

Administrator ks. Stanisław Markowski.

28. *Radziemice*. W sierpniu 1228 r. Kazimierz, ks. na Opolu, nadał Klemensowi, woj. opolskiemu, między wieloma wsiami i R. (T. VIII, 669; Kod. Dypl. Bartoszewicz).

W połowie XV w. istnieje tu już kościół par. Dziedzicem jest Jan Lasocki h. Dołęga. Wieś ma 12 łanów km., dających dziesięcinę snopową i konopną prebendzie więckowskiej przy katedrze krak. Dwa łany dają dziesięcinę do Wrocimowic wartości do 2 grzywien (do której pierwotnie R. miały należeć). Folwark daje miejscowemu plebanowi (Dług. L. B. II, 78). Według wizytacyi Radziwiłła Jerzego, z końca XVI w. prawo nadania probostwa posiadał Stan. Tarnowski, kaszt. sandom. Według Reg. Pobor. pow. Krak. z roku 1490 wieś R. miała 8 łan. W r. 1581 Radziemice p. Radomskiego, miały 4¹/₂ łanów km. z zagr. z rolą, 4-ch komor bez bydła (Pawiń. Małop. 13,440). Kościół obecny p. t. św. Stanisława na miejscu pierwotnego wybudowany 1660 r. z kamienia, nakładem miejscowego dziedzica.

Administrator ks. Edmund Taylor, C. S kan. katedr. kiel.

Adagium (do N. 28)
Radziemice, wieś to mała.
Ma pszenicę doskonałą,
Darowana Klemensowi
Opolskiemu wojniczowi
Lasocki dał dziesięcinę
Żyjącemu Kościołowi
A Radomski poszedzinę
Potem zamiast dziesięciny
Wytykano słomę, plewy;
A potem kalwińskie syny
Zabrali Xiędzu zasiewy.

29. *Słaboszów*. W dokumencie z 1212 r. Sławosow w XV w. Słaboschow nad rz. Nidzicą. Wieś tę 1210 r. nadał Sławosz klasztorowi w Busku (Kod. Mucz. R. Z. I, 21 i L. Ben. Dług. III, 85). Następnie 1470 r. klasztor zamienił tę żyzną wieś z Januszem Długoszem z Czarnocina na wsi: Służow i Kosterą, bliższe klasztoru i bez ciężarów. Do zamiany tej klasztor dopłacił 30 grzyw.

Według Długosza, pierwotny kościół par. w Słabosz. z XIII w. był z kamienia „lapidea antiquo more fabricata”. Była to zapewne małych rozmiarów budowla, nad którą, gdy popadła w ruinę, wzniesiono większy, drewniany („ligna supraedificata est”) W kościele tym, w 1463 r. zabity został pleban Mikołaj z Małego Książa, przez Piotra Potockiego Szreniawitę (L. Ben. III, 92 i 118). Po nim zapewne był plebanem Mateusz Gosławski, Wieniawita. Pleban pobierał dziesięcinę łąnów kmiących, wartości do XV grzyw. Z folwarku dawano altarji św. Gerwazego i Protazego w Krakowie (L. B. II 74).

Według Reg. Pobor pow. Książskiego z r. 1581 Secygniowski płacił od 2½ łąn km., 5 zagr. bez roli (Pawiński Małop. 90). Obecny kościół murowany, zbudowany 1754 r., nakładem Józefa Bzowskiego, dziedzica dóbr Nieszków i Słab., poświęcony przez bpa Kiel. Tom Kulińskiego 1882 r. Kuratorem był ks. Franciszek Żarski, który zrezygnował probostwo 1909 r. wzamian za kapelanię przy klasztorze Norbertanek w Imbramowicach.

Adminstrator ks. Jan Szczepka.

30. *Stawice*. Decretum reformationis.

Cum non postrema debeat esse cura, sollicitudo sacerdotum, ut Ecclesiam quisquam quasi sponsam dilectam ornet, et locum habitationis gloriae Dei diligat.

Qua propter injungimus Adm. Rndo Joanni Op-
liński ut sponsam suam in suis scissuris notabili rui-
nae subjacentem omni meliori modo, expostulato etiam
auxilio et. ope Benefactorum adjuvet, tum etiam sibi
paesenti decreta visitationis iniuncta, quam sibi citissi-
me expleat, nimirum: piscinam profundiorum effodiat,
Ssimum Eucharistiae Sacramentum bis quolibet mense
renoret, diemq renonationis in tabula, ad id compa-
randa, scribat, Diem nativitatis infantum et horam
saltem circiter in libro baptisatorum annolet.

Defectum in libro copulatorum ab anno 1720 usq
annum 1728 commissum supleat, spatiaquae in me-
trici non relinquat. Paternos de affinitate doceat,
libros metrices statim post collatum baptismum scribat,
et in ecclesia propter omnem casum conseruet. Doc-
trinam catechisticam diebus dominicis modo ad captum
populi faciliori proponat.

In quorum fidem etc. Datum in Slavicae d. 15
mensis Januarii A. D. 1731 Michael Kunicki Epus.
Arsionensi Suffraganeum Cracov. peractum.

Zapisy i dokumenta kościelne:

- 1). Ekstrakta jednobrzmiące ex libro Benefitio-
rum z r. 1440.
- 2). Ekstrakt ex libro beneficiorum et ecclesia-
rum (15) relaxationem 1529 r.

- 3). Ex actis visitationis z lat 1595, 1664 i 1731 razem 3 sztuki.
- 4). Wyciąg przywileju na dziesięcinę z Pojałowic z r. 1605.
- 5). Wyciąg dotyczący sumy 1000 złp. na Rakoszynie z r. 1728.
- 6). Wyciąg z aktów curiae Eppalis z r. 1698.
- 7). Wyciąg z aktów administracyi z r. 1703.
- 8). Wizyty księdza Kochańskiego z r. 1783.
- 9). Inwentarz plebanii w języku niemieckim 1799 r.
- 10). Konsygnacye austriackie z r. 1803 sztuk 3.
- 11). Spis funduszów z 1818 r.
- 12). Wyciągi zamiany dziesięcin z wsiów: Sławic i Wymysława z r. 1819 i 1820.
- 13). Wyciągi zamiany dziesięcin dworskich i gromadzkich ze wsi Sławic duchownych z r. 1820.
- 14). Wyciągi zamiany dziesięcin dworskich i gromadzkich ze wsi Pojałowice z r. 1819.
- 15). Wyciągi zamiany dziesięciny gromadzkiej ze wsi Parkoszowic z r. 1821.
- 16). Wyciągi zamiany dziesięciny dworskiej ze wsi Parkoszowic z r. 1832.

Odpusty doroczne:

- 1). Na św. Wojciech., jako tytuł kościoła.
- 2). Na św. Piotra i Pawła.
- 3). W niedzielę różańcową i poświęcenie kościoła.

G r u n t a.

Pole w pięciu miejscach położone, do probostwa Sławice należące, miało morgów 30 i prętów 150, na którym wysiewam ziarna korcy 30, garncy 16 podług spisu z 1845 r.

Ogrodu 3 morgi 100 prętów i łąki 4 morgi.

31. *Słomniki*. (Parafia II-giej klasy). Oddawna odbywał się tu pobór cła. Z dochodów tego cła w Sł. i Żarnowcu, pobierały Klaryski u św. Andrzeja w Krakowie 12 grzyw. Dochód ten sprzedają one w 1382 r. za 120 grzyw. Mateuszowi, kanon. krak. (Kod. Małop. I, 429, 431). Kazimierz W. nadał osadzie prawo miejskie, niemieckie (średzkie) w 1358 r. Miasto otrzymało 10 łąnów, z obowiązkiem płacenia po 10 skojców z łąnu i 2 gr. z domu, a od karczmy, szynków i rzemieślników po groszu. W 1376 r. klasztor miechowski skarżył się na Jakóba, poborcę w Sł., iż bezprawnie wybrał cło od wozów klasztornych z solą (prasołów) i innemi rzeczami. Poborca powoływał się na rozkaz Żegoty, dziedzica Łątkty, wojskiego krak. (Kod. Mał. III, 299). Przywilej z 1549 r. pozwala mieszczanom obierać dwóch rajców, drugich zaś dwóch starosta krak. mianować będzie.

W 1581 r. płaci miasto szosu 70 flor., 12 grz., łąnów miejskich $9\frac{1}{2}$, kowali 3-ch, ślusarz 1, szewców 3, krawców 3, tkaczy 2, kuśnierzy 4, bednarz 1, powroźnik 1, kołodziej 1, piekarzów 5-ciu, rzeźników 2-ch, przekupniów 9, hultajów 3, duda 1, komor. 9. Ogółem 102 flor., 15 gr. (Pawiński Małop., 160). Na mo-

cy przywileju 1635 r., pobierać poczęli mieszczanie mostowe, pod obowiązkiem naprawiania mostów na Szreniawie. Miasto wiele ucierpiało w wojnie szwedzkiej, jakoż okazuje się to z lustr. 1664 r., która pisze: „Domów 116 bywało, teraz tylko 29, ogrodów 24, teraz jeno 6, chmielników 5. Ktokolwiek piwo wazry, przychodzi płacić od niego gotowego po groszu. Kościół par. wzniesiony został podobno z drzewa 1335 r. nakładem Kazimierza W., król pol. Na miejscu starego, zniszczonego przez pożar 1680 r., stanął nowy, z drzewa w końcu XVII w.

Obecnie zbudowany nowy kościół z kamienia 1888 r., nakładem parafian i ofiarnością kleru dyec. Kieleckiej, staraniem proboszcza miejscowego Wincentego Popiela. Dnia 15 września 1901 r. przez bp. kieleckiego Tom. Kulińskiego. Kurator paraf. ks. Ludwik Gawroński M. S. T. kan. kat., prof. Sem.

Słomniczki. W 1549 r. oddane zostały dobra te w zastaw sumy złp. 3300 Jadwidze z Kościelca, wdowie po Sewerynie Bonarze, kasztel. sandeckim, lecz już w 1550 r. Stan Myszkowski, wojew. krakowski, odbiera te dobra z upoważnienia królewskiego (Lustr. 4—46). Obecnie po wydzieleniu z dóbr tych majoratu, pozostały własnością rządową tylko lasy, tworzące (wraz z poduchownemi) leśnictwo słomnickie, rozdzielone na strażę: Imbramowice, Karwin, Trzebyczka, Rabsztyn. (Słownik Geogr. X, 817).

32. *Szreniawa*. Starożytna wielce osada, gniazdo rodowe licznie rozgałęzionych Szreniawitów. W połowie XV w. siedzą tu: Mikołaj Pieniążek z Witowic

h. Jelita, dwaj Trzebieńscy h. Szreniawa i Jan Pieniążek z Iwanowic h. Odrowąż. Ze wszystkich ról i folw. jednego, dawano dziesięcinę wartości 30 grz., plebanowi w Sz. (Dług. L. B. II, 35, 38).

Według Reg. Pobor. pow. Krakowskiego z 1490 r. płacono poradne od $3\frac{1}{2}$ łanów. W r. 1581, w części Adama Czernego było 4 półłanki. Część Jana Mlecznego $\frac{1}{2}$ łanu kmiec., 3 zagrodn. z rolą, i rzeźmiśl. (Pawiński Małop. 26, 438). Kościół paraf. erygował 1314 r. Bartłomiej Ligienza, dziedzic. Parafię tutejszą wymienia akt erekcyi parafii w Chodowie 1381 r. (Kod. Małop. III, 338). Kościół tutejszy był zawsze drewniany, stąd często ulegał zniszczeniu. Kościół drewniany, wystawiony 1727 r. przetrwał do 1910 r., obecnie budują nowy, murowany, nakładem parafian i staraniem miejscowego prob. ks. Lucyana Tomasika C. S. T.

33. *Tczyca*. Wieś T. osad 57 mr. 400. Zawisza bisk. krak., nadał 1381 r. kościołowi w Chodowie dziesięciny stołu biskupiego ze wsi „Zdzezycza alias Poramba“ (Kod. Małop. III, 338).

W połowie XV w., wieś T. blisko Żarnowa, miała kościół w połowie murowany, w poł. dREW. p. w. św. Idziego. Należało w połowie do Jana Denowskiego h. Zubrza głowa i Krzysztofa Szafrança h. Starykoń. Były tu łany kmiece, karczma z rolą, zagr. z rolą, od których dziesięcinę snopową i konopną, wartości 17 grzyw., dawano klasztorowi w Imbramowicach. Proboszcz miał na swój użytek rolę i łąki. Dwa folw. rycerskie płaciły w części dziesięcinę plebanowi, w części klasztorowi (Dług. L. B. II, 34, 35 III, 111). Według Reg. Pob. powiatu książkiego

z r. 1581, Stanisław Myszkowski miał tu 5 łan. km., 2 czynsz., 5 zagrodn. bez roli, 2 komor. bez bydła (Pawiński Małop. 91). Ks. Franc. Kozerski, b. proboszcz przymurował połowę kościoła 1908 r.

Administrator ks. Władysław Mazurek.

34. *Ulina Wielka*. Posiada kościół paraf. p. t. św. Katarzyny Pan. i Męc. drewniany, wzniesiony 1412 r. nakładem Pawła Ulińskiego, h. Ulina dziedzica dóbr. Miała w XV w.; łanów km, z których dziesięcinę z połowy wsi pobierała prebenda krak., zwana raciborowska, wartości 6 grzyw., 2-ga połowa płaciła dziesięcinę wartości 6 grz. plebanowi w Ulinie, 2 folw. rycerskie dawały dziesięcinę wartości 4 grz. pleb. w Ulinie. Proboszcz miał swoją rolę, łąki i folwark. Wieś Ul. Mała własność Ulińskiego i Jarocha, miały 4 łany km. należące do prebendy w Sieciechowicach, 3 łany płacą dziesięcinę prebendzie krak., a 4-ty w Sieciechowicach, 2 folw. rycerskie i 2 zagrod. z rolą, płacili dziesięcinę wartości 4-ch grzyw. Pleb. w Ulinie (Dług. L. B. II, 3,9 40). Według Reg. Pobor. pow. krakow. 1581 r. wieś Ulina W., własność Piotra Krasowskiego miała $5\frac{1}{2}$ łan. km., 2 zagrod. bez roli i 2 komory z bydłem.

Administrator ks. Paschalis Koskowski, Ordinis S. Fran. Reform.

35. *Uniejów*. Przy badaniu dochodów klasztoru miechow. w r. 1349, Świętosław, syn Wojysława „Procurator“ w Un. podał, iż wieś daje 5 grz. czynszu i 5 grz. dziesięciny. W 1373 r., przełożony, klaszt. Czczica (Czci-kus), wraz z braćmi, nadają kościołowi św. Wita w U.

na uposażenie obszar zarośli, w miejscach zwanych: „Stadlnica, Kosotowka, Wkoczach“ dla wykarczowania z zastrzeżeniem, by obszar cały nie przechodził jednego łąnu. W r. 1375 znowu dodaje przełożony nowe role i ogrodów (Kod. Małop. III, 78, 93, 270, 294). Nicolaus, rector ecclesiae de Un., podpisał się na akcie, spisany w Krak. 1368 r. (Kod. D. Pol. III, 403).

W połowie XV w. wieś ma kościół kamienny, p. w. św. Wita. Klasztor miechowski pobiera 2 łanów km. po 8 skotów, 30 jaj, 4 koguty, 2 sery. Odrabiano przytem jeden dzień w tygodniu i powabę; osep dawano klasztorny: 5 zagr. płaciło po fertonie i odrabiało dla klasztoru 1 dzień w tygodniu. Dzieśięcinę pobierał klasztor (Dług. L. B. III, 16, 17, 25)

Administrator ks. Jan Chwistek.

36. *Wawrzeńczyce*. (Parafia II-giej klasy). Jest to starożytna osada, odwieczna posiadłość biskupów krak.

Wieś, przy której powstało targowisko, na którym ludność puszcz prawego brzegu Wisły wymieniała swe produkty na płody, żyznej ziemi proszowskiej, zwała się pierwotnie Długa Wieś; targowisko powstało w części, zwanej Wawrzyńczyce i nazwa ta objęła potem i wieś.

Kościół p. w. św. Zygmunta, króla i św. Maryi Magd. był tu założony, wedle tradycyi, wkrótce po zaprowadzeniu chrześcijaństwa; parafia zapewne została urządzona w XII w. Obecny kościół murowany, wznosił około r. 1223 bp. Iwo Odrowąż. Roku 1245 bawi tu Fulko, arcb. gnieźn., z kanonikami i Prando-

ta, bisk. krak. (Kod. Wielk. N. 244). W r. 1281 dokonywa się tu ugoda między Piotrem, rektorem kościoła w Bodzanowie, a klasztorem stamiątkowskim o „przysiężne“. W r. 1282 Paweł z Przemykowa, bisk. krak., zawiera tu układ z klasztorem w Stamiątkach. (Kod. Dypl. Pol. III, 124, 126, 134). Pleban miejscowy posiadał 19 domów (gospód) z placami, które, zostawały pod jego jurysdykcją i dawały mu czynsze w różnej wysokości od 5 gr, do 1½ grz. rocznie i dzień robocizny tygodniowo. Istniała tu już wtedy szkoła. W samej wsi („Długawieś“), na płaskowzgórzu trzywiorstowym należącej do biskupów, było 26 łąn. km., 20 zagr. Połowę dziesięciny, wartości do 40 grzyw., pobierał pleban, a drugą połowę prebenda katedr. krak., zwano Wawrzyniecką. Do uposażenia plebana należała wieś Wygnanowice o 6-ciu łąnach (Dług. L. B. I, 84, II, 173 — 175). W r. 1581 wieś Wawrz. w pow. Proszowskim, płaci z części biskupiej od 20 łąn. km., 4 zagr. z rolą, 6 czynsz., 6 komor. z bydłem, 12 bez bydła, 3 piekarzy, 2 półłanków karczmy, 1 rzeźn., 2 części plebana (Stan. Krasieńskiego), kan. krak. W r. 1676 spalił się kościół nakładem Mikołaja Oborskiego, bisk. sufr. krak., w całości odnowiony.

Administrator ks. Adam Poniński.

37. *Więclawice*. Kościół par., p. t. św. Jakóba apostoła z drzewa założony 1340 r. nakładem dziedzica dóbr Więclawic.

Wieś należy do 3-ch właścicieli: Jakóba h. Leliwa, Mikołaja Pszonki h. Janina i Andrzeja Niemsty

z Więclawic z rodu „Czewnia“. Dziesięcinę, wartości do 15 grz., pobierał pleban, mający swe role i łąki (Dług. L. B. II, 48). W XVII w. zostały nadane przez jednego z dziedziców Jezuitom, którzy władali wsią do roku 1773. Z dawnych zabytków zasługuje na uwagę tryptyk staroniemieckiego pędzla (z XV w.), przedstawiający w środku Tróję Św., a po bokach, w grupach, święci i święte i między nimi św. Wojciech, Stanisław i Waclaw. Do r. 1815 parafia była rozleglejsza—wchodziły do niej wsie: Boleń i Bosutow. Kościół został gruntownie odnowiony kosztem 6 tys. rubli, w r. 1868.

Administrator ks. Michał Wroński.

38. Wrocimowice. W dokumentach z r. 1354 występuje Małgorzata, żona Jana „de Wrotomowicz“ (Kod. Dypl. pol. III, 246). W połowie XV w. wieś miała kościół par. drewniany, p. w. św. Andrzeja. Dziedzicem był Mikołaj Wielogłowski h. Strykoń. Posiadał on 7 łan. km. karczmy, zagrodników, folwark. Dziesięcinę wartości do 10 grz., pobierał pleban, który miał swe role i łąki tudzież karczmę, dającą 2 $\frac{1}{2}$ grz. czynszu (Długosz L. B. II, 78). W roku 1581, Piotr Oraczowski płaci tu 3 $\frac{1}{2}$ łan km., 4 zagr. z rolą, 3 zagr. bez roli, 4 kom. bez bydła, 1 piekarza, 1 przekupnia $\frac{1}{4}$ łanu km. (Pawiń. Małop. 15). Następnie wieś przeszła na własność klasztoru miechowskiego. Obecny kościół murowany, pochodzi z 1748 r. nakładem Teod. Zielińskiego, prob. Wroc., kan. reg. S. Sepul. (Słownik Geogr. T. XIV, 23 str.).

Administrator ks. Bolesław Zawadzki.

39. *Wysoćice* Wedle tradycyi, kościół tutejszy i parafia miały być założone przez Lamberta, bisk. krak. w r. 1186. Potwierdzenie tej tradycyi ma być data 1025 r. na tutejszym dzwonie starożytnym. Wieś ta wymieniona jest w dokum. Bol. Wstydl. z r. 1252 p. n. „Vissenesice“ (Kod. Mał. I, 72, 206).

Długosz powiada, iż kościół p. w. św. Mikołaja, z kamienia wapiennego zbudowany. Założył go jeden z biskupów krak. Uposażenie plebana stanowiły 2 łany ziemi w Ściborzycach nad Dłubnią. Wieś składała się w połowie XV w. z 2 części. Jedną posiadał Jan Pieniążek Iwanowski h. Odrowąż, drugą Mikołaj Grzegorzewski h. Topor. Dziesięcinę dawano plebanowi (Dług. L. B. II, 30—32). Obecny kościół wznosił około roku 1600 bp. krak. Według Reg. Pob. pow. krakowskiego z 1581 r., wieś Wys. własność Jana Płazy, miała 5 półłanków km., 1 zagr. czyn., 2 zagr. bez roli, 1 kom. z bydłem, 3 bez bydła (Pawiński Małop. 25, 437).

Administrator ks. Jan Karaś, Ord. S. Stan. III Eq.

40. *Zielenice*. Parafia posiada kościół murowany wzniesiony 1681 r. przez Franc. Szembeka, kaszt. kamienieckiego, na miejscu dawnego. W r. 1691 poświęcony przez Michała Szembeka bisk. sufr. krak. Zawisza z Kurozwek bisk. krak. nadaje r. 1379 dziesięciny stołu biskupiego ze wsi Z. i innych, dla Mansjonarzy katedry krak. (Długosz L. B. I, 263). W XV w. dziedzicem był Nanajko Wielogłowski h. Starykoń. We wsi było 10 łan. km., karczma, 2 zagr. z rolą dawali oni dziesięcinę wartości do 16 grz., Mansjona-

rzom katedralnym. Dwór. z folw. dawał dziesięcinę plebanowi miejscowemu (Dług. L. B. I, 267). W r. 1581 własność M. Stadnickiego (A. Paw. Małop. 26).

Administrator ks. Stanisław Kański.

41. *Żembocin*. Właściwie Żembocin. Wedle tradycyi, kościół tutejszy miał powstać r. 1050 i proboszczem jego miał być Stanisław ze Szczepanowa, następnie biskup. i święty. Małgorzata, żona ówczesnego dziedzica Ż., Mikołaja, chcąc dochować wierności małżonkowi, przebywającemu z królem na wyprawie kijowskiej, schroniła się ze swemi siostrami na wieżę kościelną i tam czekała powrotu męża. Tomko z Żembocina występuje w dokumencie z r. 1384, a Stanisław z r. 1444 (Kod. Mał. III, 353 i Kod. dypl. pol. III, 422).

Długosz w opisie wsi Kowala, podaje, iż dziedzicem Żemb. był Stanisław Szydłowiecki h. Odrowąż (L. Ben. III 78). W r. 1581 wieś miała 4½ łan. km., zagr. z rolą, 1 kom. z bydłem, 3—bez bydła. (Pawiński Małop. XIII).

Administrator ks. Aleks. Słowikowski.

VII. Dekanat Olkuski.

1. *Bolesław*. Posiada kościół paraf. murowany, przerobiony z kaplicy, którą tu wznosił w 1628 r. Maryan Chełmski chorąży krakowski. Od r. 1798

został parafialnym. Na nowo zbudowany 1892 r. nakładem parafian.

2. *Bydlin*. Posiada kościół erekcyi z XII w. Są tu z wysoką wieżą, dominujące nad okolicą. Po spaleniu kościoła w 1820 r. z kamienia zbudowano 1865 r. nowy, nakładem parafian.

3. *Chechło*. Należało do właścicieli z różnych rodów: Pilawa, Ostoja i Przeginia. Sami oni uprawiali łany, które pozajmowali po kmieciach. Kościół podówczas był drewniany, a probostwo bogato uposażone (Dług. II 195). Posiadało ono podobno aż 12 wiosek (Enc. Olg. V, 201), z których 8 przeszło do udziału pruskiego. Na miejsce pierwotnego kościoła, drewnianego, zbudowano w 1807 r. z kamienia nowy kościół, nakładem parafian p. tyt. Narodzenia N. M. P.

Administrator ks. Fr. Podczaski.

4. *Chlina*. Dobra rządowe pow. olkuski. Wójtowstwo Chlina z przyległościami, wójtowstwo Jeżówka do r. 1856 stanowiły jedną całość z dobrami Wola Libertowska, które nadane zostały, jako majorat gen. Uszakow. Ogólna rozległość Chliny z przyległościami wynosi 2161 m. Kościołek tutejszy b. starożytny, ma na belce datę 1292 r., a wedle świadectwa wizyt założony był w 1090 r.

Administrator ks. Teodor Krajewski. Kościół p. t. św. Bartłomieja Ap., na miejscu pierwotnego z kamienia zbudowany 1840 r., nakładem parafian.

5. *Gieblo*. Posiada kościół paraf. murowany z r. 1314, przez dziedzica Belleni. Od 1611—1819 zależał od kolegiaty pileckiej, od 1819 parafialny G. sta-

nowi uposażenie Domu Schronienia dla starców i kalek w Pilicy. Proboszcz tutejszy ma podwójną pensję: etatową (300 r.) i administracyjną (szpitalną) drugie 300 r. od 1895 r. Ks. Juljusz Kozłowski.

6. *Gołaczowoy*. Pierwotny kościół tutejszy wystawił 1225 r. Iwo Odrowąż bp. krak., a po jego zwaleniu 1350 r. wymurowany został 1430 r., nowy par. przez plebana tutejszego Pawła z Zatora, D-ra Dekretów. kan. krak. (Dług. II, 57), a w 1616 r. przyozdobił go wewnątrz Jakób Janidło prof Akad. Krakowskiej, prob. tutejszy. W r. 1877 powiększony staniem ks. Marcelego Kozłowskiego.

Administrator ks. Jan Wójcik.

7. *Gorenice*. Leży na samej granicy od Galicyi na pozycyi wzniesiony 1615 stóp nad poziomem morza, na południe od Olkusza, posiada kościół par. murowany, zbudowany 1645 r. przez rodziny Dembińskich, Szembenów i Tarnawskich, dziedziców Gorenice, a poświęcony dopiero 1731 r. przez Mikołaja Oborskiego bpa Suf. krak. Są tu grobowce wszystkich fundatorów kościoła i kilka innych późniejszych. Obraz cudowny św. Antoniego Padew. Wyzn. W 1827 r. Gor. liczyły 70 d. i 244 mieszk. Dobra G. składają się: z folwarku G., Justynów, Kochman i wsi Gor.

Podług opisu z r. 1866 rozległość dominialna wynosi wogóle: 1391 m. grunta orne i ogrody 330 m. łąk m. 12, lasu m. 556, zarośli m. 415, nieużytki i place m. 78. A wieś G. ma osad 101, gruntu m. 726. Książę Hohenloe dziedziczył G. przez 3 lata; przetrzebił lasy, wreszcie jako cudzoziemiec musiał sprzedać te

dobra dla obywateli krajowych. Nabył je Czesław Poleski 1908 r. Akcyonaryusz kopalni „Saturn“ (otwartej w odl. 5 w. za Sosnowcem) jako dziedzic-katolik odnowił kościół w G. i postanowił zbudować plebanję nową na rezydencję dla miejscowego proboszcza, którego uposażył donacją na 7 morgach pszenego gruntu i asygnacją drzewa ze swoich lasów na opał roczny. Oprócz tego zbudował trzyoddziałową szkołkę dla oświaty ludu i wzywa miejscowego ks. proboszcza do wykładu religii dla umoralnienia.

8. *Imbramowice*. Pow. Olkusi. Posiada kościół par. murowany i klasztor etatowy Norbertanek. W r. 1228 założył tu kościół pod wezw. św. Apostołów Piotra i Pawła, Iwo Odrowąż, bp. krak., przy którym P. P. Norbertanki osadził i hojnie uposażył.

Kościół ten Tatarzy pod dowództwem Nogaja zburzyli 1260 r., a kiedy następnie nie mógł być należycie podźwigniony, król Wład. Jagiełło, za zezwoleniem Stol. Apostolskiej przeniósł w 1415 r. zakonnice do Buska, mury zaś czas niejaki stały pustkami. Po pewnym lat upływie Norbertanki wróciły do swej pierwotnej siedziby, objęły zarząd Imbramowic i mieszkały dopóty, dopóki ich supresya tego rodzaju zgromadzeń klasztornych w 1818 r. stamtąd nie wyrugowała. W 16 lat później, rząd wyjął z pod supresyi klasztor imbramowicki, zakonnice na nowo wprowadził, stała im na utrzymanie wyznaczywszy pensyę. Najpiękniejszą ozdobą tej wsi jest wspaniały i obszerny kościół P. P. Norbertanek; gdy pierwotny pogorzał w r. 1710 przeprowadził go do należytego stanu Dominik Lohman,

kan. krak., na nowo zaś poświęcił bp. Łubieński. W nim leży serce Doroty Gębickiej starościny nakielskiej, złożone w 1730 r., co stosowny napis poświadcza. Prócz tego, istnieje w Imbramowicach inny, parafialny kościół pod wezw. św. Benedykta, który założyła Zofia Grotówna, ksieni tutejsza, w 1735 r., a w rok później poświęcił ks. Michał Kunicki Sufr. krakowski.

Obecny kapelan ks. Franc. Żarski.

Ekonomia imbramowicka podług opisu z r. 1833, stanowiła własność funduszu religijnego, składała się z folw. i wsi Imbr. z klasztorem i kościołem wsi Małszyce, folw. i wieś Zagorów, Tarnów, Głanów, Trzyciąż, (Długie Pole) i wieś Porąbki. Rozległość ogólna wynosiła mr. 7612; lasu 1077, nieużytków 477 m., grunta orne 5229 m. Gospodarzy rolnych było 38, półrolników 75, zagrodników 96, chałupników 14, młynów było 4.

Administrator ks. Franc. Żakowski.

9. *Jangrof.* Jest to dawna własność bpów krakowskich i nosiła pierwotnie nazwę: Biskupice. Jan Groth, bisk. krak., zamienił ją na miasto (około 1340 r.) i nadał swe nazwisko. W XV w. istniał tu kościół drewniany (Dług. II, 56). Roku 1822 nowy kościół murowany wystawił ks. Jan Paweł Woronicz, bp. krak. jeden dzwon kościelny jest z datą 1200 roku.

Administrator ks. Jan Kucharski.

10. *Jerzmanowice.* Kościół par. murowany, który istniał już w XV w., pod wezw. św. Bartłomieja (Dług. V, 239). Erygował go 1338 r. kr. Kazimierz,

a w r. 1830 parafianie nowy wznieśli. Kaplica Łany.

Administrator ks. Franciszek Nowakowski.

11. *Kidów*. Opisany w I tomie.

12. *Korzkiew*. Przy drodze ze Skały do Krakowa, o milę od Ojcowa, w malowniczym wielce położeniu. Wieś K. cała w ogrodach i sadach owocowych. Dwór z cieniastym parkiem angielskim, nieopodal stąd sterczący na wzgórzu, porośłym krzakami kaliny i róży polnej, zameczek niegdyś Jordanów, mile wpada w oko; struktura jego w guście włoskim pełna elegancyi. Korz. w XVII i XVIII w. należała do Jordanów, h. Trąby. Około 1750 r. zamieszkiwał tu Michał Jordan, generał-lejt wojsk Rzeczypospolitej, człek niezmiernie bogaty, namiętny i gwałtowny, zacięty wróg saskiej dynestyi.

Jest tu kościółek paraf., schludny i milutki, p. t św. Jana Chrzciciela. Parafia istniała już w XV w (Dług. I, 61); na miejsce pierwotnego 1623 r. wznosił tu kościół murowany dziedzic Korz. Szymon Ługowski, kap. lelowski, poświęcony 1666 r. przez bpa Oborskiego, sufr. krak. Obraz cudowny Miłosiernego P. Jezusa Chr. — Obecny kościółek na miejscu spalonego wzniesiony 1853 r. Z pamiątek, znajdując się tu tablice nagrobne Wodzickich i Wessłów, w których posiadaniu K. w początku przeszłego stulecia zostawała.

Administrator ks. Mieczysław Pytlewski.

13. *Kroczyce*. Opisane w I tomie.

14. *Lęka*. Z filii Sławkowskiej została kościołem paraf. w r. 1906. Ma 35 m. pola, które parafia-

nie swoim inwentarzem obrabiają, gospodarze dają za dziesięcinę po rublu z domu, a gospodynie po pół rubla i pierwociny z drobiu.

Administrator ks. Stan: Mazurkiewicz. M. S. T. Wieś jedna z przyległościami, ludności kat. 1100.

15. *Łany Wielkie*. Opisane w I tomie.

16. *Minoga*. W XV w. M. nosi nazwę Mnioga, ma kościół par. drewniany Narodz. P. Maryi. Dziedzicami wsi są: Marek i Mikołaj h. Nowina, plebanem zaś Jakób Nowina. Wieś ma 35 łan. km., 6 zagr., 2 karczmy i 2 folw. Dziesięcinę pobiera proboszcz, 3—40 marek (Dług. II. 12). Obecny mурowany kościół wznosił w 1737 r. Antoni Felicyan Szembek, dziedzic Minogi. Około 1800 r. M. należała do starościны Suszetowej z domu Załuskiej. W r. 1884 kościół został odnowiony z gruntu i rozszerzony przez dobudowanie kruchty i dzwonnicy.

Administrator ks. Adam Mickiewicz.

17. *Nowy Kościół*. Parafialny, p. t. św. Mikołaja, bisk. Wyzn. Na miejscu pierwotnego kościoła z 1441 r. zbudowany nowy, nakładem parafian, staraniem miejscowego proboszcza, Winc. Kozłowskiego, a d. 20 lipca 1884 r. poświęcony przez bisk. kieleckiego, ks. Tomasza Kulińskiego.

18. *Ogrodzieniec*. Ze źródeł tutejszych wypływają strumienie, z których połączenia powstaje Czarna Przemsza. Z zakładów przemysłowych jest browar, cegielnie, piece wapienne, żelazna huta, młyny wodne. Ludność trudni się mularstwem. Dobra Ogr. składały się w 1870 r. z folw. Podzamcze, Kielkowi-

ce, Ryczów, Karlin, Żelazko, Szrubarniai, Mòrus, Józefów, Centaria; rozległ. dominialna 6261 mr.

Zawiązkiem osady była niewątpliwie warowna siedziba szlachecka, wzniesiona na skalistej górze, w XII w. Z czasem, przy zamku wytworzyła się osada miejska. Pod 1385 rokiem wspomina Długosz Włodka z Ogr., podczaszego krak. Potym został Ogr. w rękę mieszczan krak. Salomonowiczów; od nich przeszedł do Pileckich, a wreszcie znowu do Włodków. Jan Bonar, burgrabia i żupnik, nabył od Włodków tę majątność, Seweryn Bonar, kasztel. sandecki (około 1540 r.) otrzymał od ces. Ferdynanda I tytuł barona na Ogrodz. Następnie O. z przyległymi dobrami odziedziczył Jan Firlej marsz. W. Ks., pojawiający za żonę Bonarówne, Mikołaj Firlej sprzedaje O. w 1169 r. „cum fortalitio“, jako też miasta Kromolów i Włodowice, z licznymi włościami, Stan. Warszyciemu, kaszt. krak. Stan August, przychylając się do prośby dziedzica, Tom. Jaklińskiego, podsądka Ziem. Krak. nadaje 1784 r. miastu 12 jarmarków.

Na miejscu pierwotnego kościoła, drewnianego, (p. t. św. Wawrzyńca), obecny murowany, ukończony 1783 r. zbudowany został nakładem Józefa Jaklińskiego. Zamek, leżący dziś w ruinie, przedstawia się jako rozległa budowla, tworząca przy gmachu zamkowym dziedziniec rozległy do 10-ciu morgów. Brama wjazdowa, zachowana; nad nią strzaskana marmurowa tablica z napisem łacińskim, niegdyś złotymi literami wyrytym, świadczącym, iż Seweryn Bonar, burgr. i żupnik krakow. zamek ten wybudował.

Admin. od 1873 r. do 1910 ks. Konstanty Dziedzic.

19. *Olkusz*. Kościół parafialny I klasy, p. t. św. Andrzeja Apost. z cegły zbudowany nakładem. Kaz. Wielkiego kr. pol. około 1350 r. Do miasta należy 5462 dziesięciny ziemi or. i lasów. Miasto zaopatrzone w wodę sprowadzoną rurami ze źródeł Witeradowa.

Bol. Wstydl. fundując klasztor Klarysek w Zawichoście, w 1259. r. przeznaczają na uposażenie między innymi „duas marchas auri in plumbo in Ilcusch“. Kopalnie rozwijając się, dały początek osadzie górniczej, która rozwija się w miasto. W powtórnym nadaniu z 1262 r. Bolesław, przenosząc klasztor z Zawichosta do Skały, powtarza poprzednie nadania: „duas marcas auri de supa plumbi in Hilcus“. W 1299 r. Wierzbęta, kasztel., nadaje Henrico, civi „de Ilcus“, wieś Zimnodół (w paraf. Przeginia) dla osadzenia jej kolonistami na prawie niemieckim. Długosz (L. B. III, 472, 3) przypisuje założenie miasta Kazimierzowi W. który wobec wzrastającej wydajności kopalń „pod wsią Elkuscz“, założył tu miasto, opasał murami, wznosił kościół par. p. w. św. Andrzeja i założył klasztor Augustyanów na 12 braci. Kazimierz W., stając w Krakowie 1365 r. najwyższy sąd dla spraw miejskich, wyznaczył do zasiadania w nim z Olkusza, narówni z innymi miastami, ławników i po dwóch rajców. Królowa Elżbieta, jako regientka, w imieniu Ludwika wydała 1374 r. dla Olkusza przywilej, stanowiący, iż „wszyscy mieszkańcy, albo ludzie: z jakichkolwiek części świata przybywający, mieć będą milę ziemi w rozległości na krąg miasta, wolność szukania, dobywania i topienia kruszców własnym

kosztem na lat 6^o. Jagiełło, wspomniał aktem z 1426 r. używanie przez mieszczan olkuskich praw górniczych czeskich i węgierskich; wyłącza górników, gwarków i ich robotników z pod zwyczajnych sądów i stanowi dla nich oddzielny sąd żupniczy. Zasadnicza ustawa dla kopalń, pod nazw.: „Statuta Montana Ilcussiensa“ została ogłoszona dopiero 1505 r. Kopalnie były wówczas w kwitnym stanie i prace około kruszców znaczne przynosiły dochody. Zygmunt I postanowił 1517 r. komornika górniczego (camerarius montanus) na całe królestwo, z władzą udzielania pozwoleń do otwierania gór i prowadzenia podkopów czyli sztolni, zakładania hut i płóczek. Świeżo uchwaloną zwierzchność powierzył król. Mikołajowi Lanckorońskiemu, a przytym oddał mu zarząd kopalń olkuskich.

Mieszczanie ukazali przywileje. „Elizabethi królowei 1374 r. wolnoszcz kopania gor. według starego zwiczaui a zachowania w mili około Ilkusza na wszitki stroni. Olbora abi bila placzona srebra i ołowu iedennastu czesch. Sigismunda krolia 1545 postanowienie abi in posterum Olbora kruszczem dziesiathe nieczki bila dawana, a na sprawe od kazdich nieczek, gwarcczkich KJMści grosz ieden. Pitani Zupnik, Rada i Gwarczy czimbi się to dzialo, ze theraz tak malo gor budnia, gdisz przedtim wielie gor przy Ilkusu budowano. Miedzi innemi dolieglocziami thesz tho od miasta i gwarhów przelozno, ze niedawnich czasow Zidowie do Ilkusza są prziięczy. Pestis generalis tocius Respubl. Christianae, a daleko wienchei w Ilkusu gdzie krom thego utrath i szkodi doszcz, nietrzeba

tham szkodników, ktorzi są causa et occasio tocius mali, bo bi złodziei niewiedzial gdzie tho schowacz czo ukradnie, musialbi swego przedsięwzięcia zaniechacz; tho kruszcze ołowi w taglach, srebra kaski giną, nigdiesz się nieostoią iedno u zidow, stąd się wiele lotrostwa mnozi. A tak pokornie proszą abi JKM z miłoszciwej laski swey thi dobre pany od nich oddalicz raczil, może się thakże traphicz miejsce, gdzie swoi swego naidzie, a gorniczi abi byli na swobodzie“.

Mennica za Stef. Batorego była czynną, znaczne przynosząc dochody. Sejm 1590 r. dochód ten panującym ustąpił. Wskutek ordynacyi mennicznej podskarbiego, Jana Firleja, 1599 r., bite tu pieniądze oznaczone były początkową głóską nazwiska miasta, t. j. J (Icussia). Pragnąc Stany Rzeczyp. nieść pomoc i ulgę mieszkańom, uwolniły ich 1633 r. za zawsze od sfacyi noclegów i stanowisk żołnierskich; co też ponowiono 1635 r. sub poena infamial. Towarzystwo, trudniące się prowadzeniem kopalni, zwało się Gwarcctwem (Societas Metallica), a członkowie Gwarkami (Cultor montium, Geverke). Wojna Szwedzka wielki zadawszy cios miastu, ogołociła kopalnie z rąk pracujących; gener. bowiem Miller wybrał znaczne kontrybucje 1655 r., a górników użył do kucia przykopów przy Częstochowie. Wycieczka załogi odparła nieprzyjaciół, górnicy zaś, wyjąwszy dwóch, wszyscy polegli. Gwarkowie ponikowscy, d. 9 lutego 1658 r., spisali takowe laudum: „Per viscera misericordiae Dei, prosimy, aby się i J. Panowie każdy poczuwał i płacił zamkosty tygodniowe, bo być gwarkiem, a nie

płacić na swoich ubogich ludzi, zaciągacie niebłogosławieństwo Boże; to też opowiadamy do wiadomości, że Pilecka sztola bardzo periclitatur; na kilka stajów tak ścieśniona, że się chłop ledwo przedrze; na tej sztole jest srogi nierząd. Jest wiele p. Gwarków, że od 3-ch lat żaden grosza nie dał“. Mimo nędznych machin, przeszkód w robotach od wody, otrzymał król za rok 1658 srebra na olborę 1161 grzyw., łutów 13. Olbora ołowiu w r. 1659 uczyniła 1268 centnarów. Prócz tego, król w swych kopalniach wydobyl ołowiu 168 cent. Ogólna wartość produkcyi górniczej była 1956136 złp. Średnia produkcja roczna w XVI i XVII w. wynosiła 15 tysięcy centn. ołowiu i 1500 centn. srebra. Podług lustracyi 1660 r. powinni mieszczanie wyprawiać na pospolite ruszenie 2 wozy z rydlami, hakami, prochem, ołowiem i innymi potrzebami; jeden z miasta, drugi ze wsiów; przy każdym po dwóch pachółków. Jan III, potwierdzając 1676 r. dawne przywileje, nakazał ściśle przestrzeganie, aby Gwarkowie przez 4 tygodnie przynależnych składek nie uiszczający, odsądzeni byli przez sąd żupniczy od posiadania kopalni. Sztolnie: Ponikowską, Pilecką, Czajowską, które do stołu królewskiego de jure zdawna należały, puszczaemy w trzyletnią arendę W. Hieronimowi Lubomirskiemu, podskar. W. K., a die prima Januarii, anni 1695, ad ultimum Decembris 1697. Ponieważ tameczna olboria podupadła w gospodarstwie, tedy przez dwie lecie po złp. 6000 na rok wnosić będzie powinien, w trzecim zaś roku, gdy ruiny in integro naprawione będą, 10000

złp do skarbu naszego wnosić będzie powinien. Nadto extra arendam corok powinien W. Olbornik pensye należące, jako-to: z gór naszych tamże będących srebra grzywien 20, podskarbiemu 50 grzyw. Kwarty do Rawy 300, na każde Świątki kolendy do kościoła farnego olkuskiego złp. 58, gr. 15. Urodzonemu żupnikowi złp. 400, podżupnikowi złp. 60, pisarzowi olbornemu złp. 1400, ur. Janowi Wołczyńskiemu, sztolnikowi mielnickiemu zł. 600 tynfami; uro. Głazneckiego córkom złp. 200; praktykowi złp. 20, woźnemu złp. 8 ¹⁾. Komisja 1700 r. znalazła kopalnie w niektórych miejscach zawalone, oprawę nadgniął i przejezdki zamulone. Zabrawszy Szwedzi 1702 r. zapasy ołowiu i glejty, nałożyli na Gwarków 30 tysięcy zł.

Godnym jest wspomnienia, że Jan Kanty był proboszczem tutejszym—gdzie kazaniami, a jeszcze więcej życiem przykładnym, owieczki swoje budował i taką olkuszanów, skłonnych do zbytków i przywar, potrafił natchnąć skruczą, taką u nich sobie zjednał miłość, iż wracającego do prac akademickich ze łzami za miasto odprowadzali, jak niegdyś Milezjanie ś. Pawła“.

Miejsce to jest rodzinnem dwóch uczonych, Marcinów, zwalnych z Olkusza. Pierwszy z nich został lekarzem i astrologiem Macieja hr. węg. 1467 r. Drugi uczył z wielką sławą matematyki w Krakowie, a 1517 r. przesłał do Rzymu swą pracę: „Nova Calendarii Romani Reformatiae“. Uczyniona za Grzegorza XIII reforma kalendarza zgadza się zupełnie z układem poprawy przez rodaka naszego podanym. Będąc

¹⁾ także ołowiu z kapie na potrzeby Zamku warszawskiego.

doktorem teologii, proboszczem św. Mikołaja i podkancl. Akad., zmarł 1540 r.—Żydzi z każdej kłęski miasta korzystać umieli. Po pierwszej wojnie szwedzkiej, opuszczone domy i kamienice stały pustkami; zawitali do nich pierwsi Żydzi, a mając sposobność nabywania za bezcen pomieszczań, coraz więcej osiadać poczęli. Pożar 1737 r. wywarł swą pastwę nad zubożałem już oddawna miastem. Z polecenia króla, odbywający 1780 r. naukową po kraju podróż. Jan Fil. Carossi, wyraża: „Zamożni byli mieszczanie olkusczy; znakomita rodem i dostojenstwem szlachta, wchodząc z ich córkami w związki małżeńskie, otrzymywała w posagu po 100 tysięcy talarów i po kilka kuks, t. j. części, na które dzielono miejsce, na kopalnie wyznaczone. Było to 128 części, kuksami zwane. Takim sposobem nabywała szlachta udziały w górnictwie, mieszczanie zaś się wyzuwali.

Różne cechy, rzemieślnicze posiadały przywileje przez królów nadawane. W 1794 r. zajęli Olkusz Prusacy, lecz 1796 przeszedł pod panowanie Austrii, włączony do Galicyi Zachodniej. Trwało to do 1808 r. Robiono próby między 1818—40 r. w celu osuszenia kopalni lecz bezskutecznie. Dopiero w ostatnich czasach w 1881 r. podjęto roboty według planu W. Kosińskiego i niewielkim stosunkowo kosztem, przez odnowienie dawnej sztolni Ponikowskiej, zdołano odprowadzić wodę. Z pamiątek przeszłości świetnej przechował się w Olk. jedynie stary kościół paraf. i kilka domów. Kościół, którego fundacyę odnoszą do czasów Łokietka wzniesiony jest z ciosu, szczyty tylko

ścian poprzecznych ma z cegły. Był on dawniej kolegiatą, przy której osadzeni byli Kan Regularni; po ich zniesieniu został parafialnym. Jest to budowla w stylu ostrołukowym, Sześć filarów wspiera sklepienie nawy. Na części kapłańskiej przechowały się jeszcze zębate występy ścian szczytowych. Ozdoby swe zawdzięcza kościół fundacjom tutejszych Gwareków. Z ołtarzów wyróżnia się wielki, dzieło XVI w. i starszy od niego, z XV w., ołtarz w kapł. św. Anny ze statuą Bogarodzicy w środku, a po skrzydłach mający malowidła, przedstawiające Narodzenie i Mękę Chrystusa Bogato rzeźbioną i złożoną kazalnicę, sprawił Paweł Rudowski, burmistrz, w 1639 r. Gwarek, Stan. Amenda, w XVIII w. zbudował kaplicę loretańską, w której Bogarodzica i dzieciątko Jezus mają na głowach korony ze srebra olkuskiego, nakształt inful biskupich. Ołowianą chrzcielnicę ofiarował w 1687 r. Jakób Gwardziński. Inny gwarek sprawił piękne, marmurowe antepedja do 4-ch ołtarzy. Darem mieszczan jest także organ o 22-ch głosach (1100 piszczałek). Piękne siedzenia dla dygnitarzy miejskich i stalle dla duchowieństwa pochodzą z 1594 r. W skarbcu kościelnym jest krzyż z miejscowego srebra, wagi do 40 funtów i 7 srebrnych kielichów, dary mieszczan. Po dawnej kolegiacie przechował się księgozbiór ze starymi rękopisami teologicznymi z XV w. Do kościoła przypiera kapliczka, wystawiona w 1738 r. na cześć Jana Kantego, niegdyś tutejszego proboszcza, przerobiona z domku, w którym mieszkał.

Inne kościoły olkuskie nie pozostawiły po sobie

nawet śladu, zaledwie po Augustyańskim zostało trochę gruzów i fundamenty. Wieża, spalona około 1870 r. obecnie, staraniem ks. Marcina Smółki, dziekana olkuskiego, została odbudowana z ciosu (1910 r.) kosztem 15-tu tysięcy rubli; umieszczone będą w niej dzwony, wiszące dotąd na rusztowaniach. ¹⁾

20. *Pilica*. Opisana w I tomie.

Dopełnienie. Starożytna osada, zaludniona już w przedziejowej epoce, jak o tym świadczy znalezione tu cmentarzysko z urnami (Bibl. Warsz. 1845 r. T. IV, 355). Była to zapewne wieś książęca, nadana następnie rycerskiemu rodowi Toporczyków, którzy zbudowali sobie na górze, panującej nad wsią, zamek warowny. Dalszy rozwój osady wiąże się ściśle z kolejami rodzin, władających zamkiem i kluczem dóbr doń należących. W małym kościółku modrzewiowym, św. Piotra i Pawła, poza osadą stojącym, jest chrzcielnica kamienna, mająca wyryty 1082 rok. Był to kościół pierwotnej parafii, która, po założeniu miasta nad źródłami rz. Pilicy, przeniesiona została do kościoła kolegiackiego. Najwyższego szczeblu potęgi dochodzi dom Pileckich w XIV w., gdy Otton z Pilicy zostaje wojew. sandom. i przez Elżbietę mianowany generałem wielkopolskim. Był to człowiek czynny, przedsiębiorczy, ambitny, protekcją Elżbiety i działalnością kolonizatorską doszedł do wielkich bogactw. Cała fortuna miała przejść na córkę jedynaczkę, Elżbietę, która stała się celem zabiegów nietylko ambitnych jednostek, lecz całych rodów szlacheckich, interesowa-

¹⁾ Tenże dziekan wystawił w 1900 r. wspaniałą plebanię; dla pomieszczenia X. proboszcza i 2 wikaryuszów, z należytościami go. podarsk.

nych w tem, w czyje ręce przejdzie ta wielka fortuna a z nią i znaczenie polityczne. Wobec intryg zawistnych sobie rodów, które po śmierci Ottona tym łatwiej mogły rozpostrzeć swą kontrolę nad Elżbietą, nie wyszłaby ona za mąż, gdyby jej nie wykradł jakiś rycerz morawski, Wisław, któremu odbił ją inny morawianin Jeńczyk i zabiwszy w Krakowie rywala, poślubił wojewodziankę. Owdowiałą wziął pod swą opiekę Spytko z Melsztynm i naprzekór Toporczykom, wydał za Granowskiego, Leliwitę. Po śmierci Gran., w podeszłym wieku już wdowa a mimo to pożądana dla swych bogactw, zostaje żoną Władysława Jagiełły, który był chrzestnym synem matki Elżbiety. Małżeństwo to zdziwiło i oburzyło panów małopolskich. Nienawiść tę zwiększyły jeszcze ambitne zamiary Elżbiety, która chciała dla syna swego z Granowskim uzyskać tytuł hrabiowski i utworzyć hrabstwo w dobrach jarosławskich. Choć ród Pileckich w bocznej linii trwa jeszcze, lecz znaczenie i zamożność rodu upada. — W kościele paraf. jest nagrobek, położony w 1355 roku, przez Stanisława i Katarz. Pileckich, córce—Katarzynie. Dobra pileckie przechodzą w końcu XVI w. do Padniewskich. Według Reg. Pob. z 1581 r. było tu 4 szewców, 3 tkaczy, 2 kowali, 1 ślusarz, 2 krawców, 2 kuśnierzy, 2 rzeźników, 3 piekarzy, 1 bednarz, 6 komorników, 1 piła, 1 koło, stępne, 8 kół zakupnych, 4 koła doroczne, 2 łany roli miejskiej. Suma poboru wynosiła 54 flor. 24 gr., w tym 32 złote szosu (drogowego). (Pawiński Małop. 160). Według wizyty Radziwiłła, było poprzednio

przy kościele paraf. 2 kanon., 4 wikarych i Bractwo Kapłanów.

W 1599 r. były opustoszałe domy i ogródki wikarych, Bractwo Literackie i szpital dla ubogich (Bukowski. Hist. Reform., I, 664). Kościół paraf., wzniesiony przez Pileckich, podupadł w XVI w., podnieśli go Padniewscy. Wspomniany już Wojciech, wznosił 1600 r. kaplicę przy kościele, a Stan. Padniewski 1613 r. ufundował przy kościele kolegiatę, osadzając Kan. Regul. Fundacja ta trwała do 1819 r., a Zbarski Jerzy zbudował przy szpitalu kaplicę p. w. św. Jerzego i szpital uposażył na folwarku Giebło. Z pamiątek przeszłości, oprócz owej starożytnej chrzcielnicy, przechowały się w kościele paraf. grobowce: Mikołaja i Agnieszki Padniewskich, Anny Warszyckiej (†1683) i kilka innych. W zakrystyi znajdują się sprzęty i aparaty z daru Jana III. Zamek pilecki odbudowany w 1610 r. przez Stan. Padniewskiego zniszczony przez Szwedów 1655 r., przekształcony został na pałac przez Teodora Wessla. Zwłoki jego spoczywają w kościele Reformatów.

Do podniesienie Pilicy w zeszłym stuleciu przyczynił się głównie nowy jej nabywca, przemysłowiec Moes. W przyległej osadzie — Sławniów, wystawił on wielką fabrykę sukna i kortów, w drugiej osadzie, Wierbka zwanej, wielką papiernią, która 1862 r. zatrudniała 300 robotn. i produkowała za 873000 złp. Zamek opustoszały odbudował i uczynił mieszkalnym. Pożary w 1871, 6, 1878 roku, w którym spłonęła fabryka sukna, zadały ciężką klęskę osadzie. Na miej-

scu kortowni w Sławniowie, Aleksander Moes, około 1900 r. zbudował drugą papiernię.

Kurator kościoła parafialnego, od r. 1868—1910, mój pierwszy proboszcz w 1870 r., ks. Józef Brzozowski jubilat, odnowił kościół i zbudował arkadę na wozie między plebanją i kościołem.

Prokurator ks. Jacenty Pycia M. S. T. Asesor konsystorza kiel.

21. *Poręba Dzierżna*. Posiada kościół par. drewniany z XV w. ¹⁾. Według Reg. Pobor. pow. Książskiego z 1581 r., we wsi kościelnej, Poremba, wśród lasu, dzierżonego przez dziedzica Poręby, był łan proboszcza, łan. km. 10 zagr. bez roli 11, komorników bez bydła 6, rzemieślników 1. (Pawiński, Małop., Str. 95). W 1867 r. folw. P. Dzier. miał rozległości 1255 mg.

Administrator ks. Tom. Szczerbiński.

22. *Przeginia*; w 1381 r. pisali Brzeginie, u Długosza Przeginya. Jest to starożytna osada, dawna wieś królewska. W 1228 r. przekazuje biskup, Iwo Odrowąż, dziesięciny z P. dla klasztoru w Imbramowicach. Wspomina też P. dokument z 1276 r. (Kod. dypl. pol. Bartoszewicz. Kościół paraf. musiał tu powstać wcześniej, bo 1380 r. Stefan, przełożony klasztoru Premonstatenów w Bytomiu, jako sędzia papieski rzuciwszy klątwę na kilku ziemian ze Słupowa, poleca takową ogłosić w ważniejszych kościołach, a między innymi i w P. (Kod. Małop. I, 420).

¹⁾. Obecny kościół p. t. św. Marcina B. W., zbudował z drzewa Zawisza z Kurozwęk bp. krak. około 1834 r.

W połowie XV w. istnieje tu kościół drewniany, p. w. św. Mikołaja; uposażenie proboszcza stanowią role i łąki, tudzież meszne (po mierze żyta i owsa z łąnu) i 2 fertony za dziesięcinę z łąnu sołtysiego. Kmiecie dają za dziesięcinę po 2 fert. szerokich groszy, ale nie wiadomo komu (L. B. III, 105).

Za Długosza P. jest własnością królewską; w XVI wieku przechodzi w ręce Szafranców i stanowi odtąd część dóbr Pieskowa Skała. Według Reg. Pob. z 1581 r., Prz., własność Stan. Szafranca, ma 17 łąn, km., 1 komorn. z bydłem, 3 bez bydła (Pawiński. Małop. 30. 434).

Z wygaśnięciem rodu Szafranców (1608 r.), dobra ich przeszły do Zebrzydowskich. Żarliwy katolik, Michał Zebrzydowski, wzniósł w Prz. nowy, murowany kościół 1662 r. Kościół ten został odnowiony z gruntu 1862 r. Posiada słynący cudami wizerunek Chrystusa. Obecnie w 1903 r. nowy kościół z kamienia jest zbudowany nakładem parafian, staraniem i pracą ks. Feliksa Banasińskiego, prob. miejscowego.

23. *Racławice*. Posiadają kościół paraf. modrzewiowy, z 1511 r., zbudowany nakładem prefekta królewskiego z Rabsztynu. Do tych Racławic odnieść należy zapewne sołtysa Mikołaja „de Raczslawicz“ podpisanego na akcie z 1358 r. (Kod. Małop. I, 298). Wedle Regiestru z 1581 r. Rac. miały 21 półłanków, 4 czynsz, 2 komorn. z bydłem, 6 bez bydła, 7 rzemieśl., 1 piekarza, 1 duda.

Administrator ks. Edward Gacki.

24. *Sąspów*. Dolina Sąspowska stanowi zachod-

nie rozgałęzienie doliny Ojcowskiej. Doliną tą płynie strumień uchodzący do Prądnika. Kościół i parafię miał erygować 1314 r. dziedzic wsi, Jan Brandysz. Na akcie z 1351 r. podpisany jest „Francko de Sanspów“, a w dokum. z 1371 r. wymieniony kościół par. w S. (Kod. Mał. I, 278, 420).

W XV w. stał tu kościół drewniany p. w. św. Katarzyny. Wieś należała do Jakóba i Jana Spytków; miała 20 łan. km., 1 karczmę z rolą, zagrodników, 3 młyny z rolą, z których dziesięcinę snopową, wartości 15 grz., dawano Mansjonarzom krak. Z 4-ch olw. szlacheckich dawano dziesięcinę pleb. w Sasp. Kmiecie dawali plebanowi za meszne, z każdego łanu miarę jęczmienia i owsa. Trzej młynarze płacili plebanowi po 6 groszy.

W tej wsi była willa z rolą zwana Chrostna, własność Jana Saspowskiego, z której dziesięcinę płacono Mansjonarzom krak. (Dług. L. B., II, 62, 63).

W r. 1581, w części Szafrącza było 6¹/₂ łanow. km., 2 komor. z bydłem. Części Jakóba, Kacpra i Feliksa Zalków miały 2 łany ziem, 1 zagr. bez roli. (Pawiński Małop. 30, 434).

Po Szafrącach, S., wraz z dobrami Pieskowa Skała, Wolą Saspowską, Kalinowską i innemi wsiami, przeszedł do Zebrzydowskich, od których nabył Jan Wielopolski, woj. krak. (Złota księga, IX, 185).

Obecny kościół murowany, wystawiony 1770 r. staraniem proboszcza Gagulskiego.

Administrator ks. Jan Sapiński.

25. *Sieciechowice*. Wieś ta nadana została kla-

sztorowi w Dłubni (Imbramowice), przy jego fundacy przez Iwona Odrowąża bisk. krak. Kościół paraf. p. w. św. Andrzeja, założył wraz z parafią podobno Patrycy Brandyś, jeden z posiadaczy wsi, 1312 r. Prebendarz miał b. hojne uposażenie: posiadał role i łąki w S., 4 łan. km. we wsi Ulinie, z których 3 dawały dziesięcinę wartości 3-ch grzyw.; przytym 5 łan. w Imbramowicach, dających mu zarówno czynsz, jak i dziesięcinę, wreszcie dziesięcina z Sieciechowic dawała niezwykle wielką sumę 60—80 grzyw. rocznie. Za czasów Długosza kościół był murowany; plebanem był Paweł z Jeżowa, a częściowemi dziedzicami wsi: Jan Karwat ze Stok, Piotr Marczyński, Jakób Płaza, Jan Nekanda z Grzegorzewicz, Pieniążek z Iwanowic h. Odrowąż. Wieś miała 26 łan. km. 5 folwarków (Dług. L. B. I, 148; II, 38; III, 108).

Według Reg. Pob. pow. Prosnowskiego z r. 1581 Stanisław Minozki płacił tu od 11 zagr. z rolą, 9 km.; 14 zagr. pogorzało. Jan Płaza, starosta lubaczewski, od 2 łan km., 2 czynsz., 3 komor. bez bydła (Pawński. Małop. 23).

Administrator ks. Franciszek Kozerski.

26. *Skala*. W dokum. kościelnych: *Lapis S. Mariae*; osada miejska, dawniej miasteczko. Ludność trudni się wyrobem kaszy tatarczanej na ręcznych młynach i takową rozwozi po kraju. Wśród mieszczan wytworzyła się orkiestra z 24 członków, grających na instrumentach dętych.

Szukając bezpieczniejszego pomieszczenia dla Kłarysek, osadzonych przy szpitalu w Zawichoście, księż-

na Salomeja, żona Bolesława Sandomierskiego, przeniosi je do Skały 1235 r. i osadza w grodzie książęcym, zamienionym na klasztor. W 1259 książę Bolesław nadaje klasztorowi w Skale wieś Sułkowice, a 2-go marca 1262 r. wydaje akt, potwierdzający klasztorowi w Skale wszystkie posiadłości, należące do klasztoru w Zawichoście. W akcie tym pozwala książę „ut civitas in Sławków prope dictum Castrum, ad usum monasterii locari volent“. (Kod. Mał I, 71, 74). Była to niewątpliwie wieś Stanhów, z częściami szlacheckimi, jakimi zwykle otoczone są grody. Na książęcej części pozwolił Bol. miasto osadzić. Następnie 1281 r. zakonnice nabyły od 5-ciu częściowych dziedziców ich działą za 40 grzyw. (Kod. Mał. I, 119).

W 1267 r. 10 listop. w Skale „nos Salomea de ordine S-te Clarae de Lapide S-te Mariae, quondum Galiciae regina“ wydaje Dytmarowi „dicto Wolk“ przywilej na sołtystwo, polecając miasto osadzić na prawie niemieckiem nowatorskim (Średzkim). Sołtys otrzyma każdy szósty łan dziedzictwa, sądownictwo we wszystkich sprawach, nawet o zabójstwo (z wyłączeniem ludzi klasztornych) trzeci denar z kar sądowych, połowę jatek, dwór z ogrodem nad Prądnikiem, z prawem budowy młyna. Mieszkańcy będą na lat 15 wolni od opłat, a następnie od łanu frankońskiego dawać będą po fertonie czynszu, a za dziesięcinę 4 miary pszenicy, 4 żyta i tyleż owsa z łanu. Do miasta należeć mają pastwiska między Prądnikiem a granicami Spitymira, wielki las na budowę domów (Kod. Mał. I, 91). W akcie, którym bisk. krak. Jan ustę-

puje 1334 r. połowę dziesięciny ze wsi „Skała, Wielmoża i Zadroże klasztorowi w 1348 r.

Prakseda, przełożona klasztoru, pozwala, izby Świętosław „civis de skala“ zbudował młyn nad Prądnikiem na obszarze posiadłości klasztornej (Kod. Małop. I, 270). Nietylko bowiem papież, Klemens IV nadaje 1265 roku odpusty kościołowi klasztornemu w Skale na święta P. Maryi, św. Franciszka, św. Antoniego, św. Klary, ale w 1266 r. „Salomea soror ordinis S. Clarae de Lapide S. Mariae“ zeznaje, iż nabyła od ks. Bolesława wieś Bonawice i Sietejów za 40 grzywien, a od księżnej Kingi wieś Baranów za 70 grz. W tymże roku ks. Bolesław wyznacza klasztorowi w Sk. 100 grzyw. srebra i 1 grz. złota rocznie z dochodów Bochni. W 1267 r. Guido, kard. legat papieski, nadaje 40 dni odpustu tym co nawiedzą kościół klasztorny w czasie święta N. M. P. (Kod. Mał. I, 89).

Ciekawym bardzo dokumentem jest testament ks. Salomei, spisany 1288 r. w Skale. Powiada w nim: chcę by wszystkie wsi do klasztoru mego „de Lapide S. Mariae“ należące były pod zarządem przełożonej. Lecz sprzęty kościelne obrazy, relikwie i różne ozdoby oddaje siostrze, Salomei, jako do tego sposobnej (idoneam). Księgi zaś do nabożeństwa i studjów służące, które dla brata Borysława, lektora, sprowadziła jemu przekazuje, a po jego śmierci tym zakonnikom (Franciszkanom) którzy będą przy klasztorze pozostawać dla odprawienia służby Bożej (Kod. Małop. I, 91, 92). W 1293 r. Stanisława, przełożona klasztoru

Premostratensek w Krzyżanowicach. sprzedaje kilka działów we wsi Umianowice, zakonnicom ze Skały.

Ponieważ po śmierci księżnej Salomei Dominikanie płoccy, niewiadomo jaką drogą, zwłoki jej posiadli i w kościele swym złożyli, przeto na skargę Minorystów krakow. do których reguły należały Klaryski, nakazuje legat papieski, Gentilis, w 1309 r. zwrot jej zwłok klasztorowi krakowskiemu. Wkrótce potym następują przenosiny klasztoru na Zwierzyniec, do kościoła św. Andrzeja, przy którym Łokietek założył nowy klasztor. Z potwierdzenia papieskiego (1325 r), widać, że było do 100 zakonnic. Miejsce na którym stał klasztor, odzyskało potym swą pierwotną nazwę: Grodzisko. — Istnieje tu kaplica i w grocie Pustelnia św. Salomei. Są to budowle z XVII w. Zapewne w czasie przenoszenia klasztoru do Krakowa założono w mieście kościół parafialny p. w. św. Mikołaja w części z kamienia, w części z drzewa. Dziesięć łanów wiejskich dawało w XV w. dziesięcinę klasztorowi w Krakowie, dziesięć zaś biskupowi. Z 4-ch, *wolnymi* zwanych, pobierał pleban miejscowy. Za meszne dawano po mierze żyta i owsa z łanu. Rajcy miejscy płacili wikarego. Był także przy kościele „Magister scholae“. Przy kościele tym istniała prebenda, nad którą patronat mieli Rajcy miejscy. Prebendarz miał dom w mieście, dający do 4-ch grzyw. czynszu i role, z których kmiecie 4-ry grz. płacili. Do probostwa należał folwark, który po przejściu na własność rządu, w ostatnich latach został sprzedany za 153955 r. Miało obszaru 292 mórg.

W 1581 r. miasto płaciło szosu drogowego 18 flor. 10 gr.; łanów było 10, piekarzy dwóch, kował, krawiec, kuśnierz, szewc, 2 rzeźnicy. Ogółem płacono 33 flor. 10 gr. (Pawiński. Małop. 159).

Administrator ks. Edmund Górski.

27. *Sławków*. Ludność trudni się uprawą roli, górnictwem i rzemiosłami. Rzemieślników jest około 100. Na gruntach, należących do mieszczan, znajdują się pokłady rudy żelaznej, gliny, żwiru i węgla.

Z zakładów fabrycznych istnieją: młyn wodny na Przemszy z produkcją na 100 tysięcy rub. (6 robotn.) i drugiz produkcją na 25 tys. (2 robotn.), browar piwa zwyczajnego i bawarskiego z prod. na 6 tys rb. (4 robotn.). Pod osadą znajdują się rządowe kopalnie galmanu, odlewnia żelaza, walcownia blachy cynkowej. Zakłady te zajmowały 136 robot. i produkowały za 120 tys. rubli.

Długosz, mówiąc o wsi Chechło, powiada, że leżała „in castellania Sławkoviensi“ (Lib. Ben. III, 39).¹⁾ Iwo Odrowąż, osadzając zakonników św. Ducha przy szpitalu, założonym na Prądniku (wieś biskupia), nadał im, między innemi, połowę dochodu z gospod sławkowskich, co stanowiło dość znaczną podobno sumę. Bisk. krak. Jan Muskata, mając wzgląd, iż wielka wydajność kopalń ołowiu i ruch handlowy ściągnęły do S. znaczną ludność robotniczą, między którą bywa wielu biednych i chorych, zakłada w 1298 r. szpital dla ubogich, przy drodze do Bytomia wiodącej, i kościół p. w. św. Jana Chrzciciela, przy którym osadza zakonników św. Ducha. Przy kościele tym ustanawia

¹⁾ Sławków przekształca się w XIII w. na osadę górniczą i ważną stację handlową na trasie z Wrocławia do Krakowa.

parafię i przyłącza do niej połowę miasta, którą daje zakonnikom, jako uposażenie. Istniał już tu zdawna kościół paraf. p. w. św. Krzyża, któremu teraz odebrano część parafian.

Prócz tego Muskata nadał klasztorowi łąźnię nad Przemszą, przynoszącą 10 grzyw. czynszu rocznego i bezpłatną kąpiel dla zakonników i ubogich. Dalej otrzymali oni jatkę, dającą 2 grzyw. czynszu i 2 kamienie łoju, młyn dający wielkie zyski przy licznej ludności, folwark o 4-ch łąnach frankońskich z łąkami i ogród, za murami miasta położony. Prócz tego dziesięciny ze wsi Bitków (Dług. L. B. III, 56, 57). Samo miasto otoczone murem już w XIII w., jeżeli wyrażenie: *extra muros*“, w nadaniu ogrodu przez Muskata, ma oznaczać mur obronny, doszło w końcu XIII i w ciągu XIV w. największej świetności. Piotr Wysz. bp. krak., nadał miastu grunta i pozwolił na nowe wyszukiwanie kruszców, chcąc podnieść upadającą już, w końcu XIV w. osadę.

Już Długosz mówi o zamożności i ludności Sł., ako rzeczy dawnej, minionej „in Sławków oppido quondam famoso et insiqui“. Za jego czasów, miasto miało obszar roli, oceniony na 50 łąnów. Dziesięcina z ról tych oceniona na 50 grz., stanowiła uposażenie kantora katedry krak. Kantorja ta utworzona była z dochodów kościoła sławkowskiego, stąd kantorowie mieli prawo patronatu. Kantor posiadał tu swe specjalne grunta, „kantorostwo“ zwane. Do kantora należał także dochód z cła, które niegdyś były „*frugiferum et ventrosum*“, wedle Długosza. Jeszcze w XV

wieku, oceniano stąd dochód na 20 grz. Z tego cła dawał kantor osiem grzyw. plebanowi w Sławkowie. Miał też kantor dziesięcinę z Bukowna, ocenioną na 30 grz. i z Uradzi, ocenioną na 10 grz. Istniał w S. dworzec bisk. z folwarkiem, dającym dziesięcinę plebanowi miejscowemu. O dawniejszym znaczeniu miasta świadczy istnienie dekanatu Sławkowskiego, przeniesionego potem do Bytomia. Zbigniew Oleśnicki włączył S. do świeżo nabytego księstwa Siewierskiego i potwierdził 1446 r. dawne przywileje miasta.

W 1457 r. oddziały zbrojne z Moraw i Szlaska najechały i spaliły miasto i zabrały 80 koni, pracujących przy kopalniach (Miechowita, 316). Biskup krak. i kardynał, Fryderyk, nadaje miastu 1498 r. prawo wrębu w lasach, polowanie i rybołówstwo w Przemszy i określa powinności mieszczan. Zygmunt I w 1535 r. uwalnia mieszczan od ceł. W 1581 r. miasto dawało szosu 32 złp.; łąnów miejskich było do opłaty 14 i pół ćwierci. Do opłaty podano: 5 rzeźn. 3 kowali, 7 szewców, 3 krawców, 5 sukienników, 9 piekarzy, 15 komor., 1 duda, 2 bednarzy, 2 kołodziei, 3 przekupniów, 3 koła zakupne, 1 koło wstępne, 1 tracz, 1 folus. Ogółem pobór wyniósł 79 flor., 11 gr., 9 den. (Pawiński. Małop. 156).

Piotr Myszkowski dał 1580 r. przywilej na poszukiwania i roboty górnicze i uwolnił na rok od olbory. Miastem zarządzili starostowie biskupi, z władzą sądowniczą. Po zabranii dóbr biskupich, Sł., wraz z księstw. Siewierskim, został 1790 r. wcielony do Korony i stał się miastem królewskim. Z zabytków

przeszłości pozostał tylko kościół, w którym przebudowy zatarły cechy starożytne.

Z ośmiu nagrobków najdawniejszy jest Sebast. Myszkowskiego, starosty (biskupiego) Sławkowskiego z XVII w.; najokazalszym zaś — grobowiec Jana Sołtyka, bisk. († 1788). Drewniane domki, z podniesieniami, przechowały dotąd swe dawne cechy architektoniczne.

Sławków jest miejscem urodzenia dwóch braci Baranowskich, Jana, astronoma *wydawcy dzieł Kopernika*, i *Walentego bisk. lubelskiego*.

Administrator ks. Dominik Milbert.

28. *Smardzewice*. W 1379 r. Zawisza z Kurozwęk, bisk. krak., fundując Mansjonarzy przy katedrze krakowskiej, przeznaczył na uposażenie, między innymi, dziesięciny ze Smardzowic. W połowie XV w. — wieś królewska, S., miała kościół paraf. drewniany p. w. Św. Małgorzaty. Dziesięcinę z 18 łanów, wartości do 12 grz. dawano Mansjonarzom kated. krak. Karczma z rolą i folwarkiem król. (z dawnego sołtystwa utworzony) dawały plebanowi miejscowemu. Według twierdzenia plebana, Słabosz, dzierżawca (tenentarius) zamku Ojców (Oczyec), zabrał 14 łanów km. i wcielił je do folwarku. Gdy pleban domagał się, by mu oddawał meszne, po mierze żyta i owsa z łanu, tak jak dawali kmiecie, przestał uprawiać te łany. Folwark plebański składał się z 6-ciu łanów (Dług. L. B. I, 263, 267; II, 54). Według Reg. Pobor. pow. Proszowskiego z r. 1581, wieś Sm., należąca do zamku ojcowskiego, miała 7 łan. km., 4 zagr. z rolą,

2 komorn. bez bydła $\frac{1}{2}$ łanu karczmy (Pawiński Kod. Mał. 23).

Administrator ks. Stanisław Raczkowski.

29. *Strzegowa*. Według Reg. Pob. pow. krak. z 1490 r. wieś Strzegowa, należąca do zamku pileckiego, miała 10 łanów. W r. 1581 wieś kościelna S. ma w części Wilskiego 1 łan; część Padniewskiego 13 łanów km., 2 kom. bez bydła, 1 rzem. (Pawiński. Małop.; 76, 434). Kościół i parafia, erekcyi niewiadomej, istniał już 1580 r. S. należała prawdopodobnie do par. Dłużec (przeniesiony następnie do Wolbroma.

Dłużec ma kościółek filjalny (dawniej parafialny), który istniał już za Zygmunta III, w XVI w.; w 1780 r. odnowiony, drewniany. Sołtysom wsi D., braciom przyrodnim: Wolframowi i Hilaremu, Władysław Łokietek nadał 1321 r. przywilej na 4 wodne młyny, pozwalając im lasy, do wsi D. należące, karczować i ludźmi osadzać. Takim sposobem powstała osada, a potem miasto Wolbrom.

Smoleń na pobliskiej górze (1540 stóp wzniesionej), są ruiny zamku, piękny ogród w malowniczym położeniu. W 1876 r. folw. ma rozległości mr. 690. Smoleń wchodził podobno w skład dóbr Ogrodzieniec, których właściciel, Seweryn Bonar, miał wystawić tutejszy zamek. Skałdał się on z 3-ch części. Dwie dolne przypierały do skalistej ściany góry, nu której zboczu były wzniesione, 3-cia mieściła się powyżej, na samym szczycie. Według Reg. Pob. pow. krak. z 1490 r. wieś Sm. miała 4 łany. W 1581 r. wieś S.

w par. Pilica własność Padniowskiego, miała 9 łąn. km. (Pawiński, Małop. 81, 434). W drugiej połowie XVIII w. istniała tu fabryka szrutu.

Administrator par. Strzegowa ks. Hipolit Skiński.

30. *Sułoszowa*. Wielka wieś na wyżynie olkuskiej (1600 stóp wzniesienia); w połowie obszaru wsi, mającej 7 w. długości, zaczyna się tworzyć zagłębienie, będące początkiem sławnej doliny ojcowskiej. Doliną płynie rzeczka Prądnik, mająca na obszarze Suł., blisko granicy od Pieskowej Skały, swe źródło nadzwyczaj obfite. Jest to zapewne jedna z najdawniejszych osad w tej okolicy. W 1315 r. Wład. Łokietek nadaje sołtysowi Mikołajowi las książęcy, poczynając od zamku „Peskeń Stejn“ (Pieskowa Skała), do granic Kosmołowa, ze wsią Sułoszową, dla osadzenia na tym obszarze wsi na prawie niemieckiem.

Osadnicy mieć będą 16 lat wolności. Osadca zaś otrzyma dwa łąny wolne, karczmę, młyn, sadzawkę, jatki mięsne, szewckie i rybackie. Po upływie lat wolnych płacić będą czynszu po 8 skotów z łąnu (Kod. Mał. I, 179). Wkrótce potem (1324 r.) bisk. krak., Nankier, osadza podobnież sąsiedni las z wioską Biskupice, na których obszarze powstaje dzisiaj wieś Jangrot.

Sołtysi Suł. zasiadają jako ławnicy sądu niemieckiego w grodzie krakowskim (Kod. Mał. I, 298, 401).

Ci zamożni sołtysi, z pomocą mieszkańców wsi, wznoszą w pierwszej połowie XIV w. kościół i uposażają parafię. Na akcie uposażenia kościoła w Dobry

r. 1361. podpisał się jako świadek, pleban „Rector ecclesiae Ambrosius de Sulosov“ (Kod. Dyplom. pol. III, 273).

W połowie XV w. znajduje się w S. kościół murowany z kamienia wapiennego p. w. św. Wawrzyńca. Pleban pobierał dziesięcinę z folwarku, a od kmieci meszne po 4 korce żyta i tyleż owsa z łąnu, po $\frac{1}{2}$ gr. z łąnu, od komorn. po 6 denarów, od 2 łąnów sołtysich po fertonie. Dziesięcinę dawali kmiecie bisk. krak. Wieś miała 120 łąnów, 3 gospody bez roli. Wieś ta, należąca do zamku pieskoskalskiego, została wraz z zamkiem nadana przez Ludwika Węgierskiego Piotrowi Szafrąncowi. Tenże Piotr, wraz ze swym bratem stryjecznym, Janem, dziekanem krak. ufundowali altarię w katedrze i uposażyli ją czynszami ze Suł. (Dług. L. B. I, 229, II, 93).

W 1490 r. wieś S., należąca do zamku Skalskiego ma 60 łąn. km. Według Reg. Pob. pow. krakowskiego z r. 1581, Stan. Szafraniec płaci od 89 $\frac{1}{2}$ łąn. km., 5 zagr., z rolą, 4 kom. z bydłem, 5 bez bydła, 3 rzem. (Pawiński. Mał., 24, 435 str.).

Parafia S. składa się tylko z jednej wsi Sułoszowy. Stary kościół stał się zaciasny, dlatego r. 1873 został rozebrany i założono fundamenty pod nowy, który poświęcił bisk. Kuliński w Lipcu 1884 r. W starym kościele był piękny nagrobek Zuzanny Szafrąnskiej z r. 1501.

Administrator ks. Józef Zaleski. Ord S. Stan. III d. Eq.

31. *Wolbrom.* Ma 6000 mieszk.; w tej liczbie

5000 Żydów. Miasto założone zostało na obszarze wsi królewskiej, Dłużec. Stanowiła ona własność stołu królewskiego, ulegając jurysdykcji miejscowego starosty. Wład. Jagiełło, wynagradzając nakłady Piotra Szafrança, łożone na utrzymanie zaciężnego żołnierza, celem obrony granic od Szląska, a oszacowane przez niego na 1200 grzywien, obdarza go tutejszym wójtostwem. Gdy przez pożar uległy zniszczeniu przywileje na prawo niemieckie, ponawia takowe w r. 1485. Kazimierz Jagiellończyk, stanowiąc trzydniowy jarmark na św. Katarzynę i targi tygodniowe. — Zdaje się, że dość długo osada nie miała swego kościoła i należała do par. Dłużec. Podług lustracyi z 1564 r. opłaca tu 67 domów po gr. 2, a po groszu z 5-ciu domów; ogół dochodów 31 grzyw.

W r. 1581 daje miasto gościńcowego flor. 32 3 łany miejskie, 3 szewców, 3 tkaczy, 2 kowali, ślusarz, bednarz, krawiec, kuśnierz, rzeźnik, 4 komor.; Ogółem flor. 42, gr. 24. Istniał już wtedy kościół paraf. Według lustracyi z r. 1660 w skład starostwa Wolbromskiego wchodziły: miasto W. z wójtostwem i wieś Łobzów. Kupcy i furmani, jadący z W.-Polski lub Wrocławia ku Krakowu, miasta tego, pod utratą wiezionych towarów, pomijać nie mają, aby od korcy 10 dawali p. Annie Korycińskiej, kancl. W. Koronnej, dzierżawczyni, po złp. 8 Lustracya 1765 r. postanawia: „Od Żydów za kapustę z dworskiego ogrodu złp. 400; od tychże in recognitionem protekcji Wielkiemu staroście złp. 200; za korzenie, które na święta dawać powinni złp. 200. Rzeźnicy katolicy, któ-

rych jest około 20, z ratusza pożytkują, jatki mięsne koło niego mają, z których nic dworowi nie importują“. od r. 1766 starostwo to było w posiadaniu Urszuli z Morsztynów Dembińskiej, głośniej pod nazwiskiem Starościны Wolbromskiej. Ostatnia lustracya z r. 1789 wyraża: „Miasto ma Landwójta (proconsul), burmistrzów i cały urząd kandydatów do juryzdykcyi starościńskiej powinno podawać, a ta, wybrawszy zdatnego na urząd, winna aprobować; sądy toż miasto sobie składa, z których apellacya do juryzdykcyi dworskiej iść powinna, a dopiero od tej do assesoryi.

Kuratorem parafii jest X. Kan. Franciszek Smółka Jubilat.

32. *Zadroże*. Wymienione w dokumencie z roku 1262, upoważniającym klasztor w Skale. W roku 1271, Świętosława, przełożona klasztoru, nadaje Z. Janowi z Radoszowa, dla osadzenia tej wsi na prawie niemieckiem, Nowotarskiem. W r. 1275, Jan, sołtys w tej wsi, ojcu swemu Godkanowi, dwa łany wolne sprzedaje za 5 grzyw. W 1334 r. biskup krak. Jan ustępuje klasztorowi połowę dziesięcin z tej wsi, tudzież ze Skały i Wielmoży (Kod. Mał. I, 69—231). Zapewne za staraniem klasztoru powstała tu dość wczesnie parafia. W połowie XV w. wieś ma kościół parafialny drewniany, uposażony rolą i łąkami. Łany kmiecy, w liczbie 18, dają dziesięcinę klasztorowi św. Andrzeja, wartości 15 grz. Pleban pobiera tylko ze wsi kołędę i denar św. Piotra. Kmiecy dawali czynsz po fertonie, 60 jaj i 2 kury z łanu; trzy łany były wolne. (Dług. L. B. II, 47, III, 330). Według Reg.

Pob. pow. Proszowskiego z r. 1581, starosta Czorsztynski płacił tu od 6 łan. km., 3 zagr. z rolą, 3 bez roli, 4 kom. bez bydła, $\frac{1}{4}$ łanu karczmy (Pawiński Mał. 25).

Folwark pobudowany, mający 295 mr., drogą licytacyi przeszedł w ręce prywatne około 1884 roku. Obecny kościół wystawiły 1779 r. zakonnice klaryski od św. Andrzeja z Krak., właścicielki wsi.

Nowy kościół, murowany, nakładem parafian wystawił 1906 r. obecny proboszcz, ks. Władysław Gielniewski, który tu pasterzuje od roku 1876—1910.

33. *Żarnowiec*. Opisany w I tomie.

VIII. Dekanat Bendziński.

Powiat Bendziński.

1. *Bendzin*. Miasto p. ponad Czarną Przemszą: Do miasta należy 1000 mg. ziemi. Zawdzięcza swój rozwój zamkowi, który tu, na skalistej górze, założył Bol. Wstydlivy, około połowy XIII w., umocniony przez Kazimierza W-go (Słownik Geogr. T. I). Kościół par. istniejący od r. 1365; drugi kościółek, p. w. św. Tomasza, zbudowany w XVI w.

Produkcya węgla w 29 kopalniach wzrosła tu 1878 r. do 55 milionów pudów na przestrzeni $2\frac{1}{2}$ mi-li długiej, a 2 m. szer. Dekanat Bendziński, djec. kieleckiej składa się z 23 parafii. Obecny proboszcz ks. Klemens Hołociński, kan. katedr. Kiel., dziekan. Wikaryusze: Lucyan Kowalski i Zygmunt Boratyński

W kaplicy, po prawej stronie nawy kościoła, spoczywają zwłoki hr. Miroszewskich, star. Bendzińskich.

2. *Bobrowniki*. Kościół par. p. t. św. Wawrzyńca M. 1669 r. z drzewa zbudowany. Powtórny r. 1888 powiększony kosztem parafian.

Obecny proboszcz ks. Maryan Rykowski.

3. *Chruszczobród*. Tak, jak w Rubrycelli.

Administrator ks. Jan Smurzyński.

4. *Ciągowice*. Dobra C., nabyte w roku 1844 za rs. 21750. Kościół jak w Rubrycelli.

Administrator ks. Paweł Chęciński.

5. *Czeladź*. Nazwisko samo i podanie wskazuje, że pierwotnie osadzono tu czeladź, obowiązano prawdopodobnie do obsługi pobliskiego zamku w Będzinie. Kościół par. murowany, w r. 1595 już istniał. Wacław ks. cieszyński, sprzedając w 1443 r. księstwo siedleckie Zbigniewowi Oleśnickiemu, wymieniła między innymi majątnościami i Czeladź. W 1574 r. miasto otrzymało przywilej na pobieranie opłaty mostowej na rz. Brynicy. Ukaz z r. 1886 grunta po wójtostwie oddał na własność mieszczan.

Proboszcz ks. Paweł Frelek. M. S. T.

6. *Dąbrowa Górnicza*. Leży w dolinie Czarnej Przemszy; posiada kościół katolicki, wystawiony ze składek w r. 1800 i drugi 1900 r. w stylu gotyckim. Pomimo, że za rządu pruskiego były tu już fabryki, właściwie kopalnie tutejsze i zakłady powstały: cynkowe od r. 1816, żelazna w 1836, a węglowe od 1854 roku, Kopalnia Ksawery, założona na pokładach, rozciągających się około 300 sążni wzdłuż; leży bezpo-

średnio nad sobą 14 ławic, dających razem warstwę do 50 stóp grubą. W r. 1895 przez specjalistów dokonane wyliczenie zamożności dąbrowskich kopalń węgla kam. wskazuje, że kopalnia: „Ksawery“ pod Będzinem ma 114480000 pudów, kopalnia: „Nowa“ 56000000, kopalnia „Łabędzki“ 27000000, kopalnia: „Cieszkowski“ 50000000, kopalnia, „Reden“ pod Dąbrową 125000000, kopalnia: „Tadeusz“ 35000000: razem otworzone kopalnie pudów 410628000. Obwody nowo otworzone obliczono na 3510000000 p., razem z dawnymi 3920628000 p.

7. *Gołonóg*. Tak, jak w Rubrycelli. Notificanda.

Leży przy stacyi drogi żelaznej Warszawsko Dąbrowskiej. Pomiedzy 1900 i 1910 rokiem zbudowano kościoły filjalne w Ząbkowicach i Strzemieszytach, które obecnie stały się parafialnymi. Ludność 18665 dusz podzielona została na te trzy kościoły.

Administrator ks. Kazimierz Bochnia MST.

8. *Grodziec*. Wraz z browarem, kopalniami węgla i fabryka cementu, stanowią własność Władysława i Stanisława Ciechanowskich. Roczna produkcya cementu przedstawia do 120 tysięcy rb. wartości, Kopalnia węgla: „Barbara“ wydała w 1877 r. 725000 pudów i zajmowała 136 robotników. Gr. stanowił w XV w. posiadłość klasztoru zwierzynieckiego. istniał wtedy kościół par. drewniany św. Katarzyny (Dług. II, 197, III 68). Rząd pruski nadał był dobra G. majorowi Wierzbickiemu. Parafia G. dek. Bendińskiego' dawniej Siewierskiego liczy 3100 dusz

i ma jeszcze jeden kościółek na górze zwanej Dorota, wystawiony 1653 roku.

Administrator ks. Wincenty Cheliński.

9. *Kozięglówki*. Grunta poduchowne rozdane włościanom 148 mr. — Erekcyja taka jak w Rubryceli. Dobra rządowe K., część w 1835 ukazem Najwyższym zostały nadane na prawach donacyi gien. adjut. Pankratiewowi. Podług wiadomości z r. 1854 w skład majoratu wchodzi nomenklatury: folw. Koz., Markowice, Rzepiszew; młyny: Pasieka, Biskup, Sahar, Smardzów, Burkat, Świdnica, Gniazdów z tartakiem i hamernią, razem 2948 mr. parafia ma 24 wsie; ludności katol. 6300.

Administrator ks. Stan. Zapałowski.

10. *Kozięglowy*. Osada miejska, przedtym miasteczko. Położone w niskiej kotlinie, otoczonej z 3-ch stron górami, podlegają częstym zalewom strumieni, wzbierających wogóle przy letnich deszczach. Zdawna istniała w tym miejscu osada. Około 1106 r. właścicielem jest niejaki Drogosław. Kaz. Sprawiedliwy oddaje wieś Mikołajowi Kozięglowskiemu h. Lis, woj. krak., który tu miał wznieść warowny zamek (Kod. Dypl. Pol. II, 778). Jan Konarski, bp. krak., nabył 1519 r. Kozięglowy, wraz z przyległemi dobrami na rzecz biskupstwa. Pod opieką biskupów, którzy tu wznieśli dla siebie dworzec i często przebywali, K. cieszyły się pewną pomyślnością. W 1550 r. wystawiono ratusz i urządzono postrzygalnię sukna. Jędrzej Załuski zabronił w 1747 r. przemieszkować tu

Żydom, skutkiem czego jeszcze w 1860 r. nie było ani jednego Żyda.

Ma 1790 nr. ziemi miejskiej w tym 1539 ornej. W r. 1792 Stan. August, potwierdzając dawne przywileje, uznał K. za miasto wolne, niezależnie od jurysdykcji ziemiańskiej i sądowej ks. Siewierskiego.

Po zajęciu dóbr biskupich, Koz. stały się miastem rządowym. Jeszcze w 1860 r. było tu 10 sukienników. Kościół par. (drugiej klasy) p. tyt. Sanctissimi Corporis Chr. et S. Mariae Magd., założony 1400 r., został z gruntu odnowiony 1679 r. Jest to budowla w stylu ostrołukowym, z kaplicą św. Stanisława z XVII w. Folwark K., własność Pankratiewa, ma 326 m. obszaru. Proboszczowska kolonia, 180 nr., osadzona przez dymisjowanych żołnierzy. (Słow. Geogr. T. IV, 546).

Administrator ks. Jan Zmarzlik.

11. *Kromolów*. Opisany w I tomie.

12. *Mrzygłód*. J. W dług Lib. Ben. Długosza (II, 217), już w połowie XV w. M. był miastem (Oppidum), mającym kościół par. drewniany. Miasto i kilka przyległych wsi stanowiły dziedzictwo Jana Pileckiego h. Leliwa, stryja Elżbiety z Pileckich Granowskiej, żony Wład. Jagiełły. Miasto miało 27 łanów, z których 9 gorszych płaciło po 4 grosze, za 18 lepszych po 8 groszy na rzecz proboszcza. Założycielem miasta byli zapewne ciż sami Pileccy Leliwici. W XVIII w. M. przeszedł w ręce Warszzyckich: z tych Stanisław, kaszt. krak., wznosił na miejscu drewnianego obecny murowany kościół 1680 r. Do-

bra M. albo Poręba Mrzygłodzka, składała się 1866 r. z 8 folw. i wsi: Marciszów, Krzemenda, Dziegiciane, Zawiercie Wielkie i Małe, Ośnia i Niwki i miały rozległ. mr. 7758.

Administrator ks. Romulad Wójcik.

13. *Niegowa*. Według L. Ben. Długosza (II, 220) N. miała już w XV w. kościół par. murowany p. w. św. Mikołaja. Przy kościele istniała uposażona prebenda. Dziedzicem wsi był Jakób Trzaska. Były tu łany kmiece, karczmy i zagrodnicy, dający dziesięcinę miejscowemu kościołowi. Kod. dypl. małop., str. 263 podobnież podaje.

Administrator ks. Jan Banachiewicz.

14. *Niegowonice*. Według Lib. Ben. Długosza (II, 196), N. należały do par. Chechło. Siedzieli tu częściowi dziedzice, szlachta; z tych najważniejszy był Przedbor Starzyński, h. Hełm. Były łany kmiece uprawiane przez samych właścicieli szlacheckich, i zagrodnicy. Wartość dziesięciny dawanej do Chechła, wynosiła trzy grzywny. Obecny kościół murowany i parafię założył w N. dziedzic wsi, Franc. Grabiański w 1802 r. Przedtem stała tu kaplica drewniana.

Administrator ks. Paweł Czapla.

15. *Niwka*. Parafia nowa (dawniej Zagórze), leży pomiędzy Sosnowicami a Granicą na samej linii granicznej od Galicyi, na wzniesieniu, dochodzącym 850 stóp. nad. p. m. Posiada kopalnię węgla i odlewnię wyrobów żelaznych, która wydała w 1875 r. 13616 pudów odlewów. W ostatnich czasach założono tu walcownię żelaza. Kościół tutejszy założył Jó-

zef hr. Mioszowski, dziedzic Zagórza. Od 1826 r. do 1857 kościół ten był parafialnym; od 1857 parafię przeniesiono do Zagórza, gdzie wzniosła Jadwiga hr. Mioszowska murowany kościół. N. była własnością hr. Józefa Mioszowskiego, a ostatecznie sukcesorów: Gustawa von Kramsta. Kościół nowy par. p. t. św. Jana Chrzciciela, zbudowany z kamienia 1906 r. oblationibus oppificum fabrorum fodinae in Niwka, cura anteacti vicarii Joan. Zmarzlik et parochi loci Franc. Gola loco prioris Ecclesiae aedificatae sub fine XVII saec. a Theodoro Wójcicki, praefecto urb. Cracoviae.

16. *Pińczycze*. Podług ostatnich urzędowych wykazów (z 1880 r.), folw. P. wraz z osadą leśną, Hutą Szklaną, miał 1460 mr., w tym 620 roli. Według Długosza (L. B. II, 192, 205), należały do paraf. Stare Koziegłowy, a wczęści i do paraf. Wojkowice Kościelne. Dziedzicem był Mik. Mirzowski, h. Gryf. Wieś miała 12 łan. km., dających dziesięcinę, wartości 10 grz. kościołowi w Koziegłowach, folw. zaś dawał $\frac{1}{2}$ grz. w Mysłowicach.

Podług Reg. pobor. z r. 1413, wieś P. leżała w księstwie Siewierskim. W 1667 r. wieś Pieńczyca, leżąca w ks. Siewier., miała 11 km., (A. Pawiń. Małop. t. 4, str. 452, 453).

Kościół par. p. t. św. Michał arch., z kamienia zbudowany 1780 r. nakładem Jana Kazimierza i Kasyldy Bontani, odnowiony 1840 r. nakładem Jana i Karoliny z Bontanich, małżonków Jordan Stojowscy.

17. *Poręba Mrzygłodzka*. Są tu pokłady węgla brunatnego, na których urządzona kopalnia „Joanna“.

wydała 1881 r. 4709341 pudów. Wielka fabr. odlewów żelaznych, zajmująca do 150 robotn., produkcją do 40 tysięcy pud. odlewów. Piec wapienny produkował za 3000 rb. rocznie. Do tej wsi prawdopodobnie odnosi się z dokum.; o sprzedaży wójtostwa we wsi Czarna Poręba w pobliżu Warty przez Krzywosąda, dziedzica tej wsi w 1373 r. i 1375 (Kod Mał. Piekosiński 380, 389). Według Regestr. łąnowego 1490 r., należy do grodu Pilickiego.

W 1581 r. należy do par. Ciągowice; dziedzic Padniewski ma 5 łąnów km., 1 kom. bez bydła (Pawiński. Małop., 80, 434). Kościół par. nowy p. t. Św. Ducha z cegły zbudowany 1901 r. ofiarnością parafian, staraniem proboszcza miejscowego Franciszka Pędzich.

18. *Przybynów*. Współcześnie z przeniesieniem parafii z Leśniowa do Żarek (1522 r.), utworzono parafię Przybynów. Pierwotny kościół, p. t. SS. Piotra i Pawła, zapewne kapellania, z drzewa 1400 r. zbudowana, nakładem Doroty Hyncz. Obecny kościół wystawił dziedzic Prz., Antoni Dębski 1772 r. Według Reg. Pob. pow. Krakowskiego 1490 r., wieś należała do par. Lyeszniów.

W 1581 r. P. w par. Przybinów, własność Jarosza Myszkowskiego, miała 5 łąn. km. (Pawiński. Małop. 75, 436).

Administrator ks. Mikołaj Libura.

19. *Sączów*. Wieś ta wchodziła w skład księstwa Siewierskiego, które nabył dla biskupstwa krakowskiego Zbigniew Oleśnicki 1443 r. Istniał tu już

wtedy kościół par. z kamienia zbudowany p. w. św. Jakóba. Dziedzicami wsi byli: Mateusz i Derśław bracia. Wieś miała 14 łanów, dających dziesięcinę, wartości do 10 grzyw. bisk. krakowskiemu. A z ról zwanych: *Poszwyątkmi* szła dziesięcina z 2 pół dla plebana w Siemunii. Pleban miał też swoją rolę i łąki (Dług. L. B. II, 202). Fundatorem kościoła i parafii miał być Iwo Odrowąż, bisk. krak. w r. 1224. W roku zaś 1872 zbudowana nowa świątynia z kamienia, nakładem parafian.

Administrator ks. Stan. Senko, M. S. T.

20. *Sielec Nowy*. Osada górnicza nad rz. Czarną Przemszą par. Zagórze. Dobra S. własność hr. Ronarda, składają: folw. S. z młynem i osadą fabryczną Andrzejówka, Dębowa-góra i Modrzejów, kopalnie węgla: Andrzej i Hr. Renard. Ogólny obszar 1520 mr., w tym 700 m. roli. Dwie wielkie kopalnie węgla: „Hr. Renard, Ludwik Hofnung (Nadzieja)“ wydały 1831 r. trzyście milionów pud. przy pomocy 14 maszyn i 779 robotników. Wielka przędzalnia bawełny (Schoena) produkuje za 1218000 rubli.

W 1361 r. Abraham z Goszyc, ze synem Markiem, zamieniają wsi dziedziczne „Sedlecz et Climon-tow in terra Cracoviensi“ na Witanowice „w ziemi Oświęcimskiej“, dziedziczną Ottona z Pilicy. W 1378 r. Otto z Pilicy sprzedaje S. i Klimontów, wraz z patronatem kościoła w Mysłowicach „Petrasio dicto Szafraniec subdapifero Cracoviensi“ za 700 grz. groszy praskich. (Kod. Mał. I, 310—414).

W połowie XV w. S. wieś w par. Mysłowice,

własność Jarockiego, ma 15 łan. km., dających dzie-
sięcinę pleb. w Czeladzi, folwark rycerski, dający dzie-
sięcinę pleb. w Mysłowicach, który posiadał też tu
swe role i oba brzegi Przemszy na całym obszarze
wsi (Dług. L. B. II, 206, 209).

Kościół par. nowy, razem z parafią, utworzoną
1908 r., buduje się nakładem parafian (oppificum fo-
dinae) i staraniem miejscowego prob. ks. Antoniego
Bożka, S. T. M.

21. *Sielec Stary* (Zięciów). Na miejscu kaplicy,
jest postanowienie w myśli parafian, zbudować kościół
w 1910 r.

W 1581 r. Walenty Minor płaci tu od 5 łan.
km., 5 zagr. bez roli, 3 komor., 2 piekarzy $\frac{1}{2}$ łanu
roli (Pawiński. Mał. 36).

Administrator ks. Bolesław Pieńkowski.

Ks. Jan Białecki, nauczyciel religii w „Szkole
Górn“ Sielce.

22. *Siemonia Poduchowna*. Kościół paraf. p. t.
W. W. Świętych, pierwotnie, 1220 r., nakładem ksią-
żąt opolskich, a potem nakładem parafian z gruntu
zbudowany; d. 2. września 1883 r. poświęcony przez
bp. kieleckiego, Tom. Kulińskiego. Długosz wspomni-
na S. jako wieś z kościołem, między Będzinem a Sie-
wierzem (L. B. II, 190—202).

Według Reg. Pob. księstwa Siewierskiego z ro-
ku 1667 wieś „Siemon“ miała 5 kmieci (Pawiński.
Małop. str. 452).

Obecny kościół ma 70 łok. dług., 40 szerok.

Administrator ks. Ludwik Gołuszko.

23. *Siewierz*. (Sevior). Kościół paraf. II klasy. Dokument z 1163 r. głosi, że Kazimierz, książę krak. i sandom., miał nadać „Wichfrydowi, synowi Borgosii castra Sandecz' Oświecim et Sevor“ (Kod. Małop. II, 282).

Że Siewierz był zdawna grodem, świadczą kasztelanowie: Jaksa i Włodzimierz, występujący w dokumencie z 1232 i 1252 r. (Kod. Mał. II, 51, 80).

Konrad Mazowiecki, uposażając klasztor w Staniątkach 1242 r. nadaje mu karczmę w Witowie „prope Sevior“ (Kod. Mał. II, 65).

Węgłóg rocznika Traski (Mocum Hist. Pol. III, 852), Słazacy i Niemcy ponieśli tu porażkę od Wł. Łokietka. Władysław, ks. bytomski, sprzedał S 1337 roku Kazimierzowi ks. Cieszyńskiemu. Waclaw, ks. cieszyński, odstąpił Siewierz, z księstwem całym (Ducatus et terra Severiensis) Zbigniewowi Oleśnickiemu za 6000 grz. 1448 r. Nabyte dobra składały miasta: Siewierz i Czeladź, wsi: Gołuchowice, Łagisze, Wojkowice, Komorne, Rzewniszów, Nowa Wieś, Strzyżowice. Pierwszy z biskupów, Jan Rzeszowski, podpisywał się: Dominus et Princeps Ducatus Severiensis 1484 r. Odtąd następcy jego, tytułując się książętami siewierskimi, mieli prawo miecza, bicia pieniędzy i władzę udzielną, nad szlachtą w tym okręgu osiadłą. Gdy Kazimierz ks. na Cieszynie, zaczął rościć pretensje do tego księstwa, Zygmunt I zawyrokował 1518 r., iż niema: nullum jus ad dictum ducatum Severiensem“. Bisk. Filip Padniewski zaprowadził 1507 r. w S. targi, stanowiąc: „ażeby od sprzedających ku-

pców pobierano cło na pożytek miasta“. Władysław IV, w uniwersale do wojska 1634 r., zakazuje wszelkich w księstwie stanowisk, exakcyi i uciemżliwości, wyrażając: „Udzielne jest, od wszelkich podatków wolne i żadnym podatkom nie podlegające Siewierkie księstwo. Zamek, stojący na kępie, pośród obszerne-go stawu, podźwignął i przyozdobił bisk. Piotr Tomicki, a bp. Fran. Krasieński nakazał 1574 r. obywatelom księstwa [płacić podatek na opatrzenie i utrzymanie gmachów w dobrym stanie. Często przebywali w zamku biskupi, przemieszkował w nim jeszcze Kajetan Sołtyk, który bił tu złote dukaty 1762 r. i srebrne grosze. Przechowywano tamże archiwum księstwa, składające się: z ksiąg ziemskich od 1640 r., grodzkich od 1545 r. i trybunalskich od 1643 r. Biskupi mieli tu swój dwór, swego kanclerza, sędziów i wójtów, nadawali niekiedy szlachectwo. Po zabraniu na rzecz państwa dóbr bisk. krak., uchwała z 11 czerwca 1790 r., osobna komisja wyznaczoną została do rozpoznawania stosunków ks. Siewierskiego, które uchwała z 22 lipca 1790 r. wcielono do Korony. Ostatnim księciem siewierskim był bp. Feliks Turski. Zamek miał kształt czworoboczny, z wieżą, pod którą mieściła się brama wjazdowa z mostem zwodzonym. Kościół par. p. w. św. Mateusza istniał już w XV w. Proboszcz pobierał z 30 łan miejskich i 2-ch wójtowskich dziesięcinę po fertonie szerokich groszy i posiadał, prócz roli, 2 sadzawki, z których jedna dawała co 2 lata po 20 flor. Pod miastem, we wsi Gołuchowice, o 30 łanach km. był folwark, „praedium

episcopale sive castense largum“, z którego dziesięcinę wartości do 2 grzyw. brał proboszcz (Dług. L. B. II, 200).

Kościół sam przebudował bp. Kajetan Sołtyk 1781 r. Przechował się też starożytny ratusz. Około 1724 r. bp. Konstanty Szaniawski założył wielkie piece i 2 kuźnie.

Przełożonym kościoła, kuratorem parafii jest ks. Antoni Grabowski K. S. T.

24. *Skarżyce*. W połowie XV w Sk. w paraf. Kromolów, własność klasztoru Mstowskiego, miała 7 zagr. z rolą, którzy płacili po 1 fert. czynszu rocznie, z koguty i 20 jaj; wszystkie role płaciły dziesięcinę snopową i konopną bisk. krakowskiemu. Role folwarczne dawały dziesięcinę naprzemian bisk. krak. i klasztorowi we Mstowie. (Dług. L. B. III 152, 158).

Według Reg. Pob. pow. Lelowskiego z 1581 r., płacił tu Brzeski od 2 łanów km., 4 zagr. bez roli (Pawiński. Małop. 74).

Kościół i parafia erekcyi niewiadomej. Obecny, murowany, wznósł w 1610 r. dziedzic wsi, Wojciech Giebutowski „Secretarius Regni“! poświęcony przez Mik. Oborskiego, bpa. sufr. krakow. 1678 r.

Administrator ks. Czesław Chodorowski.

25. *Sosnowiec*. Osada fabryczna, dawniej paraf. Czeladź. Bogate pokłady naturalne, nadgraniczne położenie przy linii Dr. Żel., łączącej Warszawę z Wiedniem i Wrocławiem wywołało w ciągu ostatnich 40 lat przekształcenie lesistej wyżyny o lichej glebie na siedlisko ożywionej pracy górniczej, fabrycznej i han-

dłowej. Folwark nazwę swą „Sosnowice“ udzielił osadzie, na której powstała komora celna; ogółem Sosnowice i Sosnowiec mają 781 mr. (1880 r). Rozwijająca się na tym obszarze działalność przemysłowa ogarnia stopniowo przyległe osady, jak: Pogonia, Srodula, Radocha, Trzciniac, Sielce, Gzichów, Milowice, Małobądz. Ogółem 7000 mr. Właścicielami tego obszaru są sukcesorowie Gustawa Kramsty, hr. Renard i cały szereg cudzoziemskich przemysłowców. Do dawnych zakładów należą dwie huty cynkowe (Kramsty) w S. i Zagórze, które około 1870 r. zatrudniały 233 robotn. i produkowały za 220900 rub.. walcownia blachy (Kramsty) wyrobiła za 667939 rub. (62 robotników). Prócz tego istnieją: fabr. gwoździ (Bernarda), rur żelaznych (Hulczyńskiego) w Sielcach z produkcją za 300 tysięcy rub., fabr. żelaza „Aleksandry“ w Milowicach z prod. 825000 rb.; fabryka cementu w Grodźcu (Ciechanowski Stan.) z prod. na 270 tys. rub, istnieje od 1857 r., huta szklana (Pawła Epstejna) z produkcją na 200 tys. rb., zatrudnia 200 robotn.; fabr. świec parafinowych w Radoszy zatrudnia 120 robotn.; olejarnia w Małobadziu z prod. 296533 rub. (69 robotn). Największą produkcję przedstawia przedzalnia wełny (Dittel ze Saksonii), przeraabiająca na 12 tysiącach wrzecion, do 40 tysięcy pudów wełny, przy pomocy machin i 600 robotników Wyrobiona tu przedza, (wartości do 2100000 rub.) idzie do Łodzi i Moskwy. Druga przedzalnia (Schoen) w Sielcach, z prod. 1200000 rub.

W 1880 r. było w samych Sosnowicach 11 fa-

bryk; produkcyja wynosiła 1380000 rub.; w r. 1886 jest 36 fabr., wartości 8210000 rub. z produkcyą 12082000 rub., zatrudniających 5050 robotn.

Kościół paraf. w stylu romańskim o 3-ch nawach, p. t. Wniebowzięcia N. M. P., murowany w 1893 r., zbudowany nakładem mieszkańców sosnowickich i robotników fabrycznych, staraniem ks. Dominika Milberta, który wybudował także piętrową plebanję na 3-ch księży i służbę kościelną.

Przełożony kościoła i kurator parafii ks. Teodor Czerwiński K. S. T., kanonik katedr., Kaw. orderu św. Stanisława, św. Anny i św. Włodzimierza.

Parafia ma 19205 dusz.

Pogon. Dawniej folwark 845 morg. Obecnie kościół filjalny; składa się z fabr. Sosnowice, Miłowice i Ostrogórka, ma 14104 dusz katolików.

Wikary ks. Mieczysław Froelich.

Intrata ze wszelkich prowencyi starostwa złp. 8344, gr. 15. Starostą naówczas (od r. 1771) był Franciszek Dembiński, starosta jodłowski, opłacając kwarty 1297 złp. i 26 gr., a hyberny złp. 611, gr. 6. Na sejmie z r. 1773—1775 Stany Rzeczp. nadały te dobra narodowe w posiadanie emfiteutyczne rzeczonemu Dembińskiemu.

W 1838 r. część dóbr rząd. Wolbrom, nadana została jako majorat, gien. Niejołów. W skład majoratu, obejmującego 3893 mr.. wchodził tolw. Wolbrom i wsi: Łobzów, Dłużec, Nowałąka, 2 młyny i Cegielnia. Kościół paraf. p. w. św. Katarzyny, został założony w XV w.

W r. 1630, za staraniem ks. Marcina Wolbrama,

prob. z Dzierążni, po zrzeczeniu się przez króla prawa patronatu, parafia wolbromska, z filją we wsi Dłużec, nie mogące dla braku funduszków utrzymać proboszcza, oddane zostały pod zarząd kanonikom Lateraneńskim przy kościele B. Ciała w Krakowie. Oni to zbudowali tu sobie klasztor i wzniesli dość okazały kościół, (konsekrowany 1692 r.). Klasztor służy dziś za plebanję. Pierwszym świeckim proboszczem po skasowaniu klasztoru w roku 1864 był ks. Gawroński. W prezbiterium mieszczą się tablice grobowe wspomnianego M. Wolbrama, kanon. św. Anny w Krak., naprzeciw niego grobowiec Jana Gaudentego, dziekana i proboszcza wolbromskiego († 1638 r.). Kościół farny został odnowiony ofiarnością parafian i staraniem ks. Franc. Smółki, jubilate 1908 r. Plebanja z wikarjatem również przez tegoż proboszcza została z gruntu odrestaurowana. Drugi kościółek jest p. w. N. Panny Maryi, drewniany, nazwany szpitalnym; przy nim mieści się przytułek dla starców i kalek, którego dobrodziejem był rzeczony M. Wolbrom. (Słownik Geogr. T. XIII str. 825).

26. *Strzemieszycy Wielkie i Małe*. Stacya przy drodze żel. Iwanogr.-Dąbrowskiej ¹⁾. W połowie XV w. Strz. Wielkie i Małe w par. Sławków, były własnością bisk. krak. Strz. Wielkie miały 16 łan. km.,

¹⁾ Kościół zbudowany pomiędzy 1902—1910 r. wedle planu architekta J. Stefana Pomianowskiego, pod nadzorem Edwarda Białobrzeskiego, o 3-ch nawach w stylu gotyckim. Ma 70 metrów dług. 20 m. szeroki, a 22 wysokości—z wieżą 75 metr. wysoką. Szymon Lebioda, czech, wyrzeźbił z kamienia kapitele i oprawę do okien artystycznie.

1 zagr., dających dziesięcinę, wartości 10 grzyw., biskupowi. Sołtys płacił za dziesięcinę 2 fertony. Strz. Małe miały 18 łan. km., karczmę, łany sołtysie, dające dziesięcinę, wartości 20 grzyw. (Dług. L. B. II, 187). Według Reg. Pobor. pow. Krakowskiego z r. 1490, wieś „Strzemiesznica“ Major, miała: 11 łan W 1581 r. we wsi S. (par. Sławków) biskup krak. płacił od 16 łan. km., 1 sołtys. 4 komor. z bydłem, a 5 bez bydła, 4 rzemieślników. (Pawiński. Kod. Małop. 34—433).

Administrator ks.

27. *Targoszyce*. Osada ta leżąca w obrębie dawnego księstwa Siewierskiego, była zapewne częścią wsi Mierzące. Kościół i par. powstały tu zapewne dopiero w XVIII stuleciu. W r. 1880 rozpoczęto budowę nowego kościoła murowanego, na górze wśród pola, zwanego Targoszyce, należącego do Mierzęcic.

Admistrador ks. Jan Zaborowski.

28. *Wojtkowice Poduchowne*. Kolonja ma 12 domów, 93 mieszk., 103 mor. Już w połowie XV w. noszą nazwę „Kościelnych“, mają kościół par. murowany, p. w. św. Marcina, uposażony ziemią. Dzielnicami wsi są: Jan Działcki w połowie, a w drugiej: Mateusz, Andrzej i Mikołaj (Dług. L. B. II, 188). Kiedy wieś stała się własnością królewską, niewiadomo. Może przeszła wpierw na własność bpów krak., a z ich dobrami do Rządu. W połowie XV w. wieś ta była własnością bpa krak., należała do parafii Siewierz. Trzy łany km. dawały na dziesięcinę biskupowi po fertonie. Sołtystwo na dwu łanach, z młynem, 1 zagrodnikiem, dawały dziesięciną kościołowi

w Mysłowicach, wartości 2-ch florenów. Jeden łan należał do kościoła w Siewierzu i płacił mu grzywnę czynszu (Dług. L. B, II, 201, 205).

Administrator ks. Lucyan Nowicki.

29. *Włodowice*. Jest to dawna osada miejska. W r. 1220 Iwo, bisk. krak., potwierdzając nadane przez poprzedników dziesięciny klasztorowi we Mstowie, wymienia w liczbie wsi książęcych, dających te dziesięciny: „Włodowycze“, obok Częstochowy, Wilkowiecka i innych. (Kod. Mał. II, 27). (Długosz L. B. II, 216) nazywa W. miastem (oppidum). Należało ono do rodu Salomonów hr. Łabędź (rajców krakow.), posiadających wszystkie wsi wchodzące w skład parafii. Łany miejskie dawały biskupowi krak. dziesięcinę wartości do 8 grzyw. W r. 1581 miasteczko, w pow. Lelowskim, dawało drogowego 4 flor., 24 gr.; łany miejskie 2, rzemieśl. 3, komorn. 3; ogółem flor. 8, gr. 27. Była to więc uboga i Nieludna osada.

Jednocześnie Częstochowa płaci flor. 75, Olkusz. 155 fl., Mstów 78 fl., Lelów 136 fl. (Pawiński, Małop. 73, 157, 436), Od Salomonów dobra przeszły do Włodków, Pileckich i znowu do Włodków, od których dostały się, wraz z Ogródzieńcem w ręce Bonerów, bogatych mieszczan krak. Seweryn i Fryderyk Bonerowie przyjęli protestantyzm i zamienili kościół W. na zbór, przy którym od 1571 r. był kaznodzieja znany Jakób Sylwjuż. Dopiero, gdy dobra przeszły w ręce Firlejów, wtedy 1594 r. Mikołaj Firlej, wojew. krak., powrócił kościół katolikom. Gdy kościół podupadł, w czasie wojen szwedzkich, wtedy staraniem probosz-

cza Kępskiego, stanął 1702 r. nowy, murowany, dotąd stojący, p. w. św. Bartłomieja.

Administrator ks. Jan Opera.

30. *Zagórze*. Kazimierz ks. Opolski, nadaje 1228 r. wieś Z. i Czeladź, wraz z innemi Comesowi Klemensowi za położone zasługi. Tenże Klemens, uposażając 1238 r. klasztor w Staniątkach, nadał mu między innemi otrzymane od księcia włości (Kod. Dypl. Pol. III, 15, 34). W połowie XV w. wieś Z. należała do par. Mysłówice, miała 15 łan. km., od których dziesięcinę dawano kościołowi w Czeladzi, wartości do 6 grz.; folw. rycerski, karczmy i zagrody dawały dziesięcinę pleb. w Mysłowicach. (Dług. L. B., 198, 204). Według Reg. pob. pow. krakow. z r. 1581 wieś Zag., w paraf. Mysłówice, własność Jarockich, miała 15½ łan. km., 2 zagr. bez roli, 1 kom. bez bydła (Pawiński Malop. 36, 433). W r. 1857 po wzniesieniu kościoła przez Jadw. Miroszewską, dziedziczkę Z., przeniesiono tu parafię z sąsiedniej Niwki, której kościół stał się filjalnym. Od Miroszewskich dobra Zag. i Niwka przeszły na własność Gustawa von Kramsta. Nowy kościół o trzech nawach, w stylu gotyckim zbudowano 1900 r. nakładem parafjan i robotników fabrycznych, staraniem ks. Józefa Dotkiewicza, miejscowego proboszcza, Monsignor Jego Świątobl.

Capella Granica. Oprócz kaplicy zbudowano kościół 1908 r. i założono nową parafię 1910 r. pod administracją ks. Józefa Niewiarowskiego M. S. T. emeryta, ozdobiony krzyżem złotym za prefekturę religii w gimnazjum kieleckiem.

31. *Zawiercie Duże i Małe*. W 1827 r. Z. Duże

miało 56 domów, 289 mieszk.; Z. Małe—10 domów, 129 mieszk. W 1887 r. liczono wogóle 5224 mieszk., w tem: 410 ewang. i 1134 Żydów, prócz robotników. Obecnie ludności katolickiej liczą 18680. W r. 1903 zbudowano tu wspaniały kościół z cegły o 3-ch nawach w stylu gotyckim, nakładem towarzystwa fabrycznego i robotników okolicznych i założono nową parafję staraniem ks. Fr. Zientary, wikar. kromołowskiego, który tu został pierwszym proboszczem.

Istnieją tu następujące zakłady fabryczne: wielka przędzalnia bawełny i warsztaty tkackie, zatrudniające około 6000 robotn., produkują średnio za 6 milionów rub. rocznie, huta szklana Rejcha (800 robot.), odlewów żelaznych i machin rolniczych na obszarze poręby (120 robot.) i kopalnie rudy żelaznej w Kromołowie. Bolko, ks. szląski na Opolu (haeres de Opol), 1431 r. w Pilicy, wraz z żoną Elżbietą, dziedziczką na Pilicy, nadaje Nykelowi Czenar miejsce dla zbudowania karczmy „inter duas fabricas videlicet Zawyerowska et inter Bylanowska—penes piscinam inferiorem Zawyer-czski“ pod nadzorem starosty pileckiego i włodarza z Bielanowic.

W karczmie ma prawo sprzedawać chleb i mięso. Po 5-ciu latach wolności ma płacić czynsz w wysokości sexageny 1-ej rocznie. (Kod. dypl. pol. III, 395, 396). Według Reg. Pob. pow. Lelowskiego z r. 1581, we wsi „Zawierczice“ płacą Padniowski od 2 $\frac{1}{2}$ łan. km., 1 sołtysiego; kuźnica st. Marczyszek od 2 zagr. bez roli płaci, 3 kół kuźn., 9 robotn. (Paw. Mał. 74).

32. *Żarki*. Dawniej miasteczko. Dobra Ż. skłajały się w r. 1881 z folw. Żarki, nomenklatur: Po-

łomja, Masłoński, Pięc, młynów: Czarna Sztuga, Myszków, Mandat, Tenderowizna, Obręba, Szczerbowa, Makiet, Witek. Długosz w opisie granic djecezyi krak. powiada, iż linia graniczna od djec. Wrocławskiej „ad portas Zarki pertingat, in suo jure claudens, a portis autem oppidi Zarki omnen fractura districtuum. Mykulow, Wosznyki, Szyevyor Bythom (L. B. I, 2). Kościół par., p. w. św. Stanisława, założony zapewne wraz z miastem, nie może się utrzymać dla braku dochodów i zostaje 1525 r., jako filja, przyłączony do kościoła paraf. w sąsiednim Leśniowie, gdzie dziedzic dóbr. wzniosł w XV w. kościół założył parafję. R. 1581 Żarki płacą pobór od 4-ch łan. miejskich, 13 rzemieśl., dają szosu 8 flor., ogółem 18 fl. 15 gr. (Częstochowa wtedy płaci 74 flor., a Kłobudzko 72). Od Myszkowskich przeszły Ż. do Korycińskich.

Jan Konarski, bisk. krak., potwierdził 1581 r. połączenie obu parafji. Z rąk Korycińskich przeszły Ż. do Warszzyckich, z których domu wyszły w posagu za Barbarą, miecznikówną W. Kor. († 1670 r.) poślubioną Kazimierzowi Męcińskiemu h. Poraj, synowi Wójciecha, podkom. wieluńskiego. Otrzymawszy w posagu ogromny majątek, założył on w Ż. rezygencję. O stanie ówczesnym Żarek objaśnia Verdun, podróżujący po Polsce między 1870—72 rokiem.

„Jest to otwarte miasteczko z dwoma kościołami i niezłym zamkiem, wszystko w czystym piasku“ (Ks. Liske „Cudzoziemcy w Polsce“ str. 127). Ostatnim z rodu Męcińskich dziedzicem dóbr był Jan, szambelan dworu polskiego, sędzia pokoju pow. Lelow., bezpotomny (Przewodnik Herald. p. A. Kościńskiego,

str. 449). Męcińscy sprowadzili do Leśniowy Karmelitów, lecz gdy klasztor ten nie mógł się utrzymać dla braku środków, Jan Józ. Męciński, kaszt. braclawski, oddał kościół w 1706 r. Paulinom częstochowskim, którzy odtąd zarządzali parafją i obydwoma kościołami do r. 1864. Około roku 1827 kościół par. w Żarkach był tak zrujnowany, że nabożeństwo odbywało się tylko w Leśniowy, dopiero gdy Ż. nabył Piotr Steinkeller, wzniósł on w mieście 1846 r. nowy kościół muryrowany podług planu Henr. Marconiego.

Wówczas parafja znowu przeniesiona została do Ż., a w Leśniowy przebywa dotąd wikaryusz jako administrator kościoła, który został filjalnym. Jest to budowla niewielka, której czoło stanowi zgrabna—we środku—wieża o gotyckich kształtach, z czterema porogach iglicami, mieszczącymi na szczycie krzyże. Odrzwia głównego wejścia i okrągłe nad niemi okna, ubrane są w gotyckie ozdoby. Wnętrze jej odpowiada zupełnie stylowi, ma piękne ołtarze i organy. Starowski wspomina, iż w kościele żareckim i leśniowskim mieściły się grobowce: Jana Korycińskiego hr. Topór, wojownika za królów: Stefana i Zygmunta III († 1633 r.); Zygmunta Tarły, kasztelana sądeckiego; († 1628 r.); Andrzeja Niewiarowskiego († 1682 r.) Stefana Niewiarowskiego († 1644); Jana i Jakóba z Janowic Chwalibogów, († 1627 i 1639 r.); Bartłomieja Kępińskiego, († 1646 r.); Krzysztofa Ryłskiego († 1636) Piotra Stadnickiego z Lichwina. (1636 r.); Stan. Ujejskiego hr. Nowina przydomku Pilath „Męża rycerskiego pod Cecorą“ († 1645 r.). (Monumenta Sarmat. str. 797—803).

Steinkeller, przemysłowiec, nabywszy dobra żareckie od Męcińskich, urządził w Ż. 1831 r. fabrykę maszyn, łącząc z nią kuźnię, gisernię i emaliernię, wyrabiającą naczynia kuchenne, według pomysłu Filipa Gérarda, naczelnego mechanika górniczego. Wyrabiano tu również maszyny i narzędzia rolnicze, resory i słynne powozy. W r. 1843 fabryka ta upadła, a na jej miejsce Steinkeller, w spółce z Lichtensteinem założył wielką przedzalnię bawełny. W 1857 r. dobra Ż. i fabrykę nabyła spółka, złożona z Karola Ordegi, Stan. Lessera i Kar. Osterloffa. Rozwój Łodzi ułatwiał fabryce zbyt przędzy. Około 1870 r., fabryka posiadała maszynę parową o sile 60 koni i wodną o sile 20 koni. Było w ruchu 9600 wrzecion, pracowało 326 robotn. Produkcya przędzy dochodziła 12 tysięcy pud. rocznie. Obecnie, od r. 1880, fabryka ta z częścią dóbr jest własnością Szajblerów. („Tygod. Ilustr. z r. 1860 t. I, 52 i 1865. t. XI, 60. Prócz tego „Tydzień Piotrk.“ z 1894 r. t. 20 i 30).

Administrator ks. Winc. Bogacki M. S. T.

W Leśniowie wikarjusz ks. Stan. Witek.

33. *Żychcice* albo *Zychcice*. Wieś i młyn nad rz. Brynicą gm. Bobrowniki, parafja Siemonia. Pod Z. leży kopalnia galmanu „Barbara“, 1818 r. otwarta wydająca około 60 tys. pudów rocznie. Według Reg. pobor. pow. siewierskiego z r. 1443 istniała wieś Zychcice.

W r. 1667 wieś miała 5 km. (Pawiń. Małop., 452, 453). Od r. 1908 kościół i parafja nowowzniesiona.

Administrator ks. Wojciech Ładecki. Liczba dusz, katolików 800.

34. *Ząbkowice*. (pow. Bendziński). W połowie XV w. wieś bisk. krakowskich, ma 7 łan. km., dających dziesięcinę wartości do 7-miu grzywien. (Długosz, L. B. II, 188, 295). W r. 1581 bisk. krak. płaci tu od 6 łan. km., 2 zagr. z rolą, 3 bez roli, 1 komor. bez bydła, 1 łanu solt. (Pawiń. Małop. 35). Pierwszy wielki piec założyli tu w 1725 r. biskupi krakowscy. Administrator ks.

IX. Districtus (powiat) Częstochowski.

1. *Olsztyn*. U Długosza Holsztyn, osada miejska. Pierwotna nazwa brzmiała Holstein (wydrążona skała). Tu osadzony i głodową śmiercią ukarany został 1358 r. głośny M. Borkowic, woj. poznań. W 1370 r., Olsztyn wraz z ziemią wieluńską dostał się jako lenno Władysławowi ks. Opolskiemu, lecz Wł. Jagiełło, unieważniwszy to nadanie, odebrał w 1396 r. Olsztyn i jako starostwo wcielił do Korony. Długosz, mówiąc o tym (L. Ben. III, 121) fakcie, wymienia nadania ks. opolskiego klasztorowi częstochowskiemu a między innymi dziesięciny miodowe ze wsi: Przemówice i Przewodziszowice. U podnóża zamku utworzyła się osada, zwana Olsztynek, której Kaz. Jagiełłończyk 1488 r. nadał prawo niemieckie, 140 łanów ziemi; z tych 2 na wystawić się mający kościół, 4 zaś dla dziedzicznego wójta, Pawła ze Szczekocin, dzier-

żawcy zamku. Uposaża go dochodem z łaźni, pozwała mu pobierać szósty denar z czynszu miejskiego, a trzeci od kar przysądzonych. Stronnicy Maksymiljana, arcyks. rakuskiego, nie mogąc nakłonić dowodzącego załogą Kaspra Karlińskiego do poddania zamku, przypuściwszy szturm 1587 r. wystawili na czele wojsk syna jego z piastunką. Poznał swe dziecię Karliński, lecz po krótkim namyśle sam daje ognia z działa. Poległo niemowlę, lecz cezaryanie, jak ich zowie Bielski, do odwrotu zmuszeni zostali.

Lustratorowie 1789 r. podają: Starostwo to niegrodowe, w posesyi jest J. W. Stan. Sołtyka. podstol. koron.

Mieszczanie mają wolną propinację przez licytację i wrąb w puszczech królewskich na opał i budowlę. Do naprawy grobel i tamów wychodzić powinni. Powinni mleć w młynach nie innych jak starościńskich za oddaniem miarki prowentowi starość., a gdyby który był spostrzeżony w obcym młynie mleć, obowiązany będzie oddać miarkę do prowentu. Mieszczanie płacą corocznie: łojowego i łopatkowego złp. 12, garncowego złp. 12, rolnego czyli zagonowego złp. 130. Starostwo, wójtowstwa i wszystkie królewszczyzny wnoszą do skarbu kor. na rok złp. 34760 gr. 20⁴. Kościół paraf. istniał zapewne w chwili nadania osadzie praw miejskich, stanowił on filję Mstowa i dopiero w 1552 r. została tu ustanowiona parafia przez arcyb. Mikołaja Dzierzgowskiego. Po spaleniu wzniesiony na nowo z materiału, dostarczonego przez ruiny zamku 1722 r. Poświęcał go Wessel, bisk. inflancki 1729 r.; budowę popierał ks. Jerzy Lubomirski, star. olsztyński.

Zamek zrujnowany nietylko przez wojny i szturm Szwedów 1656 r., ale przez osuwanie się wietrzejących skał, na których został wzniesiony; przedstawia dziś szczątki 3-ch baszt i łączących je murów. Dawniej składał się on z 2 części: górnej, właściwej twierdzy z dolnej—mieszkalnej; każda miała oddzielny dziedzi- niec i oddzielone były przez mury. Naprzeciw zamku, wznosiła się oddzielna baszta obronna. W 1771 r. posiadał ją Franc. ks. Lubomirski, miecznik kor., opła- cając zeń kwarty złp. 8060, gr. 4, a hyberty złp. 2831, gr. 14. Na sejmie z r. 1773—1775 nadały Stany Rzeczp. to starostwo w emfiteutyczne posiadanie Potockiemu, staroście smotryckiemu. W 1818 r. z dóbr tych utworzono Olsztyńską ekonomię dóbr rzą- dowych. („Tyg. Ilustr. 1863 r. VII 237; „Kłosa“ T. XVII str. 270, i Tyg. Powszechny“ z r. 1884 Nr. 4).

Ks. Maciej Batorski pasterzuje tu lat 43.¹⁾

2. *Złoty Potok*. Obfitość tryskających tu zdro- jów, bogata roślinność urozmaicona skałami, wzorowe gospodarstwo rolne, leśne i hodowla ryb, składa się na wytworzenie powabnego krajobrazu. Wieś ma 66 dom. 580 mieszk. 994 morgi; folwark 10 domów, 150 mieszk. 11107 mr. Gospodarstwo rybne (pstrągi) za- prowadzone tu zostało pod kierunkiem specjalisty, Mi- chała Girdwojna 1880 r. Potok jest starożytną osadą. Wieś ta była siedzibą Odrowążów i Bartosz Odrowąż ze Sprowy założył tu 1298 r. kościół, za 12 zaś lat nastąpiła erekcyja parafii. Długosz podaje, jako dzie-

1) Wybudwał nową plebanie

dziców wsi w połowie XV w., 4-ch braci Szreniawitów: Jan, Piotr, Serafin i Feliks. Stał tu już wtedy kościół paraf. murowany z kamienia wapiennego, p. w. św. Jana Chrzciciela. Dziesięcina z 2 folwarków, łąnów kmiecych, karczem, zagrodników, wartości do 15 grz. szła dla plebana, który miał też część lasu z pasieką, zagrodnika, łąki i role folwarczne (Dług. L. B. II, 217).

Według Reg. Pobor. pow. Lelowskiego z 1581 r. siedzi tu Jan Silnicki, ma 3 łąny kmiece, 4 zagr. bez roli, 5 komor. bez bydła, 2 rzemieśl. (Pawiński. Małop. 75). Według wizyty bisk. Radziwiłła, z końca XVI w., kościół tutejszy został zamieniony na zbór protestancki, przez dziedzica Jana Silnickiego; administrował zborem Wincenty Zaprzaniec (Bukowski, Hist. Reform. I. 644). Wieś sama weszła później w skład dóbr Janów, które utworzył zapewne Konięcpolski, założyciel miasteczka Janowa.

Dobra te w XVIII w. przechodziły kolejno od Konięcpolskich do Potockich, Ernesta Birona, Krasieńskich. Należały one do Zygmunta Krasieńskiego, poety, a potem do jego córki Maryi Raczyńskiej; obecnie— do jej sukcesorów. Opis i widoki Potoku Żł. podał „Tyg. Ilustr.“ z r. 1874 przez Edw. Chłopickiego.

Administrator ks. Romuald Olszewski.

Tamże jest kościół filjalny, w Janowie, p. t. N. M. P. Ósmego lipca 1879 r. konsekrowany przez bisk. kieleckiego T. Kulińskiego.

3. *Zrembice*. W połowie XV w. wieś królewska (Sdrzambicze) miała kościół paraf. drewniany p. w.

WW. Św. Pleban miał role, łąki i gospodę, dającą czynszu 1 grz.; pobierał też ze dworu dziesięcinę, wartości 2 grz.,* a z łąnów sołtysich wartości 1 grz. Łany km., karczma królewska i zagrodnicy dawali bisk. krakow. dziesięcinę snopową i konopną, wartości 30 grz. (Dług. L. B. II, 222). Wedł. Reg. Pob. pow. lelowskiego z r. 1581 wieś Zrembice, należąca do zamku olsztyńskiego, miała 2 łany km. (Pawiń. Małop. 81). W 1660 r. Zr. wchodziły w skład starostwa olsztyńskiego.

Administrator ks. Jan Marszałek.

4. *Konieczpol.* Osada przedtem miasteczko nad rz. Pilicą; dek. Noworadomski. Posiada kościół mурowany, szpital, urząd gminny, szkołę początkową, stację pocztową i fabrykę żelazną, (pudlingarnia). Do miasta należy 1940 m. ziemi, oprócz tego 60 m. ziemi poduchownej. Pudlingarnia produkuje do 30,000 cent. żelaza w kolbach. Ma cztery piece pudlingowe i wygrzewalnie oraz młot kolbowy. Motorem jest siła wodna. Fabryka zatrudnia do 50 robotników. Założona została za inicjatywą Banku Polskiego. Kon. został założony na terytorjum wsi podobnie nazwanej 1433 r. za przywilejem Wład. Jagiełły. Zygmunt August nadaje miastu prawo poboru mostowego 1559 r. i 4 jarmarki. Jan Kazimierz uwolnił w r. 1649 od stacyi wojskowych, a Jan III w 1674 r. od wszystkich ciężarów ze względu na ruinę miasta przez ostatnie wojny (Słow. Geogr. T. IV). Pierwotnymi właścicielami Konieczpola i przyległych dóbr byli Konieczpolscy.

Stan. Konięcpolski hetman W. koronny wydosztawszy się z niewoli tureckiej, wniósł tu okazały murosowany kościół w 1644 r. w miejsce dawnego. Później K. przeszedł w ręce Czapskich, a od nich w posagu do Potockich. Roku 1879 wielki pożar nawiedził Konięcpol, spłonął tu wtedy szpital św. Joanny założony 1835 r. na 18 chorych, przez Joannę hr. Potocką. Dawniej Kon. należał do "parafii Chrzęstków (Lib. Ben. Łaskiego I, 559). Dlatego stanowi największe zagłębienie w dyccezyi kieleckiej, z lewej strony rz. Pilicy.

Konięcpol Stary. Wieś i folwark par. Konięcpol. Ma obszaru 2785 mr. Konięcpol poduchowny miał 63 mr. Dobra Konięcpol składają się z trzech folwarków z przyległościami, osady (poprzednio miasta) Konięcpol i pięciu wsi własność Ródryga hr. Potockiego. Rozległość wynosi mr. 3368.

Konięcpol Nowy—miasteczko, pow. Bałcki u zbiegu Kodymy z Bohem; ma 1100 mk. i 1662 dzies. ziemi „włas. Stanisław Konięcpolski kaszt. krak. h. w. k. mając tu rozległe posiadłości zbudował to miasto i twierdzę w r. 1634. Stary het. często tu przemieszkiwał.

Niemilem okiem spoglądali na tą twierdzę Turcy i często w celu jej zniszczenia, Tatarów nasyłali. Majętność ta od Konięcpolskich przeszła do Lubomirskich, następnie do Szałajskich, dziś do Sobańskiej. Ziemi dworskiej z Kumorami jest do 7000 dziesięcin.

Z warowni, pozostały zaledwie szczątki wałów

i opodal słuł stojący ciosowy nad Bohem z napisem:
„Koniec Polski“ Jahorłyk, (Słow. Gieorg. T. IV).

Dodatio Ecclesiae in Kossów.

Veniens ex concordia Joannes filius Clementis de Quilina scribens pro omnibus fratribus suis uterinis et cordenatis omni iuri patronatus quod habuit in Ecclesia Kozięłowy Domino Cristino Castellano Sandecensui et ejus posteris legitimis in perpetuum eiusdem remuneravit pro eo. Quod eidem Dominus Cristinus ipsi Joanni in sublevamen Ecclesiae in Cossow viginti marcas assignavit. Actum in Cracovia feria secunda post festum beatorum Petri et Pauli Apostolorum proxima anno D. 1400.

Ad Jus et acta praentia positionis Actorum terrestrium Leloviensium personaliter Veniens Generosus Gasper Glewski Obtulit Literas Granitiales papirreas Authenticas ex actis Succameralialibus granitialibus terre Cracoviensis Extractas, petens Literas easdem in Acta praesentia inscribi. Judicium praesens, Omni nota el Suspitione Carentes Suscepit el in acta Sua acticare mandavit quarum literarum tenor est talis.

Acta haec sunt feria secunda proxima, post festum sanctae Catharinae in campo Granitierum inter Partes Haereditatis Nobilis Stanislai kosten de Wywłatanquam actor ex parte Haereditatis suae quam tenet in Sprowa ab una, et inter haereditates Szczekociny

parte ab altera, sub anno Domini millesimo quadringentesimo Octuagesimo. Granities factae sunt & limitatae, & Scopuli Sipati sunt Vigore & autoritate Offici Magnifici Domini Joannis Synowie de Zydo-wice Haredis succamerarij. Terrae Cracoviensis Generalis inter Partes Haereditatis Nobilis Domini Stanislai Koscien de Sprowa parte ab Una, & Szczekociny Genorosi Domini Joannis Szczekocki partibus ab altera, quae sunt limitate & in caeptae á Sylva dicta Błonie quam tenet Generosus Dominus Joannes Pieniążek de Sprowa & de Iwanowice haeres in qua Sylva Superius nominata fuit factus & Sipatus primus Scopulus spectans ad parietem Haereditatis in Sprowa quam tenet Hobilis Dominus Stanislaus Koscien a quo Scopulo alij Scopuli Sipati sunt & Continuati p̄fatam succamerarium. Secus utramque Partem fluvij dicti Pilca qui fluvius mediat & inundat inter dictas partes haereditatis quam tenet Nobilis Dominus Stanislaus Koscien in Sprowa parte ab una & inter haereditatem Szczekociny Partibus ab altera, & Ultimus Scopulus sipatus & terminatus est secus Vadum alias Popow Brog & Partes utriusq̄uae debent uti frueri fluvio dicto Pilca secus quedam Scopuli Sipati sunt parte e utraque qui timitationi dictarum granitierum inter fuit Stanislaus de Nawarzyce ministerialis terrae Cracoviensis & proclamavit Primo & Secundo, tertio & quarto, juxta. Juris forma siquis predictae limitationi aliquid contradicere—deberet & nemo contra dixit, nec revocavit. Nos Vero i ta Considerantes predietis Granitiebus robur perpetuum adjudicamus & Con-

firmamus presentes inter Parietem haereditatis quam tenet Nobilis Deonus Stanislaus Koscién in Sprowa & parieten Szczekociny predictas Granities inviolabiliter observant inter se & habere presentibus histestibus Strenuis ac Generosis. Domono Zbigneo Wodzislowski, Petro Koscién Stanislaó Plasa de Mstyczów. Zbigneo de Gniewientin & alijs pluribus fide diguis. Ex actis Succameralibus Granitialibus terra Cracoviensis descriptum & Extraditum. Laurevtius Pawęcki Notarius Campestris Granitialis terrae Cracoviensis manu propria.

Lectum per Morawski.

S o c y a l i z m.

Religiia Katolicka zaprowadziła: równość, wolność, braterstwo (aequalitas, libertas, fraternitas) sub regimine et jurisdictione auctoritatis.

Przeciwnicy Chrystusa (antychrysty) wprowadzają socyalizm w ujemnym znaczeniu. Zamiast braterstwa-kacerstwo, zamiast monarchii-anarchię, zamiast Monotheizmu-ateizm (bezbożność).

Bracia czescy (hussyci) r. 1500, socynianie Faust Leliusz Socyn w r. 1560, antytrynitarze (herszty heretyków monotelicy), czyli unitaryusze, wielbili jak panteiści bogów narodowych, tych wszystkich sekt którzy bluźnili Panu Bógu przeciwko prawdzie i sprawiedliwości kłamiąc.

Bratali się tylko celem wojny domowej i ościennej.

A tych, którzy im wierzą używają za narzędzie zemsty, jak materyału do ognia. I znajdują zwolenników (kardzierzy, zdrajców ojczyzny, kościoła i wszelkich zbrodni), w których sami giną, jak zwolennicy Machome-ta, który pisarzów alkoranu spuścił do studni aby mu podali księgę napisaną zamiast próżnej, potem kazał ich przywalić kamieniami aby nie było świadków a ludowi kazał wierzyć że mu Michał Archanioł po-dał tę świętą księgę.

Tak i komuniści tracą zdobywców cudzego mie-nia dla podzielenia się ich łupami.

Zjednoczenie stanów, celem zbiorowej pracy dla do-brobytu narodu, jest godziwem. Stowarzyszenie ce-chów rzemieślniczych, robotników fabrycznych dla wspólnej pomocy, dla założenia kasy oszczędności jest przezornością celową.

Stowarzyszenie wzajemnego kredytu, ziemskiego bankowego, skarbowego jest pożytecznym ubezpiecze-niem. Tak samo zjednoczenie chrześcian w obronie kościoła, religii, sprawiedliwości, prawdy, cnoty jest zbawienną instytucją; jak gimnazyja, seminarya, poli-techniki, szkoły wojskowe kształcą młodzież na do-brych obywateli, patriotów i obrońców kraju P.

Partye zaś polityczne, destrukcyjne, antyreligijne, przewrotowe, deprawujące godność człowieka są po-dobne do choroby zaraźliwej, umysłowej, która de-nerwuje siły, paraliżuje organizm, odstraja zmysły, zabija zdrowie i życie.

Choroba umysłowa jest gorsza ode złego: melan-cholików, waryatów, psychiatrów, pyriomanów, pyrobo-

laryów, (żołnierze którzy miotali ogniste pociski) i tym podobnych szaleńców pilnują Bonifratrzy, wypędzają ich kańcem na dziedziniec i wpędzają jak bydło z powrotem do domu obłąkanych.

Kościół wojujący.

Synowie ludzcy z synami bożemi prowadzą ustawiczną walkę. W każdym wieku pod dowództwem herezyarchów powstają nowe sekty—powtarzając stare błędy.

Jak w starym testamencie jeden był naród wybrany dla przechowania prawdziwej religii pomiędzy pogany, tak i w nowym jest jeden kościół katolicki, pomiędzy odszczepieńcami, heretykami i ich sekciarzami, którzy powodowani głosem namiętności, na miejscu prawa Boskiego, stawiają prawo ludzkie „deklarację praw człowieka“. Prześladowując dzieci Boże, którzy słuchają głosu sumienia, podległej woli Wyższej.

„Bracia duchem się rządźcie, a pożądliwości ciała nie wypełniajcie“.

W piętnastu trzech wiekach Chrystyanizmu było dziesięć prześladowań.

W IV wieku kościół Boży prześladowali: Juljan Apostata i Aryusz herezyarcha 320—363.

W V wieku Nestoryusz, Eutyches i Pelagiusz od 412—448 r.

W VI wieku Wandale spustoszyli kościoły w Afryce i Italii.

W VII wieku Machomet pustoszył Azyę i Monotelici od 608—633 r.

W VIII wieku Obrazoburscy i (Ikonokłaści) niszczyli arcydzieła sztuki plastycznej. Focjusz 880 r. dał początek chyzmie Greckiej.

W IX wieku Goteschalk Mnich 850 r. nauczał o predestynacyach.

W X wieku

W XI wieku Manichejczykowie i Berengary od 1017 do 1054 r. Michał Celurary dokonał Schyzmy 1033 r.

W XII wieku Alberrard i Piotr Falaryusz herszt Waldensów 1184.

W XIII wieku herezya Albigensów.

W XIV wieku Jan Wiclef od 1377 r. Fratricelli zaprzeczali primatu świętemu Piotrowi.

W XV wieku Jan Hus, Taborcy 1042 r. do 1124 r. Tamerlan pojął Bajazela, Machomet II opanował Konstantynopol 19 Maja od 1453.

W XVI wieku Bracia Czescy 1504, M. Luter 1517, Melanchton 1518, Zwingliusz 1519, Kalwin 1535 a Juliusz II założył kamień węgielny pod Kościół św Piotra d. 18 Kwietnia 1506, Henryk VIII apostata Anglikański 1552 r,

W XVII wieku Arminius 1603 r. i Jerzy Foks 1655 r. Gustaw Adolf w 1656 r., Karol XII w roku 1700 złupili Kościoły i spalili miasta w Polsce.

W XVIII wieku Piotr I-szy Cesarz ogłosił się głową kościoła ruskiego. Atheizm i rewolucya Francuska 1789.

Upadek Polski 1773—1793—1795.

W XIX wieku wojny Napoleońskie 1812 roku, Pruskie z Danią 1860 r. z Austryą 1866 r. z Francją 1870 r. Zabór Patrimonium Kościoła Rzymskiego. Wojny Ruskie z Turcyą o wyzwolenie Grecyi 1823 r. o wyzwolenie Bułgaryi 1878 r. z Francją Sewastopolska 1875 r., z Chinami o Mandżuryą 1899.

W XX wieku Rozdzielenie Państwa od Kościoła w Francyi, wojna Japońsko-Rossyjska 1904 r.

Rządy Massońskie w Francyi, zniesienie zakonów, deprawacya Kościoła, konfiskacya budżetu Duchowieństwa, bezwyznaniowe szkoły set abierunt in voluntatibus et in pravitate cordis sui mali caput VII, versus 24 Jeremie.

Narraverunt mihi iniqui fabulaciones sed non ut lex tua Psalmus r.

Obecnie tyle jest sekt religijnych ile partyi narodowych i politycznych, które osłabiają siłę moralną narodów. Divide et impera powiedział Cezar, wódz Rzymski.

Rozdział ducha od ciała, kościoła od państwa to znaczy: uśmierć życie, zabierz mienie, i panuj 100 dni śmiertelny, jak Napoleon I-szy od wyspy Elby do wyspy św. Heleny. Tu się sprawdza wyroczna Boża: kto na ten kamień upadnie rozbije się a na kogo ten kamień spadnie zgniecie go s. Math. rozdz. 21 wiersz 44.

Reformacja.

Niepowołani sekciarze do reformowania Kościoła katolickiego, na zbory arjańskie, luterskie, kalwińskie i t. d., usiłowali utworzyć Kościoły narodowe, oderwane od prymatu rzymskiego; pozajmowali wiele kościołów w II połowie XVI w., wyrzucając z nich ołtarze ŚŚ Pańskich, znieśli Sakramenta Ś-te i ofiary mszalne. Jaka herezya przyjęła się we dworze dziedzicznym, taką wprowadzał do swego kościoła niejedyn kollator. Ale ten kąkół, zasiany przez nieprzyjaciół Kościoła pomiędzy pszenicą, rósł tylko do czasu żniwa, a gdy dojrzał, przyszli żeńcy (Jezuici) i zebrali go w snopy ku spaleniu, a pszenicę oczyszczoną (sprowadzili) zachowali w śpichlerzu Kościoła. Namiestnik Chrystusowy (Pasterz pasterzy), uczyniwszy bicz z powrózków, opętańców tych herezyarchów, wygnał z Kościoła na mocy wyroku Chrystusa: „Idźcie precz — dom mój jest domem modlitwy, a wyście go uczynili jaskinią zbójców“.

Koncylium Trydenckie wyłączyło ich ze zgromadzenia wiernych, *ex Communione fidelium* (delatati remoti sunt. Wyłączeni, sprzymierzyli się przeciwko kościołowi, 30 lat prowadząc wojnę: pod dowództwem Kromwela, Henryka, VIII Gust. Adolfa, księcia Alby. Spalili wiele miast siół i kościołów, a sami, spaleni ogniem namiętności, jak słoma, a wiatr rozwiął ich popioły. „Non sic impii, non sic tamquam pulvis, quem proicit ventus a facie terrae“ (Ps, I)

Dies enim Domini declarabit, quia in igne revelabitur; et uniuscujusque, opus quale sit ignis probabit. Si cuius opus mauserit, quod superaedificavit, mercedem accipiet. Si cuius opus ex arserit, detrimentum patietur ipse autem salvus erit: sic tamen quasi per ignem (Ep. B. P. I. cap. III).

Jakkolwiek herezya dyssydentów w Polsce się nie utrzymała, jednakże, rozdzieliła naród na 3 stronnictwa, które uległy zaborom mocniejszych.

Kontrowers Acta Cracoviae feria secunda, post festum. Sancti Michaelis Archengeli proxima.

z r. 1541-go anno D-ni millesimo quingentesimo quadragesimo primo.

Z którego się wykazują.

Współcześni dziedziee.

Inter villam et haereditatem Słupia nobilis *Stanislai Słupski* ibique haereditario parte ab altera, ex pariete, ab altero, tamquam Actorum ubi nos seu officium nostrum praefatus Słupski locavit. Feria secunda post Nativitatis M. V. nunc instans proxima: ad instantiam nobilis Stanisłai Słupski, haeredis in Słupia comparens. Astat se ad campum ad jus nostrum suae camerariale graniciale campestre est, remissi de iudicio terrestri Xiążnecense ad ius nostrum, ad campum. Prout eadem remissio praefata iudicium terrestre Xiążnense latius canit: ad separare et renovare granicies inter bona villae Słupia ipsiment Stanisłai Słupski parte ab una, ex pariete ab uno, etiam villae Chlewice haereditatem pre ab altera ex pariete

ab altero, ubi sunt scopulus ipsos (kamienie, kopce graniczne) renovare, et ubi non sunt, ipsos de terra denuo erigere. Ideo ubi stares et acto ratum ipsi Słupski vigore pn citatam decerni indictam attentatum. Et postea in contumaciam partis citate non compars praefatus actor St Słupski petiit sibi lucrum actoratus decerni et ut officium sequeatur. Signa granicialia posteum faciendo in arboribus ad instar crucis excidendo et scopulos de terra erigenda, Cameraarius vero praefatus iussit proclamare Mniti terrestri praefato Joanni Kwiatek de Łany quod granicies incipiunt inter partes et eadem haereditates vid. villam Chlewice generosi *Jacobi Dembieński* et villam Słupia nobilis St. Słupski, si quis eis cantradicturus est, ut nunc contradicat. Qui ministerialis clamavit, primo, secundo, tertio et ultraque ius quarto. Et tandem nemine contradicente ibidem in bona, ubi generosus *Paulus Roźnicki* aquovit angulum haereditatis suae. Różnica camerarius praefatus scopulum erexit acialem de terra, a quo granicies praefatae incipiunt et consequentrer actorem praefatum St. Słupski sequendo erigebat de terra scopulos siguaque in arboribus excidebat per borram et per pratam sursum viarum de Chlewice versus Słupia tendentem, usque pervenit ad campum in borra situm dictum Zabrzezie quo spatio praefatum actorem sequendo apparebat aliquot antiquos scopuli, quos actor praefatos camerario demonstrabat. Postquam itaque perventum est ad campum dictum Jabłończe, scopuli facti sunt versus partem

sinistram penes campun et borram ita ut campui pertinent ad haeredem Chlevicze, borra vero ad haereditatem Słupia, qui scopuli sic penes campum crecti pervenerunt ad viam quae dicitur Moskarzowska, et penes eam viam transeunt ab illo campo in borram. Et postea longo intervallo reflectumque ab illa via dicta Moskarzowska versus partem sinistram usque perventum per borram ad angulum et actialem haereditatis Lubochowy, ubi haeredes aguoverunt angulum suum et acialem granicierum, praefat ibique sipariri admiserunt. Et tandem post determinationem granicierum praef. successit magnificus pr. nobilis St. Słupski satisfaciendo statuto communi Regui desuper condito ibidem in ultimo actiali scopulo. Juramentum praestitit corporalem sex testibus: nobilibus in genere similibus videlicet citatum Mathia Borek, Thoma Rakowski, Luca Żerkowski de Lubochowy. Haeredibus et Joahne Warwas Kozień Petro Zborzeński, Valentino Lipniczki in hac verba: quia per hanc ductionem granicierum hihil terrae ex haereditatis Chlevicze ademit ita eum Deus adjuvet et S. Crux. Post quod iuramentum etiam eum suis contradictoribus ministerjalis proclamatio est praemissa super determinationem granicierum, inter haereditates praefatas, facto. Camerarius easdem autoritate officii decrevit: perpetuo duraturas firmasque et stabiles pronuntiabit decreto suo mediante.

Correxit Morawski imp.

Controversia.

Inter villam Chlevice haeredem Generosi Jacobi Dembienski ab una et inter villam et haereditatem Słupia Nobilis Stanislai Słupski parte ab altera et pariete (zaścianku) ab altero; tanquam actorum ubi nos seu officium nostrum Stanislaus Słupski locavit. — Feria secunda post festum Nativitatis Mariae Virg., nunc instans proxima.

Ad instantiam nobilis Stanislai Słupski, haeredis in Słupia, comparens. Remissi de iudicio terrestri, Xiążnensi ad separandum et renovandum granities inter bona villae Słupia ejusdem St. Słupski parte ab una et tua pariete ab uno et tua etiam villae Chlevice haeredis parte ab altera, et pariete ab altero; ubi sunt scopulos (kopce), ipsos venovare, et ubi non sunt, ipsos de terra denovo erigere. Ideo ut stares et actoratum ipsius Słupski vigore praesentes citantes decerni iudicialis attentatum. Et postea in contumaciam partis citatis non comparens, praefatus actor St. Słupski petiit sibi iurum actoratus decerni et ut officium sequatur. Signa granitialia posteum faciendo in arboribus ad instar crucis excidendo, et scopulas de terra erigendo.

Camerarius vero praefatus iussit proclamare ministeriali terrestri nostro, Joanni Kwasek de Łany, quod granities incipiunt inter partes eisdem haereditates videlicet villam Chlevice, generosi Jacobi Dembienski, et villam Słupia nobilis St. Słupski, si quis ei contradicturus est, ut nunc contradicat. Qui ministerialis clamavit 1-nio, 2-do 3-lio, ultraque jus qua-

rto. Et tandem nemine contradicente, ibidem in borra, ubi gener. Paulus Roźnicki agnovit: angulum haereditatis suae Roźnica. Camerarius praefatus scopulum erexit acialem de terra, a quo granities praefatae incipiunt, et consequenter actorem praefatum St. Słupski sequendo erigebat de terra scopulos signaque in arboribus excilebat per borram et per pratas sursum viarum de Chlevice.

Versus Słupia, tendens usque pervenit ad campum in borra situm dictum *Zabrzezie*, quo spatio praefatum actorem sequendo, apparebant aliquot antiqui scopuli, quos actor praefatus camerario demonstrabat postquam itaque perventum est ad campum, dictum *Jabłończe*.

Scopuli facti sunt versus partem sinistram penes campum et borram ita, ut campus pertineat ad haereditatem Chlewicze; borra vero ad haereditatem Słupia, qui scopuli sic penes campum erecti, pervenerunt ad viam, qua dicitur *Moskarzowska*, et penes eam viam transent versus parte sinistram, usque perventum per borram ad anqulum et accialem haereditatis *Lubochowy*, ubi haeredes Lubochowy agnoverunt angulum suum et accialem granitierum praefatarum ibique separari admiserunt. Et tandem post determinationem granitierum patuit (perducit?) sicut persuissum et facit: nobilis Stanislaus Słupski satisfaciendo statuto communi regni desuper condito ibidem in ultimo aciali scopuli. Juramentum praestitit corporale coram sex testibus, nobilibus sibi in genere similibus videlicet coram: Mathia Borek, Thoma Rakowski, Luca Żerkowski de Lubochowy haeredibus, et Joanne Warwas,

Kozień, Petro Zbożeński, Valentino Lipnicki in haec verba: „Jura per hanc ductionem granitierum nihil terrae et haereditatis Chlewice ademit, ita eum Deus adjuvet et sancta Crux. Post quod juramentum etiam cum suis contradictoribus ministerialis. Proclamatio est praemissa super determinationem granitierum inter haereditates praefatas factas. Camerarius easdem auctoritate officii decrevit perpetuo duraturas firmasque et stabiles pronuntiavit decreto suo mediante.

Acta Cracoviae feria secunda post festum Sancti Michaelis Archangeli proxima, A. D. 1541.

Correxerit Morawski manu propria.

2. *Granicies* inter Słupia, Chrzelów, circa parietem (ościenny) Raszków.

Ad iudicium, et acta praesentia terrestria Xiążnensia, personaliter veniens, nobilis Albertus Ziemiecki obtulit iudicio praesenti, nomine magnificae Hedvigis de Dębiansy Padniewska, consortis magnifici Alberti Padniewski, castellani Oświęcimensis, literas granicies authenticas infra: insertas, sigillo magnifici Stanislai Cikowski, subcamerarii terrae Cracoviensis communitas, et manu Generosi Joannis Kuczkowski de Kuczków Xiążnew, Leloview districtuam camerary, granicialis subscriptum petiit, ut iudicium praesens terrestre Xiążnense, easdem suscipiat, et in acta ductus praesentis terrestris Xiążnew, inscribi faciat. Quos literas granicies iudicium praesens suscepit, et in acta praesentia terrestria Xiążnensia, inscribi curavit. Quarum quidem literarum, tenor de verbo ad verbum sequitur ejusmodis.

Stanislaus Cikowski, de Wojsławice, Succamerarius terrae Cracoviensis, generalis etc.

Significamus tenore praesentium quibus expedit universis et singulis praesentibus et futuris, praesentium notitiam habituris. Quae sunt aeta coram generoso Joanne Kuczkowski de Kuczków, Camerario nostro granicali districtu Xiążnensi, Leloviensisque dum et quando officium nostrum et vices suas gerebat in loco campestri granicali differentiarum inter partes et haereditates eaurum infrascriptas in hunc qui sequitur modum. Acta sunt haec in loco campestri granicali differentiarum inter villas et haereditates Słupia magnificae Hedvigis de Dembiany Padniewska, Castellanae Oświecimensis, consortis vero magnifici Alberti Padniewski, castellani Oświecimensis, haereditaria ex una, et villam Chrzelów, generosi Andreae Stadnicki, haereditariam ex altera partibus, tum parietem villae et haereditatis Raszków, nobilis Clementis Korzeński, haereditatem in bona, dicta Podbrzezie, prope campum ad Raszków perlinentem. Feria tertia, post festum sanctae Catharinae Virginis proxima, anno D. Millesimo quingentesimo nonagesimo sexto. Coram generoso Joanne Kuczkowski de Kuczków, Camerario Xiążnensi, Lolovienq districtuum granicali praesentibus: ibidem generosis ac nobiles Andrea Potocki, Joanne Świekowski, Martino Koścień, Joachimo Sarnowski, Abrachamo Boski, Paulo Minostowski, et aliis quam plurimis, fide dignis, circa praemissa existentibus. In quo loco generosus Joannes Kuczkowski, camerarius granicalis

jurisdictionem campestram granicalem fundavit, eamque ministeriali generali Regni Provido Matthiae Gorgomek, de villa Siadcza, proclamare mandavit. Qui quidem ministerialis Satisfacinedo mandato praedicto eam foundationem jurisdictionis officii Domini Succamerarii Cracoviensis, peractam juxta juris communis observantiam proclamavit et partibus praedictis ad notitiam deduxit. Factae igitur sunt limiles sen granicies ex amicabile compositione per praefatos magnificum castellanum Oświęcimensem, uti tutorem ex parte praenominatae consortis suae, et generosum Andream Stadnicki utrasque partes, inter villas et haereditates earum suprascriptas, videlicet: villae Słupia, magnificae Haedvigis de Dembiany, Castellanae Oświęcimensis, haereditariae et villam Chrzelów, generosi Andreae Stadnicki, etiam haereditatum. Quae granicies in hunc qui sequitur modum inceptae sunt imprimis: ex mutua partium affectatione praedictarum per camerarium praenominatum jurisdictione fundata eaque per Ministerialem Regni generalem providum Mathiam Gorgomek, de villa Siadcza, proclamata ut videlicet partes praefactae, in negotio praefatarum granicierum inter se procedant. Tum si quis sit, qui graniciebus inceptionibus eisdem contradicere vellet sed quam nemo contradixit uno ibidem personaliter stans, nobilis Gasparus Glowski, tanquam nuncius una cum subditis Senioribus de villa Raszków, Nomine gener, Clementio Korzeński, ejusdem Raszków, haeredis, eas granicies, esse veras agnovit et ad erectionem infra-scriptam scopuli acialis consensit. Ideo partes preno-

minatae in loco praedicto in marginae borrae Podbrzezie nuncupato fecerunt seppari uti quidem spaiti sunt tres aciales scopuli — unus collateralis a villa Raszków et duo principales distingventes haereditates prefatas villae Chrzelów, cum villa Słupia, omnes tres ex opposito sui vaduntq̄ ab his tribus scopulis per borram eosqū nomine ul supra dictum *Podbrzezie*, scopuli parietates numero decem et signa in arboribus pinaticis ad instar crucis facta usque ad locum dictum Stare Szubienice, in quo sipatus est scopulus non procul viam Stratam vulgo Krakowskiego gościńca, quae tendit ab oppido Kossów, per villam Słupia, versus oppidum Miechów, per quam Strabam transversatim eundo, sipatus est scopulus eidem Stratae proximus, a quo et cuncto vadunt alii scopuli parietates numero quindecim, et signa in arboribus pinaticis ad instar crucis excisa per modicum spatium borrae usque ad locum dictum „Suche Załuże“ penes viam quandam non admodum notabilem, inter extremitates sulcorum tam fundi villae Słupia, quam villae Chrzelów cundo a quo loco et via perventum est, recto tramite, ad agrum Josephi tabernatoris et subditi de Słupia, juxta cujus agrum in fine crecti sunt penes signum metale notabile dividem ex antierius bona haereditar Słupia et villae Nowa Wieś generosi Petri Gniewiecki, haereditar eidem fundo nil praeejudicando duo scopuli aciales haereditates praefatas villam Słupia, cum villa Chrzelów, dividentes.

Quas granicies et praemissa omnia in loco dictae determinationis earundem ex mutua postulatione

et consensu partium prout juris et moris est praenominatus camerarius suprascripto ministeriali Mathiae Gorgomek, proclamare prout quidem proclamavit, et ad notitiam omnium deduxit uti inceptae sunt et ad finem deductae firmas et stabiles esse perpetuoque et in aevum duraturas, mandavit idque authentatis suae et officii, qua in hac parte fungitur vigere. In quorum omnium, fidem et testimonium praemissorum et sigillum nostr praesens est apressum. Actum die et loco ut supra Joannes Kuczkowski, de Kuczków Xiążnen, Leloviensique districtuum camerarius granicialis manu propria spt.

Subscribo granicies inter Bona villarum Słupia et Krzelów sine actu oblato ob veterem incursionem succorum in actis Terrestribus Xiążnensibus non reperta.

Christoplurus Raszkowski vexillifer Trehomolennis et Palatinatu Cracoviensi delegatus mpp.

Lectum per Morawski.

Posłannictwo nauczyciela.

Nauczyciel to posłannik najszczytniejszego zadania społecznego u nas, w dobie obecnej. Gdy w grób położyła się przeszłość nasza wraz z świętymi kośćmi praojców, gdy podstęp i zdrada z serc potomnych usiłuje wydrzeć nawet jej wspomnienie i gdy co gorsza hasła rozbratu z tą dziejową Polski przeszłością wpływają nawet z osobistych przekonań współczesnych, *winniśmy wychować*, (winniśmy stworzyć) nowe pokolenie, któreby miało moc narodowe życie nasze w imię

niegasłych tradycyi na nowe pchnąć tory, wywieść je na jasny dzień!...

Więc matka, z której piersi ssie niemowlę miłość do ziemi ojczystej, z której ust uczy się pierwszego pacierza.

Więc kapłan, który ojców wiarę piorunem ognistym uczyni, a serce zapali ufnością w miłosierdzie i sprawiedliwość Przedwiecznego.

Więc owa „starsza brać“, która na rzeczy społeczne szerszy ma pogląd i większą działania moc, która zjednoczenia wszystkich dzieci ojczystej ziemi, od siebie, da przykład ludowi!..

To wszystko wychowawcy, to wszyscy pedagogowie, wznosiciele gmachu narodowej przyszłości.

Ale ja postanowiłem mówić wyłącznie o pracowniku cichym, skromnym, o pracowniku, któremu w szczególniejszym znaczeniu godność pedagoga przyznano, o nauczycielu maluczkich...

Niemcy mówią, że nauczycielom swym zawdzięczają odniesione nad nieprzyjacielem zwycięstwo na polu walki.

Dla pedagogów naszych uznanie to byłoby za małe. Bo oni mają zmódcz nie tego nieprzyjaciela, co z karabinem i bagnetem stoi u granic ziem naszych, ale tego, co niewidzialny chodzi wzdłuż i wszerz po całej Polsce i spustoszenie czyni straszne w sercach i duszach naszych. W ich rękach leży moc, by „narodu duch zepsuty“ ten „największy bólów ból“ uśmierzyć, uciszyć, złagodzić.

Nie nauczy miłości ziemi ojczystej, kto sam jej

całem sercem nie kocha, nie wzbudzi wiary, kto w ob-
jęcia zwątpienia się chyli, nie nakarmi nadzieją, kto
w rezygnacyi opuścił ducha i ręce.

Nauczyciel winien mieć cel działalności swojej
wypisany nie w regulaminie szkolnym, ale w sercu,
nie piórem, ale miłością i poświęceniem—pod ten cel
podporządkowują wszystkie swe czynności. Niech
idzie na połów dusz, jak Chrystusowi rybacy z ser-
cem bijącym miłością—i niech będzie we wszystkim
co czyni szczerzy jako gołębica.

A niech z Polski nazwiska uczyni „pacierz co
płacze i piorun co błyska“, niech oprze na niej słowa
swoje wszystkie i czyny.

I ani się spostrzeże wówczas, jak wszystko co
w rękę weźmie, z czem myśl zespoli, będzie mu w tej
zbożnej pracy podatnem narzędziem: i elementarz, co
polskiej mowy uczy—i modlitwa, co po rosie płynie
z dźwiękiem dzwonów wieczornych—i dzieje ojczyste
co Polski opiewają chwałę,—i geografia, co skarby,
i piękności ziemi polskiej odsłania,—i śpiew, co w za-
wody z skowronkiem rannym nad polskim leci ugo-
rem...

A gdy syt „pracy i zasług“ stanie pedagog pol-
ski u kresu ziemskiej podróży, niech mu o błogich
owocach jego trudu nie mówi brat, ni ojciec, ni in-
spektor, jeno niech mu mówią czyny pokolenia, któ-
rego wychowaniem kierował, niech mu mówi wiew
z ojczystych pól idący, dźwięk fujarki pastuszej na
swojską nastrojony nutę, niech mu mówi świt, zbliża-
jącego się zmartwychwstania...

I niech na znak czci fala zbóż pokłoni mu się złota!

Mamy prawo, spełnijmy obowiązek.

Szkoła polska musi być dobrą.

Reforma szkoły jest sprawą palącą nie tylko u nas, gdzieśmy dziś zyskali prawo inicjatywy prywatnej w zakresie szkolnictwa narodowego, jest ona palącą w całym świecie cywilizowanym. Do największych wad szkolnictwa współczesnego, wad, z której prawie wszystkie inne wypływają, jest absolutny brak łączności pomiędzy szkołą i życiem.

Szkoła będąc powołaną do kształcenia duszy dziecka, duszy nieuchwytniej; subtelnej i wrażliwej, winna być miejscem, gdzie panuje prawda, miłość, swoboda i wesele, które są dla dziecka tem, czem dla roślinki młodej światło, ciepło słoneczne, powiew wiatru wiosennego, wilgoć ożywcza rosy; tymczasem szkoła współczesna, będąc oddaloną od życia, karmi swych wychowañców suchą, oderwaną od życia, wiedzą książkową i wtłacza ją w wymęczone mózgi w takich porcyach za pomocą tak intensywnych środków, że nazwaćby należało młodego maturzystę raczej książkowcem, niż człowiekiem z duszy i ciała złożonym.

Powinien umieć objąć nietylko umysłem poszczególne zjawiska przez rozbiór przyrody i człowieka, lecz umieć odczuć splot wpływów, które nawiązują atomy materji i dają im życie. Innemi słowy: mło-

dzieniec powinien być nietylko matematykiem, przyrodnikiem, filozofem, lecz i poetą, artystą i człowiekiem wierzącym, winien nauczyć się analizować siebie, a jednocześnie posiadać zdolność do uniesień szlachetnych.

Zwartym szeregiem musi stauać do pracy całe społeczeństwo nie tylko we wspólności myśli, lecz w legalnej organizacyi, w której skład wejdą wszyscy dzielniejsi obywatele kraju i doświadczeni pedagogowie. Organizacya taka powinna ogarnąć kraj cały.

Ks. Jan Gralewski.

Grzechy katolików.

Od roku 1870 mniej więcej składało się u nas wszystko na wytworzenie obecnej anarchii etycznej i religijnej: nauka, literatura, sztuka, życie.

Przyszli nowi prorocy, zwani pozytywistami, wiedzy zachodniej echa bezmyślne, i przyłożyli ostry topór krytyki do drzewa pojęć, które przyświecały jasnym blaskiem długiemu szeregowi pokoleń.

Wiedza pozytywistyczna, prawowite dziecię filozofów angielskich XVII stulecia i encyklopedystów francuskich XVIII-go, prowadziła dalszą, zaciętą walkę z człowiekiem-duszą, dążąc do ubóstwienia człowieka-materyi. Jak dla encyklopedystów, był i dla niej człowiek tylko „maszyną rezonującą i pożądaną rozkoszy“, a jedynymi pobudkami postępowania wszelkiej kreatury żyjącej: samolubstwo i pospolita walka o byt. Zamknąwszy się w tak ciasnym kółku, wy-

rzekłszy się pomocy intuicji i fantazyi, oparłszy się jedynie na doświadczeniu, na eksperymencie, musiała wiedza pozytywistyczna z natury swojej metody wyrzec się wszelkich wlotów duszy. *ad astra*, do nieba, i szukać rozwiązania zagadek życia na ziemi w pochwytnych zjawiskach materji, w obserwacji zmysłowej.

I tu zaczyna się jego szkodliwość.

Tysiącami dróg spływała nowa mądrość, która uczyła tak zw. etyki niezawisłej i naturalnego prawa walki o byt, prawa siły i samolubstwa, z góry na dół, z katedr profesorskich, z gabinetów uczonych, literatów, publicystów i dziennikarzy—spływała całemi potokami na szerokie, półuświadomione i nieuświadomione masy, niezdolne do odróżnienia ziarna od plew, do krytycznego zbadania szkodliwości takiej lub innej teoryi.

Nasi księgarze, w dziewięć dziesiątych albo żydzi, albo protestanci, krzewili gorliwie dzieła pozytywistyczne, „postępowe”, płynąc w celach zarobku z prądem bieżącym; nasze pisma, w dziewięć dziesiątych prowadzone przez płaskich bezwyznaniowców, popularyzowały doktryny materialistyczne, zaszczepiając bezwiednie zarazek dzisiejszej anarchii moralnej i ekonomicznej.

Nowe pokolenia chowały się, rosły w czci, w bałwochwalstwie siły, walki o byt, w pragnieniu, w pożądaniu rozkoszy, dobrobytu, w ubóstwianiu rozumu, w pogardzie dla ubóstwa. Uczyły się nie dla nauki, nie dla wiedzy, lecz jedynie dla zdobycia środków do

używania życia, a że wiedza nie jest ulubieńcem Złego Cielca, który przenosi najpospolitszego, sprytnego szachraja, spekulanta, oszusta nad Comte'a Taine'a a i Spencera, przeto powstał cały legion niezadowolonych, zrozpaczonych, pesymistów, z których wykluli się w końcu dekadenci.

Pozytywizm, materyalizm, pesymizm i dekadentyzm, idący szybko po sobie jako naturalne skutki naturalnych przyczyn, złożyły się na obecną anarchię etyczną, która, zstąpiwszy w niziny społeczne, uzbroiła się w nóż, w rewolwer — kradnie, grabi i zabija.

Cóż my, katolicy, robiliśmy w ostatnich latach czterdziestu w celu powstrzymania tej fali nierozumnie wywrotowej?

W Niemczech, Francyi, we Włoszech, w Czechach walczą katolicy oddawna z duchem negacyi doktryn rozkładowych, wydali bogatą bibliotekę w duchu chrześcijańskim, stworzyli tysiące swoich pism peryodycznych, rozsyłają po kraju swoich misjonarzy i prelegentów, opiekują się robotnikiem, łączą się w zwarte związki, popierają słowem i czynem swoich pisarzy, uczonych i publicystów.

A my?

My czytamy, prenumerujemy, bogacimy wrogie nam pisma, książki, kokietujemy teorie bez wniowe.

Którzy są, chcą być katolikami i obraziliby się bardzo, gdyby im ktoś odmówił tytułu katolika, a rejterują przed płaską, pustą argumentacją pierwszego lepszego frazeologa ateistycznego, wstydząc się ucho-

dzić za nieuków, za zacofańców. Jest to wstyd dziecinny, bo nawet głosy bardzo „mocne“ przyznawały się po wszystkie czasy do uczuć religijnych.

Zagrożeni ze wszystkich stron, przez bezwyznaniowców-chrześcijan, przez żydów, przez protestantów, przez odszczepieńców w końcu, powinni się katolicy polscy zorganizować, zszeregować ku wspólnej obronie. Cała nasza kultura, cała nasza tradycja historyczna jest tak ściśle złączona z Kościołem katolickim, iż nie chcąc zerwać nici ciągłości historycznej naszej ewolucyi narodowej, musimy go bronić przeciwko atakom ateizmu i dyletanckiej bezwyznaniowości. Napoleon I, geniusz porządku, doszedłszy do władzy, rzekł: „Państwo bez moralności jest nonsensem, moralność bez religii jest bezpłodna, religia bez Kościoła wisi w powietrzu—*ergo* trzeba się pogodzić z Kościołem“. I wsiadłszy do powozu Ludwika XVI pojechał do katedry paryskiej, do *Notre Dâme*, prowadząc za sobą swoich walecznych towarzyszków z licznych pól bitew, którzy nauczyli się w obliczn śmierci bojaźni Bożej.

Napoleon miał w jednym palcu więcej znajomości ludzi—znajomości ich potrzeb, był lepszym psychologiem, aniżeli wszyscy doktrynerzy filozoficzni i wszyscy teoretycy socyologiczni razem wzięci.

Jeżeli się Napoleon, należący do najmocniejszych, do najtęższych głów ludzkości, nie wstydził pokłonić sponiewieranemu przez rewolucyę Kościołowi, nie mają chyba i przeciętni katolicy potrzeby wchodzić w kompromisy z płaskim „oświeceniem“ bezwyznaniowości.

Teodor Jeske-Choiński.

Nieco uwag o monografiach parafialnych, o alien- cyi i dziesięcinach.

*Historia est testis temporum, magistra vitae, nun-
tia vetustatis.* Każdy człowiek ma swoją historję, za-
pisaną w aktach: urodzenia, poślubienia i zejścia. Ko-
ścioły zaś parafialne, które przetrwały wieki, wycho-
wały liczne pokolenia, rozrosły się, jak drzewo genea-
logiczne, zakorzenione w głębokiej przeszłości (*descen-
dentes*) rozwinięte w liczne konary, gałęzie i gałązki,
wyciągające ramiona swe ku przyszłości (*ascendentes*).

Nasienie tego drzewa nieraz rozsiane na drodze,
podeptane przez obcych przechodniów, marnieje — nie
wydając owoców. Tak i materiał dziejowy, historycz-
ny kościołów parafialnych niszczyje od wilgoci, ognia
i czasu. Lud nasz, żądny nauki, czyta wieści jałowe,
obce, a swoich własnych, rodzimych, patryarchalnych
nie zna; jak pasierby osierocone za młodu nie znają
swoich rodziców i braku tego wychowania rodzinnego
nie może zastąpić obojętny ojczym; jak donacya nie
może zastąpić utraconego zdrowia, tak i powieści obce
nie dorównają rodzimej historyi i patrymonium dzie-
dzicznemu.

Wprawdzie władza dyecezalna w r. 1884 poleci-
ła nam opisać z dokumentów pozostałych w archiwum
kościelnym, jego dzieje, lecz dla zestawienia zaszłych
faktów, należało chronologicznie uszykować wiekowe
akta i dojść do oryginałów, erekcyi pierwotnych ko-
ściołów, odczytać archaiczne charakterzy pisma, w któ-

rych brak wiele roczników, lub przeszły przez plagiatorów na licytację z ubraniem i biblioteką proboszcza, jako weksle legatorów i donacje ostatniej woli testamentowe—*versae sut ad alienos*.

Przestały już wychodzić litografie i monografie kościołów parafialnych, które nawet nie streściły syn-tezy zdarzeń historycznych. Osobno wydawać kroniki pojedynczych kościołów dla parafian przechodzi możność miejscowego proboszcza. Jeden tylko z wielu ksiądz Stefan Stuczeń w Wrocieryżu wydał streszczoną historję parafialnego kościoła nakładem 600 rubli, którego parafianie nie mogą pokryć. Nie każdy na to zdobyć się może, obok restauracyi budowli kościelnych, braku plebanii, biblioteki, inwentarza i t. p. rzeczy. Zresztą historia wydana dla parafian jednego kościoła, nakładu nie powraca; więc pożądanem jest, aby przynajmniej każda dyecezya miała historję parafialnych kościołów, a w tych zbiorowych monumen-tach aby znalazły się i monografie szczególnych kościołów.

Lecz te autografy historyczne złożone przez proboszczów parafii, leżą w archiwum dyecezalnym bez użytku, z braku wydawcy. A po śmierci proboszcza może będą zniszczone przez registratora wraz z aktami nieboszczyka i pójdą w zapomnienie: *in perpetuam oblivionem operantis et existentis Sacerdotis. Quis mihi tribuat, ut scribantur sermones mei? quis mihi det, ut exarentur in libro stylo ferreo, et plumbi lamina, vel certe sculpantur in silice?* Tak podobnież kościoły parafialne, które przeżyły po 10 wieków mają pra-

wo do sławy historycznej i pamięci późnych pokoleń, które się wychowały pod jego opieką.

Alienacya. W XIX wieku kościół katolicki w Polsce został ogołocony z legatów fundacyjnych, na które składały się dziesięć wieków.

W r. 1789 subhastowano dobra biskupstwa krakowskiego na pokrycie deficytu skarbu, wyróżnionego przez wojska rosyjskie i konfederację.

W r. 1818 skasowano klasztory edukacyjne i kongregacje kollegiackie dla zabrania ich funduszków na rząd ówczesny.

W r. 1864 wydziedziczone kościoły parafialne z patrymoniów erekcyjnych i donacyjnych. A Konwenty klasztorów expiacyjnych zajęła milicya ziemska lub je przeinaczono na kazamaty wojskowe (koszary) na których oparto bezpieczeństwo kraju „*sila przed prawem*” czyli pokój stanowiąc zbrojny, według polityki Bismarka.

Ingrossatio compositionis decimarum (układ o zamianie dziesięciny). Do 1800 r. były dziesięciny wytyczne, czyli snopowe.

W r. 1817 d. 6/18 Marca zamieniono dziesięcinę wytyczną na zsypową, którą dwory zamieniały na pieniądze, a włościanie oddawali w naturze do r. 1864. Od tego czasu dziesięciny obrócone zostały na administracye: gminne, sądowe i militarne, a parafianom zostawiono obowiązek utrzymywać kościoły i budynki plebańskie z ofiarności. Proboszczom przeznaczono na pensję 300 rubli procentu od wieczystej renty,

służbę zaś kościelną i domową pozostawiono bez funduszu.

X. Fr. Navarro.

Kalwarya Świętokrzyska.

Dwa razy już czytaliśmy wspomnienia z gór świętokrzyskich w *Gazecie Kieleckiej*, a że przedmiot ten nie jest wyczerpany. przeto nie będzie zbytecznem dorzucić doń słówko.

Po 40 latach, od czasu zniesienia zakonu Benedyktynów, kompanie z kieleckiego spotkały się z kompaniami sandomierskimi d. 14 Września 1862 r.

Pasterzował ongi w Nowej Słupi ks. Antoni Sotkiewicz, późniejszy biskup sandomierski, a na górze świętokrzyskiej ks. Antoni Kowalski, ostatni snadź z konwentu Benedyktynów, który uosabiał cały zakon. Duch narodowy, powstał z letargu i słuchał kazań polemicznych księdza Wojciecha Zakrzewskiego z Lisowa (z pod Jedlińska); po to tylko, aby napowrót zasnąć, jak Piotrowin w grobie. Jak Piotrowin, tak kościół cierpiał prześladowanie za tych, którzy schronili się do kościoła, jak do „miasta ucieczki“.

Po upływie drugiego 40 lecia (od r. 1862—1906) ma nastąpić druga pielgrzymka na jubileusz 900-letni od założenia klasztoru Benedyktynów na Łysej górze. Dobrze byłoby uwiecznić ten fakt czynem, godnym pamięci. Wilno ma swoją kalwaryę w pobliżu Werek,

z kościołem i klasztorem Dominikanów, założonym 1675 r. przez Stefana Paca. Galicya ma także kalwaryę Zebrzydowską założoną 1595 r. przez Mikołaja Zebrzydowskiego, 38 kilometrów od Krakowa, gdzie lud nasz corocznie uczęszcza d. 3 maja i 14 września i na Wielki Piątek. Podczas podróży zagranicznej widzieliśmy ludzi rozproszonych tu i owdzie, ponoszących wiele trudów paszportowych, wydających wiele pieniędzy po za granicą *), któreby się w kraju przydały, choćby na drogę bitą z Kielc do Nowej Słup oraz restauracyę klasztoru świętokrzyskiego. Ci, uradowani z naszej znajomości w nadziei pomocy religijnej, mówili: „Czemuż my nie mamy w kraju tego odpustu pełnego, jako „owocu drzewa żywota“, z którego tu korzystają“. Stąd wypływa wniosek, iż pożądanem byłoby zaprowadzić u nas stacye kalwaryjskie na górze św. Krzyża, gdyby się znalazł drugi Mikołaj Zebrzydowski lub Jerzy Białozor. To przedsięwzięcie już miał dawniej ten, który wybudował kapliczkę przy drodze klasztornej za Nową Słupią, a drugą pod górą św. Krzyża, lecz z braku środków celowych, a może z braku czasu ustał w tem postanowieniu, jak ten posąg skamieniały, stojący na stoku góry, o którym mówi legenda, że ten bogacz przystępując długie suknie, będzie się włócił pod górę do skończenia świata, dopóki duch nie powróci do ciała, który za życia nie obchodził stacyj Męki Pańskiej, nie pozbył się ciężaru

*) Roczny dochód z pątników przynosi Kalwaryi 1480 zł. reńskich z samej kongresówki.

grzechów, nie postępował z cnoty w cnotę i tak mu trudno wniknąć do królestwa niebieskiego.

W maju 1906 r. mają być nadane odpusty z łaski Stolicy Apostolskiej na pamiątkę 900 rocznicy egzystencji klasztoru i odłamku drzewa Krzyża św. i rozdawanie darów Ducha św. przez ręce biskupie bierzmowanym. Ta uroczystość zapewne zgromadzi wiele kompanii pobożnych i pomnoży ofiarność, już nie na ołtarz ojczyzny, jak w r. 1862, lecz na cel klasztorny. A może znajdzie się ktoś z zamożniejszych, bliższych, który postawi trzecią kapliczkę stacyjną, inny czwartą, a inny piątą, a ostatni czternastą i z czasem dopełni się liczba stacyi Męki P. i zamieni górę Benedyktyńską na nową Kalwaryę. Wprawdzie Kalwarya Zebrzydowska nie powstała nagle, ale rozrastała się jak drzewo przez 40 lat, a przez drugie 40 uposażali ją dobroczyńcy donacyami legacyjnemi. Tak samo kto daje inicjatywę do dzieła, zakłada fundament do dalszej budowy.

Ks. Franciszek Nawarro.

Złote słowa.

Henryk Sienkiewicz, odpowiadając na powitanie prezesa Tow. rolniczego, wyrzekł głęboko odczute zdanie:

„Rzymski poeta powiedział: Niech inne narody obrabiają marmury i bronz, rzeczą Rzymu jest pano-

wanie nad światem. O polaku zaś można powiedzieć niech będzie przemysłowcem, handlowcem, a jednak nadewszystko jego powołaniem jest pilnowanie i pielęgnowanie rolnictwa“.

Słowa powyższe jakże do serca wziąć powinni ci lekkomyślni ziemianie, którzy bez miłosierdzia krają zagony rodzinne na parcelację i wiekową kulturę rolną obniżają na całe lat dziesiątki.

Padają pod siekierą stuletnie drzewa, druzgoczą wspaniałe bramy wjazdowe, ze starych dworów, w których wychowywały się całe pokolenia pionierów cywilizacji, stawiają chlewiki.

Obraz to nie przesadzony. Przez ostatnie lat piętnaście podobny los spotkał już *sto pięćdziesiąt* dworów w kieleckiem.

Jeden tylko ocalał, a mieści się w nim wiejska szkoła obiechowska.

Koniec pol.

(Podanie).

Dwaj bracia przyrodni (uterini) mieli w ziemi Małopolski, po rodzicach obszerne folwarki i liczne włości; ale nie wiedzieli jak się niemi podzielić: czy podług liczby siół, czy podług miary geometrycznej. Od sporów granicznych przyszło do sądów ziemskich (jadicialia terrestria). Jeden stawiał dowody (dokumenta) patrymonialne, drugi matrymonialne, ale te legata nie były oryginalne i nie mogły przekonać sadu, ani sporów rozstrzygnąć, ani stron pogodzić. Od gniewu, przyszło pomiędzy antagonistami do wojny domowej. Ci możnowładcy mieli swoich chorążych, którzy na rozkazy swych kapitanów (pryncypałów) zebrali chorągwie zbrojne i wyruszyli na pole walki. Jedni ciągnęli z północy od Przedborza¹⁾, inni z południa od Zaborza²⁾ i spotkali się w Chrząstowie przy ujściu rzeki Białki do Pilicy. A że nie było mostu przeto naradzali się przeciwnicy: która strona ma być zaczepna, która odporna.

Naówczas zjawia się pośrednik z Spiży Piotr

1) Mad rz. Pillcą. 2) Powiat Brzeski nad Wisłą.

Lubomirski sufragan krakowski brat stryjeczny partyzantów i proponuje compositionem amicabilem przez sąd polubowny (rozjemczy). Wybrano wierzytelnych pełnomocników w tej sprawie i ci postanowili: aby rzeka Pilica była granicą naturalną między rodzinami: z prawej strony dla dziedzictwa starczego, a z lewej dla młodszego brata. Podobało się to orzeczenie (beneplacitum) obydwóch stron i nastąpiła zgoda i spokój.

Na krańcu tego pola niezgody i zgody gdzie się zjechali wojewodzi i podali sobie bratnie ręce wystawili na pamiątkę kościół około roku 1400. I odtąd te dwie rodziny przyjęły nazwę Koniecpolskich ¹⁾. Stanisław Koniecpolski, hetman W. koronny wznosił tu okazały murowany kościół 1640 roku ²⁾ w miejsce dawnego. Później Koniecpol przeszedł w ręce Czapskich, a od nich w posagu do Potockich. Na arkadzie prezbiterium były do tego czasu (1900 r.) wyobrażenia dwóch jeźdźców przeciwstawnych, podających sobie pojednawcze ręce—„na końcu pół“.

Ta analogia przypomina mi koniec podróży 1896 r. w Polikastro, koniec ziemi w Kalabryi i koniec świata w Pompei (79 r. po Chr.), koniec życia Katanowo, Pelano i Reggio (roku 1907, dnia 28 grudnia).

¹⁾ Her. Pobóg, przódzy zwali się Przedbór, a drugi Pobór (p. Bartosz Paprocki).

²⁾ Pod tyt. Św. Stanisława.

Uzupełnienie

do stronicy 110.

Krystyn de Obychow, fundator i donator kościoła w parafii Gawłuszowice 1215 r., był dziedzicem Klisowa, Dziewantowa, Zdakowa, Szczukomłot, Rabłów i Brześcia.

Zdaków, dziś Wola Zdakowska, wieś w pobliżu Wisły, w pow. Mieleckim. W r. 1362 Piotr z Goryczan sprzedaje część swą dziedziczną we wsi Zdaków za 40 grzywien groszy praskich swemu bratu, Dworakowi (Kod. Małop. I, 312). W połowie XV w. wieś Zdaków w parafii Gawłuszowice, własność Tarnowskiego h. Leliwa, miała łany kmiece, z których dziesięcinę, wartości 2 grzywien dawano plebanowi w Połańcu (Dług. L. B. II, 395—415). Gawłuszowice, rozłożone po obu stronach Wisłoka, w pobliżu ujścia do Wisły; parafia rzym.-kat. w miejscu, kościół pod wezw. św. Wojciecha, poświęcony 1674 r. przez Mikołaja Oborskiego, krakowskiego administratora biskupiego. Do parafii tej należą: Kliszów, Brzyście, Babicha, Borki, Młodochów, Krzemienica i Górki, Roźniaty, Zaduszniaki, Majdanek, Wola Zdakowska, Ostrówek i Kąty.

Konrad, ks. Mazowiecki, uniesiony srogością, stracił dzielnego wojewodę, Krystyna de Obychów 1217 r., pogromcę Prusaków. Utraciwszy w nim dzielnego wodza, a sam niezdolny tylko do swarów domowych, przywołał w pomoc Krzyżaków 1225—1234 r.

Koniuchy (albo Koniuszki). Wieś w powiecie

Przemyskim. Parafia rz.-kat. w Niżankowicach, greckokatol. w Grochowcach. Według dokumentu z 30 czerwca 1418 r. przeprowadzał Iwan z Obychowa, kasztelan Szremski i starosta Ruski, z polecenia królewskiego rozgraniczenie między Pikulicami a Witoszyncami, Koniuchami i Grochowcami (Akta Grodzkie i Ziemskie T. VI, str. 17).

Wieś ta należała dawniej do Medyki, ale sejm z r. 1764, za sumę 30 tysięcy złp., spleconą Lubomirskiemu z Medyki, ze wsią królewską Witoszyńce, Podoskiemu, mającemu tu włość dziedziczną Darowice prawem wieczystem ją oddał.

W roku 1610 dziedzicem Obiechowa był Sebastian Minor i Albert Kątski z Przybysławic.

Pisarze archiwiści.

Michał Koziński ze Szczekocin, pisarz sądu okręgowego, później adwokat.

Franciszek Milej, nauczyciel szkoły w Łażnikach w księstwie Łowickiem.

Jan Papaj, nauczyciel ludowy w Chęcinach.

Edmund Wędzinski, student politechniki (komunikacji) w Moskwie.

Monumenta civitatis Miechoviae.¹⁾

Privilegia regalia descripta in pargamenis, munita sigillis maioribus et superscripta manibus propriis Regum eorumque cancelariis.

¹⁾ vide pag 276.

1) Cechu szewskiego dokumenta:

a) przywilej Zygmunta Augusta z 1568 r. panowania 39 (podpisano: Valentinus Sobyewski R. P. Cancell. Privilegia oppidorum. Loco, anteactis igne conflagratis, antecessorum etc. Ladislai IV R. P. nostrorum, polonico idiomate scripta disposuit et sic porro.

Mieszczanie z 24 jatek (sklepów) płacili po 2 grzywny do konwentu Miechovitów i po 2 pary butów na każdy rok.

Do skrzynki rzemieślniczy cechu szewskiego 4 złp. monety polskiej. Valentinus Sobyewski R. P. Cancell.

2) Privilegium Ladislai IV R. P.

Antea per Sigismundum Augustum.

Proconsules et consules disposerunt...

Datum Varsaviae d. XXV Mense Aprilis 1644 an. regni XII Vladislaus Rex manu prop.

3) Privilegium Michaelis Wiśniowiecki 1659. anno.

Per praedecessores concessum et consequentia subscriptum manu prop. et Stanislaus Lipski C. R.

4) Przywilej Klemensa XII pap. Indulgentia in die festo SS. Crispini et Crispiani Mm. Romae apud S. Mariam Majorem sub. annulo piscatori d. XI Martii 1733 an.

5) Koncessja X. Jakóba Radlińskiego s. T. D. kongregacyi zakonnych grobu Chrystusowego Generała Infułata Miechowskiego na utrzymanie jatek (bu-

dek handl.) obuwia od r. 1623—do d. 17 Lipca R. Pań. 1756.

6) Książka parg. potwierdzenie przywilejów pr. Stanisława Augusta r. 1766, pieczęcią wielką opatrzoną.

7) Privilegium Sigismundi Augusti 1550 anno. Reverendiss Szymon Ligowicz praepositus Miechovien. (Privilegium Antecessor. Nostror.) Thezaurarius Noster Notarius. podpisano: Valentinus Sobyewski R. P. Can. Rev. Mag. Valentinus Dembiński de Dembno R. P. Cancell.

8) Książka cechu Szewieckiego od r. 1589—1700 o przyjęciu uczniów i wyzwoleniu na czeladników i Majsterją. 2 księga od 1700—1900 roku.

9) Cecha kunsztu Szewskiego miedziana z wyobrażeniami SS. Kryspina i Kryspianina. Znak kunsztu szewskiego w Mieście Miechowie 1775 roku.

Czechy rzemieślnicze

r. 1910.	Starsi	Podstarsi
1. Szewski	Kacper Cwiekliński.	Józef Pasternak.
2. Krawiecki	Walenty Banachiewicz,	Łukasz Rzeźniecki.
3. Rzeźnicki	Józef Kwapiński,	Piotr Kościuszko.
4. Sukiennicki	Ignacy Masłowski,	Wicenty Gawin.
5. Kowalski	Wicenty Spiechowicz,	Piotr Łowiński.
6. Stolarski	Andrzej Smurzyński,	Adam Grabowski.
7. Rymarski	Franciszek Julczyński.	Ludwik Kański.
8. Bractwo różańcowe.	Szymon Masłowski.	Mikołaj Vilczyński.

Przywileje czechu sukienniczego. ¹⁾

1. Zygmunt III potwierdza przywileje poprzednich Jagiellonów i Piastowiczów nominalnie. Vladislai Avi et proavi bonae memoriae Casimiri inseribi, ingrossari an. 1618. Podpisano: Szymon Sadkowski, Andrzej Poradowski, Jakób Podsiałowicz, Jakób Kowalski, Cives Michovienses. Datum Varsoviae in Conventu R. N. dn. 20 mensis Februarii A. D. 1618 Regni nostri XXXI.

2. Vladislaus IV Rex — Contubernia ad bonum ordinem et redimen Magistrorum, sociorum i t. d. Mensis XVI Martii A. D. 1630. Podpisano: Vladislaus Rex m. p. Regni primi. Opatrzony pieczęcią wielką.

3. Jakób Radliński w 22 artykułach określił porządek wyrobu sukienniczego:

1) jako się bracia mają starać od dziedziców o przywileje;

2) — żeby w miejskie księgi te przywileje były wpisane;

3) — o mocy Cechmistrzów obierania ich;

4) — o nowoprzyjmujących braci do terminu mistrza swego;

5) — o mszy Suchedniowej;

6) — o powinności braci w Mszy świętej;

7) — o processjach oktawnych B. Ciała;

8) — o pogrzebie braci zmarłych, żon ich, czeladników i dzieci;

¹⁾ Do r. 1904 wyrabiają sukmany i karazye krakowskie.

- 9) - o powinności braci nowych mistrzów;
- 10) - o robieniu sukna i jako mają robić;
- 11) - o powinności wysyłania znaku braterskiego i kiedy;
- 12) - o wdowach pozostałych i tych co idą za mąż;
- 13) - o wadze postanowionej między bracią;
- 14) - o tych mistrzach, co wychodzą i przychodzą;
- 15) - o niepoczciwym kupowaniu wełny od braci;
- 16) - o siedzeniach braterskich w cechu i piciu piwa;
- 17) - o sekretach cechowych wyjawionych;
- 18) - o rachunkach cechmistrza i podskarbnika cechu;
- 19) - o czapnikach i postrzygaczkach;
- 20) - o towarzyszach wyzwolonych tego rzemiosła;
- 21) - o uczniach rzemiosła sukienego;
- 22) - o porządkach rzemiosła tego.

Podpisy: Jakób Radliński hr. Teol. Dr. Infulatus
Floryan Bujdecki Sc. T. Dr. iuris Canl. Dr. Kajetan
Skowroński, Sebastjan Oporkiewicz praepositus Żarno-
viensis.

Ignatius Przyłęski plebanus Chodoriensis; Petrus
Oporkiewicz c. v. vice custos Adrianus Brygiewicz.
Zachęcając fabrykantów cechu sukienniczego od 500
przeszło lat w tym miasteczku razem z lokacją miasta
umieszczonych do udoskonalenia warsztatów swoich,
których teraz znajduje się 36: aby tak szacownym

kunstem nie tylko te okolice, ale kraj cały ubogacili, powagą naszą od Najjaśniejszych królów polskich nam udzieloną, potwierdzamy wszystkie ich przywileje.

Działo się w Zamku Miechowskim d. 4 marca 1791 r. Xiądz Tomasz Nowiński praepositus generalis, Infulatus Miechoviensis m. proprio sigillum ordinis canonicorum regularium custodum SS. sepulchri conventus Miechoviensis munitum.

Wszystkie cechy mają swoje przywileje z pieczęciami królewskimi, w porządku. Pieczęcie szczególne rzemieślnicze od 1734 r.

Książki cechowe do zapisywania i wyzwalania uczniów. Księgę spraw rzemieślniczych w dzienniku praw z r. 1816.

Monumenta Ecclesiae Miechoviensis. Ab anno Domini 1162.

1) Wielki ołtarz. W nim Pan Jezus zmartwychwstały z grobu--rzeźba: obok dwóch żołnierzy, dwóch aniołów, dwie Marje z puszkami aromatów i balsam.

W prezbiterium znajduje się obraz Juliana Apostaty dający edykt żydom do odbudowania kościoła jerozolimskiego.

2) Po prawej stronie nawy środkowej znajduje się ołtarz św. Jakóba Młodszego, zabitego w Jerozolimie.

3) Naprzeciw niego po lewej stronie w bocznej nawie jest ołtarz św. Augustyna dr. koś.

4) Ołtarz P. Jezusa ukrzyżowanego po praw. str bocz. nawy.

5) Naprzeciw niego w lewej nawie znajduje się ołtarz M. Bożej w kaplicy.

6) Ołtarz św. Anny po prawej stronie bocznej nawy.

7) Naprzeciw niego po lewej stronie bocznej nawy jest obraz św. Józefa w ołtarzu, obydwaj pędzla Smuglewicza.

8) Przy chórze w bocznej nawie znajduje się pomnik marmurowy: Dom. Memoriae Jaxae Principi primi fundatoris ad annum 1162.

9) Kaplica pod wieżą (św. Wawrzyńca na zasuwie) św. Mikołaj w ołtarzu. Na ścianie górnej jest napis: Funus eremitarum in eremo, Funus custodum eremitarum. W tej kaplicy pod ołtarzem w trumnie szklanej leżą w całości relikwie św. Konstancjusza.

10) Ambona po prawej stronie głównej nawy z emblematami św. Piotra, z katedrą św. Pawła, Jana i Najśw. M. Panny, a nad amboną stoi anioł z 10 przykazaniami. Arkady. Pomiędzy główną i bocznymi nawy znajduje się 3 arkady po prawej stronie i 3 po lewej. Nad arkadami są Gryfity herby Jaksów. Wszystkie ołtarze, i obrazy oprócz wspomnianych Smuglewicza, są rzeźbione.

II) Po prawej stronie wieży obok chóru jest kaplica grobu P. Jezusa na podobieństwo jerozolimskiego zbudowana na ziemi św. przywiezionej z Jerozolimy. Figura P. Jezusa naturalnej wielkości w Wielki Piątek była wystawiona na cześć publiczną. 1) Do-

1) Nadeń po schodach wchodzi ksiądz, stawia Monstrancję z Najświętszym Sakramentem.

koła niej znajdują się korytarze ze stacjami Męki Pańskiej. Środek kościoła ma 42 łokcie wysokości.

Skarbiec. Krzyż srebrny dwuramienny wysokości 3 łokcie; 9 inful biskupich wysadzonych perłami. Mszał z r. 1726 w srebro okuty ze św. Andrzejem in folio; 2 kielichy starożytne: jeden z nich dar króla Zygmunta I, cały złoty na 3,000 rub. oceniony na wystawie warszawskiej, 1900 r. Innych tyle, co ołtarzy.

Welony do kielichów na złotej lamie; jeden z wyobrażeniem P. Jezusa Zmartwychwstałego, drugi z Panem Jezusem i M. Boską.

Kapa i 4 ornaty z XVI w. ze złotej lamy srebrem bramowanych; 30 ornatów jedwabnych z kolumnami srebrno-złotymi.

I ornat z czapek ślubnych, dziewięć mieszczkańskich ze złotej lamy wzorzystej, umieszczonych na czterech narożnikach ornatu i połączonych wieńcem ślubnym, z koronek jedwabnych.

Antyfonarz choralny ogromny z foliałów pergaminowych z r. 1553; okuty był antami i emblematami srebrnymi, których obecnie brak. ¹⁾

I Monstrancja szczerozłota promienista z kwiatami rzeźbionymi. Na podstawie ma płaskorzeźby P. Jezusa, św. Wojciecha, św. Augustyna i Matki B.

2 Monstrancje srebrne połączane formy słońca promienistego z insygniami męki Pańskiej; używana na Wielki Tydzień.

¹⁾ Ręką sztychowany; z inicjałami, floresami, kolorytami na marginesach.

3 Z roku 1759 sprawiona przez Jakóba Radlińskiego S. T. D. Infulata srebrna pończacana.

I Sepulehrum srebrne dar św. Karola Boromeusza, darowany Andrzejowi Batoremu, przełożonemu Conventu Miechowskiego.

Pastorał biskupi z r. 1713 ze św. Wojciechem C. S. E. C. P. G. N. renovari fecit. Kielichów mszalnych 8—jeden złoty.

Pierścienie z ametystami i łańcuszkami złotymi bp. konwentu Miechowskiego; 2 maczugi srebrne; 2 ampułki z bliźniakami srebrne z tacą.

Relikwiarz duży z drzewem krzyża św. długości 1 cala. Ampułki i dzbanki srebrne biskupie.

Baldachim jedwabny z godłem Ducha Św. haftowany. Pulpit choralny z Gryffami rzeźbionymi dla Antyfonarza.

Roku 1830 wywieźli bogactwa zaborcy po śmierci ostatniego biskupa Nowińskiego: W r. 1818 zakon Bożogrobców w Polsce został skasowany.

Opis klasztoru Miechowskiego.

W roku 1162 Jaksa pan był w Jerozolimie i przywiózł z sobą 12 wozów ziemi i kanonika grobu Chrystusa Pana, imieniem Marcina, któremu wybudował kościółek we wsi Miechowie nad rzeczką wpadającą do rzeki Cichej, i dał na utrzymanie 3 swoje wsie: Miechów, Zagorzyce, Komorów. Było to za Amalryka patriarchy jerozolimskiego. Marcin był instytuowany t. j. wprowadzony do kościoła przez Gedeona biskupa krakowskiego. Był on (Marcin) rodem Francuz

i pierwszym proboszczem w Miechowie od r. 1162—1178. Jan Niemiec drugi proboszcz miechowski 1198—1210. Scholastyk Ślązak 1210—1233, potwierdzony przez patriarchę w r. 1235.

Za Henryka Ślązaka (1233—1260) położony został kamień węgielny pod nowy kościół, który poświęcił Wisław biskup krakowski w r. 1289.

Za Piotra Francuza (1282—1295) poświęcił i konsekrował kościół pod wezw. św. Ducha, Prokop z Rusi, biskup krakowski. Kościół był wystawiony z ciosowego kamienia z wierzchu z cegły, dołączając doń wieżę z boku bardzo kosztowną bez kuli na wierzchu.

W roku 1289 napadli Tatarzy i zniszczyli klasztor i wieś Miechów. Przemysław książę Wielkopolski, później król polski (1295—1296), wskutek tego zniszczenia podniósł wieś Miechów do godności miasta w r. 1290.

W 1300 r. Węgrzy i Kumani zniszczyli i złupili klasztor.

W 1311 r. zakonnicy Miechowici byli wypędzeni przez Łokietka króla polskiego do Węgier, za to że nie chcieli uznać go królem. Kościół był obrócony w fortecę i w nim stały wojska. I było tak 8 lat.

W 1319 powrócili nazad zakonnicy a w r. 1331 ten sam król Łokietek potwierdził wszystkie prawa, jakie mieli wprzód.

W r. 1344 pożar wszczął się w klasztorze. Dwóch zakonników zginęło w płomieniach.

W 1346 r. Jan, król czeski napadł na klasztor

i zniszczył go. Dopiero Jn Grott biskup krakowski odnowił go.

W r. 1263 papież Urban IV wyjął zakon z pod władzy biskupiej i arcybiskupów. Marcin Czcikus X proboszcz miechowski uzyskał od Wilhelma patr. jerozolimskiego tytuł jenerała, ale tylko Miechowitów, zaś jego następca Stóskon Stanisław w r. 1383 od Ferdynanda patryarchy jerozolimskiego otrzymał tytuł jenerała zakonu Bożogrobców w całej Słowiańszczyźnie. Od r. 1428 jenerałowie zakonu byli potwierdzani nie przez patryarchę jak dotąd, ale przez biskupów krak. z upoważnienia papieża.

W r. 1263 papież pozwala zakonnikom miechowskim być proboszczami na parafiach.

W r. 1412 Jan XXIII, papież pozwolił jenerałom miechowskim używania oznak biskupich: mistry, pastorału, rękawiczek i t. d. a także dawanie błogosławieństw wiernym, ale tylko nie w obecności biskupa.

Pierwsze organy do Miechowa były sprowadzone w 1376 r. W r. 1506 zapalił się dach na kościele, ołowiem kryty i wezch cały. Widząc to ówczesny jenerał zakonu Marcin z Radomia dostał obłąkania. Następca jego Tomasz z Olkusza (Olkuszanin) odbudował kościół, dachówką pokrył, dzwony, organ stale, poprawił. On też postanowił ażeby z zakonników było wysyłano na naukę do Akademii krakowskiej. On też założył szkołę przy klasztorze oraz seminarjum dla zakonników. Umarł w 1542 roku.

Od roku 1567 jenerałowie byli wybierani przez

królów; do tego zaś czasu byli wybierani przez braciszków. Byli zaś zatwierdzeni przez papieża. Ci jenerałowie przez królów wybierani zwaii się *kommendataryini* i byli aż do kassacyi klasztorów w r. 1819, pisali się: „proboszcz generalny miechowski, albo prałat miechowski”, i byli zawsze biskupi. Drugi z rzędu jenerał kommendataryjny—Andrzej Batory (1583—1589) przyjaźnił się ze świętym Karolem Boromeuszem arcybiskupem medyolańskim, który przysłał klasztorowi miechowskiemu figurkę srebrną, w kształcie małego kościółka, zawierającą ziemię z Grobu Chrystusowego i relikwie ŚŚ: Barnaby, Sebastjana, Maksyma, Symplicjusza, Tybercyusza, Waleryana i Apolonni. W Rzymie ten jenerał kupił dom i wystarał się ażeby 2 zakonników co 3 lata byli wysyłani na naukę. Ten jenerał został kardynałem.

W r. 1595 spaliło się miasto, ale kościół ocalał.

Szymon Turski jenerał (1609 — 1611) założył w Miechowie Bractwo Męki Jezusowej; prowadził budowę kościoła, więzę odnowił umieściwszy na niej kulę miedzianą pozlacaną, z której dzisiaj krzyż został. Jego rozpoczętą pracę ukończył maciej Łubieński, jenerał wystawił kościół św. Barbary na cmentarzu w r. 1629.

W r. 1718 skarżyli się zakonnicy przed papieżem że jenerałowie kommendataryjni nie siedzą w Miechowie, nie doglądają praw i przepisów i że nie są z ich zakonu, ale księża świeccy. Papież przychylił się do prośby i pozwolił w r. 1731 aby braciszkwowie wybie-

rali sobie drugiego jenerała zakonnika zwanego *klaustralnym*, który się urzędownie tak pisał: „zakonu kanoników regularnych stróżów Grobu Chrystusowego, jenerał proboszcz infułat miechowski” (1732 — 1819). Do kassacyi klasztorów było 5-ciu takich jenerałów klaustralnych. I Stanisław Stepkowski (1707—1744) II Jakób Radliński (1744—1762), III Florjan Bujdecki (1762—1766), IV Mateusz Bujdecki (1765—1788), V Tomasz Nowiński biskup. biblijski tytularny (1788—1830). Ostatnim jenerałem kommendataryjnym był Kacper Cieciszewski (1782—1819).

W r. 1744 pozwolono z Rzymu: aby zakon obchodził uroczyście, jako tytuł kościoła, drugą niedzielę po Wielkiej nocy Grobu Chrystusa Pana.

Biblioteka klasztorna liczyła, oprócz kilkuset rękopisów, 9000 tomów, ale zgorzała w r. 1732. Dzisiaj tylko szczątki pozostały.

W r. 1736 był straszny głód w Miechowie, także ludzie z głodu umierali.

W r. 1745 Karol Ewangelisti Włoch obrońca i protektor zakonników Grobu Chrystusa w Rzymie przysłał klasztorowi miechowskiemu kości św. Konstancyusza Męczennika, wyjęte z cmentarza św. Kaliksta w Rzymie, w naczyniu szklanem krwią skroplionem które dzisiaj opravione znajdują się w ołtarzu Matki Najświętszej w lewej nawie: także przysłał relikwie śś: Augustyna Izydora Oracza, Małgorzaty, Maura opata i kawałek habitu św. Antonina arcybiskupa florenckiego.

W r. 1731 sygnaturka postawiona na kościele.

W r. 1745 d. 19 kwietnia (w trzecie święto Wielkiej nocy) spalił się cały kościół i miasto całe. Kościół odbudował Jakób Rađliński jenerał klasztorny, konsekrował go zaś w r. 1802, Tomasz Nowiński w dzień rozesłania śś. Apost.

Dobra klasztoru miechowskiego były podzielone na 5 części: 1) Dobra na utrzymanie i stół zakonników. 2) Dobra jenerała kommendataryjnego. 3) Dobra jenerała klaustralnego. 4). Dobra na reperację kościoła. Jakie zaś dobra i wsie były — powiedziano niżej.

W r. 1784 dobra jen. kommendataryjnego przeszły na wieczny, a niski czynsz; jako fundusz na Akademię krakowską.

W 1819 r. nastąpiła kassacya klasztoru miechowskiego. Dobra jenerała klasztornego i na reperacye¹⁾ kościoła i utrzymanie zakonników przeszły do Rządu, a rządcom t. j. proboszczom w Miechowie naznaczono pensye: 450 rubli; wikaryuszom 2-om razem 300 rub., a służbie kościelnej 90 rub.

W r. 1830 po śmierci ostatniego jenerała Nawińskiego Baltazara Chwalbiński był proboszczem, kanonik Krzyżaków od roku 1852. Później byli księża świeccy: X. Jan Kryszker, Paweł Rakowski, znów Jan Kryszker drugi raz później obecny czcigodny ksiądz Kwiatkowski.

1) W 1867 r. pawilon II zajęty na powiat, pawilon III spustoszyła milicja a donatariusz, Milutin, braków niepokrywa.

W r. 1846 ksiądz Chwalbiński z czterema innymi zakonnikami podawali prośbę do Rządu o powrót klasztoru.

Stępkowski generał (od r. 1707—1744), przeniósł seminarjum z Miechowa do kościoła św. Jadwigi w Krakowie. Kościół w Uniejowie został zbudowany za III proboszcza miechowskiego Scholastyka między rokiem 1210—1233. Kościół w Chodowie zbudował Zawisza biskup krakowski w 1404 r. W roku zaś 1417 został przyłączony do Miechowa. Między rokiem 1700—1750 został spalony i na nowo odbudowany przez Baltazara Wróblewskiego, proboszcza zakonnika i do tego czasu trwa.

Dobra na utrzymanie i stół braciszków w r. 1598 przez Andrzeja Batorego generała nadane były: Uniejów z folwarkiem, Chodów z folwarkiem i młynem, Folniów z fol. i młynem,¹⁾ Kamieńczyce z młynem, czynszami i dziesięciną; folwark Komorowski z młynami, folwark pod Miechowem i grunta na polach tego miasta, oraz w mieście czynsze z jatek i ogrodów, połowę targowego, szynkowe, placowe, opłatę z rzemieślników, ogród, 3 zagrody—teraz wieś Zagrody, łąźnia.

W Zagorzycach młyn i soltystwo; w Szczepanowicach młyn; w Smrokowie karcznię, w Michałowicach z karczmy co rok kamień wosku i z młyna słodowego, w Miechowicach połowę dochodu, oraz dzie-

¹⁾ Jaksice z folwarkiem i młynem.

sięciny snopowe: z Rukowskiej Woli, Zagorzyc, Pstroszyc, Podleśnej Woli, Przesławic, Strzeżowa, Brzuchania i połowę dochodu z młyna parowego pod miastem; dziesięcinę z Szczepanowicz, na wino, воск i olej; wieś Głuchów i dziesięcinę Uniejowską na chorych zakonników. Papież zaś dodał im w r. 1725 wieś Jadowniki, Wolice, Siedliski i wszystkie dziesięciny idące do zamku Miechowskiego.

Dobra jenerała kommendataryjnego były w r. 1756 wsie: Krzesłowice, Michałowice, Smroków, Szczepanowice, Parkoszowice, Orłów, Wrocieryż, Targowisko, Jelcza, Gotardowice, Stawiany, Siedliska; do roku 1700: Chełm, Moszczenice, Mszecin, Janówek, Sławno, Dzierzkówkę, Wólkę i miasto Skaryszów. Dochodu z tych wsi miał rocznie 26.100 złp. klucz (obszar) Miechowski dawał 10,000 złp., Szczepanowice 2,400 złp., Smroków 1,200 złp., Michałowice, Krzesłowice 3,200 złp., Targowisko 3,300 złp., Wrocieryż z Jelczą, 3,500 złp., Skaryszów 2,500 złp. Dobra na reperacyę kościoła i zabudowań klasztornych w 1756 r. były: Miechów miasto z zamkiem, folwark wielki. Wielkie Zagoście i wsie: Zagorzycze, Przedmiejska Wola, Pstroszyce z folwarkiem, Podleśna Wola, Strzeżów z folwarkiem, Bukowska Wola z folwarkiem, Kalina z folw., Brzuchania i Przesławice z folwarkiem.

Dobra jenerała Klaustralnego w 1756 r. były: wsie Ołudza i Wolica. Mieszkańcy tych wsi byli wolni od wszelkich ciężarów i podatków; nie chodzili na wojnę, nie budowali zamków, nie płacili poradnego gruntowego, nie dawali stróży, zsyPKi żyta, owsa dla

wojska, nie podejmowali powozu (podwody pod króla), nie podejmowali podwody pod osoby rządowe: wójta, sołtysa; nie podlegali sądom świeckim, kasztelanom, wojewodom, ale tylko jenerałowi, który sądził przez swoich sołtysów; byli wolni od prawa monetnego, nie mieli pilnować na targu: aby kto nie miał zagranicznych pieniędzy; byli wolni na zamku królewskim od stróży. Nie byli obowiązani żywić psów, piekarzy, kucharzy w czasie polowania króla lub panów. Zwierzę zabita odwozili tylko do sąsiedniej wsi. Byli uwolnieni od obowiązków gminnych co się zwało *opole*; byli wolni od stacyi króla, t. j. że król przejeżdżając nie stawał nigdy w tych wsiach. Byli wolni od stawiania więzień, od dostarczania bydła, owiec, miodu i nierogacizny na stół królewski. Byli wolni od podatków, które się nazywały *naraz na wojnę*, byli wolni od podatków podwórzowych, od placu, na którym dom stał; byli wolni od podatku pogłównego — od każdej głowy tutejszych mieszkańców.

Księża-Proboszczowie miechowscy.

1. Marcin z Jerozolimy francuz 1162—1198.
2. Jan, niemiec zatwierdzony przez patryarchę 1198—1210.
3. Scholastyk, ślązak zatwierdz. pz. Alberta Św. patryarchę 1210—1223.
4. Michał, zatwierdz. przez Roberta patryarchę 1223—1233.

5. Henryk Ślązak 1233—1260.
6. Gerard z Pragi 1260—1282 kapelan kr. Bolesława, potwierdz. pz. Jakóba Pantaleona później przez Urbana IV.
7. Piotr, francuz, przeor jerozolimski 1282—1295.
8. Henryk II, czech 1295 — 1311; wygnany umarł 1314 r. na Węgrzech.
9. Benedykt albo Bentko 1319—1353, po powrocie z wygnania.
10. Mikołaj z Żarnowca zwany Koniósza 1353—1371.
11. Marcin II Czcikus 1371—1383 potwierdzony przez Wilhelma, patr. jerozolim.; od niego uzyskał pierwszy tytuł generała Miechowitów.
12. Stanisław Stoikoń D. SS. 1383—1395; zatw. pz. Ferdynanda patr. któremu nadał tytuł prokuratora w całej Słowiańszczyźnie.
13. Michał z Radomska 1395—1424.
14. Mikołaj II Kaźmierczyk 1425—1428; proboszcz w kość. św. Jadwigi w Krakowie.
15. Waclaw z Zdzichowa 1428—1432; potwierdzony nie przez patryarchę, lecz przez biskupów krakowskich. Zbigniew Oleśnicki i jego następcy:
16. Jan II Oczko 1432—1452 potw. pz. Zb. Oleśnickiego. Był w Bazylei na Koncylium.
17. Tomasz Sadowski 1452—1458.
18. Jan z Lelowa 1458—1459.
19. Mikołaj III Lissowski 1459—1469, złożony został.

20. Jan z Grabkowa 1469—1483.
21. Jan Pakosławski 1483—1492, proboszcz skaryszewski.
22. Jan VI 1492—1501, proboszcz bytomski.
23. Marcin z Radomia 1561—1566; złożony został z powodu obłąkania przy pożarze Miechowskiego klasztoru; proboszcz stradomski.
24. Tomasz z Olkusza 1508—1542; proboszcz skaryszewski.
25. Albert Cebrowski 1542—1543.
26. Jan ze Lwowka 1543—1567.
27. Szymon Ługowski 1568—1583. Pierwszy generał mianowany przez króla komendataryjny, w r. 1581 biskup przemyski.
28. Andrzej Batory 1583—1589, Kardynał, biskup warmiński umarł w Siedmiogrodzie 1598 r.
29. Stanisław Tögelweder 1600—1602, z woli Zygmunta III.
30. Piotr Tylicki 1602—1605. Biskup chełmiński, warmiński, krakowski.
31. Maciej Pstrokoński 1606—1609. Kanclerz państwa, biskup przemyski, kujawski w r. 1607 koadjutora Szymona Turskiego.
32. Szymon Turski 1609—1611.
33. Henryk Firlej 1611—1617; biskup łucki, płocki, kuztosz Samuel Nakielski. 1584—1651.¹⁾

¹⁾ O pus antiquitatum Monasterie Miechoviensi Auctor 1634.

34. Maciej Łubieński 1617—1628; biskup chełmski i poznański; zajmował dwie godności.
35. Anastazy Grochowski 1628—1633; biskup łucki.
36. Jakób Zadzik 1633—1635 biskup chełmski i krakowski.
37. Piotr Gembicki 1635—1642; biskup krakowski.
38. Jan Gembicki 1632—1650; dziekan krakowski biskup chełmski.
39. Wojciech Koryciński 1650—1677; biskup kamieniecki, arcybiskup lwowski; koadjutor Piotr z Pilicy Koryciński.
40. Piotr z Pilicy Koryciński 1677—1680.
41. Michał Radziejowski 1691—1700, kardynał i prymas.
42. Konstancy Felicyan Szaniawski 1700—1706, biskup kujawski.
43. Teodor Wolf 1710—1712, biskup chełmski.
44. Krzystof Jan 1712—1724, biskup chełmski.
45. Rozrozewski 1724—1725.
46. Jan Aleksander Lipski 1733—1744, biskup krakowski.
47. Mikołaj Dembowski 1743—1756, biskup kamieniecki.
48. Kajetan Sołtyk 1756 — 1760, biskup krakowski.
49. Podowski 1760—1772, referendarz Wielki koronny.

50. Antoni Sieradzki 1772—1782, biskup inflancki.

51. Kacper Cieciszewski 1782 ad finem.

Wyżej wymienieni generałowie komendataryjni nie mieszkali w Miechowie, a pisali się: „proboszcz jeneralny Miechowski” albo „prałat Miechowski”.

Niżej wymienieni jenerałowie klaustralni, którzy byli wybierani przez braciszków i mieszkali w Miechowie, pisali zakonu kanoników regularnych stróżów Grobu Chrystusowego jenerał proboszcz infułat Miechowski, nastąpili w r. 1707.

Zatwierdzeni przez Rzym:

1. Stanisław Stępkowski 1704—1744.
2. Jakób Radliński 1744—1762.
3. Florjan Bujdecki 1762—1765.
4. Mateusz Bujdecki 1765—1788.
5. Tomasz Nowiński 1788 — 1830; biskup bielejski.

Proboszczowie.

6. Baltazar Chwalbiński 1830 — 1852; kanonik w klasztorze Miechowskim.

7. Jan Kryszkier był dwa razy 1852—1879 do 20 Maja.

8. Paweł Rakowski umarł 1866 r. X. Jan Kryszkier powtórnie 1879 r.

9. Józef Kwiatkowski, kanonik, dziekan, prałat

szambelan Jego świątobliwości Leona XIII od. r. 1879
1-go Września do 1910.¹⁾

Szereg rządców kościoła w Koniuszy: ²⁾

Jakób z r. 1360, na prośby, którego król Kazimierz poddanych kościoła wyłączył z pod władzy świeckiej, oddając pod jurysdykcją proboszcza. W r. 1415 Jan, w r. 1420 Andrzej, w r. 1497 Przybysław, niewiadomych nazwisk i herbów, byli tu proboszczami. Bernard Wapowski, historyk, ur. 1450, zm. w Krakowie 22 listopada 1535 r., posiadał beneficjum tu-tejsze od r. 1518 do r. 1523.

Od r. 1536 do 1540 Karol Antoni Bonończyk de monte Cinerum, kanonik krakowski i płocki;

Anzelm Ephorus, doktor medycyny, między rokiem 1530 a 1548 był 13 lat proboszczem.

Za nim został doktorem medycyny i pierwszym doktorem miasta Krakowa, wykładał w akademji krakowskiej djalektykę i logikę, mając wtedy zaledwie 22 lat życia; pochodził z Freiburga na Ślązku (Encykl. Powszechna Warszawa 1861. T. VIII, 37).

Szymon z Pilzna od r. 1548 do 1562 r.

Walenty Herburt był tutejszym proboszczem od

1) Służba kościelna: Stanisław Kański, archiwista służy 35 lat, Kazimierz Kukliński, spełnia obowiązki organisty przez lat 14 i pisarza aktów religijno-cywilnych w Kancelaryi parafialnej, pisze sztychem ozdobnym uczy muzyki i śpiewow choralnych.

2) Z katalogu akademji Krakowskiej. Vide str. 282.

r. 1562 do 1573, posiadał więc beneficjum to, będąc biskupem przemyskiem, jakową godność otrzymał w r. 1560 (życiorys jego skreślony przez J. Bartoszewicza w Encykl. Pow. T. XI, 623, nie czyni o tem wzmianki).

Następnie plebanami w Koniuszy byli: od r. 1573 do 1581 Franciszek Bonar,

Od r. 1586 do 1591 Andrzej Ciekliński;

Pod rok 1591-7 znajdujemy wymienionych: Jan Wolbram, profesora praw, Florentyna włochoa.

Po nim otrzymał prezentę na to beneficjum od Jerzego Lubomirskiego, kasztelana małopolskiego, dziedzica na Wiśniczu d. 7 maja 1597 r. Piotr Gorcinius, kanonik krakowski. Po śmierci jego 1616 r. Akademia krakowska probostwo w Koniuszy oddała Jakóbowi Najmanowiczowi, doktorowi filozofji i obojga praw, zasłużonemu rektorowi, akademji jakową godność od r. 1621 do 1636 szesnaście razy piastował; (życiorys jego w Encykl. Pow. T. XIX, 158).

Kollatorowie zaś z Piotrkowic dali prezentę, Marcinowi Gilowskiemu, doktorowi św. teologii;

Z tąd wynikły spory i wytoczony był proces w nuncjaturze przed Franciszkiem Diotaleri;

Papież Urban VIII dekretem 7 marca 1623 r. przysądził probostwo Gilowskiemu; w roku jednak 1629 otrzymał probostwo w Koniuszy Najmanowicz po śmierci, którego d. 23 listopada 1641 do 1652 r. został proboszczem Jakób Górski, doktor obojga praw, profesor, kanonik kolegjalny WW. SS.

Gdy ten w r. 1652 umarł, nastąpił po nim Sta-

nisław Różycki, także doktor praw, kanonik krakowski, lecz gdy ten wkrótce przeniósł się do wieczności, wstąpił na probostwo tegoż roku Wawrzyniec Karyński, wierszopis. (Encykl. Powsz. T. XIV, 307), profesor akademji krakowskiej, doktor praw, kanonik kolegjaty WW. SS.

Po rezygnacji jego dnia 25 marca 1653 r., został proboszczem Stanisław Ossędowski, doktor obojga praw i teologii, profesor akademji krakowskiej, protonotariusz stolicy apostolskiej, mąż uczony, biegły w prawie a przytem i poeta (Encykl. Pow. T. XX, 127); Zmarł w Krakowie 1680 r.

Dnia 13 stycznia 1670 r., otrzymał takowe Hyacynt Tomaszewicz, również doktor obojga praw, archidjakon kolegjaty WW. SS., zmarły 27 listopada 1682 r.

Po nim nastąpił Samuel Formankowicz, kanonik, kustosz kościoła WW. SS., autor dzieła: *Quaestio juridica de potestate capituli sede vacante* 1680. (Encykl. Pow. T. IX, 75), zmarły 1692 r.

Dnia 19 grudnia akademja dała prezentę Janowi Ekart; obaj doktorzy prawa i profesorowie.

Dalej proboszczami tutejszymi byli: Stanisław Kutlinowski, doktor obojga praw, dziekan kościoła św. Michała, zm. 4 lipca 1730 r.

Zacharjasz Theszmarowicz od 1730—1749 r.

Wojciech Miciński, kanonik krakowski od r. 1749 doktor obojga praw, profesor, a w r. 1753 rektor akademji; całe życie pracował w zawodzie nauczycielskim i jednomyślnie przez akademję do załatwienia najważniejszych spraw tejże był wyznaczony, zm. 1754 r.

Klemens Stanisław Kostka Herka, profesor języka francuzkiego, w akademji krakowskiej, potem rektor poznańskiej akademji, zm. w r. 1759.

Jakób Marciszewski, doktor obojga praw, profesor, dziekan wydziału teologicznego, rektor akademji krakowskiej, kanonik, w r. 1765 wysłany jako delegowany od kapituły do komisji wojskowej agitującej się w Warszawie.

Zakończył szereg proboszczów z grona profesorów akademji krakowskiej Andrzej Lipiewicz, obojga praw i filozofji doktor, profesor matematyki i geometra przysięgły, wydał od r. 1744 — 49 sławne kalendarze krakowskie, w których mieściły się niekiedy ważne jego rozprawy historyczne.

Franciszek Minocki od 1779 do 84 r. Mury kościelne porysowane ankrami wzmocnił, za jego też staraniem Pius VI d. 6 marca 1782 r. nadał odpust temu kościołowi, zm. 1784 r. 6 lutego.

H. Kollątaj od r. 1784—1793. W r. 1784 zawakowało probostwo w Koniuszy akademickie, starał się o nie profesor akademji ksiądz Gorycki i Kollątaj jawnie go popierał, lecz cichaczem dla siebie. Konfederacja Targowicka w 1793 wyzuła Kollątaja z probostwa krzyżanowskiego i Koniuszy, zagrabiono mu nawet 5 wiosek, które kupił za własne pieniądze stracił przeszło 70 tysięcy rocznego dochodu.

Walerjan Bogdanowicz zm. 1821 r. 8 stycznia, po nim Szczepan Boniecki — przed tem wikarjusz w Koniuszy; objął to probostwo 21 stycznia 1822 r. zm. 26 lipca 1829 r.

Tomasz Strąg — przed tem pleban w Działoszycach od r. 1830—42.

Antoni Macakiewicz od 1842—64 r. Staraniem tegoż odnowiono Bractwo Różańcowe przy kościele.

Wojciech Broll od r. 1864, 8 grudnia do 1911 r. Obecnie ma 46 lat pasterzowania w parafji Koniuszy, 72 lat kapłaństwa, 96 lat życia.

Historja „Nowego Korczyna“.

Z podań i niektórych dokumentów można wyciągnąć taki wniosek: Bolesław Wstydlivy pierwszy założył wioski: Sempichów, Sokolin, Grotniki i Ucisków, przyczem w Sempichowie i Sokolinie chowali i tresowali dla królewskiego polowania drapieżne ptaki, w Grotnikach zaś przechowywała się różnego rodzaju broń myśliwska; tam także żyli strzelcy królewscy, używając według ówczesnych zwyczajów łuku i strzał. Ucisków dostarczał ludzi i podwód dla tych królewskich polowań.

Trzeba jednakże zwrócić uwagę na to, że Bolesław Wstydlivy urodził się i wychował nie w dzisiejszym mieście Nowym Korczynie, lecz we wsi, położonej na prawym brzegu Nidy, w Pińczowskim powiecie, pod nazwiskiem „Stary Korczyn“.

Nazwa Korczyn pochodzi od słowa „Karczunek“, albo „Korczunek“, t. j. od karczowania lasu. Ma się rozumieć, że wieś Stary Korczyn, chociaż i broniona przez dwa silne zamki w Wiślicy i Chrobrzu, nie mogła pomieścić całego królewskiego orszaku i dlatego

wielu z królewskiego otoczenia rozmieszczało się na lewym brzegu Nidy blisko jej ujścia.

Nowy Korczyn założony został w XIII wieku około 1240 r. i od tego czasu zaczął się zaludniać. Oprócz miejscowego elementu w mieście według dawnego zwyczaju w Polsce zaczęli się osiedlać i obcy przybysze przeważnie niemieccy handlarze i rzemieślnicy, którym Bolesław Wstydlivy nadał w 1258 roku przywilej, na mocy którego mogli się rządzić prawem Magdeburskim i w więcej ważnych rzeczach spory ich sądzili w Magdeburgu. Z tych i miejscowych praw powstał „Jus Korciniensis”.

W smutnych czasach panowania następnych monarchów cała okolica, a z nią i Nowy Korczyn nieraz stawał się łupem śmiałych sąsiadów. Jeden z takich najazdów był w 1300 r., kiedy Rusini pod dowództwem Hanki napadli na Sandomierską ziemię i zniszczyli nowo wybudowane miasto.

Panowanie Kazimierza Wielkiego, który silną ręką rządy swe sprawował, odbiło się i na Nowym Korczynie: on kazał odbudować z kamienia spalony przez Rusinów zamek, który był przedtem wybudowany jeszcze przy Bolesławie Wstydlivym między Nidą i Wisłą; król Kazimierz kazał także odbudować kościół i klasztor Franciszkański fundacji tegoż Bolesława i jego żony Kunekundy; brzegi rzeki Wisły staraniem Kazimierza zostały wyprostowane i wybudowane wały dla obrony ludności od wylewów Wisły. Ślady tych wałów, zwanych „Kazimierzowskiemi“ pozostały do dzisiaj. Za panowania tegoż

króla pojawiła się straszna choroba „morowe powietrze“. Choroba ta zjawiła się pierwszy raz w 1348 r. i w przeciągu dziesięciu lat grasowała w rozmaitych dzielnicach ówczesnej Polski a więc i w Korczynie. Od tej choroby ucierpiały głównie miasta: w Toruniu od „morowego powietrza“ zginęło 4600 ludzi, w Enblungu—7100, w Gdańsku—17600, w Krakowie—26000. Nic dziwnego, że narodem opanowała panika i ludzie uciekali w lasy, rzucając swoje mienie; doszło do tego, że nie było komu grzebać umarłych.

Nakoniec w 1362 i 63 r. kometa tak wystraszyła naród, że potrzeba była kilka lat, aby wprowadzić w kraju porządek. Powstały w kraju głód ledwie były w stanie zaspokoić śpichrze Kazimierzowskie. Jeden z takich spichrzy był i w Korczynie.

W 1370 r. Nowy Korczyn ostatni raz przyjmował u siebie tego wielkiego króla, który przyjechał w przedborskie lasy na polowanie. Na tem polowaniu król, goniąc jelenia, spadł z konia, zranił się ciężko i po powrocie do Krakowa umarł.

Król Ludwik Węgierski (syn siostry Kazimierza Wielkiego) nic osobliwego dla Korczyna nie zrobił.

Królowa Jadwiga, córka Ludwika, po wyjściu za mąż za Jagiełłę, księcia Litewskiego, odsunęła wyjściem tym wszystkich pretendentów do jej ręki, a z nią i do korony Polskiej. Jednym z takich pretendentów był Ziemowit, książę Mazowiecki, który w 1383 roku w Nowym Korczynie oczekiwał odpowiedzi od Jadwigi.

Jagiello, wstąpiwszy na tron Polski, połączył ze sobą dwa silne narody, które miały odtąd silniejsze znaczenie w Europie. Nic dziwnego, że królewska rezydencja była często miejscem różnych zjazdów posłów cudzoziemskich, albo polskich lub litewskich magnatów.

Ponieważ Nowy Korczyn leżał prawie w środku ówczesnych Polskich i Litewskich posiadłości i przytem w niem bardzo swobodnie mogło się rozlokować wiele oddziałów wojsk, bez których żaden z magnatów nie jeździł, to z tego powodu w Nowym Korczynie często przyjmowali zagranicznych posłów. Tutaj także czasem się zjeżdżali przedstawiciele narodu dla postanowienia jakiegoś nowego prawa.

W 1404 r. w Nowym Korczynie odbył się pierwszy sejm co do wykupu u Krzyżaków Ziemi Dobrzyńskiej, danej w zastaw zakonowi jeszcze przez księcia Władysława Opolskiego. Na tym sejmie uchwalili pobierać „Lanowe“ z ziem prywatnych i w ten sposób zebrali królowi około 100,000 grzywien, obróconych na wykup Ziemi Dobrzyńskiej. Ulrych Fon-Jungingen, wielki mistrz zakonu, nie zadowolony z tych pieniędzy i chcąc przełamać Polskę, która przeszkadzała Zakonowi zawładnąć Litwą, na każdym kroku starał się szkodzić Polsce i nakoniec w 1409 r. ogłosił wojnę Jagielle, który wtedy przebywał w Korczynie.

W 1410 r. Jagiello przed wyruszeniem na Krzyżaków odbył boso pielgrzymkę z Nowego Korczynu na Święty Krzyż na Łysej Górze, aby uprosić u Naj-

wyższego błogosławieństwa dla polskiego oręża. Rezultatem tej wojny — po Grunwaldzkiej bitwie — była umowa w Toruniu, na mocy której Zakon zapłacił Polsce 100,000 kóp Prażskich groszy za poniesione wydatki wojenne.

Nowy mistrz Zakonu Henryk de Kauzen za przykładem swoich poprzedników również nie dawał Polsce spokoju. Pośrednikiem w tych sprawach między Zakonem i Polską był cesarz niemiecki Zygmunt. On dał Polsce w zastaw za 40,000 kóp prażskich groszy Spyżską Ziemię i w tym że samym czasie namawia Witolda, który z woli Jagiełły rządził Litwą, aby oderwał się od Polski, obiecując mu koronę, Witold postanowił oderwać się od Jagiełły i posłał do Polski posłów, którzy w 1429 r. zjawili się u króla. Śmierć Witolda w 1430 r. przeszkodziła tym zamiarom.

W 1434 r. był w Nowym Korczynie trzeci z rzędu sejm, na którym krakowski biskup Zbigniew Oleśnicki razem z niektórymi magnatami robił wymówki 80 letniemu już Jagielle, że wypuścił fałszywe pieniądze.

Po śmierci Jagiełły za panowania syna jego Władysława był w 1438 r. czwarty z rzędu sejm celem wystąpienia husytyzmu w Polsce, który się rozszerzał dzięki magnatom: Spytkowi z Melsztyna, Dereśława z Rytwian, Abrama z Bogiszyna i kasztelana Jakóba Przekory-Czechowskiego. Na sejmie wydają surowe prawa przeciwko dyssydentom no zło jednakże się rozszerza. Doszło do tego, że na piątym z rzędu sejmie w Nowym Korczynie Husyci pod dowództwem

Spytki z Melsztyna napadają na Nowy Korczyn, chcąc złapać i obrabować zebranych tam królewskich urzędników, przyczem dostało się wtedy wiele od Husytów kościołowi i franciszkańskiemu klasztorowi.

Bawiący w Nowym Korczynie król Władysław kazał Glince z Bogowa i Dobkowi ze Szczekocin zebrać wojsko i okrażyć stojącego u ujścia rzeki Nidy Spytkę. Husyci zwyciężeni wtedy przez królewskie wojska częścią zginęli w walce, częścią zbiegli; zginął także i Spytek z Melsztyna; majątek jego został skonfiskowany i później zwrócony jego żonie.

Po bitwie pod Warną, gdy śmierć króla Władysława dostatecznie została wyjaśnioną, na tron polski wstąpił jego młodszy brat Kazimierz Jagiellończyk w 1447 r. Przy tym królu Nowy Korczyn osiągnął najwyższego swego znaczenia; w nim było wtedy 723 domy i 30,000 mieszkańców.

Za panowania tego króla odbyło się w Korczynie 12 sejmów w latach: 1451, 56, 57, 61, 64, 65, 68, 70, 72, 75, 77 i 79. Jeden tylko sejm w czasie panowania odbył się w Wiślicy w 1474, gdyż w 1473 r. Korczyn był zniszczony przez pożar. Na tym sejmie uchwalili zwolnić Korczyn na lat 12 od podatków. Na sejmie 1461 r. posłowie tatarskiego hana Jeczugiraja wyrazili królowi i narodowi przyjaźń.

Na sejmach 1456—1465 r. łanowy podatek był podwyższony do 12 groszy z łana.

W 1470 r. na sejmie legat papieżski obiecał w imieniu papieża protekcję dla syna królewskiego

w otrzymaniu Czeskiej korony z warunkiem energicznego wystąpienia przeciwko Turkom.

W 1479 r. krakowski biskup Jan Gruszczyński na sejmie w Korczynie przyjmował uroczyście przysięgę od krzyżackiego wielkiego mistrza Marcina de-Truchess od Komandora Zakonu Jana Laget i od komiturów Jana Tufek i Stefana Szejnberg.

Zamek Miechowski.

Zbudowany w czworobok z tą różnicą, iż zamiast wirydarza w środku, jest grób chrystusowy, poniżej prawej nawy kościoła.

W pierwszym pawilonie mieszkają księża wikaryusze z prałatem i dziekanem dekanatu.

W drugim służba kościelna.

Trzeci zajęty był na powiat w 1866 roku, obecnie zamieszkuje tu leśniczy dóbr rządowych, ze Słomnik przeniesion darmo.

Czwarty pawilon, gdzie była biblioteka, pod arkadami na pierwszym piętrze obrócono na teatr dla wędrownych aktorów komicznych. Na miejscu skarbu umysłowego odbywają się komedyje, nie dla nauki, jeno dla demoralizacji. ¹⁾

¹⁾ O drugim piętrze, spustoszoneym przez milicję, brakuje słów do mowienia.

Piąty — w gorszym jeszcze celu użyta jest sala Biskupia; bo dla tańców, podobniejszych do orgii pogańskich niż chrześcijańskich festynów: ¹⁾ gdzie lekko-myślna młodzież harcuje z kokietkami, jak lisy za zającami. Cieszy się na ruinach Bożogrobców, obok grobu Chrystusowego, na ziemi przesiąkniętej krwią Zbawiciela i męczenników Jego — miejscu świętemu urągając się. Jest to zapomnieniem o swojej godności i negacją dogmatów religijnych, za które nasi patronowie i patryoci walczyli heroicznie nie tylko pod Grunwaldem z Krzyżakami, z Tatarami, pod Lignicą (1240 r.) z Tatarami, pod Częstochową ze Szwedami (1655), pod Chocimem z Turkami 1680 r.

Trzebaby, tym widzom, na scenie przedstawić obrazy Matejki „Pod Wiedniem“, lub „Żywe pochodnie“ Siemiradzkiego za Nerona; albo raczej obrazy (z pod Przyrowa od Świętej Anny): „Taniec śmierci“ ze wszystkimi stanami ²⁾ ludzkimi w dwudziestu kręgach, a w środku szatan śmiejący się z tej zgrai, obnażyć im rany wszystkich chorych nie tylko w Miechowie, ale w Tworkach, w Warszawie u Bonifratów i indziej. Należałoby otworzyć lazarety miejskie, niegdyś zdrowych, dziś pasujących się ze śmiercią, palonych gorączką, jak gospodarz domu w ogniu, tak duch chorego przeglądając przez zmysły, widzi otwory: bez

¹⁾ Tertulian.

²⁾ „Różnych stanów—piękne grono gęsto śmiercią przepleciono,
„Żyjąc huczno tańczujemy,—a że obok śmierć—niewiemy,

drzwi, okien i zamków, któremi śmierć się wdziera... żałujących utraconego zdrowia i warunków do życia.

Ten typ komedjo-tragiczny godzien jest artysty sztuki malarskiej, dla wystawienia na widok publiczny: w gospodzie wiejskiej, w resursach kupieckich, obywatelskich. A mianowicie w fabrycznych bawarjach i restauracjach gdzie młodzież lekkomyślna marnotrawi swoje zarobki: na szkodę zdrowia, cnoty, sławy i władz umysłowych, by każdy na własne oczy poznał niebezpieczeństwo do którego się toczy, jak kamień po pochyłości do przepadzistej wieczności.

Biały anioł mówi do duszy: Moi mili przyjaciele! w niebie będzie wam wesele; a po pracy tego lata, będzie spokój i zapłata; spokój pełny nadzmysłowy, raj rozkoszy—Eden nowy.

Jan Viannej i inni święci patronowie bardzo ganiłi tańce i wszelkie zgraje pijatyckie—przyrównyując ich do szalonych, którym brakuje rozsądku lub zdrowych zmysłów. Takie zabawy wirujące przypisują dziełu szatana, który przez zawrót głowy (kołowaciznę), nieprzytomność i utratę samowiedzy, usiłuje odwrócić uwagę ludzką od celu zbawienia a zepchnąć ich do przepaści nędzy i zatracenia.

Ludos ab hominibus personatis cum variis saltationibus, kalendis Januarii fieri solitos, concione cohibuit acerrima: ubi inter alia illud praeclare dixit: Qui jocari voluerit cum diabolo, non poterit gaudere cum Christo. Sanctus Petrus Chrysologus Episc. et Doct. Ecclesiae (Ravennae 433 an.)

Deinde—premium saltatricis mors est prophetae.

Inter epulas atque convivia constmmandae crudelitatis profertur edictum. (S. Ambrosius in decollatione S. Joannis).

Szpital Miechowski.

Pod tytułem św. Anny założony staraniem Rady Opiekuńczej powiatowej z dobrowolnych ofiar mieszkańców powiatu miechowskiego i okolicznych. Budowa szpitala nowego rozpoczęta w 1874 roku. Jeden pawilon dla chorych fizycznie, drugi dla chorych umysłowo, trzeci dla zdenerwowanych; czwarty w 1880 roku dla służby szpitalnej, piąty dla sióstr miłosierdzia 1900 roku, szósty — kaplicę mszalną pod wezwaniem św. Wincentego à Paulo zbudowano 1905 roku. Obecnie szarytek jest sześć wymienionych w spisku diecezjalnym. Siódmy pawilon - kapelanię zbudowano w 1910 roku. Doprowadzenie robót do całości i porządku nastąpi w 1912 roku.

Pierwszy kapelan ks. Franciszek Nawarra, zatwierdzony dnia 8-go lipca 1911 roku.

Do Rady Opiekuńczej należą: Naczelnik powiatu Nowosielski, Dr. powiatowy Adam Nawroczyński, Prezydent miasta Edmund Łukasiewicz, ks. Prałat Józef Kwiatkowski dziekan dekanatu. W roku 1875 — 80 ówczesny Naczelnik Andrzej Orzeł zajmował się czynnie budową szpitala Miechowskiego, środkami celowymi dużo się przyczynił do dobra społecznego.

Intelligencya Miechowska. ¹⁾

Miechowita (Maciej) z Miechowa dziejopis polski, doktor medycyny i nauk wyzwolonych, rodził się w Miechowie 1456 roku, z ojca Stanisława mieszczanina. Nauki wyższe pobierał w Krakowie, umiejętności uniwersyteckie w Padwie.

Sprzykszywszy sobie życie dworskie porzucił świeckie dostojności i stanowi duchownemu się poświęcił, a wsparty przychylnością Zygmunta I, godność kanonika krakowskiego otrzymał, nie opuszczając jednak katedry profesorskiej w akademii.

Życie tego męża pełne cnót i poświęceń upływało na publicznym wykładzie nauk, wznoszeniu szkół, zakładaniu bibliotek, na niesieniu ulgi cierpiącej ludzkości i na usługach akademii krakowskiej, w której w roku 1501 po Mikołaju z Pilicy, urząd Rektora otrzymał i w tej godności do roku 1519 pozostawał.

Oprócz tego, założył cztery szkółki w Krakowie dla kształcącej się początkowo młodzieży przy kościołach św. Anny w r. 1511 dla której przeznaczył 20 grzywien srebrnych, w roku 1502 szkołkę św. Szczepana drewnianą na murowaną kosztem swoim przebudował. Założył podobną szkołę przy kościele św.

¹⁾ Perdius ac pernox Patrum memorias revalve scrutare gentis tuae euuabula; res gestas et annalium monumenta observa, Turpe enim est in patria sua peregrinum ageri, Cassiodorus S. variar. Orat. 7.

Floryjana i przy kościele Wszystkich Świętych, gdzie także wymurował dom dla nauczycieli i uczniów z ustanowieniem dochodu na ich utrzymanie.

Pragnąc zarazem dać dowody pamięci miejsca swego urodzenia, założył równie w Miechowie szkołę przy stosownym zapisie na jej utrzymanie i nauczyciela.

Nadto szpital na początku XV stulecia dla chorych i ubogich wzniesiony, gdy ten już chylił się do upadku, prawie z gruzów podźwignął i stosownym funduszem opatrzył, tudzież w r. 1522 zbudował swoim kosztem salę biblioteczną w kolegium większem profesorów i artystów.

Na początku XVI wieku wyrestaurował kolegium prawne. Po sprowadzeniu księży Paulinów do Krakowa, stawszy się ich wielbicielem i dobrodziejem, wymurował im w roku 1520 bibliotekę przy kościele św. Michała na Skałce, licznym ją zbiorem ksiąg zbogacił i wieczystym funduszem opatrzył. Wśród takich czynów zacny ten mąż zakończył pełne zasług życie dnia 8 września 1523 roku. Pochowany w obecności wielu Biskupów i dostojników państwa w Katedrze Krakowskiej.

Wielkie także są zasługi Miechowity w literaturze polskiej i łacińskiej. Oryginał łaciński przedrukowano kilkakrotnie przy dziele: *Novus orbis regionum et insularum veteribus incognitarum.* (Bazylea 1532 r.)

Nakielski Samuel, historyk urodził się w Lelowie 1584 roku ze szlacheckiej rodziny. W domu rodzinnym odebrał początki nauk, a dla nabycia wyż-

szych umiejętności oddany do akademji krakowskiej. W 1611 roku wstąpił do zgromadzenia kanoników regularnych grobu Bożego. Wyświęcony na kapłana w Gnieźnie, w lat pięć potem otrzymał probostwo przy kościele św. Jadwigi w Krakowie; w roku 1626 udał się do Rzymu, gdzie zaszczycony został stopniem mistrza teologii. Zwiedziwszy znaczniejsze miasta we Włoszech i Niemczech, wrócił do Miechowa i tam do końca życia zajmował się historią swego zakonu. Umarł tamże 1651 r., pochowany w kaplicy grobu Chrystusowego, gdzie dotąd ma nagrobek. Wydał drukiem po łacinie roczniki i dzieje Miechowitów: od czasu swego założenia, do 1626 r. doprowadzone; zawierające wiele wiadomości o uczonych polakach i dyplomy i inne pisma urzędowe w trzech działach.

Nakielski Stefan, kanonik i kaznodzieja kolegiaty Skalbierskiej, żyjący w pierwszej połowie XVIII wieku. Pozostało po nim kilka dzieł w rękopiśmie.

Miechowita Justyn, urodził się w Miechowie 1594 roku, wstąpił do zakonu Dominikanów w Krakowie 1607 r., nauki odbywał w Bolonii, potem był kaznodzieją w Paryżu i Wiedniu, gdzie słynął z wymowy i dzieł teologicznych. Za powrotem do kraju był przeorem w Gdańsku, a później regentem Seminarium Generalnego w Krakowie, gdzie zmarł 1670 r. Sławna była biblioteka Miechowitów, obejmująca 10,000 tomów, spaliła się w 1732 roku, drugi księgozbiór przebrany 1830 roku, reszta fragmentów pozostaje na skarbcu zamku miechowskiego. Ze szkoły miasta

Miechowa wyszło wielu uczniów do gimnazjum i seminarjum duchownego w Kielcach.

W 1911 roku po koncesyi władzy rządowej, założono progimnazjum w Miechowie, do pierwszej klasy przyjęto 75, a do drugiej 20 uczniów.¹⁾

Ex Orbe terrarum.

Szkocya, która według sławnego Tertuliana miała, już w pierwszym wieku naszej ery, otrzymać światło wiary Chrystusowej, liczy obecnie po Stanach Zjednoczonych najwięcej sekt religijnych. Presbiteryanizm założony przez Knoxa, a ogłoszony w 1560 r. za religię urzędową, rozpadł się na liczne sekty. Niektóre z nich w celu wspólnej obrony, połączyły się ze sobą, lecz od zagłady ich to nie wyratuje. Protestantyzm tu pod wpływem racjonalizmu z jednej strony, a katolicyzmu z drugiej strony, powoli się rozkłada.

Katolicyzm w Szkocyi przetrwał straszliwe burze prześladowania. Protestanci, którzy zawsze mają przeciw Kościołowi gotowy cały grad zarzutów, w których inkwizycya hiszpańska największą rolę odgrywa, zapewne w duchu miłości ewangelicznej tępiłi ogniem i mieczem swych współobywateli katolickich. Po wpro-

¹⁾ Scribanture haec in generatione altera, et populus qui creabitur, laudabit Dominum ps. 101.

wadzeniu „czystej Ewangelii“, katolicy przestali być uważani za ludzi. Własnymi dziećmi nawet niewolno im było się zajmować! Dzieci wbrew woli rodziców wychowywano przemocą u protestantów. Rodzinom magnatów katolickich za wysłanie dzieci za granicę w celu wychowania ich w duchu katolickim, konfiskowano, za karę, posiadłości. Katolikowi za wysłuchanie Mszy św. nawet poza granicami kraju, zabierano również majątek.

Pomimo jednak tak srogiego ucisku katolicyzm w Szkocyi nigdy nie przestał istnieć. Wyspy Hebrydy południowe i Highlands zachodnie pozostały zawsze środowiskiem życia katolickiego.

Dopiero po ogłoszeniu emancypacyi katolików w 1829 r., pomyślniejsze czasy nastąpiły dla biednej Szkocyi katolickiej. Leon XIII-ty bullą swą „Ex supremo apostolatus apice“ z dn. 4 marca 1878 r. przywrócił Szkocyi hierarchię kościelną. Kościół szkocki dzieli się obecnie na 2 archidiecezye (Edimbourg i Glasgow) i 4 diecezje (Galloway, Dunkeld, Aberdeen i Argyle). Ostatnia, Argyle, została niedawno przez śmierć msgr. Smith'a osierocona.

Na kilka milionów (około 4) ludności jest tu 400 tysięcy katolików. Liczne naukowe zakłady dają uczącej się młodzieży znakomite wychowanie katolickie. Sama diecezja glasgowska posiada 132 szkoły z 51,705 uczniami.

W początkach XIX wieku było zaledwie 30,000 katolików. Katolicyzm więc nietylko że żyje ale

wzrasta i rozwija się, podczas, gdy jego oprawca, presbiterianizm, powolną śmiercią dogorywa.

Luter o swych wyznawcach.

Wrzawa protestantów z powodu ostatniej encykliki papieskiej o Karolu Boromeuszu. Ojciec święty, mówiąc o wielkich cnotach Świętego i o jego zasługach w obronie wiary przed zgubną nauką Lutra, zaznaczył, że owi reformatorzy XVI wieku, Luter i inni, podnieśli bunt przeciw Kościołowi, nie w imię jakiejś prawdy, ale w imię swej pychy i dla dogodzenia własnym namiętnościom. Książęta zaś i królowie, którzy reformatorów popierali, czynili to znowu z chciwości, gdyż łakomili się na dobra kościelne.

Te słowa encykliki papieskiej, słowa prawdziwe, bo na historii oparte, wprawiły w istny szal protestantów. Posypały się protesty a nawet interpelacje w parlamentach i przedstawienia w Rzymie ze strony rządów protestantskich.

Szkoda, że wyznawcy Lutra nie odczytali sobie pierwszej tego, co sam ich mistrz, Luter, napisał o swoim dziele reformatorskiem i o pierwszych swych wyznawcach. Jego wynurzenia chyba najlepsze dają świadectwo o wartości reformacji.

Oto co napisał sam Luter w swych listach:

„Zaledwieśmy zaczęli opowiadać Ewangelię, jak w kraju powstała straszna zawierucha, szyzmy i sekty w Kościele, a wszędzie kompletny upadek uczci-

wości, moralności i prawa... Rozpusta i wszelkiego rodzaju występki i bezceństwa są we wszystkich stanach daleko gorsze dziś, niż były kiedykolwiek za czasów papizmu. Wtedy przynajmniej choć jako tako pilnowano się obowiązku, zwłaszcza lud, gdy tymczasem, dziś lud nie zna żadnego wędzidła i żyje, jak dziki koń, bez wstydu i miary, pod jarzmem najhańsowniejszych namiętności“.

„Nic nie może być dla mnie bardziej wstrętnego nad ten naród (Niemcy), który całkowicie pomiata słowem Ewangelii i cały swój chrystyanizm zasadza na tem, że może nie pościć i nie modlić się. Państwo niemieckie, nawet po przyjęciu wielkiego światła Ewangelii, postępuje tak, jak gdyby dyabeł trzymał je w swej mocy. Młodzież bydłceje, a starzy oddani są skapstwu, lichwie i nie wiem już jakim występkom, których nawet wymienić niepodobna. Gdyby kto chciał wymalować dzisiejsze Niemcy musiałby je przedstawić w postaci świni. My, Niemcy jesteśmy takie brudne wieprze, tak pozbawione rozumu i wielkiej karności, że gdy nam kto mówi o Bogu, tyle na to zwracamy uwagi, co na bajdy starej baby“.

„Nie byłoby dziwnem, gdyby Bóg drzwi i okna w piekle otworzył i kazał wypuścić wszystkich dyabłów między nas (protestantów), lub żeby ponownie spuścił deszcz ognisty, jak na Sodomę i Gomorę, bo te miasta ani w dziesiątej części nie były tak zepsute, jak teraz w czasie reformacji Niemcy. Ja sam żałuję, że się Niemcem urodziłem. Wśród ewangelików naszych niema ani jednego któryby nie był dziś siedem-

króć gorszy, niż dawniej, gdy nie należał do nas. Kradnie, kłamie, oszukuje, upija się i oddaje wszystkim występkom, jak gdyby nigdy nie słyszał słowa Bożego. Żądają (ewangelicy) dla ciała zupełnej wolności, chcąc usunąć je z pod powagi wszelkich praw... Słowem postępują siedemkroć gorzej pod panowaniem wolności, niż niegdyś pod jarzmem papieskim“.

„Ktoby z nas był wystąpił z opowiadaniem Ewangelii, gdybyśmy byli przewidzieli, że tyle z tego wyniknie nieszczęść, zbrodni i zgorszeń!“

Tak ocenił Luter swoje dzieło i swoich wyznawców. Wszystkie zdania powyższe wyjęte są z jego kazań i listów. O sobie zaś samym tak napisał Luter do przyjaciela swego.

„Jeśli mi Bóg może przebaczyć, zem przez 20 lat był mnichem papistą (to jest katolickim kapłanem), to także przebaczyć mi może, że się niekiedy upiję. Zdrów jestem: żrę jak Czech, piję jak Niemiec“.

Czy tedy nie dosyć powiedział ów „mistrz nad mistrze“ jak zowią Lutra protestanci? Trudno, by człowiek mógł bardziej potępić swoje dzieło jak to właśnie uczynił Luter. Jeżeli więc protestanci dbają tak bardzo o swój honor, to przedewszystkiem winni wytoczyć proces—Lutrowi!

Limites graniciales 1514 anno.

Nobilis Stanislaus Zaorski, ad iudicium actaque praesentia, terrestrja Cracoviensis, personaliter veniens,

litteras ifrascriptas granciales ex actis Succamerilibus Terrae Cracovensis emanat, manibus. Generosorum Stanislai Czikowski, Succamerarji Granicialis Terrae Cracovien, et Laurentij Pawęcki; Notarij Campestris Granicialis ejusdem Succamerarij subscriptas, et Sigillo ejusdem Subcamerarji comunitas acticandum obtulit. Petens easdem Suscipi, et in acta Judicij inscribi. Ad cujus affectationem Judicium easdem Litteras Suscepit et inscribere mandavit juxta tenorem eorum talem: Stanislaus Cikowski de Woysławicze in Brenet Krzelow haeres Succamerarius Granicialis Terrae Cracoviensis, Czorstinensis, Babimostensis que Capitaneus.

Significamus quibus intenest harum Notitiam habituris Quod infrascriptas Limites ex actis Nostris Succamerarialibus Terrae Cracoviensis antiquis describi prout in Se sonant curavimus Quodum Tenor de Verbo ad Verbum Sequitur est que talis. Quomodo cur et quando in campo et loco Campestri inter Nobiles Petrum Słupski ex una, de Słupia, ex altera Balthasarum Scarbek de Tarnowa. Incipiuntur Granicies sen Scopuli: Primus Scopulus alias *narożnik* incipitur a fluvio alias od Grabowskiego. Potoka, a pariete Lasoczki et a Pariete Grabowska penes, quem Scopulum Ministerialis Joannes Nossal de Lubomierz clamavit quatuor. si quis contradiceret, nullus contradixit. Tum alij Scopuli ab isto primo Vadunt recte et indirecte per manticulos et per fossorios usque ad Fluvium Tarnowa et isto Fluvio ducunt. Granicies usque ad parietem Szykowska qui fluvius vadit de Mstyczów

ad Villam Tarnawa, et penes quem ultimum Scopulum ministerialis Nopal de Lubomirz clamavit quater de Mandato camerarij Cracoviensis Stanislai Jakubowski si quis contradiceret ad istas praedictas, Granicies nullus contradixit. Nos talia Videntes et istis Granicijs consentientes fecimus et realiter Sipavimus Scopulos, alias kopcze et de terra ereximus super quibus Granicijs ambae Partes memoriale posuerunt. Et haec tacta sunt Feria tertja ipro die Sancti Sigismundi Regis et Martyris 1514 Praesentibus his Festibus: Nobili Domino Jacobo de Lubomirz Judice Cracoviensi Kampanowski et alijs quam pluribus fide dignis. In quorum fidem et evidentius Testimonium, Sigillum Meum Succamerarialie Terrae Cracoviensis est apensum, et manu notarij nostri Succamerarialis Terrae Cracoviensi subscripsit. Ex actis succamerarialibus Granicialibus Terrae Cracoviensi descriptum et extraditum. Laurencius Pawęczki Notarius Campestris Granicialis Terrae Cracoviensis m. n. p. ¹⁾

Stanislaus Czikowski Succamerarius Terrae Cracoviensis Generalis.

Coram Judicio et actis terrestibus Leloviensibus facta est amicabilis divisio inter generos: Ivannem Kościen ex parte sortis Sprowska et Philippi Szczepanowski etiam ejus sortium in Sprowa per certos arbitros amicabilesq. Compositores videlicet: nobiles Ma-

¹⁾ Processus judiciarius limitationis vel dislimitationis granitiorum Regni Poloniae. Autore Stanislao Lachowski Castrensi Opocznensi Notario. Anno restauratae salutis MDCXL.

rianum Przyłęcki de Przyłek, Nicolaum Biegański de Bieganów. Stanislaum Karliński de Goleniowy, Petrum Passek et Joannem Górkowski, ad hoc, de utraq. parte delegatos et deputatos inter Sylvas et prata inter ipsorum haereditabes sortium Sprowa facienda. Quae divisio incipitur a scopulo angulari erecto in Sylva Błoński las, non remote fluvij Pilica et juxta rivulum seu torrentem de eadem Pilica manantem, versus occidentem, et transit per eadem Sylvam Błoński las, versus orientem, signis quatuor metalibus adinstar crucis in arboribus alnis alias olszowych excissa, et transit per Sylvam dictam grabowy grad et viam quae tendit de Szczekociny, ad nigram Sylvam, penes quam viam in arbore świerkowym, signum excissum est, per quam Sylvam grabowy grad, excissa sunt signa seplem in arboribus, et perventum ad rivulum strumień dictum młyński abhinc recto tramite transit, dictum strumień, penes quem stat arbor orni alias grab jam inveteratus, et pervenit ad flumen alias rzeczka, quae fluit de piscina Pruska undecem signis signatum. Pertranseundo praefatum flumen, transit per Sylvam alias grad, dictum Bargliczki las, et pervenit ad fossatam quae facta est de pratis Sprowskie, usq. ad hanc Sylvam Barglicza, in opposito angulo jacent ex parte sinistra, et in prata sortium ejusdem Szczepanowski Sprowa tredecem signis excissis. Quae fossati insuper tendit divisio pratorum ad utramq. partem sortis pertinentium Joanis Koścień, ex parte sortis in Sprowa, pro parte sinistra sub Sylva dicta poboczny lass, et Philippi Szczepański ex parte sortium ipsius in Spro-

wa pro parte dextra, sub sylvis dictis Laski, et a fossata recto tramite tendit via, quae mediat ejusdem prata ambarum partium, in parte signa in arboribus alni alias na olszynach facta sunt, et in parte arboris salicis palis terrae infixis et intrusis signatum et transit recte per rubetum nimis densum grandonis alnis, alios olszyną et rokiciną conversis et Sareptum alias pasiekę inter prata veterata dicta Wojkońska et pervenit per eadem rubeta ad prata praedialia tam sortis Joannis Koścień, quam etiam Philippi Szczepanowski, quae prata fossata inter eosdem antiquitos facta dividit et transit usq ad piscinam inferiorem ipsius Joannis Koścień haereditariam, ad sortem ipsius in Sprowa spectan. et pertinen. recte in medium aggeris ejusdem piscinae, et ibidem determinata est praefata divisio. Inter ipsos facta, praefati generosi Joannes Koścień, et Philippus Szczepanowski cum suis successoribus debent perpetuo mutuo inter se tenere, et inviolabiliter observare, sub damnis terrestribus. Pro quibus damnis terrestribus existens aliqua pars praefatarum cum posteris suis citata, ad iudicium terrestre Leloviense vel castrense capitaneale Cracoviense ex tunc in primo citationis termino, tanquam in peremptoris parere, stare, et respondere toties quotiens citati fuerint; alter alteri et posteris illorum satisfacere tenebitur et tenebuntur. Nihilominus inscriptionem hanc divisionalem exequi debent cum eorum posteris, eundem primum terminum vera vel simplici in firmitatibus et pro majori non defferendo, dilationes, motiones, appellationes, exceptionesq nullas a iudicis faciendo, et

nullis alijs causis aut modis exquisitis et exquirendis judicialiter seu extra judicialiter fieri solitis, nullisq; statutis aut consvetudinibus Regni laudatis vel laudantis. Prescriptionesq; quavis terrestri neq; pnenis trium Marcarum occasione praemissionem evadendo, sub amissione suae et suorum succsesorum totius causae. Acta in Lelow in terminis terrestribus feria 5 in octawa sacratissimi corporis Christi A. D. 1558.

Oblatae sunt Graniciales Literae, inter Personas et Haereditates, infrascriptas, Sub Sigillo Magnifici Joannis Ocieszki Regni Poloniae Cancellarij, et Cracoviensis Terrae Succamerarij etc. Quarum tenor sequitur et est talis: Joannes de Ocieszno Ocieski, Castellanus Biecensis, Succamerarius, et Burgrabius Castri Cracoviensis, Significamus tenore praesentium, quibus expedit, praesentibus et futuris, horum notitiam habituris, Quomodo factae sunt granities, inter Haereditates Generosi Joannis Koscienski, Sortis Villae Sprowa ab una, et pariete, ab una, et inter Oppidum Szczekociny, Generosi Philippi Szczepanowski, parte et pariete, ab altera; in Sylva dicta Błonowski Las ubi sipatus est Scopulus acialis circum circa arboris alni, alias Olszy, qui dividit praefatas Haereditates iuxta fluvium dictum Pilca, versus meridiem, et ibidem Signa Metalia adinstar Crucis in arboribus alni, ibidem existentibus excisa sunt ibi, ubi Dominus Camerarius Generosus Joannes Wilkowski fundavit suam Jurisdictionem ac per Ministerialem Joannem Kuna, de Szczekociny, proclamare fecit, semel bis, ter, et quarto vicibus, si quis deberet contradicere, huic fun-

dationis Jurisdictioni, ut nunc contradicat, et nemo contradixit, et ibidem in eadem sylva Błoński Las inceptae sunt et renovatae granicies inter ipsas praefatas haereditates iuxta prios literas graniciales inter Antecessores ipsorum factas, et inscriptas, ex consensu Partium, a quo scopulo pertrauseundo rivulum, praefatum a scopulo aciali sipati et erecti sunt, tria paria scopulorum et signa ad instar Crucis in arboribus circa eosdem stanes ex utraque parte Pilca, ab hinc transeunt, eodem fluvio recto tramite, paulisper, et iterum sipati sunt duo scopuli et utraque parte fl. Pilica, unus in prato Plewczyńska ex parte Szczekocka, et alter in Opposito sortis Sprowska iuxta vivulum sen torrentem de eodem fluvio Pilica defluet et pertrauseundo praefatum rivulum sipatus est scopulus inter duas rivulos seu torrentes, ex utraque parte Scopuli fluentes, et in opposito ex altera parte fluvit Pilica; etiam sipatus est scopulus in praefato prato Plewczyńska; ab hinc pertrauseundo ultimum vivulum sipati et erecti sunt duo scopuli aciales penes parietem et scopulum acialem, qui dislimitat haereditates ipsas Joannis Koscienc de Wywła in haereditate ipsius Philippi Szczepanowski Oppidi Szczekociny, qui scopuli aciales taliter erecti, unus ibidem ex parte ejusdem fluvii Pilca sipatus, iuxta vadum seu per transitum dictum Popow Brod designans parietem sortis Sprowska, ejusdem Joannis Koscienc haereditariam et ex altera parte fluvii ejusdem etiam sipatus est Scopulus acialis, angularis designans parietem Szczekocka, versus septemtrionem iuxta eundem Vadum seu pertransi-

tum in fluvio Pilca, qui fluvius mediat et inundat inter eorum Haereditates praefatas, quae mutuo juxta priores literas graniciales sic longe prout se extendunt, uti frui debent.

Et Dominus Camerarius visitali amicabile et ex consensu Partium ductionem granitierum inter praefatas partes et eorum haereditates fecit, proclamare eidem Ministeriali quod hic determinatae sunt Granities, si quis deberet contradicere huic determinationi Granitierum ut nunc Contradicat, et nemo contradixit, et sic earundem granitierum praefatarum robur perpetuae firmitatis Decreto Suo mediante adjudicavit. Actum et datum in loco Campestri Granitiali Sabbatho proximo aute Dominicam Laetare, Anno Domini Millesimo, quingentesimo, quadragesimo sexto; Praesentibus Generosis Walentino Dembiński Sacrae Regiae Majestatis Referendario, Georgio Niemsta, Martiano Przyłęcki, Joanne Tazzycki, Notario Terrestri Cracoviensi, Petro Dembiński Judice Terrestri et Castrensi Cracoviensi, et Andrea Mstowski Subjudice ejusdem Terrae et aliis quam pluribus Circa praemissa existentibus ad evidens Testimonium Sigillum nostrum quo utimur praesentibus est sub appositum Joannes Wilkowski Camerarius Campestris Districtus Leloviensis manu propria.

Acta in Lelov Feria Quinta in Octava Corporis Christi, anno Domini, millesimo quingentesimo quinquagesimo primo. Termini Celebrati.

Lectum per Morawski.

Ad Jus et Acta praesentia positionis Actorum Terrestrium Leloviensium, personaliter veniens, Generosus Gaspar Glewski obtulit Literas Granitiales papiereas authenticas subtítulo et sigillo Adami de Ocieszno Succamerarii Terrae Cracovensis Generalis, petens easdem literas in Acta praesentia inscribi. Judicium praesens easdem omni nota et suspitione carentes, imo salvas et illaesas suscepit in Acta sua inscriberae et inducerae mandat. Quarum literarum tenor sequitur ejusmodi: Adam de Ocieszno succamerarius Terrae Cracovensis generalis, significamus tenore praesentium literarum nostrarum quia haec omnia infra-scripta sunt Acta in loco campestri granitali coram generoso Johanne Kuczkowski camerario nostro prout de hoc acta praesentia nostra testantur: videlicet in hunc modum: acta sunt haec in loco campestri granitali inter villas et hereditates Sprowa generali Philippi Szczepanowski ex una; et villa Obiechów generosi Joannis Zawadski ex altera partibus, penes parietem villae et haereditatem Wengrzynów, generosi Stanislai Zawadski de Zawada, et hoc feria quarta post festum sancti Bartholomei Apostoli proxima: anno Domini 1564 coram generoso Johanne Kuczkowski de Kuczków, camerario graniciali Xiążnensi, Leloviensi districtum, praesentibus ibidem Generosis et nobilibus: Stanislav Szatraniec de Pieskowa Skała Capitaneo Leloviensi Balthasaro Łukowski giudice terrestri Sandomiensi, Petro et Stanislav Gosławski de Dębello et alijs quam plurimis tunc dignis; circa praemissa existentibus, factae sunt Granities per medium Certorum

Amicorum, videlicet Generosum Stanislawum Szafraniec de Pieskowa Skała capitaneum Leloviensem, Balthasarum Łukowski judicem terrestrem Sandomiriensem, per partes superius nominatas ad faciendas granities ellectos, et specialiter deputatos, una cum generoso Johanne Kuczkowski camerario praefato in hunc videlicet qui sequitur modum: imprimis sipati sunt duo scopuli aciales, circa viam que tendit ex villa Raszków ad villam Obiechów, unus designans parietem villae et haereditatem Sprowa Generosi Philippi Szczepanowski, alter designans parietem villae et haereditatem Obiechów Generosi Joannis Zawadski et hoc penes parietem villae Węgrzynów, generosi Stanisłai Zawadski a quibus praefatis scopulis acialibus sipati sunt et de terra erecti scopuli, et tendunt ab oriente, ad ocasum solis, progressive unus post alium recto tramite, per Borham atq̄ Rubeta Quercina ibidemq̄ in arboribus pinaticis sunt signa facta instar Crucis usq̄ ad viam publicam regalem, quae tendit ex oppido Secemin ad oppidum Żarnowiec; transeundo per eandem viam publicam regalem tendunt scopuli recto tramite usq̄ ad lacum alias, do Ługa, dietum Oszie et per hunc lacum sipati sunt vel de terra erecti, scopuli unus post alium recto tramite, usq̄ ad prata dieta Zawierzbie, usq̄ ad sylvam dictam czarny las, ibidem sub sylva praefata sipatus est scopulus ultimus parietalis a quo praefato Scopulo tendunt granities per sylvam czarny las, usq̄ ad fluvium dietum Pilica recta tramite non declinando, nec ad dextram neq̄ ad sinistram manum usq̄ ad praephatum fluvium Pilica; ibidemq̄ in rippa

praefati fluvij Pilca dederminatae sunt praefatae granities, sine sipationum scopulorum. Quas quidem granities praefatas sicut praemissum est ex amicabili compositione factas, Authoritate regia Dominiq succamerariae officii sui camerariastq praefatus Camerarius decrevit ac praesentibus decernit, esse valituras roburq debitae firmitatis obtinere, in perpetuum. In quorum omnium fidem et testimonium praemissorum sigillum nostrum praesentibus est subim pressum. Actum die, et loco ut supra¹⁾) Joanne Kuczkowski Xiążnensis Lelovensiq districtuum camerarius generalis, manu propria.

Z parafji Sędziszów.

Kompozycja (o dziesięćny) w 1600 r.

Actum Lublini in Judiciis ordinariis generalibus Trybunali Regnis, feria sexta post Dominicam rogationom poxma anno Domini millesimo sexcentesimo.

Coram Judiciis Tribunalii Xiążnensis vertentes: inter Jacobum Turoboiski plebanum Sendziszoviensem actorem et G. Helizabetam Gasparis Kempiski consortem legitimam, bonorum Bolesćicze et Olpicze haeredissam ad satisfaciendam pro conquisitis in lucro concitatam occasione decimae manipularis omnis grano et seminis tam hiemalis quam aestivalis post agros praediaes et araturas methonales ex eisdem sorticus bo-

¹⁾ 1594 an.

norum Boleścicze et Olpicze ad Ecclesiam Sendziszoviensem antiquitus pertinentes per actorem ex antecessoribus possessae et continueate pro annis 1599 ¹⁾ ad valorem ducentorum florenorum pro quolibet anno provenientes receptionis juxta citatam taxam octingentos florenorum polon. Judicium illud terrestre eo attento ex quo citata licet se recipiebat ad eandem sui ignorantiam lucri et non comissionem de contraria factae et illut sibi reservando, tunc inferebat male obtentum ex eo, quod in hac causa partim per contrariam, partim in contumacia lucro huc obtentum sit. Decretum tribunalium intercessit ut posta, enim male obtentu inferre ad invenerat, et citate procedere decreverat. A quo Dto citata monem pro judiciis Tribunalis rit posucrit illumq terminum ex more provenientes partes per scriptionem prorogarunt. Inquo termino exeademq scriptione incidenti Judicium Lublinensem Tribunali sententia illa ter approbata Citata procedere. Tandem in ulteriori processu, cum dobus Testibus nobilebus tunc in insanti. Eadem juxta in haec verba quod versator de citacione lucri nescivit, nec cuiquam eam comisit defendere injunxerit. Tandem ad aponentem Gnosi Lucae Białobrzieski nuntii citate eidem dilatum verae infimitat, juxta statutum cum testibus duabus jurato comprobandi ad duas septaneas tunc proximas. Terno praesentibus coram judicio suo tunc ad satisfaciendum dilloni et ad ultius in casu procedendi consuato concesserat. Antequam terminus ille pervenerat li-

¹⁾ 1600 an.

mitto generalis judiciorum Tribunaliorum intercesserat. In quo termino vigore eidem limitationis tum concessionis eique legitime provenientia. Judicium tribunale Lublinese, eo attento, quoniam jurium utrumq per actorem citate judiciali erat in dultum. Ideo lucro praefato cassato citate sui originali mandaverat quem terminum mansionis partes per scriptionem ad feriam sextam post dominicam Misericordiam proxima distulerunt. Intrino i taque termino vigore praefate sermonis, tum limitationis de die in diem legitime proveniente parte utraque actor per nobilem Hieronimom Zaborowski, citata vero per actualem Balthasar Kasperki componentes et controvertentes in eadem generale ordinum tribunalis regni Lublinensi, eo attento, quoniam iudicio praefati munimento sufficienter approbatum est, non citatam sed mandatum ejus esse haereditate et possosorem bonorum praefatorum. Propterea iudicium tribunalis regni Lublinensis citatam a causa praefati liberam pronunciavit: verum agat actor cum marito ipsius uti haerede bonorum perseferente non obstante. Corrigit Krasienski. Nicolaus Brodowski notarius T. Lublinensis.

z kompozycja w 1644 r.

M. J. M. P. Abramem z Goluchowa Gołuchowskim Świętorykiem Wiśliczkim starostą z jednej, a J. M. X. Janem Nowaconio Proboszczem Bolesławskim z drugiej strony, stało się pewne nieodmienne postanowienie względem dziesięciny po folwarku i wsi Pawłowie do kościoła Bolesławskiego należącej począwszy ab anno 1636. Inclusive ad annum 1642 we-

dług zwyczaju przeszłego dała ex nunc J. M. P. Starosta, X. proboszczowi po złotych 80 na każdy rok: co uczyni za lat 7, 560 złotych, z których jako realiter powziętych za niniejszym kontraktem kwituje J. Mśc X. proboszcz, P. Starostę; więc iż od roku J. M. X. proboszcz Bolesławski Instytucją na pomienione probostwa otrzymał, tedy pro anno praeterito 1643, dawa J. M. P. Starosta X. proboszczowi złotych 100. Na przyszły czas wytyczną dziesięcinę po wsi Pawłowie, t. po zagrodnikach P. Starosta obiecuje i summituje się J. M. X. proboszczowi puścić a względem ról folwarkowych Pawłowa i do tegoż pawłowskiego folwarku z kmiecych przyłączonych, powinien będzie P. Starosta X. Proboszczowi na każdy rok dawać na Św. Marcina po złotych sto trzydzieści. A jeśli by trudność u którego sądu względem powinionej dziesięciny J. M. P. Starostę zachodziła tegoż in quovis iudicio intercedere i bronić; a X. proboszcz satisfactio na Św Marcina przypadającą odebrać ma. Działo się w Winiarach w Wigiliją Św. M. Magdaleny roku 1644 podpisano:

A. Gołuchowski.

Heredic: Wiślicki Starosta
manupropia.

U p o s a ż e n i e.

Sędziszów miał 3 prebendarzy pod prepozyturą miejscowego proboszcza, 10,500 złp. renty. Miał za to 200 obligacyi mszalnych, oprócz tego każdy Dziedzic dworu dawał od siebie po 100—150 złp. z Sędziszowa

200 złp., 125 kóp zboża za dziesięcinę i deputat drzewny. Miał gruntu plebańskiego 100 mr. 20 łąk. Mansjonarze (prebendarze) mieli swoje altarze kapellanie stypendie mszalne; obowiązani byli: miewać kazanie, katechizację niedzielne i jeździć z wizytą do chorych, a Proboszcz miewał sumy i administrował Sakram. Św. i prowadził ekonomię gospodarską przez swojego wóldarza i komorników i czeladników.

Łęki, z filii Sławkowskiej, koś. parafialny któremu parafianie swoim inwentarzem obrabiają 35 mr. pola za dziesięcinę (włóścianie) gospodarze dają po rublu z numeru, a gospodynie po pół rubla i gęś na pierwociny.

Acta sunt haec in loco campestri graniciali differentiar, inter villas et haereditates Słupia magnificae Hedvigis de Dembiany Padniewska castellanae oświecinensis, consortis vero magnifici Alberti Paniewski castellani oświecimensis haereditaria ex una, et Chebdzie generosi Jeronimi Dembiński de Dembiany haereditaria ex altera partibus, circa parietem villa et haereditates Wiwła, nobilium Joannes patruj ac Andreae et Joannis filiastrorum et successorum nobilis olim Adami Kossnów, et hoc feria secunda post festum sancti Aegidij proxima, anno Domini 1593 coram generoso Joanne Kuczkowski de Kuczków camerario Xiążnensis Leloviensisq Districtuum graniciali praesentibus ibidem generosis ac nobilibus Andreae Oleszniczki de Kije. Nicolao Dembiński de Dembiany Joanne Sarnowski, ac aliis quam Plurimis fide dignis circa praemissa assistentibus factae igitur sunt grani-

cies de mutuo consensu inter partes praefatas eorumq haereditates videlicet: Słupia mag. Hedvigis de Dembiany castellanae oświecimensi, consortis magnifici Alberti Padniewski castellani oświecimensis, et cum consensu ejusd mariti sui, ac villa Chebdzie generosi Jeronimi Dembiński ex amicabile compositione et ex intercisa inter partes praefatas facta pro die hodierna pveniend per magnificum Stanislaum Szafraniecz de Pieskowa Skała tribunum cracoviensem tanquam super arbitrum ac generosos Andream Rej de Nagłowicze, Gasparum Kepszki Jeronimum Moskożewski, Christopherum Gaslawski, Joannem Życieński, de Żitne, Christopherum Gawroński, tanquam mutuos amicos per partes praefatos electos et specialiter deputatos una cum generoso Joanne Kuczkowski Camerario, ad sopiendas diferencias inter partes praefatas ortas graniciesque determinandas inceptaeq sunt granicies a scopulo aciali ex antiquo sippato et non renovato qui dividit haereditates Wiwla nobilem Kosznów, et Chebdzie generosi Jeronimi Dembiński, penes viam dictam graniczna sen Scienszka, à quo scopulo aciali et antiquo sippato, versae sunt granicies versus septemtrionem dividendo haereditas Słupia ad manum dextram, Chebdzie ad manum sinistam, scopuliq sunt sippati atq de terra erecti recto tramite per campum noviter extipratum numero septem, usq pervenerunt ad viam publicam stratam, tendentem ex opido Secemin, versus cracoviam sub borra et pertransendo praefatam viam publicam, tendunt granicies recto tramite per borram dictam Gaj versus septemtrionem et scopuli

sunt sippiati et de terra erecti numero tres, et perverunt ad viam quae tendit de villa Chebdzie ad villam Chlewicze, penes quam viam sippatus est ultimus scopulus de terra erecta, ibidemq. praefatae granicies steterunt atq. sunt determinatae circa parietem villae Lubachowy generosi Jeronimi Dembiński ac nobilium Mathiae Patruī et Joannis Minorennis filii nobilis olim Christophori Borcow cui determinationi praefatos granicierum nemo contradixit, imo praefatae partes consenserunt. Quos quid. granicies sie ex amabili compositione inter partes praefatas villasq. et haereditates eorum factas et determinatas praefatus Dominus camerarius auctoritateq. Regia Dominig succamerarij cracoviensis ac officii sui camerariale decrevit prentibusq. decernit esse valituras roborq. perpetuae firmitatis obtinere in perpetuum. Joannes Kuczkowski de Kuczków Xiążnensis Leloviensisq. districtuum camerarius granicialis sbt.

Ex actis terrestribus Xiążnensis Palatynatus Cracoviensis; quod fide publica circa appositionem sigilli mei proprii, testor.

Józephus Moncolski regens manu propria.

Ad iudicium, et acta praesentia, terrestria Xiążnensia, personaliter veniens, nobilis Albertus Ziemiecki, obtulit iudicio praesenti, nomine mag. Hedrigis de Dembiany Padniewska, consortis Mag. Alberti Padniewski, castelani oswiecimensis, literas granicies authenticas infrascriptas sigillo Mag. Stanisłai Cikowski succamerary terrae Cracoviensis, communitas, et manu gnosi Joannis Kuczkowski, de kuczków Xiążnen. Le-

loviensium, districtum camerarium, granicialis superscript. petitque: ut iudicium praesens terrestre Xiążnense, eisdem suscipiat, et in acta Distus perz. terrostris. Xiążnensis inscribi faciat. Quas Literas granicies iudicium pens suscepit, et in acta pers. terrestria Xiążnen., inscribi curavit. Quarum quidem literarum, tenor de verbo ad verbum. Sequitur ejus modi.

Stanislaus Cikowski, de Voysławice succamerarius terrae Cracoviensis, generalis. Significamus tenore prentium quibus ex pedit universis et singulis praesentibus et futuris, praesentium notitiam habituris. Quae sunt acta coram. generoso Joanne Kuczkowski, de kuczków, camerario nro graniciali Dist. Xiążnen. Leloviensique dum et quando officium nostrum et vices suas gerebat in loco campestri graniciali differentiarum inter partes et haereditates earum. infrascriptas, in hunc qui sequitur modum.

Acta sunt haec in loco campestri graniciali differentiarum inter villas et haereditates Słupia, magn. Hedwigis de Dembiany Padniewska, castellanae oświecimensis consortis Vero magn. Alberti Padniewski, Castellani oświecimensis haereditaria ex una, et villam Chrzelow generosi Andreae Stadnicki, haereditariam ex altera partibus, tunc parietem villae et haereditatis Raszków nobilis Clementis Korzenski haereditar in bona dicta Podbrzezcie, prope campum ad Raszków pertinentem. Feria tertia post festum Sanctae Catharinae Virginis proxima anno domini 1596. Coram generoso Joanne Kuczkowski, de kuczków, camerario Xiążnensi, Leloviensique districtum graniciali praesen-

tibus ibidem generosis ac nobiles: Andrea Potocki, Joanne Swicykowski, Martino Koścień, Joachimo Sarnowski, Abrachamo Boski, Paulo Minostowski et alijs quam pluvimis, fide dignis, circa praemissa existentibus. Inquo loco generosus Joannes Kuczkowski; camerarius granicialis Jurisdictionem campestem granicalem fundavit eamque ministeriali generali Regni Provido matthiae Gorgoniek, de villa Siadcza procamare mandavit. Qui quidem ministerialis satisfaciendo mandato praedicto eam fundacionem jurisdictionis officij Domini succamerarji cracoviensis, peractam juxta juris communis obserwantiam proclamavit et partibus praedictis ad notitiam deduxit. Factae igitur sunt limites sex granicies ex amicabile compositione per prefatos magn. castellanum oświecimensem, uti tutorem ex parte praenominatae consortis suae et generosum Andre- am Stadnicki, utrasque partes, inter villas et haereditates earum suprascriptas videlicet: villae Słupia, magn. Hedvigis de Dembiany castellanae oświecimensis, haereditariae. Villan. Chrzelów, generosi Andreae Stadnicki, etiam haereditar. quae granicies in hunc qui sequitur modum inceptae sunt inprimis ex mutua partium affectatione praedictarum per camerarium praenominatum jurisdictione fundata eaq. per ministerialem Regni generalem providum Matthiam Gorgoniek, de villa Siadcza proclamata ut videlicet partes praefactae in negotio praefatarum granicierum inter se procedat: tunc siquis sit qui graniciebus inepcionem eisdem contradiceret vellet, sed quam nemo contradixit nunc ibidem personaliter stans, nobilis Gasparus Glewski;

tanquam nuncius una cum subditis Senioribus de villa Raszków, nomine genorosi Clementis Korzenski ejusdem Raszków, haeredis ex granicies esse veras agnovit et ad arectionem infrascriptam scopuli accialis consensit. Ideo partes prae nominatae in loco praedicto in marginae Borrae Podbrzezie nuncupato fecerunt: sippiari sunt tres aciales scopuli unus collateralis a villa Raszków, et duo principales distingventes haereditates prefatas villae Chrzelów cum villa Słupia, omnes tres ex oposito Sui vaduntq abhis tribus scopulis per borram eod. nomine ut supra dictum Podbrzezie; scopuli parietales numero decem et signa in arboribus pinaticis ad instar crucis facta usq. ad locum dictum Stare Szubienice, in quo sipatus est scopulus non procul viam stratam vulgo krakowskiego gościńca, quae tendit ab oppido Kosów, per Villam Słupia, versus oppidum Miechów, per quam stratam transversatim eundo, sipatus est scopulus eidem stratae proximus, a quo et cuncto vadunt alij scopuli parietates numero 15 (quindecim), et signa in arboribus pinaticis adinstar crucis excisa per modicum spatium borrae usq. ad locum dictum Suche Załuże penes viam quandam non ad modum notabilem inter extremitates sulcorum tam fundi villae Słupia, quam villae Chrzelów, eundem a quo loco ex via pervento est, recto tranite, ad agrum Josephi tabernatoris et Subditi de Słupia, juxta cujus agrum in fine erecti sunt penes signum metale notabile dividentes ex antiquis Bona haereditar. Słupia et villae Novawieś, generosi Petri Gniewiecki, haereditarum eidem fundo nil praejudicando Duo scopuli acia-

les haereditates praefatas villam Słupia, cum villa Chrzelów, dividentes. Quas granicies et praemissa omnia in loco dictae determinacionis earundem ex mutua postulatione et consensu Partium prout juris et moris est praenominatus camerarius suprascripta ministeriali Matthiae Gergomek proclamare prout quidem proclamavit, et ad notitiam omnium deduxit uti inceptae sunt et ad finem de ductae firmas et stabiles esse perpetuoque et in aevum duraturas mandavit idque autoritatis suae et officij qua in hac parte fungitur vigore. In quorum omnium, fidem et festimonium praemissorum et sygillum nostrum praesens est apresum. Actum Die et loco ut supra Joannes Kuczowski, de kuczów Xiążnen. Lelovien. districtuum camerarius granicialis manu propria spt. Anno S 1596.

Razzków do parafji Słupskiej należący, bogaty w ziemiopłody i lasy wysokopiennie sosnowe i dębowe na płaskowzgórzu położony, dla swej piękności i zdrowotności Rajsko nazwany.

Do 1840 roku należał do familji Wielogłowskich Leopold Blaski, syn Jana i Katarzyny z Bielewiczów Pocchaltera z Zarnowca, później rządca ekonomji Raszkowskiej, dla zdobycia dziedzictwa pojął w małżeństwo Julianę z Męcińskich wdowę po Wielogłowskim, został po nim sukcesorem per colligationem matrymonialem. On¹⁾ miał lat 20, ona 60. Wielogłowska niedługo ze starości ociemniała, i zamierzyła je-

1) Leopold urodzony 1813 r.

chać do Warszawy, celem konsultacji doktorów; ale Blaski objechał z nią parę razy Raszków i umieścił ją w oficynie na Młynku i tam życia dokonała. Leopold Blaski secundo voto, poślubił Franciszkę córkę Stanisława Łuczyckiego¹⁾ z Dąbrownicy 1843 roku. Z niej miał synów, Romana, Bolesława i Stefanję jedyną córkę wydaną później za Juliana Sikorskiego do Poręby Dzierznej. Franciszka i Leopold Blascy pomarli pomiędzy 1880 — 1890 r. Córka ich wydziedziczyła braci z majątku.

Las przeprowowali. Dwa folwarki na spłatę długów sprzedali przez parcelację. Gdzie były dęby zostały poręby, gdzie rosły sośniny, niema i leszczyny, gdyż piękny dworek schował się w worek, a przez podziały sikory zdrobniały, w trzecim pokoleniu, koniec zwyrodnieniu.

Świadkiem Michał Konieczny 80-cioletni kmięć z Raszkowa, 2-gi kronikarz współczesny.

A. 1610 Acta sunt haec in loco campestri graniciali differentiarum inter villas et hatcereditates videlicet villam Obiechów et Jasieniec generosi Minor de Przybysławice haereditarias ex una, et villam Węgrzynów generosi Alberti Kątski de katij etiam haereditariam ex altera, circa parietem villarum Sprowa. Generosi gaspari Glewski, Raszkow Clementis Davidis et Adami Lachowskich uti Collateralium etiam, haereditarium, ex tertia partibus, circa, antiques scopulos ad

¹⁾ I Salomei z Dobińskich. Akt ślubu zapisany w parafii Obiechów dnia 7 lutego 1843 r. Wielogłowski zginął 1830 r.

praesens notabiles, et hoc feria quinta post festum, omnium sanctorum proxima: anno Domini 1610. Millesimo, sexcentesimo, decimo, coram magnifico Stanislav Cikowski de Woysławice in Bien et hrzelow haerede. Succamerario granitali terrestri cracovensi czorstinensi babimostensiq capitaneo, praesentibus reverendo generosis et nobilibus Joanne. Jordan de zakliczyn abbate sandecensi Martino Lutoslawski iudice, Joanne Łukowski vice capitaneo castris sandecensis Christophoro Korycinski secretario sacrae regice maiestatis, laurentio Gawęcki in Owczarij, Camerario nostro granitali Cracov. Alexandro Sewerino Dembiński de Dębianij, Stanislao Łaganowski de Łaganów, Joanne Minor, Joanne Cątski, Petro Zbijlitowski, Stanislao Koścień, Venceslao Czeski, Andrea Morski, Gabriele Łodziński, Stanislao Xięski, Joanne Rożański, Christophoro Lapota, Joanne Wądrzyn, Gasparo Gliński, Aucto Zaboklicki, Nicolao Łuczycki, actore. Bonorum Małszyce utq provido Joanne Strzysz de Budziejowice ministeriali regni generali aliisq multis nobilibus circa praemissa existentes fide dignis circa quos antiques scopulos supra nominatus tam generosus Sebastianus Minor quam generosus Albertus Kački Bonorum suorum praefatorum haeredes personalita existentes exhibuerunt remissiones tres: Xsiążnemem ad Campum tam contra se in vicem quam contra collaterates uti mutui actores et citati obtentas. Deniq citationes Succamerariales literales ad faciendas granitias pro die hodierna terminum comparen in se haben extraditas petentes ut imprimis praefatus magnificus Dominus

succamerarius Cracoven. co in loco antiquorum scopulorum iurisdictionem suam fundet fundatamq ministeriali iuxta obfervantiam iuris campestris granitialis uti inter mutuos actores; et citatos proclamare et publicare mandat. Et magnificus Dominus Stanislaus Cihowski de Woysławice succamerarius granicialis terrae Cracovensis ex debito officii sui succamerarialis ante omnia iurisdictionem suam succamerariam campestem. Generalem inter villas et haereditates superscriptas uti inter mutuos actores et citatos sine praedudicio fundi et defensis partium linitantium fundavit; circa praefatos aciales scopulos antiquos ubi per Partes constitutus est foundationemque ministeriali praefato Joanni Strzysz de Budzieiowice alta voce quatuor vicibus publicare et proclamare mandarit: ut siquis sit qui foundationi eiusq iurisdictionis contradicere vellet ut nunc contradicat; ad cuius ministerialis proclamationem iuridicam nemo contradixit. Tandem partes principalitem timitantes interse et collatteriales per eundem ministerialem sunt acclamati qui collaterales nempe generosus Gaspar Glewski suo a generosis vero Clemente Davide, et Adamo Łachowskich minorennibus genere, Martinus Koscién uti tutor corundem nominibus Collateralit eisdem actoribus mutuo et citatis agnoverunt. Post quam quidem agnitionem parietis praefati actores mutui et citati ad ostendendum ductum quilibet ex sua parte processerunt et iuxta antiquas granities inter eadem bona iuridice factas ductt. verificam et exinde actoratt sibi quaelibet pars ad iudicari petentes magnificus idem Dominus succamera-

rius cracovensis ductum per utrosq̄ actores expeditum ex re oculis subiceta adinvenit potioem esse et meliorem ductum generosi Sebastiani Minor a Bonis ipsius Obiechow et Jasieniec quam ips haered de Węgrzynów obidq̄ eidem generoso Sebastiano Minor actoratum adiudicat et praesenti suo decreto decernit cum praestitione iuramenti in ultimo scopulo ad festibus iuxta statutum offerente secundem generosum Sebastianum Minor in ductu per sipationem scopulorum sequi scopulo de terra erigen. Et imprimis Det. nomine invocato scopuli antiqui aciales in monticulo in terra penes viam quae tendit ex Raszków ad Obiechów, unus a Bonis Węgrzynów ad orientem aestivalem, alter a Bonis Obiechów ad meridiem, et tertius a Bonis Sprowa et Raszków ad septentrionem renovati et de terra erecti sunt. A quibus quidem praefatis acialibus renovatis scopulis inter quos scopulos vica praefata ex Raszków ad Obiechów tendit versus meridiem per borra primus parietatis scopulus et recto ad eodem scopulo eundo secundus et per eadem borra dicta. Wielgopole, scopulus tertius a quo cundo ad campum, quartus ab eo scopulo meta antiqua vulgo viazdem qui dividit fundum et agros Obiechów in dextra in sinistra vero Węgrzynowskie versus meridiem eundo tendunt scopuli parietales ex ambabus partibus metae praedictae, quintus, sextus, septimus, octavus, decimus, scopuli parietae usq̄ perventum est ad originem sen sumitatem vivuli alias stoku początku super quem riululum vigesimus tertius iuxta ordinem erectus est scopulus qui rivulus alias stok non

solum debet esse partibus communis sed perpetuo fundum et prata Węgrzynowskie in sinistra, in dextra verofundum et agros Obiechowskie dislimitat tandem ex eodem vivo, a quo procedendo ex ambabus partibus decursum aquae sipati et erecti sunt scopuli iuxta ordinem: vigesimus quartus, quintus sextus, septimus, octavus, et vigesimus nonus a quo scopulo omisso ulterior a decursu quo declinando se inter occidentem et meridiem recto per prata Węgrzynowskie in sinistra, Obiechowskie vero in dextra, eundo in parvo monticulo post prata praefata, scopulus trigesimus a quo declinando se ad meridiem trigesimus primus, et recto eundo sub arbore pyrus in qua crux excisa scopulus trigesimus secundus a qua arbore inter agros Węgrzynowskie, Obiechowskie vero in dextra per campum cundo tendunt scopuli unus post alterum recto ordine, trigesimus tertius, quartus, quintus, sextus et penes boram trigesimus septimus et ab eodem scopulo per borra recto ordine trigesimus octavus, trigesimus nonus, quadragesimus, quadragesimus primus a quo inter agros Węgrzynowskie et Jasieniec versus occidentem eundo quadragesimus secundus, quadragesimus tertius et per campum dictum Lipie. quadragesimus quartus a quo transeundo viam ex Przełaja ad molendinum Jasieniecki tendens quadragesimo quintus a quo per campum Beżyska seu lipie dictt. Borraq sylvam recto tramite quasi ad meridiem declinando tendunt scopuli 46, 47 et per eandem sylvam seu borram Lipie dictum eundo 48, 49, 50, 51, 52 unus post alterum usque perventum est ad monticulum penes viam ex

borra ad Jasieniec tendentt; sitt et in eo loco monti-
culi nobilis Nicolaus Łuczycki cum subditis de villa
Małszyce, sacrae regiae maiestatis tenuttore generosi
Joannis Płaza de Mstyczów capitanei lubaczovensis uti
collaterat ad citatt nomine eiusq̄ Domini sui principi-
bus et officio retentionem fecit nec ulterius ire parti-
bus permisit. Et hic idem personaliter stans praefatus
generosus Sebastianus Minor bonorum Obiechów et
Jasieniec haeres coram eodem Domino succamerario Cra-
coviensi solenniter protestatq̄ est contra praefatum ge-
nerosum Płaza de Mstyczów capitaneum lubaczoviensis
et magnificum procuratorum Małszyce tenutarium col-
lateral ad citatt cum quo et remissionem ad campum ha-
bet ideo quod idem generosus Joannes Płaza generosum
Dominum succamerariatem Cracoviensem granitalem
bona sua Obiechów et Jasieniec ex una et Węgrzy-
nów ex altera parte dislimitandem scopulosq̄ erigentem
detinuit et retinuit per suas submissas et subordinatas
personas ob quam retentionem praefatus generosus
protestans ad effectum et debitum finem deducere non
potest cum fundus bonorum Obiechów et Jasieniec
ulterius et longius protenditur usq̄ ad lacum zasmuga
circa vias krzyżowe drogi quarum una tendit de Ma-
łszyce ad Przełaja altera de Żárnowiec ad Węgrzy-
nów, quae ex antiquo vocatur furmańska, ratione cu-
ius retentionis et damnorum exinde sequutorum obtu-
lit se contra eundem generosum Joannem Płaza iure
acturum similiter quoq̄ idem generosus Albertus Kącki
bonorum Węgrzynów haeres solenniter protestabatur
fundum suum Węgrzynów non in eo loco retentionis

sed ultra procedere debere ut proceditur quo in loco retentionis idem magnificus Dominus succamerarius Cracoviensis scopulos parietales ex oppositi dieti monticuli circa viam praetatham unum a bonis Węgrzynów ad orientem alterum a bonis Obiechów et Jasieniec ad occidentem sippare fecit non derogando fundo partibus inter se dislimitantibus per eosdem duos parietales scopulos immo ratione eiusmodi retentiones partibus praefatis vel cui de iure competierit reseruando iure actum in fore fori et exinde seretinare permisit nec ulterius ob retentionem facti ira voluit nihilominus granities et scopulos ab initio sumptt et erectos usq ad hunc locum retentiones duraturos et per partes inviolabilitem observaturos sub paenis legibus regni contra transgressores sancitis decreto suo approbat ad iudicat perpetuis temporibus partibus praefatis secum dislimitand suis personalibus recognitionibus ad praemissa consentien actum ut supra.

Census naukowy.

Spis deputowanych do Dumy w 1909 r., ogłoszono w Kieleckich Gubernjalnych wiadomościach wykazały: że na 350 dziedziców ziemskich 25 tylko ma wykształcenie uniwersyteckie, 17 gimnazjalne, a 138 domowe czyli elementarne. Pozostałych zaś 138 elementarzystów należało by odesłać do szkoły agronomicz-

nej w Dublanach, ¹⁾ Instytutu rolniczego leśnego w Puławach ²⁾ i ogrodniczej (pomologicznej) w Warszawie, aby umieli gospodarstwo podnieść do lepszego stanu i nauczyć swoich rządców i ekonomów; aby sami zajęli się ekonomją gospodarską i zbierali dziesięć razy pomnożone plony dla uposażenia swojej rodziny, opłacenia podatków skarbowych, wymiaru ordynarji, administracji i ofiarności na cele dobroczynne lub oszczędności na rok przyszły. A gdyby ta oszczędność pozostała w kasie domowej, który rozpraszają na obczyźnie, to z pewnością poprawiła by się sytuacja dziedziczna i utrzymała by się rodzina przy folwarkach, które szprzedają na pokrycie długów hipotecznych, lub Towarzystwa ziemskiego-kredytowego.

Przy dobrem gospodarstwie właściciele dziedziczeni przyszli by do zamożności, kraj do dobrobytu a przybysze żydzi nie korzystali by ze straty dłużników.

Oprócz wykształcenia teoretycznego ze szkół średnich, dla obywateli ziemskich potrzeba jest jeszcze nauki ze szkół praktycznych. Każdy przeto gospodarz ziemski powinien przyswoić sobie tę naukę praktyczną, stosowną do swojej kultury agronomicznej.

Otóż pomimo środków celowych i sytuacji majątkowych, wielu jest ubogich umysłowo. Z dawnych

¹⁾ Pod Lwowem „Kosmos“ (Muzeum przyrody) Dr. Marjan Raciborski. Szkoła etatowa założona w 1830 r. Dublany są własnością galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego d. 1 stycznia 1878 r. przeszła pod zarząd wydziału krajowego.

²⁾ Nowa Aleksandrja.

wielkości mało im pozostało, wielu oprócz straty dziedzicznej, potracili nawet szlachetne przymioty i teologiczne cnoty. A o wspaniałości mało jest do mówienia. Dziekan będziński X. Leopold Dobrzański kaplicę i pomnik Stadnińskich starostów Będzińskich, wyrestaurował kosztem 160 rb. z obietnicą zwrotu przez ich rodzonych (*superstites eorum*) lecz nawet mu oferty kościelnej nie zwrócili. Inny założył paraset rb. na monumenta historyczne herbowych Ursynów i za to mu nawet dziesięciny nie oddali: snadź niema w nich wspaniałości arystokracji z ducha, tylko utylitaryzm pozostał ich celem. Inny pożyczył lub zaręczył za właściciela ziemskiego i potem musiał płacić za nich długi i procenta. Dawniej *Verbum Nobile*, znaczyło więcej, niż dzisiaj weksle, rewersy i ewikcje hipoteczne. A skutkiem utraty *Creditu* u Boga i ludzi nastąpiło ubóstwo.

2-gie. Gdzie niema oszczędności, niema i zamożności; a skutkiem lenistwa, utracą się dziedzictwa. P. Bóg stworzył wszystko pod miarą, wagą i liczbą.¹⁾ Którzy tej normy nie zachowują, ci z nadużycia chorują. Utracjusze tyle czasu i innych talentów marnując których mogli by użyć na naukę, na sztuki piękne, na skarby umiejętności (biblioteki) lub melioracje agronomiczne.

Ale ludzie próżni, zawsze będą dłużni.
Lubią się bawić jak swawolne dzieci,

¹⁾ Sed omnia in mensura, et numero et pondere disposuisti
Lap. XI—21.

Którym nie słońce, tylko miesiąc świeci.
Kto ma takie nadzieje,
Że się przyszłość doń śmieje,
Ten chyba zapomina
Jak uśpiona dziecina:
Że przeszłość się nie wraca
A jesień dnię życia skraca.
Kto z wiosny nie zasiewa,
W lecie żąć nie spodziewa,
A w jesieni nie zbiera
W zimie z głodu umiera.
Kapitał procentuje,
Jak drzewo owocuje;
Tak przezorność i praca
Przedsiębiorcę wzbogaca.

Jakby to pięknie było gdyby nasi możnowładcy jaśnieli: nauką, cnotą, wspaniałością, uczynnością, pięknymi sztukami w technice i gospodarskiej praktyce, a ludzie widząc ich uczynki dobre, nauczyli się być dobrymi. „Tak niech świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze dobre i chwalili Ojca, który jest w niebiesiech.“ Takich obywateli krajowi potrzeba: aby świecili swoją wiedzą w Dumie narodowej, w rodzinie i społeczeństwie.

Henryk Sienkiewicz zapytuje się ludu polskiego, kogo do Dumy wybrać i gdzie wybraćców szukać? Ludzie, którzyby mogli zająć poważne stanowisko w Izbie państwowej, złożyć świadectwa odziedziczonych i przechowanych w głębi narodowej duszy uzdol-

nień, odznaczyć się rozumem stanu, gruntowną znajomością spraw i ciężących na przedstawicielstwie zadań, odznaczyć się bystrością w wyborze dróg wiodących do celu, prawością w taktyce parlamentarnej. A zaleca takich, na których narodowym sumieniu i charakterze można w zupełności polegać i z całym zaufaniem złożyć swe losy, w ich serce. I przychodzi do wniosku: przedewszystkiem trzeba wybierać wybitnej pracy i wiedzy. Tak nakazuje patriotyzm i to jest jedyna droga, żeby coś znaczyć, żeby skutecznie działać, żeby czegoś dokonać, żeby coś osiągnąć. Szukajmy w całym kraju ludzi *najlepszych*. Szukajmy wśród polityków, ekonomistów, prawników, historyków i publicystów, rolników i przemysłowców, ludzi *najbardziej stwierdzonej zasługi* ludzi pracy, ludzi *najznakomitszej* wiedzy i *największego* talentu, a gdy znajdziemy takich, którzy z owemi przymiotami łączyć będzie wielka miłość kraju i niezłomny charakter, wówczas będziemy mogli sobie powiedzieć, spełniliśmy patriotyczny obowiązek. (Biblioteka warszawska 1/14 Paźdz. 1905 r.).

Majoraty w Królestwie Polskiem.

Powstanie majoratów w Królestwie Polskiem związane jest z najsmutniejszymi kartami historii kraju naszego; datuje się od 1830 r. Cesarz Mikołaj I, 16 majoratów przeznaczył dostojnikom rosyjskim, którzy uśmierzyli rewolucję. Za temi donacjami poszedł cały szereg innych na zasadach przepisanych z dnia 4/16 października 1835 r. wyłuszczonych. Majątki nadawane pochodziły przeważnie z konfiskaty. Rząd miał na celu, ażeby w Królestwie Polskiem wytworzyć możliwie jak największą liczbę posiadaczy ziemskich, na których wierności mógł by polegać.

Dla generałów klasy 2-giej ustalono wysokość dochodu rocznego do 30,000 złp., dla generał-lejtenantów klasy 3-ciej do 20,000 złp., dla generał-majorów klasy 4-ej 10,000 złp. nareszcie dla stopni klasy 5-ej pólkowników i podpólkowników, zostających w tym obowiązku 5 lub 6 lat, a również dla stopni klasy 6 i 7 do 5,000 złp.

W dniu 6 (18) sierpnia 1837 r.¹⁾ na skutek przedstawienia namiestnika, została Najwyżej zmieniona tabela. Do tej zmiany posłużyły następujące zasady.

„Podług pierwotnego zamierzania o Najmiłościvszej darowiznie dóbr rządowych w Królestwie Polskiem

¹⁾ Zbiór przepisów o dobr... tom I, posz. I, str. 71.

na prawie majoratów⁴znaczono do rozdania 180 dóbr z rocznym dochodem 1,620,000 złp.

Na skutek Najmiłościwszych darowizn do 6 (18) sierpnia 1837 roku rozdano 86 dóbr z dochodem 1,030,000 złp. pozostało jeszcze 94 dóbr z dochodem 590,000 złp.

Wszystkie pozostałe dobra należały do 3 i 4-ej klasy, t. j. z dochodem rocznym po 10,000 i 5,000 złp. Dobra dwóch wyższych klas z dochodem po 30,000 i 20,000 złp. już były rozdane, a nawet z pierwszej klasy dwoje dóbr nad program.

Pozostałe dobra podzielono w następujący sposób:

2	dobra	z	dochodem	po	20,000	razem	złp.	40,000	
6	"	"	"	"	15,000	"	"	90,000	
16	"	"	"	"	8,000	"	"	128,000	
66	"	"	"	"	5,000	"	"	330,000	
<hr/>									
90							Ogółem	złp.	588,000 ¹⁾

Skonfiskowane dobra, przeważnie były obciążone pożyczką Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. O ile dobra takie przechodziły na rzecz Najmiłościwiej obdarowanego, Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu powinna porozumieć się przed oddaniem ich z Władzami Towarzystwa Kredytowego względem stosunkowego podziału kapitału wypożyczonego z tego Towarzystwa, w sposób przepisany ukazem z dnia 19/31 sierpnia 1828 r.

¹⁾ Waluta ówczesna złotych polsk. podniosła się w r. 1900 do wartości rubli, a lasy 4 razy powiększyły tę wartość.

Rada administracyjna na posiedzeniu w dniu 4/16 czerwca 1837 r.¹⁾ Postanowiła do jakiej wysokości powinna była być pozostawiona pożyczka Towarzystwa.

Jeżeli dobra zostały darowane z dochodem rocznym wynoszącym złp.	Rata Towarzystwa nie może wynieść więcej rocznie niż złp.
5,000	2,000 do 5,000
8,000	5,000 — 8,000
15,000	10,000 — 15,000
20,000	15,000 — 20,000

Za ogólną zasadę przyjęto, że do każdego stu morgów donacji mogło być dołączone najwyżej dwadzieścia morgów lasu.

Wartość lasu miała się określać według zasad przyjętych do sprzedaży lasów rządowych. Dwudziesta część tej wartości czyli 5% uważana była za dochód z lasu. Od powyższego dochodu odliczano jeszcze 10% na bezpłatne wydawanie drzewa na kościoły, szkoły wiejskie, groble, mosty, czasowe służebności i tym podobne ciężary, w ten sposób odznaczano dochód netto.²⁾

¹⁾ Postanowienie Rady Adm. Kr. P. 4/16 czerwca 1877 r. Nr. 49476.

²⁾ Zbiór przepisów względem... t. I, p. I, str. 81.

Lasy podzielono na 5 klas. Do pierwszej należał posiadający dobry grunt, gatunek drzewa towarowy i budulcowy, dobry drzewostan, przy łatwym i korzystnym zbycie ze względu na bliskość miasta, rzeki spławnej lub braku drzewa w okolicy. Cenę jego określano na sumę od 2500 do 3000 złp. za włókę nowopolskiej miary.

Do drugiej klasy, las z dobrym lub średnim gruntem, gatunkiem drzewa budulcowym, mieszanym z twardym drzewostanem średnim, zbytem korzystnym, jak poprzednio. Cenę lasu 2-jej klasy ustanowiono na 2,000 do 25,000 złp. za włókę.

Za las trzeciej klasy uważany był taki, który choć grunt posiadał nie zły, gatunek drzewa jednak miał nie tylko budulcowy ale i opałowy, drzewostan nie szczególny, zbyt zaś łatwy. Cena jego wahała się między 1000 i 2000 złp. za włókę.

Las czwartej klasy był jeszcze gorszy, bo grunt średni nawet zły, a drzewo tylko opałowe, drzewostan nie dostateczny. To też cenę jego określano od 600 do 1000 złp. za włókę.

Wreszcie las piątej klasy przedstawiał bardzo małą wartość, bo od 300 do 600 złp. za włókę.

Za najlepszy las uznano 120-letni. Przy układaniu jednak planów gospodarstw leśnych za normę przyjęto okres 100-letni.

Komitet zarządzający przy nadawaniu lasu właścicielom majoratu w zamian za straty, jakie oni ponieśli z powodu ukazu o uwłaszczaniu włościan z 1864

roku skraczał okresy wyrębu drzewa iglastego do 90 lat, a liściastego za wyjątkiem dembów do 40 lat. ¹⁾

26 marca 1869 roku ²⁾ wydany został ukaz ustanawiający izby skarbowe w Królestwie pod bezpośrednią władzą ministerjum finansów.

Ukazem z dnia 8 sierpnia 1890 roku ³⁾ zarząd lasami skarbowemi i pozostającemi pod zawiadywaniem skarbu, powierzono ministerjum dóbr państwa. W tym celu zostały utworzone trzy okręgi, jeden dla gubernji Suwalskiej, Łomżyńskiej, drugi dla gub. Kieleckiej, Radomskiej, Lubelskiej i Siedleckiej, trzeci - dla gub. Warszawskiej, Kieleckiej, Piotrkowskiej i Płockiej, wyznaczając jako miejsce pobytu tych zarządów: Suwałki, Radom i Piotrków. Z Piotrkowa następnie został zarząd do Warszawy przeniesiony.

Zarządy te zbyt obszernie pojmowały początkowo swoje prawa i sprawy z tego powodu dochodziło do sądów. ⁴⁾

Prokuratorja w imieniu rządów dóbr państwa wystąpiła w roku 1893 do kieleckiego sądu okręgowego, żądając unieważnienia aktu poręczającej administracji, zawartego między donatarjuszami a administratorem. Sąd okręgowy powództwo oddalił. Izba

¹⁾ Postanowlenja uczreditelnawo komiteta t. I. str. 223.

²⁾ *Dzien. Praw* tom 69, str. 203.

³⁾ *Sobranije zakonienij rasporiazenij prawitelstwa* str. 1250, 1890 roku.

⁴⁾ *Kurpiński Jurisprudencja Izby Sądowej*, p. 1690. rok. 1895.

sądowa wyrok ten zatwierdziła na tej zasadzie, że zarząd dóbr państwa ma prawo interweniować tylko wtedy, gdy całość dóbr donacyjnych jest zagrożona. W wyroku tym Izba sądowa dotknęła również stosunku poręczającego administratora, do donatarjusza.

Senat był tego samego zdania i dodał jeszcze, że Zarząd dóbr państwa tylko wtedy może wystąpić, gdy po wejściu w posiadanie majoratu, donatarjusz staje się wyłącznym właścicielem i sam ponosi szkody i straty, z zawartych przez niego umów.

Widzimy z tego, że lasy w majoratach były urządzone przed wprowadzeniem leśnej ustawy wobec czego nie były narażone na chciwość donatarjuszów, których celem było i jest wyciągnięcie z majątków im nadanych możliwie jak największych intrat. Przestrzeń leśna w majoratach wynosi obecnie około 200 tysięcy morgów.¹⁾ Stosunek donatarjuszów do dzierżawców był regulowany w sposób następujący.

W razie niewypłacalności dzierżawcy donatarjuszowi przysługiwało prawo eksmisji, drogą administracyjną.

Kaucja, dana przez dzierżawcę, aż do expiracji kontraktu mogła być wydana donatarjuszowi tylko wtedy, gdy po obrachunku okazało się, że dzierżawca winien dopłacić właścicielowi majoratu na mocy rozporządzenia władz właściwych.

¹⁾ Józef Jeziorański. Sprawa agrarna w Królestwie Polskiem str. V dodatku.

Donatarjusz stosownie do art. 9 i 26 przepisów z dnia 4/16 października 1835 roku powinien zwracać skarbowi koszta wyłożone na pomiar dóbr, ich oddanie i kontrakty.

Koszta te stanowiły bardzo pokaźne sumy; donatarjusze wobec tego zwracali się do rządu z prośbą o umorzenie takowych.

Rada administracyjna w dniu 9/21 grudnia 1838 roku¹⁾ wprawdzie nie przychyliła się do tych prośb, ale uchwaliła ulgi, według których koszta te mogły być rozłożone na sześć lat bez procentu, a za opłatą 5 procent za czas dłuższy.

Widzimy z tego drobnego faktu chociaż by, że starano się możliwie donatarjuszom dogadzać.

Komisya rządowa Przychodów i Skarbu, na zasadzie powyższych instrukcyj i ukazów, ustanawiających donacje, podzieliła różne między zasłużone rządowi osoby, w czasie po ukazie 4/16 października 1835 roku do powstania 1863 r. 128 takich dóbr. W następstwie, poprzednim donatarjuszom w liczbie 115 za szkody, jakie ponieśli przy uwłaszczeniu włościan w dniu 19 lutego (2 marca) 1864 roku nadano oddzielne majątki lub też przestrzenie leśne z dóbr rządowych. Oprócz tego na zasadach, przyjętych ukazów 4/16 października 1835 roku nadano po powstaniu 1863 roku za różne zasługi donacje jeszcze 64 dostojnikom.

Wobec tego, że nadane za uwłaszczenia majątki

¹⁾ Post. Rad. Adm. Nr. 99,116.

stanowiły duże przestrzenie, śmiało rzec można, że w Królestwie Polskiem znajduje się około 300 donacyj, bardzo niewielka bowiem liczba przeszła z powrotem na skutek próśb samych donatarjuszów, albo też braku sukcesorów do skarbu.

Ogólna przestrzeń, zajęta majoratami przedstawia bardzo okazałą cyfrę, bo 757,519 morgów, w tem 522,248 morgów ornej ziemi,¹⁾ a że wielka własność prywatna bez majoratów zajmuje 6.900.513 morgów w tem 3,101,361 morgów ornych, majoraty więc stanowią dziesiątą część przeszło całej i szóstą ornej przestrzeni, dużych własności prywatnych. Cyfry same za siebie mówią.

Warszawski Komitet statystyczny podaje te same prawie liczby.²⁾

Dzieli on przestrzeń majoratów stosownie do 10 gubernii Królestwa Polskiego.

Według tego podziału

na Warszawską gubernię przypada 35,478 dziesięcin				
„ Kaliską	„	„	33,962	„
„ Kielecką	„	„	35,276	„
„ Łomżyńską	„	„	25,694	„
„ Lubelską	„	„	33,225	„

1) XXV wypusk „Trudy Warszawskiego Statystycznego Komitetu“ Agrarnyj wopros w diesiati gubernjach Carstwa Polskawa. Czastnoje ziemelnoje władenie za 1901—1906 gody cz. I.

2) Józef Jeziorański. Sprawa agrarna w Królestwie Polskiem str. V dodatku.

na Piotrkowską gubernię	przypada	35.600	dziesięcin
„ Płocką	„	41,737	„
„ Suwalską	„	61,601	„
„ Siedlecką	„	64,885	„
Razem		346,896	dziesięcin,

czyli 677,185 morgów.

Skonfiskowane majątki polskie.

W „Kij. Myśli“ znajdujemy notatkę o rozprzedaży niektórych majątków polskich, skonfiskowanych w 1863 r.

Ze skonfiskowanych W. ks. Radziwiłowi majątków w gub. kijowskiej i wołyńskiej utworzono dziesięć odrębnych majątności. Z nich dwie: Jerczyki i Seleźniówkę pow. skwirskiego, obszaru 3,165 dzies., w r. 1869 sprzedano gen. Trepowowi za 49,201 rb., czyli około 12 rb. 50 kop. za dziesięcinę. Pozostałe ośm majątności rozprzedano w roku 1870 osobom, mającym opinię rusyfikatorów miejscowych. Łysiankę, obszaru 2,479 dzies., sprzedano gen. Kaznakowowi za 37,964 rb. Orły i Szczęsnówkę, obszaru 955 dzies. — podpułk. Presnuchinowowi za 13 807 rb.; Dąbrówkę, obszaru 616 dzies. — gen. Nowickiemu za 10.690 rb. i t. d. Ogółem z byłych majątków W. ks. Radziwiłła rozprzedano 3,488 dzies. za 195,043 rb., co przeciętnie wynosi około 14 rb. za dziesięcinę. Obecnie cena ziemi tej wynosi przeszło dwieście rb. za dziesięcinę.

Majątki skarbowe w Królestwie Polskiem.

W r. 1904 zostało wydane prawo, upoważniające ministra rolnictwa i dóbr państwa do sprzedaży należących do skarbu gruntów nieuprawnych.

Według dokonanego przez ministerjum spisu, grunta duchowne w Królestwie Polskiem przeszły do skarbu w r. 1865 przy urządzeniu bytu świeckiego duchowieństwa katolickiego. Obecnie w Królestwie Polskiem jest 13 większych majątków poduchownych przestrzeni 1,501 dziesięcin, z dochodem rocznym 7.753 rb. i 46 mniejszych majątków ogólnej przestrzeni 569 dzies. z dochodem rocznym 4.535 rb.

Następnie, do skarbu należy w Królestwie Polskiem 20 placów jarmarcznych, 6 przepraw i kilka jezior. Prócz tego w miastach i miasteczkach kraju tujszego skarb posiada 68 karczem i zajazdów, przynoszących corocznie około 9 600 rub. dochodu. Wreszcie ostatnią grupę tych majątków stanowią place czynszowe.

Obecnie od czasu wprowadzenia monopolu wódczanego, 1900 r. karczmy i zajazdy straciły pierwotne znaczenie i są uważane za domy mieszkalne.

Urządzanie włości w dobrach donacyjnych.

Lasów miano wydzielać ilość, jaką rząd na miejscowe użycie, budowle i opał za potrzebne uzna, zbywająca zaś część od nadania pozostawiła przy skarbie.

Przy ustawieniu dochodów z gruntów, włościanom oddanych, za podstawę przyjęto przepisy istniejące w Królestwie względem urządzenia dóbr rządowych, wydane w dniu 8 lutego 1820 roku.¹⁾

Aby zachęcić włościan do większej pracowitości i gospodarności, wolno im było okupić się od wszelkiej powinności przez wniesienie jednorazowo lub częściowo kapitału, odpowiadającego $\frac{3}{4}$ częściom dochodu dwudziestoletniego podług stopy 5% wyrachowanego, częściowo wnoszone raty nie mogły być mniejsze, niż 15-to rub.

Wrazie gdyby $\frac{3}{4}$ powinności były już wypłacone $\frac{1}{4}$ część pozostać musiała jako ciężar wieczysty na gruncie, procent zaś od niej tytułem kwarty podatku gruntowego wpływa do skarbu.

Gdyby włościanie nie mogli otrzymać pastwiska, należy nagrodzić ich odpowiednią ilością gruntów lub łąk. Podział gruntów, powinien być kolonjalny, t. j. każdy osadnik ma otrzymać wszystkie swe pola, łąki i ogrody w jednej całości. Był to przepis niezmiernie ważny, gdyż starał się unikać tak zgubnej dla gospodarstwa włościańskiego szachownic, nad której usunięciem biedzą się teoretycy.

Od chwili podpisania obowiązuje on niezwłocznie właściciela, włościan zaś wtenczas, gdy go zatwierdzi Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu. Po urządzeniu i ocenieniu gruntów włościańskich, po wręcze-

¹⁾ Maciejewski, Historia włościan str. 241.

niu im *tabeli* prestacyjnej 1846 roku, wykazującej, ile który z pojedynczych osadników ma płacić czynszu.

Wiadomemi służebnościami według artykułu 18 instrukcji z 11/23 lutego 1836 roku są: 1) „wolny wręb na opał, na budowlę, deputaty w drzewie, wolność zbierania drzewa leżącego i wolność paszenia bydła.“ Jeżeli służebności w drzewie są zastrzeżone na miarę, w takim razie na każdy sążeń, zawierający 108 stóp kubicznych drzewa, mający być wydany co rocznie z lasu należy dodać pół morgi lasu.

Dalsze losy majoratów. 2)

Rachuba rządu stworzenia wdzięcznych, na każde zawołanie gotowych mu służyć większych właścicieli ziemskich pochodzenia rosyjskiego w Królestwie Polskiem, zawiodła.

Nie ziściły się też nadzieje prędkiego zrusyfikowania kraju, wytworzenia ognisk kultury obcej, która by wpływ swój na włościan osiadłych w dobrach majoratowych i sąsiednich wywierała. Niezdrowy posiew, nie mógł też plonu obfitego wydać.

Właściciele majoratów uważali się za słusznie wynagrodzonych za swe czyny bohaterskie i omal łaskę robili, że majoraty przyjmowali. Misją reforma-

1) Zbiór przepisów względem dóbr, tom I, p. I, str. 82.

2) Superintendent dóbr majoratskich mieszka w Radomiu.

torską przyjęci nie byli, a nawet nieraz niedwuznacznie, wyrażali swoje niezadowolenie, że inni nie lepsi patryjoci i krzewiciele kultury na krańcach otrzymywali cenniejsze, niż oni, grunta lub lasy.

W przepisach o donacjach pomieszczano art. 24 głoszący, że donacja nie może być puszczona w dzierżawę na jakikolwiek bądź termin pod nieważnością wszelkich w tym względzie zawartych umów.

O ile sam właściciel zarządzać donacją nie mógł, pozostawiono mu prawo trzymania rządcy. Przepis ten niewątpliwie początkowo miał na względzie osiedlenie się donatarjusza w dobrach nadanych niezależnie od zabezpieczania praw sukcesorów.

Dyceczja dyececją, a życie życiem.

Donatarjusz dążył do zabezpieczenia sobie renty i nie widział innego sposobu jako oddawanie swych dóbr w dzierżawę.

Co jednak należało uczynić z przepisem, który wyraźnie zabraniał dzierżaw?

Donatarjuszom wolno było trzymać rządcę lub administratora, tego ostatniego zaś według postanowienia ogłoszonego przez Księcia Namiestnika odezwe sekretarza stanu z dnia 14/26 października 1894 roku. Nr. 7085.

Z tego założenia wychodząc, pracownicy wynaleźli *sui generis* dzierżawę, administracją poręczającą zwaną.

Nadto interpretacja art. 24 przepisów z dnia 4/16 października 1835 roku pozwalała przypuszczać, że sądy będą się zapatrywały na poręczające administra-

cje, jako na umowy obowiązujące obie strony nieważne zaś tylko dla sukcesorów. Warunki ekonomiczne tak się złożyły, że prawie wszyscy donatarjusze wypuszczali swe majątki w długoletnie dzierżawy tego rodzaju.

Zaznaczyć tu należy, że w ukazach, ustanawiających nowe majoraty po 1863 roku art. 24 był opuszczony.

Sprawy o unieważnienie poręczających administracji, które miały wszystkie cechy dzierżawy niejednokrotnie dochodziły przed sady. Swego czasu trybunał oddalił powództwo, które skierowane było ku unieważnieniu aktu administracji poręczającej.¹⁾ Sąd apelacyjny, dokąd decyzję Trybunału zaskarżono w wydziale I wyrokiem z dn. 18, 19 i 23 marca 1875 roku apelację oddalił, uznając, że Trybunał słusznie odmówił zastosowania do sprawy art. 24 ukazu nadawczego, gdyż artykuł ten nie w interesie donatarjusza, lecz wyłącznie zabezpieczenia praw jego sukcesorów postanowiony został.

Najbardziej charakterystycznym jest wyrok Izby Sądowej Warszawskiej z dnia 17 lutego 1887 roku.²⁾ Mikołaj Mielnikow w roku 1880 oddał dobra swe majoratowe Zbuczyn na lat 12 w administrację Ludwikowi Buczyńskiemu, który w charakterze administratora

1) Gazeta Sądowa str. 197 i 204 z r. 1875.

2) Karpiński Jurisprudencja za 1887 rok. Nr. 1081 str. 10 spr. Nr. 1190, 84.11.

poręczającego zobowiązał się płacić Mikołajowi Mielnikowi po rb. 500 rocznie w dwóch półrocznych ratach z góry; rozwiązanie umowy zastrzeżono w razie uchybienia zapłaty, wszelkie opłaty gruntowe i ciężary przyjął na siebie administrator. Mikołaj Mielnikow wystąpił w r. 1884 z powództwem przeciwko Marji Buczyńskiej jako żonie i głównej opiekunce Ludwika Buczyńskiego o uznanie zawartego z nim kontraktu o administrację poręczającą dóbr Zbuczyn za rozwiązany i o wyrzeczenie eksmisji wszystkich osób prawa Ludwika Buczyńskiego przedstawiających, opierając swe powództwo na tej zasadzie, że Buczyński nie może być administratorem, gdyż fizycznie i prawnie nie jest zdolnym do wykonywania tych obowiązków.

Pełnomocnik pozwanej odpierał żądanie powoda tem, że umowa o administrację, poręczającą nie jest umową o najem usług osobistych, któraby mogła ustawać wskutek choroby Buczyńskiego, ponieważ Buczyński zaliczył Mielnikowi 55,154 rb. 85 kop., przeto pozwana w powództwie wzajemnym domagała się, w razie przyjęcia rządu Mielnikowa przyznania prawa na rzecz Buczyńskiej posiadania dóbr Zbuczyn do czasu zapłaty wyżej wspomnianej sumy lub umorzenia jej dochodami, w ostateczności summy 22,781 rb. z procentami.

Sąd Okręgowy Siedlecki wyrokiem z dnia 22 i 26 marca 1884 r. powództwo Mielnikowa oddalił, powództwo zaś wzajemne pozostawił bez rozpatrzenia.

Izba sądowa wyrok ten zatwierdziła.

W roku 1895 Izba Sądowa ¹⁾ również wypowiedziała: umowy o poręczającą administrację, dalej twierdzi Izba mogą być tylko przez sukcesorów zaskarżane, gdyż od nich jedynie zależy pozostawienie kontrahenta w dobrach z chwilą śmierci donatarjusza.

Nowy projekt przepisów o majoratach.

Jenerał gubernator Skallon w styczniu r. b. zapytany z Petersburga o zdanie w sprawie utrzymania majoratów w Królestwie Polskiem, oświadczył, że majoraty nie stały się tą upragnioną przez rząd placówką i że w chwili obecnej wszystkie prawie majoraty wypuszczone są w długoletnią administrację poręczającą; faktycznymi ich posiadaczami są polacy.

Właściciele majoratów bardzo napierali o zdecydowanie sprawy wypracowywano coraz to nowe projekty.

Stało na tem, żeby pozwalać na zdjęcie ograniczeń z majoratów z warunkiem sprzedaży ich włościanom, żeby w ten sposób uniknąć krytyki. Co do gub. Lubelskiej i Siedleckiej, w miejscowościach, zamieszkałych przez rusinów, to chciano pozwalać parcelować majoraty, tylko pomiędzy włościanami wyznania prawosławnego. Po demagogicznej Dumie nastął rząd jeżeli nie demagogiczny, pragnący rozwiązać sprawę agrarną, która do konfliktu z pierwszym w Rosji ciałem parlamentarnem doprowadziła.

¹⁾ Karpiański Jurisprudencya Izby Sądowej za 1895 r. № 1690.

Sticzyńskiego zastąpił w gabinecie Stołypina ks. Wasilczykow.

Głównem zadaniem rządu było zaspokoić jakoby potrzebę małorolnych i bezrolnych.

Po porozumieniu ks. Wasilczykowa z ministrem sprawiedliwości Szczegłowitowem i na skutek przedstawienia tego ostatniego na podstawie art. 87 praw zasadniczych w pierwszych dniach października został wniesiony do Rady ministrów projekt rozprzedaży majoratów. Projekt ten, który obecnie po sankcji Najwyższej nabrał mocy prawa, polega na tem, że w miejscowościach, w których parcelacja nie może być dokonana ze sprzedaży okolicznych majątków prywatnych, należy dać możność małorolnym i bezrolnym bez względu na ich pochodzenie i religję kupowania majoratów. Podania wraz z opinią urzędów przesyła się do Komitetu zarządzającego włościan (Komitet po ziemleustroitielnym diełam.)

Pieniądze, uzyskane ze sprzedaży majoratów przy udziale lub bez banku włościańskiego, powinny być wniesione do Banku Państwa lub innych założonych lub popieranych przez rząd instytucji kredytowych.

Sumy te uważane będą za fundusz majoratowy, procent od niego otrzymywać będzie poprzedni właściciel majoratu, sukcesorowie zaś jego będą obowiązani stosować się do przepisów ustanowionych dla donacyjnych majątków. Sprawa agrarna w formie takiej, jak w Rosji w Królestwie Polskiem nie istnieje. Przejście dużej własności do rąk drobnych rolników, dokonywuje się na drodze ewolucyjnej, zaznaczyli to

nawet zapytywani przez Petersburg gubernatorowie i generał-gubernator warszawski. Rozczłonkowanie wielkiej własności jak to zauważył trafnie p. Józef Jeziorański, idzie bez żadnego przymusu coraz zwawszym krokiem. Do gruntu, pochodzącego z uwłaszczenia włościan z roku 1864 i wynoszącego 8,068,313 morgów przybyło:

do roku 1873 . . .	629.821.
„ „ 1889 . . .	159 253.
„ „ 1899 . . .	959.684.
„ „ 1904 . . .	930.403.

Razem przybyło . 2,679,161 morgów.

Co się tyczy bezrolnych, to takich znajduje się w Królestwie do 350,000 rodzin. Zabezpieczyć ich byt i dać im możność osiąść na ziemi, jest sprawą niezmiernie doniosłą, którą jednak rozwiązać będzie niesłychanie trudno, dopóki nie stworzy się odpowiednia instytucja, która by dawała nie tylko pożyczkę długoterminową na kupno ziemi, ale i na budynki, inwentarz, oraz narzędzia rolnicze.

Na przeszkodzie staną niewątpliwie poręczający administratorowie, którzy nie będą chcieli wyzbyć się kontraktów, o ile rozumie się, nie zostaną odpowiednio wynagrodzeni.

Właściciele majoratu za bardzo nielicznymi wyjątkami kapitałów nie posiadają i będą w stanie zadość uczynić słusznym żądaniom poręczających administratorów, którzy niekiedy całe swe mienie włożyli w majoraty i w urzędnia gospodarskie.

Liczba ogólna majoratów w Królestwie Polskiem do 400, dochodu jeżeli zwrócić uwagę na to, że majoraty składają się z oddzielnych majątków i w większości wypadkach, w każdym z nich jest po kilku poręczających administratorów, śmiało można liczbę ich oznaczyć na 1000 rodzin, nie licząc służby folwarczej, która stanowi pokaźną cyfrę. Ci wszyscy znaleźliby się bez środków do życia w razie nie uszanowania istniejących umów.

Właściciele majoratów prawdopodobnie również nie będą korzystać z tego prawa, gdyż wewnętrznym motywem ich uzyskania zwolnienia od ograniczeń majoratów jest możność otrzymania gotówki.

Высочайшія повелѣнія.

О разрѣшеніи владѣльцамъ заповѣдныхъ, временно-заповѣдныхъ, маіоратныхъ, ленныхъ и подуховныхъ имѣній отчуждать крестьянамъ участки изъ состава принадлежащихъ имъ имѣній. Совѣтъ Министровъ полагалъ:

I. Въ измѣненіе и дополненіе подлежащихъ узаконеній, на основаніи статьи 87 свода основныхъ Государственныхъ законовъ (св. зак. т. I, ч. I, изд. 1906 г.), въ видѣ временной мѣры, постановить слѣдующія правила.

1. Владѣльцамъ имѣній заповѣдныхъ, а также маіоратныхъ и ленныхъ въ западныхъ губерніяхъ и маіо-

ратныхъ и подуховныхъ въ губерніяхъ Царства Польскаго разрѣшается продавать входящія въ составъ сихъ имѣній участки земли, при содѣйствіи крестьянскаго поземельнаго банка или безъ такового содѣйствія, малоземельнымъ крестьянамъ или земледѣльцамъ другихъ сословій изъ природныхъ обывателей Имперіи, по быту своему не отличающимся отъ крестьянъ безъ различія ихъ происхожденія и вѣроисповѣданія, если пріобрѣтатели этихъ участковъ владѣютъ землею, смежною съ означенными имѣніями, или арендуютъ землю въ сихъ имѣніяхъ и если необходимость таковой продажи будетъ признана въ порядкѣ, указанномъ ниже, въ статьѣ 3-ей настоящихъ правилъ. При подобныхъ продажахъ соблюдаются нормы, устанавливаемые относительно продажи казенныхъ земель для расширенія крестьянскаго землевладѣнія комитетомъ по землеустроительнымъ дѣламъ (ст. 5 отд. I Именного Высочайшаго Указа 27-го августа 1906 года о назначеніи казенныхъ земель къ продажѣ для расширенія крестьянскаго землевладѣнія; „Собр. узак.“, ст. 1399),— по представленіямъ уѣздныхъ землеустроительныхъ комиссій, а въ мѣстностяхъ, гдѣ эти комиссіи не учреждены,—губернскихъ или губернскихъ по крестьянскимъ дѣламъ присутствій.

2) Деньги, вырученныя отъ продажи земель изъ состава поименованныхъ въ статьѣ 1 настоящихъ правилъ имѣній, за исключеніемъ подуховныхъ, подлежатъ внесенію въ Государственный банкъ или его конторы и отдѣленія. Внесенныя на этомъ основаніи суммы признаются неприкосновеннымъ капиталомъ, а владѣлецъ имѣнія пользуется получаемыми съ этого капитала про-

центами. Суммы эти почитаются замѣною проданныхъ участковъ и подчиняются правиламъ, для самыхъ имѣній постановленнымъ.

3) Дѣньги вырученныя отъ продажи земли изъ состава *подуховаго имѣнія*, поступаютъ въ полное распоряженіе владѣльца, за вычетомъ лежащаго на имѣніи казеннаго долга или части его (ст. 9 п. 6 Высочайше утвержденныхъ 1/13 іюля 1871 г. правилъ о продажахъ состоящихъ въ вѣдѣніи казны земель въ губерніяхъ: Варшавской, Калишской, Кѣлецкой, Ломжинской, Люблинской, Петроковской, Плоцкой, Радомской, Сувальской и Сѣдлецкой; п. с. з., № 49763); если такой вычетъ потребуется при самомъ разрѣшеніи продажи означенной земли (ст. 3 настоящихъ правилъ). По соглашенію Главноуправляющаго Землеустройствомъ и земледѣльемъ съ Министромъ Финансовъ можетъ быть допущенъ переводъ казеннаго долга, въ соотвѣтствующей части, на новаго владѣльца.

Associatio idearum.

Kościół wschodni od zachodniego leży tylko o jeden dzień odległości. Ma identyczne dogmata (św. Sakramenta), wspólne zasady wiarowe (Trójcy św.) Omal trzy wspólne cechy prawdziwego kościoła, a czwarta jest możebna przez zjednoczenie, wspólne credo św. Atanazego, przyznaje cześć dla Świętych Pańskich sta-

regu i nowego Przymierza ma ważną liturgję św. Bazylego i Jana Chryzostoma, wspólnych Apostołów, patriarchów i misjonarzy (Cyryla, Metodego). Ma za opiekuna jednego z pięciu patriarchów (Carogrodzkiego), wspólny kościół Zbawiciela w Jerozolimie. I poco tu szukać różnicy między kościołem prawowiernym i prawosławnym, kiedy to są dwie siostry wspólnej matki duchownej, czcigodnej? Polityka różni nas tylko co do języka pobratymczego zrozumiałego analogicznego. W religji powszechnej niema różnicy narodowej. Confiteantur tibi populi Deus, confiteantur Tibi populi omnes, Omnis lingua confiteatur, quia Christus est in gloria Patris sedens ad dexteram Dei Non enim est distinctio, Judaei Graeci: nam idem Dominus omnium, dives in omnes qui invocant illum. (Rom X 12). Poco tu robić dyskordję z konkordją, kiedy Boski prawodawca uczy nas jedności. Estote unum sicut ego et Pater unum sumus. Habete fidem spem, charitatem tria hec sed maior horum est charitas. Potem uznają was „żeście uczniami moimi jeżeli miłość wzajemną mieć będziecie. Gdy niema miłości tam chłód, zimno, śmierć, tam się nic nie rodzi ani dojrzewa, tam żadna cnota nie owocuje, nie rodzi świętych, bo gałąź odcięta od drzewa żywota nie rodzi owoców (jak w luteranizmie). Jam jest winna macica wyście latorośle, kto jest ze mną, a ja z nim—ten siła owoców przynosi; bezemnie nic uczynić niemożecie. Pocóż tu za powód prześladowania i braterskiej wojny, nie inny chyba tylko taki, jak miał Kain do Abla. Pobratymcy zabrali nam ojczyznę jeszcze im

mało tego, zazdrozczą nam cnoty religji i mowy oczystej, chcąc nas wynaturzyć, zdeprawować i wydziedziczyć z własności, jak niemieccy Prusacy. Nie dziwimy się protestantom, którzy zaprzeczają kościołowi wszystkiego co jest święte, objawione, bo ich religja nie jest Boska, tylko ludzka, „a człowiek zmysłowy nie pojmuje tego co z Boga jest.” Herezja jest to wiara martwa, niedowiarstwo to samo co ciało zmysłowe bez ducha bożego. Non permanebit spiritus meus in homine in acternum quia caro est. Gen. VI, 3. *Synowie ludzcy*, sensualiści opierają się na samych zmysłach, racjoniści wszystko mierzą swoim rozumem, który, w porównaniu do słońca jest mniej niż błądy księżyc, z drugiej strony ciemny, tak i racjoniści, którym światło prawdy objawionej nie przyświeca, po drugiej stronie żywota nic nie widzą; podobnież sensualiści, poza granicami zmysłów, za horyzontem widnokregu nie widzą celu przeznaczenia. Inni ludzie powodują się nie tylko namiętnością, która ich pali jak ogień rozniecony wiatrem gniewu i zazdrości, rujnują miasta, palą sioła, niszczą porządek pracy wiekowej, arcydzieła sztuki, zabijają ludzi a sami giną z choroby szaleństwa, epidemji lub dżumy. Inni się topią w pijaństwie lub giną w syfilizmie. O takich jawnych uczynkach ciała pisze Apostoł narodów w liście V do Gallatów.

Podobnież i w rzeczach wiary, ludzie przez pychę i gniew przychodzą do zaślepienia duchowego i w tych ciemnościach błądzą, jak człowiek w pomieszaniu zmysłów. W ciemnościach się nie poznają.

mocniejsi słabszych prześladują, obdzierają z własności wydzierają im zdrowie lub życie. Człowiek dobry, mądry, sprawiedliwy, oświecony światłem prawdy objawionej, tego nie uczyni co człowiek bez wiary, bez miłości, bez nadziei, albowiem, „kto mię miłuje, trwa w śmierci”.

Że w pogaństwie ludzie ciemnieli zwyciężonych i postępowali z nimi po nieprzyjacielsku, okrutnie, to nic dziwnego, bo nie widzieli w nich bliźnich i nie znali ich jednego ze sobą powodzenia (genealogji); ale chrześcijanie, którzy się prześladują, ci okazują, że mają w sobie dużo pogaństwa i dzikości, a brak chrześcijańskich przymiotów. Gatunki nawet zwierząt i ptaków zbliżają się do siebie przez podobieństwo (analogję); czemuż słowianie nie jednoczą się przez sympatję i etologię, mając tak blizkie podobieństwo rasowe, językowe, obyczajowe, religijne jak jedna familja z trzech rodzin złożoną w dziesiątem lub w trzydziestem pokoleniu.

Weźmy przykład z żydów jak się solidaryzują przez trzy tysiące lat jak członki jednego ciała, mając wspólny organizm, wspólny cel. Jest ich blisko 11 milionów rozproszonych po całym świecie — pomiędzy wszystkimi narodami jednakże nie giną w zapomnieniu, bo ich wiąże jedna genealogja, jedno prawo, jeden cel.

Polacy i Rosyanie wyznawcy Chrystusa są uczniami jednego Boskiego prawodawcy powinni przeto żyć w jedności wiary; nie mają potrzeby spierać się

o nazwiska pochodne, odgradzać się Niemnem ani Dnieprem lub Dźwiną.

A duchowni tak wschodniego, jak i zachodniego kościoła jeszcze lepiej powinni to rozumieć te idee Chrystjanizmu. Vos qui spirituales estis instruitae eos qui ignorant et errant.

Nie spierać się o to kto jest większy, raczej usiłować być lepszym. Sam P. Jezus dał naukę Apostołom: Reges Dominantur gentibus vos autem non sic. Pocóż mają prawosławni odwracać katolików, kiedy w tem niema żadnej zasługi, ani potrzeby. Tu nie idzie wcale o zasady, tylko o nazwiska. Taki chrzest ważny jest Piotra jak i Pawła; chociaż dwunastu było Apostołów, z dwunastu pokoleń, ale nauka była jednoznaczna. Prawodawca tylko jeden, chociaż pasterzowanie podzielone. Paweł siał, Apollo podlewał—Pan Bóg wzrost dawał Duchowieństwo ruskie ma posłannictwo (missję) na wschód w Chrystusowym duchu, nie politycznym; bo w kościele Chrystusowym nie chodzi o zdobywanie krajów, lecz o rozpowszechnienie królestwa Bożego, jak nas nauczyci Apostołowie.

Zniweczone nadzieje.

Sojusz japońsko-angielski zaczyna już oddziaływać na układanie się stosunków w Azji wschodniej. Celem jego jest obrona interesów japońskich w Korei,

a angielskich w Chinach i powstrzymanie akcji, która doprowadziła by prędzej czy później do potworzenia kolonji państw obcych w Chinach, do przełamania zasad wolnego handlu.

Zrozumiano to też odrazu w Berlinie, że trakt japońsko-angielski zwraca się przede wszystkim przeciw polityce niemieckiej i usiłowano zorganizować przeciw niemu akcję międzynarodową. Usiłowano pozyskać dla niej przede wszystkim Rosję, jako jedyne mocarstwo europejskie, posiadające ważne interesy polityczne na wschodzie Azji, dalej Francję, zagrożoną rzekomo w swoich posiadłościach indjochińskich, a wreszcie Stany Zjednoczone. Koalicja tych czterech mocarstw oczywiście zrównoważyłaby sojusz japońsko-angielski i odebrała by mu znaczenie praktyczne.

Ale ani Rosja, ani Francja, ani też Stany Zjednoczone nie miały potrzeby wystąpienia przeciw temu sojuszowi.

Tak więc Niemcy pozostali bez sprzymierzeńców na Dalekim wschodzie i nie pozostało im nic innego, jak tylko zastosować się do zmienionych stosunków politycznych. Nadzieje, że po zadzierżawieniu Kiaoczau uda się opanować powoli cały półwysep Szantuński i zamienić go na wielką kolonję niemiecką, rozwiły się zupełnie. Także trwałe zatrzymanie Kiaoczau stało się bardzo wątpliwe, bo sojusz angielsko-japoński nie pozwala na okupację żadnej części terytorjum chińskiego. Trzeba więc liczyć się z tem, że po upływie terminu dzierżawy trzeba będzie opuścić zdobyty przed kilku laty posterunek. Historia Polski stała się nauką

narodów i przestrogą na przyszłość. Gwarancje Rosji zapewniające swobody szlachty polskiej, skończyły się detronizacją króla, Augusta Poniatowskiego, rozbiorem kraju i niewolą obywateli. Jednocześnie Francja zagrożona koalicją nie ufała łasce politycznej Meternicha; ale wywalczyła sobie niezależność. Polacy zaś zaufali opiece macochy i stracili ojca ojczyzny i konstytucje z 1790 i 1830 r. i autonomiją 1858 r. i tolerancje 1905 r.

A Konsystorz dyecezalny, powołując się na ustawę Ministerstwa z d. 29/12 listop. grudn. 1906 r. „poleca nam (27 Lipca 1910 r.)“ po rozporządzeniu Episcopa daby duchowienstwo po officialnych odnoszeniach meźdu soboju i z duchowienstwem i Konsystorzem we wszystkich czynnościach używało państwowego języka.“ Gdzie sprawiedliwość niema uprawnienia, tam łaski giną w morzu zapomnienia.

Renowacja—Monumentorum.

Czy prawo negatywne, znosi pozytywne?

Jedno ma obowiązywać starych, drugie nowych katolików. Śnać ono było stosowane do Księży konstytucyjnych za pierwszej republiki, lub do modernistów za drugiej republiki Francuskiej. Do katolików ruskich zastosowane jest od r. 1870. Prawo zaś pozytywne zasadnicze (kanoniczne) instytuowanych pro-

boszczów, za poślubionych duchownie z kościołem parafialnym jako oblubienicą Chrystusową. Kapłan bowiem powołany do nowego stanu opuścił rodzinę swoją, pracuje lat 30, 40, 50, cierpi dla wybranych „w boleściach porodziłem was“ staje się ojcem duchownym. Ten, który ochrzcił trzy tysiące parafian, wychował ich religijnie, zaślubił dzieci chrzestne z nowymi rodzinami, ipso facto zaciągnął z niemi powinowactwo duchowe, poślubił ich duszę; per consequentiam nabył prawa do ich miłości *Qui habet sponsam, sponsus est, amicus autem sponsi qui stat, et audit eum, gaudio gaudet propter vocem sponsi. Hoc ergo gaudium meum impletum est Johan. III v. 29.*

(*Despondi enim vos uno viro virginem castam exhibere Christo. II—11—2.*)

Bonum est exercere officium muneris sui, sed nun licet jurisdictionem abutere.

Et iterum Jam non dicam vos servos, quia servus nescit quid faciat Dominus ejus. Vos autem dixi amicos: quia omnia quecunque audivi a Patre meo, nota feci vobis. Joan. XV v. 15.

Nasi starzy profesorowie klasycy: biskup M. Majerczak, Florjan Majewski, Adam Englisch, Tomasz Kuliński bp. i cała hierarchija Felińskich, Fiałkowskich, Białobrzeskich, Krasińskich, Szymańskich, którzy byli teologami, filozofami, juristami, patrologami—trzymali się tej etyki chrześcijańskiej. *Estote unum sicut Pater et ego unum sumus.* Ta nauka przeszła w naszą substancję ciała i ducha jak soki z drzewa żywota, per

quos assimilati simus, Ei, in cuius similitudinem conditi sumus.

Jeśli nie będziemy pasterzami owiec, tylko najemnikami, to któż się będzie troskał o ich ocalenie, zbawienie, i budował owczarnie i bezpieczeństwa? Tych naleciałości (u nas) więcej może jest niż w wschodnim i ruskim kościele. Św. Stefan Papież powiedział „nihil innovetur nisi quod traditum est“¹⁾.

Trzebaby chyba zmienić ten tekst Apostoła narodów: Despondi cum vos uni viro virginem castam et, hibere Christo II cor. v. 11.

W X wieku nastąpił rozdział kościoła wschodniego od zachodniego, w XVI wieku rozdział kościoła reformowanego od Apostolskiego, w XVIII wieku rozdział kościoła rosyjskiego od greckiego, w XIX w. negacya prawa boskiego substituenda deklaracyą praw człowieka. Ateizm, prawo rozumu postawione na miejscu Deizmu, zaparcie się najwyższej mądrości, światłości i wiedzy, od którego pochodzi rozum ludzki. W r. 1870 negacya prawa kościelnego i uzurpacya patrimonium rzymskiego.

W r. 1900 nastąpił we Francyi rozdział Kościoła z państwem. Dalej nastąpi rozdział duszy z ciałem, a Chrystus Pan powiedział: co Pan Bóg złączył, niech człowiek nie rozłącza. A najgorszy będzie rozdział kozłów od owiec; gdy postawi jednych na prawicy, a drugich na lewicy. Tunc temporis plangient

¹⁾ Ad S. Cyprianum.

omnes tribus terrae. Mat. R. VIII—20—10. Intellexistis haec omnia? Mat. XIII, 51.

Niegdyś powiedział Livijus¹⁾ vae victis. Z czymże porównać strach odrzuconych i potępionych, gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów. Mat. roz. VIII—12.

Od dziewiętnego roku, zwolennicy antychrysta w (imieniu) z wyobrażeniem szatana wywiesili chorągiew buntu przeciwko Kościołowi, zaprzeczając co święte i Boskie jest, przeciągają na swoją stronę polowę dzieci ludzkich.

A gdy jeszcze przeciągną dwie trzecie i trzy czwarte—nastąpi ruina gentium. „Walczyć będzie naród przeciwko narodowi, królestwo przeciwko królestwu, a to dopiero będą początki boleści, poprzedzające zło nieskończone.“

Prawda istotna mówi: oportet restaurare omnia in Christo. To znaczy: odnowcie się²⁾ duchem umysłu waszego — przyobleczcie się (jako wybrani Boży, święci i umiłowani), we wnętrzości miłosierdzia w dobroć, w łaskę, w cichość, w cierpliwość. Kolos. III. 12—17.

Wiedząc, iż jest godzina czasu, abyśmy ze snu powstali. Noc przeminęła, dzień się przybliżył; odrzućmyż tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości. Rzym. XIII, 11—14.

Ale, czyż to nie jest głos wołającego na pusz-

¹⁾ Monumenta deorum Cicero.

²⁾ Przemieńcie się — (w nowego człowieka) abyście doświadczali, która jest wola Boża, dobra, przyjemna i doskonała. Rzym, XXII, 1—5.

czy? Jedni czynili pokutę, a drudzy pytali: ktoś ty jest? — poco chrzczisz, czemu nauczasz, kiedy nie jesteś Chrystusem? Jan święty na to odpowiada: jam jest głosem Chrystusa: czyńcie godne owoce pokuty, bo już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona. Wszelkie drzewo nie rodzące dobrych owoców, będzie wycięte, na ogień wrzucone. Co się stało z pierworodnym ludem, to będzie i z wyrodnymi chrześcianami. Oto wam zastawię dom wasz pusty. Albowiem powiadam wam, nie ujrzycie mię odtąd, aż rzeczenie: Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie.¹⁾ Mat. XXIII 39.

Jako zwolennicy antychrysta, na przekor Leonowi XIII z którym obeszli się po chamsku.

Za tę zniewagę padło 150,000 w Messynie, Katanii, Reddjo 30 wioskach Kalabryi r. 1907. Za zabór Rzymu ukarał ich synów Menelik w Abysynie pobijwszy ich armją. *Vae victis* pow. Liwius, *A fortiori vae reprobis et condemnatis—tunc plangent omnes tribus terrae. Intellexistis haec omnia?* Mat. XXIV—30. Pius X Papież bullą dnia 9 września 1910 r. potwierdził organizacye Rządu Rosyjskiego z 1870 r. zamieniając instytucye proboszczów na administratorów dekretem kongregacyi konsystoryalnej z d. 31 sierpn. t. r. rozszerzył władzę biskupom, iż mogą usuwać z posad parafialnych proboszczów, tak, jak i wikaryuszów. Nadużycie władzy z tego prawa może

¹⁾ W r. 1900 Massonerja włoska wystawiła w Rzymie pomnik Giordano Bruno (Nolano) spalonemu 7 lutego 1600 r.; odprawili na jego cześć pochód (procesyą) z chorągwią djabła.

sprowadzić dezorganizację, i, administratorzy parafji uważając się za tymczasowych (temporaneos) najemników, zaprzestaną zajmować się techniką kościelną i ekonomją gospodarską i parafialną.

Zabór Rzymu i patrymonium papieskiego 1870 r., przypłaciły Włochy utratą posiadłości afrykańskich w r. 1898 utratą armii i wypróżnieniem skarbu na wojne Massawy (pod Hassalą¹⁾). Menelik Negus pobił swoją 20,000-ną armiją, włosów z 50,000 złożoną armiją. Świętokradzkie zabory Wiktora nie poszły na pożytek włosom. *Aperta enim hic Lucji pontificis censura est. Omnes (inquit) Ecclesiae raptores, adque eius facultatum alienatores minibus ejusdem matris Ecclesiae, anathematibus, autoritate apostolica pellimus, damnamus adque sacrilegos esse judicamus, neque tantum eos qui faciunt, sed etiam qui consentiunt facientibus XVII 94. Et Gregorius IX, Invasores rerum Ecclesiae, tanquam sacrilegi, sunt anathemati, usque ad satisfactionem congruam supponendi con.*

Wedle koncylium Trydenckiego i bulli Apostolicae Sedis, każdy – czyby był głową państwa lub ministrem, czy zwykłym śmiertelnikiem, jeśli zagarnia dobra kościelne, podpada ipso facto pod klątwę.

Dn. 25 czerwca 1909 r. Zgon władcy Abissynji. Londyn. Jak donoszą do pism angielskich, zmarł naczelny władca Abissynji, Menelik.

Otóż, zmarły Menelik nosił tytuł negus negesti,

¹⁾ Erytreę leży Hassawa i Massawa miasto Abissynji.

co po abissyńsku znaczy „król królów,“ a to z powodu, że całe wielkie państwo pod władzą swoją zjednoczył, poddając jej różnych mniejszych królików. Urodził się w r. 1844, a wstąpił na tron w r. 1899. Jako cesarz był to bardzo energiczny, zdolny i doskonały polityk. Podczas wojny z Włochami zadał im straszną klęskę w r. 1896 ym. Nie zostawia męskiego potomka, przez co kraj będzie znowu narażony na wojny domowe. Ponosi stratę i przez to, że Menelik umiał ocenić dobrodziejstwa cywilizacyi zachodniej i, wprowadzając je, umiejętnie walczył z ciemnotą i zacofaniem miejscowem.

Annales (clades elementum.

Jako Egipcyanie za ucisk ludu wybranego ucierpieli dziesięć plag, tak i inne narody za pogwałcenie natury i praw Bożych, cierpią klęski żywiołowe, W 1906 r. na wyspie Formozie (należącej do Japonji) było straszne trzęsienie ziemi, które zniszczyło mnóstwo domów i przyprawiło śmierć tysiące ludzi.

Dnia 23 października 1907 r. trzęsienie ziemi w Kalabryi. 124 lat temu trzęsienie ziemi zniszczyło w Kalabryi 109 miast i wsi zgładziło z tego świata 32,000 ludzi, w 1907 r. zniszczyło miasta: Katankovo, Redzjo, Pelano, Oglianko i wiele wsi; zginęło kilka-

set osób i kilka tysięcy rannych. Całe z miasta Torunkano i Brancaleone legły w gruzach ¹⁾).

Taszkient 30 b. m. 1907 r. Góra, znajdująca się w sąsiedztwie m. Karatag na terytorium chanatu Bucharskiego (Azya), obsunęła Karatag i zburzyła miasto do szczętu. Cała ludność do 15,000 osób zginęła pod gruzami. Gubernator i matka jego uratowani. Przyczyną katastrofy jest trzęsienie ziemi, jakie miało miejsce w d. 21 b. m.

W 1908 r. powódź w Moskwie wyrządziła straty olbrzymie. Miejscowa rzeka zalała dworzec kolei moskiewsko-uralskiej i centralną stację elektryczną miejską. Poziom wody doszedł do wysokości niebywalej, o 4 sążnie nad poziom zwykły.

Bulwary znalazły się pod wodą. Ruch pociągów na kolei moskiewsko-uralskiej wstrzymano. Z powodu uszkodzenia stacji elektrycznej wczoraj nie było przedstawień w teatrach.

Zarządzono zbieranie składek na powodzian.

W 1906 r. Trzęsienie ziemi. Nowy Jork. Wskutek trzęsienia ziemi w Meksyku zginęło 1,000 osób. Straty materyalne wynoszą 10,000,000 dolarów.

Rewolucya anarchistów w Hiszpanji d. 3-VIII 1909 r.

U nas urodz. dobre, opóźnione zbiory pszenicy

¹⁾ Dn. 28 gr. w Kalabryi Sycylie nawiedziło nagle i silne trzęsienie ziemi; Messina, Katania, Redzjo i 23 wioski zamienione w gruzy, które przywalało 100,000 mieszkańców.

i jarzyn do 26 sierpnia 1909 r. z powodu chłodnego i mokrego lata.

W 1902 r. Wybuch wulkanu M. Pele na wyspie Martynice.

Dn. 8 maja 1902 r. Zniszczone miasto S. Pierre zginęło 30,000 mieszkańców.

Dn. 23 paźdz. 1902 r. było trzęsienie ziemi w Portugalii na zachodzie.

1910 r. Susza. Z okolic Ryk, w gub. siedl. donoszą, że wschodnie okolice tego miasteczka nawiedziła susza, jakiej nie pamiętają. 10 osad od ośmiu tygodni oczekują deszczów. W ostatnich dniach były nawet noce bez rosy. Przepiękne zasiewy ozimin ucierpiały bardzo, a jare przepadły. Niektórzy włościanie, idąc za przykładem dworów, zaorywują owsy i jęczmiona, a wsiewają łubin na przyoranie w jesieni pod oziminy lub okopowe. Żar z nieba, potęgowany suchym wiatrem, wypalił koniczyny i pastewniki i wstrzymał rozwój saradeli i mieszanek. Wczesne ziemniaki zwiędły i schną. Nadomiar złego, bydło i trzodę nawiedziła choroba pyska i racic.

Susza w okolicach Piotrkowa staje się klęską.

Powódź. Wiadomości z zalanej prowincyi nadreńskiej są coraz gorsze. Dotychczas stwierdzono śmierć z górą 200 osób. Woda wyrzuciła na brzeg 70 zwłok. W niektórych wsiach utonęły całe rodziny. Straty, przez powódź zrządzone, obliczają na trzy miliony marck. Usunięcie naniesionych przez wodę kamieni, piasku i belek z ogrodów i pól uprawnych, wymaga kilku miesięcy.

1910 r. Z Japonji. Tokjo, d. 21. Koło wschodniego wybrzeża Japonji zatoneło przeszło 50 statków rybackich, które zostały zaskoczone na morzu przez straszną burzę. Na statkach tych było około 800 ludzi, wszyscy zginęli.

Z dnia 16 sierpnia 1910 r.

Straszliwa powódź w Japonji.

Rok bieżący jest rokiem komet, burz i powodzi. Niebywałe zalewy nawiedziły Francję, Niemcy nad Renem, Węgry, Serbję. Pioruny zabiły kilkuset ludzi. Orkany zatopiły mnóstwo okrętów.

Teraz te katastrofy żywiołowe przenoszą się na drugą półkulę.

Japonję nawiedziła niepamiętna powódź. Rozjuszona fale porwały całe miasta i wsie, zatopiły mnóstwo osób.

W samem Tokio 30 tysięcy domów stoi pod wodą! Wprawdzie domki japońskie są małe, a i to cyfra przerażająca.

Ruch kolejowy w okolicach Tokio przerwany. Wielu miastom i wsiom grozi głód wskutek zupełnego odcięcia od świata.

W takim położeniu znajduje się także samo Tokio, pozbawione wszelkich komunikacji lądowych.

W Jokohamie pękły wielkie rury wodociągowe,

tak że miasto jest bez wody. Mętne fale powodzi porwały hotel Hakome, porywając piętnastu ludzi, o których wszelki śluch zaginął.

Koło Kornizawa zapadł się tunel, grzebiąc pięćdziesięciu robotników.

Powódź uczyniła wogóle tak straszne spustoszenia, że niema mowy, aby można było wznović ruch kolejowy pomiędzy Kobe a Tokio przed dziesięciu dniami. Niepodobna jeszcze ogarnąć rozmiarów katastrofy, znanej dopiero z dorywczych telegramów, ale już teraz szkody obliczają na wiele milionów.

Ilu ludzi zginęło dotychczas, niepodobna stwierdzić dokładnie. Ale w zniszczonych wsiach i miastach musi być mnóstwo ofiar.

Cholera w Petersburgu szerzy się coraz bardziej. Ogółem chorych na cholere było tego dnia w Petersburgu 558, czyli przeszło pół tysiąca. W miejscowościach zamieszkałych przez kozaków przy ujściu rzeki Donu do morza Azowskiego, zachorowało na cholere w ciągu ubiegłego tygodnia tysiąc i 980 osób, a zmarło 800. W gubernii Połtawskiej, graniczącej z Kijowską, zachorowało w tym samym czasie 294 osób, a zmarło 96. W gubernii Kijowskiej cholera rozszerzyła się już na 164 wsie.

1910 r. Cholera nad Donem. W zagłębiu Krzywego Rogu grasuje cholera, przerzucając się z jednej osady do drugiej, z jednej kopalni do drugiej.

„Sowremiennoje słowo“ podaje artykuł, omawiający straszne żniwo cholery w ciągu r. 1910.

„Pięćdziesiąt tysięcy osób zmarło w Rosyi tylko

dlatego, że nikt nie chce zwrócić uwagi na zależność nadzwyczajną żywiołowych klęsk.

Z dziejów epidemii. Według obliczeń urzędowych, od 7 do 12 b. m., zachorowało na cholere 23,944 osoby, zmarło 10,723; od początku zaś epidemii—zachorowało 112,985, zmarło 50,287 osób.

Powódź w Japonji. Londyn. Do Daily Express donoszą: Klęska powodzi w Japonji jest wprost niesłychana. Według okazów urzędowych utonęło ogółem 880 osób, 160 odniosło rany i ciężkie uszkodzenia ciała; pozatem jest 150 osób zaginionych, które powszechnie uważają za stracone. Woda zniosła 4,700 domów mieszkalnych, z których znaczna część runęła.

1910 r. Powódź. Wiadomości z zalanej prowincyi nadreńskiej są coraz gorsze. Dotychczas stwierdzono śmierć z górą 200 osób.

Podwójny tryumf.

W 1910 r. d. 15 lipca Polacy, Litwini i Czechy obchodzili pięćsetną pamiątkę zwycięstwa nad Krzyżakami pod Grunwaldem, gdzie poległo 10 tysięcy nieprzyjaciół naszej ojczyzny, a naród słowian odetchnął pokojem.

Dn. 2 sierpnia t. r. kościół katolicki obchodził 700 pamiątkę założenia zakonów Franciszkanów (1210) nawrócił 700,000 grzeszników i wielu heretyków zbuntowanych przeciwko kościołowi Bożemu.

W r. 1220 Franciszek popłynął do Akry i udał

się do sułtana Meladyna (Saladyna), który, poraziwszy wojska krzyżowe pod Damietą, chciał wytepić do szczytu religję chrześcijańską i nałożył cenę na głowę każdego zabitego chrześcijanina. Męstwo bohaterskie ubogiego Apostoła, stojącego przed nim w takiej chwili, aby go do wiary swojej nawrócić, narażając się na śmierć pewną, a z drugiej strony ofiarował się przejść żywcem przez ogień na dowód prawdziwości swej wiary, wzruszyło barbarzyńce.

Odtąd jeńcy chrześcijańscy w niewoli muzułmańskiej lepszemu doznawali obchodzenia, i bracią zakonu jego dozwolona została, przez zwycięzcę, straż grobu Chrystusowego, którą przez tyle wieków, mimo wielokrotnych i krwawych prześladowań, zachowali i podziśdzień zachowują. Tak więc Św. Franciszek jako hetman przedniej straży wojsk Jezusowych, przy ubóstwie już za życia miał 5,000 braci, a po 40-stu latach 33 prowincję, 8,000 domów, a członków zgromadzenia 200,000.

Do roku 1860-go było 252 generałów, 21 prowincji, 2 stacje Missyjne Franciszkańskie, w których liczone 358 konwentów i domów. Między temi prowincja polska ma 19 klasztorów w 3-ach kustodyach: Krakowskiej, Kaliskiej i Warszawskiej. W Królestwie Pol. w r. 1864 supermowano klasztory Franciszkańów, pozostał tylko jeden w Kaliszu. Album lauretanum 582 str.

**Na jubileusz Papieża
Piusa X-go.**

Śpiewaj, Polsko, pieśń swą Panu
I radosny dziś hołd ślij,
Do podnóża Watykanu
Wszystkie wierne serca zwij.

Rozebrzmijcie świata dzwony
W niemilknący wielki ton,
Duchu ludzki rozbudzony,
Przed papieski biegnij tron.

To Papieża złote gody,
Ojca ludów, więc Mu świat,
Więc Mu kraje i narody
Niosą uczuć wdzięczny kwiat.

Próżno szatan wciąż się zżyma,
Roje swych wysyła slug,
Zapęd jego się zatrzyma
O Stolicy świętej próg.

Chrystusowe brzmia wciąż słowa:
„Piotr — opoką, w nim jest moc,
W nim potęga jest wiekowa
I blask prawdy w błędów noc.“

Choć się szerzy duch niewiary,
W świat zastępy nowe śle,
Z Rzymu błyszczą blask Tyary,
Nieprzyćmiony nigdy, nie.

Wierna córo ty Kościoła,
Polsko — hołd Papieżowi ślij,

Każdy z nas niech z czcią zawoła:

„Ojcze święty! żyj nam, żyj!“

Bo lud polski, to lud wierny,
Wie, że w Rzymie Ojca ma,
W radości dziś niepomiernej,
W szczerzej czci dla Niego trwa.

Więc, jak jednomilionowy

Głos przebiega wzdłuż i wszerz:

„Hołd miłości w dzień godowy,

„Ojcze święty, od nas bierz.“

W. G.

H o s p i t i u m.

Dom gościnny dla polaków w Rzymie założył w r. 1910 X. J. arcybiskup Lwowski Bilczewski. Dobra Czerniaków pod Opatowem X. prałat Wawrzyniec Szubartowicz w r. 1910 kupił dom z placem i ogrodem, płacąc po 350 rubli za morgę na schronisko dla X-ży starych i emerytów.

Supressja zakonów w r. 1866 pozbawiła schroniska ludzi kontemplacyjnych: zawiedzionych w nadziejach światowych, opuszczonych przez śmierć od przyjaciół, nawróconych pokutników, spracowanych na świecie, pragnących odpoczynku w spokoju wśród burzy tego świata, albo zabezpieczenia swej cnoty przed pożądlivością, zmysłowych ludzi w celu doskonałego życia.

Starożytne miasta ucieczki (Asylja ¹⁾) w Palestynie były typem konwentu klasztorów zakonnych, gdzie chroniły się: nie winni przed złością świata, pokutujący grzesznicy przed sprawiedliwością Boską, osieroceni z przyjaciół i dzieci bogacze, spracowani starcy i znużeni podróżni. Klasztory były zarazem gospodą gościnności dla głodnych i spragnionych napoju lub wody żywej, dla ochłodzenia duszy i serca spalonego ogniem namiętności.

Pożądane są i dzisiaj dla starców wypracowanych, obciążonych wiekiem, lub prześladowanych jakie schroniska na ustroniu jak np. Pilicy, Pińczowie, lub Stopnicy opuszczone przez konwenta wygasłych zakonników. A nam każą pięć od sta (5%) od pensyjki składać na kupno placu, materiału budowlanego, na wydział techniczny, na rzemieślników budowniczych, na administracye stowarzyszonych, na obsługę, spiżarnią, kuchnią, okrycie i ogrzanie, co wymaga miljonowej sumy i czasu pięćdziesięciu lat do zebrania jej i zabudowania, do którego trzebaby się drugi raz urodzić, żeby go doczekać. Dopiero 3 lata upłynęło od założenia tych początków pierwszej budowy, a już Rząd rozpostarł swój dozór dnia 17-4-go listopada 1910 za Nr. 4908 i 7359.

Komunikując o tem, na skutek odezwy kancelaryi Warszawskiego Generał Gubernatora z dnia 17 listopada 1910 r. za Nr. 4908, proszę Zarząd Towarzystwa poddać pod obrady Ogólnego Zebrania kwe-

¹⁾ Sex refugii civitates. Liber Jozue c. XX.

stję zmiany ustawy tegoż towarzystwa, w kierunku przystosowania jej do wymagań 153 i 155 Ust. Wyzn. Obc., wydanie 1896 r., z tem zastrzeżeniem, by odpowiednio zmieniony projekt podany był do zatwierdzenia w ustanowionym porządku.“

Stowarzyszenie kapłanów diecezji Kieleckiej.

Dn. 20 czerwca 1907 r. Zgodzono się na kupno posesji przy ulicy św. Wojciecha, należąca do p. Jodłowskiego i uznała takową za odpowiednią na projektowane schronisko.

W starym Testamencie, oprócz pierwocin i dziesięcin, lewici mieli wyznaczone w donacyi 48 miast z przedmieściami na utrzymanie i ofiary, purificationis parturientium primogenitos za spełnienie służby Bożej w zastępstwie pierworodnych synów Izraela ¹⁾. Rozumiał to Karol Wielki, cesarz zachodniej Europy i darował papieżowi Leonowi III Rzym z tysiącem mil obwodu. Wielki akt spełnił się 25 grudnia 800 roku. Król, powiada kronikarz ²⁾, z całą swoją świtą udał się do kościoła św. Piotra i klęczał przed ołtarzem i wówczas włożył mu koronę na głowę i namaścił go olejem Świętym. I tak Karol Wielki był wyniesiony na cesarza rzymskiego. To patrymonium Piotrowe zostawało w posiadaniu Papieży do r. 1870.

¹⁾ Levitis assignantur civitates quadragentu octo cum suburbanis Josue c. XXI.

²⁾ K'a Einhard.

W tym czasie król Sabaudii Wiktor, zostawszy królem neapolitańskim, zagarnął i państwo kościelne, zamieszkał w Kwirynale pałacu papieskim, a syn Wiktora Humbert w r. 1896 został pogromiony za to świętokradztwo i uzurpację przez Menelika Negusa króla Abissynji pod Aduą i Kassalą.

Druga klęska było trzęsienie ziemi w Kalabryi w r. 1907. Gdzie zawałiło się 5 miast w gruzy i 23 wille i przygniotły 200,000 mieszkańców.

Trzecią klęską największą jest niewola szatańska, który pod wodzą antychrysta o władnął Italją i dzierzył ją przez 40 lat. Podobnie jak Grecy, którzy nie chcąc być powolnemi pasterzowi Rzymskiemu ulegają mieczowi Tureckiemu od r. 1450—1910. Albowiem zapomnieli o niewoli żydowskiej, którzy nie chcąc słuchać dobrego Pasterza, musieli uleść berłu żelaznemu Wespazyjana i Tytusa r. 70—1910 r. chrześcijańskiej.

Reges eos in virga terea, et tamquam vas figuli confringes eos. Ps. II—9.

Schronisko dla księży.

Ks. prałat Szubartowicz kupił dobra Czerników pod Opatowem, od p. Antoniego Karskiego, płacąc po 350 rb. za morgę, w celu ufundowania tam schroniska dla księży emerytów, potrzebujących kuracyi i dla wypoczynku alumnów. Czerników posiada piękny park, w którym stoi z końca XVII wieku mo-

drzewiowa kaplica, oraz kilka starych pomników dawnych właścicieli.

Z obyczajów Nawarry hiszpańskiej.

Podczas wspaniałych manifestacyi katolików hiszpańskich na meetingu protestującym¹⁾ w Nawarze stanęło przeszło 90 tysięcy mężów. Olbrzymia ta liczba nie zadziwi jednak nikogo, kto choć cokolwiek zna obyczaje Nawarczyków. Istotnie, wiara katolicka nie jest tu tylko zewnętrznym polem, lecz przenika całe życie, oparta na głębokiej świadomości. Na każdym kroku można tego znaleźć dowody.

W rodzinie zazwyczaj spotyka się liczną dziatwę; nie znają tam jeszcze przewrotnych poglądów nowoczesnego „postępu.“

Na drzwiach wschodowych wisi obraz Najśłodszego Serca ze słowami, które Zbawiciel wyrzekł do pewnego świątobliwego zakonnika: „Królestwo Moje w Hiszpanii będzie świetniejsze, niż gdziekolwiekbądź na świecie.“ W domach bardziej starożytnych napis przypomina pobożny zwyczaj witania się pozdrowieniem „Ave Maria;“ odpowiedź zwykle brzmi: „Sin pecado concebida“ (bez zmazy poczęta). Obrazów lekkich ani śladu; są natomiast wizerunki Świętych, a zwłaszcza Najświętszej Panny del Pilar.

Bicie zegara spotyka się modlitwą do Matki Bożej. Wielce rozpowszechnioną jest praktyka codziennego odmawiania różańca. Pan domu zwołuje

¹⁾ Natanowi Ernest.

rodzinę i służbę i wszyscy modlą się razem. Ba, zdarza się nawet, że właściciele restauracyi, zajazdów etc. z powodzeniem zapraszają do wspólnej modlitwy i gości swoich.

Wszyscy od czasu do czasu odświeżają sobie naukę dogmatów katolickich, a w niektórych parafiach istnieje zwyczaj egzaminów z katechizmu przed spowiedzią wielkanocną; parafianie mają więc bodźca i sprawdzian w nauce wiary.

Przed obiadem jedno z dzieci głośno odmawia modlitwę; jeśli w trakcie jedzenia dzwonią na „Anioł Pański,“ wszyscy je przerywają i modlą.

Jeśli do drzwi zapuka ubogi, przyjmują go jak członka rodziny.

W kościele, prócz kobiet, bywają zwykle wszyscy mężczyźni, należący do parafii. Nie znajdziesz tam ani cudacznych kapeluszy, ani dziwacznie utrefionych włosów: głowy kobiet skromnie uczesane i nakryte. Wszyscy modlą się z wielkiem skupieniem i bardzo pobożnie słuchają kazań.

Przystępowanie do Stołu Pańskiego nie jest jeszcze tak częste, jakby tego pragnąć można, lecz i pod tym względem dzieje się tu lepiej, niż w sąsiedniej np. Francyi.

Na ulicach, na placach publicznych i na polach również głęboka wiara odczuwać się daje. Słowa „Bóg“ „Marya“ raz po raz usłyszeć można. Robotnicy, pracujący na roli, śpiewają „Ojczy nasz,“ »Zdrowaś Marya,« lub „Dziesięcioro;“ gdy dzwon kościelny zadzwoni na podniesienie czy „Anioł Pański,“ od-

słaniają głowy, przerywają robotę i modlą się. Tak samo w dzień świąteczny, podczas gier, którym lud oddaje się z całym entuzjazmem, dzwon na modlitwę momentalnie ucisza wszystko i wszystkich w kor-nem błaganiu Pana Zastępów jednoczy.

Lud nawarski, gorąco przywiązany do wiary, gotów jej bronić do ostatka. Niema wśród niego buntowników i rewolucjonistów, lecz niema też tchó-rzów i dusz podłych.

Pierwotne zasady prawdy.

(Principia veritatis).

Bezemia nie uczynić nie możecie

Jan r. XV.

Bez łaski Pana Boga człowiek nic dobrego uczy-nić nie może. Człowiek zły, słuchając ducha złego, tyl-ko do złego jest zdolny. „Kto nie jest ze mną, jest przeciwko mnie. A jeżeli by kto we mnie nie trwał, precz wyrzucon będzie, jako latorość odcięta od drze-wa, uschnie i zbiorą ją i do ognia wrzucą i zgorę. Jeżeli domu sam Pan nie buduje, daremnie nad nim rzemieślnik pracuje. Jeżeli miasta Pan nie strzeże z góry, próżno straż czujna opasuje mury. O wy! co chlebem nędznym swym żyjecie, spiesząc do pracy jak tylko spoczniecie, jeżeli Pańskiej nie macie pomo-cy, na nic się przyda wstawać o północy.“ (Psalm 126).

Bezemnie nic uczynić nie możecie. Będziesz z końmi orał, siał i zbierał, lecz nie będziesz jadł. Podobieństwo: Niektórego bogatego człowieka rola, obfite pożytki zrodziła. I rozmyślał sam sobie mówiąc: Cóż czynię, gdyż nie mam dokądbych zgromadzić miał urodzaje moje? I rzekł: To uczynię: rozbiore gumna moje, a większe pobuduję: a tam zgromadzę wszystko co mi się urodziło, i dobra moje, i rzekę duszy swojej: Duszo, masz wiele dóbr zgotowanych na wiele lat: odpoczywaj, jedz, pij, używaj. I rzekł mu Bóg: Szalony, tej nocy dusze twej upominają się u ciebie: a coś nagotował, czyjeż będzie? (Św. Łukasz. r. 21, w. 16—21).

Chcecie li dowodów? Oto macie ich przed oczami. Byli tu trzej dziedzice, którzy więcej mieli majątności, niż was trzystu, a już ich nie masz. Przy drodze węgrzynowskiej był klinik ziemi, takiej szerokości, jak korona drzewa, które na nim rosło. Pewien gospodarz na imię Ignacy Z. postawił pod tem drzewem krzyż. To się nie podobało dziedzicowi: kazał drzewo wykopać, trójkąt ziemi porać, bo mu rządca powiedział, że na tem miejscu będzie się rodzić, a krzyż był przeniesiony ku sproskiej drodze. Mało tego, jeszcze plac kościelny sprzedał następcy¹⁾; w r. 1897 dom ich został pusty po upływie trzech lat. Właściciel umarł, córka jego umarła, syn został kaleką. Matka jego młodą wdową; bo starej matce za życia śpiewali requiem. Następcy jego, po 3 latach mał-

¹⁾ Dąbscy.

żeństwa umarła żona pozostawiając dwoje osieroczonych dzieci, które po wysileniu jak roślina w cieniu zgasną na suchoty odziedziczone po matce w spuściznie. Inni ¹⁾ mieli miljonowe majątki, które wystarczyły by im na 366 lat, a oni przed 50-tym pomarli i nie pozostawili nawet po sobie dziedzicznego spadkobiercy. „Oto dni przychodzą, i odetne ramie twoje i ramie ojca domu twego, iż nie będzie starca w domu twoim — a wielka część domu twego zemrze, gdy do lat mężkich przyjdzie.“ I Królewska r. II w. 31—33.

Kraj nasz był bardzo bogaty, rozciągał się od Bałtyckiego do Czarnego morza i od gór Karpackich do Dniepru. Dopóki była wiara jedna była i Polska cała; a gdy ją 3 herezje na trzy stronnictwa rozdzieliły, rozebrana została przez 3-ch zaborców. I teraz musimy być niewolnikami jak Izraelici zapredali Józefa do Egiptu; albo za czczenie bogów cudzych do Babiljonu. Polacy nie słuchali swego króla J. Kazimierza, tylko zbuntowani przeciwko niemu: H. Radziejowscy, Radziwiłły i Zebrzydowscy przyłączyli się ze Szwedami, którzy przez sześć lat łupili, palili i rabowali naszą ojczyznę. Saksomani niemniej ciemnieżyli Polskę jak i Szwedzi. Lepszy wybór zrobił Karol XII na Stanisława Leszczyńskiego. Karol XII ukarany pod Połtawą 1709 r. za krzywdę Polski. Jan Kazimierz, pokojem w Oliwie 1660 r. zawartym rzekł się pretensyi do korony Szwedzkiej. W r.

¹⁾ Niemojewscy.

1668 składa koronę Polską. Za Jerzego, Michała Wiśniowieckiego następuje wojna z Turcyą i Kozakami pod Zbarażem 1666 roku. (Jan III Sobieski w 1683 r. ocala Wiedeń i całe chrześcijaństwo). Okres Saski roku 1715. Konfederacya tarnogrodzka, zawiązana w celu powstrzymania ciemieństwa, jakich się wojska saskie na obywatelstwie dopuszczały.

Rok 1724. Zaburzenia w Toruniu między protestantami i uczniami szkół jezuickich. Rok 1772. Pierwszy podział Polski. Austria bierze Galicyę 1280 mil kwadratowych.

Pruscy od zachodu 650 mil kwadratowych, Rosya od wschodu 1975 mil kwadratowych. Rok 1788—91. Sejm wielki czyli czteroletni uchwała w końcu konstytucyę 3-go maja, uznającą tron dziedziczny, uchylającą liberum veto i zapewniającą swobody wszystkim stanom.

Rok 1792. Naczelnicy opozycyi Szczęsny Potocki, Franciszek Ksawery Branicki i Seweryn Rzewuski zawiązują przeciw niej konfederacyę *Targowicką* i szukają pomocy rosyjskiej¹⁾. Na wezwanie imperatorowej Katarzyny II król przystępuje do konfederacyi. Drugi podział Polski. Rosya zajęła 4550, Prusy 1060 mil kwadratowych.

Rok 1793. Sejm grodzieński zatwierdza rozbiór. Rok 1794. Powstanie Kościuszki. W bitwie pod Raclawicami walczy Kościuszko szczęśliwie, w bitwie

1) Unieścili konstytucyę Sejmową.

pod Maciejowicami ranny wpada w niewolę rosyjską.

Rok 1795. Trzeci podział. Polska znika z rzędu mocarstw europejskich.

Prusy zajęły Warszawę 697 mil kwadratowych. Austria nową-Galicję z Krakowem 834 mil kwadratowych. Rosya 2183 kwadratowych mil.

W imię Boże walczyli zwycięzko: Jan Zamojski, Karol Chotkiewicz, Żółkiewski, Jerzy Wiśniowiecki, Jan Sobieski, w obronie ojczyzny i chrześcijaństwa Stefan Czarniecki i Augustyn Kordecki. Kościuszko po 2-im rozbiorze Polskim powoływał do obrony kraju szlachtę, mieszczanów i wieśniaków, ale zamiast mu wystawić armję stotysięczną, uchwalono w sejmie czteroletnim, dali mu korpus z 10-ciu tysięcy i oddział kosynierów. Dopiero po śmierci usypali mu kopiec pamiętny w Krakowie, z ziemi przesiąkniętej krwią pod Maciejowicami.

Drugie powstanie w 1830 roku i 3-cie w 1863, były to raczej wojny domowe. Przez 1-sze Polacy stracili konstytucyę z 1715 roku, a przez drugie autonomję z 1860 roku.

Jak Józef Poniatowski zginął pod Lipskiem, tak i Aleksander Wielopolski ostatni naczelnik kraju umarł w Dreznie w Saksonji. Była to walka partyzantów zbrojnych w stare strzelby z olbrzymiemi siłami rosyjan i prusaków uzbrojonych w armaty¹⁾.

Od r. 1900—1910 z podniety niemieckich so-

¹⁾ Nierówna walka

cyalistów wytworzył się z naszych wyrodków bandytyzm zbrojny, który napadał policję i rabował dwory i plebanję i kasy gminne. Nadużywając wolności przygnębili tolerancją ogłoszoną manifestem Monarchy roku 1905.

Który król, mając jechać stoczyć walkę z drugim królem, nie pierwaj siadłszy myśli jeśli może z dziesięcią tysięcy podkać się z onym, który z dwudziestą tysięcy jedzie przeciw niemu. Raczej poselstwo wyprawiwszy prosi o to co do pokoju należy. Łukasz roz. 14 w. 31.

CZĘŚĆ II.

Bezemnie nic uczynić nie możecie. Wyrozumie li żeście to wszystko? Przetoż każdy Doktor nauczony w królestwie niebieskim podobny jest człowiekowi gospodarzowi, który wyjmuje z skarbu swego nowe i stare rzeczy. Mateusz r. 13. w. 51 i 52.

Przeszłe prorocтва powiedziane w starym testamencie sprawdziły się w nowym, a to co wam teraz przepowiadamy, sprawdzi się w przyszłości. Zrozumieli żeście to wszystko wy? wy! którzy pożądacie cudzego i zaorujecie sąsiedzkie miedze: cóż ci z tego przyjdzie, chociaż byś cały świat zyskał, jeżeli duszę swoją stracisz, jakąż dasz zamianę za duszę swoją, czemże powetujesz tę stratę? Choć byś się obżarł i upił łakomcze, to ci na pożytek nie pójdzie; bo jeśli nie wyrzucasz tego coś nadużył, to umrzesz z przesyty, a jeśli utyjesz

cudzem to stopniejesh na puchlinę wodną. Zrozumieli żeście to wszystko, złodzieje, którzy nie pracujecie we dnie i nie prosicie, ażeby wam P. Bóg dał, tylko okradacie bliźniego do ostatniej koszuli, że będziecie wydziedziczeni z ojcowizny, nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego. Zrozumieli żeście to wszystko? nie płodne drzewa nie przynoszące dobrego owocu. Słyszycie to jałowi, którzy po sto razy zasiewacie, a płodu nie macie. Kto na ciele sieje z ciała żąć będzie skażeniem, a kto sieje na duchu, z ducha żąć będzie żywot wieczny. — Albowiem co będzie siał człowiek, to też będzie żął. Do Galat. VI, 8.

Bezemnie nic uczynić nie możecie.

Zrozumieli żeście to? chamy, na których ciąży przekleństwo ojca, 4,253 lat, a jeszcze murzyni żyją w stanie dzikim i sprzedawani są jak bydło w niewolę. Rozumiecie to wszystko? wy harde dusze, że kto wami gardzi, mną gardzi, a kto gardzi mną, gardzi ojcem mojem, który mię posłał. Rozumiecie to małowierni, że bez kapłana zbawić się nie możecie? Rozumiecie to śmiertelni? co się rodzi z ciała ciałem jest, a co się rodzi z Duchą, Duchem jest. Jan. r. III, w. 6.

Bezemnie nic nie możecie zbawiennego uczynić. Rozumiecie to stare dzieci?..

Jeślim ziemskie rzeczy powiedział wam, a nie wierzycie: jakoż, jeślibym wam niebieskie opowiadał, wierzyć będziecie? S. Jan r. III, w. 12.

Sed sciendum nobis est, quod divina operatio, si ratione comprehenditur, non est admirabilis: nec

fides habet meritum, cui humana ratio praebet experimentum. Homilia 26 in Evang. Sancti Joannis.

Bezemnie nic uczynić nie możecie.

Nawet i wy mądrzy, albowiem iż mądrości Bożej świat nie poznał Boga przez mądrość: podobało się Bogu przez głupstwa przepowiadania zbawić wierzące. Do Kor. r. I, 21.

Bezemnie nic uczynić nie możecie i wy, bogaci. Bogactwa wasze zgniły: a szaty wasze mole pogryzły. Złoto i srebro wasze pordzewiało, a rdza ich będzie wam na świadectwo, i zje ciała wasze jak ogień. Skarbiliście sobie gniew w ostatnie dni. Św. Jakób. roz. V, w. 2 i 3.

Ażaś nie wiecie, iż nie sprawiedliwi nie osiągną królestwa Bożego? Nie mylcie się, ani porubnicy, ani bałwanom służący, ani cudzołożnicy, ani psotliwi, ani Sodomczycy, ani złodzieje, ani łakomi, ani pijanice, ani złorzeczący, ani drapieżce nie posiedzą królestwa Bożego. I do Kor. r. 6, w. 9 i 10.

Jeszcze bezemnie nic nie możecie. Słyszycie, to baranki i owieczki? Chociaż by was było nie tylko 3 w parafji, ale 3,000, to jak przyjdzie 3 wilków, to was rozproszą i zapędzą na manowce i będą dusić i zabijać, bo najemnik nie ma pieczy w owcach, widząc wilka przychodzącego opuszcza owce ucieka, iż jest najemnikiem. Św. Jan. roz. 10.

Są jednakże głupi, którzy głupim wierzą, a głupich jest wielka liczba. Głupstwo wesele głupiemu, a mąż mądry prostuje kroki swoje. Rozpraszą się myśli, kędy nie masz rady, ale gdzie gdzie jest wiele

radzących, utwierdzają się. Ks. Przypowieści r. 15, w. 21 i 22.

Zły człowiek zawsze swaru szuka, ale Anioł okrutny będzie wysłan przeciw niemu. Przypow. roz. XVI, w. 11.

Jako sami przez się nic nie możemy dobrego uczynić, tak przy pomocy łaski Bożej wszystko możemy w Tym, który mię umacnia m. Św. Paweł Ap. Rozumiecie to dzieci świata? że przez pośrednictwo kapłana przysposobieni jesteście jako dzieci Boże. Bez kapłana, niema ofiary Mszy Świętej, niema Sakramentów Świętych, nie ma odpuszczenia grzechów, ani zbawienia. Zrozumieli żeście to wszystko, oszczercy, bluźniercy, fałszywe dusze, prześladowcy, pyszni i nie rozumni. Jako latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie, jeśli nie będzie trwać w winnej macicy, także, ani wy, jeśli we mnie mieszkać nie będziecie. Jam jest winna macica, wy latorośle. Kto mieszka we mnie, a ja w nim, ten wiele owocu przynosi, bo bezemnie nic czynić nie możecie.

Bezemnie nic czynić nie możecie.

Rozumiecie to maluczcy małej wiary, małego ducha, grzesznicy. Tak niechaj człowiek o nas rozumie jako o sługach Chrystusowych, i szafarzach tajemnic Bożych. Ale u mnie to jest najmniejsza, żebym był od was sądzony, albo od dnia ludzkiego, lecz ani sam siebie sędzę, a który mię sędzi, Pan jest. I Kor. IV v. 1—3.

Miasto Chrystusa tedy poselstwo sprawujemy, jakoby Bóg przez nas napominał. Prosimy miasto

Chrystusa, pojednajcie się z Bogiem. II Korynt VI, 20.

Lecz grzesznicy chcieliby dyktować prawa.

Zebrawi tedy faryzeuszowie radę przeciwko Jezusowi i mówili: Cóż czynimy, albowiem ten człowiek wiele cudów czyni? Credamus. Więcej bowiem zepsuci ludzie myśleli jakby szkodzili aby stracili (Sprawiedliwego) niż jakby sobie zaradzili, aby nie zginęli.

Plus enim pérdidi homines cogitabant quo modo nocerent, ut perderent, quam quomodo sibi consulerent, ne perirent, et tamen timébant et quasi consulebant. Hom. S. Augustini Epi. Trac. 49 in Joan.

Tak, jako my bez łaski P. Boga nie możemy nic dobrego uczynić, tak i wy bez nas nie możecie się zbawić. Omnis Summus pontifex ex hominibus assumptus, pro hominibus constituitur in iis, quae ad Deum sunt, ut offerat dona et sacrificia pro peccatis. Hiebr. V, 1—6.

Rozumią to faryzeusze, plebejusze: Kto wami co to znaczy: Ministerjum Boskie, spraw wewnętrznych (in foro interno) i zewnętrznych (foro externo, iurisdiciario) i pogarda tej Instytucyi Boskiej: Kto wami gardzi, mną gardzi, kto was słucha, mnie słucha.

Św. Izydor pracowity, ubogi sługa, bogaty w cnoty, wszczepiony w winną macicę J. Chrystusa, więcej wydał owoców dobrych, aniżeli cały ogród drzew dzikich. Ogrodnicy, rolnicy, słudzy i gospodarze! Bądźcież mu przypodobani, bo godzien jest na-

śladowania, a Św. Izydor będzie waszym patronem u Boga.

Arka Chrystusowa.

Nowego Testamentu.

„Łódkę wały morskie okrywały. Mat. VIII roz.

P. Jezus nie tylko na lądzie czynił cuda, uzdra-
wiając trędowatych¹⁾ za miastem, karmiąc głodnych
na pustyni, pragnących przy studni Jakóbowej—wodą
żywą, ciemnych przy drodze, umarłych w Najem, po-
grzebanych w Betanji; lecz chodził i po morzu około
czwartej straży. Mar. r. VI.

Wstąpił do nich w łódź i przestał wiatr przeci-
wny (wiersz 58).

Za trzecią razą uczył rzeszę z łodzi. A gdy
przestał mówić, rzekł do Szymona: zajdź na głębia,
a zapuśćcie sieci wasze na połów i zagarnęli ryb
mnóstwo wielkie. I rzekł Jezus do Szymona: odtąd
już ludzi łowić będziesz. Łuk. V.

Po zmartwychwstaniu swoim P. Jezus Piotrowi to-
nącemu na morzu podał rękę, uczynił go sternikiem łodzi,
aby ludzi wydobywał z grzechu śmiertelnego, jak topiel-
ców z niebezpieczeństwa śmierci i żeglował do portu zba-
wienia, jak Noe na górę Araratu. Następcy Piotra
świętego Papieże używają przeto ryby za godło her-
bowe.

¹⁾ Przez tych trędowatych rozumią się heretycy ekskomuniko-
wani, wyłączeni z pośród wie rnych.

Te bałwany okrywające łądź, znaczą nieprzyjaciół ciała i duszy. Przez ciało rozumie się ojczyzna, przez duszę kościół żywy (wojujący) ojczyznę naszą napadali: z jednej strony Tatarzy, z drugiej Turki, z trzeciej Niemcy, z czwartej Krzyżacy, z piątej Moskale. Dopóki była jedna wiara katolicka, była jedność moralna, narodowa, polacy bronili się i wychodzili zwycięzko z pośród nieprzyjaciół; ale gdy herezje: lutra, kalwina, socjanów i chizmatyków (podzieliły naród) rozerwały jedność moralną, nastąpił rozbrat, naród rozdzielił się na cztery części (partje) i nastąpiła wojna domowa gorsza ode złego. Znaleźli się zdrajcy: Radziejowski, Branicki, Potocki, Radziwiłł, którzy puścili Szwedów, aby walczyli przeciwko królowi polskiemu. Szwedzi przez pięć lat pustoszyli kraj, łupili naród, palili sioła, miasta i kościoły i sto tysięcy wozów bogactw wieźli z Polski. Jan Kazimierz przygnębiony temi przeciwnościami zrzekł się korony (ablukował) i odtąd zostaliśmy bez króla dynastycznego, a nastąpili elektorzy, którzy kupowali sobie tytuły z własnej skatufy, oprócz M. Wiśniowieckiego i Jana III Sobieskiego, którzy zasłużyli sobie godność za obronę ojczyzny. Nieprzyjaciele, podczas elekcji (zrywali sejmy) przez zdrajców ojczyzny, a swoich stronników wzywali sejmy, aby rozerwać siłę narodową i pokonać łatwiej podzielone stronnictwa: *Divide et inpera* (Juliusz cesar). Skutkiem tego nastąpił potrójny rozbiór Polski pomiędzy czterech ościennych zaborców. Po drugim rozbiorze Polski były wprowadzicie konfederacje: Barska, Radomska,

Lubelska, Warszawska, które powoływały naród do obrony, lecz nie mogły zjednoczyć rozerwanej ligi i nieosiągnęły celu.

„Bo wiatr był im przeciwny“¹⁾. Mar. roz. VI--48

Drudzy nieprzyjaciele—ducha: heretycy wymienieni dyssydenci zarazili naród jadem grzechu i zbuntowali dyssydentów przeciwko kościołowi katolickiemu.

W XVI wieku kalwiniści i socyanie zabrali wiele parafialnych kościołów w Polsce na zbory protestanckie, które dzierżyli w posiadaniu do czasów wygaśnięcia herezjarchów. Piotr Pawęcki jezuita, kaznodzieja królewski często upominał i przekonywał zaślepionych dyssydentów o błędach przeciwnym dogmatom wiary i moralności jak niegdyś P. Jezus: strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą w owczej skórze, a wewnątrz są wilkami drapieżnymi. Z owoców ich poznać je; ale inowiercy prześladowali go za to i ciągle nań przed królem skarżyli; ztąd nazwano go Skargą, lecz ten przydomek obrócił mu się na sławę i „na świadectwo im.“ Naród to zrozumiał dopiero po upadku ojczyzny. Proroctwa Piotra Skargi na kazaniach sejmowych sprawdziły się. Naród trzykrotnie powstawał ze swego upadku i trzy razy dobijali go nieprzyjaciele. *Circumdederunt me dolores mortis, et pericula inferni invenerunt me.* Psalm 114 (wiersz 3).

¹⁾ Tym przeciwnikiem nieprzyjaznym jest szatan, który roznieca gniew, jak wiatr ogień, na spustoszenie miast, siół i zgubę krajowców.

CZĘŚĆ II.

Arka Noego ocaliła wybranych famieliją od popotu.

Arka (Mojżeszowa) zawierała prawo starego testamentu, naczynie z manną i laskę kapłańską Aarona, nakryta skrzydłami dwóch cherubinów i umieszczona była w przybytku Świętego świętych. Arka Chrystusowa (łódka nosząca Apostołów na morzu), figurowana przez korab Noego oznacza kościół katolicki, który na lądzie mianuje się owczarnią, na skale fortecą, na morzu okrętem unoszącym Missyonarzy do ośmiu części świata¹⁾ i powołuje wszystkie narody do kościoła katolickiego (Monarchji powszechnej), której Głową ukoronowaną tjarą potrójną jest ojciec święty, patriarcha ludów omnium generationum e pogienium, linguarum et nationum.

Słyszeliśmy je mówiące językami naszymi wielmożne sprawy Boże (Dzieje Apostolskie, R. II).

Jak na lądzie przez dwadzieścia wieków falangi żydów, pogan, muzułmanów, heretyków, ateuszów zburzone prądami wiatrów, bałwanami orkanów zalewały tę łódkę Apostolską. a zalać jej nie mogą; bo wszechmocnym jest Ten, który mówi: ufajcie mi, Jam

¹⁾ Azja mniejsza i większa, Afryka wschodnia i zachodnia, Ameryka południowa i północna Europa, Australia i Polinezja.

zwyciężył świat; nie lękajcie się, bo ja z wami jestem, wstąpił do nich w łódź i przestał wiatr.

Gdy się łódka wałmi okrywała, on spał spokojny jakby nieobecny, Apostołowie obudzili go m. zachowaj nas — giniemy! niebezpieczni z każdej strony. I rzekł im Jezus: Czemuż bojaźliwi jesteście małej wiary? gdy Bóg z wami, —któż przeciwko wam? Rozkazał wiatrom i ucichło się morze. Nieprzyjaciele, którzy Chrystusa przybliili do krzyża, potem wrzucili do grobu, jak Jonasza w morze i policzyli Go do umarłych, cieszyli się że nie będą słyszeć głosu sprawiedliwego, który ganił uczynki ich złe i upokarzał pychę; jednakże powstał żywy jakoby *ze snu* jako Samson, wziął berło żelazne ¹⁾ i pokruszył nieprzyjacioły, jako naczynia gliniane i położył nieprzyjacioły swoje podnóżkiem nóg swoich ²⁾. Posłał kohorty rzymskie, wytrącił mężobujce, a miasto ich spalił. I rzekł Apostołom, nie bójcie się mała trzódko: ponieważ podobało się ojcu niebieskiemu uczynić was narodem. A do Piotra Świętego rzekł: ty będziesz skałą fundamentalną mego kościoła, kto na ten kamień upadnie, rozbije się, a na kogo ten kamień padnie—zgniecie go (Ufajc.).

Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia, powiedział Apostoł narodów. A wy rozbitki komu ufacie — sobie? podobnym sobie? słabym jako dzieci? Przeklęty człowiek, który ufa w człowieku i kładzie

¹⁾ Psalm II.

²⁾ Psalm 109.

ciało za ramię swoje, a od Pana odstępuje serce jego. Mówi Pan Bóg. Jerem. XVII, 5—10.

Naprzód upomina Pan narody groźbą. Visitabo in virga iniquitates eorum, et in verberibus peccata eorum Psal. 88. 32.

A jeśli przestroóg ojcowskich nie słuchają karze ich dotykalnie. Nisi conversi fueritis, gladium suum vibrabit: et parabit illum. Psalm 7—13.

Na prośbę Jeremiasza (Recordare Domine quid acciderit nobis) posłał P. Bóg Cyrusa do wyzwolenia Izraela z niewoli babiljońskiej. Na prośby Dawida króla posłał Bóg ojciec Chrystusa Syna swego, aby, kto weń wierzy nie zginął, aby miał żywot wieczny. Na prośbę Piusa V chrześciane odnieśli zwycięstwo pod Lepante, Navarino, Chocimem i Wiedniem.

Zapisy testamentowe.

Wymowny dowód obojętności dla kraju rodzinnego znajdujemy w testamencie księżny Ludwiki z hrabiów Paców Sapieżny. Pani ta, należąca do kategorii t. z. „nieobecnych,” zmarła w paźdz. r. z. w Regensburgu w Bawaryi.

Testament zmarłej, otworzony w tutejszym sądzie okręgowym, a przesłany do Warszawy przez ministerium spraw zagranicznych, obejmuje legaty na różne instytucje dobroczynne... w Paryżu. Czyż nie

trafne jest przysłowie, stosowane niegdyś do Burbonów, a później i na inne osoby rozciągnięte: „Niczego się nie nauczyli i o niczem nie zapomnieli.“

Rok 1907.

Kołontajowa Lasocina

oprócz majątku ziemskiego zostawiła Sergjuszowi Nie mojewskiemu w Włoszczowie zostawiła milion rubli gotówki, które spadkobierca nadużywa na marne ze szkodą kraju i instytucyj naukowych i rolniczych.

Rok 1910. Realizacya zapisu ś. p. Chłopickiego, który ofiarował znaczną kwotę, na dom wychowawczy przy szpitalu Dzieciątka Jezus. Oprócz otrzymanych przez wydział dobroczynny magistratu 26 000 rb., przyjęto obecnie 30 akcji petersburskiego Tow. asekuracyjnego.

Zapis dobroczynny. Zmarły w Szereminie pod Płońskiem ś. p. Bonawentura Kotarski przeznaczył w testamencie 10,000 rb. na budowę nowego kościoła w 2,000 rb. na założenie szpitala i 5,000 rb. na założenie szkoły polskiej w Płońsku.

Emigracya żydowska

1891 r.

Doniosłego znaczenia sprawa wychodźstwa żydów do Ameryki południowej, a głównie Argentyny,

dzięki, jak wiadomo, humanitarnej w całym tego słowa znaczeniu działalności popartej kolosalną ofiarą pieniężną barona Hirsza, tak mało dotychczas omawiana była w prasie warszawskiej, że każdy nowy fakt, każdy szczegół, zachęcający „naszych podskar-bich“ do szybkiego i tłumniejszego opuszczenia naszego kraju, niepozbawiony jest pewnego interesu.

Tą myślą powodowani, korzystamy z nadarzającej się okazji, zamieszczając poniżej list jednego z wychodźców, pisany do rodziny z za oceanu.

„Wyjechawszy z Wozniesieńska — pisze korespondent — gdzie trudniłem się kamieniarstwem i rolnictwem, wspólnie z ojcem i bratem, przez Odesę udałem się do Podwołoczysk, do których podróż kosztowała mnie rs 9. Tu, na granicy Rosyi i Austrii, znajduje się komitet emigracyjny, utworzony w celu ułatwienia emigrantom-żydom podróży do Ameryki, który zażądał odemnie za przewiezienie do Filadelfii 50 rs. Z Podwołoczysk, gdzie kosztem 3-ch rubli przebyłem trzy dni, wyprawiono nas do Krakowa, w którym pozostawaliśmy dni 16. Trzeba oddać sprawiedliwość komitetowi, iż żywiono nas wyśmienicie. W Krakowie, między innymi, dowiedziałem się, że w Ameryce północnej literalnie nie ma co robić, gdyż panuje tam przeludnienie i taki jest nadmiar sił roboczych, że emigranci, rozczarowani zawodem, w większej części powracają do Europy. Powziąłem więc zamiar wyjechać do Argentyny.

„Za dopłatą 10 rubli zobowiązano się przewieźć mnie do Ameryki południowej i skierowano do Oś-

wiecima, gdzie przebyliśmy dobę. Pociągiem, wiozącym nas z Krakowa do Oświecima, jechało 200 rodzin żydowskich, wyłącznie poddanych ruskich. Kto nie posiadał dostatecznej ilości garderoby, wydawano mu tuzin chustek, dwa garnitury ubrania i parę butów.

„Przebywszy granicę pruską, znaleźliśmy się w Brukselli. Przyjęto nas tu nader gościnnie. Wszystkich pasażerów z 60-u z górą wagonów, umieszczono w lokalu gdzie dostaliśmy dostateczną ilość mięsa, kawy i piwa. Na wyjeździe z Brukselli otrzymał każdy po pięć bocheneczków chleba i po pół funta kiełbasy. Ztąd wyruszyliśmy do Berlina, a następnie do Hamburga, by wkrótce znaleźć się na parowcu „Porto Allegri.“ Ogółem emigrantów, wliczając w to i dzieci, było na parowcu 76-u.

„Zawadziwszy po drodze o Sztokholm i Londyn, w przeciągu 7-u dni dostaliśmy się na Madere, wyspę należącą do Portugalii, a 24 godzinnym pobycie na niej, wypłynęliśmy na otwarte morze, dążąc do Ameryki.

„Po 14-tu dniach dopłynęliśmy do Rio de Janeiro, zkad po jednodniowym pobycie wyruszyliśmy do Montevideo; tu parostatek w ciągu doby pozbył się znacznej części swego ładunku i po upływie jeszcze jednej doby ujrzeliśmy nareszcie Buenos-Ayres, stolicę rzeczypospolitej argentyńskiej.

„W przystani powitał nas pełnomocnik barona Hirsza i umieścił nas w t. zw. „domu emigrantów,“ gdzie otoczeni wszelkimi wygodami, przebyliśmy dni

5. Zkąd, po ośmiogodzinnej podróży koleją i przebyciu 15-tu wiorst końmi, przybyliśmy do kolonii, noszącej nazwę „Maurycy.“

„Kolonie tę zamieszkują wyłącznie emigranci-żydzi; znajduje się ich tu ogółem 1,300, a partya nasza dopełniła liczby, którą baron Hirsz zamierzył tu pomieścić. Po upływie pewnego czasu, wydzielono każdemu odpowiednią przestrzeń gruntu, a oprócz tego każdy otrzymał prawo sprowadzenia z kraju na koszt komitetu jednej osoby z rodziny. Ziemia tutejsza odznacza się nadzwyczajną urodzajnością, o wiele większa, niż np. w gubernji kijowskiej; przy najgorszym urodzaju dziesięcina daje z górą 200 pudów pszenicy. Klimat doskonały: lato zaczyna się w listopadzie i trwa 9 miesięcy; sierpień, wrzesień i październik zaliczają się do miesięcy zimowych. Zboże zbieramy dwa razy do roku, siano zaś cztery razy. Bydła obfitość: para wołów, za które trzebaby było zapłacić od 100 do 120 rubli, kosztuje tu na nasze pieniądze 30 rs., za krowę płacimy 10 rs., za dobrego roboczego konia 15 rs., owca kosztuje 1 rs. Ogiody wszędzie, a ztąd owoce są bajecznie tanie. Za to lasów nie ma prawie wcale, skutkiem czego materiały budowlane przepłacać trzeba. Wszelakiego rodzaju towary i produkty, których potrzebujemy, sprowadza się z Brazylii.

„Zakupiona przez barona Hirsza ziemia rozdaje się na spłatę 7-letnią. Każda rodzina otrzymuje jej 47 $\frac{1}{2}$ dziesięcin z zabudowaniem, 4 owce, 2 krowy, parę koni, pług, bronę, 4 kury, 2 gęsi i po parze

wszelkiego innego ptactwa domowego do rozplodu; oprócz tego na jedną kolonię przeznaczają się młocarnia razem z lokomobilą.

„Kolonij podobnych, jak „Maurycy,“ zamierzono urządzić kilka. W pierwszym roku koloniści otrzymują pewną niezbędną na zasiew i pożywienie ilość zboża. Słowem, otrzymuje się wszystko, co do wygodnej względnie egzystencji jest nieodzownem. Kto chce szczerze pracować, ten śmiało może tu przyjechać, ale próżniakom, którzyby bez pracy chcieli spożywać, nie radziłbym się pokazywać. Obecnie przystąpiono znów do wymierzania gruntów, co potrwa dwa miesiące. Tymczasem ci, którzy jeszcze ziemi nie otrzymali, pracują przy budowie kolei i zarabiają po rublu dziennie. Ci zaś którzy pracy dostać nie mogą, żyją tymczasem na koszt komitetu w przyszłości jednak zaciągnięty skutkiem tego dług będą musieli co do grosza zwrócić.“

Wychodźstwo do Ameryki i Australii.

W sprawozdaniu „Riassunte dell'emigrazione dei vari stati d'Europa,“ wydanem w Rzymie w r. 1894, znajdujemy tablice z wyliczeniem, ile wychodźców emigruje rocznie z Europy i jaki jest wzrost ludności w pojedynczych państwach. Najwięcej ludzi wyemigrowało w r. 1892 z Anglii: 210,402, a najmniej, bo tylko 5,528 z Francji. Z całej Europy przybyło: do Stanów Zjednoczonych: 547,060 osób, do Kanady: 82,162, do Brazylii: 54,508, do Argentyny: 73,242, do

Uragwaju: 11,871, do Paragwaju: 1,147, do Australii i Nowej Zelandyi: 206 533, razem 976,529 osób.

Z Mohylowa 1896 r.

Testament ś. p. Bohomolca.

W końcu r. 1896 zakończył życie w mieście naszym były obywatel ziemski, ś. p. Benedykt Bohomolec. Cały swój kapitał, wynoszący przeszło rs. 15.000 zapisał włościanom ze wsi Wydrej, leżącej w pow. oszmiańskim, gdzie uprzednio testator posiadał majątek ziemski. W niedawno otwartym testamencie ś. p. Bohomolec zaznacza, iż tym sposobem chce wynagrodzić włościan, których pracę uprzednio zbyt wyzyskiwał. Procenta z wyżej wymienionej sumy mają być corocznie rozdawane włościanom, którzy postradają od nieurodzaju, gradu, ognia lub innej klęski.

Z Kroniki paryskiej

Uwagi Juljusza Lemaitre'a.

Guy de Maupassant, rozgłośny powieściopisarz, jak pewno już wiecie z telegramów i sążnistych artykułów wszystkich gazet europejskich, dostał obłąkania. Gdyby to był anglik, włos, szwed czy Niemiec, choćby najgenialniejszy pisarz ludzkości, niktby się nim tu nie zajmował, bo taka już natura francuska, że ceni i przecenia tylko to, co swoje. Ale Guy de

Maupassant był pisarzem i nowelistą paryzkim, toż przecie człowiek, któremu żadna znakomitość, żadna zasługa świata do pięt nie dorosła; więc kiedy tak literat dostanie bzika, to trzeba zapisywać o nim codziennie parę szpalt każdej gazety i wnieść jego chorobę na porządek dzienny całej Europy.

Ta nowa piła paryska zaczęła się naprzód od szczegółów choroby Maupassant'a jak zwaryował? czy zwaryował? czy chciał się zabić? czy tylko dla reklamy rany sobie pozadawał, a może to figiel jego wydawcy Ollendorfa, który chciał prędzej wyprzedzić ostatnie zapasy nakładów?

Przywieźli wreszcie nieboraka do Paryża i nie ulega wątpliwości, że bredzi w najlepsze, rzucając się jak dyabeł w kaftanie dla waryatów. Przewieziono go do zakładu d-ra Blanche w Passy, ma tam wygodne i bezpieczne pomieszczenie, a że zdążył zrobić znaczny majątek na literaturze, więc mu opieki lekarskiej i wygod nie zbraknie. Ale teraz dopiero zaczą się huczek w prasie na dobre: dlaczego Maupassant zwaryował i czy obłąd nie jest dostatecznym celem do kórego dążą wszyscy artyści i literaci?

Rozbiera się teraz wszystkie utwory Maupassanta specjalnie z punktu widzenia psychologicznego, odsłaniają koledzy i znajomi najbardziej tajemnicze zakątki jego prywatnego życia i robi się formalna sekcya nad żywym człowiekiem, który przecież do zdrowia jeszcze przyjść może.

Przy tej sposobności wypłynęła na wierzch i tajemnicza śmierć Gerarda de Nerval, powieściopisarza

którego spostrzeżono przed laty powieszonym na latarni ulicznej — co do którego nie ma do dziś dnia pewności, czy się to istotnie na niej znalazł z własnej woli i chęci.

Odgrzebano obłęd Rousseau'a i Lefebre'a aż nawet Klarę Desmaze, sławną około 1830 r., z grobu wyciągnięto, choć ta przynajmniej napewno skończyła samobójstwem w przystępie waryacyi. Teraz dopiero wszyscy hurtem rzucili się do Lombros'a. „Geniusz i obłęd“ *for ever!* Tylko że już nie geniusz daje zadatki obłędu, ale talent, nawet najmniejsza zdolność artystyczna, czy literacka. Rzecz postanowiona — przyjęta za pewnik — kto maluje, rzeźbi, komponuje, gra w teatrze; kto najmniejszą nowelkę popełnił w życiu, jest kandydatem do domu waryatów i nic go z drogi obłędu cofnąć nie może.

I to nie pierwsi lepsi wygłaszają takie teorye, ale uczeni literaci o firmach pierwszorzędných, jak Maksym Du Camp, lub Juliusz Lemaître naprzykład.

Jego artykuł. *Nosi on tytuł „Obłęd“.*

„Otacza on nas, obejmuje, ściska... strzeżcie się go. Cztery, pięć razy do roku słyszymy, że pochłoniął któregoś z naszych. Jest to zawsze aktor albo literat, rzadziej malarz, może dlatego, że malarstwo wymaga w części pracy ręcznej, podczas której myśl odpoczywa, a najrzadziej, wyznaję, polityk, może dlatego, że zajęcie powikłane i z przerwami nie jest tak szkodliwe dla mózgu. Czterech albo pięciu rocznie Ależ to cyfra olbrzymia, jeżeli się zwróci uwagę, że chodzi tu tylko o „znakomitości“, i że zresztą dzien-

niki zdają sprawę z wypadków zupełnej i skonstатовanej waryacyi. Nie mówi się o tych, które już kiełkują. Jest ich jednak bardzo wiele. Ja sam mógłbym wymienić ze dwunastu artystów, aktorów albo literatów, na których czole powiewa „wiatr ogłupienia“, jak mówi Boudelaire, i którzy napewno skończą na wariacyi, jeżeli im tylko Pan Bóg dłuższego życia użyczy. Maja już posiew, a żniwo obłędu jest tylko kwestyą czasu. W iluż to oczach widziałem, jak błysnęła w danej chwili ta niebezpieczna iskierka. W jednych choroba zaczyna się gwałtownem oburzaniem się na wszystkich, oburzaniem, które dramatycznie ośmiesza nieświadomość w jakiej chcą pozostać co do uczynków własnego życia. Wyglądają oni już jak ci waryaci, którzy drzewom w ogrodach domu zdrowia wymyślają za ich niegodne postępowanie“.

„Inni znowu, ogarnięci szalem przerabiania wszystkiego na utwór literacki, zatracają zupełną zdolność odróżnienia prawdy od fałszu, mieszają to co widzieli, z tem co wymyślili. Tak nieświadomi są swej choroby, że opowiedzą tobie samemu, romantyzując i przerabiając do niemożliwości wypadek, którego przed godziną byliście świadkami. W innych wszystko się wciela w ich „ja“, od którego świat się zaczyna i kończy, aż są wreszcie i tacy, którzy wszystko wynaleźli, do których każdy nowy pomysł o literaturze należy i których Walmiki i Homer już okradali bezczelnie“.

„A teraz powody obłędu. Powody — jest ich wiele — powiada Juliusz Lemaître. Najpierw wyjątkowe życie, jakie w Paryżu prowadzimy (czy tylko

w Paryżu?), w którym najjaśniejsze wskazówki natury bywają sromotnie deptane. Czy myślicie, że to rzecz naturalna kłaść się spać, gdy dwie trzecie nocy już zbiegło, a wysilanie się na tworzenie codziennie bądź-cobądź, owa konieczność powiedzenia czegoś, kiedy się nie ma nic do powiedzenia i pragnienie szalone wybicia się na wierzch? A nadużycie we wszelkich kierunkach przedwczesne lub przeciągnięte po za granice wiekiem przez naturę wskazane? To znów podniecanie się alkoholem, morfiną, eterem, haszyszem i najrozmaitszymi środkami ekscytującymi!

„Ale ja widzę jeszcze inną przyczynę, ogólniejszą. My wszyscy jesteśmy osamotnieni. Równie samotni w Paryżu, wśród wielkiej ciżby ludzi, jak w najgłębszej pustyni. Żadnych wierzeń, żadnych zasad, przyjętych raz na zawsze, któreby nam były wspólne z wielką liczbą nam podobnych ludzi, któreby dla nas były gwarancją bezpieczeństwa, będąc zarazem łącznikiem i kotwicą. Zauważcie, proszę, jak wiele obłąkanych znajdziecie wśród prostaczków, że nie ma ich prawie w armiach, a napewno w kongregacjach religijnych czynnych. Poddanie umysłu pod pewne prawa, wspólność życia i pojęć moralnych, są doskonałą prezerwatywą przeciw szaleństwu. Ale my nie dbamy o nic, żyjemy bez wiary, albo wytwarzamy ją sobie sami, na los szczęścia, formując sobie same zasady. Nie mamy podstaw i tem łatwiej upadamy. Wierzę silnie, że w społeczeństwie zachodzi stosunek stały rozwoju indywidualizmu do wzrostu obłądu zupełnego lub częściowego...“

„...Obłąd jest przedewszystkiem owocem wyrafinowanej cywilizacji; społeczeństwa dzikich nie znają go prawie. Nie mówię też stanowczo, ażeby przyczyny, wskazane przezemnie, wywoływały bezwzględnie pomieszanie zmysłów, bo w takim razie musielibyśmy wszyscy waryatami, bez metafory, i to nieuleczalnymi. Prawdziwa przyczyna, to prawie zawsze dziedziczność, ale widocznem jest, że atmosfera Paryża, w sztuce, literaturze i w życiu światowem, cudownie zarodek dziedziczności podsyca i rozwija. I patrzcie: postępuje to, postępuje szybko, jak nigdy. W miarę jak rośnie inteligencja ludzka, rośnie i to, co ją zabija. Poczekaście tylko dwa, albo trzy tysiące lat. Może ludzkość nie wyginie od ognia, ani od zimna, tylko przez ogólny obłąd, przez szal dochodzący do furi!

Rozpisałem się o artykule Lamaître'a, bo można z niego wyciągnąć pewne wnioski, jak sądzę, pożyteczne nietylko dla francuzów. Przyznając utalentowanemu autorowi i publicyście zupełną słuszność w tem co pisze o sposobie życia, braku wiary i zasad wszelkich wśród artystów i literatów paryzkich, pozwolę sobie jeszcze dorzucić tu parę uwag od siebie.

Czy nowy kierunek realistyczny i naturalistyczny nie wpłynął najwięcej na upadek pojęć moralnych, na obrzydzenie życia wśród pisarzy francuskich? Nowa sztuka zatraciła ideały, przestała patrzeć w słońce, a błoto i brud życia ludzkiego studyje ze szczególną lubością. Niech kto wynajdzie zdrowego moralnie człowieka w utworach Maupassanta. Błoto maże się na stronicach każdego romansu francuskiego, każdej

komedyi, a nawet w wierszach, które poezją nazywają. Błoto wala i nosi zarodki chorób zakaźnych w sobie. Ci ludzie, studujący brud i kał pod lupą i mikroskopem, roznoszą w cały świat czytelników zarodki choroby, której już podlegają. Bo czyliż zdrowym może się nazwać człowiek, który nigdzie nie dostrzega światła, ani barw jasnych, a widzi wszędzie kolory szare, brudne, czarne?

Utwory francuskie rozchodzą się wszędzie. Zola Goncourtowie, Maupassant i tylu innych mniejszej sławy, ale większego jeszcze pesymizmu i deprewacyi, obiegają świat cały w milionach egzemplarzy. A czego uczą ludzkość, dokąd ją chcą doprowadzić, do jakiej przepaści i zwątpienia wiodą słabsze umysły, kto to obliczy? Apologisci ich twierdzą, że oni otwierają oczy nieświadomym na prawdę. Organizm społeczny żaden nie może być zdrow zupełnie, nurtuje go zawsze jakaś choroba, ma pewne rany piekące, które może ograniczyć przy wysiłku starań i dobrej woli ogólnej, ale usunąć ich zupełnie nie sposób. Czy może być gdziekolwiek zbiorowisko ludzi bez przestępców, złodziejów, oszustów, zbrodniarzy, pasorzytów rozpustników, złych obywateli, wiarołomców i tych tysiącznych odmian upadku natury ludzkiej?

Walka dobrego ze złem jest stara jak świat i do końca wieków toczyć się też będzie. Ostrzeganie o niebezpieczeństwie, wskazywanie środków zaradczych, może być zadaniem tych, którzy na polu wiedzy i sztuki przewodzić społeczeństwu mają. Ale przedstawiać choremu, że trawiąca go niemoc jest nieuleczalną, że

od niej zginąć musi, równa się zabójstwu, bo odbiera nawet nadzieje poprawy. Życie takie złe, takie brzydkie, ludzie tacy nikczemni, nizcy, podli, mali, że... I oto właśnie konsekwencye, kończące się samobójstwem, albo obłądem.

Tam doszedł Maupassant, dokąd prowadził swoich czytelników; że zawiele błota rzucił w świat, osiało mu ono na czasie i mózg się ugiął. Może w tę strunę, najfatalniejszą w skutkach dla cywilizowanej Europy, która dzisiejsze francuskie powieści pochłania, wypadało przedewszystkiem Lemaître'owi uderzyć. Jak on, i ja nie twierdzą stanowczo, żeby beletrystyka wpływała na cały naród, żeby powieści i teatr deprawowały całe pokolenie, ale jednak... uderzyły mnie dwie sprawy w paryskich sądach, ciekawe w zestawieniu ze zbrodnią Attesnay'a.

Małżonkowie Bortel przychodzą z apelacji prokuratora pod wyrok wyższego sądu za znęcanie się nad własnym dzieckiem. Sąd poprawczy skazał ich na minimum kary: żonę na sześć, męża na dwa miesiące więzienia.

W wydziale cywilnym sądu apelacyjnego rozpoznawano sprawę Towarzystwa ubezpieczeń na życie pod firmą *Crédit Viager*. Dyrektorem jego był p. Karol Blanchard, pod którego zarządem zostawało kilkanaście instytucyj finansowych. Członkami zarządu *Crédit Viager* byli ludzie największych nazwisk we Francyi. Sprzeniewierzono w tej instytucyi maleńką sumę 26 milionów franków. Proces skierowano przeciwko wszystkim członkom zarządu. Sąd uznał, że p. Blan-

chard ograbił akcyonaryuszów i ubezpieczonych tylko na 7,800,000 fr. i taką sumę od niego zasądził. Czy ją zapłaci i czy posiada wogóle jeszcze tak znaczny majątek, nie wiem, ale jak się podoba komu taki jegomość, który prowadził, oprócz *Crédit Viager*, takie Towarzystwa akcyjne jak: bank narodowy (*Banque nationale*), *La grande compagnie*, *Société nouvelle*, znane w całym świecie finansowym i który wszystkie obłupił i do bankructwa doprowadził. Czy to także nie objaw chwili i moralnej wartości społeczeństwa?

Testament ś. p. hr. A. Potockiej.

W mieszkaniu nieboszczki znaleziono dwa kodycyle, których treść opublikowano w sądzie okręgowym po odczytaniu testamentu mistycznego. Jeden z kodycyłów, sporządzony pod datą 21 kwietnia 1890 roku, drugi zaś późniejszy, z dnia 21 lutego r. z. Pierwszy jest z treści ważniejszy, niż następny. Wedle wyrażonej w nim woli ś. p. Potockiej, na miejsce zmarłego hr. Artura Potockiego jednym z wykonawców testamentu ustanowiony został hr. Rodryg Potocki. Śmierć hrabiego Artura spowodowała też zmianę zapisu uczynionego na jego korzyść. Przeznaczone dlań kapitały i walory, ulokowane w kasie dóbr Krzeszowice, wejść mają do ogólnej masy kapitałów ulo-

kowanych zagranicą i stać się własnością Jana i Józefa hr. Potockich, synów Stanisława i Anny z hr. Działyńskich.

Ś. p. Potocka wkłada obowiązek na ogólnego spadkobiercę, K. hr. Branickiego, wypłaty gratyfikacyj ofycyalistom dóbr międzyrzeckich, hr. zaś Konstantowę Potocką obliguje, aby akcyj cukrowni w Sobolówce i Sitkowicach, darowanych sobie testamentem, nie zbywała.

Kodycył następnie obejmuje zapisy:

dla szpitala dziecięcego w Warszawie zapomogę roczną po rs. 3,000;

dla Towarzystwa Św. Wincentego à Paulo jednorazowo rs. 3,000;

dla Przytuliska rs. 6,000;

dla Przytułku Magdalenek rs. 3,000;

dla Towarzystwa opieki nad ubogimi matkami rs. 1,500;

dla Schronienia nauczycielek rs. 1,000;

na seminaryum rzym. katol. w Warszawie rs. 10,000;

na seminaryum rzym. katol. w Lublinie rs. 10,000;

na seminaryum rzym. katol. w Żytomierzu rs. 10,000;

dla arcybractwa nieustającej adoracji N. Sakramentu rs. 6,000;

dla biura nędzy wyjątkowej rs. 6,000;

dla zakładu paralityków rs. 3,000;

dla biednych, podług uznania wykonawców testamentu, rs. 20,000;

na kościół przy ulicy Nowolipki rs. 350,000.

W drugim kodycyłu ostatni ten zapis, jako już wykonany za życia ś. p. Potockiej, cofnięty został.

Kodycył z r. 1890 obejmuje także następujące zapisy dla osób prywatnych:

rs. 200,000 dla Feliksa hr. Czackiego;

rs. 100,000 dla Zofii hr. Stefanowej Zamojskiej.

rs. 80,000 dla Maryi hr. Adamowej Sierakowskiej.

rs. 80,000 dla Róży hr. Krasieńskiej;

rs. 40,000 dla Pelagii hr. Poletyłowej;

rs. 40,000 dla Maryi z Czorbów Okęckiej;

rs. 20,000 dla Maryi hr. Łubieńskiej;

rs. 20,000 dla hr. z Łubieńskich drowej Chłapowskiej;

rs. 20,000 dla Józefa Iżyckiego;

rs. 20,000 dla Karoliny z Iżyckich Walewskiej

rs. 10,000 dla Kaliksta Andrzejkowicza;

rs. 3,000 dla Katarzyny Andrzejkowiczówny;

rs. 3,000 dla Feliksa Wolskiego.

Nadto trzy dożywocia: dwa po rs. 200 i jedno rs. 550 dla oficjalistek, a także renta w sumie rs. 2,000 rocznie dla Jadwigi Olszańskiej, długoletniej towarzyski testatorki.

Oto ważniejsze szczegóły zapisu ś. p. hr. Augustowej Potockiej, która nadto zaleca gorąco dawanie w dalszym ciągu wsparć stałych wychowañcom zakładów naukowych i rozdanie wszystkim kościołom i ka-

plicom rzym. katol. po rs. 100 na msze ciche za swoją duszę.

Masa spadkowa ogółem wynosi gotówką rs. 3,500,000, w nieruchomościach zaś 10,000,000 rubli.

„Chleb,” powieść współczesna Jana Zacharyasiewicza. Petersburg, 1895 r.

Wyraz tytułowy nietylko figuruje tu jako bohater najnowszej powieści Zacharyasiewicza, lecz, ile się pokazuje na końcu książki, jako bohater wieku, zrodzony pod jego koniec, a gotując się do wkroczenia w wiek następny, niby jego idea przewodnia. Jakie prawo ma autor tworzyć takie horoskopy?!. Nie pierwszyna mu łamać się w powieści z zadaniami ogólniejszego znaczenia. Ma on dobry słuch i palce delikatne w naciskaniu na tętna społeczne: złożył tego dowody. Nietrudno mu więc zauważyć, że zdobycze orężne rzędnieją stopniowo; od początku wieku bieżącego w porównaniu z szeregami wieków poprzednich są one mało znaczące; wojny wśród plemion ucywilizowanych stają się coraz mniej możliwe; natomiast mnożą się zdobycze kultury i ekonomii, przy pomocy osadnictw i emigracyi, rzeczywiście *dla chleba*, którego w domu brakować zaczyna, a jednak potrzeba jego zachodzi wszędzie, czy tam gdzie pod chlebem rozu-

mieją dostatki i wykwiń, czy tam gdzie on służy tylko za obronę od śmierci głodowej. Owoż i tę stopniowaną różnicę rozumień, lekkimi choćby znakami charakteryzuje autor.

„Chleb wydobyty z ojczystej ziemi jest najzdrowszy“ — powiada tam ktoś z jego poszukiwaczy. — Cóż z tego, kiedy nie umiano go szanować, tam, „na kresach,“ gdzie autor przed 35 ma laty wskazywał niebezpieczeństwo jego utraty, i gdzie teraz na tych, którzy ten chleb po przodkach odziedziczyli, sieć swą zarzuca komisya kolonizacyjna, ostatnie dziecko najzaciętszego z wychowañców krzyżackich. Leliwici nad Notecią, znajdują się w położeniu piekielnem, w alternatywie bez wyjścia z honorem. Nie do uratowania jest dziedziczny majątek rodziny złożonej z dziadunia, jeszcze dyszącego kontuszową butą przeszłego wieku, oraz dwojga wnucząt, wychowañców epoki nowej. Trzeba albo puścić majątek na licytacji publicznej i niewątpliwie ściągnąć przekleñstwa niedopłaconych wierzycieli, wdów i sierot, na duszę marnotrawcy, którym jest zmarły ojciec młodego pokolenia: albo przejść pod jarzmem kaudyńskim komisji kolonizacyjnej, która długi popłaci i jeszcze coś na drogę wygnañcom udzieli. Takiej alternatywy stary karmazyn przenieść nie może i pod jej naciskiem serce mu pęka. Młodzi, Witold i siostra jego Marta, przenoszą wstyd publiczny nad prywatny wyrzut sumienia: z upokorzeniem ale bez krzywdy ludzkiej i nie bez zasiłku wychodzą z pradziadowskiej siedziby, za „chlebem.“

W stolicy zjednoczonych państw niemieckich, żelazną ręką trzymany w posłuszeństwie przez wielkiego kanclerza, schodzą się oni z dwoma krewniakami, którzy już przedtem, wysadzeni z siodła, zmuszeni byli poszukać sobie kawałka chleba. Ojciec ich, zubożały, dostawszy się do służby państwowej, wyrzucony został aż nad Ren, gdzie mu żona z tęsknoty umarła, a sam z rozkoszy życia dostał się do szpitala obłąkanych. Starszy z tych krewniaków Henryk, zarabia na chleb, jako urzędnik państwowy, właśnie w jednym z biur Jego Ekscelencyi; młodszy, Karol, żądny niepodległości, oddaje się pracy mechanicznej, jako technicznie ukształcony ślusarz. Na jego to i jemu podobny gatunek „chleba“ głównie zwraca się uwaga powieści, jako na kwestyę społeczną, rozmaicie omawianą i ohukiwaną.

Jakiż z tych gatunków chleba, których rozliczny wybór przedstawia stolica, przypadnie do gustu nowoprzybyłym, i jak je oceni autor, — oto założenie i rozwiązanie powieści. Autor, zgodnie ze starym Leliwitą, zdaje się obstawać za chlebem „przywiązany do miejsca na którym zmieniają się liczne pokolenia;“ ale ten dla naszego grona, jak widzieliśmy, stał się niedostępnym. Pozostaje ten drugi, zdobywany „codzienną pracą w jakimkolwiek miejscu,“ nie pociągający za sobą (jak poprzedni) obowiązków dziedzicznego zachowania, a tylko wymagający „sumiennej pracy,“ — no, i — dodalibyśmy — wysokiej miary uzdolnienia, jeśli go od ust pracującemu nie ma odebrać konkurencya. Otóż to ostatnie właśnie, czego autor

nie uwyrażnia, stanowi dźwignię i zaprawę głównej osnowy powieści, podnoszącej kwestyę zarobku mas, dźwignię, która najjaśniej i najdotykalniej, w zakresie organizmów ludzkich, ilustruje darwinowską dewizę „struggle of life,“ i z góry nadaje piętno utopii wszelkim mrzonkom o absolutnej równości w dogodnościach i hierarchii życia, nie licząc już nawet usposobień przeciwspołecznych, które atoli niebezpieczna jest prześlepiac, jak to częściowo wskazuje i obecna powieść.

Naszym czterem rozbitkom jakoś nie wiedzie się z wybranym lub pożądanym gatunkiem chleba. Witold jest to szlachecki panicz, a jako taki, nie umie nic coby mogło stanowić podstawę życia: ostatecznie pracowałby on, ale jako zdatny do wszystkiego, a już najbardziej do synekury. Każdy syn szlachecki nowego kursu, o ile chce podźwignąć grożący upadkiem dom, zwraca się do jedyne go sposobu: szuka posażnej żony, by przy pomocy jej kapitału albo użyć odłużonemu majątkowi, albo, jeśli go już stracił, otrzymać zyskowną posadę w jakiej instytucyi. Nie potrzebował autor daleko szukać ażeby znaleźć model swojego Witolda. Całym kapitałem zakładowym przyszłości tego młodzieńca jest dystyngowana powierzchowność, wzięcie i spryt salonowy, co przy pięknie brzmiącym nazwisku, czyni zeń w sam raz kandydata na „naszego zięcia.“ Tylko że na rynkach niemieckich popyt na tego rodzaju artykuł jest wcale niewielki, kiedy i u nas zaczyna już słabnąć. Z tem wszystkim, ten tylko sposób pozyskania sobie odpo-

wiedniego chleba, wbrew zdaniu siostry, która pracą na polu sztuki zamierza zdobyć sobie stanowisko, — uważa Witold za godny swego klejnotu; i trafia na odpowiednie, jak mu się wydaje, medium.

Artystycznie, najlepszą część powieści stanowi opis, — rozumie się jako areny rozegrywanych w nim scen — salon starej hrabiny Herminii, z którą, czy przy której, mieszka młoda i piękna, po niemiecku urocza, wdowa, siostrzenica jej, hrabina Ida von Hohenest; wytworny dom do którego wprowadza Witolda kuzyn jego urzędnik Henryk. Witold, przyjęty uprzejmie, próbuje się zakochać, powstrzymywany jedynie niepewnością majątkowego stanu Idy, nad którym zawisła jakaś tajemnica. Smutno patrzeć jaką te dwie istoty, pozornie czyste i w gruncie nieskażone, odgrywają względem siebie rolę... dla chleba, pod tym wyrazem rozumiejąc frykasy do których oboje nawykli. Serce ich ciągnie, interes odciąga; — oboje potrzebują dla siebie majątku i dla tego pragną związku małżeńskiego; spodziewając się go jedno u drugiego znaleźć, nie mając zaś pewności, występują zaczepnie a trzymają się odpornie. Grają z sobą grę niegodną w ciuciubabkę, wzajem się chcąc co do tej materji okłamać milczeniem; swoją drogą natura ludzka i natura stosunku biorą górę: serca przemawiają coraz głośniejszą, zachęt z obu stron nie braknie; usta uparcie milczą. Nareszcie pierwszy Witold wprawdzie mylnie, uspokojony co do materialnego położenia Idy, pierwszy łamie zaporę, oświadcza swą miłość z zapalem i zostaje przyjętym, ale na to tylko

aby wkrótce przekonać się, że uległ srogiej mistyfikacji.

W tym stosunku autor, przyznajemy to z zadowoleniem, bardzo zręcznie spożytkował społeczne czynniki historyczne Niemiec, ażeby stosunek ów rozwiązać katastrofą. Wątek to usnuty z najświeższych nici, z motywów o których wzmianki zaledwie zaschły w kolumnach dzienników.

Okazało się, że stara hrabina Herminia, pomagając do wywiadowstwa, utrzymuje dom z funduszu gadzinowego, na nagłą o czem wieść, siostrzenica jej umiera, a Witold, nie mogąc tym sposobem zostać „na chlebie żony,“ osiada na lodzie. Nie lepiej i Henrykowi posłużył „chleb“ biurokratyczny, gdyż młodzieniec ten, w związku z poprzednią katastrofą wybierając między proponowaną mu misją a dymisią, bez wahania przyjmuje ostatnią.

Najgorzej jednak na swoim „chlebie“ wyszedł robotnik Karol; bo omal nie przyplacił go śmiercią z ręki rozbójniczej. Prawdę powiedzieć, w interesie bohaterstwa powieści pierwsze miejsce zająćby tu powinna myśl owijająca się około istoty Karola, i, po zadatkach jakieśmy dawniej otrzymywali od autora, nie mamy prawa wątpić, iżby tę myśl należycie wyzyskał, a powściągliwość jego jest dla nas wytlómaczoną. Losy Witolda i losy Karola są to jakby dwa odmienne prądy, odmiennymi drogami spływające do jednego ujścia, pochłaniającego nadzieję znalezienia „chleba“ który byłby zdrowy i posilny, a „codzienną pracą w jakimkolwiek miejscu“ zdobywany.

Zajęty więcej ogólnem tłem idei, zamało stara-
nia przyłożył autor do psychologicznego uwydatnienia
głównych, na niem ukazujących się figur. Najwyra-
źniej od tego tła odcina się Witold, postać połowicz-
nej wartości duchowej, okaz rasy stojącej na pochy-
łości zwyrodnienia, jednak nie upadającej jeszcze pod
brzemieniem czynników rozkładowych; w czym mu
też wtóruje i kuzyn Henryk. Karol, wyobrażenie
organizacyi silnej i nieugiętej, piastun idei nowej, za-
mało ma sposobności do działania ażeby przypisywa-
ne mu przymioty mógł okazać plastycznie, a ręką
brutalną zepchnięty, rozczarowany, schodzi z gruntu
obranego w samym początku karyery. Marta zachowuje się dość biernie, równie jak hrabina Ida która
kończy życie właśnie w chwili kiedyby mogła okazać
swą samodzielność i osobistą wartość. jako przywiązana
do doli człowieka wybranego sercem. Za to na
to wydatne tło chlebowych interesów rzucił autor kilka
zręcznych sylwetek, wprawdzie nie naszego stę-
pla. Wcale typowo przedstawia się nam zwierzchnik
Henryka, radca Abelarius, ze swą iście niemiecką
uczciwością nie wyłączającą względów rachunkowych,
urządNIK we dnie absolutnie oddany wskazanym mu
obowiązkom służby, a w nocy opracowujący nauko-
wo swoje osobiste przekonania, niekoniecznie zgodne
z programem porządku dziennego, dla zużytkowania
ich w danym czasie. Godzien jest uwagi radca lega-
cyjny, pełen ukłonów, uprzejmości, wyrozumiałości
dla wszystkich opinij, a stały gość w salonie hr. Her-
minii, stojący tam na straży dobra publicznego: to

sztuka ciekawa; ciekawiej nawet postawiona niż młody robotnik. Fryc, ukazujący się pod dewizą „zbrodniarza-romantyka,” czyli zbrodniarza, który pokochał zbrodnię dla zbrodni, z gustu, bez wstecznej myśli, nie pytając na kim ma ją spełnić. Bez względu wreszcie na mniejszą lub większą artystyczność w opracowaniu figur, same już sytuacje wprowadzone do opowiadania pociągają, a zasilone wytwornym dialogiem, przedstawiają całość godną dawniejszych prac autora.

Awitacja kościoła w Rokitnie.

Od jak dawnych już wieków stoi kościół w Rokitnie Dekanatu włoszczowskiego, to przekonywamy się z następującego dowodu.

Bolesław Wstydlivy, książę krakowski i sandomierski, w obecności i za zgodą Kazimierza księcia łęczyckiego i kujawskiego, Ziemowita, księcia mazowieckiego, jako sukcesorów do korony po nim i wielu innych dygnitarzów duchownych i świeckich, aktem w Korczynie w dniu 2 Marca 1257 erygował i uposażył 25-ma wsiami klasztor św. Damiana Pannien Klarysek w mieście Zawichoście nad Wisłą¹⁾.

¹⁾ Kdks. dydlom. Małopolski T, III. str. 52.

Była przyczyna tego iście królewskiego uposażenia klasztoru, gdyż przełożoną zakonnice była rodzona siostra księcia Bolesława imieniem Salomea, wdowa po Kolomanie królu Halickim, (zaliczona później przez Papieża Klemensa X w poczet błogosławionych), a przy niej mieszkała Grzymisława, wdowa po Leszku Białym, a matka Bolesława Wstydliwego, która w roku następnym po fundacyi czyli d. 8 listopada 1258 r. zmarła w Zawichoście i tamże pochowaną została¹⁾.

Otóż między temi licznymi wsiami wówczas zapisanymi było Rokitno, wieś kościoła czyli mówiąc dzisiaj wieś z kościołem z dziesięciną (Rokytno villa ecclesiae cum decima). Z tego jednego wyrazu ecclesiae mamy dowód istnienia tam już kościoła, gdyż dlaczego nie powiedziano tak o okolicznych wsiach, tymże przywilejem darowanych klasztorowi, jakimi były: Dobraków, Małoszyce (Malische), Marcinowice, Moczydło (Mochidlane), Ołudza, Otoła, Udórz, Wierzbica, Wilków, Wola i t. d.

W trzy lata po tej fundacyi hordy Tatarów w połączeniu z księciem Wasilkiem bratem rodzonym Daniela, z Leonem i Romanem synami tegoż króla Rusi Daniela załazy powtórnie, jak przed osiemnastu laty Polskę, niszcząc ogniem i mieczem wszystko po drodze, mordując starce i dzieci, a kobiety młode i dziewice zabierając w jassy²⁾. Po strasznej rzezi

¹⁾ Staroż. Polska p. M. Balińskiego T. II. str. 323..

²⁾ Długossi Histor. Polon. Liber; VII, pag. 757.

w Sandomierzu wziętym przez podstęp, zająwszy Zawichost mieli tam wymordować 60 zakonnic i 12 księży ¹⁾).

Wskutek tego, kiedy się w spustoszonym kraju uspokoiło, Bolesław za zgodą Prandoty, Biskupa krakowskiego, postanowił przenieść z Zawichosta swoją fundację zakonnic w miejsce bezpieczniejsze i spokojniejsze i przeniósł do Skały. Żeby zakonnice mogły zbudować nie tylko klasztor ale i mocny zamek przed klasztorem dla obrony przed nieprzyjacielem, żeby nie były zmuszone błąkać się po za klauzurą klasztorną podczas jakiego niebezpieczeństwa, aktem w Korczynie w dniu 2 Marca 1262 r., potwierdził darowiznę wsi dawniej zrobioną, a nadto przydał jeszcze niektóre nowe wsie, a w tym przywileju znów spotykamy wzmiankę o kościele w Rokitnie... Rokitno villa ecclesie predicte cum decima... ²⁾

Po tej dacie przez lat blisko dwieście nie znajdujemy nigdzie żadnej wiadomości o kościele w Rokitnie, aż dopiero w Liber Beneficiorum Długosza, lecz tam tyle tylko powiedziano, że w Rokitnie jest kościół parafialny, drzewiany, pod tytułem św. Maryi Magdaleny ³⁾. Za to o samej wsi należącej do tych samych zakonnic, ale mieszkających w klasztorze św. Andrzeja w Krakowie posiadamy jeszcze parę szczegółów. I tak:

1) Star. Polska p. M. Balińskiego T. II str. 320.

2) Kdks. dypl. Małopolski T. III str. 71.

3) Liber Beneficior. Długosza T. III str. 326.

Wirchosława, opatka zakonu ś. Klary z klasztoru św. Andrzeja w Krakowie, za zgodą i radą wszystkich siostr z konwentu w r. 1319 daje prawo Boguniowi i Wrotkonowi braciom na kolonizację wsi Rokitna na prawie niemieckiem, stanowiąc ich sołtysami tamże i określając szczegółowo różne warunki. Między innymi powielziano w akcie: wszystkie dżienie znajdujące się na sosnach, stojących na suchym gruncie, mają należeć do konwentu, a zaś w gąszczach i miejscach błotnistych czyli w tak zwanym „Świerkowym ługu“ — do sołtysa i jego potomków, gdzie mogą sobie prowadzić pasiekę. Dajemy także dwa łany wolne, karcznię we wsi, młyn na rzece Oludzy, tak jednakże, że zastrzegamy sobie prawo łowienia ryb w sadzawce, kiedy tego zajdzie potrzeba czy dla folwarku naszego w tej wsi, czy dla klasztoru... Dajemy szósty łan w opłacie czynszowej, pięć dla siebie zatrzymując... Sędzia czyli prokurator klasztorny ma trzy razy do roku zasiadać tamże dla rozsądzenia wynikłych sporów, a wtenczas sołtys przybyłym z klasztoru sędziom ma dać jeden obiad, a mieszkańcy wsi przez pozostałe dwa dni¹⁾.

Kazimierz zaś Wielki, król, przychyłając się do prośby zakonnic z tegoż klasztoru, przywilejem danym w Mstowie d. 10 Grudnia 1364 r., dał im zupełną władzę lokowania na prawie niemieckiem miasta około ich karczmy zwanej Klasztorem, pod wsią Rokitnem, przy drodze, która idzie z Żarnowca do

¹⁾ Kdks. dypl. Małop. T. III str. 189.

Lelowa. Po określeniu szczegółowem jurysdykcji sądowej, pozwalamy, powiedziano dalej, i chcemy, żeby się to miasto zwało odtąd Klasztorem, i żeby w Środę odbywały się targi na wszelkie towary ¹⁾).

Mimo tak wyraźnego przywileju, z jakichś powodów nie przyszło do skutku założenie miasta. Czy bliskość okolicznych miast jak Żarnowiec, Lelów, czy inne nieznanne przyczyny stanęły temu widać na przeszkodzie. Z biegiem czasu przeinaczono nawet samą nazwę Klasztoru na Kaszczor. Za czasów, kiedy Długosz pisał Liber Beneficiorum czyli w XV wieku, nie było jeszcze tej nazwy ²⁾).

Z temi ciekawemi wiadomościami, może nieznanymi przez mieszkańców Rokitna, chciałem się podzielić, słysząc nieraz o ich przywiązaniu do swego kościoła parafialnego i do ich duszpasterzów, czego dali bardzo budujący przykład przed kilku laty przez to, że kiedy śp. ks. Piotr Gedroic chorował, żądali i zamawiali liczne Msze święte po okolicznych kościołach na intencję chorego ich księdza proboszcza.

Ks. S. Stuczeń.

¹⁾ Tamże str. 324.

²⁾ R. 1834 uzurpacja. 1910 dewastacja nastąpiła. Trzyliipy na jednym pniu w dziedzińcu rozpostart, dotąd świadczą o siostrzeństwie zakonnem Klarysek.

Związek katolicki w Rokitnie

(dyec. kielecka).

W niedzielę VIII-ą po Świątkach zgromadzenie wielu kompanii z okolicznych parafii uświetnił swoją obecnością JE. Administrator dyecezyi kieleckiej ks. prałat Franciszek Brudzyński. Nabożeństwo odbyło się solennie w asystencyi młodego kleru. Ks. Winc. Bogacki, profesor seminarium duchownego rozwinął tekst ewangelii: „Synowie tego świata roztropniejsi są w swoim rodzaju nad syny światłości.“ Albowiem ludzie światowi w rzeczach, któremi się zajmują, przebieglejsi są ku złemu, niż wierni ku dobremu, i więcej troszcząc się o interes doczesny — niż wiekuisty, materyalny, niż duchowy. W drugiej części mówił o cechach Kościoła Chrystusowego. *Estote unum sicut ego et Pater unum sumus.* Gdzie miłość, tam jedność; gdzie jedność, tam siła; gdzie siła, tam zwycięstwo; gdzie zwycięstwo, tam pokój; gdzie pokój, tam bezpieczeństwo; gdzie bezpieczeństwo, tam życie; gdzie życie, tam zadowolenie wszystkich pożądań i nadziei; gdzie spełnione nadzieje, tam szczęście. „*Felicitas enim est quietatio omnium cupiditatum*“ (Sanctus Augustinus).

Wielość skoncentrowana w jedności jest potęgą, jak siła dośrodkowa słońca większa od siły odśrodkowej siedmiu planet i 125 planetoid. Chociaż ciało ma pięć zmysłów, a jedną głowę, jednego ducha, który nim rządzi przez rozum, mowę i sumienie, kieruje

wolną wolą i sądzi o jego wyborze między dobrem a złem. Tak i Kościół ma 4 cechy charakterystyczne; jeden, święty, apostołski, powszechny, a piąta cecha: nieomylność głowy Kościoła. Zmysły potrzebują światła, słońca do poznania środków celowych; duch potrzebuje światła — objawionej prawdy do celu nadnaturalnego. „Jam jest światło świata, kto idzie za mną, nie chodzi w ciemności,“ powiedział Zbawiciel.

Drugi mówca, ks. Józef Sikorski, proboszcz z Secemina, mówił o cnotach teologicznych, a specjalnie o miłości. „Fides, spes, charitas tria sunt, sed maior horum charitas.“ Wszystko, co się narodziło z Boga, zwycięża świat, a to jest zwycięstwo, które zwycięża świat — wiara nasza. Któż jest, co zwycięża świat, jedno który wierzy, iż Jezus jest Synem Bożym. A duch jest, który świadczy, iż Chrystus jest prawda. Albowiem trzej są, którzy świadectwo dają na niebie: Ojciec, Słowo i Duch Święty; a ci trzej jedno są. A trzej są, którzy świadectwo dają na ziemi: duch, woda i krew, a ci trzej jedno są (I Jan. V, 4—10).

Na zakończenie JE. Ks. Administrator dyecezyi przemawiał o solidarności katolickiej rodzimej, duchownej i społecznej, dając za przykład duchowieństwu: Wilhelma Emmanuela Kettelea, biskupa Moguncyi (1844 r.); szlachetnej inteligencji za przykład Karola Brzostowskiego, który w r. 1820 uwolnił z poddaństwa swoich włościan, mieszkańców gminy Sztabin w gub. suwalskiej; włościanom przedstawił za przykład rządności Władysława Chłopeckiego, kielczanina,

który przez pracę, oszczędność i trzeźwość wzbogacił się, uszlachetnił i podzielił swój majątek w r. 1906 na dobroczynne cele w ilości 700 tysięcy rubli; przedsiębiorcom przedstawił Andrzeja Carnegie'go (1900 r.), milionera amerykańskiego *self made man'a* (człowieka o własnej sile), z pochodzenia Szkota.

A wszystkim stanom przedstawił Jezusa Chrystusa, mistrza mądrości, i pracy, i doskonałości, aby się stali przypodobanymi Jego synami. „Chrystus Pan ogłosił światu te wzniosłe nauki, jakie nam dziś ludzie — od Niego odpadli i Jego znieważając, podają jako swoje dzieło i swoją naukę“ (Biskup Ketteler). Okoliczności ujawniają ludzi, jakiego są gatunku, charakteru, wychowania i obyczajów. Jak myśli ducha dobrego ujawniają się w mowie i czynach cnotliwych, tak myśli ducha złego zdradzają się w uczynkach grzesznych, okrutnych, wszetecznych i mściwych. Stąd wypływa, że jedni naśladują drapieżne zwierzęta, a drudzy patronów swoich śś. „Boć muszą być i zgorszenia i herezye, aby, którzy są doświadczeni, stali się jawni między wami“ (Korynt. XI, 19). Jakże się tedy wobec tylu stronnictw zachować mamy? Naucza nas św. Augustyn: „In necessariis unitas, in dubiis libertas, in omnibus charitas.

Stąd wypływa, że miłość chrześcijańska nie ogranicza się do siebie samego, ani do jednej rodziny i familii, ale rozpromienia się, jak słońce ciepłe i jasne, coraz dalej, dalej i dalej.

Gospodarz miejscowy, proboszcz ks. W. Karwat

societatis orthodoxae spiritus movens ugościł obecnych chlebem duchownym i powszednim, wedle rady Apostoła: charitate fraternitatis invicem diligentes; honore invicem praevenientes; sollicitudine non pigri; spiritu ferventes, Domino servientes spe gaudentes; in tribulatione patientes; orationi instantes; necessitatibus sanctorum communicantes; hospitalitatem sectantes (Ad Rom. XII, 10—13).

Oprócz włościan brali udział w organizacyi Związku katolickiego obywatele ziemscy: Kazimierz Gauthier z Małoszyc, Władysław Krzyżanowski z Dzierzgowa; Adolf i Antoni Szyca z Białej; Stanisław Terpicz z Jeziorowic; Franciszek Widawski z Rokitna; Jarosław Szulc z Irządz. Ze stanu duchownego było 14-tu księży proboszczów z przyległych parafii. Na dzień zaś Rozesłańców Apostolskich JE. Ks. Administrator wyjechał do Miechowa na 50 letni Jubileusz Prałata Ks. J. Kwiatkowskiego.¹⁾

Stan kmiecy.

Za dynastji Piastów był wolny. Sioła i opola stanowiły sołtystwa, opola wójtostwa, czyli ziemstwa; oprócz dziesiętników powołanych do milicji na wyprawę wojenną pod wodzą króla, innych powinności nie znali. Kmiecie łanowi zamiast podatku dostawiali prowiant wojsku. Obywatele grodowi, cechy mieszczańskie dawali po 2 grosze z domu (denary obole).

¹⁾ X. Fr. Navarro.

Od zjazdu Koszyckiego (1376 r.) wyniósł się stan rycerski (szlachta) do stanu szlacheckiego,—dla obrony ojczyzny, a wieśniacy odrabiali za to dzień w tygodniu. Kazimierz Wielki, król chłopków, nie dopuszczał ich ujarzmiąć. Zjazd Koszycki zobowiązał włościan odrabiac dzień w tygodniu na gruncie kasztelańskim. W r. 1520 przybył drugi dzień powinności zamienionej w prawo obowiązujące. W r. 1600 przybył 3-ci dzień, w 1700—przybył 4-ty dzień w tygodniu, a 5-ty i 6-ty dzień robiono za pieniądze po 10 groszy dziennie, a 30 groszy od pary wołów. W r. 1790, konstytucją 3-go maja postanowiono lud oczynszować i uczynić ich właścicielami ziemi i obywatelami kraju. Te zasady prawa udaremnione zostały (przez zabory) wojny z zaborcami—wlekły się aż do roku 1840; dopiero po ułożeniu tabeli prestacyjnej 1846 r. Orynaci dziedziczni możnowładcy kraju uwolnili od pańszczyzny swoich czynszowników i rozkolonizowali ich sioła. Szlachta zaś folwarczna przetrzymała lud do 1674 roku. W braku zaś inwentarza roboczego (pańszczyzny) administracja dworska zjadła intratę, a dziedzice płacili dług towarzystwa z długiem żydowskim, lub posagiem mającej żony. Skutkiem niedoborów — w roku 1880 rozpoczęły się parcelacje gruntów dla włościan, a sprzedaż lasów dla żydów; i za 25 lat, 2,000 majątków (25,000 włók) przeszło w ręce włościańskie bezpośrednio lub za pośrednictwem banku włościańskiego (1890 r.). Od 1910 r. pozostałe jeszcze donacje jeneralskie do parcelacji, które mają się dostać bezrolnym i małorolnym za likwidację (indemnizację) rządowe.

Obecnie włościanie uznani za posiadaczy części dziedzictwa krajowego, czują się naturalnymi dziedzicznymi obywatelami kraju; stąd wypływają dla nich obowiązki względem rodziny, kościoła i społeczeństwa. Po spłaceniu Likwidacji podatkiem gruntowym indemnizacyjnym.

W r. 1890 nastąpiło równouprawnienie stanów (de jure), a w r. 1900 — równouprawnienie (de facto).

Ł a n o w e.

Na zjeździe Koszyckim postanowiono po 2 grosze z łanu podatku gruntowego. Szlachta dziedziczna bogata w majątnościach i płodach natury nie płaciła robocizny poddanym włościanom, żałowała 10-go grosza do skarbu ojczyzny, a najemnikom kraju musiała płacić kontrybucję tysiącami talarów i żywić wojska obce.

Zrzuciwszy maskę, Karol wziął się do rządów, jak w kraju zawojowanym. Zuchwała dla swego pana szlachta, „odpinać musiała karabele, zdejmować czapki, zniżać się do próśb najpokorniejszych,“ pisać się musiała na gotowe podatki, na naprawę zamków na wierność nie tylko Karolowi, ale i jego następcom, na konfiskatę za nieposłuszeństwo¹⁾; żołnierza musiała żywić, odziewać i płacić, a to wszystko bez uchwały sejmowej!

Co więcej, „nie sam kmieć,“ ale i szlachcic mu-

¹⁾ Rudawski VI. 198. — Puffendorf.

siał składać podatek, wedle dowolnego szacunku majątków, „zwykle in duplo, triplo, a bywało i po dziesięć naraz!“ Kraków zapłacić musiał 160,000 talarów. Po całym kraju rabowali podobnie dwory szlacheckie, kościoły i klasztory z bogactw, z obrazów, ksiąg, pomników. Katolickie kościoły wydawali luteranom; zamieniali w składy i stajnie. Kielichami mszalnemi zapijali przy biesiadach; markietanki stroiły się w komże i ornaty. Dopuszczają się strasznych okrucieństw na duchowieństwie katolickiem, nie ochraniają wstydlivosti dziewic poświęconych Bogu. Szwedzi brali starostwa i rozdzielali sobie dobra duchowne; Karol stanowił sędziów szwedzkich; niweczył wyroki; biskupom groził zmniejszeniem dochodów do 6,000 „Niedawno, gdy jeden na coś nie przyzwolił, wszyscy byli wolni: teraz *veto* wszystkich — nie uwolniłoby żadnego!“ O! lepszy król własny — pomyślał sobie każdy. O! bodajby wrócił nieszczęśliwy tułacz — mówili wszyscy: nie byliśmy jak nieme bydłeta, bez przewodnika. Czego niemogła miłość ojczyzny i powinności, dokazała miłość dobra osobistego. (Teodor Morawski Tom III, St. 508).

Dla króla i dla ojczyzny brakowało wszystkiego. Obywatele ziemscy dziedziczni wprzódy za wielki podatek uważali sobie 2 grosze z łanu (m. Tadeusz Korzon).

Karol XII wybierał podatki: z Wilna musiało mu zapłacić 150,000 złp. (d. 3 kwietnia 1700 r), Poznań po 5 imperjałów z domu. Nałożył na Mazowsze 52 tymfy na miasta kontrybucje, i protestancki To-

ruń płacić miał 400 talarów miesięcznie. Zabrali Szwedzi około dwóch milionów skarbów uskąpionych ojczyźnie, a złożonych w mieście Toruniu. Karol XII przełęczony o swoje łupy, przyjął 900,000 tatarów od Lwowian, zabrał 400 skrzyń ze złotem, srebrem i klejnotami obywatelskimi; ze zdobytymi z ołtarzów patenami, monstrancjami, kielichami¹⁾. Szwedzi z Zamościa ścignęli 50,000 talarów (Lachrymatum genus) opłakany podatek, podymne 1706 r. łanowe, zniszczył 141 dział spiżowych. Namiestnik jego Stenbock zrabował Sokal; po drodze ścignęli Szwedzi z Zamościa 50,000 talarów.

Jedne wsie i miasta rabowali i palili stronnicy Stanisława ze Szwedami, inne stronnictwa Augusta z Moskałem i Sasami — póki i gdzie można było obie faksje ścigały pobory, tak, iż każdy podwójnie płacić musiał. Jeden przykład uogólnia wiele: wojska polskie wybrało z Poznania blisko miliona, saskie i moskiewskie wybrały połowę tej sumy, a Szwedzi wybrali 1,500,000²⁾.

1656 Jan Kazimierz przystąpił do związku Ty-szowieckiego, który przybrał imię *konfederacji*. Przy mszy Świętej odprawionej przez nuncjusza papieskiego, przed samym podniesieniem przyzwał Kazimierz Najświętszą Pannę za patronkę i królowę, a przyznawszy, z wielką boleścią swoją, iż ucisk i jęki stanu

1) Hammer XII, 182.

2) Gustaw Adolf (żywił wojnę wojną) Łukasiewicz, Obraz miasta Poznania. I — 260.

wiejskiego, sprawiedliwie chłuszczącą przez lat 7 różnymi plagami, Najwyższego Sędziego ręką na królestwo ściągnęły; ślubował w imieniu stanów, iż skoro pokój nastąpi, chwyci się wraz z niemi tych środków, któreby lud rolniczy z ucisku dźwignęły. Za królem przysięgli panowie ¹⁾).

Jan Krasieński, woj. płocki, przy pośrednictwie cesarskim, utwierdził w Niewierzy pod Wilnem zawieszenie broni z Moskwą (5 listopada). Trwały tam układy od 22 Sierpnia. Chciano odnowić pokój stały; ale zbyt wielkie były wymagania cara Aleksjeja Michajłowicza 1656 r. Prócz niezmiernych ustępstw w ziemi, chciał, aby mu zapewnione było ustępstwo tronu po Kazimierzu.

Sejm niemy r. 1717. Znosząc pospolite ruszenie postanowiono stałe pogłównie 1,970,238 złp. co pół roku, w Litwie podymne po 7 złoty 20 groszy od dymu, spodziewano się 926.966 złp., a wraz z hiberną, czopowem obrachowano 2,046,266 złp. rocznego wpływu. Duchowieństwo przyzwoliło *subsidiu charitativi*, tylko 346,666 złotych. Miało państwo w tym czasie stałego dochodu do pięciu kroć sto tysięcy złotych w Koronie, a do dwóch kroć sto tysięcy w Litwie: był to dochód z ceł; zyskiwano teraz na rok 6,333,408 złotych. Na ostatnią konfederację wyrzucił kraj, jak podano (sto) 190 milionów ²⁾). Oczywiście ani roić

¹⁾ Kochanowski: Annal. pol: Climacter II. 106. Zauski Epist. I, 6.

²⁾ Dziennik konfederacji Tarnogrodzkiej 81—264. Vcl. leg. 6.

było można o 40,000 żołnierza. *Script ad archivum* naznaczył w Koronie 18,000, a w Litwie tylko 6 tysięcy żołnierza.

A gdy na jednego hussarza liczone 224 złotych, na pancernego 188, na piechura 200, na ułana 138, na dragona 300. Nowe lat 20 nieprzerwanej wojny domowej i obcej dopełnili miary klęsk krajowych (*jus datum sceleri*¹⁾). Jednie wsie i miasta rabowali i palili stronnicy Stanisława ze Szwedami, a inne stronnicy Augusta z Moskalami. „Zdawało się jakoby wszyscy sprzyśleli się rozmyślnie na zburzenie kraju²⁾ Ogrzewano się drzewem z rozwalonych budynków, nie pożentem zbożem karmiono konie; tępio no do szczętu trzody; z pługą wyprzęgano woły na rzeź. Nie przepuszczano kościołom i klasztorom. Niewola nie omijała nikogo, „nawet ludzi senatorskiego ntanu.“ Lud, ukryty po lasach, żywił się zielskiem, korzonkami; wynosił się gromadami za granicę, na stepy; i do Wołoch. Zostały po wojnie wsie bezludne bez jednej szyby w oknie, bez jednego dachu na domostwie.

Uprawne niegdyś ziemie, jak ślady dotąd pokazują, zarosły sośniną. Gromady wilków snuły się po kraju, napadały i pożerały ludzi. Z nędzy powszechnej powstały: choroby, zaraza, pomur ludzi i bydła. W samej Warszawie, przez 3 miesiące (1708 r.) wymarło przeszło 15 tysięcy ludzi, w Wilnie (1710 r.)

¹⁾ Vol. leg. VI. 188

²⁾ Parthenay. II. 228.

30 tysięcy, Gdańsk stracił 25 tysięcy, Poznań 9,000; Kraków sprzedać musiał wszelką własność miejską, naruszyć powierzone magistratowi majątki sierót, zaciągać długi ¹⁾).

Właściciele ziemscy posiadali łąnów 1,225,000, nie chętnie dawali po 2 grosze z łąnu (12 groszy pol), a obecnie dają po 22 kopiejki z morgi, co z łąnu uczyni $22 \times 30 = 6$ rb. kop. 60. Weźmy za przykład dobra Obiechów z folwarkiem Jasieniec i Wielkopole; grunt należy do II i III-ciej klasy, przestrzeni miał 1667 morgów. Podług wykazów pałaty ²⁾) płaci podatku gruntowego *głównego* 238 rb. kop. 17, *dodatkowego* 126 rb. 23 kop., razem 364 rb. k. 40.

Książętom Czartoryjskim, tudzież innym krewnym i stronnikom królewskim, wstawiano po 60 i po 100 huzarów do pałaców i zapowiedziano pomnożenie tych załóg do 400 ludzi, z opłatą każdemu po dukacie dziennie. Biskup łódzki Turski, miał w samejże sypialni podoficera i 10-ciu huzarów pruskich z fajkami, kartami i gorzałką.

Roku 1770 Roenne zajął Poznań, ścigał z Wielopolski po 30 złp. z łąnu: powiadają, że 6,000,000 wycisnął. (Dawniej—żądanego po 10 gr. podatku z łąnu płacić nie chcieli). Ruś i Litwa dostarczały wojskom moskiewskim tysiące podwód z żywnością aż 15 mil za Chocim ³⁾) (Teodor Morawski).

¹⁾ Otwinowski. Zauski.—Bandtke II. 348.

²⁾ Z r. 1886.

³⁾ Essen 25. Września 1770 r. (Arch. drezd.).

Majątek duchowieństwa polskiego składały wówczas $\frac{1}{10}$ ogólnej liczby w dobrach ziemskich. Według tabelli sporządzonej przez deputację *coëquationes* sejmku czteroletniego 1791 r., wartość dóbr jezuickich w Koronie i Litwie po I-em rozbiore szacowana była na 39 miliony złp. Po skasowaniu zakonu jezuitów, równouprawniono dyssydentów, którzy utorowali drogę najezdnikom polskim, jak krzyżacy Niemcom do Pomorza i Prus wschodnich. Biskupstwo krak. po utracie dóbr odciętych do Galicji posiadało jeszcze 9 kluczków w powiecie krakowskim, 5 w proszowskim, 1 klucz w księstwie siewierskim, 4 w sandomierskim, 6 w radomskim, 4 w wileńskim, 15 w chełmskim, 1-e wieś w Radomskim czyli kluczków, miast i folwarków 44. Ztąd się wyrodziła zazdrość: że jeździli i żyli dworno, chociaż dawali subsidium charitatirundo skarbu Rzplitej zezwalali na werbunek i na stacje żołnierskie w dobrach swoich. Dyssydenci zemścili się na Massalskim bpie Wileńskim za to, że ich ścigał (w 1766 r.) wojskami rosyjskimi w swoich dobrach. Podczas powstania Kościuszkowskiego odnieśli zwycięstwo nad bezbronnym biskupem. Skarszewskiego Bpa chełmskiego Senatora dekretowali na śmierć za to, że krytykował komissje policji, a ojczyźnie nie poszli na pomoc.

„Zabiją was w buźnicy swojej, — mniemając, że czynią posługę Bogu.“

Biskup Woronicz część dyecezyi w królestwie podzielił na 18 dekanatów: Kielecki kościołów 14, Jędrzejowski kościołów 13, Dzierzgowski kościołów 11,

Kurzelowski k. 12, Olkuszki k. 12, Lelowski k. 15, Pilicki k. 16, Skalski k. 15, Siewierski k. 18, Miechowski k. 13, Opatowski k. 13, Proszowski k. 12, Szkalbmierski k. 12, Wawrzeńczyczki k. 11, Książęński k. 11, Stopnicki k. 13, Szydłowski k. 16, Wiśliczki k. 14. Ten stan przetrwał do r. 1866.

W r. 1819 zniesione opactwo w Jędrzejowie, prepozytura w Miechowie, klasztory: w Szańcu, Hebdowie, Beszowie, Pińczowie, Busku, Ibramowicach, oraz kolegiaty: w Szkalbmierzu, Wiślicy, Kurzelowie i Pilicy; zostawiając jedną tylko kolegiatę Insignis Kielecką.

Ubiory ludowe.

Mężczyźni ziemi krakowskiej, do roku 1880 nosili białe sukmany z wyłogami (kołnierzami) czerwonymi, z trendzlami czarnymi bramowane, pod spodem karazję po kolana haftowane włóczką czerwoną, wełnianą i naszywane łuską mosiężną zapinane na haftki. Pas skórzany trzema rzędami kółek mosiężnych płaskich nanizany; karazje granatowe; spodnie w lecie nosili białe, a w zimie granatowe. — Czapki rogate czerwone z barankiem na lampasie czarnym.

W Miechowskiej i Szkalbmierskiej¹⁾—nosili sukmany białe z naszywkami czarnemi; karazje bez rękawów takie same pod spodem; pasy szerokie jak trzosi, a czapki okrągłe zwane magierki (krymki) plecione z wełny z krajami wywróconemi nad czołem.

W Pińczowskiej okolicy nosili sukmany bronzowe z naszywkami czerwonymi i pelerynami trójkątne do pasa, a pod spodem kaftany sieraczkowe haftowane włóczką czerwoną jedwabną. Czapki (rogatki) także czerwone z naszywkami czarnemi. W lecie jedni i drudzy nosili samodziałki białe płócienne długie pasem przepasane kamizele zwane.

W okolicy Kielc włościanie nosili w zimie sukmany sieraczkowe, fałdowane na kaftanach siwych szerokie pasy drobnemi spinkami zapięte, a spodnie szare. W lecie nosili białe płócienne nazwane tytlami, czapki z daszkiem furazerki zwane i gacie białe z płótna grubego majtki.—Górnicy w Samsonowskim górnictwie nosili spancery brunatne z guzikami dwu rzędowemi metalowemi z herbami hutniczemi nakrytemi pozłoconą koroną, spodnie sukienne siwego koloru z boków spinane ze stanem kamizelki, po żołniersku.

Kobiety tu i owdzie nosiły wełnianki siwe białemi paskami przetykane, zapaski—także na postawie nicianym, wełnianym wątkiem utkane.

W Wolbromskiej i Kromołowskiej okolicy na

¹⁾ W Luboszycy i Więclawicach, Prandocinie noszą mężczyźni i kobiety strój narodowy.

lnianej przędzy przetykali czerwoną wełną takie samodiałki. W lecie zaś prawie wszędzie nosili na głowie chustki białe jedwabiem różnokolorowym haftowane, gorsety jasnokwieciste guziczkami centkowane. Starsze kobiety okrywały w lecie chustkami lnianego własnego wyrobu. To ubranie staropolskie (narodowe) jeszcze stazy dotąd przechowali, a młodzi przebrali się w tandę bawełnianą niemiecką.

W księstwie Łowickiem jeszcze dotąd noszą strój narodowy: mężczyźni noszą sukmanki ciemnozielone, a na kaftanach ciemno-czerwonych guzikami zapinane jednym rzędem przed sobą, spodnie w pasy zielono-czerwone własnej tkaniny, kapelusze filcowe żółtymi wstążkami otoczone.

Kobiety zaś noszą koszule lniane z szerokimi rękawami, gorsety różnokolorowe, spódniczki zielono-czerwone, zapaski ze szlakami czerwono-różowemi; chustki na głowie noszą dziewczyny jasnozielone i czerwone, kobiety ciemnozielone i wzorzyste; koraliki na piersiach noszą sute rzędy od szyi aż do pasa, mając trzewiki — na pończochach wysoko sznurowane, a mężczyźni buty z łańdwanami cholewami.

W Jędrzejowskiej i Kieleckiej okolicy wieśniacy nosili w zimie czapki wysokie, baranie, z dnem sukienym w spodzie płótnem z boku otwarty wstążeczkami spinane.

W Piotrkowskiej i Warszawskiej ziemi nosili pasy wełniane, długie dwa razy otaczane.

Mieszczanie nosili kapoty długie poważne granatowe kamizele jedwabne, spodnie wełniane, czapki

nosili zwane kaszkiety z daszkami nad czołem i chustki pod szyją jedwabne.

Rachunek sumienia.

(Z przykazania 8 go) na Niedziele I postu.

„Nie mów naprzeciw bliźniemu twemu fałszywego świadectwa.“ Przez cały rok rachowaliśmy się z dłużnikami, dłużnicy z wierzycielami, wierzyciele z finansami skarbu.

Rodzice wianowali dzieci, dzieci kwitowały się braciom, bracia siostrom, siostry siostrzeńcom i t. d. Inni rachowali się z procentów bankom, wekslarzom, rewersarzom, wobec sądowników, rejentów lub właścicieli. Teraz przychodzi czas, abyście się porachowali z sobą, czyli zwrócili uwagę na siebie, przejrzeni się w zwierciadle sprawiedliwości, poznali siebie samych i oczyścili się z brudów swoich; bo każdy patrzy tylko przed siebie, widzi na drugich łatki lub plamy, braki lub brzemiona, a swojego garbu, który nosi za plecami, nie widzi; podobnie jak wewnętrznych wrzodów, chociaż czuje, że mu dolegają, dotąd się nie uleczy, póki nie pozna swojej choroby. A gdy ją pozna musi używać lekarskich środków. Dla ocalenia całego ciała od śmierci, musi się poddać operacji chirurgów i pozbycia się tego wrzodu; albo dopuścić oderżnąć rękę lub nogę zgangrenowaną dla zabezpieczenia życia ¹⁾. Tak samo gdy chodzi o duszę, mówi Pismo Święte: jeżeli cię gorszy ręka lub noga

¹⁾ Albo umrzeć.

twoja, oderżnij ją i odrzuć od siebie; bo lepiej tobie bez oka lub ręki wejść do nieba, jak z całym ciałem i duszą być wrzuconym do piekła¹⁾. Za grzechem idą choroby i plagi—jako skutki za przyczyną. Kto nie wyrzyga trucizny lub nie zaszczepi limfy ochronnej przeciwko jadowi żmij lub wściekliczyny, taki musi umrzeć; tak samo, kto nie zastosuje lekarstwa jako antydotum dla uleczenia duszy z grzechów, taki nie może się zbawić. To lekarstwo będzie gorzkie, ta operacja—bolesna, jednak strata jednego członka ocali całe ciało. Dla tego pokuta nazywa się środkiem *karzącym - leczącym*. Dzisiaj rozbierzemy jedno, ósme przykazanie: Nie świadcz fałszywie, nie kłam, nie obmawiaj swego bliźniego, sąsiada, brata, gospodarza, przełożonego, pasterza. O tem pisze Apostół Narodów do Rzymian: Przetoż nie możesz być wymówion o człowiecze wszelki, który sądzisz. Albowiem w czym drugiego sądzisz, samego siebie potępiasz: Bo toż czynisz co posądzasz. Wiemy bowiem, że sąd Boży jest wedle prawdy przeciwko tym, którzy takowe rzeczy działają.

I rozumiesz że to o człowiecze, który sądzisz te, co takowe rzeczy czynią, a czynisz je też, że ty ujdiesz Sądu Bożego? Czyli bogactwy dobrotliwości jego, i cierpliwości, i niesprawiedliwości gardzisz? nie wiesz, iż dobrotliwość Boża ciebie ku pokucie przywodzi?

Lecz według zatwardziałości twej, i serca nie

¹⁾ Mateusz XVIII. 10.

pokutującego, skarbisz sobie gniew, w dzień gniewu i objawienia sprawiedliwego, sądu Bożego, który odda każdemu podług uczynków jego ¹⁾). Obmowa jest to sąd zaoczny, gdzie nieobecny nie może bronić swojej sławy, któremu zaprzeczają. Człowiek, który nie ceni swojej sławy nazywa się podły. Ale przełożony, poważny, honorowy, potrzebuje dobrego imienia dla sławy, zaufania i moralnego wpływu.

Otóż zacniemy naprzód od waszego Pasterza, na którego wszyscy patrzycie z każdej strony—dokoła, a (domowi) nieprzyjaciele podchwyting jego słowa, śledzą jego obyczaje i zdradzają jego zaufanie. Ludzie fałszywi wszystko tłumaczą na gorszą stronę, a ludzie próżni temu wierzą i swoje wady przypisują innym. Cały rok obmawialiście swego proboszcza, to poznajcież teraz swoje wady.

Światowcowi—chłopu—niby wszystko wolno:

1) Upić się co jarmark, leżeć w rynsztoku (ze świnia), służyć u żyda.

2) Wolno mu cztery razy się żenić, a z piątą cudzołożyć.

3) Gach ma dwie żony, syn ma swoją amatorkę, córka swego amatora i wolno im żyć po zwierzęcemu, bo on (doktor niepłodnych kobiet), pan swego inwentarza—dzieci.

4) Sodomita gwałci prawa natury i prawa Boskie i dopuszcza się bałwochwalstwa, miłując zwierzę więcej nad swoją duszę.

¹⁾ Rozdział II. Rzym.

5) Kazirodca, obciąża siostry cioteczne i stryjeczne: brzuch ma za Boga, jak powiada Apostoł Paweł Święty.

6) Wszetecznicza, po zalotach nocnych, zagrzebuje swój plód w ziemi, żeby się ukryć przed światem.

7) Cham, który ubliżał ojcu i matce, ubliża kościołowi Bożemu, bo mu szatan pozwolił.

8) Złodziej, który po stracie ojcowizny, okradł sąsiada 7 razy bez świadka, gotów jeszcze popełnić 7 grzechów głównych, dopóki mu nie odbiorą wolności w więzieniu, lub na szubienicy. Wolno ci się zabić, otruć, powiesić, wolno ci bluźnić przeciwko Panu Bogu, znieważać Jego świętość, sprawiedliwość. „Wszystko wam wolno, ale pamiętajcie, że nie wszystko się godzi,“ mówię słowa Apostoła.

9) Fałszywy świadek, który ośm razy kłamał wobec prawdy i sprawiedliwości, będzie jeszcze kłamał wobec Boga, dopóki go uczynki jawne nie potępiają.

10) Cudzołożnik, który popełnił 9 grzechów cudzych uczynkowych, 9 osób obnażył ze wstydu, a 9o zgorszył, przestąpi i X przykazanie po 10 razy, bo powie mu szatan, że ci wolno; bo nie jesteś zakonnikiem, związany ślubami duchownymi. Tacy wolentarze prześladują księdza mówiąc: nie wolno mu ganić grzeszników w kościele, nie wolno mu mieszkać z ludźmi, nie wolno mu mówić do kobiet, nie wolno mu tykać się dzieci, (których wychował) dla poznania ro-

dzaju do zapisania aktu, za które nie pan organista ale ksiądz jest odpowiedzialny.

Gdyby było wolno przestąpić jedno przykazanie, wolno byłoby przestąpić drugie, trzecie i wszystkie. Apostoł zaś powiada: Ktobykolwiek zachował wszystkie zakon, a w jednymby upadł, stał się winien wszystkiego. Jak. r. II, w. 10.

Jak doktor, który zna anatomię fizyczną całego człowieka, tak Xiądz zna duszę każdego parafjanina, wie o wszystkich jego wadach i zbrodniach i nałogach, sodomach i t. d., a jednakże was imiennie nie wytyka (ten djabelnik, ów krzywoprzysięzca, tamten świętokradca, inny chamiec, inny bluźnierca, ten zbój tamten kostera, tamten złodziej, ów przechera, inny babiarcz, inny pijanica i t. d.).

Xiądz was nie obmawia, nie naigrawa się z was, tylko jak doktor ciało, tak kapłan leczy waszą duszę, upomina po ojcowsku, ostrzega odezłego, naucza nieumiejętnych, wątpiącym dobrze radzi, smutnych cieszy, chorych nawiedza, zdrowych nawołuje na drogę prawdy, sprawiedliwości i cnoty, błędzących nawraca, dokutujących rozgrzesza, za grzesznych się modli, i jako pasterz broni was od szkody szatańskiej, jak owce od wilków drapieżnych. Nieraz się i od chorych zarazi, zaziębi, smrodów się nawącha, z zatęchliny—kataru i choroby nabędzie, gady go obleżą. A p. (organista) powiada: X. nie powinien trzymać gospodyni! A któż go z tego gadu i brudu opierze? głodnego posili, słabemu posłuży? kiedy niema swojej rodziny. X. musi 3,000 parafian obsłużyć, a sam

3-ga ludzi niema do pomocy. Każdy prawie młodziak wiejski gdy dorośnie 18 lat już się obabi; otoczony rodziną, nie zna potrzeb samotnego człowieka, nie był w świecie, nie zna ludzi, podług siebie mierzy innych i chce starym dysponować, zamiast korzystać z ich doświadczenia. Skarży do sądu: brata, siostrę, teścia, ojca, potem X-dza, który mu gani jego pychę, zazdrość i głupotę, uczynki złe.

Gdy przyjmie teść zięcia: da mu swoją córkę, zapisze mu grunt i dom, zaufa mu—przysposobionemu synowi; potem zięć żałuje teściowi dziadówki, odmawia mu pomocy, nieda mu dobrego słowa, a wnuki to słyszą i gorszą się z tego.

Podobnież X. Proboszcz przyjmie sługę kościelnego, chce w nim widzieć swego przyjaciela, zaufanego pomocnika; jednakże ten najemnik z biedy przyszedłszy do dobrobytu, staje się panem, nie obchodzi go porządek kościelny ani chwała Boża, wyręcza się poddanemi wtrąca się do plebanji, chce być gospodarzem, jego żona gospodynią, jego córka szarfarką, jego syn kontrolerem, tylko do roboty niechęcią należeć; bo by się poniżył i zchłopiał.

Otóż jedni zarażają kapłana chorobą zmysłową, a drudzy umysłową czyli grzechem. Kuszą go do grzechu jak djabli nasyłając mu djablice. Was kusi jeden, a kapłana kusi 7 djabłów. „Gdy duch nieczysty wynijdzie od człowieka, chodzi po miejscach bezwodnych, szukając odpoczyнку. A nie znalazłszy, m.: wróć się do domu mego, z kądem wyszedł. A przyszedłszy, znajduje go umiecionym i oczyszczonym

Tedy bierze z sobą 7-miu innych duchów gorszych nad się. I stają się pośledniejsze rzeczy człowieka owego gorsze niż pierwsze.“ Łuk. r. XI, 20. Przecie nas tu już 7 razy, te wcielone złe duchy, doświadczały jak P. Jezusa na puszczy: nie pracuj, jeno czekaj aby te kamienie stały się chlebem, czyli spuść się na dół, a nie potłuczysz się (choć upadniesz w grzech nie zaszkodziś sobie), boś jest poświęcony; oddaj mi ukłon należny Bogu, a to wszystko co zechcesz dam tobie. I uderzają na kapłana jak wilki na pasterza, aby pokonawszy go, rozproszyć owce. Lecz kapłan ma do obrony aniołów dobrych; gdy ich wezwie w imię Boże, to djabli uciekają przed nimi jak wilki przed ogniem. „Tedy opuścił go djabeł; a oto przystąpili Aniołowie i służyli Jemu (Mat. IV, 12) i dam im moc nad duchami złymi. W imię moje czarty będę wyrzucać. Mar. XVI.

Bezpieczniej jest żyć w klasztorze otoczonym murami i opieką konwentu, gdzie mają wspólny stół, mieszkanie, wspólnego gospodarza, prowizora i każdy zakonnik zajęty jest tylko sprawą swojego zbawienia. Plebanja zaś parafialna otwarta jest dla wszystkich, gdzie sto pokus i sto szpiegów przychodzi co dzień; do nich należą i domownicy płatni, nieprzyjaciele, którzy zdradzają swego gospodarza, nawet domowej niema swobody, ale jest raczej niewolnikiem jak więzień pod dozorem policyjnym. Domestici inimici ejus. Mat. X, 35.

W takich przeciwnościach postawionym daje Apostół mądrą naukę: Bracia! radzi znóście bezrozu-

mne, będąc sami rozumnymi, bo znosicie, jeżeli was kto *w niewolę podbija*, jeżeli kto pożera, jeśli kto bierze, jeśli się kto wynosi i zniewagą spotwarza dalej. W drogach częstokroć w niebezpieczeństwach rzek, w niebezpieczeństwach rozbójników, w niebezpieczeństwach od pogan, w niebezpieczeństwach w mieście, w niebezpieczeństwach na pustyni, w niebezpieczeństwach na morzu, w niebezpieczeństwach między fałszywą bracią. W pracy i kłopotcie, w niespaniu częstem, w głodzie i pragnieniu, w postach częstych, w zimnie i nagości.

Oprócz tych rzeczy, które zewnątrz są nalegane na mnie co dzień, starannie o wszystkie kościoły. Któż choruje, a ja nie choruję? Któż się zgarsza, a ja nie bywam upalon? 2 Kor. XI, 19—33.

Jeżeli, który kapłan jest niecnotliwy to z waszych grzechów zgorszony bywa. Przeto wszystko cierpię dla wybranych, aby i oni zbawienia dostąpili. I wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie prześladowanie będą cierpieć. 2 Tym. II, 8—10.

Jako złodziej obowiązany jest do oddania krzywdy, a dłużnik do oddania zastawu pożyczonego, tak obmówca i potwarca powinien odwołać kłamstwo i bluźnierstwo i zadosyć uczynić obrażonej sprawiedliwości.

A teraz zapytuję się z Chr. za który z dobrych czynności chcecie mię ukamienować?

Podług tego rachunku sumienia, w opozycji przeciwko 3 oszczercom, apeluje do Sądu Bożego i na świadków wzywam 2,330 ludzi dobrej woli, ze-

znajcie czyśmy wam szkodzili, czy dobrze czynili? Cośmy tu u was zastali? Kościół ubożuchny, ołtarze drewniane, portatyłe bez relikwii (exekrowane), lich-tarze drewniane, bielizny brak, ornaty zużyte, podarte, naczynia do służby Bożej nie zdatne i wiele innych braków, wieżyce pochylone do upadku; plebanja bez ścian, na stęplach wierzch podparty, w stodole, spi-chlerzu i piwnicy pustki, dla bydła brak karmy, na na polu śnieg; organarją gorszą od chlewu dla by-dła, ściany z okrawków wypatrzone, kamionki mokre wydzielające zamiast ciepła, dym i azot, od czego przechorowaliśmy dwie zimy. Z ogrodu pozostała po-ręba bez ogrodzenia. Tak smutno jak po nieboszczy-ku X. L. Denderskim: trochę gratów zużytych, poła-manych bez wartości.

Są inni, którzy oskarżają gospodynię, jak fary-zeusz M. Magdaleny, którą chcieli ukamienować i przywiedli ją do Chrystusa, aby ją osądził na śmierć. P. Jezus pochyliwszy się pisał na ziemi ich grzechy (tak jak ja dzisiaj wasze na papierze) i podniósłszy ręce zapytał ich: kto z was jest bez grzechu niech rzu-ci a mi kamień¹⁾ lecz nie było żadnego. Każdy, wyczyawszy swoje grzechy, odszedł ze wstydem. Po-tem P. Jezus zwrócił się do Magdaleny: żaden cię nie potępił? Żaden Panie, odpowiedziała. I ja cię nie potępiam—idź w pokoju, a więcej nie grzesz.

¹⁾ Pomimo sto powodów do zażaleń, jednakże przez 28 lat nie skarżyłem się na was do sądu, ani do władzy sądowej i du-

Gospodyni ¹⁾ już przez trzydzieści lat pracuje na mnie: za matkę, siostrę, bratową, najemnicę i służącą, jedna za wielu wyręcza mnie i was w gospodarstwie domowym i polnem. Żyjemy skromnie i oszczędnie, bo jak byśmy chcieli żyć dwornie, toby się trzeba zadłużyć, a potem uciekać przed komornikami sądowymi za granicę. Nie widzieliście jej tu nigdy pijaną, ani próżnującą; nikogo nie skrzywdziła, nikomu nie złorzeczyła, ani słowem nie ubliżyła. Nikt temu nie zaprzeczy że jest cicha, spokojna, cierpliwa jak Siostra miłosierdzia. Więc niema powodu do zarzutu. A kto ją obmania, grzeszy przeciwko ósmemu przykazaniu: „Nie mów naprzeciw bliźniemu twemu fałszywego świadectwa.“ Obmówca splugawi duszę swoją i u wszystkich będzie w nienawiści, a kto z nim przebywa, też przemieszałym będzie. Ekkł. XXI, 31.

Misja Azjatycka.

Twierdzi *Cerkownyj Wiestnik* (Nr. 30): „Ilościowe i jakościowe wyniki działalności misji syberyjskich są bardzo małe. Są misje, które pomimo dosyć znacznej liczby misjorzarzy, nie nawróciły ani jednego

¹⁾ Jest taka grzeszna jak i wasze córki, które w nieobecności rodziców kuszą do złego: nikczemni, obłudnicy i zalotnicy, — jak czarne duchy szatańskie do grzechu przeciwko 7-miu cnotom głównym.

obcoplemieńca. Są misje których działalność wydała wprawdzie owoce, ale tak liche, że jedno nawrócenie kosztowało Cerkiew do 7,000 rubli. Są misje, w których sprawa nawracania zdaje się zupełnie zaniechaną została, ale natomiast powrót do bałwochwalstwa bywa bardzo częsty.“ Wobec tego wspólna narada nad zaradzeniem złemu była niezbędną i oto 7 lipca n. st. r. b. w Irkucku zostaje otwarty zjazd misjonarzy prawosławnych, w którym bierze udział siedmiu biskupów z djecezji syberyjskich: Sergjusz biskup z Kijoto w Japonji, naczelnik misji w Korei, archimandryta Paweł i więcej niż 60 przedstawicieli misji syberyjskich. Ogółem zjazd składał się z przeszło 100 osób. Dla dokładnego zbadania przygotowanego materiału utworzono sześć sekcji.

Monastery prawosławne w Rosji, a szczególnie męskie, jak to powszechnie wiadomo, nie cieszą się zbyt dobrą opinią moralną. Nie tylko pisma t. zw. postępowe, ale nawet duchowne czyniły im i czynią różne zarzuty: pijaństwa, rozpusty i t. p. (Cf. *Cerk. Wiest.* Nr. 30); co więcej nawet zeszłoroczny zjazd mnichów w Siergiejewo - Troickiej Ławrze przyznał, że stan zakonny w Rosji potrzebuje wielu i to poważnych reform. Pomimo to reform tych nie przeprowadzano. W ostatnich czasach zyskały wielki, a smutny rozgłos, sprawdzone przez śledztwo nadużycia archimandryty kijowskiego Troickiego monasteru, Melchizedecha. Archimandryta ten, zamiast pracować nad uświętobliwieniem swoim i zakonnej braci, prowadził życie nie tylko wesołe, ale hulaszczce, połączo-

ne z przyjmowaniem w swoich apartamentach częstych i długich odwiedzin swoich krewniaków, a szczególnie krewniaczek, z którymi lubił odbywać wycieczki w okolice i wesołe pikniki. Na swoje osobiste potrzeby archimandryta wydawał dużo; słowem na prawo i na lewo sypał pieniądze i używał świata w całym znaczeniu tego wyrazu. W tem nagle u wrómonasteru staje groźny rewident i głosem potężnym rzecze: „Zdaj liczbę włodarstwa twego.“ Nic nie pomogły wykręty. Wykryto roztrwonione 200,000 rubli majątku monasterskiego, oprócz bardzo znacznych dochodów, moc nadużyć w zarządzie dobrami monasterskiemi, a nawet fałszowanie rachunków. Czy to sprawa w połączeniu z innymi, które jednocześnie z nią wypływać zaczęły (Cf. *Russk. Wiest.* Nr. 163; *Kijewsk. Wiesti* Nr. 172), czy też inne jeszcze powody, skłoniły świętobl. Synod do wydania pewnych przepisów, dążących do uporządkowania życia zakonnego.

Kade.

1. T e z a.

Zjednoczenie Polaków na Szlązku zostało urzędownie zatwierdzone na wiecu mężów zaufania, którzy w liczbie 500 zebrali się do Katowic dla wysłuchania zasadniczych przemówień i deklaracji obu walczących z sobą posłów-redaktorów i obmyślenia wraz z nimi wspólnego programu politycznego na przy-

szłość. Poseł Napieralsk podniósł, że polski obóz na Szlązku stanie odtąd, jak jeden człowiek, do walki o dobro i o prawo ludu przeciw dwom wrogom: hakatystom i socjalizmowi. Do pierwszych zaliczył p. N. i księży germanizatorów, których Polacy będą zwalczać bez względu na ich przynależność formalną do Centrum. Poseł Korfanty ze swej strony wyjaśnił, że nie chce mieć nic wspólnego z Nar. Demokracją i że odtąd będzie bronił interesów polskiego ludu na Szlązku, stojąc wyłącznie na terenie miejscowych potrzeb i wskazań.

Istotnie jedyna to dla naszych rodaków szląskich droga. Dość już przyniosła nam szkody polityka drażniąca, doktrynerska a niepraktyczna, którą im narzucano z zewnątrz za pośrednictwem p. Korfante-go. Dziwić się też należy zacierzwieniu *Kurjera Poznańskiego*, który tego nie rozumie i ostro krytykuje zwrot, tak dla polskiego działania na Szlązku pomyslny, bo kładący kres fatalnemu i gorszącemu rozwojowi oraz wszystkim wynikającym zeń komplikacjom. Kiedy się jest narodowcem, jak środowisko *Kurjera*, powinno się bodaj dla konsekwencji stawiać naród ponad partję!

2. A n t y t e z a.

W uniwersyteckich audytorjach nie chciano złożyć pośmiertnego hołdu „reformatorowi,” który wyzwolił się „z chrystjanizmu i był jednym z najwybitniejszych przedstawicieli ducha przeczenia i buntu

przeciw dogmatowi, „nowoczesnym Lutrem“ jak go ochrzciły pisma berlińskie.

Przed tym Tołstojem trudno nam, chrześcijanom wierzącym, bezkrytycznie padać na twarz, jak to czyni cała prawie publicystyka i inteligencja warszawska, bo tego Tołstoja my uważamy nie — za niosącego przed swem pokoleniem pochodni, ale przeciwnie za ducha ciemności i błędu, za rozsadnik mnogiego zła, tem niebezpieczniejszy, że w humanitarną a nawet kłamliwie chrześcijańską przyobleczony szatę.

3. S y n t e z a.

I dlatego przyklasnąć musimy całym sercem znakomitemu prezydentowi austriackiego parlamentu, Dr. Pattayowi, który odmówił uczczenia poety z inicjatywy prezydium przez powstanie całej Izby, a może nawet zawieszenie posiedzenia. Parlament nie jest miejscem odpowiednim do składania hołdu obcokrajowemu poecie, a hołd antychrześcijańskiemu i kosmopolitycznemu filozofowi w ciele prawodawczem katolickiego państwa nie był właściwym.

Meksyk i Brazylja należą do najlepiej rządzonych państw Ameryki. W Meksyku rządy obecne są wprawdzie dalszym ciągiem smutnej pamięci rządów krwiożerczego Juareza, ale różnią się od nich jak niebo od ziemi. Stanąwszy przed 34 laty u steru, Porfirio Diaz zastał anarchię, połowicznie ujętą w karby przez wojskowy despotyzm. Było to indyjskie barbarzyństwo, przybrane w mundur z galona-

mi, z zaciekłością mongolską niszczące wszystkie zdobycze kultury, zarówno moralno-religijnej, jak i intelektualnej. Sam z łona tego barbarzyństwa wyszedłszy (jest bowiem Indjaninem) i wychowany w przesądach swego środowiska przeciw Europie i przeciw katolicyzmowi, Diaz potrafił z wpływów tych się otrząsnąć. Mąż genialnego umysłu i żelaznej woli, stworzył z chaosu potężne państwo, oparte na zasadach wolności sumienia, choć pod względem politycznym mające raczej charakter umiarkowanej dyktatury.

Gdzie ucisk?

(Z d. 10 Grud. 1910 r.).

Słowo ogłosiło artykuł p. H. Wiercieńskiego, skierowany przeciw oszczerstwom działaczy chełmskich, którzy wciąż kolportują legendę o ucisku ludu ruskiego przez panów polskich w Chełmszczyźnie.

Jakże to naprawdę wygląda w tej ziemi, gdzie lud ruski ma być rzekomo ofiarą, a pan polski katem?

„Czy weźmiemy sprawy duchowieństwa, czy urzędów miejscowych na uwagę — wszędzie widzimy uprzywilejowanie żywiołu ruskiego i dawanie mu pierwszeństwa przed współmieszkańcami polskiego pochodzenia. Dość przytoczyć, że niema tu ani jednego

nauczyciela polaka, ale nawet wójci gmin, pisarze i sędziowie gminni, choćby głosami całej gminy wybrani, nie są dopuszczani do urzędów, o ile nie są wyznania prawosławnego. Ci zaś, jacy urzędują, chyba ucisku polskiego nie popierają -- i gdyby istniał — zapewne umieliby go ukrócić. Tymczasem spraw na tem tle jakoś niema.

Gdzie więc fakty? Gdzie dowody tego ucisku?

„To powtarzanie nieustanne o ucisku żywiołu ruskiego i prawosławnego przez polaków, jest chyba manewrem, ażeby odwrócić uwagę od tej różnicy w korzystaniu z praw, jaka zachodzi między wyznawcami jednego i drugiego wyznania—pomimo przyjętego w zasadzie i ogłoszonego z wysokości tronu równouprawnienia wszystkich poddanych Monarchy rosyjskiego.

„A różnica ta rzuca się w oczy w każdej dziedzinie życia. Tak np. na 539 szkół w 5-ciu powiatach wschodnich gubernii lubelskiej, w których ludność ruska stanowi znaczniejszy procent, więc w biłgorajskim, chełmskim, hrubieszowskim, zamojskim i tomaszowskim, na ogólną liczbę 539 szkół elementarnych jest tylko 284 szkół ogólnych, 255 zaś cerkiewnych, czyli specjalnie, czyli wyłącznie dla ludności prawosławnej przeznaczonych, gdy odpowiednich równoważnych cerkiewnych szkół parafialnych dla katolików niema tu wcale. Obliczywszy ludność jednego i drugiego wyznania i mając na uwadze, że szkoły, pozostające pod władzą ministeryum oświaty, są dla jednego i dru-

giego wyznania w równej mierze dostępne, otrzymamy:

dla ludności prawosławnej 539,

dla katolickiej zaś tylko 284,

że zaś w tych 5-ciu powiatach ma być — według statystyki urzędowej:

ludności prawosławnej 264,664 głów

„ katolickiej 349,854 „

przypada przeto 1 szkoła na 491 głów ludności prawosławnej—1 szkoła zaś na 1,932 ludności katolickiej (stosunek 1 : 4).

Tu chyba ludność prawosławna nie doznaje upośledzenia.

„Ale jeżeli mniej jest szkół w tychże powiatach dostępnych dla dziatwy polskiej i katolickiej, niż dla dziatwy ruskiej, to jeszcze gorzej przedstawi się ten stosunek w powiatach czysto polskich, jak: w lubelskim, lubartowskim, puławskim lub janowskim. Tam w r. 1908 na 530,925 ludności katolickiej, było wszystkiego 121 szkół elementarnych, czyli 1 szkoła na 4,388 ludności. Któż więc jest upośledzonym? Czy dziatwa polska może wypiera ze szkół dziatwę ruską? Sama liczba szkół wspólnych dla obu narodowości w zestawieniu z liczbą szkół wyłącznie dla prawosławnych (wyznaniowych — cerkiewnych) daje tu odpowiedź sama za siebie.“

W końcu wykazuje p. H. W., że i w dziedzinie religijnej mowy być nie może o ucisku ludu ruskiego, bo przecież na każde niespełna tysiąc ludności przypada jedna cerkiew, natomiast są gminy całe

o kilkutyśięcznej ludności katolickiej, nie mające wcale kościoła.

A jakże wygląda w urzędach? Czy tam może katolicy wypierają ludność rosyjską?

„Na ogólną liczbę 69 wójtów i tyluż pisarzy gminnych w tych pięciu powiatach, zaledwie 5 wójtów i 3 pisarzy gminnych katolickiego wyznania, było tu dopuszczonych do urzędowania i to w gminach czysto katolickich tych powiatów: na 20 sędziów gminnych, nie zatwierdzono tu ani jednego katolika: dlatego też na ogólną ich liczbę (20 sędziów), aż 17 jest z nominacyi — wbrew wyraźnemu brzmieniu obowiązującego dotychczas prawa o urządzeniu sądownictwa gminnego w Królestwie Polskiem z r. 1875, — gdzie dopiero w braku kandydatów, lub w razie wybrania ludzi, nie mających prawa piastowania danego urzędu, przewidziano zastępstwo sędziów z wyborów przez mianowanych z urzędu. Tu taki wypadek braku ludzi nie zachodzi; listy osób, mających prawo piastować urząd, są przed wyborami zatwierdzane przez władze gubernialne; z tej tylko listy ludność wybiera; pomimo to żaden z katolików, od lat już kilkunastu nie został na urzędzie przez władze zatwierdzony.“

I to się nazywa uciskiem ludu ruskiego przez panów polskich w Chełmszczyźnie.

Statystyka Żydów.¹⁾

W jednym z ostatnich numerów *Univers Israe-
lite* znajdujemy ciekawą statystykę Żydów na kuli
ziemskiej. Ogólna ilość Żydów wynosi 11,894,783;
w tem w Europie—9,842,266, w Ameryce—1,894,409,
w Azji 522,635, w Afryce—341,867 i 17,105 w Au-
stralii.

W Europie Żydzi stanowią następujące rubryki
statystyczne: Ogólna ilość Żydów w Rosyi wynosi —
5,110,548, w Austrii — 1,224,127, na Węgrzech —
851,378, w Niemczech — 607,862, w Turcyi 282,277,
w Rumunii—266,652, w Anglii — 238,295, w Holan-
dyi—105,988, we Francyi — 100,000, w tej liczbie na
m. Paryż przypada 70,000, we Włoszech — 62,115,
w Bułgarii—33,663, w Belgii 15,000, w Szwajcaryi—
12,264.

W szeregu miast, pierwsze miejsce co do ilości
mieszkańców Żydów zajmuje Nowy Jork — 1,042,000.
Drugie miejsce zajmuje Warszawa licząca 245,712
Żydów, Budapeszt — 186,047, Wiedeń — 146,926, Lon-
dyn—144,300, Odesa—138,935, Berlin—80,000 i t. d.

Czyż nie przerażające cyfry?

¹⁾ Żydzi pod rządem Teokratycznym byli 310 lat od 1400—1090
przed Chr.

Żydzi pod rządem monokratycznym.

Naród hebrajski, który jeden z filozofów (Filon) nazwał kapłanem i prorokiem całego rodu ludzkiego, był strażnikiem tradycji świętej, opowiadał naukę głoszącą wartość życia i nadziei, a był wielkim dopóki jedność Izraela był symbolem jedności wiary. Kiedy pokolenia rozdzieliły się pod Roboamem, nowe królestwo Fichem albo Samarji wprowadziło rozbrat w dogmatach religijnych, nie mniej jak w stowarzyszeniu politycznem; a góra Garizim, stawszy pod względem wiary, równie jak rządu, współzawodniczką góry Syjonu powznosiła bałwany naprzeciw Arki Pańskiej. Reakcja ta sprawiła, że pewna liczba wiernych ściślej jeszcze przywiązała się do litery prawa, a zacieśniła jego ducha; stąd początek wziął prawdziwy judaizm i sekta faryzeuszów. Stąd też wynikły dysputy w szkole, niesnaski w rodzinach, walki na polu bitwy, niewola i rozproszenie; stąd wyrzuty proroków i zamieszanie w polityce i wierze.

Stało się to r. 1000 przed Chrystusem. Drugi rozdział (schizma) w lat 1000 po Chrystusie. Istny obraz seperationis et dispesionis kościoła wschodniego od zachodniego.

Jednakże ludzie zapominają, że „Historja jest nauczycielką życia“ i przez niezgodę tracą siłę i dobrobyt. Concordia aedificat, discordja diruit. Pocóż

to walczyć o nazwisko: judejczyka — samaritana Greczyna—Rzymianina, polaka—rusa, brata rodzonego z bratem stryjecznym? „Któż to sprawił? Nieprzyjazyzny człowiek“—nieprzyjaciel zazdrosny—wcielony—szatan, który wybiera nasienie dobre z serca wiernych, „aby uwierzywszy, nie byli zbawieni.“ Domowa wojna otwiera nieprzyjacielowi bramy do kraju i zaborów. Wespazjan, któremu wyrzucano powolność jego działań odpowiadał: „Żydzi torują mi drogę do opanowania Palestyny.“

D. 17 lipca 70 r. Jeruzalem zostało zdobyte, i mieszkańcy w pień wycięci, kościół spalony, 99 tys. sprzedano w niewolę na targu w Terebińcie i Gaza, bogatsi poszli za wozem tryumfalnym do Rzymu, a zdatniejsi, do budowy Kolizeum. W tym samym czasie spalone kapitolium w Rzymie, ognisko religii pogańskiej: jak gdyby jeden i drugi chcieli ustąpić miejsca Kościołowi Boga żyjącego. Ta wojna kosztowała półtora miliona ludzi pałających żądzą obrony religii i świątyni Boga.

Pod dowództwem Barkocheba (Syna gwiazdy), zbuntowani żydzi, 220,000 Greków wymordowali w Crenie, 240,000 w Cyprze i wielką ilość w Egipcie. Przepiłowali nieszczęśliwych na dwoje, pożerali ich ciało, pili krew, wnętrzościami zamordowanych owijali sobie głowy i ubierali się w krewią zbroczone skóry, mówi Józef Flawjusz historyk. Dotąd jeszcze Żydzi pragną krwi chrześcijan. Na wielkanocne święta: z porwanych dzieci wytaczają krew do maców używają jej zamiast baranka: ryba rybą żyje—mówią.

Słusznie za to nazwani są pijawkami, wysysając krew z substancji ludzkiej — i chleb pracy rolników trawiąc. Miecz Rzymian rozproszył tę burzę i zniszczył szalone nadzieje. Zginęło 500,000 Hebrajczyków: tyłu ich bowiem nadzieja zgromadziła, pod dowództwem mniemanego Messyasza (Gwiazdy Jakóba) do wytępienia synów Setha.

Później Justynjan podniósł Kościół Jerozolimski do godności patrijarchalnego. Kiedy Chozroes, król perski zajął to miasto, sprzedał Żydom 90,000 jeńców chrześcijańskich, których oni wymordowali.

Drugie powstanie Żydów. Trzęsienie ziemi, które dotknęło tyle krajów za c. Trojana, zdawało się Żydom przepowiednią bliskiego upadku imperjum i z wściekłością powstali ze wszęch stron.

W Aleksandrji z początku wzięli górę; ale gdy przemogli Grecy, wymordowali ich wszystkich bez wyjątku. Żydzi z Cyreny, którzy dali hasło do powstania, wymordowali 200,000 w Libii, 250,000 na wyspie Cyprze, a Salaminę zamienili w kupę popiołów. Trajan wysłał wojska do wypędzenia ich z Libii; do szczytu zniesieni zostali w Cyprze.

Żydzi znajdują przytułek w Polsce.

Kiedy Piotr pustelnik r. 1096, przyzywał panów chrześcijańskich do wyzwolenia grobu Chrystusowego z rąk srogich hord tureckich, które opanowały Jerozolimę, zebrane na zachodzie wojsko krzyżowe, rzuciło się naprzód na Żydów, aby ich do chrztu przymu-

sić: upornych wyrzynano do nogi, odzierano do gro-
sza. W Moguncji spalono 1,400; we Wormacji Żydy
sami mordowali się z rozpaczy; w Trewirze matki
pozabijały dzieci swoje. W samej Bawarii padło ich
2,000. Nieszczęśliwi schronili się do Polski (około r.
1100), gdzie znalazłszy przytułek, zagnieździili się
w tym czasie¹⁾. Przez Kazimierza W. uprzywilejo-
wani 1360 r., Konstytucją 1790 r. porównani z inno-
wiercami, przez Wielopolskiego, w 1860, równoupra-
wnieni z krajowcami. Z gubernii Moskiewskiej wy-
gnani 1888 r. rozpostarli się w Polsce, a 300,000 Ży-
dów zamieszkało w Warszawie samej, od 1890—1910
r. nabyli 100 majątków ziemskich i wytrzebili wszy-
stkie lasy.

W miasteczkach prowincjonalnych i osadach han-
dlowych stanowią $\frac{2}{3}$ ludności, doszli do milionowych
bogactw. Ztąd wypływa, że w Polsce znaleźli dru-
gą Palestynę, i jakaż za to wdzięczność? — żadna!
A strata? milionowa! i większa t. j. tyle, ile jest Ży-
dów w kraju, czyli równa się ich liczbie. Historia
świadkiem. Cosmas z 1098 (Teodor Morawski t.
I, 81).

Trzy powstania w Polsce podobne są do wo-
jen Machabejskich judejczyków; gdy berło królewskie
wyszło z dynastji Piastów i Jagiellonów, a przeszło
do Elektorów. Bohaterskie walki: Judy, Jonaty, Szy-
mona, Jasona, nie ocaliły Żydów od poddaństwa
Rzymu.

¹⁾ Cosmas Prąski 1098.

W końcu — Sekty: Saduceuszów, faryzeuszów i Essencyków podzieliły naród na stronnictwa i osłabiły ducha i zerwały Ligę polityczną.

A mianowicie: Saduceusze (Epikurejczyki Żydów) odrzucali podanie, przywłaszczali sobie prawo tłumaczenia pisma św. wedle własnego rozeznania. Sekta ta składała się z ludzi uczonych i najbogatszych. Faryzeusze (podobni stoikom) podania prywatne uczonych swoich nauczycieli przekładali nad pismo Święte. Zbiór tych podań zowie się *Talmudem*. Uważali siebie za doskonałych, a innemi gardzili. Hebrajskie „phares“ znaczy odróżniać się, odłączać się.

Essencyki — Terapeuci (zakonnicy) życie wiedli skromne i wspólne, odrzucali tradycję (r. 135 przed Chrys.).

Podobnie działo się i u nas. Luteranie odrzucili tradycję — Patrologję i kanony Świętych. Kalwinianie porzucili stary testament. Socjanie zaprzeczali bóstwa Chrystusowi, zburzyli kościół Apostolski, a urządzili zbory heretyckie, nie poszli za Chrystusem, tylko za Antychrystem. Przeto spełniła się przepowiednia Chrystusa „Wszekie królestwo przeciw sobie rozdzielone, będzie spustoszone i dom na dom upadnie!“ Łuk. XXI.

Po Szymonie został Jan Hirkan, po Hirkanie Juda Arystobul, po Arystobulu brat jego Aleksander Janneusz. Aleksander zostawił 2-ch synów Hirkana II i Arystobula II.

Faryzeusze wprowadzili na tron Hirkana, Saduceusze — Arystobula. Stąd wyszły — konfederacje. Szu-

kały pomocy u Pompejusza wodza Rzymskiego w Armenii, Pompejusz wkroczył do Judei; po 3-ch miesiącach zdobył Jerozolimę, Hirkana mianował najwyższym kapłanem i księciem bez tytułu króla. Zobowiązał go płacić daniny coroczne. Arystobula wraz z synami: Aleksandrem i Antygonem zabrał do Rzymu na okaz tryumfalny w r. 63 przed Chrystusem, Hirkanowi zmniejszyli władzę, wreszcie odjęli władzę cywilną, i, naznaczyli prokuratorem, rządcą całej Judei Antypatra, prozelitę zakonu Mojżeszowego, lecz rodem Idumejczyka. Syn tego Antypatra Idumejczyka (z Matki arabki zrodzony). Heród, pz. Senat Rzymski został mianowany królem Żydowskim w r. 37 pd. Chr.

Żydzi jako naród pierworodny mieli posłannictwo zaprowadzić Monarchię powszechną. Za nich dopełnili tego Rzymiainie. P. Bóg chciał, aby Żydzi byli, rozproszeni po wszystkich częściach świata, jako świadkowie dokonanych czynów Nowego Przymierza.

Polacy mieli missję zjednoczyć narody słowiańskie, ucywilizować je i umoralnić; lecz po abdykacji Jana Kazimierza stracili te supremację (authoritet) ¹⁾. Bohaterowie: Stefan Batory, Jeremjasz Wiśniowiecki, Jan Sobieski jeszcze podwstrzymywali naród od upadku; ale naród ich dynastyi nie uznał, nie uprawnił, nie utwierdził. Przyszli Sasi, rozdzielili naród na dwoje: ten do Sasa—ten do lasa.

Tadeusz Kościuszko, J. Poniatowski, Chłopicki

¹⁾ Demijurgium δῆμοζ — lud εργον — dzieło. Ireneusz.

już i nie zdołali tych stronnictw połączyć i musieli ustąpić dalszą misję Rosyi, a sami stali się zależnymi ich wassalami. Rosya wypełnia swoje posłannictwo na wschodzie i cywilizuje azjatów; a pokonawszy Tatarów 1340 r. — jeśli nie spełni misyi nad Słowianami, wówczas poszle P. Bóg wodza z władzą genjalną i prawodawczą, który sprzymierzy nacje słowiańskie pod hasłem: wyszytem na chorągwi wezwanych: W Imię Boże! „jedność—siła—zwycięstwo!“

Constitue Domine Legislatorem super eos, ut sciant gentes quoniam homines sunt.¹⁾

Dopóki duch nie wyzwoli się z niewoli szatana, który go opętał, dotąd i ciało zmysłowe nie będzie wolne od prawa mocniejszego, gdy zaś wszystkie członki stanowiące jedno ciało, będą posłuszne jednej głowie—duszy, a duch Bogu, wówczas przyśle Pan Bóg nowego oswobodziciela (Cyrusa) i wodza (Nehemijasza) i wyprowadzi nas z 133 letniej niewoli. Do ubłagania obrażonej Sprawiedliwości, potrzeba nam Boskiego pośrednika Jezusa Chrystusa, albo Jego misjonarza (Jeremijasza), autora Trenów, gdzie się tak modli: „Wspomnij Panie, co się nam przydało: wezrzyj, a obacz zelżywość naszą. Dziedzictwo nasze obróciło się do cudzych, domy nasze do obcych Sierotami zostaliśmy bez ojca, matki nasze jako wdowy. Wodę naszą piliśmy za pieniądze: drwa nasze za pieniądze kupowaliśmy. Za szyje nasze gnano nas, spracowanym nie dano odpoczynku. Niewolnicy panowa-

¹⁾ Psalm IX v. 21.

li nad nami: nie był, ktoby z rąk ich wykupił. Nie-
wiasty na Sjon poniżyli i panny w mieściech Judzkich.
Księżęta ręką są powieszane, nie wstydzi się oblicza
starców. Młodzieńców na psotę używali, a pacholeta
pode drwy legli. Starcy z bram ustali, młodzieńcy
z tańca śpiewających. Ustało wesele serca naszego,
odmienił się w żałobę taniec nasz. Spadł wieniec
z głowy naszej, biada nam żeśmy zgrzeszyli. Dla te-
go stało się smętne serce nasze. (Jeremiasz roz-
dział 5). Treny.

W r. 1290 (pomimo kupionego u Jana Bezziemi
za 4 tysiące marek srebrą listu żelaznego) wydalili
ich z Anglii. Wielką nędzę sprowadziły na nich woj-
ny krzyżowe z r. 1163 do 1400. Niemcy wyludnione
zostały od żydów; tysiącami wymordowano ich i spa-
lono, a wielu z nich samo rzucało się w płomienie
palących synagog. Z Genewy wygnani zostali 1490
r. Z Rosji i Węgier wygnani zostali w XV w.
Z Hiszpanji wypędzeni zostali w r. 1392 do 1492.
Paleni byli na stosach i prześladowani podczas in-
kwizycji. 300,000, nareszcie wydało się z Hiszpanji
do Portugalji, Afryki i Turcji. W r. 1495 polecił
król Emanuel wszystkich żydów wygnąć z Portu-
galji. Przeszło dwa tysiące przechrzczonych¹⁾ żydów
wymordowano.

Cierpienia żydów tajnych na półwyspie Pirenej-
skim trwały bez przerwy, aż do zniesienia zakazu
emigrowania r. 1629 i później jeszcze np. r. 1655

¹⁾ Pozornie biedy i obawy prześladowania przechrzczonych.

miały miejsce *Auto da fe*. Często aż do r. 1570 wypędzano ich z pojedynczych miast włoskich, jak np. z Neapolu z r. 1540. Dopiero 1784 r. zniesione zostało cło osobowe (Leibzoll). Norwegja odmawia im dotąd wszelkiego wstępu do kraju. Z właściwej Rosji, gdzie Piotr I, znowu ich przyjął był, wypędzeni zostali w liczbie 35,000 pod cesarzową Elżbietą r. 1743. Żydzi wygnani byli z Bawarji 1551 r., z Palatynatu 1555 r., z Marchii Brandenburskiej 1573 r., a w r. 1670 z prowincji dziedzicznych Austryackich. Więcej spokoju i swobód używali w Polsce, od r. 1348 do obecnych czasów.

Strauch Fr.

Szpital ś. Anny i Siostry Miłosierdzia w Miechowie, na przedmieściu, prowadzającym w stronę Skalbmierza.

W każdym szpitalu niezmiernie ważną jest rzeczą, w czyich rękach spoczywa zarząd i dozór, kto się opiekuje chorymi i służbą. Chorzy potrzebują czulej i troskliwej opieki, z serca płynącej — a służba potrzebuje pilnego dozoru, by wśród niej nie było rozpusty i innych występków. W szpitalu nieraz trzeba leczyć ciało i duszę. Dobrze to rozumiał ś. Wincenty à Paulo i dlatego założył zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia, zwanych u nas Szarytkami, na-

znacząc im za główny obowiązek, obok ćwiczenia się w cnotach, opatrywanie chorych i opiekowanie się biednymi dziećmi, a zwłaszcza opuszczonemi sierotami.

Jeżeli wszystkie zakony można nazwać najpiękniejszymi kwiatami, wyrosłymi na niwie Kościoła Katolickiego, to tembardziej nazwa ta przystoi Siostrom Miłosierdzia.

Delikatne Dziewice, pisze jeden pobożny autor opuszczają w kwiecie wieku często najświetniejsze stosunki życia, aby swemu Boskiemu Oblubieńcowi Jezusowi służyć przez pielęgnowanie nieszczęśliwych chorych i konających, przy których cały swój żywot przepędzają, żadną, choćby najwięcej odrażającą posługą nie brzydzą się. Przyjmują każdego chorego bez różnicy stanu, płci i wyznania. Nawet matka nie może czulej pielęgnować chorego dziecka, jak one swych chorych. Podnoszą i układają ostrożnie, by nie urazić miejsca bolącego, czyszczą i myją, przyrządzają lekarstwa, opatrują rany, pocieszają w cierpieniu, czuwają przy nich dniem i nocą i nie opuszczają ich aż do ostatniej godziny. Jakiż to rozrzewniający widok, gdy Siostra odmawia modlitwy z chorymi, czyta im żywoty Świętych, objaśnia prawdy wiary, — a przy łożu konającego klęczy, i na wzór Anioła Stróża czuwa, aby chory umierał z wiarą w miłosierdzie Boskie i z nadzieją nieśmiertelnego żywota. Za tę macierzyńską troskliwość nie żądają innej nagrody, jak tylko tej, którą Pan Jezus obiecał miłosiernym: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni

miłosierdzia dostąpią.“ Większa ich część umiera w najpiękniejszym wieku, jako ofiara miłości. Nazwiska ich pozostają dla świata nieznanne, na ich grobach nie unoszą się wspaniałe pomniki, tylko krzyż pojedynczy, ale w owym wielkim dniu zapłaty zajaśnieją w promieniach chwały niebieskiej—wtenczas świat się o nich dowie. Żadna religia nie może wykazać takich męczenników miłości, jeden tylko Kościół Katolicki jest ogrodem, w których takie rosną kwiaty.

Tym aniołom dobroci i poświęcenia oddano w zarząd szpital miechowski 15-go maja 1903 r. Od-tąd wszystko idzie ku lepszemu. Czystość, ład, porządek w każdym kąciку spostrzegać się daje. Doktor jest pewny, że jego zlecenia są ściśle wykonywane, chorzy mają troskliwą opiekę, a służba pilny dozór. Siostry wyzebrały dla chorych poduszki pierzane. Siostry krzątają się, by chorzy mieli więcej bielizny na zmianę. Siostry znękanych chorobą i biedą podnoszą ku Bogu, uczą zgadzać się z wolą Jego i znosić choroby w duchu pokuty. To też teraz do szpitala cisną się z całej okolicy, lecz dla braku miejsca nie wszyscy są przyjmowani. Siostry cieszą się, że mają dużo zajęcia — nieraz jeszcze więcej pragną pracować. „Jakżebyśmy były szczęśliwe, powtarzają, gdyby nam dodano z jedną Siostrę¹⁾ i pozwolono nam mieć ochronkę... my tak kochamy te maleństwa

¹⁾ Teraz są tylko Siostry: Paulina Lipińska starsza, Stanisława Domańska, Jadwiga Kirszensztejn, Cecylia Tomczak, Aniela Czajkowska, Stefania Kościłna.

i lubimy zajmować się niemi!! Jakkolwiek Siostry Miłosierdzia niedawno obsługują szpital, jednak zyskały sobie ogólne uznanie miejscowego ks. dziekana, rady opiekuńczej, doktora ordynującego w szpitalu ¹⁾, oколicznego obywatelstwa i ludu.

Dnia 13 kwiet. 1905 r.

Ks. G. Augustynik.

Z Dumy.

Interpelacya o żydowską zbrodnię rytualną.

Przed paru miesiącami w Kijowie zginął chłopczyk 12-letni Juszczyński, którego odnaleziono wkrótce w dole za miastem. Zbrodni dokonano w sposób tajemniczy...

Po wydobyciu ciała zupełnie nagiego z dołu zauważono, że niema większych ran, tylko setki małych ranek na całym ciele jakby od mnóstwa gwoździ lub szpilek. Widok wycieńczonych zwłok chłopczyka był tak nędzny i bolesny, że tysiące ludzi obecnych przy wydobyciu ciała zapłakało jednym głosem.

Z powodu tej wstrętnej zbrodni, prawica rosyjska w Dumie wniosła do prezydyum Dumy interpelację

¹⁾ Rada opiekuńcza: prezes WP. Naczelnik powiatu Nowosielski. Członkowie: pp. Kleszczyński, Zdziechowski, Zaporski, Popiel, Brodzki, Dr. Nawroczyński, Gogolewski, Sekretarz Masłowski i doktor Jan Biały.

(zapytanie) pod adresem ministrów: spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Interpelanci twierdzą, że zabójstwa dokonali żydzi na tle rytualnem i, powołując się na podobne przypadki oraz sprawy sądowe z przeszłości, dowodzą, że wśród żydów istnieje sekta, używająca krwi dzieci chrześcijańskich do celów rytualnych. W końcu interpelanci zapytują ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości: co zamierzają uczynić dla położenia kresu istnieniu tej sekty? Interpelacye opracował Zamysłowski.

Nowoje Wremia poświęciło zabójstw Juszczyńskiego artykuł wstępny, osnuty na podanej w tym numerze korespondencyi z Kijowa, zarzucając władzom kijowskim, że usiłowały zatuszować sprawę w interesie żydów.

Markow twierdzi, że interpelacya winna być przyjętą, ponieważ konieczna jest obrona życia dzieci rosyjskich przed zbrodniarzami żydowskimi. Oznajmiam też, że kiedy naród rosyjski przekona się, iż nie ma w Rosyi sprawiedliwości, to mogą się wydarzyć pogromy żydów.

Puriszkiwicz popiera interpelacyę, mówiąc, że interpelanci nie oskarżają całego żydostwa, ale chcą się dowiedzieć, czy istnieje wśród żydów sekta, która propaguje zabójstwa rytualne? Mówca cytuje memoriał ks. Golicyna z roku 1853, dający zarys historyczny zabójstw rytualnych, dokonywanych przez żydów i wzywa do wyznania. Czy Duma jest żydowska, czy też chrześcijańska.

Przedstawiciel rządu w imieniu ministra sprawiedliwości oznajmił, że prowadzone jest surowe śledztwo i zastosowano wszystkie środki do wykrycia zabójców Juszczyńskiego.

Interpelację odrzucono 108 głosami przeciw 93.¹⁾

Czy wyrodnijemy?

Katolicki organ krakowski *Głos Narodu* zamieścił zajmujący artykuł z dziedziny higieny ras.

Na podstawie statystyki porównawczej narodów pod względem życia fizycznego, dochodzi na pytanie: „czy zwyrodnijemy?”—do konkluzji, iż dla socjologa i ekonomisty, niema może jeszcze wyraźnych danych w kierunku twierdzącym, — jednakże dla lekarza i przyrodnika cyfry zbyt wiele mówią, aby pod tym względem nie przedsiębrać odpowiednich zabiegów.

Na degenerację ras czy społeczeństwa składają się: zmniejszanie się liczby urodzin, zwiększanie się noworodków fizycznie nierozwiniętych, wreszcie niepomyślnie warunki życiowe bądź z przyczyn naturalnych skutkiem ewolucji znikania wsi, a wzrostu miast, bądź też z przyczyn ekonomicznej natury, skutkiem nędzy ogólnospołecznej danego kraju.

Co do zmniejszania się liczby urodzin, pod tym względem niema u nas obaw. Najgorzej przedstawia

¹⁾ D. c. na str. Assymilacja.

się ten stan w nieszczęsnej Francyi, gdzie cyfra urodzin na 1,000 mieszkańców spadła już z 29 na 26. u nas wynosi ona 39; w stosunku atoli do rusinów jesteśmy w gorszem położeniu, u których cyfra ta wynosi 44. Rzecz ciekawa, że społeczeństwo francuskie w koloniach (naprzykład w Kanadzie) wykazuje zupełnie normalną cyfrę urodzin.

Co do zwiększania się cyfry noworodków fizycznie nierozwiniętych, najlepiej okazuje się to później, w wieku popisowym, a mianowicie z cyfr statystycznych poborów rekruta. Pod tym względem społeczeństwo w Galicyi jest wielce upośledzone. W Austrii bowiem na 100 powołanych do wojska przeciętnie 3—5 bywa fizycznie niedojrzałych, podczas gdy w Galicyi cyfra ta wynosi aż 11. Przeciętnie zaś galicyjski rekrut jest niższego wzrostu i mniejszej pojemności klatki piersiowej od rekrutów innych narodowości w Austrii tak dalece, że tylko rumuni pozostają za nami w tyle.

Również zaznaczyć należy powszechnie zaobserwowane stałe zmniejszanie się stosunku liczby urodzin chłopców do dziewcząt. Spadek ten wynosi z 111 chłopców do 104^{1/2} na 100 dziewcząt, a we Francyi nawet 92 do 96 chłopców. Rzecz ta socyologowi musi dać wiele do myślenia.

Ewolucya przenoszenia się wsi do miast u nas nie odgrywa jeszcze wybitniejszej roli. Tem większe atoli znaczenie mają u nas nasze warunki ekonomiczne. To też powszechna bieda, liche pożywienie jest przyczyną naszego fizycznego skarłowacenia. Wresz-

cie pierwszorzędnego znaczenia specjalnie u nas, jest kwestya tej emigracyi, która na stałe pozbawia nasze społeczeństwo najteższych sił fizycznych.

Wobec takiego stanu rzeczy lekarz i przyrodnik musi się zastanowić, czy są jakie środki zapobiegawcze przeciw tej powszechnej degeneracyi ras. Naturalnie, że są, a wynikają one wprost z odwrotności przyczyn, stających się powodem karłowacenia. Że przeprowadzenie higieny ras, czy też społeczeństw, jako całości, ze skutkiem pomyślnym jest możliwe, najlepszym przykładem jest Holandya. Tam prowadzone badania statystyczne przez 60 lat wykazały, iż holendrzy skutkiem poprawy warunków ekonomicznych w II-iej połowie XIX wieku fizycznie poprawili się, a nawet wzrost ogólny wzmógł się o 5 cm w stosunku do tego samego społeczeństwa z I-iej połowy XIX wieku.

Ze wsi polskiej.

Pod takim tytułem zamieszcza *Nowoje Wremja* poniższą korespondencyę:

„Majątki polskie coraz to gęściej przechodzą w ręce żydowskie, polacy jednak nie tracą bynajmniej miny i żadnej z faktu tego nie potrafią wyciągać dla siebie nauki. Pewna obywatelka tak się

w tych dniach do mnie wyraziła: „w naszej gubernii obywatele trzymają się jeszcze jako tako, ale w radoskiej i piotrzkowskiej, gdzie mam wielu krewnych, przechodzi wszystko w ręce żydowskie. Tylko Bank państwa powstrzymuje cokolwiek ten proces przechodzenia ziemi, dając tani kredyt na zboże, owce, wełnę i t. d. Obecnie płacimy 5—7%, żydowi zaś płaciliśmy za tę samą łaskę 18%. Głosy takie są niestety rzadkie. Z chwilą lekkiego zachwiania się majątku, obsiadają go żydzi i zaczynają szturmować forsownie, Mając 500 do 800 rs. w rękach, dorabiają się na tym chylącym się do upadku majątku drugich 500—800 rubli. Większe sprzedaże z solidnym kupcem są dla takiego bankrutującego obywatela zamknięte; brak zaufania i kredytu dobija go. Z tego też korzystają skwapliwie drobni kapitaliści żydowscy, składają dowody zadziwiającej ruchliwości i przebiegłości. Skupują zbiory częściowo, po 50—100 korcy; nie ruszają się ze wsi, dopóki nie otrzymają towaru, odprzedają natychmiast partyę, dają zadatki na nową, znowu wydierają ją czempredzej i t. d., dopóki nie wypróżnią już całkowicie śpichrza dworskiego ze zboża, koniczyny, wełny, chmielu i innych produktów. Po dwóch lub trzech latach takiej „intensywnej“ gospodarki sprzedają dobra na licytacyi, do której staje nowa już kategoria żydów. Są to propinatorowie lub młynarze tegoż majątku, którzy siedzą już oddawna na drugim i trzecim numerze hypoteki, stają się oni tymczasowymi właścicielami majątku, aby zainaugurować innego rodzaju, ale „intensywną“ także gospodarke, aby

wyrąbać las, rozprzedać folwarki i w ogóle wszystkie grunta drobnymi parcelami między prawdziwych już tym razem właścicieli, to jest między włościan, naturalnie również z zarobkiem, możliwie w stosunku rubla za rubla.

„Gdybyż—narzeka dalej korespondent—kulturalne ciążenie obywatela polskiego do żyda ograniczyło się na jego obywatelskiej ściśle sferze! Ale nie, oddziaływa ono również na otoczenie. Obywatele ziemscy przeszkadzają poważnie wprowadzaniu w życie środków rządowych, zmierzających do ograniczenia ludności żydowskiej po wsiach. Gdy bowiem po r. 1890 zaczęto stosować niezwykle energicznie prawo, zabraniające żydom osiadania po wsiach i gdy wielu żydów musiało opuścić swe siedziby wiejskie, w tem położeniu swoim znaleźli ratunek u obywateli. Jedni bowiem dali im izby na swych gruntach obok gruntów włościańskich; inni wypuścili żydom w dzierżawę budynki po starych karczmach, tak, że w rezultacie żydzi, zamiast wyjechać ze wsi, przenieśli się tylko do innych mieszkań. Napływ ich, któremu czas już położyć koniec, widoczny jest szczególnie od lat paru. Wina spada atoli tutaj również na niedoskonałość samego prawa. Prawo zabrania żydom mieszkać i osiadać po wsiach na tych gruntach, które włościanie otrzymali na mocy ukazów z r. 1864 i 1866. Tak komentuje się i stosuje w praktyce w mowie będące prawo. Tymczasem faktycznie trudno dziś znaleźć taką wieś, gdzieby nie było przybyszów, którzy kupili ziemię od prywatnych właścicieli. Wśród grun-

tów, należących do dworu. Na nich też żydzi osiadają sobie, a to samo dzieje się we wsiach nowej formacyi, utworzonych skutkiem rozparcelowania gruntów dworskich i nazywanych tu zazwyczaj „koloniami.“ Tutaj żydzi są zupełnie swobodni i eksploatują wieś. Z łaski jednego kolonisty siada całej wsi na karku rodzina żydowska i prowadzi swe geszefty. Tego rodzaju osiadanie żydów powinno być zakazane absolutnie we wsiach, w których włościanie posiadają przeważnie grunta „ukazowe“ (nadane), we wsiach zaś, które powstały na gruntach dworskich, należałoby wymagać decyzji całej gromady. W tych dopiero warunkach rozumniejsza część włościan mogłaby walczyć skutecznie z inwazyą żydowską.“

„Polacy i żydzi.“

W gazecie *Utro Rosji* znajdujemy sprawozdanie (wraz z powziętymi uchwałami) z posiedzenia Tow. kultury słowiańskiej w Moskwie, gdzie w d. 5-ym b. m., pod przewodnictwem akademika, p. T. Korsza i ze współudziałem przybyłych z Petersburga: posła do Dumy, Rodiczewa, oraz członka rady państwa, prof. W. Wernadzkiego, rozważano ponownie kwestję żydowską w obrębie Królestwa Polskiego.

Wszelka zwłoka w urzeczywistnieniu tej ogólnej

reformy przyczynia się tylko do utrwalenia wśród społeczeństwa polskiego poglądu, że rosyjska reprezentacja ludowa, uważając wogóle żydów, jako żywioł szkodliwy i niebezpieczny, pragnie uwolnić od tego czynnika rdzenną Rosję, a jednocześnie dąży do zamiany Królestwa Polskiego na pewien rodzaj ghetta, w celu przeciwdziałania rozwojowi kulturalnemu i ekonomicznemu i żydów i polaków, a zarazem w celu zasiania pomiędzy nimi na gruncie sztucznie wytwarzanej i zaostrzanej konkurencji ekonomicznej, tudzież indywidualizacji nacjonalnej, pierwiastków nieustannej waśni w interesach *tertii gaudentis*.

„Co się zaś tyczy w szczególności kwestji udziału żydów w samorządzie miejskim Królestwa Polskiego, to sekcja oświadcza się na rzecz zupełnego ich równouprawnienia, o tyle z drugiej strony takim samym warunkiem jest szczere uwzględnienie ze strony żydów interesów nietylko państwowych, lecz i miejscowych tego kraju, w którym przez tyle wieków zamieszkują.*

K r a m a r z i n e o s l a w i z m .

Gdy w Pradze czeskiej nie szczędzono niedawno dr. Kramarzowi, w dniach jubileuszu gorących owacji za jego służbę publiczną dla dobra swego kraju, jednocześnie w prasie słowiańskiej stwierdzono raz jeszcze niepowodzenie jego inicjatywy: „neoslawizmu,“ nie tyle, jako „idei,“ ile jako niefortunnego wcielenia jej w warunkach niepomyślnych i—co gorsza—z udziałem

łem niepowołanych żywiołów. Tak właśnie rzecz tę nie bez racji przedstawia p. Kaszkarow w gazecie *Utro Rosji*.

Autor streszcza na wstępie „impresje“ zjazdu praskiego z r. 1908-go i te wszystkie „nadzieje“, jakie się z nim łączyły. Przypomina też i słowa Kramarza, streszcza jeden z warunków powodzenia „neoslawizmu...“ „A przedewszystkiem należy pragnąć, aby nigdy sami słowianie nie powstrzymywali wzrostu siły i rozwoju jakiegokolwiek narodu słowiańskiego...“ Przypomina też i ustalenie znaczenia „kwestji polskiej“ i obietnice w stosunku do polaków i—następnie słowa Marjana Zdziechowskiego w *Świecie słowiańskim*: „Była chwila, żeśmy istotnie poczynali wierzyć, że idea ta (neoslawizm) ułatwi nasze pojednanie z całą Rosją...“ Ale—powiada p. Kaszkarow—minęły dni te jasne, fala cofnęła się i ledwie strzępy pozostały ze sztandaru na zbyt giętkim i niepewnym drzewcu,“

„Nie lepiej działało się i w Rosyi — powiada p. K.—gdzie dr. Kramarz, niezbyt wybredny w wyborze sprzymierzeńców, wchodził w kontakt z nacjonalistami i paździenikowcami z prawego skrzydła. Bratający się na zjeździe praskim z polakami hr. Bobrinskij, już w kilka tygodni potem występował przeciwko nim, a sekundował mu w tem p. O. Komarow, napadający jednocześnie w swych korespondencjach, w gazecie *Swiet* i na małorusinów galicyjskich za ich „żargon ukraiński.“

Podczas pobytu w Petersburgu (i w Dumie)

Kramarz mógł się przekonać, że sztandar jego znajduje się w bardzo niepewnych rękach, u ludzi, których nietolerancja nacjonalistyczna, oraz krótkowidztwo polityczne, są raczej przeszkodą, niż pomocą dla idei słowiańskiej. Zjazd słowiański w Sofji był wreszcie „ostatniem tchnieniem neoslawizmu.“ Jesienne numery czasopism: polskich, czeskich, bułgarskich i ukraińskich zgodnie skonstatowały ten fakt.

Autor zwraca uwagę w końcu na zarzut p. Pogodina, który brał za złe Kramarzowi, iż tenże (zapewne ze względów praktycznych) nie unikał żywiołów reakcyjnych, licząc może na ich współdziałanie w pewnych kołach decydujących. Z tych samych względów i rezolucje praskie były nie dość wyraźne, a w Sofji stały się całkiem jednostronne. W ostatecznej konkluzji p. Kaszkarow pisze:

„Ale chociaż umarł neoslawizm, nieudatna forma, w którą chciano wtłoczyć ideę słowiańską, to za to sama idea nie umarła. *Narodn. listy* nie mylą się, utrzymując, że ruch słowiański pomimo wszystko wzrasta w Rosji. Tak jest, rzeczywiście wzrasta, i być może powstanie w niedalekiej przyszłości, pod sztandarem takiego ruchu nowosłowiańskiego, na którego fundamencie będzie wyryta dewiza równości wszystkich narodów słowiańskich i zasada wolności „samookreślenia narodowego.“ Gdy z wieży tej świątyni uderzą dzwony dla obwieszczenia dobrej wieści, zwołując narody w imię braterstwa i pokoju, wówczas w harmonji dzwonów będzie można odróżnić dzwony duże i małe.“ Jak widzimy, i w tym obrazie „dobrej

wieści,“ tkwi ton zasadniczy, wielce swoisty, ale daleko już szczęśliwszy, aniżeli alegorja o „morzu“ i „strumieniach...“

Żydowskie pijawki.

Przez całe święta wielkanocne żydzi żyją prząśnikami (macami). Te mace pieką po miastach większych, gdzie mieszkają rabiniści, jak w Działoszycach, Włoszczowie, Wolbromiu i t. d. Do tych maców przepisem rytualnym, mieszają krew chrześcijańską. Do wytoczenia krwi mają beczki najeżone wewnątrz gwoździami kolczastymi. Do tej beczki wsadzają obnażoną ofiarę z dzieci chrześcijańskich lub młodziana albo dziewczynę białoróżowej cery i obracaniem beczki kołają go na wszystkie strony żywcem krew wytaczając.

O tych torturach słyszeliśmy od wiarogodnych osób, którzy z tych opalów uciec zdołali lub przez przyjaciół byli zostali obronieni. Do chwywania uwiedzionych osób, mają podwójne drzwi w podłodze nad piwnicą na przejściu między stancjami domu. Te drzwi otwierają się na dół i nie świadomy zapada się do piwnicy lub suteryny, gdzie oprawcy nań czekają. Gazety publiczne często ogłaszają o zaginionych dzieciach szukając ich daleko, chociaż dzieci daleko nie chodzą.

Najwięcej ginie dzieci przed Wielkanocą bo wtenczas pasożyty żydowskie krew z nich wyczerpują. Jako niegdyś hassydzi krzyczeli na Chrystusa: „krew Jego na nas i na nasze dzieci,“ tak i po dziś dzień te kastowe pijawki wysysają krew chrześcijan, nie tylko w naturze jak pantery, lecz także i w handlach, fabrykach, po miastach, siołach; gdzie sędzia śledczy i policja nie zagląda. Mając ich za lepszych jak są w istocie i tych przybyszów nie pojednanych uprawniają na równi z tuhyłcami.

Dowodem tego są fakta. W r. 1850 Jakób Papaj ze wsi Kąpiel poszedł z kobietą do Wolbromia. Żyd porwał jej koszyk z jajkami mówiąc: pójdź za mną bo nie mam drobnych pieniędzy. Wciągnął ją do jednej sieni, potem do drugiej, trzeciej stancji gdzie starzy z siwemi brodami żydzi odmawiali nad nią rytualne exorcyzmy. Mąż jej nie mogąc się doczekać jej powrotu poszedł jej szukać. Młode żydziaki na warcie stojące zapytywani przezeń odpowiadali, że jej wcale nie widzieli. Nie znajdując jej w pierwszej, drugiej stancji zajrzał do trzeciej, zawołał nań głośno po imieniu dopiero się odezwała ukryta za szafą wybladła ze strachu. W r. 1865 znaleziono na łąkach w Woli Libertowskiej między Pilicą a Żarnowcem ciało parobka pokłutego dokoła z wywierconemi dziurkami w skroniach po bokach i niżej piersi. W r. 1870 w Warszawie żydzi wypaśli dziewczkę służącą białorumiąną. Kazali jej się wymyć w łaźni; aby się podobała, gdy goście na bal przyjdą. Dziewczyna czuła się niespokojną przeczuwając jakieś nieszczęście.

I zwierzyła się z tych dyspozycyj swojemu narzeczonemu aby ją pilnował, gdy do suteryn ją poszła. Niedługo zgromadzili się siwobrody hassydzi, posłali ją do suteryn po piwo i tam ją rozebrali kaci do krwawej operacji. Narzeczony przechodząc mimo okienowych suteryn usłyszał jęk przeraźliwy, zawezwał policji wyparli drzwi i znaleziono powiazaną, dziewczynę zwolnili z więzów.

W r. 1882 w Warszawie Henryk Stypótkowski obywatel na ulicy Wilczej zamieszkały posłał wieczorem służącą Teklę P. do bawarji po piwo. Żydzi zwabili ją do drugiej stancji aby ją wciągnąć do trzeciej i drzwi za nią zamknąć, lecz ujrzawszy starych żydów cofnęła się. Na ulicy złapał ją sługa żydowski i zaniósł ją do przedsionku; lecz stójkowy usłyszawszy gwałt obronił ją.

W r. 1900 pod Szczekocinami znaleziono ciało człowieka pokłótego okrutnie, z poprzecinanemi żyłami. Były także i inne tragiczne sceny, nietylko jakubinów rozprawców ciężarnych kobiet w Anglii, ale także i u nas. Czarnoksiężnicy z (kostek) wyprutych dzieci (kostki) obwinięte żyłkami używają za świeczki przy rabunkach nocnych, aby unieprzytomnić okradzionych, którzy oniemiaли jako oziorani od wilków nie mogą się odzywać ani bronić.

A ileż to żydzi galicyjscy sprzedali w niewolę żywego towaru, mianowicie dziewcząt do Ameryki lub do domów prostytutcji w Berlinie, Hamburgu, Stambule, Jassyrze i t. d. Żyd na wsi uważa się za dziedzica, a chłopów za parobków. Każdy ku-

pujący i sprzedający musi się opłacić. Sprzedający musi mu opuścić tyle, ile on chce, a kupujący dzieli się z nim zyskiem; ponieważ robią pomiędzy sobą znowę, solidaryzują się, żeby więcej nie nakładać na bydłętach lub zbożu, tylko obniżać ceny handlowe. W miasteczkach odbywają się co tydzień, a we wsi prawie co dzień targi. Żydzi po wsiach są istną szarańczą, pasożytami, którzy bez pracy, pożerają jak trutnie miody z wiosennych kwiatów, owoce letnie, płody jesienne, zboże nowe, chleby zbożowe, mięso z przodków i krew ludzką. Każdy żyd w mniejszym lub większym stopniu jest bankierem tak na wsi jako i w mieście. U nich jest pierwsze zboże nowe, wyroby fabryczne, srebra i złota miliony, a do skarbu mniej płacą niż rolnicy i dziedzice ziemscy. Nie robią szarwarków, nie dają składek parafjalnych, gminnych, sądowych, szkolnych, nie odbywają podwód, wojskowej powinności unikają, stróży nocnych, tylko obracają fundusze na swoje kahały, hedery, bóżnice i t. d. Jednym zdaniem wysysają krew narodową jak pijawki i pantery, i ośm milionów mieszkańców pracuje na ośmset tysięcy żydów. Na wsi uczą dzieci, służących kradzieży, odbierają od nich produkta gospodarskie za karmelki, papierosy. Narzucają kobietom bławatny towar, odbierając w procencie zboże, drugi procent za podwojoną cenę towaru, trzeci wyzyskują na fałszywej miarze lub wadze w kupnie, czwarty z małą miarę w sprzedaży, piąty z taniości, szósty z drogości, siódmy z oszukania w liczbie, ósmy z kłamstwa, dziewiąty z ukrytych wad, dziesiąty pro-

cent z tranzakcji handlowej. Z tąd wypływa, że na rublu zarabiają drugiego rubla, na dziesięciu dziesięć, a na stu—sto rs. lichwy.

Żydzi panami świata!

W roku 1870 wyszło w Wilnie dzieło p. 1, *Książka o Kahale* napisana po rosyjsku przez Brafmanna żyda przechrzczonego. W dziele tem ujawnione zostały: potężna organizacya stowarzyszeń żydowskich, egzystująca we wszystkich krajach, dążność wspólna i jednakowa tychże stowarzyszeń, sposoby jakich żydzi używali i używają dla osiągnięcia pożądanego, a od wieków wytkniętego celu; a w końcu ślepe posłuszeństwo, z jakim każdy żyd wykonywa rozkazy dyktowane przez Kahal. Gdziekolwiek bowiem żydzi osiedli, stanowią oni zupełnie oddzielny naród w narodzie, a podlegając niby, lecz tylko pozornie prawom krajowym, słuchają jedynie rządu utworzonego przez siebie, który w każdej gromadzie żydowskiej reprezentowanym jest przez Kahal (zarząd społeczny żydów) i przez Bet-Din (trybunał sądowy) ustanowiony na podstawie praw Talmudu.

Dzieło Brafmanna wywołało swego czasu tak wielkie zamieszanie i popłoch pomiędzy żydami, że w ciągu kilku dni zostało przez nich wykupione i zni-

szczone. Niewiele egzemplarzy dostało się do rąk chrześcian. Dzięki tłumaczowi ukrywającemu się pod kryptonimem A. K., *Książka o Kahale* ukazała się po polsku we Lwowie, p. t. „Żydzi i Kahaly.“

Tłumacz, cytując za Brafmannem najciekawsze i najbardziej uderzające ustępy, akta i dokumenty kahalne woła: Chrześcianie jakiegokolwiek Kościoła strzeżcie się! Naród bowiem żydowski, w bardzo krótkim czasie stanie się prawdziwym panem świata *de jure*, jakim jest już *de facto*, posiadając w swych rękach największą część kapitału.

Książka Brafmanna może dziś obchodzić 40-letni jubileusz. Od czasu ostatniego wydania polskiego upłynęło też lat trzydzieści, a jednak, gdy się wczytuje w leżące przedemną kartki, doznaję wrażenia, jakby autor i tłumacz żyli dziś i jakby obaj uczestniczyli w owych niedawnych wielkich zjazdach syonistów i streścili w druku narady poufne, miane na tych zebraniach.

W otwartej bowiem przedemną książce jest przytoczona mowa, która brzmi jak następuje:

„Bracia! — powiedział pewien Lewita — nasi Ojcowie zawarli związek wymagający od wszystkich wybrańców pokolenia Izraelskiego, aby się zbierali przynajmniej raz w każdym stuleciu przy mogile wielkiego mistrza Kalaby, świętego Rabbi Symeona-ben-Jhuda, którego nauka nadaje wybranym potęgę na ziemi i władzę nad wszystkimi rodzajami Izraelowego potomstwa.

Tysiące lat już ciągnie się walka narodu Izraela

o wszechwładzę, która była obiecaną Abrahamowi, a która wydartą mu została przez Krzyż.

Nasi uczeni przez całe setki lat z niezrażającą niczem wytrwałością, prowadzą święty (!) bój; lud nasz stopniowo podnosi się z upadku. Potęga jego wzmacnia się i rozszerza. Do nas należy ten bóg ziemski, którego z taką niechęcią i smutkiem ulał nam Aaron na puszczy... ów złoty cielec, któremu się teraz wszyscy kłaniają i którego wszyscy ubóstwiają.

Gdy raz więc złoto ziemskie stanie się wyłącznie naszą własnością, władza przejdzie w nasze ręce, a wtedy spełni się owa obietnica zapowiedziana Abrahamowi... Złoto! to wszechwładztwo na ziemi; ono jest siłą, rozkoszą i wynagrodzeniem; tem wszystkim, czego się człowiek lęka, a czego pragnie! Oto jest tajemnica kabały... oto najgłębsza nauka o duchu, który rządzi światem... oto jest cała przyszłość!

Ośmnaście wieków należały do wrogów naszych, lecz następne będą już należały do nas!

Po dziesiąty już raz schodzą się na tym cmentarzu ci, którzy w czasie tysiącletniej walki ludu Izraela z Krzyżem, w każdej nowej generacji wtajemniczani bywają w ten związek skryty, mający na celu naradzanie się nad sposobami, dającymi możność korzystania z błędów wrogów naszych. Każdym razem nowy Sanhedrin zapowiadał coraz gwałtowniejszą walkę z tymiż wrogami, ale w żanem stuleciu nie przyszedliśmy do takiej potęgi, do tak świetnego powodzenia jak w obecnych czasach.

Możemy więc słusznie pochlebiać sobie, że to,

do czego dążymy, jest już bardzo blizkiem, a przyszłość nasza jest zapewnioną... Mineły bowiem, na szczęście owe czarne i smutne chwile, w jakich żydzi byli prześladowanymi... Postęp cywilizacyi w narodach chrześcijańskich, jest dla nas najlepszą tarczą obronną i nie przeszkadza w niczem dążeniom naszym.

Rozpatrzmy się tylko i rozbierzmy uważnie środki materyalne, jakimi pokolenie żydowskie władać może. I tak: w Paryżu, Londynie, Wiedniu, Hamburgu, Neapolu, Rzymie, Amsterdamie, u wszystkich Rotszyldów i w wielu innych większych miastach, a zatem w całej Europie, żydzi są posiadaczami kilku miliardów franków, a przytem w każdej mniejszej miejscowości, są także żydzi, którzy trzymają w swem ręku całkowity obrót monety krążącej a ożywiającej przemysł, handel i rolnictwo tejsze miejscowości oraz przyległej okolicy.

Dzisiaj królowie i książęta panujący są zadłużeni po uszy, na utrzymanie ogromnych armii wojska. Giełda reguluje te długi; jeżeli więc zapanujemy na giełdzie, zbliżymy się znacznie do władzy w państwie. Potrzeba zatem ułatwiać pożyczki dla rządów, abyśmy coraz bardziej i więcej trzymali je w naszych rękach. Za kapitały dawane przez nas, trzeba o ile możności, brać w zastaw koleje żelazne, administracye podatków, lasy, fabryki i wszelkie dominia.

Ziemiowładztwo pozostanie zawsze żelaznym, długowiecznym majątkiem każdego kraju. Stąd wypada, iż potrzeba o ile możności nabywać posiadłości ziemskie, a im bardziej potrafimy wpłynąć na podział

większych majątków, tem łatwiej dostaną się one do rąk naszych.

Pod pretekstem ulgi do klas ubogich, potrzeba cały ciężar podatków rządowych i gminnych zwalić na posiadaczy ziemi, a skoro tylko będziemy jej właścicielami, cała praca robotników chrześcijańskich dostarczy nam dochodów nadzwyczaj korzystnych.

Praca jest niewolniczą sługą spekulacyi, eksploatacya zaś jej i z tego pochodzące wpływy, są sługami rozumu... a któż może zaprzeczyć żydom, że nie posiadają rozumu, przebiegłości i chytryści?..

Lud nasz jest ambitny, chciwy, skłonny do niepochamowanej pychy i miłujący rozkosze. Gdzie światło tam cień; nie bez racyi nasz Bóg nadał swemu wybranemu ludowi żywotność węża, chytryść lisa, sokoli rzut oka, pamięć psa, pracowitość mrówki, stowarzyszenie się i solidarność—dobra. Byliśmy w niewoli babilońskiej a staliśmy się potęgą. Świątynia nasza upadła, a tysiące innych świątyń podźwignęliśmy. Tysiąc ośmset lat byliśmy w niewoli, a dzisiaj przerośliśmy czołem nad wszystkie ludy, które nami pogardzały.

Powiadają, że mnóstwo żydów przystępuje do chrztu. To wcale nie szkodzi. Ochrzczeni posłużą nam właśnie i będą dla nas stopniami, po jakich wejdziemy na drogi nowo-odkryte, obecnie jeszcze nam nieznanne; albowiem neofici trzymają się zawsze nas i pomimo chrztu ich ciała, duch i umysł zostają prawie zawsze żydowskiemi.

Nadejdi czas,—za sto lat najpóźniej—że nie ży-

dzi będą przechodzili na wiarę chrześcijańską, lecz w skutku połączeń fizycznych, chrześcijanie będą się starali zostać żydami, ale wówczas Izrael z pogardą ich odepchnie.

„Naturalnym dla żydów wrogiem jest Kościół chrześcijański, powinniśmy zatem ze wszystkich sił naszych wszczepiać weń wolnomyślność, sceptycyzm, niewiarę, schyzmę, a podniecać wszelkie kłótnie i swary między rozmaitemi sektami chrześcijańskimi. W logicznym porządku rzeczy, zacznijmy od księży, ogłóśmy przeciwko nim otwartą wojnę, otaczając ich podejrzewaniem i drwinkami, śledząc pilnie i wyjawiając skandale prywatnego ich życia.“

„Największym wrogiem Kościoła była zawsze oświata, wypływająca z rozpowszechnienia szkół publicznych, powinniśmy się więc starać pozyskać wpływ na młodzież. Pretekst postępu cywilizacyi, pociąga za sobą równouprawnienie wszystkich religij, a zatem wystarczy najzupełniej do wykreślenia nauki religii z programu chrześcijańskich szkół. Żydzi zaś potrafią otrzymać katedry nauczycielskie we wszystkich tychże chrześcijańskich szkołach i zakładach wychowania. Wyplynie stąd, że religijne wykształcenie pozostać musi w zakresie domowego wychowania; a ponieważ na to nie starczy dosyć czasu w największej części familii chrześcijańskich, rzecz naturalna, że duch religijny stopniowo upadać będzie, aż do zupełnego zatracenia. Wywłaszczenie Kościoła z posiadłości ziemskich sprawi to, iż w krótkim bardzo czasie posiadłości te, jako należące do rządów, przejdą w nasze

ręce za pożyczki, jakich tymże rządowi czynić nie przestaniemy, a wszystkie te okoliczności wyjdą na korzyść i potęgę, do której dążymy.“

„Wszelki handel połączony ze spekulacją i wpływającymi z nich korzyściami, nie powinien wychodzić z rąk naszych, boć to przecie—że tak powiem—jest wrodzonym prawem żydów. Najpierw powinniśmy zawładnąć handlem spirytusu, masła, ziarna i sierści, a wtedy będziemy posiadali w naszych rękach rolnictwo i całe gospodarstwo wiejskie. My potrafimy dostarczyć zawsze ziarna i dla wszystkich: lecz jeżeliby powstały jakieś nieukontentowania między ludem, wypływające z drożyzny i z niej pochodzącej nędzy; — z łatwością możemy zwalić winę na rządy i wzniecić jakieś zamieszanie, bo *każda rewolucya, każde wstrząśnienie*, przysparza nam kapitału i zbliża do wytkniętego celu.“

„Wszelkie posady rządowe muszą być nam dostępnymi, a skoro tylko je otrzymamy, przebiegłość i pochlebstwa żydowskich faktorów z rozmaitych klas i postaci, dopomogą nam dojść tam, gdzie są prawdziwe wpływy i prawdziwa potęga. Rozumie się samo przez się, że mowa jest o takich posiadach tylko które przynoszą ze sobą zaszczyty, władzę, przywileje i z tego wszystkiego wypływające zyski, albowiem te posady, których udziałem jest wiedza i praca a mierne wynagrodzenie, mogą zostawać przy chrześcianach. Prawnictwo jest dla nas bardzo ważną rzeczą. Adwokatura to wielki krok naprzód, bo fach ten prowadzący do najwyższych szczebli godności, najwięcej

idzie w parze z chytrością i kręactwem, jakie są w nas od dzieciństwa wpajane i uważane za zalety, a które tak potężnie mogą dopomóc nam wznieść się do władzy i do wywierania wpływu na stosunki naszych naturalnych a śmiertelnych nieprzyjaciół.. chrześcian!“

„I czemuż żydzi nie mogliby być ministrami oświaty publicznej, kiedy tyle razy byli już ministrami skarbu?... — Żydzi muszą również stanąć wszędzie jako prawodawcy, aby znieść prawa Goimów (niewiernych grzeszników), wymierzone przeciw dzieciom Izraela. My zaś z naszej strony, zostaniemy wiernymi na wieki, prawom przekazanym nam przez ojców naszych, to jest: przechowaniu w sercach naszych nieprzebręanej nienawiści dla wrogów i nieprzyjaciół Izraela...

„Zresztą już nie potrzebujemy praw dla obrony naszej, bo takowe z tak zw. postępem cywilizacyi, zostały prawie wszędzie w Europie już nam nadane. W obecnej więc chwili powinniśmy się starać o nabycie takich jeszcze praw, które wyłącznie mogą być korzystnymi dla naszego ludu, jak na przykład: łagodne prawo o bankructwie uchwalone w celu humanitarnym, stałoby się w naszym ręku bogatszą kopalnię złota, aniżeli niegdyś owe nieprzebrane kopalnie Kalifornii.“

„Żydzi powinni stanąć na czele wszelkich towarzystw spekulacyjnych, nie narażając się jednakże na żadne niebezpieczeństwo, któreby mogło powstać z nadużycia praw krajowych, jakie przez swą przebiegłość

powinni zrećźnie omijać, i dlatego powinni się oddawać takim tylko naukom, które idą w parze z chytrnością i przebiegłością im wrodzonemi, a które z tego powodu są dla nich łatwiejszemi. Najporęczniejszym jest dla żydów kierować się na doktorów prawa i medycyny, kompozytorów muzyki, autorów w rozmaitych przedmiotach ekonomicznych, a to z przyczyny, że wszystkie te powołania i zajęcia nierozłączne są ze spekulacją.

„W naukach znowu medycyna i ekonomia polityczna należą do naszego plemienia. Doktor medycyny dopuszczanym bywa do najskrytszych tajemnic familijnych... w jego rękach jest życie naszych wrogów. O doktorach prawa, już wspomnianem było... W ekonomii zaś politycznej, bardzo łatwo jest zamącić głowę i wykazać, że białe jest czarnem, a czarne białem.

„Powinniśmy popierać starania chrześcian o zastąpienie aktu ślubnego, odbywanego w kościele, prostym kontraktem przed urzędnikiem cywilnym, bo wówczas ujrzyć będzie można żony ich i córę zdążające do naszego obozu, gdzie złoto przyciągać je będzie.

„Jeżeli złoto jest pierwszą potęgą tego świata, to niezawodnie drugą jest prasa, lecz cóż ona może znaczyć bez współdziałania pierwszej? Wszystkie zatem wyżej przytoczone zasady, rady i myśli wówczas dopiero się zrealizują, gdy prasa będzie nam podwładną. Nasi więc powinni i muszą objąć kierownictwo prasy codziennej w każdym kraju. Jesteśmy chytry, zrećzni i władamy groszem, potrzeba zatem za pomocą

wielkich dzienników politycznych kształcić i kierować opinię publiczną, według naszych wyłącznie interesów; krytykować dzieła i scenę i uzyskać wpływ na publiczność uliczną, czyli na proletaryat.

„Takiemi drogami postępując krok za krokiem, odeprzemy chrześcian od wszelkiego wpływu i podyktujemy światu to wszystko, w co ma wierzyć, co szanować, a czem pogardzać i co przeklinać. Powtórzemy żałobny płacz Izraela i skargę na ucisk, który tak długo nas dławil! Wtedy pojedynczo występować będą nasi nieprzyjaciele, atakując dążności nasze; lecz *masy głupie i ciemne będą po naszej stronie*. My zaś, dzierżąc prasę w naszych dłoniach, będziemy mogli zamienić prawość w nieprawość; bezcześć podnieść do prawdziwej cześci, będziemy mogli wstrząsnąć nieetykalną dotąd instytucją rodziny i rozbić jej członków na oddzielne części...; będziemy mogli wykorzenić to wszystko, w co dotychczas wrogowie nasi wierzyli... będziemy mogli zrujnować kredyt, podburzyć drażniące namiętności, wydać wszystkiemu i wszystkim wojnę otwartą, narzucić sławę lub pogrzyć w otchłań bezcześci kogo i co tylko zechcemy!..

„Wszystko to, niechaj wyrytym zostanie w pamięci każdego Izraelity!..

„Potęga nasza rozwinie się w olbrzymie drzewo, którego konarami będą: szczęście, bogactwo, potęga i rozkosz używania.

„Każdy więc Izraelita powinien nieść pomoc drugiemu, Skoro tylko jeden kroczy naprzód, niechaj ciągnie i innych za sobą, a jeżeli mu się noga

poślizgnie, niechaj wszyscy biegną mu na pomoc. Jeżeli który z naszych jest pociągnięty przed sąd chrześcijański za przekroczenie praw kraju w jakim zamieszkuje, inni żydzi powinni mu dopomagać, lecz tylko w takim razie, jeżeli obwiniony postępował zgodnie z prawami jakimi się rządzi lud izraelski.

„Lud nasz jest zachowawczym, konserwatywnym, pielęgnującym i ochraniającym obrządki religijne i ustawy od początkowych źródeł ich pochodzenia. Silnie on stoi przy prastarem; lecz w interesie naszym *trzeba się starać przyjąć udział, a nawet uzyskać kierownictwa w reformach*, które stoją na porządku dziennym, to jest: polepszenie bytu materialnego klas roboczych i ubogich. Powinniśmy więc przyjąć udział w tym ruchu, *ale tylko pozornie*; bo w rzeczy samej starania nasze powinny dążyć do skierowania całego prądu tychże reform, czyli podziału pracy i zrównania bogactw w stosunku do pracy—na drogę polityczną.

Masy same przez się głupie i ślepe dają się zawsze powodować i prowadzić: krzykaczom... a któż lepiej i głośniej od żyda hałasować i błagą omaniać potrafi?.. Dla tego też nasi wiodą rej w prasie i na trybunach we wszystkich chrześcijańskich narodach.

„Im więcej gromad i zebrań, tem więcej powodów do niezadowolenia, a lenistwa do pracy, z czego koniecznie musi nastąpić zubożenie ludu i poddanie go tym, którzy władają groszem, czyli dźwignią do pomnożenia proletaryatu. Wszelki ruch, mający na celu zmianę, wzbogaca nas, rujnując drobne majątki, które muszą zabrnać w długi.

„Kruchość podstawy podnosi nasze wpływy i naszą potęgę i dlatego popierać wypada *wszelkie niezadowolenia*, wypływające ztąd *wstrząśnienia*, bo te przysparzają nam bogactw i przyspieszają chwile dojścia do naszego jedyne go celu, *to jest do panowania na ziemi.*“

To, co w osiemnastem stuleciu wygłosił mówca żydowski do „wybrańców“ przy mogile Symeon-ben-Ihuda—powtórzonem niezawodnie zostało w dziewiętnastem stuleciu na owych pamiętnych nam wszystkim zjazdach Syonistów.

Dawny „Sanhedrin“ (najwyższy trybunał żydowski) nazywa się w bieżącym stuleciu *Bundem*, uczestnicy którego działają ściśle podług nauki wielkiego mistrza Kalaby.

Ubożąc ludzi przez ciągle podmawianie ciemnych mas do strejków ekonomiczno-politycznych, niszczą i krzyżują nieszczęśliwą naszą Ojczyznę.

Manią nieświadomych, że walka jaką prowadzą jest „święta,“ atoli równocześnie krzyczą ochryple „precz z Bogiem! precz z Krzyżem!“

Zapewne! Toć bezbożność i usunięcie miliona krzyżów, rozsianych od bieguna do bieguna tych widomych znaków wielkiej Tragedyi jaka przed 1906 laty rozegrała się na Golgocie, jest właśnie celem, do którego żydzi dążyli i nie przestają dążyć, aby osiągnąć wszechwładztwo nad całym światem.

Szkoły bez Boga!

Są ludzie, dla których historia nie jest szkołą życia, nie umieją czytać na kartach przeszłości! Nie wiedzą, że jedną z przyczyn nieszczęścia naszej ojczyzny było ogólne rozprężenie moralne i że ten upadek obyczajów datuje się od tej właśnie pory, kiedy zarzucono u nas staropolskie, chrześcijańskie wychowanie, a zastąpiono je, sprowadzając niewierzących metrów zagranicznych, wychowaniem bez Boga.

Bo jakże sądzić inaczej o tych, co chcieliby u nas gwałtem wprowadzić szkoły bez nauki religii? Jedni twierdzą, że należy zatrzymać ją w niższych klasach, inni chcą z niej zrobić przedmiot nieobowiązkowy, wreszcie są tacy, którzy zupełnie pragnęliby ją usunąć z programu szkolnego.

Ci ostatni są przynajmniej szczerzy. Bo, czyż zrobienie z religii przedmiotu nieobowiązkowego lub nauczanie jej tylko w niższych klasach nie równałoby się jej wyrugowaniu? Czyż nauka religii, dla której niema miejsca w wyższych klasach lub jest tylko przedmiotem nadobowiązkowym, nie straci na swojej powadze i co za tem idzie, czy nie przestanie wpływać na młodzież? Braku tego na ogół nie zastąpi nic po za szkołą, bo nie każda rodzina chce lub może lukę tę w wychowaniu zappełnić. W praktyce będzie młodzież wychowywana bez Boga!

A w takim razie, co będzie z jej obyczajami?

Czyż będzie się uczyła moralności niezależnej?

Moralność bez sankcji religijnej, bez Boga, jest wprost absurdem.

Zwolennicy nowego systemu trzymają się zapewne teorii Rousseau. Bo nie chcemy ich o co gorszego posądzać! Rousseau w swoim sławnym „Emilu“ uczy, że młodzież do 20 roku życia należy wychowywać bez religii. Ale, gdy jedna z matek skarżyła się przed nim na swego syna, właśnie według metody Emila wychowanego, taką jej dał odpowiedź: „A któż pani kazał trzymać się nowej metody? Kiedy moją książkę pisałem, spodziewałem się, że będą ją czytali, ale nie wyobrażałem sobie, że znajdzie się ktoś we Francji tak mało rozważny i pójdzie za jej systemem.“

Tą charakterystyczną odpowiedzią sam mistrz zawyrokował o wartości moralnej swojej własnej teorii.

Nieszczęsny patriarcha z Ferney, Voltaire w swoim „Dictionnaire philosophique“ zaklina każdego ojca rodziny, „by przygotowywał przyszłość, któraby znała Ewangelię.“

Racyonalista Cousin w r. 1883 przemawia wobec całej izby deputowanych: „Nauczanie jest niczem bez wychowania; niema wychowania bez religii... Chrystyanizm powinien być podstawą w kształceniu ludu... Nauczanie powinno być chrześcijańskim... Religia powinna urzędowo figurować w programie nau-

kowym młodzieży. Szkoła publiczna jest świątynią, z której religii nigdy nie wolno usunąć.“

Wiktor Hugo mówi: „...pragnę gorąco, by nauczanie było religijne,“ a Barreau woła: „odmówić młodzieży nauki religii lub ją udzielać szczerze, jest to nie dawać płucem powietrza, organizmowi pokarmu, oczom światła; to znaczy odmówić roślinie wody i słońca.“

Razu jednego ktoś do sławnego Jules Simon'a wyraził się, „że szkoła powinna się ograniczyć na czystem tylko nauczaniu zasad moralnych bez religii.“

„Jakiej moralności -- wykrzyknął Simon -- będziesz pan uczył? Czy może zasad moralnych Adama Smitha, Kanta lub Schopenhauera?“

Współczesny nam materyalista Lombroso, profesor antropologii kryminalistycznej w uniwersytecie turyńskim, jest tego samego zdania, co powyżej wymienieni.

Przypatrzmy się teraz statystyce.

We Francyi już od 25 lat istnieją szkoły rządowe bez nauki religii; wprowadzono do nich naukę moralności niezależnej.

Owoce nowej szkoły są wszystkim dobrze znane. Zabójstwa, rodzicobójstwa, rozpusta, pijaństwo, kradzieże, oszustwa u nieletnich dzieci przybrały tam rozmiary zastraszające. Kiedy wprowadzono „nowy system“ do szkół, statystyka wykazywała 16,000 nieletnich przestępców, a po 10 latach nowego wychowania 41,000. W roku 1900 popełniło samobójstwo

53 chłopców niemających lat 16 i 372 — między 16 a 20 rokiem życia — niemających 16 lat — 67, a 409 między 16 i 20 rokiem. Liczby te pokazują wymownie smutny stan moralny u młodzieży.

Znakomity prawnik francuski Cruppi wyraził się z tej przyczyny na jednym z posiedzeń sądowych: „Dzisiaj wszystkie wielkie zbrodnie są popełniane przez młodzieńców,“ a paryski sędzia śledczy, Guillot wyznaje: „*Uwadze żadnego z poważnych ludzi nie ujdzie, że to zastraszające powiększenie się zbrodni przypada właśnie na zmianę, jaką wprowadzono w nauczaniu szkolnem.*“

Profesor Agassis pisze w „New-York Herald,“ że w Stanach Zjednoczonych *większa część kobiet upadłych przypisuje swoją nędzę moralną szkołom publicznym.*

Wreszcie poco szukać przykładów tak daleko! Czyż ci, co u nas od roku zbrodniczą ręką postrach i terror szerzą, nie są tego najlepszym dowodem? Nasi nożowcy, socjaliści, anarchiści napewno nie otrzymali żadnego wychowania moralno-religijnego.

Takiem to nowem dobrodziejstwem pragną „postępowi“ obdarzyć naszą biedną, skołataną Ojczyznę, a nazywają to szumnie, „cywilizacją,“ „kulturą!“ Polacy-katolicy mają na to swoje polskie rodzime określenie: zabójstwo duchowe młodzieży i narodu, zbrodnia! Młodzież to nadzieja, to przyszłość społeczeństwa, to święty kwiat narodu. Kto bezbożną ręką sięga po niego i podrywa jego korzenie, ten popełnia świętokradztwo.

H. J. X.

Morze parowe.

Chmura wysoka, jak głębokie morze,
Przyszła na skrzydłach Eola z Bałtycy.
Zalała łąki i dojrzałe zboże
I przepelniła łóżysko Pilicy.
Falangi gradu wybiły pszenice,
Otrzęsły drzewa, zniszczyły jarzyny;
Woda wre, kipi, zieją błyskawice,
Ogniste gromy, jak wulkan lawiny.
W pośród bałwanów tej strasznej powodzi,
Zalewającej potokami wioski:
Nurzy się wioślarz apostołskiej łodzi,
Staruszek pięćsetletni Obiechowski¹⁾.
Orkan Aresa wyziewa potoki
Wody i lodu z spadzistej wyżyny:
Łamie maszt łodzi, jak wieża wysokiej,
Zdziera skrzydlate żagle od drabiny.
Z pośród zburzonych żywiołów, w przestworzu,
Jest niebezpieczeństw tyle, co na morzu.
Jeđyna tylko nadzieja w kotwicy;
Jeśli wytrzyma atak nawałnicy.
Kłęski tej smutne pozostały ślady:
Jak po potopie, nagie okolice,
Na polu zboże wymłóciły grady,

¹⁾ kościół.

A na kościele zerwały wieżycę.
Gorszem od złogo leżeć w pozycyi,
W jakiej nas przeszła powaliła nędza,
Patrząc na przyszłość tej dozolacyi,
Której niszczący Kronos nie oszczędza.
Najgorszem z nieszczęść, cierpieć bez nadziei,
Bez środków wyjścia z wyspy zapomnienia,
Dokoła której wiatr przeciwny wieje,
A z żadnej strony nie masz ocalenia.
Neptun z trójzębem wylądować broni,
A jego delfin za rozbitkiem goni.
Cóż więc mam począć w ostatniej potrzebie,
Wyrzucon na grzbiet ubogiej wyspiny,
Nie widząc belki dookoła siebie,
Do przepłynienia głębokiej cieśniny!
Do wspaniałości Jaśnie Wielmożnego¹⁾
Odnosimy się jako do Hirama
Ongi Salomon, po cedry Libanu,
Dla zbudowania tronu Światowładcy!
W rezydencyi ludu wybranego;
Do pierworodnych dzieci Abrachama,
Policzeni są Chrystusa wyznawcy:
Z każdego wieku, języka i stanu.
Godzi się przeto, byśmy choć podnózek
Przybudowali do starzego tronu,
I uiścili długoletni dłużek:
Dziesięć tysięcy wążący talonów.

¹⁾ Aleksandra Niemojewskiego, dziedzic w Słupi.

Na chwałę Tego, który każdej wiosny
Rozmnaża drzewa według ich rodzaju.
Racz nam darować, z łaski swej, dwie sosny,
Na zbudowanie drabiny do Raju: ¹⁾
Po której schodzą niebiescy posłowie,
Anioły, stróże nowonarodzonych.
Drudzy wracają tryumfatorowie,
Prowadząc z sobą dusze wyzwolonych.
W imieniu Boga, ojczyzny, Kościoła,
Trójcy, która wszech do jedności woła,
Prosim pomocy u Waszej Miłości!
Dla zubożałej Matki ofiarności,
Chciej nas pocieszyć, nadziejo jedyna!
Bo my wierzymy w szlachetne przymioty,
Które wpoila pobożność matczyzna.
Niech owocują chrześcijańskie cnoty.
Patrycyjusze stawiali kościoły:
Pomniki wiary, nadziei, miłości!
A czyż synowie nie uczczą tej szkoły,
Gdzie odebrali naukę mądrości?
Nie mamy prawa ze sprawiedliwości
Upominać się o konieczne długi;
Ależ gdzie przymus, tam niema miłości,
Tam niema cnoty, sławy n¹ zasługi.
Dziedzicu możny! dajże nam dwie sosny,
Nie będzie wiele na tysiąc tysięcy,
Mniej nie możemy, nie żądamy więcej.
Wdzięczni za dary Jego ofiarności,

¹⁾ Wieżycy kościelnej.

Wystawiać będziem jaśnie piękne czyny!
I prosić Boga twórczej obfitości,
By mu dał żonę z bogatej rodziny,
Piękną, mądrą i uczoną,
Zdrowiem pełnym obdarzoną,
Aby spełniła życzenia
Wedle celu przeznaczenia.
Leć, Psyche moja, na skrzydłach zefiru
Do Władcy Słupi z ufnością Elpiny:
Jeśli łaskawy będzie, jak król Tyru,
Da ci, jak cedry olbrzymie, sosniny,
Niech mowa twoja, jak wdzięk lutni płynie
Po falach wiatru, po rosie poranku
I trafi do drzwi, jako klucz do zamku,
Otworzy serce, miłości świątynię.
Jakaś siła mię zniewala
Zaufać herbowi „Rola“!
A jeśli ufność zawiedzie,
Niech się wstydzi, kto jest w błędzie.
Kto wątpi—przeczy wspaniałości dawcy,
Kto powątpiewa w łaskę dobrodzieja,
Zrzeka się prawa ziemskiego dzierzawcy,
Nie wart ufności swego wierzyciela.
Muzo artystów, co władasz duchami!
Przyłóż twe palce do nerwów mózgowych,
I porusz duszę serca akordami,
Niechaj wysłucha próśb Orfeuszowych.
Śpiewaj, jak Zefir całemi piersiami
I graj na sercu wszystkiemi fibrami:

Psalm ten usłyszysz Psyche dobrej woli
Złagodzi tęskność, co Erosa boli.
Szczęściem Erosa będzie upojona
Wspaniała Miłość i zaspokojona,
Że uczyniła zadosyć potrzebie,
Do ksiąg żywota zapisana w niebie.

D. 15 stycznia 1889 r.

Sprzedawczyki.

Biała Podlaska, d. 15 sierpnia.

„Naród, który nie ma ziemi, przestaje być narodem i zostaje skazany na tułactwo lub zagładę.“

Nasi bracia w zaborze pruskim wyraźnie uświadomili sobie tę prawdę i wyężdżają wszystkie siły, aby nie tylko nic nie stracić z posiadanej ziemi, ale nawet odzyskać te placówki, które Niemcy niegdyś zawładnęli. I chociaż do walki stanęły, dwie nierówne siły bo z jednej strony słabe społeczeństwo polskie, a z drugiej bogaty naród niemiecki, mający za sobą poparcie i pomoc komisji kolonizacyjnej, władz rządowych a także specjalnie uchwalanych praw przeciwpolskich, to jednak w walce tej zwyciężają Polacy, bo więcej ziem zyskują, niż tracą.

Za to u nas w Królestwie, na Litwie i Rusi stan rzeczy jest tak dalece niepocieszający, że za lat kilkadziesiąt możemy się znaleźć w położeniu bez wyjścia, bo wszystkie miejscowości polskie z ludnością mieszaną stracić możemy na zawsze. Sprzedajemy bez opamiętania naszą ziemię żydom, Niemcom i t. p., byle

tylko nam pieniądz pokazano. Niema miesiąca, abyśmy nie czytali w gazetach, że tu i owdzie szmat ziemi polskiej przechodzi z rąk polskich w obce ręce. W miastach żydzi wykupują domy w rynkach, na pryncypalniejszych ulicach, aby utrzymać w swych rękach handel.

Mamy do zanotowania takie właśnie wydarzenie w Białej, na Podlasiu, które jest niezmiernie ważnym i bardzo zagrożonym posterunkiem naszym. Mieszczanin, Franciszek Kroszczyński, idąc za namową syna swego Kazimierza, sprzedał w tych dniach w żydowskie ręce swą posesję za 7 tysięcy rb., chociaż nie znajdował się wcale w potrzebie i jakkolwiek taką sumę ofiarował mu jeden z tutejszych obywateli. Zebrał się był nawet jakby sąd obywatelski, aby Kroszczyńskiego od tego kroku powstrzymać, ale ten nie mógł czy nawet nie chciał tego zrobić, bo znaleźli się tacy, którzy doradzali sprzedanie żydowi.

Nie wesoło wygląda nasz zakątek: w miastach krzewi się pijaństwo i rozpusta, panoszą się żydzi, a na wsi ziemia przechodzi w obce ręce: np. obszerne dobra bialskie (po-Radziwiłłowskie) i kodeńskie mają przejść wkrótce z rąk żydowskich w ręce nie polskie, jak się to stało np. niedawno z Żelazną.

Tadeusz Podlaski.

Nawrócenia w Anglii.

Ubiegłej jesieni (r. 1910) w jednym miesiącu 7 pastorów anglikańskich powróciło na łono Kościoła

katolickiego. Oto ich imiona: Artur R. Cocks, krewny rodziny Salisbury, a od r. 1895 proboszcz anglikański w Brighton, Henryk F. Hinde, od r. 1896 prob. także w Brighton, Oliver Henby z Westminsteru, Jan Knox, benef. kościoła katedralnego w Southwark, potomek w prostej linii znanego „reformatora“ kościoła szkockiego, H. R. Prinie, także z Brighton, Alfred Shoppee z Clarkwell i Ernest Shebeare z Brighton.

Wszyscy ci pastorowie, z wyjątkiem Hindego, są laureatami najznakomitszego uniwersytetu angielskiego w Oxford i są mężami starszymi, od wielu lat bardzo cenionymi w kościele anglikańskim.

Najbliższym motywem ich nawrócenia była i jest cześć dla Najświętszego Sakramentu, który stale przechowywany i wystawiany bywa w każdym kościele katolickim.

Za przykładem swych pastorów zaraz 42 osób świeckich również przeszło na łono Kościoła katolickiego.

Nowoczesna wędrówka ludów.

Ujmuje ową nowoczesną wędrówkę ludów w cyfry „Nowoje Wremia“, przytaczając, iż z Europy do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wyemigrowało w ciągu ostatnich lat 39 ogółem 19,657,000 ludzi, a więc tyleż mniej więcej, ile wynosi całe zaludnienie Hiszpanii.

Wychodźstwo z Europy wzrosło zwłaszcza w ostatnim dziesięcioleciu. w ciągu lat bowiem 1901—

1909 wyemigrowało prawie 8 milionów, podczas gdy w ciągu lat 1871—1880 niecałe trzy miliony.

Z ogólnej liczby, prawie 20,000,000 — przeszło 15,000,000 przypada na Anglię, Niemcy, Austryę, Włochy i Rosyę; z tych zaś najwięcej na Wielką Brytanię (4 miliony), najmniej na Rosyę (2 i pół miliona). Jeśli jednak rozważymy odpowiednie dane statystyczne szczegółowo, zauważymy, że w 40-leciu sprawozdawczem potężnie wzmogło się wychodźstwo z Rosyi, Austro-Węgier i Włoch, natomiast z Anglii a zwłaszcza z Niemiec — znacznie się zmniejszyło.

Nowoczesna wędrówka narodów przedstawia się w takiej postaci: ludność Stanów Zjednoczonych wzrasta wskutek napływu wychodźców słowian z Austro-Węgier i Rosyi, włochów, oraz celtów z Irlandyi; Anglia i Szkocya wysyłają nadmiar ludności do własnych kolonii.

Ten właśnie niezmiernie szybki przyrost ludności nie-germańskich w Ameryce sprawia, iż odzywają się głosy zapowiadające rychłe, a zasadnicze zmiany w stosunku wielkiej rzeczypospolitej amerykańskiej do kwestyi polityki europejskiej.

Natomiast coraz to mniej liczebne wychodźstwo z Niemiec do Ameryki tłumaczy się napływem ludności niemieckiej do ziem słowiańskich. Wychodźstwo to jest zupełnie celowe, dobrze zorganizowane, a zdąża do systematycznego kolonizowania i germanizowania ziem przeważnie słowiańskich.

Nie są więc zgoła narażeni na napływ osadników niemieckich np. czesi i słoweńcy. Bośnia i Chor-

wacya zawdzięczają pewną odsetkę imigracyi niemieckiej umyślnie w tym kierunku zdążającej polityce państwa austryackiego. Najodporniejszy jednak w walce o ziemię z Niemcami jest podobno Śląsk i W. Ks. Poznańskie, pozostające w tak bliskim zetknięciu z jądrem kultury pruskiej.

Ten potężny opór pruskiemu parciu na Wschód, oraz ta okoliczność, iż najłatwiejszym terenem kolonizacyjnym dla Niemców jest Rosya—nasuwa „Now.Wr.“ smutne refleksye. I pyta zdumiony dziennik nadniewski, „czyżby Słowianie mogli się bronić przed inwazyą niemiecką dopiero wówczas, gdy już nie mają niezależności i stanowiska wielkiego mocarstwa?“

Żmije przez Polskę ocalone.

Pod tym tytułem katolickie „Echo Przemyskie“, półurzędowy organ ks. d-ra Pelczara, Biskupa przemyskiego pisze:

Trudno bez bólu patrzeć na obraz Gersona, za-tytułowany: „Przyjęcie Żydów przez Kazimierza Wielkiego“. Wygnańców, pędzonych z całej Europy, wyrzucanych zewsząd, odtrącanych przez wszystkich, jak zaraza, przyjął ten król, skądinąd wielki, tutaj nieroztropny, bo żmije złożył na łono Polski, by tam ogrzańe, potem tej samej Polsce odpłaciły się straszny wężowym jadem.

Jad ten sącył się, wżerał w organizm Polski; niosąc ze sobą wszystko, co złe, co brudne, co nieuczciwe. Gdziekolwiek spojrzymy, wszędzie widać

ten czynnik burzący, niszczący wszystko, co szlachetne i uczciwe.

Demoralizacya młodzieży po szkołach naszych przedewszystkiem w zepsutej młodzieży żydowskiej ma główną swą przyczyną.

Zapytać, kto drukuje u nas literaturę antyreli-gijną i pornograficzną, kto trudni się jej sprzedażą — jedną znajdziemy odpowiedź—żydzi.

Kto utrzymuje domy nierządu, kto setkami wywozi katolickie dziewczęta, jako żywy towar do zagranicznych domów rozpusty?—żydzi.

Kto po karczmach rozpijał i rozpija lud nasz, kto paraliżuje działalność bractwa wstrzemięźliwości, podając ludowi w miejsce wódki przeróżne rummy, araki, by tak oszukał swe sumienie?—żydzi.

Kto stanął na czele socyalizmu i w lud polski roboczy zaniósł posiew niewiary, nienawiść Polski, kto całe masy ludowe oderwał od wiary, od Boga, od łona Ojczyzny—Polski, rzucając je w ramiona bezejmiennej międzynarodówki czerwonej?—żydzi.

Kto przewodzi masoneryi, której celem zagłada chrystyanizmu?—żydzi.

Rozpacz prawdziwa ściska serce, gdy się dzisiaj patrzy na ich działalność w Królestwie i na Litwie. Depczą tego polaka, który mu rękę podał, z niedoli dźwignął, wyratował.

Nie przeczymy, że są wśród żydów jednostki bardzo szlachetne, uczciwe — ale to jednostki. Ogół żydowstwa — to wróg katolicyzmu, wróg polskości, wróg wszystkich co uczciwe, co szlachetne.

Statystyka zmiany wyznania.

Organ duchowieństwa prawosławnego, „Koło-koł” podaje szczegółowe, na źródłach urzędowych oparte dane statystyczne o liczbie osób, które od czasu wydania ukazu tolerancyjnego, a więc od 30 kwietnia 1905 roku po dzień 14 stycznia 1910 r. przeszły z wyznania prawosławnego na inne. Ogółem w okresie tym odpadło od prawosławia 316,813 osób, z czego na wyznanie katolickie przeszło 237,033, czyli około 75 proc. cyfry ogólnej, na inne zaś wyznania 79,779 osób.

Opadło od prawosławia na wyznanie katolickie:
w Królestwie Polskiem

	rok 1905.	1906.	1907.	1908.	1909.
W gub. warszawsk.	366	95	32	60	38
„ lubejskiej	40,859	6,688	1,983	716	442
„ suwalskiej	12,910	1,243	521	401	125
„ siedleckiej	93,124	4,459	1,613	862	693
Razem	146,367	12,485	4,149	2,039	1,298

Ogółem w Królestwie Polskiem przeszło z wyznania prawosławnego na katolickie 168,388 osób.

W kraju Zachodnim.

	rok 1905.	1906.	1907.	1908.	1909.
W gub. wileńskiej	16,286	6,862	2,332	944	276
„ kowieńsk.	900	124	106	18	12
„ grodzieńsk.	3,625	342	81	194	426

	rok 1905.	1906.	1907.	1908.	1909.
W gub. kijowskiej	215	687	437	381	259
„ podolskiej	2,431	1,171	802	404	266
„ wołyńskiej	2,821	1,245	507	469	316
„ witebskiej	2,288	1,245	484	294	175
„ mińskiej	8,787	5,686	20	353	710
„ mohylowsk.	104	298	5	82	61

Razem 37,457 17,660 4,774 3,139 2,501

Ogółem w 9-ciu guberniach zachodnich przeszło z wyznania prawosławnego na katolickie 65,531 osób, co razem z odpadłymi od prawosławia w Królestwie Polskiem wynosi 233,869 osób.

I jedno jeszcze cenne przyznanie znajdujemy w artykule organu duchowieństwa prawosławnego. Zaznacza on, że w pierwszych chwilach po ogłoszeniu aktu tolerancyjnego przechodzenie na katolicyzm miało charakter masowy. Odpadały od prawosławia wsie całe i gminy; objaw ten widoczny był jednak tylko w guberniach lubelskiej, witebskiej, siedleckiej, wileńskiej, suwalskiej i kowieńskiej, co było zupełnie zresztą zrozumiałe, w tych bowiem właśnie guberniach było najwięcej owych prawosławnych „na papierze“ tylko, którzy starali się jaknajszybciej dotychczasową przynależność do wyznania katolickiego przyoblec w formy prawne.

Ministryum spraw wewnętrznych zgromadziło obecnie szczegółowe dane co do wszystkich zarejestrowanych wypadków odpadnięcia od prawosławia od d. 30 kwietnia r. 1905. Według danych tych z prawosławia przeszło: na katolicyzm około 233,000, z cze-

go na Królestwo Polskie przypadło 168,000 ludzi, na kraj zaś zabrany około 62,000; na luteranizm przeszło około 14,500 osób, z czego około 12,000 przypada na prowincye nadbałtyckie; mahometanizm przyjęło około 50,000 prawosławnych,—większość z tej liczby, około 49,000 wypadków zmiany wyznania, zarejestrowano w 6 wschodnich guberniach Rosyi europejskiej; prócz tego wiadomo o 3,400 wypadkach przejścia z prawosławia na buddaizm, około 400 — na mozaizm i około 150 wypadków powrotu do bałwochwalstwa, wyznawanego przez przodków.

Z gór Świętokrzyskich.

O dwie mile od Kielc leży prastare miasteczko Daleszyce. Pamięta to miasteczko czasy Kazimierza Wielkiego, a pierwotny kościół Daleszycki wzniesiony był ręką Błogosławionego Iwona Odrowąża—Biskupa Krakowskiego w 1221 roku. Kościół ten nie przetrwał do naszych czasów, bo na początku XVII wieku wzniesiono na jego miejscu nową obszerniejszą świątynię, która stała do 1906 r.

W tej to świątyni znajdował się cudowny obraz Matki Boskiej, który od kilku już wieków służył i słynie niezliczonymi łaskami.

Gdy w ostatnich czasach stary kościół okazał się zbyt szczupłym dla 9-cio tysięcznej parafii, postanowiono na jego miejscu wnieść obszerniejszą i oka-

zalszą świątynię. Staraniem nieodżałowanej pamięci Ks. Infulata Fr. Brudzyńskiego, Administratora diecezji Kieleckiej, proboszcza parafii Daleszyce, oraz jego wikaryuszów, a szczególnie Ks. A. Wenikajtysa wniosłe to dzieło pomyślnym uwieńczone zostało skutkiem,

Nowy kościół zbudowany został w stylu odrodzenia posiada trzy nawy i dwie boczne kaplice.

Dzień 24 października głęboko zapisze się w sercach parafjan Daleszyckich. W tym bowiem dniu odbyło się poświęcenie nowego kościoła i wprowadzenie doń cudownego obrazu Matki Boskiej.

Na tę niezwykłą uroczystość przybyło kilkunastu kapłanów i wielka bardzo liczba pobożnego ludu z całej okolicy.

Nabożeństwo rozpoczęło się o godzinie 10-ej rano. Najpierw Cz. Ks. Kanonik Oraczewski dopełnił ceremonii poświęcenia kościoła, poczem wszyscy ludzie udali się procesjonalnie na plebanję, gdzie znajdował się cudowny obraz Matki Boskiej. Z tąd wyruszyła uroczysta i wspaniała procesya na całe miasto z cudownym obrazem Matki Boskiej. Obraz ten nieśli najpierw kapłani, później przedstawiciele miejscowej inteligencji, następnie obywatele i obywatelki miasta, młodzież miejska, włościanie, włościanki i dziewczęta wiejskie.

Serce rosło z radości patrząc na ten wspaniały i rozrzewniający pochód. Ze wszystkich pieśni płynęła pieśń uroczą:

„Maryo, Maryo, tak wołają dzieci,
Maryo, Maryo, niech nasz głos doleci“,
a orkiestra wtórowała tym pieniom radosnym.

Gdy obraz wniesiono do kościoła i umieszczono go w wielkim ołtarzu, wszedł na ambonę Ks. A. Wenikajtys i w pięknych bardzo poruszających słowach powitał Matuchną Bożą w nowym kościele i przedstawił parafianom wzniosłość tej uroczystości.

Z parafji Kozięglówki.

Gubernia Piotrkowska, pow. Będziński.

1909 roku.

Trzy mile od Częstochowy, w pięknej bardzo miejscowości, leży prastara wieś Kozięglówki. Niedługo było to miasteczko, które w XV czy XVI wieku podupadło i zamienione zostało na wieś. Kiedy i przez kogo założone były Kozięglówki nie wiadomo, Długosz wspomina, że istniały już w XII wieku.

Parafia Kozięglówki, liczy blisko 7 tysięcy dusz. Lud tutaj średnio zamożny, trzymający się jednak silnie wiary św. i kochający ziemię ojczystą.

Stary Kościół w Kozięglówkach zbudowany był w XVI wieku. W tem to Kościele od kilku wieków, słynie niezliczonemi łaskami cudowny obraz Św. Antoniego Padewskiego. Obraz ten sprowadzony został z Padwy i był poświęcony przez św. Piusa V. Papieża.

Dziewięć lat mija jak parafia nasza dostała zanego bardzo i niez mordowanego w pracy na niwie Chrystusowej, proboszcza Cz. Ks. St. Zapałowskiego. Czcigodny ten Kapłan od pierwszej chwili swego pobytu w Koziegłowach, zajął się gorliwie pracą nad podniesieniem duchowo i materjalnie swoich owieczek.

W przeciągu pięciu lat stanął prześliczny murywany Kościół krzyżowy, o trzech nawach, w stylu ściśle renesansowym. Kosztorys budowy obliczony był na 54,000 rubli. Pieniądze te w kwocie 30,000 rb., złożyli miejscowi parafianie, pozostałe zaś 24,000 z dobrowolnych ofiar.

Nowy Kościół wygląda wspaniale i zaliczyć go można do najpiękniejszych w całej okolicy. W jednej z bocznych kaplic wstawiono już ołtarz marmurowy, wartości 15,000 rubli, w którym umieszczony jest obraz cudowny św. Antoniego. Jednocześnie z Kościołem zbudowana została bardzo piękna plebanija.

Staraniem również Cz. Ks. Proboszcza, założona została w Koziegłówkach, kasa pożyczkowo-oszczędnościowa, biblioteka parafialna z czytelnią i szkoła sycia dla biednych dziewcząt z parafii.

SIEWIERZ.

„Płaszczyny przedłużone płaszczynami“, taki jest, można w ogólności powiedzieć, obraz kraju naszego. Wygląda to cokolwiek jednostajnie, ale za to

zboża i łąk obfitość, daje obszarom naszym pozór dostatku, który błogą rodzi myśl: tu nie ma, nie powinno być nędzarzy!

Piękno jest karmicielem duszy człowieka; jak odepchnąć od ust tę tajemniczych, a wzniosłych uczuć czarę?... więc goni się za nią okiem, myślą, uczuciem, chwytając wszędzie, lubując się w tym pościgu, z którego nabytki na nasze moralne bogactwo się składają. Gdy zaś jeszcze widok ziemi ojczystej przynosi nam w dani swe pamiątki, z których echo czarowne porusza najsubtelniejsze struny naszego serca, to już na wypowiedzenie uroku słów nam braknie.

Droga do Siewierza jest najpowabniejszą od strony, z której bierze równoległy kierunek od tego łańcucha zębatego wzgórzów wapienia juraskiego, które od Częstochowy, przez Olsztyn, Mirów, Bobolice, Ogrodzieniec, Smoleń, Ojców, znaczą fantastyczny gościniec, nastrzępiony skalistemi basztami, aż pod mury starego Krakowa. Pełne uroku podania, przebiegają po tych falistych linjach, niekiedy śmiało ku obłokom sięgających, a dwa punkty przeciwne, które one łączą, rwą ku sobie myśli i serce wędrowca najcudniejszemi wspomnieniami, które zapisała historia i poezja. To też oderwać oczu nie można od prawej strony drogi, aż ją zakryje powabny lassek, odkąd gościniec zwraca się na lewo przez wioski, których chaty otaczają ogródki z czereśniami; w około roztacza się obszerna, dość urodzajna płaszczyna, i szary, posępny jak grobowiec, na tle jasnych błękitów widnokręgu, ukazuje się zamek Sie-

wierski. Jakiż to szereg imion dostojników kościoła, co to miejsce polubili, co tu przebywali, pamięć nam przywodzi!... Zamek stawiał, czy raczej przebudował Piotr Tomicki. Był tu bowiem już gmach tego rodzaju jeszcze za Piastów, i ziemia cała, od tegoż zamku Siewierz, nazwę otrzymała. Dał ją wraz z Bytomiem i Oświęcimem, Kazimierz Sprawiedliwy, chrzestnemu swemu, także Kazimierzowi, synowi Mieczysława księcia na Raciborzu? Kronikarz Bogułał powiada, że to się stało w zapędzie wesołości, przy uczcie, po obrzędzie chrztu nastąpionej.

Później, jeden z książąt cieszyńskich, Waclaw, urodzony z Ofki czyli Eufemji, córki mazowieckiego Ziemowita, dostał w dziele księztwo Siewierskie i będąc bezdzietny a potrzebując pieniędzy, umyślił je sprzedać. Wtedy to za namową Długosza, Zbigniew Oleśnicki wszedł z nim w ugodę o to księztwo, składające się na on czas z sześćdziesięciu wsi i dwóch miast: Siewierza i Czeladzi. Już przed tem posiadali biskupi krakowscy, kilka wsi w obrębie siewierskiego księztwa. Co do przestrzeni, ani co do przychodów nie mogło się ono równać z niejednym tak zwanym kluczem, czyli powiatem biskupstwa, nie było więc jego nabycie tak dalece pożądanem, ale (jak twierdzi Długosz) miał Oleśnicki na celu rozszerzenie swej ojczyzny, bo to księztwo wróciło napowrót od czeskich lenników, a infuła biskupia ozdobiła się mirtą udzielnego księztwa. Lecz nie mało miał Zbigniew z tego kłopotu, raz zrobiona ugoda zerwała się, aż powtórnie stanęło, że biskup wypłaci sześć tysięcy grzywien sze-

rokih groszy czeskich, dobrych, liczby polskiej, licząc po 48 gr. na każdą grzywnę, co na dzisiejszą monetę wynosi około 256,000 złp. Lecz odstąpienie Siewierza bolało książąt szlązkich. Mikołaj Raciborski najechał sam księstwo i zajmwszy je dla siebie, rok trzymał, mimo wysłanych wojsk, pod dowództwem Piotra Szafranca, podkomorzego krakowskiego. Później ten sam Szafraniec podmówił innego księcia, Przemysława. Jednak zwyciężyły go nadworne roty Zbi-gniewa, z obywatelstwem siewerskiem połączone.

Oleśnicki tytułowany był: panem ziemi siewierskiej. Dopiero piąty z kolei po nim biskup, Jan Rzeszowski, użył tytułu księcia, a Piotr Tomicki używał go już wszędzie, chcąc położyć zapórę wznowionym roszczeniom książąt cieszyńskich, których Zygmunt I-szy wyrokiem w 1518 roku wydanym, odsunął od wszelkich do siewierskiego księstwa pretensji, jako niesłusznych. Władysław IV-ty wyraził się w uniwersale do wojska: „Udzielne jest, od wszelkich podatków wolne i żadnym ciężarom niepodlegające, siewierskie księstwo“. Tu zupełnie udzielnie i niepodległe władali biskupi krakowscy. Mieli prawo miecza, przepisywali prawa, sędzili bez odwołania, mianowali urzędników, nadawali przywileje szlachectwa,¹⁾ bili nawet pieniądze, lubo nie ciągle, bo by to było bez korzyści, ale czasami.

Tak uprzytomniwszy sobie potęgę biskupów,

1) Z tej szlachty zachowującej przywileje, które nawet Heroldja uzbęła, mieszka jeszcze wiele rodzin w okolicy, iak to: Słowiańscy, Grabiańscy, Kowalscy, Kolińscy i t. d.

spojrzyjmy na ich wspaniałą dawniej siedzibę, opustoszałą, niby pomnik uwiadomijący marność wielkości ziemskich, a uroczyste wzruszenie przejmie naszą duszę. Gdzież ci dostojni i potężni książęta, gdzie tego księstwa udzielność, gdzie dostatki i znaczenie miasta tego?... Zdaje się, że tchnienie tęsknoty i żałoby przeciągnęło nawet po nad tą drobną Czarną Przemszą, rzeczką, co się wije na pół wyschła, u stóp jego domostw. W środku jest ratusz z wieżą, na obszernym rynku, i kościół murowany wspaniały, i ulic kilka dość porządných, ale wszystko to jakieś spłowiałe, grobowo ciche, jakby przyczajone przed niszczącem wszystko zębem czasu, i tym sposobem tylko ocalałe.

Kościół w Siewierzu, jest pięknym gmachem; znać na nim rozliczne przebudowania, zapewne każdy z biskupów coś w nim ulepszył lub ozdobił, ale w papierach probostwa niema żadnych dowodów, kiedy był wzniesiony lub przebudowany. Wojny szwedzkie i późniejsze niepokoje, rozproszyły wiele dokumentów tego rodzaju i miejscowy proboszcz zostaje w zupełnej niawiadomości, co do historii swego kościoła. Kilkadziesiąt lat temu, podczas burzy, wiatr zerwał z wieży banię z której widziano wypadające zwitki papieru. Burza je uniosła na błota za zamek, więc wkrótce po jej ustaniu, wzięto się skwapliwie do poszukiwania. Ale napróżno: wiatr i deszcz zniszczyły nieubłaganie dla potomnych, świadectwa ofiary, w dumie poczętej. Są ślady w Długoszu i Miechowie, że Piotr Dunin ze Skrzynna, stawiał kościół parafialny św. Jana w starym Siewierzu, ale kościół ten mały, mający rze-

czywiście barwę wielkiej starożytności, pozostał nie tylko po za obrębem dzisiejszego, nowszego miasta, ale nawet w pewnej od niego odległości. Otacza go cmentarz i żałobne w nim nabożeństwa czasem się odrywają. Jest jeszcze kościółek św. Walentego, przy którym pomieszczony szpital, a proboszcz tamtejszy bywał zarazem ojcem duchownym istniejącego bractwa miłosierdzia. W ratuszu znajdują się kopje w tłumaczeniu polskiem, przywilejów nadawanych różnemi czasy przez biskupów krakowskich miastu Siewierzowi (oryginały tychże mają być złożone w Kielcach). Pierwszy jest z roku 1523 od biskupa Konarskiego, następny od Tomickiego, kilka innych od Padniewskiego, z których jeden brzmi jak następuje: „Filip Padniewski z Bożej Łaski biskup krakowski, książę Siewierski, wszystkim i każdemu z osobna, komu o tem wiedzieć należy, oznajmujemy listem naszym. Gdy to jest naszym staraniem i myślą, abyśmy miasta biskupstwa naszego, wolnościami i prerogatywami, któreby do ich użytku dążyły, przyozdobili, a najszczytniejszą łaską naszą, miasto nasze Siewierz w pomnożeniu jego wygód ukochać (complectendum) przedsięwzięliśmy i dla tego niżej wyrażone wolności i prerogatywy dla pomnożenia rzeczy gospodarskich mieszczan tegoż miasta, wiecznie dać i pozwolić przedsięwzięliśmy i t. d. i t. d.“ Dalej następują nadania uczynione przez biskupa Franciszka Krasińskiego, Piotra Myszkowskiego z Mirowa, Marcina Szyszkowskiego i innych. Pojąć zatem łatwo, że miasto zostając pod tak przemożną i nieustającą opieką, było w sta-

nie kwitnącym i daleko obszerniejsze, niż je dziś widzimy. Stojące jeszcze w ratuszu skrzynki, a służące niegdyś do przechowywania godeł cechowych, świadczą, jak liczne musiały być tutaj stowarzyszenia rzemieślnicze. Przechowują tam także z wielką starannością, jako dawnego znaczenia pamiątki, dwa pieniądze: złoty i srebrny. Napis na złotym: *Moneta aurea ducatus Severiae* 1762. Na srebrnym: *Grossus argenteus ducatus Severiae* 1761. Na przeciwnej zaś stronie tak jednego jak i drugiego: *Cai: Sołtyk Ep: Crac. Dux Severiae*. Te pieniądze, szczególnie dukat musi być z liczby tych, które Michał Sołtyk dziekan katedry krakowskiej, na pamiątkę że jego krewny biskup, miał prawo bicia monety, kazał bić pod stemplem Kajetana i które rozdał jako pamiątkę, lecz te nigdy w obiegu nie były.

Mimo że miasto ma za herb orła, który w jednej nodze trzyma wagę, a w drugiej różczkę oliwną, godła sprawiedliwości i pokoju, jednak ciągle drażniono się tu i nawet obchodzono niemiłosiernie z żydami, co nie jest ani sprawiedliwem, ani też pokoju nie daje.

Księstwo Siewierskie r. 1791 przez konstytucję w księgach grodu warszawskiego oblatowaną, z województwem krakowskiem złączone zostało, roku zaś 1792 za burmistrza Wilczyńskiego, Stanisław August listem dyplomatycznym potwierdził przywileje dane miastu od biskupów krakowskich. W zamku, ostatnim mieszkańcem który go utrzymywał na książęcej stopie, był Kajetan Sołtyk, lecz za czasów pruskich roku 1808 była tu już fabryka sukna; kilkanaście lat

temu miał jeszcze dach, lecz już stał pustkami. Pewien mieszkaniec chodząc często koło jego murów, przyglądał się im, pukał, aż nareszcie wynalazł w jednej ścianie pieniądze. Widziano go jak mieniał dukaty, jak pożyczał różne sumki na procent, ale mu to szczęścia nie dało. Posmutniał, poskąpiał, latem i zimą chodził w kożuchu i umarł niedoczekawszy starości, a pieniądze jego niewiedzieć gdzie się podziały. Taką historję opowiadają o zamku, bo któreż zwaliska nie mają swoich podań o skarbach i złych duchach wyrządzających psoty ludziom, którzy się do tych skarbów dobiorą lub dobrać pragną. Staw oddziela od miasta zamek, stojący dziś już na gruncie gminy Sulików. (Kowal Wyderek grunt ten wydzierżawił w roku 1863 i po trochu wywoził z zamku grzy przydatne do nowych budowli). Niewielkie wzgórce podmurowane w około, wznosi go po nad łączkę zieloną. Zrzadka rozrzucone samotnie topolki, dopełniają krajobrazu, budzącego nieopisanie rzewne i tęskne uczucie. Oto stoi przed naszymi oczyma ruina gmachu wspaniałego posepnego, niby widmo przeszłości zburzonej, a gdzież wyjście z tego świata cieniów, smutku i pogębienia?...

Z podróży po Włoszech.

1896 r.

Obyczaje rzymskiego ludu.

Z Florencji przybyłem do wiecznego miasta Rzymu. To prastare miasto wywiera potężne wrażenie

swemi wspaniałemi budowlami, pomnikami z dawnych, a bardzo dawnych czasów i pięknymi kościołami. Tyle narodów zdobywało już to miasto, tak dziwne przechodziło koleje, tyle zdarzeń historycznych odegrało się w niem. Co krok napotyka się pomniki historyczne, przypominające dawne, świetne niegdyś dzieje Rzymu i państwa rzymskiego.

Bardzo piękna legenda opowiada, że to miasto Rzym założyli dwaj bracia bliźniacy: Romulus i Remus. Kiedy byli jeszcze niemowlętami porzucono ich w lesie z rozkazu króla, aby zginęli. Płaczące niemowlęta znalazła wilczyca i wykarmiła. Kiedy dorosli, założyli miasto, które od imienia Romulusa nazwano Roma. Drugi brat Remus umarł dość wczesnie, a Romulus został pierwszym królem Rzymu. Tak mówi legenda. To jednak jest pewnem, że około 753 roku przed Chr. założono Rzym i że założyciel miasta był pierwszym królem. Następnie panowało jeszcze sześciu królów, którzy podbili okoliczne ludy i zorganizowali nowo powstałe państwo. Ostatniego króla wypędzono w roku 309 przed Chr., a państwo zostało zamienione w republikę. W miejsce króla zarządzali państwem dwaj mężowie, zwani konsulami wybierani corocznie ze stanu szlacheckiego; oni rozządzali wszelkimi urzędami na korzyść szlachty czyli patrycjuszów.

Stan niższy, plebejusze, wyłączony był od udziału w rządach, a uciskany służbą wojskową i wysokimi podatkami. Doprowadzeni do ostateczności plebejusze opuścili gromadnie miasto i osiedlili się na św. Górze,

grożąc że dotąd nie powrócą dopóki nie będzie ustanowiony osobny urzędnik: *trybun ludu*, któryby prawa ich popierał i bronił przed uciskiem możnych. Wtedy patrycjusze wysłali do nich jednego z najlepszych swoich mówców, aby ich nakłonił do powrotu. Ten opowiedział im bajkę o zbuntowanych członkach ciała ludzkiego, które nie chciały pracować, ani odżywiać żołądka, twierdząc, że się już dość napracowały na tego darmozjada. Wkrótce jednak nie odżywiane ciało osłabło, a członki zaczęły omdlewać. Taksamo w państwie, jeżeli niższe stany nie będą pracować, to całe państwo upadnie. Tą bajką i obietnicą polepszenia stosunków przekonał plebejuszów i ci wrócili do Rzymu. Powoli znikła różnica między plebejuszami, a patrycjuszami i wszyscy byli równymi obywatelami. Wtedy to w państwie rzymskiem było dobrze, panowały dobre obyczaje, prostota, dzielność charakteru i waleczność. Rzymianie podbijali po kolei wszystkie ludy, tak, że z czasem zapanowali nad całym ówczesnym światem.

Religja ich była pogańska. Wierzyli w ogromną ilość bogów niebieskich, podziemnych i wodnych. Nad wszystkimi bogami i ludźmi panował najwyższy bóg Jowisz. Miał on żonę Junonę i bardzo wiele dzieci. Bogowie byli zupełnie podobni do ludzi i posiadali namiętności ludzkie, ich wady i zalety. Bardzo często pomagali ludziom albo też szkodzili, a gdy chcieli się ludziom ukazać, przybierali ludzką postać. Siedzibą bogów, a było ich bardzo dużo, był Olymp, miejsce, gdzie panuje wieczna radość. Trafiali się śmiałkowie,

którzy chcieli się wdrzeć na Olymp, ale ich Jowisz postrzącał piorunem. Nadto według ówczesnych wierzeń każda rzeka, każde niemal drzewo miało swoje bóstwo.

W gajach pełno było nimf, gdzie zabawiały się wśród płasów. Po śmierci dusze ludzkie miały iść do podziemi, gdzie sprawiedliwe wiodły żywot samotny, tułając się po olbrzymich polach Elizejskich, a dusze złe skazane były na różnorodne katusze w orkanie (w otchłaniach podziemnych).

Kłęski we Włoszech.

d. 7 Listopada 1907 r.

Jak ostatnie telegramy donoszą, liczbę zabitych obliczają na 500, z których 250 przypada na miasto Terruzzano. Poranionych ma być około 1000 osób. Według telegramu z Gerace wydobyto z pod gruzów 212 trupów. Ogólna liczba zabitych i rannych w tej miejscowości ma wynosić 500 osób.

Król włoski przeznaczył na ofiarę trzęsienia ziemi w Kalabryi 100 tysięcy lirów. W Terruzzano, jak donoszą, z domów pozostały tylko resztki murów, które każdej chwili grożą zawaleniem. Przyczem panuje wielki deszcz i wichur, które jeszcze zwiększają szkody i niebezpieczeństwo. Jak wielkiem jest to nieszczęście nie można jeszcze ocenić. Na miejsca dotknięte katastrofą posyłają wojsko jakoteż odzież, żywność, co jest koniecznie potrzebnem. Kraj włoski raz poraz nawie-

dzają straszliwe nieszczęścia trzęsienia ziemi. Według ostatnich telegramów liczba wszystkich zabitych wynosi 200. Jezioro Lago Maggiore wystąpiło w piątek ze swych brzegów. Donoszą o wielkich powodziach w prowincji genueńskiej i na wyspie Sardynii. Koleje i telegraficzne związki przerwane. Papież na dotkniętych trzęsieniem ziemi ofiarował 50 tysięcy lirów. (Lir ma 2 złote polskie). Na gruzach zburzonych domów pozostali przy życiu ludzie wykonują straż, aby zapobiedz kradzieży pieniędzy i rzeczy wartościowych. Kilkunastu sędziów wysłano, aby bardzo zawikłane stosunki spadkowe uregulować. Miasto Feruzzano, które najwięcej ucierpiało, postanowiono pozostawić swemu losowi i zbudować je z nowa w innej okolicy nad morzem. Jeszcze w sobotę wydobyto z pod gruzów dwu lekko zranionych ludzi, lecz to wydobycie kosztowało życie dwóch żołnierzy, którzy przytem pracowali, gdyż zawalił się na nich mur. Nowe trzęsienie ziemi zeszłego piątku rozdwoiło we Feruzzano skalisty grunt, co tem więcej wpłynęło na przeniesienie miasta i dwóch wsi. Wiele ludzi straciło życie lub zostało poranionych, to jeszcze napewno nie stwierdzono.

Powódź w całych górnych Włoszech przybiera nadzwyczajnie niebezpieczny charakter, rzeki Po i Tessina osiągnęły taki wzrost, jaki już od dawnych lat nie miały, przerwały one groble i zalały wsie i miasta. Szkody wyrządzone w samym mieście Pallanza obliczają na milion lir. Wszystkie, rzeki poboczne w prowincjach Aleksandrji, Nowarry, Piacenza, Padwa, Vi-

cenza, Belluna i Verona doszły do straszliwej wysokości i wyrządziły niesłychane szkody w domach, stajniach, ulicach i mostach. Wino żniwne w wielu miejscach zniszczone. Nieustannie pada ulewny deszcz. W miejscowości Marettino zapadło jedenaście domów, a kilkanaście osób zginęło lub jest zranionych. Władze wysłały do zagrożonych miejscowości wojsko z łodziami. Ratunku zewsząd nieszczęśliwi wołają.

Jaką politykę prowadzić.

1909 r.

Kłóćą się u nas ludzie o to, czy jest w Rosji konstytucja czy jej niema.

Ażeby naród polski wiedział jaką prowadzić politykę, o czym piszą dużo w gazetach i o co się kłóćą — trzeba wiedzieć co o tem mówią sami Rosjanie, którzy razem z nami stanowią łącznie z innemi ludami obszar państwa Rosyjskiego.

Prawdziwi Rosjanie mówią tak: U nas konstytucyi niema i wcale jej nie potrzeba. Opierają swe twierdzenia na zasadzie tego, co widzą w państwach gdzie rządy konstytucyjne istnieją, oraz na zasadzie tego, co im mówi historja własnego narodowego rosyjskiego życia.

Co do pierwszego twierdzenia, to obserwacja życia konstytucyjnego w Anglii i Francji, wyraźnie pou-

cza, że współdziałali przedstawiciele ogółu w postępowaniu rządu, chociaż ułatwia pracę rządu, ale szczęścia w życiu ogółu nie przysparza. Co najwyżej, to powstaje cała warstwa ludzi zajmujących się polityką, co tym ludziom pomaga do zdobycia dobrych stanowisk w rządzie państwa. Co do drugiego twierdzenia to prawdą jest, że w Rosyi carowie powoływali do swego boku narady i zebrania czyli Dumy (od słowa *dumać* czyli *myśleć*) które to zebrania, służyły jako instytucje doradcze dla królów. Nic więc dziwnego, że prawdziwi Rosjanie, w Cesarzu widzą pomazańca bożego, a w Dumie instytucję doradczą dla Cesarza i jego ministrów. Ale w Rosji oprócz prawdziwych rosyjan, są żydzi, są wzbogaceni chłopci, czyli kupiectwo, które nie dba o to, co i jak dawniej było, ale chce ono ażeby była kontrola i ład w państwie. Że zaś to kupiectwo chce mieć współdziałanie w rządzie narówni ze szlachtą będącą na usługach Cesarza, więc to kupiectwo stawia hasła demokratyczne, równości i wolności wszystkich ludzi, żeby zyskać poparcie ludu dla siebie! Część tego kupiectwa, stanowi stronnictwo konstytucyjnych demokratów i nazywa się *kadetami*, a druga część nazywa się *październikowcami*, gdyż ukaz Cesarski o konstytucyi wydany w miesiącu październiku 1905 roku wzięli sobie za hasło. Oba te stronnictwa chcą się posługiwać polakami. Jedno i drugie obiecuje złote góry, żeby polscy posłowie w Dumie pomagali im w naradach i w walce o prawa konstytucyjne dla Rosji. Nasi posłowie nie są także w zgodzie ze sobą, ani w zgodzie z opinią całego kra-

ju. Jakkolwiek bowiem nasi posłowie są godnymi obywatelami kraju, ale część nazywa się realistami, część narodowcami, a część postępowcami. Właściwie nietylko sami posłowie siebie tak nazywają, ile poglądy w kraju u nas panujące, rozpadają się na trzy różne kierunki. Realiści chcą zgody z rządem, byle w życiu naszego narodu można było osiągnąć pomyślny rozwój dobrobytu i oświaty. Narodowcy także tego pragną, ale chcą żeby rząd nie zabraniał nam pracować w duchu historycznym praw naszego życia. Postępowcy także pragną rozwoju dobrobytu i oświaty, ale chcieliby, żeby rząd przyznał ogółowi ludzi wielkie prawa a rozwój narodowy w Polsce, był wolny od kościoła. Z tego powodu postępowcy są w zatargach z narodowcami. Narodowcy potrzebę religii i współudział Duchowieństwa w życiu i wychowaniu w szkole, uważają za potrzebny, postępowcy tej potrzeby Duchowieństwa nie uznają wcale.

Postępowcy chcą żeby Rząd przyznał żydom prawa równe nam polakom i rosyanom, narodowcy tego niechcą. Zaraniarze, czyli ci co czytają gazetę „Zaranie“ są prowadzeni przez postępowców, gdy tymczasem ci, co czytają inne pisma, są zwolennikami i przyjaciółmi narodowców lub realistów. Otóż, nasi politycy, obozu postępowego ciągną do ruskich zwolenników stronnictwa kadetów. Politycy obozu narodowego chcą zachować sobie wolny wybór z tymi lub innymi politykami w Rosji, którzy mianowicie przedstawiają dla nich najwięcej korzyści. Politycy obozu programu realnego, dążą do tych ludzi rosyjskich,

którzy zapewnią rozwój dobrobytu i oświaty w Polsce. Na pytanie, jaką politykę prowadzić mamy, jaki obrać kierunek—postępowcy radzą zgodę i porozumienie się z kadetami, lub innemi partjami w Rosji gdyż my, polacy, żyjący w granicach państwa Rosyjskiego, musimy znosić te przykrości jakie Rosję spotykają. Więc wspólny nasz los, ma nas zobowiązywać do wspólnych zabiegów. Realisci mówią w podobny sposób do tego co pragną postępowcy. Skoro Opatrzność złączyła nas pod berło Cesarza Rosji, to starajmy się wykorzystać wszystko co na nasz udział wypada. Narodowcy nie są temu przeciwni, ale pragną żeby w połączeniu z innemi partjami w Rossyi, jak radzą postępowcy i w wykorzystaniu naszego udziału w państwie jak radzą realisci, była nam przyznana, jasno określona swoboda narodowa. Tak się przedstawia spór o to, jaką politykę prowadzić.

Ze swej strony, na zakończenie opowiem bajeczkę. Dużo bowiem nauki płynie z bajek i legend opowiadanych oddawna.

„Był sobie we wsi biedny, bardzo ubogi gospodarz, kiedyś, kiedyś, jego ojcowie mieli podobno dużo gruntu. Ten zbiedniały gospodarz nie miał wcale poważania we wsi. Chodził boso i obdarty i byle żydek miał go za nic. Nikt jednak nie wiedział że ten biedny Walenty, pogardzany we wsi, składał grosz do grosza i ciułał kapitał. Wtem raptem Walenty kupił sobie buty, nową strojną sukmanę i ogłosił, że z procentu od kapitału może sobie spokojnie żyć. Mówił przytem, że ma tyle, iż gdyby chciał to folwark kupi.

Sąsiedzi biednego Walentego, po tem jego wzbogaceniu poczęli go szanować, witać *pana Walentego*, częstować tabaką i prosić o pożyczkę pieniędzy. Z potyranego Walentego zrobił się *pan Walenty* pierwszą osobą w okolicy.“

Wicie czytelnicy jaka racja i *prawda polityczna* płynie z tej bajki? Oto taka: że jak sponiewierany przez sąsiadów Walenty przez *pracę i zapobiegliwość* wyszedł na *pana Walentego*, tak samo my polacy będziemy prowadzili najlepszą politykę tylko wtedy, kiedy przez łączność, zgodę, wzajemną ufność i miłość będziemy zdobywać zamożność i naukę. Bogaty lud polski, światłe głowy, mocne serca, pełne stodoły, obfite spichrze i spiżarnie to najlepsza polityka.

Głód bowiem, chłód, nędza, ciemnota jednych a pycha drugich warstw w narodzie to najgorsza sprawa.

Jurków wieś.

Stan Fary i Kościoła w Jurkowie.

Fara ta leży w Województwie Sandomirskim, Powiecie Wiślickim. Zamyka w sobie. Prawem Farnym Wsi dwie. Pierwsza Jurków w której Kościół, drugi Zurawniki, Dusz Religij Rzymskiej Katolickiej pod tą Farą w ogólności bydz może około N-o 7020. Do Spowiedzi wielkanocney było, w Roku 1703 N-ro 637, w Roku 1782 Chrzów było N-o 41. Szlubow N-o 12. Pogrzebow N-o 60. Dyssydentów w tey Farze znayduie się 4.

I. Kościół drewniany malowany, po spłonienu dawniejszego z Zakrystyą i wszelkiemi sprzętami pożarem (iako naucza Wizyta Generalna Załuskiego) Roku 1719. Dnia 25 Kwietnia dla niedogaszoney dobrze świecy w Kościele wszczętym, przez JW. J. Panią Helenę z Potockich Morsztynówną Wojewodziną Infantcką, Kollatorkę wystawiony.

II. Ten Kościół iest założony pod Tytułem S. Te-

resy Panny, Konsekrowany przez J. W. I. Xiędza Kunickiego Suffragana Krakowskiego roku 1744, dnia 5 Lipca, którego Poświęcenia pamiątka obchodzi się w Niedzielę 15 po Zielonych Świątkach, w tym Kościele Ołtarzow 4.

Kollatorem tego Kosciola jest J. W. Piotr Athanazy Ożarowski, Kasztelan Woynicki, Dóbr Jurkowa Dziedzic.

Jest w tym Kościele Bractwo Troycy Nayś. Roku 1730 Dnia 21 Września w Konwencie na Kazimierzu przy Krakowie od WW. XX. Trynitarzów komunikowane Roku 1740 Dnia 3 Października przez Zwierzchność Dyecezalną dopuszczone, a Roku 1741 Dnia 15 Października wprowadzone.

Odpust na Niedzielę pierwszą po Ś. Teresie wyrobiony z Rzymu Roku 1703 Dnia 14 Kwietnia na lat 10 i Roku tegoż Dnia 12 Lipca w Krakowie w Sądach Zadwornych dopuszczony.

Inwentarz Sprzętów i ruchomości Kościoła Farnego w Jurkowie.

S r e b r o.

1) Monstrancya w promienie w niektórych częściach wyłaczana, na wierzchu korona z krzyżykiem, w którym Dyamencikow małych 9, Rubinków 6, w środku Melchizedech, waży 6 Grzyw 12 Łut.

2) Puszka na Nays. Sakrament wewnątrz cała, a po wierzchu miejscami wyłaczana.

3) Kielichów z Patenami wewnątrz wyłaczane 4-ry, waży 2 grzywny i łut.

4) Kielich z Pateną wewnątrz i powierzchu częścią wyłaczany, od JW. I. Pana Piotra Ożarowskiego Kasztelana Woynickiego dany, waży 2 grzywny i 3 łuty.

Apparaty.

Ornaty Białe.

1) Lamowy z kolumną różową w kwiat srebrny, galonem srebrnym oblamowany, zieloną kitayką podszyty z należytościami.

2) Na dnie tercynellowym kwiat złoty i jedwabny, galonem szychowym żółtym oblamowany z należyty.

3) Adamaszkowy w kwiat złoty i iedwabny z Kolumną z Lamy żółtey w kwiaty, galonem srebrnym oblamowany, kitayką czerwoną podszyty z należytościami.

Ornaty czerwone.

1. Parterowy w kwiaty złote i iedwabne, cały iednaki, galonem szychowym żółtym oblamowany z należytościami.

2. Parterowy na dnie haftowym, taśmą iedwabną białą oblamowany, z należytościami.

3. Atłasowy z Kolumną białą Lamową, taśmą iedwabną żółtą oblamowany z należytościami.

K a p y (pluviaria).

1. Atłasowa w pasy czerwone i białe w kwiaty drobne cała iedwabna, galonkiem szychowym żółtym oblamowana.

2. Lamowa żółta, z bokami i szczytem morowemi białemi, taśmą iedwabną białą, u szczytu Komponką szychową oblamowana.

Metryki Kościoła tego.

Metryki Chrztaów zaczynają się Roku 1719 Dnia 30 Kwietnia, idą ciągle do Roku 1703. Kończą się dnia 13 Października.

Metryki Ślubów zaczynają się Roku 1719 dnia 7 Stycznia idą ciągle do Roku 1703, kończą się Dnia 13 czerwca.

Metryki Pogrzebow zaczynają się Roku 1719, idą ciągle do Roku 1703, kończą się D. 3 Września i

Summaryusz Praw i Dokumentów Kościoła Farnego w Jurkowie.

1529. Liber Retaxationum, w tym Dochodów Kościoła wyraża się.

1605 w Sobotę między Oktawą Bożego Ciała w Grodzie Nowomieyskim Summy 1000 Zł. Poll. na

Dobrach Zurawniki w Woiewodztwie Sandomirskim Powiecie Wiślickim leżących, z obligacją odprawiania Mszy iedney czytanej co tydzień i Anniwersarza iednego w Rok — — — Zapis.

Innych Dokumentow Kościół niema.

Dokument do Prebendy Troycy Najś.

1730 we Srodę Dnia 10 Grudnia w Konsystorzu Krakowskim Bractwa Troycy Najś. na Summie 5000 Zł. Poll. na dobrach Strzałkow, Rucinow, Łagiewniki zwanych, w Woiewodztwie Sand. Powiecie Wiickim leżących. Roku 1730 we środę po Zielonych świętkach w Grodzie Nowomieyskim, oraz Szpitala na 20,000 Zł. Poll. w tymże Roku, miesiącu Dniu i Grodzie, na tychże Dobrach Zapisanych, z wyznaczeniem Obligacyi i rozporządzeniem Czynszu od tych Summ należącego — — — Erekcyja.

Stan Ekonomiczny i Dochodowy Kościoła Farnego w Jurkowie.

Naprzeciwko wspomnionych wrot Rezydencya Plebańska drewniana pod gontami szczupła i niska, dwie Izby, większą iedną z komnatką, drugą mniejszą także z komnatką, i sionkę o dwóch drzwiach maiąca. Przyciesi pod tą rezydencyą dębowe sztukowane miejscami w ścianach dyle także sztukowane niektóre, dach zrzesiały, w tych Izbach są kominki małe i piece białe kaflowe, w Izbie mniejszey i komnatce podłogi dobre.

Dziesięciny.

Te wszystkie powinny być wytyczne, bo na żadną Kompozyty uroczystey nie masz, nie odbiera się ich iednak w snopie, tylko za Dziesięcinę Dworską Jurkowską płacą Zł. 700.

Za Dworską Zurawską płacą Zł. 160.

Od czterech Kmieci Jurkowskich odbiera się Dziesięcina w snopie, która może wartać Zł. 100.

Intrata roczna.

Za Dziesięciny wszystkie	Zł. 960
Z Gruntu i Łąk	Zł. 140
Z Wyderhaffu z Zurawnik od 1000 Zł.	<u>Zł. 35</u>

Summa Rocznej Intraty Zł. 1135

Expensy na wypłacenie Podatków, Zapłatę myta Czeladzi i inne nieuchronne Kościoła i Gospodarstwa potrzeby Złotych 1034.

Zostaie na czystą Intratę Zł. 101.

Prebenda Troycy Nays. ma od summy 5,000 Zł. Poll. wyderhaffu Zł. 175. Te na obligacye i potrzeby z Erekyi wyrażone nie wystarczają.

Stan Osobisty Duchowieństwa Kościoła Farnego w Jurkowie.

Pleban Kościoła Imć Xiądz Jakub Woycieski, Urodzony Roku 1739 Dnia 21 Kwietnia, Poświęcony na Kapłaństwo Roku 1769 Dnia 12 Lutego w Opa-

towie, Instytuowany na to Beneficium w Krakowie Roku 1772 Dnia 1 Lipca Za Prezentą W. I. Xdza Stanisława Siestrzencewicza, Kanonika Katedralnego Wileńskiego, na ow czas Komissarza i Plenipotenta J. O. Xcia Ignacego Massalskiego Biskupa Wileńskiego, Opiekuna Małoletnich Xiążąt Massalskich, Dziedziców Dóbr Jurkowa, Approbowany do słuchania Spowiedzi w Konsystorzu Wiślickim na Miesiący sześć Roku 1763 Dnia 1 Czerwca. Rekolekcyę odprawił w Nowym Mieście u OO. Franciszkanów Roku 1763 Dnia 15 Marca. Organista Karol Guczyński mający lat N-o 29, służy temu Kościołowi lat N-r 6.

W Szpitalu Ubogich męszczyzn 6, niewiast 6. Ci mają swoją fundacyą.

DEKRETY.

Roku Pańskiego Tysiącznego Siedmsetnego Osmdziesiątego Trzeciego, Dnia pietnastego Października w Jurkowie.

Poczęliśmy Kościoły tego Dekanatu od Godnych ninieyszego Nazwiska Pasterzów, przebyliśmy przez godnych, koncemy na godnym, a tym Imc-Xiędzu Jakubie Woycieskim, tuteyszym Pasterzu. Nikt do Nas nie przybył, aby mu szczególnego, a zawsze powinnego zalecenia nie dał, Nikogo nie sły-szeliśmy, aby Go wiernie z przymiotów Kapłańskich niewysławiał. Sami doświadczyliśmy to z utrzymanego w Kościele porządku, to z naprawy Panskiej

Świątyni i innych budynków, to z niezaniechanego około dobra Parafianow, starania się to z obrotu przytomności, i wydaiącym się po zmierzchu, a z gruntu cnoty wynikającym ułożeniu; tak byź musi i jest dobrym, iak staie się i stał każdemu miłym, iak umie i siebie i kogo uczynić szczęśliwym, powiększy tym więcej swą sławę Imc. Xiądz Rządca, ieżeli ziednać sobie u Jaśnie Wielmoznego Kollatora (ile w Cnocie, Religij i osobliwszych pobożności darach sławnego Kościołom przyjaznego, Ojczyźnie miłego, a zawsze Wielkiego Senatorsa) potrafi tę Łaskę, aby upadły Wikaryusza oraz Promotora Bractwa Troycy Nays. Nadto Opiekuna Ubogich Szpitalnych był przez Tego Pana szczodrotę i protekcyą wskrzeszony fundusz. Potrzebuje tego ten Kościół i Fara, wyciąga tey pomocy szczupły fundusz Plebana, poddani i owieczki wszystkie otrzymaia przez to łatwość do słuchania Mszy Świętey w każdą Niedzielę i Święta uroczyste, bez opuszczenia oney gdy dwoch Kapłanow mieć będą. Pierwszych Fundatorów święta intencya, dla nieprzeyrzanych ustaw dzisiejszych Krajowych skazona, stanie przed Tronem Naywyższego i nieskonzonego przeswiętney Familij z pomyslnością wszelaką rozszerzenia i długo trwałości wyrabiać nieprzestanie. Starać się ieszcze będzie Imc Xiądz Rządca, aby choć przy szczupłych dochodach w kazdym roku, ze trzech następuiących od daty dzisieyszey iaką reparacyą w Kosciele lub budynkach okazał, zdziałał i zapisywał. Bo lubo szczególnych mu nie naznaczymy, widząc wszystko w dobrym stanie kondycyi,

znaydzie przecież co polepszyć, naprawić lub przy-
czynić, a co w czasie wizyty inney generalney po
trzech latach mającey nastąpić, ziedna mu przed
Zwierzchnością Dyecezalną zalecenie i promocyą pè-
wną. Akta Wizyty gdy oddane będą do Zadworney.
Kancelaryi te na swoy Kościół per Extractum de
precepto wyiąć należy.

Ex Actis Visitationis Generalis per Illustrem
Ad modum Reverendum Antonium Dunin Kozicki, Col-
legiatae Pilcensis Decanum, in Dioecesi Cracoviensi
Visitorem Generalem Delegatum Anno Domini Mil-
lesimo Septingentesimo Octuagesimo Tertio peractae
desumptum, et Sigillo Celsissimi Illustrissimi Reve-
rendissimi Domini Michaelis Georgis Ciołek Principis
Poniatowski Dei e Apostolicce Sedis Gratia, Episcopi
Plocensis, Ducis Putoviensis, Coadjutoris cum plena
Jurisdictione Cracoviae Ducis Severice, Decani Var-
saviensis Ordinum Aquilec Alba et S. Stanislai Equi-
tis Communitum.

Wni Fer. *Szymczykiewicz*
Cancell. Epis. Regens.

Wizyta Generalna

Kościół Parafialny we Wsi Jurkowie Dekanacie Opatowskim
Obwodzie Miechowskim.

Tytuł I-szy.

Stan Parafii i Kościoła.

1. Kościół Parafialny w Wsi Jurkowie drewniany położony w Powiecie Szkalbimierskim, Obwodzie Michałowskim Dyecezyi i Województwie Krakowskim.

Tytuł II-gi.

zespół Boska i Sprawowanie Sakramentów S. S.

2. Porządek nabożeństwa w Niedziele i Święta est następujący:

Dzwoni się w zimie o godzinie 8, w lecie o godzinie siódmej rano, po odzwonieniu Jutrznia, po Jutrzni Godzinki, po godzinkach koronka o Troycy S ty po koronce pieśń także o Troycy S-ty, potem Nauka katechizmowa z Ewangelii, w końcu pacierz, wyznania przedniejszych Artykułów Wiary — po zapowiedziach co ogłosić wypada — Aspersya, Procesya i Sum-

ma za Parafian żywych i umarłych odprawia się, podczas której lud śpiewa z Pokorą upadamy i Boże kocham Cię, po skończonej Summie Anioł Pański i tak kończy się dopołudniczne Nabożeństwo.

Po południu w lecie dzwoni się o godzinie czwartej, w zimie o godzinie 3, po zgromadzeniu ludu zaczynają się Nieszpory, po Nieszporach Modlitwy wieczorne, Litania do Matki Boskiej i pieśni różne, a w czasie zaś Wielkiego Postu regularnie bywa Katechizm, po gorzkich żalach, na końcu Anioł Pański i tak kończy się popołudnejsze Nabożeństwo.

Obligacyi funduszowych, które Pleban za Dobrodziejów odprawia iest razem Mszy Czytanych 69 Śpiewanych 16 i Anniversarzy 16 w rok.

3. Kazania, Nauki i Katechizmy regularnie bywają, a dzieci na nie chętnie się schodzą. Posty i święta przypadające w tygodniu regularnie ludowi zapowiadane bywają. Procesyie z Najświętszem Sakramentem oprócz Bożego Ciała odprawują się uroczyście w czasie odpustów na S-ą Troycę, S-ą Teresę i Poświęceniu Kościoła, na których lud pobożnie się sprawuje. Przy tymże Kościele iest bractwo Troycy S-tey którego obowiązki są dopełnienia śpiewać koronkę, podczas mszy S-ty klęcząc, a podczas procesyie z świecami zapalonemi chodzić.

4. W czasie Jubileuszu w roku 1826 sakrament bierzmowania udzielany był ludowi w Wiślicy przez ś. p. JW. Nowińskiego Biskupa Bibliyskiego, i na teraz dzieci są do niego usposobione.

Tytuł III-ci.

Szpital drewniany na ośmioro ubogich w Jurkowie wyprawowanych podzielony, niedawno restaurowany, uposażony przez JW. Helénę z Potockich Morztynową Summą 20,000, dawniej lokowany na dobrach Strzałkow, Rucinow i Łagiewniki to iest w 1738, teraz przeniesione na dobra Jurków d. 4 marca 1805.

5. Dokumenta do kościoła oraz do funduszków są następujące:

1. Metryki dawne do roku 1797.
2. Metryki podług wzorów Austryackich do roku 1809.
3. Akta Cywilne do roku 1826.
4. Cywilno-Religijne od r. 1826.
5. Wizyta Kozickiego d. 15 Paźd. 1783.
6. Austryackie Inventarium sacrorum vasorum z kwitami od stępla.
7. Inwentarz oddawczy w r. 1801.
8. Akt z Komissyi świecko-duchowney 1818.
9. Lustracya z r. 1789.
10. Tabelle Jurium et servitutum Edesae et Lunadochii Jurcoviensis.
11. Taxa ogniowa zabudowań Kościoła i Plebanii.

12. Extrakt zapisu na 5,000 Kościołowi i drugi na 20,000 Szpitalonię Jurkowskiemu polnowany w r. 1805 na dobrach Jurków.

13. Układ Dziesięcin Dworskich:

a. z Jurkowa Dworska 50 korcy Żyta d. 18 Stycz. 1825 r.

b. Od Czterech kmieci z Jurkowa kor. 7 Gar. 18 $\frac{1}{2}$ d. 6 Czer. 1820 r.

c. z Zurawnik Dworska Żyt. korcy 18 dnia 18 Marca 1828 r.

6. Inwentarza do Plebanii Jurkowskiy żadnego nie było jak świadczy Wizytat Kozickiego, Introdukcyja na toż Beneficium X. Plebana 1801 r.

7. Gruntu ornego ma Pleban morgów 9, sążni 1475 za stodołą swoją Ogród zawiera morg 1. Łąki w Gruncie Wiślickim są dane na Obligacye.

8. Intrata Plebanii Jurkowskiej podług Lustracyi w r. 1789 wyrachowana Zp. 1594 gro. 15, z których odcięto na rozmaity expens Zp. 816 zostaje na czysty dochód 778 Zp. 15 gr. Spisem zaś Duchownem odbytych na 1818, wyrachowano intraty roczny Zp. 3,399 gro. 10, z tego na wydatki odcięto Zp. 571 gr. 28, pozostało na czystą Intratę Zp. 2827 gr. 12.

9. Dziesięciny następujące są zamienione jak jest pod Nr. 5 wyrażone.

a. Z Gruntów Dworskich Jurkowa 50 korcy zboża.

b. Od Czterech Kmieci Jurkowskich 7 korcy zboża i 18 $\frac{1}{2}$ garca.

c. Dziesięciny Dworskiej Jurkowskiej 18 korcy zboża.

9. Kapitały iakie ma Kościół Jurkowski, i iakie do nich są przywiązane Obligacyie wyrażone pod Nr. 6 i 10. Teraz z nich Intrata iest następuiąca:

a. od Summy 5,000 Zp. z Jurkowskiego Dworu 192 Złote i 15 groszy.

b. od Summy 1000 Zp. $\frac{5}{100}$ z Zurawnik 50 Złotych.

10. Podatky Pleban Jurkowski opłaca następuiące podług ostatnich kwitów:

a. Ofiary $\frac{16}{100}$ Zp. 86 Gro. 26.

b. Subsidium Charitt. Zp. 12.

c. Dymowego Zp. 52 gr. 16.

d. Liwerunku Zp. 48 Gro. 6.

e. Za Dziennik Woyie Zp. 12.

f. Dzienniky Praw Zp. 4 Gro. 20.

g. Ogniewego Zp. 13 Gro. 10.

Akwiacyi zadney nie uzyskał zamierzonej dziesięcinie.

11. Plebanią na siebie trzyma X. Pleban.

12. Fundusz Plebanii Jurkowskiej poniósł szkodę w r. 1513. Dwa staja Gruntu nazywaiące się Plebanka z których drugie dwa przyłączone do Pola Plebańskiego, także łąk dwie jak świadczy wizyta z r. 1699 iedna przy Młynie Grzybsho, druga Filipionka nazywaiąca się. Do teyże Plebanii zawsze należał Młyn Grzybsho jak świadczy Liber Retaxationum r. 1529 to wszystko Dwór Jurkowski posiada oddawna, o czym Prokuratorya Królewska zawiadomiona. Tak-

że w r. 1805 utracił fundusz Plebański Zp. 57 gro. 15, których Arbitralnie niepłaci Dwór Jurkowski zredukowawszy bankocetle Austryackie na Srebrną monetę.

13. Funduszu na Utrzymanie Wikaryusza żadnego nie masz.

Tytuł IV-ty.

Stan Osobisty Plebana.

14. Pleban w Jurkowie X. Wincenty Gajewsky urodzony w Województwie Krakowskim w Powiecie Miechowskim, z Rodziców Tomasza Gajewskiego i Heleny z Zasadów w r. 1772 r. dnia 3 lutego. Chodził do Szkół w Pilicy i w Krakowie, wstąpił do Seminarium w Krakowie na Zamku u X. X. Misyonarzy r. 1791—dla małoletności wyświęcony na Kapłaństwo za Dyspensą na miesiący 11 dni 14 w r. 1795 d. 28 lutego. Świecony przez Sufragana Krakowskiego Józefa Olechowskiego, na konkursach nieraz był i odbył ie ze skutkiem prima classis, jako świadczy Instytucya na beneficyum Jurków od r. 1801. Aplikowany na Wikaryą do Łan Wielkich, gdzie zostawał od r. 1795 do r. 1800. Instytuowany na Plebanią w Tarnawie w r. 1801, Instytuowany na Plebanią w Jurkowie. Nakoniec w r. 1810 Instytuowany na Archidyakona Kollegiaty Wiślickiego.

Niniejszy Akt Wizyty Jeneralney porównawszy

z obecnym stanem, z polecenia J. W. Biskupa z d. 10 Sierpnia r. b. N. 1954 podpisują.

W Jurkowie Dnia 25 Października 1833 r.

X. Józef Groth, Dziekan Opatowiecki m. pr

Annus Domini 1894.

Die 9 mensis Junii 1894 anno Thomas Theophilus Kuliński Episcopus Kielcensis canonice visitavit Ecclesiam parochialem in Jurkow decanatus Pinczoviensis. Vespere circa horam 7 Excellentissimus Praesul assistente plurimo clero atque numeroso populo comitante pontificaliter indutus, sonantibus campanis cantanteque populo solemniter Ecclesiam ingreditur, in qua honorifice a Rectore Parochiae admodum Rn do Antonio Augustowski susceptus atque de statu materiali Ecclesiae nec non de vita moribusque parochianorum instructus salutarem pastoraalem exhortationem de necessitate et beneficiis fidei, de servandis praeceptis divinis cum magno zelo sermone eleganti ad populum direxit—deinde absolutis precibus processioneque pro funebri fidelibus defunctis iuxta Pontificale Romanum, adiit tentorium in coemeterio ibique coram reliquiis SS. Mm. Vincentii et Justini, pro crastina Ecclesiae consecratione praeparatis, una cum clero Matutinum cum Laudibus recitavit. His absolutis domum parochialem adiit ibique pernoctavit.

Sequenti die i. e. io Junii, quae fuit Dnica IV p. Pentec. Excellentissimus presente multitudine populi, Ecclesiam noviter exstructam impensis familiae Dembińskich et Jastrzembских solemniter dedicavit sub titulo S. Teresiae, atque altare maius ad honorem SS. Trinitatis inclusis reliquiis SS. Mm. Vincentii et Justini M. M. consecravit diemque aniversariam dedicationis Dnicam XV post Pentec. assignavit. Instante Missae solenni a decano Pinczoviensi admodum Reverendo Valenio Kubicki cantata concelebravit eaque finita Benedictionem Apostolicam cum Indulgentia plenaria Christi fidelibus impertivit. Post Vesperas Excellentissimus Sacramentum Confirmationis 2050, Christi fidelibus impertivit, atque officia statuta confirmatorum sermone praeclaro explanavit—Denique peracta visitatione sacristiae paramentorum, baptisterii, altarium et Vasorum Sacrorum nec non instituto examine parvularum de fidei catholicae rudimentis, parvas imagines Sanctorum, bene respondentibus benevolentiae causa distribuit. Hisce omnibus absolutis, parochianis ultima Pastoralis Benedictione ditatis, valemini dixit, atque ad peragendam visitationem canonicam in Gorzków profectus est.

Cum gaudio pulchre constructum templum, consecravit. Parochus Adm. Rudus Augustowski diligenter et cum zeo administrat parochiam.

† *Thomas Kuliński*, Ep. D. Kielcensis.

Parafia Piekoszów.

Jest to starożytna osada, siedziba Odrowążów, położona nad r. Bresznicą w obrębie dyecezyi Kieleckiej. Łany kmiece dawały dziesięciny plebanowi w Czerniu, gdzie parafię fundowali Cystersi z Jędrzejowa. Kościół parafialny miał erygować 1366 r. Piotr Odrowąż. Łany zaś folwarczne dawały dziesięcinę miejscowemu plebanowi.

Główną dobrodziejką kościoła była Katarzyna Odrowążowa, wdowa po Piotrze wojewodzie ruskim, który w 1450 r. zginął na Wołoszczyźnie. Ona nadała Kościołowi gospodę z łąką, rolą, ogrodem, dającym $\frac{1}{2}$ grzywny czynszu i 1 dzień na tydzień roboty Wreszcie sadzawkę na wsi Szczakowie.

Miał też pleban młyn w lesie (Łaski Lib. Benef. I 588—590). Podług rejestru pow. Chęcińskiego z r. 1540 wieś paraf. Pivickoschów, własność Hieronima Odrowąża miała 3 kmieci mających po łanie, 12 kom. po $\frac{1}{2}$ łanu, 3-ch gospod. 1-go zagrodnika, dwór, folwark, lasy i dobre pastwiska (Pawiński Mapło. 575).

Obecny Kościół rozpoczęto budować 1807—1880 r. ukończono. Przechował się tu i dotąd mieszkalny zamek; architekturą swoją świadczy, iż pochodzi z XVII w. Podobny jak zamek Biskupi w Kielcach jest to czworogranna budowa, mająca po rogach 4 baszty, różni się tylko dachem na 2 kondygnacje podniesionym.

Tu mieszkali pomiędzy innemi Jan Karol Tarło kasztelan Wiślicki, starosta zwoleński i olsztyński, mąż zasłużony krajowi, sławny Michał Tarło, generał w wojsku francuskim za Ludwika XIV. Zwłoki tych mężów spoczywają w Piekoszowskich grobach rodzinnych. Z dawnego zwierzyńca pamiętam jeszcze pnia-ki pozostałe w porębie, a teraz włościanie i pnia-ki wykopali. „Już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona, drzewo (genealogiczne) nie rodzące owocu będzie wycięte.”

Et Veritas Domini permanebit in aeternum Re-gi saeculorum immortalis, Soli Deo honor et gloria! fiat—fiat.

Suplementa.

1. „Żydowskie pijawki” (w odnośniku dopisać z podania ludowego).

2. „Jakich wiele” (w odnośniku) dopisać: *Michał Świetliński* (wyrażony przez zaimek *on*, przez *ona* w odnośniku dopisać *Majewska Florentyna*).

3. „Liga pokoju” na str. 119.

Uzupełnia Karol Richet, profesor Uniwersytetu Paryskiego (Wojny i pokój. Studium nad kwestyą Międzynarodowego Sądu Rozjemczego).

To dzieło wartałoby złotemi literami napisać i położyć na stole we wszystkich gabinetach ministeryalnych i prawodawczych, oraz na katedrach szkolnych, w akademiach umiejętności, jako prawo międzynarodowe inteligencji postępującej do szczytu cywilizacji. Nawet w szkółkach elementarnych dla wpojenia zasad humanitarności. A od 1794 do 1898 roku przytacza 76 sądów polubownych rozjemczych. Niedawno prezydent rzeczypospolitej Argentyńskiej w odpowiedzi na adres Zgromadzenia Kongresu Towarzystwa pokoju w Turynie, pisał, co następuje: „Pokojuowe usposobienie kraju mego musi być znane całemu światu. Traktat niedawno z Włochami zawarty dowodzi tego najwymowniej. Sąd rozjemczy uważany jest w rzeczypospolitej Argentyńskiej za najsprawiedliwszy i najpraktyczniejszy sposób rozstrzygania poróżnień międzynaro-

dowych i w tym względzie rząd mój zawsze zgadzać się będzie z ideami głoszonymi przez szanowny i uczony Kongres Zgromadzenia Towarzystw Pokoju w Turynie.

Cesarz Rosyjski stanowczo oświadczył się po stronie zwolenników pokoju. Dnia 1 Sierpnia 1898 r. w okólniku ministra spraw zagranicznych powiedziano: „Zachowanie pokoju powszechnego i możliwe powstrzymanie ciężących na wszystkich narodach nadzwyczajnych uzbrojeń, jest w dzisiejszym stanie rzeczy celem do którego zmierzać powinny starania wszystkich rządów. Wzgląd ten odpowiada w zupełności humanitarnym i wspaniałomyślnym zamiarom Jego Cesarskiej Mości, mego Najjaśniejszego Pana. W przekonaniu że tak wzniosły cel odpowiada istotnym potrzebom i życzeniom wszystkich mocarstw, rząd Cesarski sądzi że chwila obecna nadaje się bardzo do wyszukania w drodze międzynarodowych obrad najskuteczniejszych środków dla zabezpieczenia wszystkim ludom prawdziwego i trwałego pokoju i przede wszystkim dla położenia tamy zwiększającemu się coraz bardziej wzrostowi współczesnych uzbrojeń. W ciągu ostatnich 20 lat pokojowe dążności rozwinęły się bardzo w poczuciu ludów oświeconych”.

20 najuczciwszych geniuszów potwierdziło to zdanie.

Suplement

do str. 115.

Kościół w Słupi budowany przez Antoniego Michałowskiego, podkomorzego Krakowskiego, dziedzica

dóbr Słupia, pod wezwaniem św. Wawrzyńca, męczennika, zaczęty 1778 r., skończony 1780 r., przez x. prob. Klemensa Jarmundowicza, plebana chlewskiego benedykowany. Wykończony hojnym kosztem pozostałej małżonki Józefy z Wielopolskich Michałowskiej, długości łokci warszawskich 42, szerokości 22, wysokości 17.

Stara Fara w kościele Słupi leży w województwie archidyakonalnem Krakowskim, powiecie Lelowskim, w dekanacie Andzejewskim.

1525 Ex libro Retaxationum. Laneus agri amplissimus per dominum Albertum Padniewski specificatus Interceptus¹⁾ in iudicio episcopi Cracoviensi haeres 1612 prima fundatio colegiatae Pilecensis ex magnifico olim com. Pilecensis Stanisłao Padniewski factam primam foundationem, qui tanquam haeres inter alia honorum Słupia et Ecclesiae parochialis ibidem Patronus pro fundo Praelature Custodialis in Pilica cum suo fundo et dote adseribens meminit agrorum ac decimam de villis Nadzów Praedialis, de welgotka a duabus cmetonibus de Słupia de praedio et tota villa manipularum ejusdem Collegiatae Pilecensi. Extractus. Ale ten fundusz cały upadł, gruntu tylko trochę przy plebanii zostało, a dziesięcina ze Słupi dworska płaconą po złp. 200.

Dochody fundusz plebanii składający:

1) z gruntu 2) procent od sumy kapitalnej 1500 złp. na dobrach Chlewska Wola zapisany po złp.

1) Petri Tylicki.

$3\frac{1}{2}\% = 5\frac{2^{15}}{30}$. 3) dziesięciny dworskie wsi Pawłowa 280 złp. 4) — włościjańskie wsi Pawłowa 83 złp. 5) dziesięciny zbożowe z gruntów włościjańskich ze wsi Słupia żyta korcy 2, garncy 14. 6) ze wsi Raszkowa 4 korcy żyta i 21 garncy. 7) dziesięciny ze wsi Opatkowic drewniane, z gruntów włościjańskich żyta korcy 3 garncy 14. 8) ze wsi Nadzów Dworska (w pow. Skalbmierskim) korcy 10.

Protokół z dn. 4 Listopada (23 Października 1850 r. Złp. 30.000 Józef Trzebiński na utrzymanie miejscowego kościoła w Słupi przeznacza: Aby nowy nabywca Adolf Niemojewski, celem zniesienia zwyczaju dostarczania ze strony dziedzica dóbr Słupi: światła, wina do kościoła, piwa, siana, drzewa plebanowi, utrzymanie na ordynacyi dworskiej organisty jednego, tudzież dziadów kościelnych. Od tej sumy 4500 rb. po 4% ma nowonabywca oddawać pens. miejscowemu plebanowi corocznie na św. Jakóba¹⁾). Wedle zapisu fundi instructi rs. 180. Po subhastacyi dóbr kościelnych, rząd zabrał tę sumę z Banku w r. 1870 i kazał sobie dopłacić procent za lat 10 po sekularyzacyi; lecz był warunek zastrzeżony, iż w razie zmiany praw legacyjnych, suma lokowana ma wrócić do właściciela, więc na mocy tego Aleksander Niemojewski (późniósł) wyprawował tę sumę i wrócił familii Trzebińskiej.

X. Stanisław Kwiatkowski sprawił posadzkę z terrakoty za 800 rb.

¹⁾ Dziadom procent od procentu rs. 7 kop. 20.

Wizyty kanoniczne w Miechowie.

Dnia 16 sierpnia r. 1911, na ingres Pasterza pasterzy, wybiegli obywatele: Kraju, miasta i sioła z chlebem, solą i dobrą wolą, na powitanie. A kapłani na czele Dziekana dekanatu miechowskiego, cechy kościelne i rzemieślnicze z godłami religijnymi i baldachimem, wyszli jak przystało, po swego Zwierzchnika i następcę Apostoła.

Starozakonni, jako mancipii tutejsi, z rabinem na czele, z Rodalem na zwoju pergaminowym (Księgą rodzaju i dekalogiem) oprawnym w koronie, umieszczonym na złotej tacy. Rabin w imieniu swoich przemawiał po hebrajsku i to pismo wręczył Jego Ekscelencyi. Brakowało tylko Municypalności miejskiej do całości organicznej. „Jedni niechcieli się nauczyć, aby dobrze czynić „Drudzy Pana nie wzywali, tam drżeli od bojaźni, gdzie i nie było strachu”¹⁾.

Muzykę miejską zastąpiła wiejska z Chodowa. Pierwszą mowę wypowiedział dr. Adam Nawroczyński, a kmieć z Bukowskiej Woli, w imieniu rolników, podał do błogosławieństwa chleb ze solą.

Przez 3 dni Ks. biskup sprawował urząd Arcypasterza Celebransa przy ofercie Mszy św., kaznodziei na ambonie, konfirmatora w wierze świętej, po 600

1) Ps. 53,5, 35,4.

ludzi dziennie bierzmując i Misyonarza poselstwa boskiego. Przy tych czynnościach, do południa na czczo pracował codziennie.

Niektórzy proboszczowie tu się mylą — starając się więcej o wystawność na plebanii, niż o porządek w kościele. A gdy Ks. biskup w domu Bożym czystości nie zastanie, opuszcza plebanię i idzie pieszo z kompanią do innej parafii. Wedle nauki Apostolskiej: „nie szukam co waszego jest, ale was samych”. Chwała Boża przede wszystkim Go zadawalnia. W godzinach wolnych, odwiedza wszystkie instytucje dobroczynne: szpitale chorych fizycznie i umysłowo, ochronki dzieci, pracownie i t. d.

Kościół w Miechowie z XII-go wieku jest wspinałym pomnikiem Bożogrobców.

W Proszowicach.

Drugie triduum (trzydniówkę) od 30 sierpnia do 3 września, odbył Ks. biskup w Proszowicach. Tam zastał kościół z XIII-go wieku ochrzczony imieniem św. Jana Chrzciciela, w kościele porządek skończony. Domum Dei docet sanctitudo in longitudinem dierum („Kościółowi Bożemu przystoi świętość po wszystkie dni wieków”)*. Proboszczem Jubilat czcigodny ksiądz Bronisław Mieszkowski, który tu 33 lat pasterzuje. Ma on w sobie tyle przymiotów, iż go każdy musi kochać, jako kościół żywy Ducha św. „Nie wiecie iżeście Kościołem Bożym, a Duch Boży mieszka w was” (1. Kor. 3. 26). Taki Kapłan może mówić z Apostołem:

„Bądźcie naśladowcami mojemu, jako i ja Chrystusów”.

Resztę niech powiedzą ci, którzy widzieli i słyszeli: ślepi na duszy—przejrzeli poznawszy Prawdę, chromi—upadający w grzechu w grzech, chodzą—postępując z cnoty w cnotę, trędowaci—bywają oczyszczeni z grzechu, głusi—na sumieniu słyszą, umarli—na duszy zmartwychwstają do innego życia, ubogim—dobrowolnie lub ogołoconym przez zazdrość—ewangeliczną nowinę opowiadają: że mają skarb w duszy, którego żaden nieprzyjaciel nie wydrze. (Mat. 10).

Prandocin.

Trzecie triduum od 21 do 24 września, ma Kościół z XIII wieku, sławny, jak Odrowążę fundatorzy przebudowany w 1313 r. przez Ligenę, w stylu włoskim z kamienia wykuty. Obecny proboszcz Ks. Romuald Wiadrowski, zgodnie z budowniczym, robi plany na nowy kościół, a stary, po rozebraniu przystawek późniejszych, zostanie jako prezbiterium nowego.

Przy ołtarzu urządzonym przy absydzie prezbiterium, na zewnątrz Kościoła, Ks. Biskup miał sumę, organy zastępowała orkiestra włościjańska i śpiew dzieci. Po skończonej sumie J. E. Ks. biskup, na ambonie prowizorycznie postawionej, mówił przez całą godzinę kazanie do wszystkich stanów, jako *Teolog i Doktor Kościoła*.

J. E. Ks. biskup w przemowie, zachęcał parafian do rozprzestrzenienia Kościoła stosownie do liczby pa-

rafian dla ich własnej dogodności w porze niepogody i zimy, na pamiątkę ich synom, i synom ich synów. Lecz sławniejszy był zwrot mowy, Ekscelencyi, do ich duszy przenikający—z tych słów Ewangelii: „Błogosławieni pokój czyniący, albowiem nazwani będą synami Bożymi”. Cóż to za godność *być synami* Bożymi, która z żadną godnością ludzką,—królewską porównać się nie da. Takiej godności synów Bożych dostępują ludzie dobrzy, cnotliwi, cisi, pokorni, zgodni, pokój czyniący, który wypływa z miłości Boskiej, nie z namiętności ludzkiej.

Bezbożni nie doznają tego pokoju. Pokój Boży jest udziałem ludzi dobrej woli. Taki pokój przewyższa wszelki zmysł ludzki, takiego pokoju świat dać nie może.

Ale pióro moje jest słabe do określenia myśli. Pióro moje jest takie, jak drut żelazny, po którym się sypią iskry elektryczne. Ale coby to było, gdybyście sami słyszeli tę mowę żywą, czyli Ducha Bożego mówiącego przezeń do was, pewnobyście się zapalili jak świece jarzące i płonęli takim światłem jasnym i ciepłym miłości, przy którym dojrzewają cnoty i owocują: w uczynki dobre, miłosierne i zbawienne. A gdybyście jeszcze wybierzowani odebrali dary Ducha Św., od wtenczas nabylibyście cnoty kardynalne, cnoty przeciwne grzechom głównym i 12 owoców Ducha Św.

Ks. Romuald Wiadrowski przy pomocy parafian zbudował piękną plebanję w Prandocinie, która po-

mjęściła całe otoczenie gości przy J. E. Biskupie i została ubłogosławioną Jego obecnością, według słów P. Jezusa: „Do którego domu wnidziecie mówcie: Pokój temu domowi i mieszkańcom jego”¹⁾.

Ta wizyta Pasterska Apostoła Boskiego, będzie upamiętniona zapisem w aktach kościelnych i czytać ją będą prawnuki wasze i nieurodzone jeszcze pokolenia. Przez obecność tego Pasterza Dyecezyi, który przyszedł do was w imieniu Chrystusa, stało się zbawienie. Dostąpiliście odpustu duszom waszym, jak niegdyś Zacheusz—nieposiadający się z radości, słysząc te pocieszające słowa słodkiego pokoju: „Zacheuszu, stąp prędko: albowiem w domu twoim potrzeba mi zamieszkać”. Dziś zbawienie stało się temu domowi. Fiat, fiat.

Suplement

do str. 79.

Chęciny. Od r. 1866 zmieniała się sytuacja Chęcin. Kunszta rzemieślnicze, skutkiem dezorganizacji miast na osady, upadły. Ostatnim starszym majstrem c. s. był Andrzej Danielewicz. Przywileje królewskie na pergaminach i pieczęcie cechowe, zabrane do kancelaryi miejskiej, ze zmianą kancelistów ulotniły się. Ze wszystkich 6-ciu cechów spoił się jeden nazwany wielki cech.

¹⁾ Do końca tegoż miesiąca J. E. Biskup Łosiński zwiedził cały dekanat Miechowski.

Po zniszczeniu zamku, zrabowaniu i spaleniu miasta przez wojska Jerzego Rakoczego i Szwedów 1657 r., starostowie wystawili sobie z południowej strony góry pałac. Mieszkał tu: Stefan Bidziński, herbu Janina, Dominik Scibor Marchocki, Bogumił Załuski. Od r. 1836 zamieszkał w nim donataryusz Storożenko, a od 1850 dzierżawca Rotemberg, po nim Kaminer jego zięć—starozakonni.

Dopóki mieszkał sam Storożenko, mieszczenie korzystali z jego wspaniałości. Odnowił im kościół św. Stanisława w Staro-Chęcinach, mieli zarobki, drzewo tanio i pastwiska. Obecnie płacą dzierżawcy: z pastwiska po 5 rs. od sztuki, po 1 rs. za podściółki, po 10 złot. za kupkę chrustu, po 5 rs. za sąg sosnowego drzewa, a po 10 za dębowe. Eksploatacya. Na południowym stoku góry zamkowej eksploatuje płyty kamiennego piaskowca i bogaci się kosztem dziedzica, a ludzie uprawiają mu pole za pieńki¹⁾. Inni żydzi wykupują płody ziemi na korce, a sprzedają mieszczanom na garnce; drzewo na fury, węgiel na centnary, a sprzedają na funty. Na 4000 ludności żydów jest 3000.

Kopalnie marmurów dzierżą Olendzcy, przedsiębiorcy z Kielc, fabrykanci piły; szlifierze marmurów od 1880 r.

Administracja.

X. Symforjan Jasiński, powołany przez x. Tomasz Batorskiego 1875—1897 r. spełniając obowiązki

¹⁾ Nad rzeką Nidą budują młyn walcowy. Leśniczy Piotr Gruszyński mieszka na folwarku Mosty.

prokuratora z upoważnienia kuratorów x. Tomasza Batorskiego i Józefa Cwiklińskiego, ogrodził 6 mórg cmentarza grzebalnego murem i zadrzewił, położył posadzkę marmurową w kościele i chodził przeto od domu do domu po wsiach, nocował na wsi prosząc o furmanki do zwiezienia materiałów.

Wyprosił u donatarjusza w Warszawie darowanie gmachu Sądów Grodzkich (Ratusza) z placem obok kościoła farnego. Tu wystawił Wikarjat, podnawiał aparata stare, posprawił nowe, a o obowiązkach duchownych też nie zapomniał. Ztąd powołany na gwardjana konwentu informatów w Stopnicy umarł 1905 r. w habicie zakonnym—biedny, jednak bogaty w cnoty.

Równocześnie był w Chęcinach kapelanem przy kościele Klarysek, Kamil Bojarski, Ord. S. Franc. Refor., umarł 1905 r., ma pomnik na cmentarzu. Do tego czasu stoi tu krzyż modrzewiowy z napisem: „Ten krzyż postawiony na nowym cmentarzu 1840 r.” J. Z.¹⁾.

Suplement

do str. 140.

Brzegi. Wieś, mająca w sobie parafialny kościół drewniany, św. Mikołajowi oddany, której własność do króla polskiego należy, są w niej łany kmie-

¹⁾ Topografię i kościoły chęcińskie opisał x. Witalis Grzeliński, miejscowy wikarjusz.

ce, także gospody, ogrody, z których wszystkich oddają i sprowadzają dziesięcinę snopową, lnianą i konopną wartości = 10 marek. (Tom II-gi str. 68. Długosz).

Corrigenda

do str. 144.

Mnichów wspomina Długosz z powodu młyna należącego do wsi Laszkowa, nad rzeką Nidą, blisko Mnichowa (Tom III str. 372).

Kościół w Mnichowie budował Maciej Łubieński, Generał Komendataryjny Miechowski (od 1617--1628 r.), późniejszy biskup Kujawski, Poznański przez 12 lat. Jako interrex koronował Jana Kazimierza 1649 r., † 1652 r. w Łowiczu, pochowany w Gnieźnie. Kościół przeto w Mnichowie budowany był nie 1731 ale 1630 r. Struktura budowli jest jedyna w swoim rodzaju. Z materiału modrzewiowego, oparty na filarach drzewianych, belkowanie silnie związane, wierzch wydęty, kopuła owalna w kształcie rotundy, zakończona wieżą z krzyżem.

Kościół podług planu miał być dużych rozmiarów, lecz wykończeniu przeszkodziły wojny szwedzkie.

Mychowo Willa sub parochia ecclesiae Mokszo. sita. in qua sunt lanei cmethonales, et de omnibus solvitur, et conducitur decima manipularis et canapalis pro monasterio Andrzeoviensi, et valor eius aestimatur ad 5 marcas. Item laberna, hortulani, et praedium Tom IX str. 374).

Drugi Mychów (o którym tu mowa) jest w Sandomierskiem pomiędzy Pawłowem i Szydłowcem.

Trzeci Mnyszek allas Tuczyna, wieś pod Borowem położona blisko Wąchocka. (Długosz II. 505).

Axiomata.

Ci, którzy zgubili Polskę, dyssydenci, innowiercy duzunicy, heretycy, zdrajcy sprawy narodowej, powiadają: że Jezuici Polskę zgubili. A wszakże szlachta rodowa i indygenaci stanowili stan rycerski, obrońców ojczyzny i rodzin i familii. Duchowieństwo, z zasady religii, broniło Kościoła, *Maternitatis viventium* od wilków drapieżnych, napadających owce *fidelium*. *Magnaci et eorum consortes (satellites)* wołali: o tolerancję dla heretyków, a tolerowani—nie chcą tolerować katolików. Sprzymierzyli się dyssydenci z nieprzyjaciołmi (*extraneis*) na zgubę ojczyzny. Za swobody szlacheckie (*pacta conventa*) sprzedali naród (*nationes fraternas et populos sibi subditos*). *Recesserunt leges paternas et spreverunt uauthoritatem Ecclesiae. Non babuerunt sapientiam ideoque perierunt propter suam insipientiam*¹⁾. *Juxta illud: maledicti declinantes, a lege tua Domine.* 1572 roku Konfederacya dyssydentów (różnowierców) pod laską Firleja, celem zabezpieczenia sobie wolności wyznania zawarta. Co może *legalitas, concordia et fraternitas* dowiodła tego

¹⁾ Baruch III, 28.

Częstochowa 1655 r. Jeden tysiąc żołnierzy (unanimus) pokonał 10 tysięcy. A polacy byli w możności zgromadzić 100 tysięcy wojska na swoją obronę.

Dla zasług Augustyna Kordeckiego i Stefana Czarneckiego, zaufanych w Bogu, Królowa nasza, Marya, zostawiła $\frac{1}{3}$ część kraju przy swojej Rezydencji Częstochowskiej, a resztę posłała pod władzę obcą, aby się nauczyli posłuszeństwa. A po długiej niewoli zatęsknili marnotrawne syny i córki do domu ojca i matki rodzinnej i wrócili na weselne gody.

Jako przy końcu XVIII wieku zaborcy podzielili się naszym dziedzictwem, tak na początku XX w. nieprzyjaciele Kościoła usiłowali nam wydrzeć język polski, religię katolicką, i ostatnią fortecę Częstochowską przez intruza, protegowanego przez naczelnika powiatu do konwentu (Coenobitów). I za jednego sprzedawczyka rozproszyli 12 wybrańców z 12 prowincyi. Jednakże władza wyższa, nędznych polityków: Andrejewa, Denisowa i Głazewa, skompromitowanych oswobodzicieli Brockiego i innych im podobnych aresztowała i zdegradowała. Stanisław Załog, podejrzany zbrodniarz, i Józef Kocik poborca, przyjaciel złodziejów, ostrzeżeni już o rewizyi umknęli za granicę, aby nie wydali spółników sprzedajnych, którzy wiedzieli o kradzieży klejnotów, o świętokradztwie i morderstwie. Albo raczej sami byli sprawcami kradzieży, a Stefana Macocha uśmiercili, aby nie było świadka.

Asymilacja Polaków z Żydami nigdy nie nastąpi. Doświadczenie 2000 lat przekonywa, iż Żydzi z żadnym

narodem się nie zespoiłi. Od szwabów przyjęli żargon niemiecki, od francuzów mowę francuską, jednakże zostali przy swoich zwyczajach talmudycznych; bo Miszna ich wyodrębnia, jak antropodów od narodowości europejskich.

Jako nacjonałiści w Polsce urodzeni, z bogaceni i zestarzali jednakże nie uważają się za polaków, nie zmienili swoich hałatów, ani żargonu, podobniejsi do Beduinów, cyganów, niżli do Polaków. Nie wstydzi się żaden nazywać polskim żydem. A gdy przyjdą do bogactwa lub znaczenia, to ich używają na pohańbienie naszego ludu; łączą się z heretykami, massonami, zakładają loże szatańskie, domy publiczne, łowią dziewczęta i sprzedają do Ameryki. Naszyńców wypierają z domów, obywateli z dworów dziedzicznych. Chałciarze i sklepikarze uważają się za panów dziedziców wiejskich, chłopów nazywają swojemi parobkami. W miastach zakładają swoje hedery, bóżnice, banki, składy handlowe. Wyzyskują biedniejszych mieszczan, pożyczając na lichwę, potem ich wystawiają na licytację; z komorników stają się gospodarzami, z pachciarzy—dziedzicami, z karczmarzy stają się bogaczami. Żaden żyd nie daruje chłopu rubla, tylko go ciągnie do sądu, kupuje wyrok przez adwokata, liczy sobie koszta sądowe i chłopskimi pieniędzmi wszystko płaci. Ze szlachcicem postępuje delikatniej: bierze go w sieci przez hypotekę, pisze sobie procenta, likwiduje przez banki listy zastawne, wystawia na licytację, dopłaca $\frac{1}{4}$ do długu i za worek bierze dworek, Wajntraub D. wynajmuje się za faktora w sprawie okupników

z parcelantami; nie mając kapitału kontraktuje z właścicielem, podnosi o 50 rubli morgę, wyżej ceny postanowionej, przystępuje do spółki udziałowej, zapisuje na siebie dziesięć morgów ziemi z laskiem i budynkami, sprzedaje drzewo z boru i budynków, płaci Władysławowi K., właścicielowi, jego pieniędzmi, a grunt przychodzi mu darmo.

Podobne szwindle robią z domostwami po miastach. Kto ich przyjmie za komornika tego okradają przez dzieci i sługi, dają mu towar potrojonej ceny i płacą komorne jego pieniędzmi, innych—przez gorzałkę i lichwę przyprowadzają do biedy, potem dają mu pożyczkę do połowy wartości majątku, a gdy nie może im oddać wystawiają go na kosza sądowe w $\frac{2}{3}$ częściach, wreszcie dopłacają mu $\frac{1}{4}$ i wydziedziczają. To samo robią z obywatelami ziemskimi przez hypoteki, delikatnym sposobem pożyczają mu na 1 №. hypoteki, pokrywają jego długi Towarzystwa Kredytowego jego zbożem, zakupionem na pniu, zakupują od niego przychówek z inwentarza, nabiał, produkta ogrodowe, płody ziemi, wypróżniają jego szpichlerz po takich cenach, i zarobkują bez pracy: kopiejkę na kopiejce, rubla na rublu, sto rubli na stu rublach, np. w lesie na drzewie. A gdy dziedzic wywłaszczony chce odkupić majątek od nich, żądają 50% zarobku. Gazeta „Wiek” inne dzienniki, tygodniki, roczniki opisują przejście 100 majątków właścicieli polskich w ręce żydowskie od roku 1880—1910. W Warszawie plac Dzieciątka Jezus zakupiony ongi przez Baudouina, sprzedany przez Municipium hr. Potockiej, celem filan-

tropii, powiększenia kościoła przy ulicy Moniuszki, cel nie osiągnięty; albowiem żydzi, wygnani z Kijowa, odkupili plac za podwójną cenę i budują kamienicę przewyższającą kościółek. Otóż żydzi pogromieni w Moskwie i Kijowie zdobywają Warszawę. Już mają 300000 armię, a gdy ściągną po 33 srebrników z głowy $\times 300,000 = 9,900,000 \times 10$ będą mieli 99,000,000 za 10 lat.

Konwencja międzynarodowa.

Antagonizm między Polakami i Rosjanami wychodzi na szkodę obydwóch narodów. Cóż się można lepszego spodziewać od Niemców pruskich lub austriackich? Kiedy brandeburczycy zawsze popierali Krzyżaków. Fryderyk III pierwszy poddał projekt rozbioru Polski, i kosztem naszych skarbów, jeńców, (mancipiorów) zaboru 2470 mil kraju, zbogacił się i wyrósł z elektora Brandeburskiego na króla Pruskiego w 1700 roku.

Austriacy za obronę Wiednia (1683 r.) zabrali: Galicyę z Lodomeryą (Bukowiną), Księstwo Cieszyńskie, Oświęcimskie, Zatorskie.

1) Wilhelm po zaborze Alzacyi i Lotaryngii i wydarciu Austrii hegemonii, ogłosił się, Prusak, Cesarzem Niemieckim w 1870 r. Nadto komisya kolonizacyjna wydziedzicza Polaków poznańskich z własności ziemskiej, wysyłając ich na *fermy* amerykańskie, a na krzewach ich dzieci rozmnaża proletaryat niemiecki.

Rosya nieraz podawała dłoń braterską Polakom. Bolesław Chrobry także utrzymywał stosunki przyjaźni z książętami kijowskimi, moskowskimi i nowogrodzkimi od 1015—1018 r.

R. 1240. Daniel, syn Romana, szuka pomocy papieskiej przeciw Tatarom, obiecuje wyjednać unię kościelną i koronuje się na króla ruskiego.

R. 1569. Unia Litwy z Polską w Lublinie, jako wiekuisty pomnik niewidzianego gdzieindziej braterskiego połączenia się dwóch narodów.

R. 1595. Odnowienie unii Soboru Florenckiego 1439 r. obrządku greckiego i ruskiego z Rzymem¹⁾.

R. 1610. Królewicz Władysław carem ogłoszony, pod warunkiem przyjęcia obrządku greckiego.

R. 1634. Pokój z Moskwą w Wiazmie, Władysław zrzeka się tytułu cara, a Car prawa do Inflant, Smoleńska, Siewierza i Czernichowa.

Kozacy zamieszali spokój i dali początek do wojny Moskiewskiej 1654 r. Włodzimierz i Oleg, synowie książąt Wsiewołoda, Świętosława, posiłkuje Bolesława II w zapasach z Czechami.

R. 1103. Bolesław Krzywousty zaślubia Zbysławę, córkę Światopełka, W. ks. Kijowskiego. Jako rozjemca godzi książęta Włodzimierskie 1121 r.

R. 1656. Niemez (pod Wilnem). Rozejm. Najbliższy sejm miał powołać cara na króla polskiego

¹⁾ Gdyby prawo narodów (jus gentium) opierało się na prawie Ewangelicznem nie powtórzyłyby się wypadki pomiędzy 1872—1905 rokiem pisze Ottonowna do corki z Krakowa 22 paźdz. 1908 r.

dziedzicznego, a wojska moskiewskie miały pomagać polskiemu w wojnie z Szwecją.

R. 1686. Traktat wieczystego pokoju z Moskwą, nazwany grzymułtowskim.

R. 1700—20. Wojna północna między Karolem XII, królem Szwecyi, i Stanisławem Leszczyńskim z jednej, a Piotrem Wielkim, carem Rosyi, i Augustem II z drugiej strony.

R. 1772. Z pierwszego podziału Polski Austria bierze Galicyę 1280 mil kwadratowych. Prusy od zachodu 650 mil kwadratowych. Rosya od wschodu 1975 mil kwadratowych.

R. 1793. II. Rosya zajęła 4550, Prusy 1060 mil kwadratowych.

R. 1795. III. Polska znika z rzędu mocarstw europejskich. Prusy zajęły Warszawę 697 mil kwadratowych. Austria nową Galicyę z Krakowem 834 mil kwadratowych. Rosya 2183 kwadratowych mil.

Z tego wypływa, że Austria łącznie z Prusami zajęła 4521 mil kw. Sama Rosya zajęła 8708 mil kwadratowych.

Czyli dwa razy więcej niż Austria z Prusami. A zatem wypada nam więcej przechylać się ku stronie Rosyi, niżeli ku Niemcom. *Major pars trahit minorem.*

Powtóre analogia słowiańska większą budzi sympatyę ku sobie pod względem etnologicznym.

Konfederacye zawiązywane celem obrony kraju były partyzacyjne; ile prowincyi tyle było konfederacyi wojewódzkich, które sprowadziły wojnę domową i rzeź humańską.

R. 1788—91. Sejm wielki, czyli czteroletni, uchwała w końcu konstytucyę 3-go maja, uznającą tron dziedziczny, uchylającą liberum veto i zapewniającą swobody wszystkim stanom.

R. 1792. Naczelnicy opozycyi Szczęsny Potocki, Franciszek Ksawery Branicki i Seweryn Rzewuski zawiązują przeciw niej konfederacyę targowicką i szukają pomocy rosyjskiej¹⁾. Na wezwanie imperatorowej Katarzyny II-iej król przystępuje do konfederacyi.

Dopiero Kościuszko po 3-im rozbiore Polski powołał włościan do broni. Uchwała obywateli województwa Krakowskiego 24 marca 1794 r. upoważniła go do uzbrajania wszystkich miast i wsi. D. 11 lipca 1792 r. zgromadzenie prawodawcze ogłosiło ojczyznę w stanie niebezpieczeństwa, powołało całą ludność pod sztandary. Polacy nie byli zdolni do terroryzmu (okrucieństwa), uwolnieniem ludowi dać broń do ręki, dla utworzenia 100.000 armii i za przewodników generalicyę do obrony ojczyzny. Jenerał Zajączek w swoich pamiętnikach (wydanych 1797 r. w Paryżu) najcięższem oskarżeniem obarczył szlachtę szczególnie lubelską. Słowa tego świadka naocznego wsiąknęły do wszystkich dzieł historycznych. Kościuszki rozporządzeń co do włościan słuhać nie chciano, szlachta na nie szemrać zaczęła, los włościan w najmniejszym punkcie osłodzony nie został, wedle sporządzeń taryfy powinno było wystawić z piątej części swej ludności 16.000 rekruta, wystawiło zaś tylko 2000 z pospolite-

¹⁾ Lubomirscy i Ponińscy.

go ruszenia; postęпки takowe zraziły serce Kościuszki i duszę jego zasmuciły.

A czego nie chcieli wykonać wtenczas kiedy mogli, tego i później nie uczynili—choć chcieli.

Tatarzy od 1240 do 1695 r. trzydzieści cztery razy Polskę napadali, dopóki ich Rosyanie nie ujarzmili po zdobyciu Krymu 1800 r.

Szwedzi od roku 1600 do 1702 dziesięć razy Polskę napadali, dopóki ich Piotr Wielki nie pobił pod Połtawą 1709 r. Nie mówiąc już o kozakach, turkach których uśmierzyli ostatecznie po zdobyciu Kaukazu 1863 roku. Rosya wyzwoliła Grecyę 1827 r. i Bułgaryę 1878, to by mogła i Polskę wyzwolić od Krzyżaków niemieckich, gdyby Polacy trzymali się ligi—sprzymierzeni z Rosyą.

R. 1797. Zebrane z tułaczów legiony polskie we Włoszech walczą za sprawę rzeczypospolitej francuskiej. Jak Henryk Dąbrowski prowadzi je do zwycięstwa.

R. 1799. Nowy legion naddunajski pod wodzą Karola Kniaziewicza.

R. 1806. W bitwie pod Jeną Napoleon, pokonawszy Prusaków, z odebranych ziem polskich, tworzy w r. 1807. Księstwo Warszawskie, któregożrządy oddaje Fryderykowi Augustowi, królowi Saskiemu. *R. 1815.* Królestwo Polskie kongresowe z konstytucyą. Aleksander, imperator Rosyi, królem Polskim. Do 1846 Kraków, rzecząpospolitą, pod opieką trzech ościennych mocarstw, miał 20 mil kw. przestrzeni, 96.400 ludności i 3 miasteczka: Chrzanów, Trzebinia i Nowa Góra, oraz 224 wsi w obwodzie.

R. 1829. Koronacya cesarza Mikołaja na króla polskiego—d. 24 Maja.

R. 1830. Powstanie było tylko dobiciem ostatniego wojska polskiego i innych junaków, po to tylko wstali, jak Piotrowin, aby nazad umierać, i tym faktem stracili konstytucyę 1815 roku.

R. 1863. Powstanie było to raczej wojną domową. Partyzanci, którzy nie chcieli służyć Aleksandra Wielopolskiego, naczelnika kraju, tylko utworzyli sobie komitet rewolucyjny i wybrali dyktatorem Langiewicza. Robotnicy fabryk górniczych, synowie mieszczan i uczniowie szkolni, którzy się uczyć nie chcieli poszli do obozu ze scyzorykami, staremi strzelbami, przeciwko pałaszom i armatom ruskim. Dyrektor gimnazyum kieleckiego, Antoni Formiński, upominał uczniów po ojcowsku, aby się przody nauczyli być dobrymi obywatelami kraju i dobrymi agronomami ekonomii gospodarskiej, to oni tego nie zrozumieli tylko piosenkami politycznymi (patryotycznymi) i groźbami chcieliby wystraszyć moskali z Polski i przez to stracili autonomię, sprowadzili biedę na kraj cały.

R. 1864. Cesarz Aleksander II przyznał własność i obywatelstwo włościanom polskim, na które czekali 75 lat od Wielkiego Sejmu.

Obecnie panujący cesarz Mikołaj II nadał amnestyę i tolerancyę i przyjął Polaków deputowanych do Rady i Dumy Państwa, aby się upominali o autonomię, ziemstwa¹⁾, organizacye i prawa narodowe. Gdy

¹⁾ W Małopolsce było 45 wojewodzkich, oprócz grodzkich. W Wielkopolsce było 43 wojewodzkich, oprócz grodzkich.

Polacy, Litwini, Białorusy będą jednozgodni w Dumie, to więcej zrobią legalnie, niżeliby wygrali batalię.

Kiedy u nas naród polski chylił się do upadku przez separacye, stronnictwa i sekciarstwa Stany Ameryki Północnej jednoczyły się przez zgodę i solidarność. Roku 1775 zaszła bitwa pod Bunkers Hill, gdzie Anglicy zostali pobici; kongres ustanowił się w Filadelfii i oddał Jerzemu Washington najwyższe dowództwo armii amerykańskiej. Dnia 4 lipca 1776 roku trzynaście kolonii angielskich ogłosiły się wolnymi i niepodległymi. Po zaciętej wojnie, w której koleje losu nader bywały zmienne, zwycięstwo pod Saratogą (r. 1777) i poddanie się generała Bourgoyne, nadały powstańcom stanowczą przewagę. Roku 1778 Francya zawarła ze Stanami Zjednoczonymi traktat przymerza i silnie im dopomagała w walce przeciw Anglikom, zarówno na lądzie, jak na morzu, w bitwach tych odznaczyli się z Francuzów: Lafayette, Rochambeau i mnóstwo innych, z Polaków: Kościuszko, Kniaziewicz, Niemcewicz, Pułaski! Nareszcie w r. 1781 kapitulacya w Cornvallis zmusiła Anglię do uznania niezawisłości Stanów Zjednoczonych i do przyjęcia pokoju, który podpisano dn. 3 września 1783 w Paryżu. Po skończonej wojnie kongres zajął się ułożeniem konstytucyi, przyjętej w roku 1787, zaś r. 1789 Waschingon powołany został na urząd prezydenta. Kiedy wybuchła wojna między Francją i Anglią, Waschingon pośpieszył ogłosić neutralność Stanów Zjednoczonych (r. 1793), a dzięki tej neutralności powstały liczne ulepszenia w kraju.

Fryderyk Lewestam.

Pojednawca nacyonalny.

Poniatowski Michał Jerzy, ostatni prymas Rzeczypospolitej, czwarty syn Stanisława, kasztelana Krakowskiego, rodzony brat króla, Stanisława Augusta. Urodził się w 1736 r. Po ukończeniu studyów w Warszawie i Rzymie, wyświęcony był na kapłana 1761 r. został koadjutorem dziekana gnieźnieńskiego. Deputatem krakowskim na trybunał koronny 1761—1762 r. Sekretarzem wielkim koronnym 1768 r. Biskupem plockim od r. 1733, rządząc tą dyecezyą lat kilkanaście, zostawił po sobie pamięć zacną. Dbały o oświecenie duchowieństwa, seminarya wzorowo urządził; dla stosownej oświaty wieśniaków szkoły parafialne po wszystkich probostwach i plebaniach utrzymywać rozkazał i nad tem czuwał, aby przeznaczeniu swojemu odpowiadały. Jednem słowem, wszystkie cnoty wzorowego pasterza najświetniej i najpożyteczniej w zarządzie swoim rozwinął. Jeszcze ważniejsze zasługi położył w sprawie wychowania publicznego. Po utworzeniu komisji edukacyjnej był jednym z najgorliwszych i najczynniejszych jej członków. Pieczołowitość jego, jako prezesa tej instytucji, z każdym dniem wzrastała. Widok rozwoju sprawy wychowania, pocięszał jego obywatelskie serce, młodzież coraz gromadniej uczęszczająca do szkół głównych wydziałowych i podwydziałowych, mnożące się z każdym rokiem szkółki parafialne rozszerzały światło po całym kraju i wpływały na jego uobyczajenie. Ale wnet zawrzały namiętności polityczne, wywołana przez nie burza

groziła zniszczeniem piętnastoletnich prac najwyższego urzędnika Rzeczypospolitej; w wydziale oświecenia. Głównym powodem niechęci przeciw niemu były stałe i silne jego przekonanie, iż tylko *w zgodzie i dobrych stosunkach z Rosyą, może Polska utrzymać się*. Zdanie to bynajmniej nie ukrywał, ale zawsze i wszędzie jawnie go wypowiadał. W tej myśli działając, zaczął coraz więcej wpływać na rządy kraju. Deputat na sejmie do konstytucyi 1778 r., członek rady nieustającej 1776—1778 r., na sejmie 1780 r. popierał zamierzane reformy najgoręcej. Administratorem biskupstwa Krakowskiego, z powodu słabości Sołtyka, zostawszy, zrobił sobie jeszcze więcej nieprzyjaciół. Arcybiskupem prymasem mianowany w roku 1784, od-tąd rządził Rzeczpospolitą i królem, który mu we wszystkim ustępował. Była to wtedy najpopularniejsza postać w całym kraju, a chociaż prymas miał najlepsze chęci i zamiary, nie uznawano je, ale owszem nagromadzono tyle przeciw niemu niechęci, iż zrażony tem, pod pozorem słabości wyjechał w roku 1789 za granicę. Tam dwa lata przepędził na pracy, zbierając plany do nowych reform i ulepszeń, ale nie było już na to czasu, za ledwie bowiem powrócił do Warszawy 1792 r., wezwany do rady dawał ją, jak zawsze, przedstawiając potrzebę trzymania się Rosyi. Obudziło to tak wielką przeciw niemu nienawiść, iż w wybuchłym powstaniu Warszawy chciano targnąć się na jego życie, lecz uprzedziła to śmierć nagła prymasa dnia 12 Sierpnia 1794 roku.

Przeciwnicy jego jednakże nieoparli się Rosyi w

węgielnym kamieniem, proroków,—apostołów fundacji 1795 r., ani w następnych latach. Ci, którzy przechyliłi się na stronę Rosyi pozostali przy swoich majątnościach do tego czasu, emigranci zaś stracili swój byt polityczny i wolność.

Państwo federacyjne, jak jest w Austryi, mogło istnieć do tego czasu.

Franciszek M. Sobieszczański.

Zakończenie

(*sententiarum summa*).

Pojedyńcze parafie, jako promienie koła, koncentrują się w dyecezalnej Katedrze, z którą stanowią jedność i całość, jako ołtarze katedry, a kościół katedralny, jako jedna z kaplic kościoła powszechnego. Każdy z nich mógł mieć fundatora, budowniczego, artystę i robotników tyle, z ilu się składają materyałów, minerałów budowlanych, jednak pracowali nad wykończeniem całości; tak w hierarchii kościoła (kościół żywych) jest stopniowanie od gruntu, zasady (fundamentu) do okien, sklepienia, dachu, szczytu, wieży—konstrukcyi technicznej, złożonej z gwiazd piramidalnych, zakończonych krzyżem na złotym globusie, który odbija promienia słońca, jak księżyc w pełni, zwrócony całym obliczem do słońca. Księżyc bowiem w pełni wyobraża Kościół Chrystusowy, oświecony Światłością świata¹⁾. Apostoł narodów nazywa P. Jezusa

¹⁾ Połksiężyc wyobraża Mahometanizm, który ma poł religii chrześcijańskiej i poł pogańskiej.

mentem, a wiernych wyznawców Chrystusowych ścianami powszechnego kościoła. Efez II, A w liście do Koryntian III przyrównywa wiernych do granitu, marmuru, żelaza, miedzi, srebra, złota, drzewa i słomy wedle ich wartości naturalnej lub moralnej. A św. Augustyn nazywa fundamentem wiarę, ścianami nadzieję, a pokrycie miłość kościoła żywego.

O niebieskim Jeruzalem Kościoła tryumfującego pisze Apokalipsa: że ma 12 bram z 12 pereł, a budowanie muru jego z kamienia jaspisu, a samo miasto złoto czyste, a fundamenty muru miasta ozdobione wszelakim kamieniem drogim. A ulice miasta złoto czyste, jako szkło przezroczyste c. XXI, stąd wypływa, że „Domowi Bożemu przystoi świętość i czystość”.

Kiedy każda dyecezya będzie mieć swoją monografię, wówczas z tych monografii, jako z 12 promieni dyecezyalnych (w naszym Imperium) złoży się jedna całość (jedno koło); drugie z Galicyi i Szląska; trzecie z Halicyi unickiej, czwarte z Poznańskiego i Warmii i utworzy się z tych czterech działów Historia Kościoła Polskiego, jak chciał x. prałat Czerwiński, premier, który obiecał wrócić nakład autorowi¹⁾. Są jednakże administratorowie, którzy nie tylko sami nie użytkują z tego materiału, ale nawet zabraniają korzystać z niego w celu naukowym.

Materiał, który ocalał od ognia i wilgoci, znajduje się w niektórych tylko archiwach przy kościołach parafialnych i to tylko w fragmentach.

I. Więcej jest w archiwum konsystorza Krakow-

¹⁾ Historia kościoła polskiego.

skiego. Samych wykazów rejestralnych jest 13 to-
mów. Dalej jest las różnorodnych gatunków: w fo-
liałach powiązanych, do których z braku Bibliotekarza
trafić trudno. Są Acta actorum: biskupie, konsystor-
skie, parafialne, volumina legum administratoria sede
vacante, jurisdictionia et suspensoria tempore reforma-
tionis dissidentium comprehendentes sententias defini-
tivas et decleratorias et compositiones decimales. Do
czytania tych dzieł potrzeba znać paleografię archaiczną.
A X. Kan. Karol Nikiel, kanclerz konsystorza
Krakowskiego, mając wiele różnorodnych i codzien-
nych obowiązków, pomimo dobrych chęci i grzecznej
uczynności, nie może pomagać historykom, szukającym
źródeł oryginalnych. Należałoby wedle mojej propo-
zycji, te foliały z każdego wieku osobno rozdzielić po-
między konwenta zakonne w Krakowie, celem uszy-
kowania chronologicznie aktów podług faktów i wy-
pisania całej syntezy historycznej; ale powiedziano, że
jedni nie umią tego uczynić, drudzy są zależni tylko
od swoich generałów zakonnych, trzeci nie mogą, a
tym co by mogli trzeba płacić.

II. W Bibliotece Jagiellońskiej tam jest porzą-
dek systematyczny. Osobno czytelnia. Kto potrzebu-
je jakiego dzieła, wynajduje sobie podług rejestru al-
fabetycznego, dostaje bilet z imieniem autora i może
zeń robić wnioski. Biblioteka i czytelnia pozostaje pod
dyрекcyą profesora D-ra Fryderyka Papee, który wy-
daje pozwolenie dla postulatów naukowych.

III. Trzecie archiwum jest aktów grodzkich w
Krakowie przy ulicy Siennej pod № 16.

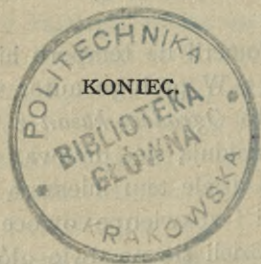
IV. Królewskie—jest na Wawelu pod zarządem X. Juliana Gołębia, dr. prawa i filozofii.

U nas Adolf Pawiński akta grodzkie zebrał i przewiózł z prowincyi do Warszawy między 1866—1870 rokiem. Samuel Bogumił Linde roku 1820 zabrał dzieła z *biblioteki konwentu Miechowskiego* i przewiózł przez Brzesko Wisłą do Warszawy. A inni utrzymują, że utonęły w Wiśle pod Zawichostem 17 pak. Pozostało jeszcze rękopismów autentycznych 13 i ksiąg drukowanych 200, przeważnie teologicznej treści. Do najpożyteczniejszych należy: (Sermones Pomerii de tempore hiemales, vernaes et aestivales tripartitum.

A. B. C.

Sermones Pomerii de tempore hiemales et aestivales tripartitum. W prologu autor wyjaśnia, że za tytułował to dzieło *Ogrodem kazań* z tego powodu, iż jak w ogrodzie znajdują się drzewa, owoce i kwiaty rozmaite, tak i w dziele tem mieszczą się różne mowy zawierające nauki i zbawienne owoce tajemnic Boskich. Dzieło to dzieli się na dwie główne części: pierwszą noszącą powyższy tytuł, składa się z trzech działów: w 1-ym nazwanym *część zimowa* (pars hiemalis) od pierwszej niedzieli adwentu do Wielkiejnocy, kazań 47 w 2-im *część Wielkanocna* (pars Paschalis) od Wielkiejnocy do św. Trójcy, kazań 43; w 3-iem *część letnia* (pars aestivalis) od św. Trójcy do ostatniej niedzieli po Świątkach, kazań 80. Kończy następującym napisem: Sermones Pomerii de tempore per fratrem Pel-

bertum de Themeszvar ordinis S-ti Francisci profes-
sum collecti 1505. Część 2-ga dzieła nosi tytuł: Ser-
mones tripartiti quadragesimales Pomerii fratris Pel-
barti de Themeszvar divi ordinis sancti Francisci. Skła-
da się z następujących działów: 1) Na post wieiki ka-
zań 50 o pokucie. 2) Takich że kazań 50 o grzechach.
3) Kazań 10 o przykazaniach Bożych. Impressique ac
diligenter emendati, Argentinae per pavidum et indu-
striorum virum magistrum Joannem Knoblauch equa-
libus expensis et sumptibus docti viri Joannis de Raus-
berch. Coloniensem finivit feliciter. Anno ab incarna-
tione Domini millesimo quingentesimo sexto.



SPIS RZECZY.

	<i>Str.</i>
Wstęp.	
Diecezya krakowska	9
Klucz kielecki	17
Topografia	53
Proboszczowie Tumlińscy	56
Dekanat kielecki	75
Series Chronologica antistitum qui inde a primordiis introductae in Poloniam orthodoxae Religionis peraugustam Sedem Presuleam Cracoviensem successive occuparunt	83
Archiepiscopi	83
Episcopi	84
Episcopi duces severienses	85
Dpiscopi adempto ducatu severiensi	87
Historyczne pamiątki i zabytki sztuki i kultury polskiej	89
Stowarzyszenie kapłanów diecezyi kieleckiej	95
Pieśń bułgarska	97
Dekanat włoszczewski	105

	<i>Str.</i>
Dekanat Andrzejowski	137
Opis kościoła w Lubczy	147
Opis kościoła w Nawarżycach	152
Dekanat Stopnicki	206
Dekanat Pińczowski	238
Dekanat Miechowski	273
Dekanat Olkuski	304
Dekanat Bendziński	338
Districtus (powiat) Częstochowski	361
Zamek Miechowski	433
Awitacja kościoła w Rokitnie.	561
Jurków wieś	674
Suplementa	693

ERRATA

<i>Str.</i>	<i>wiersz:</i>	<i>samiast:</i>	<i>ma być:</i>
6	3 dolny	Codises diplomatica	Codices diplomatici
10	3 „	Bodżenin	Bodzentyń
11	4 górny	Bytom	Bydlin
12	10 „	w otrębie	w obrębie
15	6 dolny	tylko	tyle
17	6 „	Akt erekcyjny zgorzał	Czytałem go 1890 r.
20	7 „	testimonias	testimoniis
21	środkowy	tutulo-tabermam	titulo-tabernam
„	„	exposfimus-circuspecto	exposuimus-circumspecto
22	7 dolny	nostrī	nostro
23	13 górny	Nicolae, Andreae	Nicolao Andreae
„	„	starosta	starostwa
26	10 „	peturbatio	perturbatio
33	6 „	(tymieckiemu)	tymienieckiemu
49	6 „	dim-Elpo Dux	olim-Epo, Duce.
52	środek	Cesowską	Ciosowską
56	2 górny	na tej górze	Miedzianej
57	2 dolny	ontionator	contionator
70	środkowy	ac	ad
74	4 dolny	sagittae ancifupiti,	sagitta ancipiti
77	środkowy	(Długość)	Długosz
89	„	(de Łosice)	opuszczyć
„	7 górny	instruandam	instruendam
„	7 „	perficiendasam	perficiendam
106	5 „	Botaniego	Bontaniego
144	„	Mnichów — Korrekta	na stron. 704
225	1 górny	ofarki	folwarki
238	6 „	Darcinę	Marcina
243	1 „	Jurków (dopełnienie na	stronicy 674)
250	4 dolny	Olesnickiego	Olesnickiemu
252	9 „	quomis — onerone	quavis onerosa
„	„	le ordinatio	tę ordynacją
„	„	authowitate	authoritate
253	4 „	r. 1860	Gimnazjum
254	środkowy	obrony	obecny K.
257	5 górny	opuszczone:	składają się
294	środek	in Fibro-annolet	in Tibro annotet
350	1 górny	costeuse	castrense
364	5 dolny	Janów dopełnienie	r. 1911 nowa parafia
369	2 górny	Deonus	Dominus

<i>Str.</i>	<i>wiersz:</i>	<i>zamiast:</i>	<i>ma być:</i>
"	4 górny	histestibus	his testibus
373	7 "	1875	1855
"	12 "	in volunalibus	in voluptatibus
376	1 "	scopulus	scopuli, ipsos
"	"	P. R. aquovit	aquisivit
377	1 "	campun-cam _r ni	campum
383	13 "	strabam _l	stratam
401	środek	roz-ożone	rozłożone-Wisłoki
406	6 dolny	Chodoriensis	Chodoviensis
410	10 górny	z maczugi	buławy
415	5 dolny	Nawińskiego, Baltazar	Nowińskiego, Baltazar
417	1 górny	Rukowskiej	Bukowskiej woli.
436	3 dolny	Andrzej	Mikołaj O.
437	przypisek	revolve ennabula	revolvere cunabula
438	4 dolny	insulotorum	insulorum
440	przypisek	icribonture-creebitur	scribantur—creabitur
448	4 dolny	divisionalem	divisionalem,
450	9 górny	stanes	stantes.
454	1 dolny	methonoles-sorticun	Cmethonales sortibus
455	13 "	exeademq	et eademque
"	9 "	in insonti	instanti
"	2 "	dilloni	dilatationi
459	5 "	extiprotum	extirpatum
461	1 górny	supscript	subscribere
465	15 "	sikory	sokoły
467	7 dolny	Collotalit	collateralis
468	5 górny	obidq	ibidemq
503	1 "	dopełnienie	uważa
526	8 dolny	1715	1815
529	10 "	dopełnienie	3 baranów z nazwiska
531	10 "	Kto wami...	opuścić
533	12 "	(ablukowat)	abdykował
"	4 "	inpera	impera
535	porównan.	jak na morzu,	tak na lądzie K. X.
570	"	1674	1864
571	10 dolny	najemników	najeźdników,
574	8 górny	Niewieży	Nieświeży
577	14 dolny	charitatirundo	charitativum — do
600	5 "	dispesionis	dispersionis
601	8 "	Crenie	w Cyrenie
685	3 "	Edesae — Lunadochii.	Ecclesiae Xenodochii
686	2 górny	szpitalonie-polnowany	szpitalowi lokowany
687	12 dolny	Akwiacyi	allewiacyi
689	6 dolny	pro funebri	pro fidelibus

POLITECHNIKA KRAKOWSKA
BIBLIOTEKA GŁÓWNA

L. inw. 27775

Kdn. 524. 13. IX. 54

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



100000296991